



LINGVARIA



(Foto red.)

LingVaria

LingVaria

**PÓŁROCZNIK WYDZIAŁU POLONISTYKI
UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO**

ROK X (2015), NR 2 (20)

Rada Naukowa

prof. Władysław T. MIODUNKA (Uniwersytet Jagielloński, Kraków) – przewodniczący,
prof. Jolanta ANTAS (Uniwersytet Jagielloński, Kraków), prof. Jan FELLERER (University
of Oxford), prof. Krystyna KLESZCZOWA (Uniwersytet Śląski, Katowice),
prof. Halina KUREK (Uniwersytet Jagielloński, Kraków), prof. Janina LABOCHA
(Uniwersytet Jagielloński, Kraków), prof. Koji MORITA (Tokyo University of Foreign
Studies, Section of Polish Studies, Tokyo), prof. Anna PAJDZIŃSKA (Uniwersytet
Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin), prof. Renata PRZYBYLSKA (Uniwersytet Jagielloński,
Kraków), prof. Hélène WŁODARCZYK (Université de Paris-Sorbonne)

Redakcja

prof. Mirosław SKARŻYŃSKI (redaktor naczelny),
dr Maciej RAK (sekretarz redakcji),
dr Anna CZELAKOWSKA, dr Tomasz KURDYŁA

Adres redakcji

„LingVaria”

Wydział Polonistyki UJ, ul. Gołębia 20, 31-007 Kraków, pok. 33a
e-mail: lingvaria@vp.pl
www.lingvaria.polonistyka.uj.edu.pl
www.akademicka.pl/lingvaria

ISSN 1896-2122

Wersją pierwotną (referencjalną) czasopisma jest wersja elektroniczna

© Copyright by the Jagiellonian University and individual authors

Wydawca:

Fundacja Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego
Al. Mickiewicza 22, 30-059 Kraków
e-mail: sowiniec@gmail.com

„Księgarnia Akademicka” Sp. z o.o.
ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków
e-mail: akademicka@akademicka.pl
www.akademicka.pl

„Księgarnia Akademicka” prowadzi sprzedaż i prenumeratę „LingVariów”

Publikacja wydana dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego
oraz środkom Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego

Redakcja: Irena GUBERNAT

Korekta: Justyna WAŁĘGA

Skład i łamanie: Małgorzata MANTERYS-RACHWAŁ

Opracowanie graficzne okładki: Paweł SEPIELAK

Tłumaczenie streszczeń na ang.: Kamil STACHOWSKI

SPIS TREŚCI

REDAKCJA: Dziesięć lat „LingVariów”	7
---	---

Na jubileusz Profesora Władysława T. Miodunki

Przemysław E. GĘBAL: Profesor Władysław T. Miodunka – twórca krakowskiej szkoły glottodydaktyki porównawczej	15
Robert DĘBSKI: Phonological patterns in the speech of English-Polish bilingual children in Australia. Initial findings.	27
Iwona JANOWSKA: Kompetencja komunikacyjna a glottodydaktyka	41
Ewa LIPIŃSKA: Dwujęzyczność kognitywna.	55
Waldemar MARTYNIUK: Edukacyjna sprawność językowa w ujęciu działaniowym Rady Europy	69
Anna SERETNY: Zasób leksykalny obcojęzycznych użytkowników polszczyzny w świetle badań ilościowych.	81
Wiesław T. STEFAŃCZYK: Zmiany we współczesnym polskim systemie fleksyjnym (na materiale rzeczownikowym i przymiotnikowym)	97

Zagadnienia ogólne

Michał ŁUCZYŃSKI: Staropolskie teonimy * <i>Světovitъ</i> , * <i>Jarovitъ</i> , * <i>Rujevitъ</i> , * <i>Borovitъ</i> : deadiectiva czy composita?	109
---	-----

Polszczyzna współczesna

Mariana IDZO: Ekspresywizacja nazw własnych we współczesnych mediach polskich	123
Adam PRZEPIÓRKOWSKI: Inżynieria lingwistyczna a obecna sytuacja językoznawstwa polskiego.	135

Polszczyzna historyczna

Mirosława SIUCIAK: Ciągłość i zmienność jako problem badań diachronicznych	149
---	-----

Krzysztof WAŚKOWSKI: Dyferencjacja stylowa w tekście Mateusza Cygańskiego <i>Myslistwo ptasze, w którym się opisuje sposób dostawiania wszelakiego ptaka</i>	159
---	-----

Z poznańskich badań nad staropolszczyzną

Karolina BOROWIEC: Filologiczne wydanie <i>Rozmyślenia przemyskiego</i> a czeski <i>Život Krista Pána</i>	179
Zdzisława KRĄŻYŃSKA: Staropolskie konstrukcje z przyimkami. Krótka synteza	193
Marcin KUŹMICKI: Wydanie <i>Wielkopolskich rot sądowych</i> w świetle najnowszych ustaleń badawczych	205
Dorota MASŁEJ: O wyjątkowym średniowiecznym komentarzu do tłumaczenia modlitw	221
Tomasz MIKA: Tekst staropolski jako odmienny obiekt badań? W poszukiwaniu narzędzi opisu	235
Dorota ROJSZCZAK-ROBIŃSKA: O ostrożniejszym aniżeli dotychczas poezji średniowiecznej czytaniu... ..	251
Agnieszka SŁOBODA: Liczebniki przysłówkowe w <i>Rozmyśleniu przemyskim</i> – kwantyfikacja zdarzeń.	265
Olga STRAMCZEWSKA: Wobec braku źródeł. O śladach ACI w <i>Rozmyśleniach</i> <i>dominikańskich</i>	275

Etnolingwistyka

Aleksandra NIEWIARA: Słowa klucze kultury w sytuacji bliskiego sąsiedztwa kultur i powinowactwa językowego (dusza – serce)	291
Maciej RAK: Co to jest kulturem?	305

*

Mirosław SKARŻYŃSKI: Bibliografia „LingVariów” za lata 2006–2015 (Roczniki I–X)	317
Habilitacje i doktoraty z językoznawstwa na Wydziale Polonistyki UJ w roku akademickim 2014/2015	337

DZIESIĘĆ LAT „LINGVARIÓW”

We wrześniu 2005 r. zainaugurowała swą działalność nowa jednostka Uniwersytetu Jagiellońskiego – Wydział Polonistyki, utworzony z Instytutu Filologii Polskiej Wydziału Filologicznego. Wspominam o tym, ponieważ w tej decyzji władz Uniwersytetu, a właściwie w sytuacji, jaką owa decyzja stworzyła, są źródła powstania naszego półrocznika, a potem kilku innych czasopism wydziałowych.

Krótko po owym wrześniu prof. Władysław Miodunka, wówczas prorektor UJ ds. polityki kadrowej i finansowej, zaproponował stworzenie polonistycznego czasopisma językoznawczego, co wobec ostatecznego wówczas upadku „Prac Językoznawczych” (ZN UJ) było jak najbardziej pożądane. O ile dobrze pamiętam, najpierw stworzono wówczas swego rodzaju „grupę inicjatywną”, później przekształconą w Kolegium Redakcyjne nowego czasopisma, w której skład weszli profesorowie: Jolanta Antas, Maria Brzezina, Bogusław Dunaj, Jadwiga Kowalikowa, Halina Kurek, Janina Labocha, Władysław Miodunka i Renata Przybylska. Owo gremium postanowiło powierzyć organizację pisma, a dalej jego prowadzenie piszącemu te słowa.

Rzecz najważniejsza – jakie ma być to nowe pismo, by nie ugrzęzło w jednym środowisku i nie stało się bytem działającym na zasadzie „sami piszemy, sami wydajemy, sami czytamy”. Dalej zaś: jak wejść na rynek, na którym nie brakowało rozmaitego rodzaju czasopism językoznawczych i łatwo nowemu tytułowi zginąć wśród „zeszytów naukowych”, „studiów”, „prac” itp.

Ostatecznie redaktor *in spe* przedstawił propozycję zakładającą, że nowe pismo będzie głównie, ale nie wyłącznie polonistyczne, że zakres tematyczny będzie otwarty, ograniczony tylko przez dwa pojęcia: „język” i „językoznawstwo”. Taka otwartość oznaczała też udostępnianie łamów językoznawcom nie tylko spoza Wydziału Polonistyki i nie tylko polonistom, ale też zajmującym się innymi językami.

Specjalnie dla doktorantów powstał dział *Debiuty naukowe*, w którym publikuje się pierwsze teksty młodych autorów. Niektórzy z owych debiutujących w pierwszych latach istnienia pisma pracują na uczelniach i przygotowują już rozprawy habilitacyjne. Nie jest to oczywiście żadna zasługa „LingVariów”, a tylko satysfakcja, że u nas zadebiutowali.

Koncepcja pisma przewidywała otwarty układ działów, co oznaczało, że w każdym numerze miały być one wyznaczone przez tematykę artykułów. Oczywiście z czasem okazało się, że siłą rzeczy pewien stały schemat powstał (*Polszczyzna współczesna, Polszczyzna historyczna* itd.), ale nie stał się on ograniczeniem.

No i tytuł. Pamięć o wspomnianych „pracach”, studiach” itp. zmusiła do szukania czegoś, co od razu wyróżni pismo na tamtym tle – stąd „LingVaria”; nie dość, że dziwaczne kompozitum z ucięciem, to jeszcze z nietypową pisownią – wielka litera wewnątrz wyrazu. Jedno i drugie nie wszystkim się początkowo podobało.

Koncepcja, która została przedstawiona Kolegium Redakcyjnemu, zawierała także procedurę kwalifikacji artykułów do druku. Tutaj zdecydowała świadomość tego, że czasopismo jest tak dobre, jak dobra jest jego zawartość. Stąd wziął się pomysł dwustopniowej kwalifikacji każdego tekstu: 1) ocena wewnętrzna dokonywana przez członka Kolegium, 2) ocena zewnętrzna. To wszystko było poprzedzane wstępnym czytaniem redakcyjnym. Od początku też recenzje były obustronnie anonimowe, czyli – by uniknąć tu modnego anglicyzmu – recenzenci nie wiedzieli, kogo recenzują, a recenzowany nie orientował się, kto go oceniał. Warunkiem przyjęcia do druku były (i tak jest dalej) dwie pozytywne recenzje. W wypadku rozbieżności ocen powołuje się trzeciego recenzenta (zewnętrznego). Dodajmy tylko, że ową dwustronną anonimowość w recenzjach „LingVaria” stosowały w czasie, kiedy nie myślano u nas jeszcze o takim sposobie recenzowania. Tak więc gdy ministerstwo kilka lat później zaleciło czasopismom anonimowość recenzowania, dla redakcji „LingVariów” nie było to nic dziwnego czy nowego.

Trzeba powiedzieć, że członkowie Kolegium bardzo sumiennie recenzowali artykuły. Dopiero regulacje ministerialne zmusiły do rezygnacji z recenzji wewnętrznych na rzecz dwóch zewnętrznych. Poza tym nic się nie zmieniło.

Pozostała sprawa obsadzenia redakcji, ale i tu się powiodło. Zgodził się dr Jan Godyń, znakomity fachowiec nie tylko w zakresie historii języka, ale także w dziedzinie edytorstwa, co dla początkującego zespołu redakcyjnego było bardzo ważne. Dalej, dr hab. (obecnie profesor) Bronisława Ligara i dr Justyna Winiarska, która objęła stanowisko sekretarza redakcji (najniewdzięczniejsza funkcja w każdym czasopiśmie).

Wydawcą pisma została Księgarnia Akademicka. Jej prezes, Adam Lejczak, okazał się nie tylko świetnym wydawcą, ale też życzliwym człowiekiem o dużej cierpliwości, bardzo potrzebnej w kontaktach z naczelnym „LingVariów”, zwłaszcza w czasie, gdy współpraca dopiero się docierała.

W ten sposób zakończyła się organizacja nowego periodyku i można było pomyśleć o wydaniu pierwszego numeru.

Do tego numeru redakcja zaprosiła językoznawców z ul. Gołębiej i spoza niej. Nikt z zaproszonych nie odmówił. Autorzy zainwestowali swoje prace w powstające dopiero i nieznane zupełnie pismo – za co do dziś redakcja jest im wdzięczna. Autorami numeru 1(1) byli: z Wydziału Polonistyki Bogusław Dunaj, Jadwiga Kowalikowa, Renata Przybylska, Janusz Strutyński, Władysław Śliwiński, Aleksander Zajda; spoza Wydziału: Aleksandra Cieślikowa (IJP PAN), Maciej Grochowski (UMK), Hanna Jadacka (UW), Krystyna Kallas (UMK), Aleksander Kiklewicz (UW-M), Stanisław Koziara (UP), Maria Malec (IJP PAN), Kazimierz Ożóg (URz), Marek Świdziński (UW), Ryszard Tokarski (UMCS), Piotr Żmigrodzki (UŚ, IJP PAN). W dziale doktoranckim zadebiutowały trzy autorki: Anna Czelakowska (UJ), Anna Piechnik (UJ), Magdalena Żabowska (UMK).

Pierwszy numer „LingVariów”, poprzedzony swego rodzaju kampanią informacyjno-reklamową, wyszedł w druku w początkach maja 2006 r. Nakład prawie w całości przeznaczylimy na gratisy; poszedł w Polskę materialny dowód istnienia nowego językoznawczego czasopisma.

Odtąd zaczęła się normalna redakcyjna robota, trwająca do dzisiaj. Bardzo szybko redakcja przekonała się, że wydawanie dwóch numerów rocznie nie oznacza pracy dwa razy do roku, ale że jest to praca ciągła, pochłaniająca wiele czasu kosztem własnych zajęć i czasu wolnego. Korespondencja z autorami w sprawie poprawek porecenzyjnych, wielokrotne czytanie tekstów, korekty redakcyjne – to wszystko skutecznie rozwiązało pierwotne plany naczelnego, by półrocznik z czasem zmienić w kwartalnik. Przybywało autorów, przybywało artykułów, tak że trzeba było też zwiększyć objętość poszczególnych numerów. Ale pismo wychodziło, i to bez większych opóźnień, choć i dwu- czy trzytygodniowy poślizg w samym już druku irytował.

Były też momenty humorystyczne, np. obrażanie się na redakcję za negatywne recenzje albo zdziwienie, że pracownicy Wydziału Polonistyki nie są na specjalnych (?) prawach. Albo podejrzenia, że redakcja (= redaktor) faworyzuje autorów warszawskich (dodałbym: i toruńskich, i lubelskich, i poznańskich...) kosztem krakowskich. Ale przecież redakcja w każdym piśmie może publikować tylko to, co zostało nadesłane i przeszło przez recenzje. Siłą rzeczy materiałów z Polski musi być więcej niż miejscowych, bo zbiór językoznawców – potencjalnych autorów pracujących w polskich uczelniach jest znacznie większy niż taki sam zbiór miejscowy. Taka oto prosta matematyka.

Ale też zdarzało się i zdarza dostawać e-maile od autorów z podziękowaniami za staranne opracowanie redakcyjne i „opiekę nad artykułem”. Redakcja ma wielką satysfakcję, ale przecież to rzecz normalna – porządne, na ile się da, wydawanie. Od tego właśnie jest redakcja czasopisma¹.

1 Choć być może nie mam racji, skoro możliwa jest taka oto formuła, na którą natknąłem się w pewnym periodyku: „Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za zawartość merytoryczną oraz stronę językową publikacji”. To za co ponosi? Wystarczyłaby sama drukarnia.

Co do pierwszego okresu istnienia pisma należy dodać rzecz bardzo ważną. Otóż „LingVaria” *in statu nascendi* miały szczęście nie tylko do autorów pierwszego numeru. Od początku doświadczaliśmy wielkiej życzliwości i pomocy ze strony prorektora prof. Władysława Miodunki i pierwszego dziekana nowego Wydziału – prof. Jacka Popiela. Było to dla nas bardzo ważne, bo zaczynaliśmy przecież od zera, więc pomoc była niezbędna, a i duchowe wsparcie pozwalało patrzeć z optymizmem.

Bezcenne są dla nas życzliwość i oddanie „LingVariom” prof. W. Miodunki jako członka, a potem przewodniczącego Rady Naukowej pisma. Jeśli posłużyć się modnym obecnie neosemantyzmem, to przez całą dekadę jest on niez mordowanym ambasadorem „LingVariów”. Dodać trzeba, że także obecne władze dziekańskie w osobie prof. Renaty Przybylskiej są życzliwe redakcji.

Z czasem udało się, taką przynajmniej mamy nadzieję, osadzić „LingVaria” na rynku naukowych czasopism językoznawczych, co między innymi zaowocowało punkcją w ocenach MNiSW². Z tą ostatnią rzeczą wiąże się znowu coś o posmaku anegdotki, zresztą niewesołej.

Zdarza się, że redaktor otrzymuje e-maile od potencjalnych autorów z pytaniem „ile punktów mają «LingVaria?»”, czyli: „napiszę dla was artykuł, jeśli macie tyle punktów, ile chcę dostać”. Są to smutne przypadki myślenia aberracyjnego, myślenia nie o nauce, ale o „nabijaniu licznika”, a źródła tego rodzaju postawy są aż za dobrze wszystkim nam znane i szkoda o nich tu wspominać. Z zasady na te e-maile redaktor nie odpowiada.

W 2007 r. powstała seria wydawnicza „Biblioteka LingVariów”, pomyślana przez redaktora czasopisma jako seria wydziałowa, z podtytułem „Z Prac Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego”. Dotychczas wyszło 20 tomów, 2 dalsze są w przygotowaniu. Od 2011 r. seria ma „potomka” – „Biblioteka LingVariów. Seria Glottodydaktyka” – pomysł prof. W. Miodunki, który jest też jej redaktorem naukowym. Dotychczas wyszło 11 tomów. Tak więc to już prawie³ „koncern” wydawniczy.

Przyszedł jednak moment, w którym pierwszy skład redakcji zaczął się wykruszać. Na emeryturę odszedł dr Jan Godyń, potem na urlop wychowawczy dr Justyna Winiarska, a dr hab. Bronisława Ligara, pilnie i fachowo prowadząca dział *Współczesna polszczyzna*, zrezygnowała, zajmąwszy się pisaniem książki profesorskiej. Wszystkim im redaktor pisma winien jest wdzięczność za kilka lat ciężkiej pracy.

Redakcja stopniowo przyjmowała nowy kształt. Funkcję sekretarza redakcji i redaktora tekstów dialektologicznych i etnolingwistycznych objął dr Maciej Rak, którego skrupulatność w prowadzeniu spraw redakcyjnych i oddanie „LingVariom” są godne podziwu. Redaktorem działów *Zagadnienia ogólne* i *Współczesna polszczyzna* została dr Anna Czelakowska, nie tylko językoznawca, ale też edytor ze szkoły dra Jana Godynia. Jej dokładność redakcyjna, posunięta do pedanterii, doprowadza

2 „LingVaria” mają osiem pkt. Wyniki obecnej oceny czasopism jeszcze nie zostały ogłoszone.

3 „Prawie”, jak wiadomo z pewnej reklamy, „robi wielką różnicę”.

czasem naczelnego do rozpaczy, ale dzięki temu także strona edytorska czasopisma jest na właściwym poziomie. Najmłodszym nabytkiem redakcyjnym, redaktorem działu *Polszczyzna historyczna*, jest dr Tomasz Kurdyła (najmłodszy stażem pracownik Katedry Współczesnego Języka Polskiego), który bardzo szybko nauczył się fachu redaktorskiego i pracuje solidnie. Tak więc także drugi zespół redakcyjny udał się „LingVariom”. Tworzą go ludzie młodzi, młodszy pokolenie od naczelnego, a co najważniejsze – rozumiejący, czym jest nauka. Wszystko to dobrze wróży „LingVariom” na przyszłość.

W ostatnich trzech latach zaczęliśmy przechodzić na wersję elektroniczną. Na razie jest to format PDF, ale niedługo dojdą MOBI i EPUB. Wersja papierowa ograniczona jest do egzemplarzy bibliotecznych, autorskich i minimalnej liczby gratisów. Czytelnicy, którzy wolą formę tradycyjną, mają możliwość zakupu interesującego ich numeru czasopisma na zasadzie druku na życzenie.

Komplet roczników jest dostępny na stronie internetowej „LingVariów” oraz w Małopolskiej Bibliotece Cyfrowej. Czasopismo jest rejestrowane w Central and Eastern European Online Library, The Central European Journal of Social Sciences and Humanities i Index Copernicus.

Pora na podsumowanie. O jakości czasopisma mówić nie mogę: będąc stroną, nie byłbym obiektywny – ta ocena należy do naszych Czytelników. Ponieważ jednak żyjemy w czasach, w których panuje kult rankingów, zestawień ilościowych (kosztem jakościowych), więc nie narażając się na zarzut subiektywizmu, mogę podać kilka tego rodzaju danych:

a) 10 lat „LingVariów” = 21 numerów czasopisma (20 zwykłych + 1 specjalny) = 5154 strony.

b) 250 autorów = 356 artykułów naukowych (ogólna liczba opublikowanych tekstów = 392⁴).

Tym zamykamy pierwsze dziesięciolecie „LingVariów”.

Obie redakcje „LingVariów” w ciągu tych 10 lat starały się w miarę swych sił i możliwości służyć upowszechnianiu wiedzy naukowej i swoją pracą przyczyniać się do budowania pozycji Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Jeśli w jakimkolwiek stopniu to się udało, to winni jesteśmy najpiękniejsze podziękowania naszym **Autorom** – za to, że chcą do nas pisać. Naszym **Recenzentom** – za to, że obiektywnie i wnikliwie recenzując artykuły, strzegą merytorycznego poziomu „LingVariów”.

Osobne zaś podziękowania należą się naszym **Czytelnikom** – za to, że chcą nas czytać.

Redakcja

4 Do ogólnej liczby wchodzi wspomnienia o zmarłych językoznawcach, artykuły rocznicowe, kronikarskie, a więc nienaukowe.

NA JUBILEUSZ PROFESORA WŁADYSŁAWA T. MIODUNKI

Przemysław E. Gębal
Uniwersytet Jagielloński, Kraków
p.gebal@wp.pl

PROFESOR WŁADYSŁAW T. MIODUNKA – TWÓRCA KRAKOWSKIEJ SZKOŁY GLOTTODYDAKTYKI PORÓWNAWCZEJ

Problemy nauczania języka polskiego jako obcego należy umieścić wśród problemów nauczania innych języków obcych, mając na względzie zarówno to, co je łączy, jak i to, co je dzieli. Należy m.in. zwrócić uwagę na europejską specyfikę tych problemów [...]



– te słowa napisał prof. Władysław T. Miodunka w artykule zamieszczonym w tomie *Metodyka nauczania języka polskiego jako obcego* (Miodunka 1980a: 47). Takie umiejscowienie nauczania języka polskiego jako obcego, niepopularne czy wręcz osamotnione w owym czasie, oznaczało przyspieszenie przynajmniej o kilkanaście lat procesu integracji polskiej myśli glottodydaktycznej z rozwiązaniami przyjmowanymi w nauczaniu tzw. języków światowych. Zapowiadało także podjęcie kroków mających na celu rozwój glottodydaktyki polonistycznej. Glottodydaktyki, która pośród dydaktyk języków obcych w naszym kraju nie miała znaczenia przypisywanego dydaktykom języków angielskiego, niemieckiego, francuskiego czy rosyjskiego. Zmienić taki stan rzeczy nie było

łatwo. Dokonanie zmiany stało się naukowym wyzwaniem i zadaniem zawodowym prof. Miodunki. Było i jest zadaniem, któremu pozostał wierny do chwili obecnej, realizując je w działalności naukowej, dydaktycznej, organizacyjnej, promocyjnej oraz wydawniczej. Całej pracy towarzyszyła świadomość: „należy [...] zwrócić uwagę na europejską specyfikę tych problemów”.

Skąd „europejska specyfika” w latach 80. minionego stulecia, w których Polacy i ich język funkcjonowali w oderwaniu od coraz szybciej rozwijającego się świata zachodniego? A świat ten nie wykazywał szczególnego zainteresowania włączeniem naszego kraju w swoje struktury. I on, i my działaliśmy w swoich rzeczywistościach, nie wierząc, że kiedyś będziemy znowu razem. Wiarę tę musiał nosić w sobie prof. Miodunka, który od samego początku podkreślał, że przyspieszenie naszego rozwoju ułatwi dostrzeżenie i uwzględnienie w naszych dokonaniach tych elementów, które łączą nas ze światem glottodydaktyki zachodniej, i tych, które nas od niego dzielą. Racjonalne ich określenie miało prowadzić do nadrobienia istniejących zaległości, przy jednoczesnym zachowaniu wszystkiego, co własne i niepowtarzalne. Świadomość ta zrodziła się bardzo wcześnie i dla obserwatorów zewnętrznych dość niespodziewanie. Wszak europejskość, która zagościła w Polsce na dobre w 2004 r., wielu wydaje się wciąż czymś zaskakującym.

*

Władysław Miodunka urodził się 1 stycznia 1945 r. w Wojsławiu koło Mielca. W Mielcu ukończył I Liceum Ogólnokształcące im. Stanisława Konarskiego. W roku 1962 związał się z Krakowem, któremu do dziś pozostał wierny. W latach 1962–1967 studiował filologię polską na Uniwersytecie Jagiellońskim. W roku 1967 uzyskał stopień magistra na podstawie pracy napisanej pod kierunkiem prof. Mieczysława Karasia. Sześć lat później, w roku 1973, obronił przygotowaną pod kierunkiem tego samego promotora rozprawę doktorską *Funkcje zaimków w grupach nominalnych współczesnej polszczyzny mówionej*.

O pierwszych etapach życia tyle mówi jego życiorys. Opuszczenie małego ośrodka, rozpoczęcie studiów na znaczącym uniwersytecie, podjęcie kariery akademickiej i bardzo szybkie uzyskanie stopnia doktora w wyraźny sposób zarysowują sylwetkę osoby wyjątkowej, gotowej do działalności poza funkcjonującymi powszechnie tendencjami, osoby z jasno sprecyzowanymi celami.

Gromadzony wcześniej potencjał naukowy i dydaktyczny zaczął być realizowany w końcu lat 70. Po czteroletnim pobycie we Francji, w roku 1979, W. Miodunka przedłożył na UJ rozprawę habilitacyjną, zatytułowaną *Teoria pól językowych: społeczne i indywidualne ich uwarunkowania* (1980b), i w wieku 34 lat rozpoczął karierę samodzielnego pracownika naukowego. W roku 1980 podjął brzemienne w skutkach decyzję o przejściu z Wydziału Filologicznego do pozawydziałowego Instytutu

Badań Polonijnych UJ, gdzie rok później otrzymał etat docenta. Przejście oznaczało zmianę profilu działalności badawczej, dydaktycznej i organizacyjnej: stopniowe odchodzenie od językoznawstwa polonistycznego w kierunku językoznawstwa stosowanego, później – glottodydaktyki polonistycznej. Językoznawczy dorobek naukowy prof. Miodunki uzupełnia opublikowana w roku 1989 monografia *Podstawy leksykologii i leksykografii*, na podstawie której uzyskał dwa lata później tytuł profesora. Monografia ta dotyczy leksykologii i leksykografii polskiej, której dorobek po raz pierwszy został ukazany na tle leksykologii i leksykografii francuskiej, angielskiej, niemieckiej i rosyjskiej.

Orientacja na Europę Władysława Miodunki i jego zainteresowanie glottodydaktyką zostały silnie wzmocnione w trakcie pobytu na Uniwersytecie Le Mirail w Tuluzie (1973–1977). Odbywając tam studia z zakresu językoznawstwa stosowanego do nauczania języka francuskiego jako obcego, uczestniczył między innymi w zajęciach prof. Paula Rivenca, współtwórcy powszechnie używanej w owym czasie metody audiowizualnej. W trakcie tego pobytu prowadził zajęcia z francuskimi studentami polonistyki i slawistyki, zdobywając doświadczenia w pracy z cudzoziemcami uczącymi się języka polskiego. Z tego okresu pochodzi często powtarzane przez niego zdanie, formułowane w sytuacjach krytycznych dla rozwoju glottodydaktyki polonistycznej w Polsce: „Wiary w sens nauczania języka polskiego jako obcego nie dali mi Polacy, ale Francuzi. Nie pozwolę więc Polakom, by mi ją odebrali”.

Kierowanie ośrodkiem kształcenia cudzoziemców na UJ prof. Miodunka przejął w roku 1978. Ten rok należy uznać za początek dużych zmian w nauczaniu polszczyzny jako języka obcego najpierw na naszym uniwersytecie, potem także w Polsce. Zmiany były rezultatem otwarcia na europejską i światową myśl glottodydaktyczną. Stanowiły w istocie załączek europeizacji glottodydaktyki polonistycznej i początek rozwoju komparatywizmu glottodydaktycznego, a tym samym krakowskiej szkoły glottodydaktyki porównawczej. Pod względem organizacyjnym był to początek tworzenia na bazie Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców UJ jednostki glottodydaktycznej o charakterze naukowym, co zostało podkreślone w jej nazwie: Zakład Językoznawstwa Stosowanego do Nauczania Języka Polskiego jako Obcego.

Pójście nową drogą wymagało od Profesora podejmowania śmiałych decyzji. Rozpoczął od niepraktykowanego w owym czasie i stosunkowo niepopularnego jeszcze całkiem niedawno zatrudniania w placówce polonistycznej na stanowiskach naukowo-dydaktycznych neofilologów, przygotowanych merytorycznie do nauczania innych języków. Wszyscy nowi pracownicy byli zatrudniani w drodze konkursów. Etaty dydaktyczne zastępowano stopniowo etatami naukowo-dydaktycznymi. Zdaniem prof. Miodunki zatrudniani neofilolodzy

wnosili dobre przygotowanie z metodyki nauczania języków obcych, dobrą znajomość co najmniej dwu języków obcych oraz językową kompetencję *native speaker*

w zakresie znajomości języka polskiego. [...] Tym, co okazało się bardzo użyteczne w praktyce prowadzenia badań i nauczania, było większe uczulenie neofilologów na nowe prądy w lingwistyce, na socjo- i psycholingwistykę, na pragmatolingwistykę i teorię tekstu, na nowe metodologie i techniki, także – technologie (Miodunka 1999: 36).

Posiadali zatem wiedzę i umiejętności, które zwykle były obce ówczesnym lektorom języka polskiego jako obcego.

Profesor od samego początku zwracał uwagę na konieczność uwzględniania istniejącego dorobku całej glottodydaktyki polskiej, mimo że udokumentowanych naukowo rozwiązań dydaktycznych w zakresie nauczania języka polskiego jako obcego zbyt wiele nie było. Osiągnięciu tego celu służyły organizowane cotygodniowo i prowadzone przez niego od samego początku seminaria glottodydaktyczne, w których uczestniczyli pracownicy krakowskiego ośrodka będący wtedy w dominującej części polonistami. Z nieco mniejszą częstotliwością są one prowadzone do dziś. Ich zasadniczym celem była i jest w dużym stopniu konfrontacja metod, technik i stylów nauczania wypracowanych w ramach tzw. dydaktyk języków światowych z rzeczywistością teoretyczno-praktyczną istniejącą w polskich ośrodkach glottodydaktycznych. Dzięki nim lektorzy, wykładowcy i badacze języka polskiego jako obcego mieli i mają możliwość poznania badań naukowych i rozwiązań dydaktycznych stosowanych w nauczaniu języka angielskiego, francuskiego, niemieckiego, rzadziej rosyjskiego.

Prof. W. Miodunka, choć wykształcony na dorobku dydaktycznym języka francuskiego jako obcego, nie ograniczał przepływu idei z glottodydaktyk innych języków. W tworzonym przez niego ośrodku zatrudnienie znaleźli także angiści, italiańscy, germaniści oraz specjaliści w zakresie innych języków obcych.

Ważnym argumentem przemawiającym, jego zdaniem, za takim sposobem rozwoju ośrodka było stwierdzenie uniwersalnego charakteru metodyk nauczania poszczególnych języków obcych, sformułowane przez Bronisława Wieczorkiewicza. Zdaniem tego badacza nastawał czas, by polscy glottodydaktycy sięgali po zdobycze metodyk nauczania innych języków obcych.

W dotychczasowym dorobku teoretycznym cenna jest wniesiona przez B. Wieczorkiewicza świadomość „uniwersalności” metodyk nauczania języków obcych. Nie zbliżyła ona – choć powinna była zbliżyć – metodyki nauczania naszego języka do metod nauczania innych języków obcych, które śledzi się u nas z wielkim opóźnieniem. Szczytem marzeń co do polskich podręczników okazuje się bowiem konsekwentnie stosowana metoda bezpośrednia, która leży u podstaw „nowoczesnych” metod, ale która w ciągu trzydziestu powojennych lat przeszła wiele ważnych zmian

– pisał prof. Miodunka 35 lat temu (Miodunka 1980a: 66).

Od początku był świadom niezbyt dużej popularności naszego języka w ówczesnym kształceniu językowym. Jak pokazał czas, w żaden sposób nie zniechęciło go to do wprowadzania nowoczesnych europejskich metod i technik nauczania. Wśród podstawowych założeń tworzonej glottodydaktyki polonistycznej widział połącze-

nie metodyki nauczania języka polskiego jako obcego oraz jako drugiego (nauczanego w środowiskach polonijnych), co zaowocowało budowaniem zrębów wspólnej dla tych dwóch obszarów glottodydaktyki porównawczej:

Szukając odpowiedzi na pytanie, KOGO i KIEDY uczyć, należy szukać wspólnego mianownika między ludźmi polskiego pochodzenia oraz obcokrajowcami, którzy z Polską i polszczyzną nie mieli dotąd żadnego kontaktu. Wydaje się bowiem, że nieopłacalne będzie – na pewnych poziomach przynajmniej – przeprowadzenie rozgraniczeń między Polonią i resztą cudzoziemców, nieopłacalne, gdyż prowadzące do zbytnej indywidualizacji metod, a na to nawet najbogatsze państwa lansujące języki światowe nie mogły sobie dotąd pozwolić (ibid.: 67).

Przyjęta przez niego droga kształtowania glottodydaktyki polonistycznej szybko zderzyła się z odmiennymi wizjami rozwoju tej dyscypliny, tworzonymi przez specjalistów z innych ośrodków akademickich:

...w metodyce nauczania JPJO istnieją dwie przeciwstawne tendencje: jedna, [...] dążąca do przedstawienia nauczania JPJO jako fenomenu jedyne w swoim rodzaju i dlatego niedającego się porównywać z nauczaniem innych języków obcych, i druga, powiadająca wyraźnie, iż polskiego trzeba uczyć tak jak innych języków obcych, zwłaszcza światowych, rozwiązując dodatkowo problemy typowe dla języków fleksyjnych, etnicznych, małych itp. (Miodunka 1991: 150).

Ze słów Profesora wyraźnie widać, że był on świadom uprawiania w glottodydaktyce polonistycznej nowego podejścia badawczego, niezbyt popularnego w kręgach specjalistów zajmujących się nauczaniem polszczyzny. W sposób zdecydowany uzasadniał wybór swej drogi badawczej o charakterze komparatystycznym, postrzegając ją jako jedyną szansę na szybkie nadrobienie zaległości w stosunku do dydaktyk innych języków obcych, w tym także tych uprawianych w naszym kraju. Rozwijane na UJ podejście doprowadziło do szybkiego rozwoju całej glottodydaktyki polonistycznej, podczas gdy inne wizje kształtowania się tej dyscypliny nie przyniosły takich rezultatów, które moglibyśmy uznać za równie twórcze.

Obserwacja rozwoju krakowskiego ośrodka glottodydaktyki polonistycznej ukierunkowanego na komparatystyczne prowadzenie badań pozwala na wyraźne wyodrębnienie kilku etapów jego rozwoju. Poddane szczegółowym analizom opracowania i publikacje prof. Miodunki oraz jego uczniów można powiązać z trzema zarysowującymi się wyraźnie etapami: 1) eksploatacji międzynarodowej myśli glottodydaktycznej, 2) przeprowadzania badań o charakterze *stricte* komparatystycznym oraz 3) komparatystycznego wykorzystywania europejskich standardów kształcenia językowego.

Pierwszy okres – eksploatacji międzynarodowej myśli glottodydaktycznej – obejmuje prace publikowane od początku istnienia krakowskiego ośrodka, czyli od roku 1980, do połowy lat 90. minionego stulecia. Ukazały się wówczas opracowania

podstawowe, zmieniające oblicze glottodydaktyki polonistycznej. Należały do nich monografie i tomy pokonferencyjne poświęcone badaniom pól językowych i słownictwa tematycznego oraz wprowadzające podejście komunikacyjne do nauczania języka polskiego jako obcego. Spośród prac prof. Miodunki warto przywołać wspomnianą już monografię *Teoria pól językowych*, podręcznik *Prononciation polonaise pour les francophones* (1987) oraz opublikowany pod jego redakcją tom *Język polski jako obcy. Programy nauczania na tle badań współczesnej polszczyzny* (1992), zawierający pierwsze w historii glottodydaktyki polonistycznej programy nauczania i inwentarze: gramatyczno-syntaktyczny, leksykalny, intencjonalno-pojęciowy i tematyczny. Zostały one przygotowane wysiłkiem ośrodka krakowskiego we współpracy ze specjalistami z innych ośrodków krajowych, skupionych w Komisji Ekspertów Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Z końcem lat 80. XX w. pierwsi uczniowie Profesora bronią swoich dysertacji naukowych i uzyskują stopnie naukowe doktora. Ośrodek krakowski zaczyna tętnić życiem pierwszej w pełni glottodydaktycznej generacji specjalistów w zakresie nauczania polszczyzny cudzoziemców. Pod kierunkiem prof. Miodunki powstało dotąd 36 prac magisterskich oraz 19 rozpraw doktorskich. Część dysertacji doktorskich wykracza poza zasięg glottodydaktyki polonistycznej, obejmując swoim zakresem nauczanie innych języków obcych.

Stały rozwój kadry naukowej oraz decyzja o przeniesieniu Zakładu Językoznawstwa Stosowanego w 2005 r. na Wydział Polonistyki doprowadziły do zainicjowania działalności jedynej dotychczas w Polsce i w świecie Katedry Języka Polskiego jako Obcego. O szybkim jej rozwoju może świadczyć przyrost samodzielnych pracowników naukowych. W momencie powstania byli nimi jedynie prof. Władysław Miodunka oraz współpracująca z Katedrą prof. dr hab. Bronisława Ligara z Katedry Współczesnego Języka Polskiego. W ciągu 10 lat istnienia Katedry dzięki merytorycznemu wsparciu prof. Miodunki powstało 8 rozpraw habilitacyjnych. Stopień doktora habilitowanego uzyskali kolejno: Wiesław Stefańczyk (2007), Piotr Horbatowski (2009), Przemysław W. Turek (2010), Robert Dębski (2010), Anna Seretny (2011), Iwona Janowska (2012), Ewa Lipińska (2013), Przemysław Gębal (2014) oraz Waldemar Martyniuk (2014). Profesor wspierał także rozwój glottodydaktyki polonistycznej w innych ośrodkach jako recenzent w przewodach doktorskich, habilitacyjnych i profesorskich specjalistów zajmujących się językoznawstwem oraz glottodydaktyką. Ważną pozycją w działalności naukowej, promującej jednocześnie glottodydaktykę polonistyczną i jej reprezentantów z różnych ośrodków, było publikowanie recenzji ich monografii, podręczników i innych materiałów dydaktycznych. Znalazły się one w dorobku Jubilata, choć, jak wiemy, jako tzw. publikacje niepunktowane, stosunkowo rzadko wychodzą spod pióra samodzielnych pracowników naukowych.

Ponieważ prof. Miodunka cały czas przywiązywał szczególną wagę do wymiany myśli między poszczególnymi ośrodkami i do dyskusji naukowej ich reprezentantów, widział też głęboki sens w pisaniu recenzji, podsumowań, prac zbiorczych. Jego

szerokie horyzonty naukowe wykorzystywane są także przez specjalistów z innych środowisk naukowych: romanistów, luzytanistów i anglistów. W tym miejscu warto wspomnieć o stworzeniu przez Profesora w roku 2000 Katedry Ameryki Łacińskiej na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politycznych UJ, którą kierował do roku 2003. Jego zainteresowania luzytanistyczne były bezpośrednio powiązane z pobytem w Brazylii w latach 1995–1996. Wynikiem fascynacji Brazylią oraz tamtejszej działalności naukowej i dydaktycznej jest książka *Bilingwizm polsko-portugalski w Brazylii. W stronę lingwistyki humanistycznej* (2003), która przyczyniła się do rozwoju zainteresowania Profesora badaniem dwujęzyczności polsko-obcej oraz stworzenia na UJ liczącej się grupy badaczy tego zjawiska. Z jego pobytem w Brazylii jest także w pewnym sensie związane powstanie w roku 2009 pierwszej w Ameryce Południowej polonistyki – na Uniwersytecie Federalnym Stanu Parana w Kurytybie.

W roku 2005 z inicjatywy Jubilata zostały uruchomione na Wydziale Polonistyki UJ pierwsze w naszym kraju dwuletnie studia magisterskie w zakresie nauczania języka polskiego jako obcego. W roku 2010, wraz z rosnącym zapotrzebowaniem na specjalistów w zakresie nauczania dzieci i młodzieży polonijnych oraz imigranckich w Polsce, zostały one uzupełnione o odpowiednie treści kształcenia i zmieniły nazwę na „Nauczanie języka polskiego jako obcego i drugiego”. Kolejną inicjatywą dydaktyczną prof. Miodunki było uruchomienie w roku 2014, wspólnie z Katedrą Teorii Komunikacji prof. Jolanty Antas, nowych studiów licencjackich i magisterskich „Język polski w komunikacji społecznej”. Prowadzone wcześniej specjalizacje glottodydaktyczne zostały przeniesione na ten nowy kierunek studiów. W latach 2012–2014 we współpracy z Polskim Uniwersytem na Obczyźnie w Londynie prof. Miodunka kierował studiami podyplomowymi dla nauczycieli języka polskiego i kultury polskiej jako drugich, przeznaczonych dla nowej polskiej imigracji na Wyspach Brytyjskich.

Praca dydaktyczna to ważna część działalności Profesora. W jego przypadku kryje się za nią nauczanie obcokrajowców zarówno na macierzystej uczelni, jak i na uczelniach zagranicznych: na Uniwersytecie Le Mirail w Tuluzie (1973–1977), Uniwersytecie Wayne State w Detroit (1979–1980), Uniwersytecie Stanforda w Kalifornii (1988–1990), Uniwersytecie Federalnym Stanu Parana w Kurytybie (1995–1996), Uniwersytecie im. Łomonosowa w Moskwie (1998). Będąc tytułarnym profesorem, Władysław Miodunka prowadził zajęcia praktyczne z języka polskiego w Krakowie i za granicą. To nie zdarza się często w przypadku polskich naukowców. Rzadkością jest także opracowywanie i redagowanie serii podręczników i pomocy dydaktycznych do nauki języka. Ta działalność została podjęta przez prof. Miodunkę wraz z powstaniem Zakładu Językoznawstwa Stosowanego do Nauczania Języka Polskiego jako Obcego w roku 1980. Znana lektorom i nauczycielom języka polskiego jako obcego „zielona seria”, ukazująca się w latach 1980–1996, liczy 46 tomów będących autorskimi koncepcjami rozwiązywania różnych problemów pojawiających się w nauczaniu polszczyzny cudzoziemców. Jej kontynuatką była wydawana

w krakowskim wydawnictwie Universitas seria „Język Polski dla Cudzoziemców”, w której w latach 1996–2011 opublikowano 34 tomy. Znalazły się wśród nich między innymi popularne w Polsce i w świecie podręczniki adresowane do odbiorców na różnych poziomach zaawansowania, w tym ważny w historii nauczania polszczyzny komunikacyjny podręcznik dla początkujących autorstwa Jubilata *Cześć, jak się masz?* (1996a). Pionierską pomocą dydaktyczną stworzoną przy udziale prof. Miodunki był także wyprodukowany przez TVP kurs wideo dla cudzoziemców *Uczmy się polskiego* (podręcznik do tego kursu został opublikowany w roku 1996). W wydawnictwie Universitas była także publikowana w latach 2004–2011 seria „Metodyka Nauczania Języka Polskiego jako Obcego”, w której ukazało się 11 tomów. Obecnie jest ona wydawana przez Księgarnię Akademicką jako „Biblioteka LingVariów. Seria Glottodydaktyka”, w której do chwili obecnej ukazało się 8 tomów.

Większość przygotowanych pod opieką Profesora prac doktorskich ma wyraźnie charakter glottodydaktyczny. Dla rozwoju glottodydaktyki porównawczej w pierwszym okresie funkcjonowania szkoły prof. Miodunki ważne były prace wprowadzające do rzeczywistości polskiej założenia dydaktyki komunikacyjnej autorstwa Urszuli Czarneckiej (1990) i Waldemara Martyniuka (1991) oraz pierwsza w glottodydaktyce polonistycznej monografia poświęcona wspomaganemu komputerowo nauczaniu języka polskiego jako obcego Roberta Dębskiego (1996). Profesor chętnie współpracował także z badaczami związanymi z językoznawstwem polonistycznym na UJ. Jedną z takich osób była Zofia Cygal-Krupa, autorka monografii *Słownictwo tematyczne języka polskiego. Zbiór wyrazów w układzie rangowym, alfabetycznym i tematycznym* (1986). Praca ta stanowiła kontynuację przeniesionej na grunt polski przez prof. Miodunkę metody gromadzenia słownictwa tematycznego z wykorzystaniem francuskiej koncepcji centrów zainteresowań.

Na drugi okres rozwoju krakowskiej szkoły glottodydaktyki porównawczej, etap przeprowadzania badań o charakterze *stricte* komparatystycznym, składają się publikacje ukazujące się od połowy lat 90. do końca pierwszej dekady XXI w. Są tu prace z zakresu semantyki i leksykografii porównawczej, dydaktyki kultury oraz metodyki nauczania sprawności i części systemu językowego polszczyzny. W okresie tym ukazują się dwa ważne tomy pod redakcją Jubilata: wprowadzająca do glottodydaktyki polonistycznej tematykę realiów i kultury w nauczaniu języka polskiego jako obcego *Kultura w nauczaniu języka polskiego jako obcego. Stan obecny – programy nauczania – pomoce dydaktyczne* (2004) oraz *Nowa generacja w glottodydaktyce polonistycznej* (2009), prezentująca fragmenty najlepszych prac magisterskich pierwszych absolwentów studiów w zakresie nauczania języka polskiego jako obcego. Poza nimi w okresie tym powstały prace uczniów Profesora: Anny Seretny (1998, 2011; Seretny, Lipińska 2005), Ewy Lipińskiej (2003), Przemysława Gębala (2004, 2010) oraz Agnieszki Rabiej (2007). Konsekwentne wprowadzanie perspektywy porównawczej do działalności badawczej Katedry Języka Polskiego jako Obcego UJ nie tylko stało się „ośrodkotwórcze”, ale też w dużym stopniu wpłynęło na rozwój całej

glottodydaktyki polonistycznej. Wypełniane po kolei puste obszary glottodydaktyki polonistycznej, uzupełniane rozwiązaniami wzorowanymi na istniejących w dydaktykach innych języków, zniwelowały istniejące luki i zapóźnienia glottodydaktyki polonistycznej w stosunku do dydaktyki języków obcych w Europie i w świecie.

Rozwój glottodydaktyki polonistycznej przyspieszył wraz z integracją Polski z Unią Europejską. Zmienił się sposób uprawiania komparatywizmu glottodydaktycznego w krakowskim ośrodku, otworzył się trzeci etap rozwoju, na którym do prowadzenia badań i dydaktyki języka polskiego jako obcego wykorzystuje się europejskie standardy kształcenia językowego w wersji ESOKJ. Zaczęły powstawać prace zawierające konfrontatywne analizy nie tylko rozwiązań dydaktycznych konkretnego języka obcego, lecz także rozwiązań wspólnych dla kilku języków i całej współczesnej glottodydaktyki europejskiej.

Europejskie standardy kształcenia językowego stały się ważnym bodźcem do badań i refleksji glottodydaktycznych na polu nowych technik nauczania, głównie w odniesieniu do podejścia zadaniowego i działaniowego oraz komunikacji międzykulturowej. Przyspieszyły one powstanie pierwszej w historii glottodydaktyki polonistycznej propozycji programowej, obejmującej wszystkie poziomy zaawansowania językowego (od A1 do C2 według skali biegłości językowej ESOKJ). Programy te stały się również punktem odniesienia dla innych prac wypełniających luki w opracowaniu takich zagadnień glottodydaktycznych, jak nauczanie sprawności rozumienia ze słuchu oraz rozumienia tekstów pisanych, wykorzystanie tekstów literackich w kształceniu językowym cudzoziemców, integrowanie sprawności językowych i kompetencji lingwistycznych. Ten nurt widoczny jest przede wszystkim w pracach Iwony Janowskiej (2010, 2011), Tamary Czerkies (2012), Adriany Prizel-Kani (2012), Ewy Lipińskiej i Anny Seretny (2013), Przemysława Gębala (2013, 2014) oraz Małgorzaty Banach (2015), a także w pracach syntetycznych, podsumowujących rozwój całej glottodydaktyki polonistycznej, autorstwa prof. Miodunki (2010a, 2010b, 2013a, 2013b).

Przyjęcie Polski do Unii Europejskiej zbiegło się w czasie z uruchomieniem państwowego systemu certyfikacji znajomości języka polskiego jako obcego. Od roku 2003 do chwili obecnej prof. Miodunka pełni funkcję przewodniczącego Państwowej Komisji Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego. Stworzony system testowania kompetencji i umiejętności językowych jest rozwinięciem wcześniejszej działalności ośrodka krakowskiego w zakresie opracowywania rozwiązań programowych oraz wdrażania europejskich standardów kształcenia językowego. Certyfikacja jako ogólnopolski system od samego początku stała się dla Profesora szansą na integrację całego polonistycznego środowiska glottodydaktycznego. Postrzegął ją jako bardzo ważną innowację, mającą wpływ na poprawę jakości kształcenia językowego cudzoziemców. Widział też szanse na integrację i europeizację glottodydaktyki polonistycznej, uprawianej często odmiennie w poszczególnych ośrodkach akademickich. Choć sama certyfikacja okazała się projektem dużym i trudnym, odniosła duży sukces. Świadczy o nim nieoczekiwana przez wielu jej

zwolenników, a co dopiero przeciwników, liczba przystępujących do egzaminów. Od 2004 do końca kwietnia 2014 r. egzaminy certyfikatowe z języka polskiego jako obcego zdawało ponad 8700 cudzoziemców.

Rozwój glottodydaktyki polonistycznej, nie tylko w jej wymiarze porównawczym, nie osiągnąłby dzisiejszego znaczenia na arenie międzynarodowej bez aktywnej działalności Profesora w stowarzyszeniach naukowych. W pierwszej kolejności należy przywołać zarejestrowane z jego udziałem w roku 1996 Stowarzyszenie „Bristol” Polskich i Zagranicznych Nauczycieli Kultury i Języka Polskiego jako Obcego, któremu przewodniczył do roku 2002. W ciągu niemal 20 lat działalności Stowarzyszenie „Bristol” zorganizowało 11 międzynarodowych konferencji naukowych poświęconych różnym aspektom procesu nauczania polszczyzny jako języka obcego. Glottodydaktyka polonistyczna znalazła swoje miejsce także na światowych kongresach polonistyki zagranicznej, których do roku 2012 zorganizowano pięć. Prof. Miodunka był też organizatorem Międzynarodowego Stowarzyszenia Studiów Polonistycznych, zarejestrowanego w Krakowie w 2012 r.

Bogatą działalność organizacyjną prof. Miodunki wieńczą także wysokie stanowiska na Uniwersytecie Jagiellońskim. W latach 2000–2002 pełnił funkcję prodziekana Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych UJ, a w okresie 2002–2008 piastował stanowisko prorektora UJ ds. polityki kadrowej i finansowej.

Działalność organizacyjna, wydawnicza i popularyzatorska prof. Miodunki wspierała najważniejszy dla niego rozwój glottodydaktyki polonistycznej. Wprowadzając ją za pośrednictwem systemu certyfikatowego do *Association of Language Testers in Europe*, zdobył dla niej miejsce wśród dydaktyk języków europejskich. Przyjęcie przed ponad 35 laty oryginalnej koncepcji rozwoju ośrodka i jej konsekwentne realizowanie doprowadziły do uznania jego działalności naukowej oraz badań prowadzonych przez jego uczniów za funkcjonowanie szkoły naukowej. W wypadku polskiej glottodydaktyki to fenomen zdarzający się rzadko, bowiem poza poznańską i warszawską szkołą lingwistyki stosowanej nie mówiono ani nie pisano o istnieniu innych szkół glottodydaktycznych. Krakowska szkoła glottodydaktyki porównawczej może być zatem uznana za pierwszą taką szkołę rozwijaną na polu glottodydaktyki polonistycznej.

Każda szkoła naukowa jest zjawiskiem historycznym – powstającym, rozwijającym się i w końcu zanikającym. Okres jej żywotności uzależniony jest od konsekwencji w realizowaniu przyjętej metody badawczej oraz od stopnia zaangażowania specjalistów tworzących szkołę w jej naukową kontynuację. Dalsza żywotność krakowskiej szkoły glottodydaktyki porównawczej zależy od wizji dalszego rozwoju glottodydaktyki polonistycznej uczniów i współpracowników Profesora. Tylko ich wiara w sens dalszego rozwoju badań porównawczych może stanowić gwarancję przetrwania i kontynuacji drogi, wytyczonej przez Jubilata przed ponad 35 laty.

Do uprawiania komparatywizmu glottodydaktycznego przekonali się tymczasem poloniści z innych ośrodków oraz specjaliści od nauczania innych języków ob-

cych. Wśród nich znajdują się m.in. sinolog Ewa Zajdler (2010), arabistka Magdalena Lewicka (2013) oraz badacze ze Słowenii i Macedonii. Glottodydaktyka porównawcza stała się także jednym z filarów działalności naukowej Zakładu Glottodydaktyki Instytutu Lingwistyki Stosowanej UW.

Leżące u podłoża powstania krakowskiej szkoły glottodydaktyki porównawczej założenie, iż „problemy nauczania języka polskiego należy umieścić wśród problemów nauczania innych języków obcych”, zostało zrealizowane i dzisiaj wydaje się czymś oczywistym. Powoli nastaje czas, w którym glottodydaktyki europejskie będą mogły korzystać z dorobku glottodydaktyki polonistycznej, reprezentowanej przez krakowską szkołę glottodydaktyki porównawczej prof. Władysława Miodunki. Tego należy życzyć Jubilatowi, glottodydaktyce polonistycznej, polskiej i europejskiej.

Literatura

- BANACH M., 2015, *Rozumienie tekstu pisanego przez zdających egzamin certyfikacyjny na poziomie B2 w latach 2005–2008*, Kraków, rozprawa doktorska, mps.
- CYGAŁ-KRUPA Z., 1986, *Słownictwo tematyczne języka polskiego. Zbiór wyrazów w układzie rangowym, alfabetycznym i tematycznym*, Kraków.
- CZARNECKA U., 1990, *Nauczanie mówienia w języku polskim jako rozwijanie kompetencji komunikacyjnej*, Kraków.
- CZERKIES T., 2012, *Tekst literacki w nauczaniu języka polskiego jako obcego (z elementami pedagogiki dyskursywnej)*, Kraków.
- DĘBSKI R., 1996, *Komputer w nauczaniu języka polskiego. Przetwarzanie języka w programach dydaktycznych*, Kraków.
- GĘBAŁ P.E., 2004, *Realizacja w podręcznikach do nauczania języków niemieckiego i polskiego jako obcych. Analiza porównawcza programów nauczania i pomocy dydaktycznych*, Kraków, rozprawa doktorska, mps.
- GĘBAŁ P.E., 2010, *Dydaktyka kultury polskiej w kształceniu językowym cudzoziemców. Podejście porównawcze*, Kraków.
- GĘBAŁ P.E., 2013, *Modele kształcenia nauczycieli języków obcych w Polsce i w Niemczech. W stronę glottodydaktyki porównawczej*, Kraków.
- GĘBAŁ P.E., 2014, *Krakowska szkoła glottodydaktyki porównawczej na tle rozwoju glottodydaktyki ogólnej i polonistycznej*, Kraków.
- JANOWSKA I., 2010, *Planowanie lekcji języka obcego*, Kraków.
- JANOWSKA I., 2011, *Podejście zadaniowe do nauczania i uczenia się języków obcych. Na przykładzie języka polskiego jako obcego*, Kraków.
- LEWICKA M., 2013, *Kompetencja kulturowa i komunikacja interkulturowa w dydaktyce języka arabskiego*, [w:] B. Michalak-Pikułska, M. Lewicka (red.), *Dydaktyka języka arabskiego. Teoria – praktyka – perspektywy*, Toruń, s. 145–176.
- LIPÍŃSKA E., 2003, *Język ojczysty, język obcy, język drugi. Wstęp do badań dwujęzyczności*, Kraków.
- LIPÍŃSKA E., SERETNY A., 2013, *Integrowanie kompetencji lingwistycznych w glottodydaktyce*, Kraków.

- MARTYNIUK W., 1991, *Grundbaustein Polnisch. Propozycja programu nauczania języka polskiego jako obcego*, Kraków.
- MIODUNKA W., 1980a, *Język polski a współczesne metody nauczania języków obcych*, [w:] J. Lewandowski (red.), *Metodyka nauczania języka polskiego jako obcego*, Warszawa.
- MIODUNKA W., 1980b, *Teoria pól językowych. Społeczne i indywidualne ich uwarunkowania*, Warszawa–Kraków.
- MIODUNKA W., 1987, *Prononciation polonaise pour les francophones*, Kraków.
- MIODUNKA W., 1989, *Podstawy leksykologii i leksykografii*, Warszawa.
- MIODUNKA W., 1991 (rec.), Jan Lewandowski. *Nauczanie języka polskiego cudzoziemców w Polsce. Monografia glottodydaktyczna*, „Przegląd Polonijny” z. 4, s. 148–152.
- MIODUNKA W. (red.), 1992, *Język polski jako obcy. Programy nauczania na tle badań współczesnej polszczyzny. Zbiór materiałów opracowanych przez Komisję Ekspertów Ministerstwa Edukacji Narodowej*, Kraków.
- MIODUNKA W., 1996a, *Cześć, jak się masz? A Polish Language Textbook for Beginners*, Kraków.
- MIODUNKA W., 1996b, *Uczmy się polskiego. Let's learn Polish* (kurs wideo), Warszawa.
- MIODUNKA W., 1999, *Od Studium Języka Polskiego do Zakładu Językoznawstwa Stosowanego. 20 lat kształcenia cudzoziemców w Instytucie Polonijnym UJ*, [w:] W. Miodunka, J. Rokicki (red.), *Oswajanie chrząszcza w trzcinie, czyli o kształceniu cudzoziemców w Instytucie Polonijnym Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków, s. 34–48.
- MIODUNKA W.T. 2003, *Bilingualizm polsko-portugalski w Brazylii. W stronę lingwistyki humanistycznej*, Kraków.
- MIODUNKA W.T. (red.), 2004, *Kultura w nauczaniu języka polskiego jako obcego. Stan obecny – programy nauczania – pomoce dydaktyczne*, Kraków.
- MIODUNKA W.T. (red.), 2009, *Nowa generacja w glottodydaktyce polonistycznej*, Kraków.
- MIODUNKA W.T., 2010a, *Glottodydaktyka polonistyczna w dobie globalizacji i informatyzacji*, [w:] R. Nycz, W. Miodunka, T. Kunz (red.), *Polonistyka bez granic*, t. 2: *Glottodydaktyka polonistyczna – współczesny język polski – językowy obraz świata*, Kraków, s. 41–54.
- MIODUNKA W.T., 2010b, *Lingwistyczne i dydaktyczne podstawy kształcenia nauczycieli języka polskiego jako obcego*, „Lingwistyka Stosowana. Przegląd” 3, s. 87–98.
- MIODUNKA W.T., 2013a, *Innowacje w glottodydaktyce polonistycznej*, [w:] J. Mazur, A. Małyńska, K. Sobstyl (red.), *Glottodydaktyka polonistyczna w obliczu dynamiki zmian językowo-kulturowych i potrzeb społecznych*, Lublin, s. 23–40.
- MIODUNKA W.T., 2013b, *10-lecie certyfikacji języka polskiego jako obcego i jej wpływ na nauczanie polszczyzny cudzoziemców*, „Języki Obce w Szkole” nr 3, s. 16–22.
- PRIZEL-KANIA A., 2012, *Rozwijanie sprawności rozumienia ze słuchu w języku polskim jako obcym*, Kraków.
- RABIEJ A., 2007, *Specyfika nauczania języków obcych dzieci na przykładzie języka polskiego jako obcego*, Kraków, rozprawa doktorska, mps.
- SERETNY A., 1998, *Definicje i definiowanie*, Kraków.
- SERETNY A., 2011, *Kompetencja leksykalna uczących się języka polskiego jako obcego w świetle badań ilościowych*, Kraków.
- SERETNY A., LIPIŃSKA E., 2005, *ABC metodyki nauczania języka polskiego jako obcego*, Kraków.
- ZAJDLER E., 2010, *Glottodydaktyka sinologiczna*, Warszawa.

Robert Dębski
Uniwersytet Jagielloński, Kraków
robert.debski@uj.edu.pl

PHONOLOGICAL PATTERNS IN THE SPEECH OF ENGLISH-POLISH BILINGUAL CHILDREN IN AUSTRALIA. INITIAL FINDINGS

Słowa klucze: dwujęzyczność, fonologia dwujęzyczna, rozwój fonologiczny dwujęzycznych dzieci, dwujęzyczne procesy fonologiczne, diagnostyka fonologiczna dwujęzycznych dzieci, dwujęzyczność angielsko-polska, polsko-angielskie kontakty językowe, język polski w Australii

Keywords: bilingualism, bilingual phonology, phonological development of bilingual children, bilingual phonological patterns, phonological assessment of bilingual children, English-Polish bilingualism, English-Polish language contact, Polish language in Australia

Streszczenie

Współczesne analizy wskazują na brak konsensusu w badaniach światowych odnośnie do różnic pomiędzy rozwojem fonologicznym dzieci jednojęzycznych a dwujęzycznych. Niektóre badania uodwadniają brak znaczących różnic, inne natomiast pokazują, że dzieci dwujęzyczne popełniają błędy fonologiczne, które należałoby uznać za nietypowe dla dzieci jednojęzycznych. Jeśli istotnie fonologia dzieci dwujęzycznych podąża własną ścieżką rozwojową, ważne staje się jej poznanie w celu umożliwienia trafnej diagnozy logopedycznej dzieci dwujęzycznych. Niniejsze badania, przeprowadzone z grupą dziesięciorga angielsko-polskich dwujęzycznych dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym w Australii, opisują i porównują substytucje fonologiczne obecne w mowie tych dzieci, kiedy mówią one po polsku i po angielsku. Badania z użyciem testów logopedycznych wykazały, że uczestniczące w nich dwujęzyczne dzieci posiadają odrębne, ale wzajemnie zależne od siebie systemy fonologiczne, zarazem różniące się od systemów dzieci jednojęzycznych. Odnotowano szereg błędów transferowych, szczególnie z języka angielskiego, czyli języka dominującego dla uczestników badań. Niektóre z procesów fonologicznych opisanych w niniejszej pracy, choć nietypowe lub opóźnione dla dzieci jednojęzycznych, mogą być typowe dla angielsko-polskich dwujęzycznych dzieci. Wiedza na temat tych procesów może umożliwić logopedom trafniej diagnozować mowę angielsko-polskich dwujęzycznych dzieci w Australii oraz w Polsce w przypadku reemigracji.

1. Introduction

Most empirical research indicates that bilingual children have two phonological systems which, however, differ from those of monolinguals (Paradis 2001; Keshavarz, Ingram 2002; Fabiano-Smith, Barlow 2010). There is much less agreement among researchers as to the extent of those differences, that is the degree of interaction between the two systems of the developing bilingual child. The results of Lin and Johnson's (2010) study of 5-year-old Mandarin-English bilingual children in an English-immersion program in Taiwan, albeit pointing to the interdependence of the two languages of a bilingual, failed to find significant differences between the bilingual and monolingual phonologies. The study demonstrated similar levels of phoneme accuracy and similar types and rates of phonological processes for bilinguals and their monolingual counterparts. The researchers described several "possible" Mandarin-influenced phonological patterns in English. Other studies also indicated either the lack of significant phonological differences between the bilingual and monolingual phonologies, e.g., Goldstein (2005, 2006) for Spanish-English and Paradis (2001) for French-English bilingual children, or a low-level interaction, e.g., Fabiano-Smith and Barlow (2010) for Spanish-English or Salameh, Nettelbladt and Norlin (2003) for Swedish-Arabic bilinguals.

On the other hand, there are studies pointing to more substantial differences between the monolingual and bilingual phonological development. In their study of 16 Cantonese-English bilingual children, Dodd, So and Li (1996) found that the children developed error patterns that would be considered unusual for monolingual children. Holm and Dodd (1999), in a longitudinal study of two Cantonese-English bilingual 2-year-old children, also argued that the children used phonological processes that were atypical of monolingual developmental patterns. Goldstein (2006) explains the inconsistencies in the research of bilingual children's phonological development by underscoring the significant participant variation found in studies of this subject-matter. However, if bilingual children indeed follow a unique developmental path, there is a danger that many of them are misdiagnosed with phonological disorder. Some bilingual children, including English-Polish bilinguals, may receive speech therapy when they do not need it and some may not receive it when they actually do need it (Mennen, Stansfield 2006). A flawed interpretation of speech errors as "accent" resulting from using another language often is a reason for not recommending speech therapy (Hack, Marinova-Todd, Bernhardt 2012). Creating a knowledge base that can be used to construct protocols for the assessment of bilingual children's phonology is therefore an important task for researchers (Fabiano-Smith, Barlow 2010).

Triggered by the political and socio-demographic changes of recent decades, the debate around issues of bilingualism has started gathering currency in Polish linguistics and speech pathology literature. While there is already a body of literature

on bilingualism in general (Lipińska 2003), Polish language abroad (Miodunka 1990, 2003; Dębski 2009; Laskowski 2009; Sękowska 2010), and the dynamics of English-Polish language contact (Mańczak-Wohlfeld 2006), the specific issues of the development of children speaking Polish and other languages are only starting to receive attention (Cieszyńska 2003, Cieszyńska-Rożek 2010). Empirical studies of phonological development of such children are even scarcer. Laskowski (2009) described the interference of the dominant language on Polish language development in Swedish-Polish bilingual children in Sweden, and included a discussion of the domain of phonology. He concluded that the development of the Polish phonological system among those children was often disrupted and delayed, especially in regard to Polish fricatives and affricates. Rocławska-Daniluk (2011), in a study conducted with children attending a bilingual Polish-English kindergarten, found that phonemic awareness education conducted in Polish transferred poorly onto the corresponding skills being developed in English. Saran-Pasoń (2010) analysed the phonological development of successive and simultaneous bilinguals on a sample of Polish-English bilingual pre-schoolers. She concluded that the parallel bilinguals in her study acquired the phonological system more slowly than the successive bilinguals, and that the bilingual children in general were delayed in their Polish phonological development in comparison with their Polish monolingual counterparts.

The present study compares the use of phonological patterns in English and in Polish by preschool and early school-age English-Polish bilinguals in Australia, with the aim of identifying any bilingual patterns in their speech, focusing on their consonant systems¹. It is believed that such information will inform phonological assessment of English-Polish bilingual children in Australia and those whose parents re-emigrate to Poland. In order to achieve this aim, it seems important to describe the phoneme substitution patterns present in the speech of such children, assess whether they are the same or different between the languages, and make comparisons with the normative descriptions in relation to English and Polish monolinguals. Consideration of both languages is important, since it is advantageous for bilingual children to be assessed in both their languages (Yavaş, Goldstein 1998). Phonological development of young children is characterised by phonological patterns, which are defined as “recognizable steps in the gradual articulatory adjustment of children’s speech to the adult norm” (Bauman-Waengler 2012: 84). Normative studies have identified phonological patterns which are typical of monolingual English-speaking children (Grunwell 1997; Dodd et al. 2003). Phonological development norms for monolingual Polish-speaking children are mainly descriptive, based on longitudinal studies of one child (Kaczmarek 1966) or larger samples (Demel 1987; Łobacz 1996). Most research of bilingual phonological development also notes cross-linguistic effects,

1 The following sources provide thorough discussions of the Polish and English consonant systems: Rocławski 1976; Ladefoged, Maddieson 1996; Gussman 2007; Roach 2009).

defined by Goldstein, Fabiano and Washington (2005: 205) as “segments occurring in one language being used as substitutes in the other language”. Cross-linguistic effects are responsible for “accented” speech, which must be differentiated from pathological speech during assessment (Hack, Marinova-Todd, Bernhardt 2012). The focal questions in the present study were therefore as follows:

- 1) What phonological patterns are present in the Polish and English language data and how do they compare with normative descriptions for monolingual Polish and monolingual English-speaking children?
- 2) Are these patterns the same or different in each language?
- 3) Which of these patterns can be classified as cross-linguistic effects and which could be interpreted as symptoms of a speech delay or disorder?

2. Method

2.1. Participants

Ten children (4 females and 6 males) ranging in age from 5 to 7 years (mean age=6,2) took part in the research. This age range may not be the most interesting theoretically, since the child’s phonological development in L1 should be nearly concluded, but it is at this age that children are often assessed by speech pathologists, as they enter or are about to enter school. All the participants attended a major Polish Saturday school in suburban Melbourne, Australia. The convenience sample included all accessible pre-school or early school-age children at the school who were nominated by their teachers as relatively balanced English-Polish bilinguals, based on observation of school and out-of-school activity. According to parent reports, elicited through a brief survey including questions mainly related to the children’s development and use of languages, none of them had been diagnosed with a communication delay/impairment or had any sensory/cognitive disorder. The children were born in Australia and lived in ethnically diverse suburbs. Their parents were Poland-born immigrants and they used mainly Polish to communicate in the home environment. Although the children were exposed early on to both Polish and English, they can be described as sequential bilinguals, who first acquired Polish from their parents before learning English at kindergarten and school. All the parents, however, reported that English was their children’s dominant language.

2.2. Data gathering and analysis

The data were collected on the premises of the school in the presence of either a parent or teacher in May–August 2014. Two phonological assessment tests were completed by each participant with a short break between the tests. A single-word pho-

nological test *Kwestionariusz badania mowy* (Billewicz, Zioło 2012), containing 110 pictures, was used to gather Polish-language data. *The Articulation Survey* (Atkin, Fisher 1996), composed of 88 pictures, was used to gather English-language data. Both are popular tests targeting consonants in initial, medial and final positions in words. Children were asked to respond to questions such as “What is this, Adam?”. When a child was unable to provide an answer, the researcher used semantic cueing, e.g., “You eat soup from it” or phonetic cueing, e.g., “This is a p ...”. When a child was still unable to provide a response, they were asked to repeat the target word. All the sessions were recorded on an iPhone. The recordings were then transported to a PC-based transcription software, listened to multiple times and transcribed by the author using the International Phonetic Alphabet (IPA). Phonemic substitutions made by the participants were noted in the transcripts and analysed to identify patterns. At least two tokens of a specific pattern had to be present in the responses of a child in order to assign that pattern to the child. The analysis was mainly qualitative, as the aim of this exploratory research was to identify, describe and compare phonological patterns. Some numerical data regarding the frequency of these patterns were obtained, but they must be interpreted with great caution due to the small sample size and the small and unevenly distributed number of tokens of specific phonological patterns, elicited with the use of the single-word articulation tests.

The resulting phonological patterns are broad categories that differ among themselves with respect to their phonological status and significance for speech pathology diagnosis. Some patterns (e.g., depalatalisation in Polish or final devoicing in English) contain substitutions that potentially may lead to neutralisation of phonemic contrast and therefore be symptomatic of a phonological disorder. Other patterns (e.g., aspiration in Polish) are allophonic and substitutions contained therein could be regarded as articulation issues. Such considerations are taken into account and discussed in the ensuing results presentation.

3. Results

3.1. Phonological substitutions in Polish

The bilingual research participants were identified to use 11 phonological patterns when they produced isolated words in Polish (Table 1). The four most common patterns were palatalisation, depalatalisation, fronting and aspiration, each used by more than 50% of the children. Retroflexion of /r/ was used by four children, and the other five phonological patterns were used marginally, i.e. by one or two children. Palatalisation, velar/palatal fronting, liquid simplification and cluster reduction are commonly observed in monolingual Polish-speaking children, whereas the remaining patterns are uncommon (Czaplewska, Milewski 2015).

Table 1. Phonological substitutions used by bilingual English-Polish children (N=10), assessed on the *Kwestionariusz badania mowy* (Billewicz, Ziolo 2012).

Consonant Errors	Examples	No.
Palatalisation	/gzɨp/→ [gzɨp] “grzyb”, “mushroom”; /ʃafa/→ [eafa] “szafa”, “wardrobe”; /klutʃ/→ [klute] “klucz”, “key”; /filizanka/→ [filizanka] “filizanka”, “coffee cup”; /ʃalik/→ [ʃalik] “szalik”, “scarf”; /tʃapka/→ [tʃapka] “czapka”, “cap”; /drabina/→ [drabɨna] “drabina”, “ladder”; /djabew/→ [djabɛw] “diabeł”, “devil”;	8
Depalatalisation	/huetafka/→ [hustafka] “huśtawka”, “see-saw”; /wɔkɛtɛ/→ [wɔkɛts] “łokieć”, “elbow”; /dzetɛi/→ [dzetɛi] “dzieci”, “children”; /mie/→ [mi] “miś”, “teddy bear”; /wazɛnka/→ [wazɛnka] “łazienka”, “bathroom”; /wɔkɛtɛ/→ [wɔkɛtʃ] “łokieć”, “elbow”; /bɛdrɔnka/→ [bɛdrɔnka] “biedronka”, “ladybug”; /kalafɔr/→ [kalafɔr] “kalafior”, “cauliflower”; /swɔp/→ [swɔn] “słoń”, “elephant”;	7
Fronting	/kubɛtʃɛk/→ [kubɛtsɛk] “kubeczek”, “little mug”; /kʃɛswɔ/→ [ksɛswɔ] “krzesło”, “chair”; /zaba/→ [zaba] “zaba”, “frog”; /ɔʒɛxi/→ [ɔʒɛʃi] “orzechy”, “nuts”; /kukuɹidza/→ [tukuɹidza] “kukurydza”, “corn”;	7
Aspiration	/pajats/→ [pʰajats] “pajac”, “puppet”; /kubɛk/→ [kʰubɛk] “kubek”, “mug”;	6
Retroflexion	/garnek/→ [garnɛk] “garnek”, “pan”; /rɔgi/→ [ɹɔgi] “rogi”, “horns”;	4
Deaffrication	/pajatsʃ/→ [pajats] “pajac”, “puppet”; /wɔkɛtʃɛ/→ [wɔkɛtʃ] “łokieć”, “elbow”;	2
Velarisation	/pɹasɔl/→ [pɹasɔl] “parasol”, “umbrella”; /patɛlɲa/→ [patɛlɲa] “patelnia”, “frying pan”;	2
Liquid simplification	/riba/→ [liɓa] “ryba”, “fish”;	1
Affrication	/bɛdrɔnka/→ [bɛdʒɔnka] “biedronka”, “ladybug”; /dɔɹɔɛli/→ [dʒɔɹɔɛli] “dorośli”, “adults”;	1
Cluster reduction	/mawpka/→ [mawka] “małpka”, “little monkey”; /garnek/→ [garnɛk] “garnek”, “pan”;	1
Final consonant deletion	/tɛlɛˈvizɔr/→ [ˈtɛlɛvizɔ:] “televizor”, “television set”; /pɔˈmidɔr/→ [ˈpɔmidɔ:] “pomidor”, “tomato”;	1

The pattern of palatalisation in this study was not homogenous and included examples of different types of palatalisation issues experienced by the bilingual children. It contained substitutions such as prepalatal realisations of the Polish retroflex consonants /gzɨp/→ [gzɨp] (“grzyb”, “mushroom”) or /klutʃ/→ [klute] (“klucz”, “key”), that is immaturities observed in monolingual Polish-language children, as well as palatalisations such as /djabew/→ [djabɛw] (“diabeł”, “devil”), which are rather uncommon examples of surface palatalisation. With respect to palatalisation errors such as /ʃalik/→ [ʃalik] (“szalik”, “scarf”) and /tʃapka/→ [tʃapka] (“czapka”, “cap”), where the Polish retroflex sounds [ʃ, tʃ] were substituted with sounds approximat-

ing the English palato-alveolar [ʃ, tʃ], the speech pathologist would have to determine whether these errors are distortions of Polish phonemes (and therefore articulation errors) or a cross-linguistic effect, where sounds belonging to the Polish phonological system are substituted with English-language close equivalents. Fronting also contained substitutions characteristic of Polish monolingual development (/zaba/→[zaba] “zaba”, “frog” or /kuku.ɪdza/→[tuku.ɪdza] “kukurydza”, “corn”), and ones that would be considered unusual (/ɔzɛxi/→[ɔzɛʃi] “orzechy”, “nuts”) and could be interpreted as a transfer error, since /ʃ/ is an English-language phoneme that is absent in the Polish phonetic inventory.

The second most frequent phonological pattern found in the data was depalatalisation. Examples under this broad label also included several types of depalatalisation. There were substitutions of the Polish alveolo-palatal sounds with other Polish coronal sounds (/huɛtafka/→ [hustafka] “huśtawka”, “see-saw” or /wazɛnka/→ [wazɛnka] “łazienka”, “bathroom”) as well as substitutions of other palatalised consonants with hard ones (/kalafɔr/→[kalafɔr] “kalafior”, “cauliflower” or /swɔɲ/→[swɔɲ] “słoń”, “elephant”), which is uncommon in Polish developmental phonology (Sołtys-Chmielowicz 2008: 47). Examples of partial depalatalisation, such as /mie/→ [miʃ] (“miś”, “teddy bear”) were also frequent, and could be regarded as a cross-linguistic effect, since the English palato-alveolar /ʃ/, absent in the Polish inventory, has the same manner and a similar place of articulation to the Polish phoneme /ɛ/, described as alveolo-palatal (prepalatal). Polish monolingual children may completely depalatalise the phoneme /ɛ/ (Łukaszewicz, 2007), but the palato-alveolar /ʃ/ as a substitute of the alveolo-palatal /ɛ/ does not seem to occur. The most common cross-linguistic effect, however, was aspiration of voiceless plosives /k, t, p/ in word-initial or stressed onset positions, consistently used by six of the participating children.

The remaining patterns were less frequent. Four of the children inconsistently substituted the Polish trill /r/ with the English retroflex /ɻ/. Two of them also inconsistently used the velarised English-language version of /l/ (/patɛɻna/→ [patɛɻna] “patelnia”, “frying pan”). This transfer error could be due to the duplication of the allophonic distribution of the English language “dark” /ɻ/, that is in word final positions and never before a vowel, in the children’s Polish language system.

Two of the participants clearly deaffricated Polish affricate consonants and pronounced their components separately with an audible break between them (/pajat̪s/→ [pajats] “pajac”, “puppet”)². The /t̪s/ sound is not part of the English-language phoneme inventory, and therefore may be difficult for children for whom English is a dominant language. Another participant substituted /d/ with the affricate /dz/. Affrication of /t/ and /d/ often occurs in English when these consonants are followed by /l/, so this error pattern also could be interpreted as a cross-linguistic effect. The processes of liquid simplification /r/→ [l] and cluster reduction /wp, rn, bw/→[w, r, b]

2 Tie bars to mark affricates are used only where it is important for the analysis.

are common among Polish monolinguals and were applied in ways typical of Polish monolingual children. Finally, one child deleted the final /r/ and extended the preceding vowel in words such as “pomidor” and “telewizor” (/tɛlɛvɪzɔr/ → [tɛlɛvɪzɔ:] “telewizor”, “television”), which parallels the pronunciation of such English nouns as “labrador”. As in Australian English the phoneme /r/ is silent in word-final positions, and generally before consonants, it is likely that the child has transferred this pattern onto his Polish phonological system.

All the Polish language phonological patterns identified in the data were either boarder-line age-appropriate or age-inappropriate. The phonological development of Polish monolingual children is typically completed by the age of 6–7 years (Demel 1987; Łobacz 1996; Dołęga 2003), with the exception of the phoneme /r/, which may not be fully mature until the age of 8 years (Dołęga 2003).

3.2. Phonological substitutions in English

Six phonological patterns were identified in the English-language data set (Table 2). Two of these patterns, final devoicing and simplification of the fricative /θ/, were used by nearly all of the participants; the other four, i.e. palatalisation, stopping, liquid simplification and fronting, were present in the data collected from either one or two children. All these patterns noted are phonological substitutions also identified among English-speaking monolingual children (James 2001; Grunwell 1997; Dodd et al. 2003).

Table 2. Phonological substitutions used by bilingual English-Polish children (N=10), assessed on the *Articulation survey* (Atkin, Fisher 1996).

Consonant errors	Examples	No.
Final devoicing	/dɔg/ → [dɔk] “dog”, “pies”; /d, dʒ, g, v, z/ → [t, tʃ, k, f, s]	9
Fricative simplification	/θʌm/ → [fʌm] “thumb”, “kciuk”;	8
Palatalisation	/fɪʃ/ → [fʲe] “fish”, “ryba”; /ju/ → [eʲ] “shoe”, “but”;	2
Stopping	/fɛðə/ → [fɛdə] “feather”, “piórko”;	2
Liquid simplification	/fɪɔg/ → /fwɔg/ “frog”, “żaba”;	1
Fronting	/fɪʃɪŋ/ → /fisɪŋ/ “fishing”, “łowienie”; /tʃɛə/ → /tʃeə/ “chair”, “krzesło”;	1

Interestingly, devoicing of word-final voiced consonants was the most common substitution in the English-language data set. All but one of the participating bilingual children devoiced final plosives (/g, d/ → [k, t]), fricatives (/v, z/ → [f, s]) and affricates (/dʒ / → [tʃ]). Postvocalic devoicing errors are traditionally regarded as a de-

velopmental pattern (Bauman-Waengler 2012) which resolves by the age of 3–4 years (Grunwell 1997; Bowen 1998; James 2001). Since voicing provides phonological contrast necessary to distinguish meaning in English (“cub” and “cup”), voicing errors are diagnosed and treated when they persist beyond the age when typically developing children stop using them. In Polish, on the other hand, word final voicing contrast neutralisation is a natural process, and such productions would not be considered immature or pathological. There is a possibility that this error pattern is a result of language interdependence and a feature of English-Polish bilinguals.

Labialising the interdental voiceless fricative /θ/ → [f] was the second most common error made by the children. The voiceless interdental fricative is a late-developing sound that is used accurately by 75% of children by the age of 8 years (Kilminster, Laird 1978). It occurs commonly among monolingual English-speaking children, and was age-appropriate for the children in the research. Stopping (/ð/ → [d]), liquid simplification and fronting (/ʃ/ → [s]) also are common developmental patterns in monolingual children. Stopping of /ð/ and liquid simplification are suppressed late, that is after the age of 5, while fronting of fricatives and affricates such as /ʃ, tʃ/ (/ʃu/ → [su] “shoe”, “but”) is typically resolved by the age of 4–5 (Grunwell 1997), and it was marginally age-inappropriate for the participant in the study who used it. Finally, two children excessively palatalised the palato-alveolar fricative /ʃ/, so that it approached the quality of the Polish alveolo-palatal fricative /ɕ/ (/fɨʃ/ → [fɨɕ] “fish”, “ryba”). Palatalisation of /ʃ/ is a common misarticulation for English-monolingual children (Bauman-Waengler 2012). It is possible that it is also a characteristic of some English-Polish bilinguals, when it approaches in quality the Polish consonant /ɕ/.

4. Discussion

The English-Polish bilingual children in the study made more phonological substitutions and used more phonological patterns when they spoke Polish than when they produced English words. This is a logical outcome for a group of children for whom English was a dominant language, although Polish was the first language they acquired. Overall, the set of phonological patterns identified in the Polish data differed from the one identified in English with some overlap (palatalisation, fronting and liquid simplification). When they named pictures in Polish, the children most frequently used phonological patterns typical of Polish monolingual speakers, e.g., palatalisation and fronting, but some of the bilingual children seemed to generalise those patterns onto sounds that typically would not be affected by these processes in the speech of monolingual Polish-speaking children. This phenomenon could be a developmental feature of English-Polish bilingual children.

The most affected classes of sounds in the current data were the Polish fricatives and affricates, which were either palatalised or depalatalised and/or fronted. It

seems that the English-Polish bilinguals may not have had enough exposure to the Polish language to learn to distinguish between the Polish /ɕ, ʐ, tɕ, dʐ/ and /ɛ, z, tɛ, dz/, and between the Polish /ɕ, ʐ, tɕ, dʐ/, /ɛ, z, tɛ, dz/ and the English /ʃ, ʒ, tʃ, dʒ/, or to develop the motor programs for their articulators, so that they use the correct tongue placement and accurate degree of palatalisation. The speech pathologist will have to conduct further assessments with children making such errors in order to determine whether the substitutions originate from phonological awareness deficit or articulation immaturity/impairment.

There were other patterns in the Polish data (aspiration, deaffrication, retroflexion, lateralisation and final consonant deletion) that are uncommon for Polish monolingual children. These patterns were possible cross-linguistic effects, either due to transfer of 1) English speech sounds (e.g., /ɹ/) into the Polish sound system, or English speech sounds (/ɫ, p^h/) that could be considered allophones of Polish sounds (/l, p/), or 2) an English pronunciation pattern, e.g., making the /ɹ/ silent in the word-final position (e.g., /pɔmidɔr/ → [pɔmidɔ:] “pomidor”, “tomato”), or 3) due to the absence of a phoneme in the phonological inventory of the dominant language (/pajat̪s̪/ → [pajats] “pajac”, “puppet”).

The phonological patterns that the bilingual children used in Polish in most part would be considered age-inappropriate by speech pathologists if they applied Polish-language monolingual development norms. This result echoes Laskowski's (2009) observations about the significant delays that he noted in the development of the Polish phonological system in Swedish-Polish bilingual children in Sweden, but is contrary to previous studies involving other languages and younger participants, for example 3- to 4-year-old Spanish-English bilingual children (Fabiano-Smith, Barlow 2010).

When the children named pictures in English, they used the English-language developmental patterns. The excess palatalisation that the two participants used on the English fricative /ʃ/ is however interesting, because this pattern could be related to the frequent palatalisation errors observed in the Polish-language data, and well-documented among Polish-speaking monolinguals. The two children who palatalised fricatives in English also palatalised in Polish. Without a phonological assessment conducted in Polish, such palatalised productions of /ʃ/ would be regarded by the speech pathologist as a misarticulation of an English-language phoneme, while they might be symptomatic of a more systemic phonological confusion across the two language systems, and not being able to differentiate between the Polish /ɕ, ɛ/ and the English /ʃ/. The speech pathologist might have to work with the bilingual child to train them how to separate these sounds.

The most common pattern was devoicing of word-final consonants, used by 90% of the children with moderate consistency. Devoicing of word-final consonants is a developmental English-language pattern that is typically suppressed by the age of 3–4 in monolingual English-speaking children (James 2001; Bowen 1998; Grunwell

1997). Speech pathologists assessing children with profiles comparable to those in the study would therefore record it, which could contribute to the diagnosis of a phonological delay or even disorder. This pattern, however, might be a feature of developing English-Polish bilingual phonological systems. If indeed it is a specific bilingual feature, further research should be conducted to determine the age at which this pattern is typically suppressed. A contributing factor or an alternative explanation of this pattern must be however considered. Recent research demonstrates that word-final neutralisation of voicing contrast is becoming a feature of some varieties of English (Bauman-Waengler 2012), including those historically influenced by languages such as German, Dutch and Polish (Smith 2013). The remaining English-language monolingual patterns observed in the data were either age-appropriate (fricative /θ/ simplification, stopping of /ð/ and liquid substitution) or marginally age-inappropriate (fronting of the fricative /ʃ/ and affricate /tʃ/ noted in one child).

A brief analysis of individual child data confirms the separateness of the phonological systems of the bilinguals in the study and the asymmetrical development of their two phonologies. A 7-year-old boy Michał³ inconsistently fronted Polish consonants /x/ and /k/, but no fronting of velar segments was recorded in his English-language data. We also can deduce from the data that suppression of a specific process in the dominant language does not guarantee its suppression in the second language. For example, Marysia, a six-year-old girl, did not reduce any consonant clusters in English, but she reduced some in Polish. Interestingly, in the case of Paweł, a 5-year-old boy, gliding of /l/ was noted in English, but no liquid substitution was observed in his Polish. Krzyś, a six-year-old boy, was the only person who fronted fricatives both in English and Polish. Overall, the speech pathologist would have few opportunities to conduct treatment of specific error patterns in English with the hope that it would transfer onto the weaker language. Finally, the pattern of final consonant devoicing, possibly a feature of English-Polish bilingual development, could significantly lower a child's score on *The Articulation Survey*. Krzyś would receive a standard score below 55 if we included this pattern, which is below the 5th percentile rank of the population. However, if we decided to acknowledge that this is a typical English-Polish developmental error pattern and exclude it, his standard score would increase to 100 and a percentile rank of 50, which means that he performed equally well or better than 50% of his peers.

5. Conclusions

The present report paints a complex picture of the phonological skills of the typically developing English-Polish bilingual children in the study. Identifying phonological

3 All first names used in this article are pseudonyms.

patterns in English-Polish bilingual children and grouping them as homogenous processes – especially those found in Polish, i.e. the weaker language – is a complicated task for the researcher and the speech pathologist because of the intermeshing of the two language systems. Overall, some level of interaction between the two phonological systems of the bilingual children was noted. It was evidenced by cross-linguistic transfers found in the English and Polish language data sets, but mainly from the dominant language into the weaker system. Some atypical patterns were also found in the data, which supports previous research suggesting the uniqueness of bilingual phonological development (Dodd, So, Li 1996; Holm, Dodd 1999). The devoicing errors in English could alert the speech pathologist enough to recommend further assessment or even treatment. The palatalisation errors in English, on the other hand, could be interpreted as misarticulations, while they could be a sign of inadequate phonological differentiation between the two languages. Any assessment relying exclusively on the Polish productions would be difficult, as symptoms of phonological impairment could be obscured by features interpreted as “accent” (Hack, Marinova-Todd, Bernhardt 2012). It seems that some of the patterns identified in the present research, although uncommon for monolingual children, are a feature of typically developing English-Polish bilingual phonology. Recognising these patterns will allow the speech pathologist to reduce the number of errors considered uncommon, possibly pathological.

Further studies involving a larger number of bilingual participants and monolingual control groups, and longitudinal research looking at the developmental paths of bilingual children acquiring Polish and other languages, from birth until school-entry time, are, however, required to confirm the presence of these patterns and the dynamics of their suppression. Future studies should also use tests and spoken language samples allowing to collect more tokens of specific phonological patterns. Quantitative analysis of larger data sets will allow to ascertain how stable and systemic the studied phonological substitutions are for individual participants and for the research samples and whole populations.

Literature

- ATKIN N., FISHER J., 1996, *The Articulation survey*, Melbourne.
- BAUMAN-WAENGLER J., 2012, *Articulatory and phonological impairments: a clinical focus*, Boston.
- BILLEWICZ G., ZIOŁO B., 2012, *Kwestionariusz badania mowy*, Kraków.
- BOWEN C., 1998, *Developmental phonological disorders. A practical guide for families and teachers*, Melbourne.
- CIESZYŃSKA J., 2003, *O dwujęzyczności dzieci polskich urodzonych w Austrii*, “Język Polski” 83(2), p. 116–122.
- CIESZYŃSKA-ROŻEK J., 2010, *Zaburzenia rozwoju języka dzieci polskich za granicą*, on-line: www.euroemigranci.pl/dokumentacja.html.
- CZAPLEWSKA E., MILEWSKI S., 2015, *Diagnoza logopedyczna. Podręcznik akademicki*, Sopot.

- DEMEL G., 1987, *Elementy logopedii*, Warszawa.
- DĘBSKI R., 2009, *Dwujęzyczność angielsko-polska w Australii. Języki mniejszościowe w dobie globalizacji i informatyzacji*, Kraków.
- DODD B. et al., 2003, *Phonological development: a normative study of British English-speaking children*, "Clinical Linguistics and Phonetics" 17(8), p. 617–643.
- DODD B., SO L., LI W., 1996, *Symptoms of disorder without impairment: the written and spoken errors of bilinguals*, [in:] B. Dodd, R. Campbell, L. Worrall (eds.), *Evaluating theories of language*, London, p. 119–139.
- DOŁĘGA Z., 2003, *Promowanie rozwoju mowy w okresie dzieciństwa – prawidłowości rozwoju, diagnozowanie i profilaktyka*, Katowice.
- FABIANO-SMITH L., BARLOW J.A., 2010, *Interaction in bilingual phonological acquisition: evidence from phonetic inventories*, "International Journal of Bilingual Education and Bilingualism" 13(1), p. 81–97.
- GOLDSTEIN B.A., 2005, *Substitution patterns in the phonology of Spanish-speaking children*, "Journal of Multilingual Communication Disorders" 3(3), p. 153–168.
- GOLDSTEIN B.A., 2006, *Clinical implications of research on language development and disorders in bilingual children*, "Topics in Language Disorders" 26(4), p. 305–321.
- GOLDSTEIN B.A., FABIANO L., WASHINGTON P.S., 2005, *Phonological skills in predominantly English-speaking, predominantly Spanish-speaking, and Spanish-English bilingual children*, "Language, Speech and Hearing Services in Schools" 36(3), p. 201–218.
- GRUNWELL P., 1997, *Natural phonology*, [in:] M. Ball, R. Kent (eds.), *The new phonologies: developments in clinical linguistics*, San Diego, CA.
- GUSSMAN E., 2007, *The Phonology of Polish*, Oxford.
- HACK J., MARINOVA-TODD S.H., BERNHARDT B.M., 2012, *Speech assessment of Chinese-English bilingual children: accent versus developmental level*, "International Journal of Speech-Language Pathology" 14(6), p. 509–519.
- HOLM A., DODD B., 1999, *A longitudinal study of the development of two Cantonese-English bilingual children*, "Applied Psycholinguistics" 20, p. 349–376.
- JAMES D., 2001, *An item analysis of Australian English words for an articulation and phonological test for children aged 2 to 7 years*, "Clinical Linguistics and Phonetics" 15, p. 457–485.
- KACZMAREK L., 1966, *Nasze dziecko uczy się mowy*, Lublin.
- KESHAVARZ M.H., INGRAM D., 2002, *The early phonological development of a Farsi-English bilingual child*, "International Journal of Bilingualism" 6(3), p. 255–269.
- KILMINSTER M.G.E., LAIRD E.M., 1978, *Articulation development of children aged three to nine years*, "Australian Journal of Human Communication Disorders" 6(1), p. 23–30.
- LADEFOGED P., MADDISON I., 1996, *The Sounds of the World's Languages*, Oxford–Malden.
- LASKOWSKI R., 2009, *Język w zagrożeniu. Przyswajanie języka polskiego w warunkach polsko-szwedzkiego bilingwizmu*, Kraków.
- LIN L.-C., JOHNSON C.J., 2010, *Phonological patterns in Mandarin-English bilingual children*, "Clinical Linguistics & Phonetics" 24(4–5), p. 369–386.
- LIPIŃSKA E., 2003, *Język ojczysty, język obcy, język drugi. Wstęp do badań dwujęzyczności*, Kraków.
- ŁOBACZ P., 1996, *Polska fonologia dziecięca*, Warszawa.
- ŁUKASZEWICZ B., 2007, *Reduction in syllable onsets in the acquisition of Polish: deletion, coalescence, metathesis, and germination*, "Journal of Child Language" 34, p. 53–82.
- MAŃCZAK-WOHLFELD E., 2006, *Angielsko-polskie kontakty językowe*, Kraków.

- MENNEN I., STANSFIELD J., 2006, *Speech and language therapy services to multilingual children in Scotland and England: a comparison of three cities*, "Journal of Multilingual Communication Disorders" 4, p. 23–44.
- MIODUNKA W. (ed.), 1990, *Język polski w świecie. Zbiór studiów*. Warszawa–Kraków.
- MIODUNKA W., 2003, *Bilingwizm polsko-portugalski w Brazylii*, Kraków.
- PARADIS J., 2001, *Do bilingual two-year-olds have separate phonological systems?* "The International Journal of Bilingualism" 5(1), p. 19–38.
- ROACH P., 2009, *English Phonetics and Phonology: A Practical Course*, 4th Ed., Cambridge.
- ROCLAWSKA-DANILUK M., 2011, *Dwujęzyczność i wychowanie dwujęzyczne z perspektywy lingwistyki i logopedii*, Gdańsk.
- ROCLAWSKI B., 1976, *Zarys fonologii, fonetyki, fonotaktyki i fonostatystyki współczesnego języka polskiego*, Gdańsk.
- SALAMEH E.-K., NETTELBLADT U., NORLIN K., 2003, *Assessing phonologies in bilingual Swedish-Arabic children with and without language impairment*, "Child Language Teaching and Therapy" 19(3), p. 338–364.
- SARAN-PASOŃ E., 2010, *Kształtowanie się systemu fonetyczno-fonologicznego u dzieci jedno- i dwujęzycznych w wieku od 3. do 5. roku życia*, [in:] W. Michalik, A. Siudak (eds.), *Zagadnienia mowy i myślenia*, Kraków, p. 71–84.
- SĘKOWSKA E., 2010, *Język emigracji polskiej w świecie. Bilans i perspektywy badawcze*, Kraków.
- SMITH J., 2013, *Sociophonetic variation of word-final stop voicing in Toronto English*, Toronto PhD Dissertation.
- SOŁTYS-CHMIELOWICZ A., 2008, *Zaburzenia artykulacji. Teoria i praktyka*, Kraków.
- YAVAS M., GOLDSTEIN B., 1998, *Phonological assessment and treatment of bilingual speakers*, "American Journal of Speech-Language Pathology" 7(2), p. 49–60.

Phonological patterns in the speech of English-Polish bilingual children in Australia.

Initial Findings

Summary

There is lack of agreement among world researchers in regards to the extent of differences between the phonological development of monolingual and bilingual children. While some research provides evidence for the lack of significant differences, other studies indicate that bilingual children make phonological errors which might be considered atypical of their monolingual counterparts. If indeed bilingual children follow a unique path in their phonological development, it is important to investigate this path in order to facilitate accurate phonological diagnosis of bilingual children by speech pathologists. The present research, conducted with a group of ten pre-school and early school-age English-Polish bilingual children in Australia, describes and compares the phonological patterns present in the speech of typically-developing children, when they speak English and Polish. Popular tests used by speech pathologists have demonstrated that the children have two separate but mutually dependent phonological systems, which are different from the systems of their monolingual peers. The research has noted a number of cross-linguistic errors, especially from English, that is the dominant language for the participants. Some of the phonological patterns identified in the study, although atypical of monolingual children, could be typical of English-Polish bilinguals. Knowledge about such patterns may facilitate accurate diagnosis of English-Polish bilingual children in Australia or in Poland if their parents decide to re-emigrate.

Iwona Janowska
Uniwersytet Jagielloński, Kraków
iwona.janowska@uj.edu.pl

KOMPETENCJA KOMUNIKACYJNA A GLOTTODYDAKTYKA

Słowa klucze: glottodydaktyka, kompetencja komunikacyjna, ESOKJ, kompetencje ogólne użytkownika języka, językowe kompetencje komunikacyjne

Keywords: glottodidactics, communicative competence, CEFR, general competences of language learners/users, communicative language competence

1. Wprowadzenie

Od wielu już lat pojęcie *kompetencji komunikacyjnej* (*communicative competence*) znajduje się w centrum rozważań glottodydaktycznych. Zapożyczone z językoznawstwa (etnografia komunikacji), stało się ono słowem kluczem metodologii komunikacyjnej, rodzącej się w latach 70. XX w., bowiem podstawowym celem nauczania języków obcych było wówczas wykształcenie u uczącego się kompetencji komunikacyjnej. Wydawać by się mogło, że tak ważne pojęcie, determinujące treści, metody i techniki nauczania, powinno zostać precyzyjnie zdefiniowane i zoperacjonalizowane na potrzeby dydaktyczne. Tak jednak nie jest. Znamy różne interpretacje badaczy, teoretyków i praktyków. Pojęcie to stale ewoluuje, zmieniają się składowe kompetencji komunikacyjnej i parametry jej opisu. Nie jest to, naszym zdaniem, wyraz zawirowań i niekonsekwencji w glottodydaktyce, lecz świadectwo dynamicznego charakteru nauki, której przedmiotem badań jest proces nauczania/uczenia się języków nieprymarnych. Nieustanne migracje ludzkie, obieg informacji, intensywna wymiana międzykulturowa, wpływ technologii informacyjnych to tylko niektóre z czynników mających wpływ na proces uczenia się/użycia języka i powiązane z nim zmiany w metodologii.

2. Od Chomsky'ego do podejścia komunikacyjnego

Termin *kompetencja* pojawia się w językoznawstwie w latach 60. XX w. i jest kojarzony z Noamem Chomskim, który poddaje krytyce strukturalno-behawiorystyczny model posługiwania się językiem, rozumiany jako wykształcanie pewnych nawyków, czyli ustalonych związków między bodźcem a reakcją powstających na drodze wielokrotnego, mechanicznego powtarzania materiału językowego. W swych rozważaniach N. Chomsky odchodzi również od rozróżnienia Ferdynanda de Saussure'a na *langue* i *parole* i zastępuje je dychotomią *kompetencja/performance* (Chomsky 1982). Kompetencję określa jako wrodzoną zdolność do tworzenia i rozumienia wypowiedzi, których mówca-słuchacz nigdy wcześniej nie słyszał, arefleksyjną zdolność rodzimego użytkownika języka do rozumienia i tworzenia dowolnych, poprawnie skonstruowanych wypowiedzi. Performance zaś to aktualizacja kompetencji językowej w wypowiedziach, użycie języka w konkretnych sytuacjach.

Dla Chomsky'ego zasadniczym celem badań językoznawczych jest opis wrodzonej kompetencji idealnego użytkownika języka, nie zaś performance, którą pojmuje jako produkt uboczny, niepodlegający analizom w ramach gramatyki generatywnej (Chomsky 1982: 15). Językoznawstwo generatywne nie jest więc teorią performance, tzn. rzeczywistych produkcji użytkownika języka, lecz teorią kompetencji językowej, opisującą język w kategoriach wiedzy. Warunkiem uzyskania kompetencji językowej jest interioryzacja reguł danego języka.

Podczas gdy kompetencja językowa w rozumieniu Chomsky'ego dotyczy jedynie produkowania przez mówiącego wypowiedzi poprawnych pod względem morfo-syntaktycznym i leksykalnym, lecz w oderwaniu od kontekstu sytuacyjnego, dopiero kompetencja komunikatywna umożliwia użytkownikowi języka obcego działanie językowe adekwatne do sytuacji (Szulc 1994: 110).

2.1. Kompetencja komunikacyjna w ujęciu Della Hymesa

Termin *kompetencja komunikacyjna* został zaproponowany przez antropologa i socjolingwistę Della Hymesa, który rozumiał go jako umiejętność rodzimego użytkownika języka dostosowania swych wypowiedzi do aktualnej sytuacji społecznej, czyli łączenie kompetencji językowej z nabytą wiedzą o normach determinujących użycie języka w kontekście społecznym. Według Hymesa, aby móc komunikować się, nie wystarczy znać samego języka, trzeba również umieć się nim posługiwać stosownie do kontekstu społecznego.

Członkowie danej wspólnoty językowej posiadają dwa rodzaje kompetencji: wiedzę językową i wiedzę socjolingwistyczną lub, inaczej mówiąc, znajomość norm gramatycznych i norm użycia (Hymes 1984: 47, tłum. pol. za: Baylon i Mignot 2008: 264-265).

Tworząc to nowe pojęcie, Hymes (1972) postrzegał kompetencję komunikacyjną jako uzupełnienie kompetencji językowej Chomsky'ego. Jednak w swych rozważaniach posunął się dużo dalej:

Musimy więc wytłumaczyć fakt, że normalne dziecko nabywa znajomość zdań nie tylko jako gramatycznych, ale również jako odpowiednich bądź nie. Nabywa kompetencję, która wskazuje mu, kiedy mówić, kiedy nie mówić, ale także o czym mówić, z kim, w którym momencie, gdzie, w jaki sposób. Krótko mówiąc, dziecko jest w stanie zrealizować repertuar aktów mowy, uczestniczyć w zdarzeniach mówienia i oceniać sposób, w jaki inni dokonują tychże działań (Hymes 1984: 74, tłum. pol. za: Baylon i Mignot 2008: 264–265).

Kompetencja w ujęciu Hymesa zyskała inny wymiar: nie jest już zdolnością wrodzoną, lecz nabytą w trakcie relacji społecznych. W modelu tym uwzględniono komponent lingwistyczny, ale również znajomość akceptowalnych w danej kulturze sposobów interakcji z innymi, w różnych sytuacjach i w różnych wzajemnych relacjach (Siek-Piskozub 2012: 96).

2.2. Modele dydaktyczne kompetencji komunikacyjnej

Choć pojęcie *kompetencja komunikacyjna* powstało w odniesieniu do języka ojczystego (pierwszego), to oddziaływało mocno na koncepcje odnoszące się do nauczania/uczenia się języka obcego (nieprymarnego). W literaturze glottodydaktycznej spotykamy szereg definicji kompetencji komunikacyjnej (zob. np. Zajac 2004; Żurek 2008; Richer 2012), które stanowią najczęściej uszczegółowioną wersję propozycji Hymesa. Jednak brak jest jednomyślności wśród specjalistów odnośnie do jej interpretacji i stosowanej terminologii. Przedmiotem kontrowersji są najczęściej różne propozycje podziału kompetencji komunikacyjnej oraz liczba i charakter jej składowych.

2.2.1. Model Michaela Canale'a i Merrill Swain (1980, 1983)

Dobrze znanym i powszechnie cytowanym modelem kompetencji komunikacyjnej w dydaktyce komunikacyjnej jest propozycja Michaela Canale'a i Merrill Swain (1980), następnie zmodyfikowana przez M. Canale'a w roku 1983. Autorzy za punkt wyjścia przyjmują model Hymesa, poszerzają go jednak o wymiar strategiczny i dyskursywny.

Pierwszym z czterech komponentów kompetencji komunikacyjnej jest kompetencja gramatyczna (*grammatical competence*), czyli znajomość podsystemów języka docelowego (znajomość leksyki, reguł morfologicznych i składniowych, seman-

tycznych oraz fonetycznych). Kompetentny użytkownik charakteryzuje się również kompetencją dyskursywną (*discourse competence*) – umiejętnością interpretacji i tworzenia logicznych wypowiedzi ustnych i pisemnych. Według Canale’a i Swain znajomość języka obejmuje też kompetencję socjolingwistyczną (*sociolinguistic competence*), czyli znajomość norm socjokulturowych obowiązujących w danej społeczności oraz umiejętność dostosowania wypowiedzi do sytuacji. I w końcu wspomniani autorzy wymieniają bardzo ważną w procesie nauczania/uczenia się języków obcych kompetencję strategiczną (*strategic competence*), rozumianą jako specyficzne (werbalne i niewerbalne) działania danego użytkownika języka, które pozwalają uniknąć załamania się komunikacji. Ten komponent o charakterze kompensacyjnym jest powiązany z trzema pozostałymi składowymi kompetencjami komunikacyjnej, pomaga bowiem wyrównywać niedostatki zarówno w zakresie użycia środków językowych, jak i w tworzeniu spójnych komunikatów oraz dostosowywaniu ich do odbiorców i kontekstu (Canale, Swain 1980, Canale 1983).

Przy głębszej analizie opisanego powyżej modelu nasuwa się wniosek, że jego autorzy rozpatrują pojęcie kompetencji komunikacyjnej raczej w kategoriach wiedzy, a nie umiejętności, szczególnie jeśli chodzi o komponenty gramatyczny i socjolingwistyczny. Koncepcja Canale’a i Swain, mimo że wywodzi się z propozycji Hymesa, jest jednak bliższa teorii Chomsky’ego, zwłaszcza gdy przywoła się podział na kompetencję i performancję komunikacyjną¹. Jednak należy od razu zaznaczyć, że ten mało dynamiczny i opisowy model został stworzony na potrzeby ewaluacji w dydaktyce językowej.

2.2.2. Model Sophie Moirand (1982)

Kompetencja komunikacyjna autorstwa francuskiej badaczki Sophie Moirand wydaje się bardziej kompletna. Autorka za podstawę swych rozważań przyjmuje badania socjolingwistyczne zapoczątkowane przez Hymesa i skupionych wokół niego językoznawców amerykańskich.

Rozumie ona kompetencję komunikacyjną jako kombinację czterech komponentów. Są to: a) komponent językowy (*composante linguistique*), tzn. znajomość i umiejętność użycia modeli fonetycznych, leksykalnych, gramatycznych i tekstowych systemu języka; b) komponent dyskursywny (*composante discursive*), czyli znajomość i umiejętność użycia różnych typów dyskursu w zależności od parametrów sytuacji komunikacyjnej, w której są tworzone i interpretowane; c) komponent referencyj-

1 „Communicative competence is to be distinguished from communicative performance, which is the realization of these competencies and their interaction in the production and comprehension of utterances (under general psychological constraints that are unique to performance)” (Canale, Swain 1980: 6).

ny (*composante réféentielle*), odwołujący się do znajomości różnych dziedzin życia i przedmiotów/obiektów oraz ich wzajemnych relacji; d) komponent socjokulturowy (*composante socioculturelle*), rozumiany jako znajomość i umiejętność użycia norm i reguł społecznych rządzących interakcjami między jednostkami a instytucjami. To również znajomość historii kultury i relacji między ludźmi. Moirand nie pomija w swojej koncepcji także komponentu strategicznego, choć nie umieszcza go w podstawowym zestawie składników kompetencji. Jak twierdzi autorka, w momencie uruchomienia kompetencji komunikacyjnej mamy do czynienia z działaniami o charakterze kompensacyjnym, które wchodzą w zakres indywidualnych strategii komunikacyjnych (Moirand 1982: 19–20).

To, co zwraca uwagę w definicji kompetencji komunikacyjnej Moirand, to większy nacisk na umiejętności użytkownika języka niż w koncepcji Canale'a i Swain. Wiedza nadal jest ważnym elementem każdej składowej modelu, ale autorka wyraźnie podkreśla wagę działania językowego, posługując się wciąż tym samym sformułowaniem – znajomość i umiejętność użycia (*la connaissance et l'appropriation – la capacité de les utiliser*) – przy opisie składowych kompetencji komunikacyjnej.

2.2.3. Modele Lyle'a Bachmana (1990; Bachman, Palmer 1996)

Dość odległą od modelu kompetencji komunikacyjnej Hymesa jest propozycja L. Bachmana, którą autor nazywa językową zdolnością komunikacyjną (*communicative language ability*) i definiuje jako wiedzę oraz zdolność jej wykorzystania przejawiającą się w adekwatnym, uwarunkowanym kontekstowo komunikacyjnym użyciu języka (Bachman 1990: 84 za: Seretny 2011: 28).

W modelu z 1990 r. Bachman wyróżnił dwa zasadnicze komponenty językowej zdolności komunikacyjnej: kompetencję językową (*language competence*) i kompetencję strategiczną (*strategic competence*). W obrębie kompetencji językowej wprowadził dwie kategorie nadrzędne: kompetencję organizacyjną i kompetencję pragmatyczną. Na każdą z nich składa się wiele umiejętności szczegółowych, które przedstawiam w tabeli na następnej stronie. Autor zwraca uwagę na wpływ kontekstu użycia języka, jak również na procesy, dzięki którym poszczególne komponenty modelu wchodzą we wzajemne relacje.

Tabela 1. Komponenty kompetencji językowej w ujęciu Bachmana (1990).

KOMPETENCJA JĘZYKOWA	KOMPETENCJA ORGANIZACYJNA	Kompetencja gramatyczna	→ znajomość słownictwa → znajomość morfologii → znajomość składni → znajomość fonologii i grafii
		Kompetencja tekstowa	→ spójność → organizacja retoryczna
	KOMPETENCJA PRAGMATYCZNA	Kompetencja illokucyjna	→ funkcja pojęciowa → funkcja manipulacyjna → funkcja heurystyczna → funkcja wyobrażeniowa
		Kompetencja socjolingwistyczna	→ wrażliwość na dialekty i odmiany → wrażliwość na różnice rejestrów → wrażliwość na idiomatykę → umiejętność interpretacji odniesień kulturowych i figur stylistycznych
KOMPETENCJA STRATEGICZNA	PLANOWANIE WYKONANIE OCENIANIE		

Model wykazuje dość dużą zbieżność wyszczególnionych składowych z komponentami kompetencji komunikacyjnej zaproponowanej przez Canale'a i Swain. Bachman podzielił wymienione przez nich kompetencje na podkategorie. Natomiast osobno potraktował kompetencję strategiczną, nadając jej w swej definicji specjalny status. Jest ona według niego zdolnością ogólnego rozumowania, która pozwala na negocjowanie znaczenia w danym kontekście. Ma wpływ na proces komunikacji, jednak nie jest ściśle związana z posługiwaniem się językiem; oddziałuje również na wiedzę, jaką dysponuje użytkownik języka.

Sześć lat później Lyle Bachman wraz z Adrianem Palmerem dokonali niewielkich zmian w opisanym wyżej modelu, głównie terminologicznych. W wersji z 1996 r. autorzy nie mówią już o kompetencji, ale o wiedzy językowej (*language knowledge*) oraz kompetencji strategicznej (*strategic competence*), rozumianej jako zestaw strategii metakognitywnych. W poprawionym modelu dodano czynnik emocjonalny (*affective factor*), wprowadzono wiedzę tematyczną w miejsce ogólnej oraz zmieniono nazwę kompetencji illokucyjnej na funkcjonalną (Seretny 2011: 32). W ten sposób powstał kompletny i dynamiczny model językowej zdolności komunikacyjnej, który

można zastosować w różnych kontekstach użycia języka, nie tylko w nauczaniu czy ocenianiu.

2.3. Kompetencja komunikacyjna w metodologii komunikacyjnej

Jak wynika z powyższych rozważań, kompetencja komunikacyjna jest definiowana zazwyczaj w aspekcie socjolingwistycznym, tzn. jako umożliwiająca komunikacyjne działanie językowe jednostki, zgodne z normą socjolingwistyczną odpowiednią do danej sytuacji, statusu rozmówców itd. (Wilczyńska 2002: 323).

Mimo rozbieżnych stanowisk w kwestii rodzajów i liczby składowych kompetencji komunikacyjnej glottodydaktycy (zob. np. Widdowson 1989) zgodnie uznają wiedzę i umiejętności za dwa podstawowe jej składniki. Najczęściej wymieniane składniki kompetencji komunikacyjnej to kompetencje: lingwistyczna, socjolingwistyczna, dyskursywna, (inter)kulturowa, interakcyjna, kompensacyjna, pragmatyczna (Wilczyńska 2002: 324).

Do momentu wejścia tego pojęcia do dydaktyki nauczanie języka koncentrowało się najczęściej na wiedzy. W podejściu komunikacyjnym w nauczaniu sprawności zarówno receptywnych, jak i produktywnych aspekt pragmatyczny użycia języka stał się dominujący: uczymy komunikacji, dostosowując wypowiedzi do sytuacji komunikacyjnej (status rozmówców, wiek, miejsce rozmowy, kanał itd.), zgodnie z intencją komunikacyjną (przepraszanie, udzielanie informacji, podziękowanie). W żadnym przypadku nie wystarcza sama znajomość języka, ale potrzebna jest również znajomość reguł socjolingwistycznych, czyli warunków pragmatycznych użycia języka.

Niezależnie od proponowanych podziałów i modeli, bardziej lub mniej kontrowersyjnych, kompetencja komunikacyjna zajmuje w dydaktyce języków obcych centralne miejsce. Wyodrębnienie i opis jej składowych są konieczne ze względów dydaktycznych i społecznych. Pojmowana globalnie nie może być nauczana w sposób całościowy. Zdefiniowanie poszczególnych elementów kompetencji pozwala na precyzyjniejsze ujęcie celów kształcenia językowego (Beacco 2007: 89). Każdy z komponentów implikuje bowiem pracę nad szczególnym rodzajem wiedzy i umiejętności, przygotowując jednocześnie uczącego się do pełnienia określonych ról społecznych. W zależności od rodzaju i liczby składowych określa się cele nauczania, dobiera odpowiednie metody i materiały oraz procedury ewaluacyjne.

3. Kompetencja komunikacyjna w podejściu ukierunkowanym na działanie

W ramach metodologii komunikacyjnej zrodziła się potrzeba dostosowania systemu nauczania języków obcych do wymogów współczesnej rzeczywistości. Nie pojawiła

się ona z dnia na dzień, lecz kształtowała się stopniowo wraz z poszerzaniem się Unii Europejskiej. Mobilność ludności, zmiana celów wyjazdów zagranicznych, konieczność współpracy międzynarodowej, zawrotny wręcz rozwój technologii informacyjnych; te i inne czynniki spowodowały, że należało zrewidować dotychczasowy system kształcenia językowego i dostosować go do nowych warunków społecznych, ekonomicznych i kulturowych.

W 2001 r. z inicjatywy ekspertów Rady Europy powstał *Europejski system opisu kształcenia językowego*² (ESOKJ), dokument, który zaproponował nowe podejście do uczenia się i nauczania języków obcych – podejście ukierunkowane na działanie³. Nie chodziło tu tylko o usystematyzowanie kluczowych pojęć glottodydaktycznych, ale także o dostosowanie kształcenia językowego do zmian zachodzących w wielojęzycznej i wielokulturowej Europie. Celem nauczania/uczenia się języków obcych nie jest już wyłącznie kształcenie kompetencji komunikacyjnej w obrębie jednego języka lub większej ich liczby. Dydaktyka działaniowa idzie dalej, wyróżniając nowy typ kompetencji – kompetencję różnojęzyczną i różnokulturową. Pojęcie różnojęzyczności wskazuje na to, że

kolejne doświadczenia językowe i kulturowe indywidualnego człowieka, poczynając od języka domu rodzinnego i szerszej społeczności, aż po języki innych narodów (czy to nauczane w szkole, czy też poznawane w bezpośrednim kontakcie), nie są gromadzone w postaci odrębnych modułów, lecz składają się na jedną całościową kompetencję komunikacyjną, w której wszystkie te doświadczenia i języki wzajemnie się przenikają i na siebie wpływają (ESOKJ: 16).

3.1. ESOKJ – nowe podejście do kompetencji komunikacyjnej

Pojęcie kompetencji zajmuje w ESOKJ ważne miejsce⁴. Autorzy definiują kompetencję jako „całość wiedzy deklaratywnej, sprawności i umiejętności oraz cechy charakteru danej osoby, które to czynniki determinują jej sposób działania” (ESOKJ: 20). Kompetencje to wiedza, umiejętności i postawy, których użytkownik języka nabywa, które kształtuje w trakcie swego doświadczenia życiowego i które pozwalają mu stawić czoła wymogom komunikacji, zarówno pod względem językowym, jak i kulturowym. Nabyte kompetencje pozwalają mu podejmować działania komuni-

2 *Europejski system opisu kształcenia językowego: uczenie się, nauczanie, ocenianie* to polskie tłumaczenie dokumentu Rady Europy, wydanego w 2001 r. w językach angielskim: *Common European Framework of Reference for Languages: learning, teaching, assessment*, oraz francuskim: *Cadre européen commun de référence pour les langues: apprendre, enseigner, évaluer*.

3 Użyta w polskiej wersji językowej dokumentu nazwa *podejście zadaniowe* nie oddaje dokładnie treści zawartych w nazewnictwie angielskim i francuskim; więcej zob. (Janowska 2011; Miodunka 2013).

4 W polskiej wersji językowej ESOKJ termin *kompetencja* (w różnych formach) pojawia się 343 razy.

kacyjne i wykonywać zadania w różnych kontekstach życia społecznego, z uwzględnieniem towarzyszących im warunków i ograniczeń. Kompetencje uczących się/użytkowników języka zostały podzielone w *Europejskim systemie opisu...* (zob. rozdział 5 ESOKJ: 94–114) na dwie grupy: *kompetencje ogólne* i *językowe kompetencje komunikacyjne*.

3.1.1. Kompetencje ogólne użytkownika języka

Na kompetencje ogólne składają się: wiedza, umiejętności, uwarunkowania osobowościowe, umiejętność uczenia się.

Wiedza deklaratywna (*savoir*) – to na przykład znajomość miejsc, instytucji, osób, przedmiotów, zdarzeń, świadomość różnic kulturowych i stereotypów.

Szczególne znaczenie dla osoby uczącej się danego języka ma wiedza faktograficzna na temat kraju (krajów), w którym/ych ten język jest używany, dotycząca np.: ważniejszych zagadnień geograficznych, demograficznych, ekonomicznych i politycznych (ESOKJ: 94).

Autorzy dokumentu wyjaśniają, że wiedza o społeczeństwie i kulturze danej społeczności (czyli wiedza socjokulturowa) obejmować może takie zagadnienia jak: życie codzienne, warunki życia, stosunki międzyludzkie, systemy wartości, poglądy, postawy, język ciała, zachowania rytualne (ibid.: 95). Przystawanie języka obcego umożliwia uczącemu się lepsze zrozumienie rodzimych użytkowników tego języka i ich kultury.

Wiedza proceduralna (*savoir-faire*) to umiejętności praktyczne: społeczne, życiowe, zawodowe, umiejętność spędzania wolnego czasu oraz umiejętności interkulturowe – dostrzeganie związku między kulturą własną a obcą, wrażliwość kulturowa, przewycięzanie stereotypów, umiejętność pośredniczenia między kulturą własną a kulturą obcą.

Skuteczność komunikacji językowej jest nie tylko funkcją wiedzy i umiejętności uczących się, ale zależy również od czynników indywidualnych związanych z ich osobą, czyli od uwarunkowań osobowościowych (*savoir-être*). Wymienia się tu: postawy, motywację, system wartości, poglądy, styl poznawczy, cechy osobowości (ibid.: 97).

Wszystkie wymienione powyżej składowe kompetencje ogólnych użytkownika języka mają wpływ na umiejętność uczenia się (*savoir-apprendre*), czyli zdolność obserwacji nowych zjawisk, refleksji nad nimi oraz wykorzystania uprzednio nabytej wiedzy do tworzenia nowej (ibid.: 98). Jednym z podstawowych założeń podejścia ukierunkowanego na działanie jest rozwijanie autonomii uczących się. Umiejętność ta rozwijana jest w trakcie całego procesu kształcenia.

Kompetencje ogólne uczących się/użytkowników języka nabyte przed rozpoczęciem nauki danego języka ewoluują w trakcie nowych doświadczeń językowych. Te rozmaite formy wiedzy ogólnej oddziałują na siebie wzajemnie i się uzupełniają.

3.1.2. Językowa kompetencja komunikacyjna

Językową kompetencję komunikacyjną podzielono na trzy kategorie: kompetencje lingwistyczne, socjolingwistyczne i pragmatyczne. Dla ich zilustrowania zamieszczono w ESOKJ 13 tabel ze wskaźnikami biegłości językowej dla 6 poziomów zaawansowania językowego, od A1 do C2.

Kompetencje lingwistyczne obejmują „znajomość i umiejętność stosowania systemowej wiedzy o języku, [...] niezależnie od aspektów socjolingwistycznych i pragmatycznych, związanych z użyciem form językowych” (ESOKJ: 23). Znajomość i umiejętność stosowania środków językowych umożliwia formułowanie poprawnych i sensownych wypowiedzi. W opisie wyróżniono następujące składowe kompetencji lingwistycznej: kompetencja leksykalna, kompetencja gramatyczna, kompetencja semantyczna, kompetencja fonologiczna, kompetencja ortograficzna, kompetencja ortoepiczna.

Kompetencje socjolingwistyczne dotyczą wiedzy i umiejętności, które pozwalają zachować społeczny wymiar komunikacji. ESOKJ (106–108) wymienia tu: wyznaczniki relacji społecznych, konwencje grzecznościowe, nośniki „mądrości ludowej”, rejestr wypowiedzi, dialekty i odmiany regionalne.

Kompetencje pragmatyczne to umiejętności odnoszące się do „funkcjonalnego użycia środków językowych (realizacji funkcji pragmatycznych, aktów mowy) z wykorzystaniem scenariuszy standardowych rozmów i negocjacji” (ibid.: 24). Wymienia się tu również umiejętność prowadzenia dyskursu, osiągnięcia spójności logicznej i gramatycznej, rozpoznawania rodzaju i formy tekstu, odczytywania ironii. Składowe kompetencji pragmatycznej to: kompetencja dyskursywna oraz kompetencja funkcjonalna.

Z opisów zamieszczonych w ESOKJ jasno wynika, że kompetencja komunikacyjna w języku obcym nie jest niepodzielną całością, lecz, podobnie jak w modelach komunikacyjnych, składa się z dających się wyróżnić elementów.

3.1.3. Działania, strategie i zadania

Językowej kompetencji komunikacyjnej nie można analizować w oderwaniu od działaniowej koncepcji użycia/uczenia się języka, przedstawionej w *Europejskim systemie opisu...*

Posługiwanie się językiem, w tym także uczenie się języka, obejmuje działania podejmowane przez uczestników życia społecznego, którzy – jako osoby indywidualne – posiadają i stale rozwijają swoje **kompetencje** zarówno **ogólne**, jak i **językowe kompetencje komunikacyjne**. Posługując się tymi kompetencjami, podejmują oni określone **działania językowe**. [...] [U]ruchamiają [oni] pewne procesy językowe, które pozwalają rozumieć lub tworzyć **teksty** dotyczące tematów z określonych **sfer życia**. Stosują przy tym **strategie** najbardziej odpowiednie dla wykonania danego **zadania**. Świadoma obserwacja procesów towarzyszących tym wszystkim działaniom prowadzi, na zasadzie sprzężenia zwrotnego, do wzmocnienia lub modyfikacji własnych kompetencji (ESOKJ: 20 [wyróżn. I.J.]).

W tym fragmencie widać wyraźnie cel, w jakim użytkownik języka uruchamia zarówno kompetencje ogólne, jak i językową kompetencję komunikacyjną. Tym celem są działania językowe: receptywne, produktywne, interakcyjne i mediacyjne, czyli to, co w metodologii komunikacyjnej nazywa się sprawnościami językowymi. Ale jest to tylko cel pośredni, natomiast zasadniczym celem użycia języka jest wykonanie zadania o charakterze językowym i/lub społecznym, a to z kolei umożliwiają strategie⁵ bezpośrednio związane z działaniami. Tak więc w podejściu ukierunkowanym na działanie językowa kompetencja komunikacyjna zyskała nowy wymiar – została zespolona z działaniem o charakterze językowym i społecznym. Kompetencja to zdolność do działania, nie tylko językowego.

3.2. ESOKJ – nowy paradygmat metodologiczny?

Typologia zaproponowana przez autorów *Europejskiego systemu opisu...* to kolejny głos w dyskusji na temat składowych centralnego pojęcia dydaktyki językowej ostatnich 40 lat – kompetencji komunikacyjnej. Ewolucja tego pojęcia i propozycje różnych autorów (od D. Hymesa do L. Bachmana) świadczą o tym, że pojęcie to ulega nieustannym zmianom wynikającym z potrzeby zmieniającego się świata i żyjącego w nim społeczeństwa.

Niektóre ze składowych językowej kompetencji komunikacyjnej wymienione przez autorów ESOKJ pozostały niezmiennie i, szeroko omawiane, figurują w typologiach zamieszczonych w literaturze przedmiotu (Hymes 1972; Moirand 1982; Canale 1983; Bachman 1990; Bachman, Palmer 1996). Jednak należy podkreślić, że wymiar językowej kompetencji komunikacyjnej przedstawionej w ESOKJ został znacznie poszerzony. Mimo że opisuje się ją osobno, jest ona powiązana z kompetencjami ogólnymi: użytkownik języka posiada i stale rozwija swoje „kompe-

5 ESOKJ mówi o strategiach jako o odrębnej kategorii, nie językowej i nie komunikacyjnej, lecz kognitywnej. Takie ujęcie strategii jest bliskie opisanej powyżej koncepcji Bachmana (1990) oraz Bachmana i Palmera (1996).

tencje zarówno ogólne, jak i językowe kompetencje komunikacyjne” (ESOKJ: 20). Kompetencje ogólne użytkownika języka stanowią swoistą bazę i „wsparcie” dla językowej kompetencji komunikacyjnej. To przy pomocy *savoir*, *savoir-faire*, *savoir-être* i *savoir-apprendre* i dzięki nim użytkownik języka uruchamia kompetencję komunikacyjną.

Rys. 1. Zależność kompetencji użytkownika języka (wg Richer 2012: 52).



Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na dwa pojęcia, które, wyróżnione w repertuarze kompetencji ogólnych, pozostają w szczególnym związku z językową kompetencją komunikacyjną i jej kształceniem w procesie nauczania/uczenia się języka. Chodzi o uwarunkowania osobowościowe (*savoir-être*) i umiejętność uczenia się (*savoir-apprendre*). Ogólnie rzecz biorąc, dodanie i opisanie w ESOKJ pierwszej z nich to wyraz troski o całościowe podejście do uczącego się i chęć podkreślenia wagi jego indywidualnych cech, które mają niebagatelny wpływ na proces nauczania/uczenia się języka. Wprowadzenie zaś do zestawu kompetencji ogólnych *savoir-apprendre* to przyznanie autonomii należnego jej miejsca w przyswajaniu języka. Jej wagę podkreśla się stale w publikacjach glottodydaktycznych, a w świetle zaleceń *Europejskiego systemu opisu...* umiejętność samodzielnego uczenia się nabiera szczególnego znaczenia. Autonomia, a wraz z nią strategie, jest ściśle związane z pojęciem „uczenia się przez całe życie”.

Należy jednak zauważyć, że mimo powszechnej akceptowalności w środowisku glottodydaktycznym pojęcie kompetencji ogólnych z ESOKJ budzi kontrowersje. Przykładem może tu być *savoir-être* (uwarunkowania osobowościowe), które okazuje się pojęciem nieprecyzyjnym. Trudno dociec, na czym opierają się subkompetencje wchodzące w skład *savoir-être*, na podstawie czego zostały ukonstytuowane, jaka jest ich racja bytu. Jest to pojęcie mętne, nieprzejrzyste, ponieważ *savoir-être*, które obejmuje wartości moralne, cechy charakterologiczne, uzdolnienia, cechy osobowości, gusty, zainteresowania, zachowania itd., odsyła do różnych dziedzin wiedzy. Jednak mimo to umieszczenie kompetencji ogólnych w opisie użycia języka czyni ten proces dużo bardziej kompleksowym. Grupując wewnątrz tej samej kategorii

różne rodzaje kompetencji szczegółowych, na których opiera się kompetencja komunikacyjna, ESOKJ umieszcza posługiwanie się językiem w szerszym kontekście, niż to czyniło podejście komunikacyjne, co zmusza uczących nie tylko do dbałości o wymiar językowy i socjokulturowy, ale także do włączenia w praktykę pedagogiczną tych parametrów kognitywnych, proceduralnych, psychologicznych i praktycznych (wynikających z doświadczenia), które odgrywają ważną rolę w akwizycji języka obcego (Richer 2012: 54).

4. Uwagi końcowe

Ewolucja polityki językowej Rady Europy, która jest efektem zmian społecznych, politycznych i historycznych na Starym Kontynencie, w szerszym wymiarze charakteryzuje się tym, że stawia w centrum zainteresowań uczestnika życia społecznego kompetencję różnojęzyczną, kompetencję różnokulturową oraz kształcenie przez całe życie. Celem nauczania/uczenia się jest rozwijanie zdolności jednostek – uczących się i/lub użytkowników języka – do działania wspólnie z innymi i wśród innych: chodzi nie tylko o pluralizm językowy i kulturowy, ale również o pluralizm w ramach działania społecznego coraz częściej kolektywnego i o charakterze międzynarodowym. Tego typu ewolucje o charakterze społecznym i edukacyjnym wymagają włączenia do nauczania i ewaluacji kompetencji innych niż językowe. Nauczanie oparte na działaniu implikuje przewrót epistemologiczny, którego podstawą jest wymiar społeczny działania, co zakłada uruchomienie kompetencji transwersalnych (określonych w ESOKJ jako „ogólne”). W chwili obecnej w dydaktyce językowej ten problem traktowany jest w sposób marginalny, jednak w myśl zasad proponowanych w *Europejskim systemie opisu...* trzeba stosować takie metody, procedury i techniki, które odpowiadają współczesnym, europejskim celom kształcenia.

Literatura

- BACHMAN L., 1990, *Fundamental Considerations in Language Testing*, Oxford.
- BACHMAN L., PALMER A., 1996, *Language Testing in Practice: Designing and Developing Useful Language Tests*, Oxford.
- BAYLON CH., MIGNOT X., 2008, *Komunikacja*, Kraków.
- BEACCO J.-C., 2007, *L'approche par compétences dans l'enseignement des langues: enseigner à partir du Cadre européen commun de référence pour les langues*, Paris.
- CANALE M., 1983, *From communicative competence to communicative language pedagogy*, [w:] J.C. Richards, R.W. Schmidt (red.), *Language and Communication*, London, s. 2–27.
- CANALE M., SWAIN M., 1980, *Theoretical bases of communicative approaches to second language teaching and testing*, „Applied Linguistics” nr 1, s. 1–47.

- CHOMSKY N., 1982, *Zagadnienia teorii składni*, Wrocław.
- ESOKJ: *Europejski system opisu kształcenia językowego: uczenie się, nauczanie, ocenianie*, Warszawa 2003.
- HYMES D., 1972, *On communicative competence*, [w:] J.B. Pride, J. Holmes (red.), *Sociolinguistics*, Harmondsworth, s. 269–293.
- HYMES D., 1984, *Vers la compétence de communication*, Paris.
- JANOWSKA I., 2011, *Podejście zadaniowe do nauczania i uczenia się języków obcych. Na przykładzie języka polskiego jako obcego*, Kraków.
- MIODUNKA W., 1987, *Odbicie opozycji „kompetencja językowa” – „kompetencja komunikacyjna” w inwentarzach pojęciowych (National Syllabuses)*, „Przegląd Glottodydaktyczny” t. 8, s. 41–53.
- MIODUNKA W., 2013, *Podejście zorientowane na działanie w nauczaniu języków obcych: od (małych) zadań do (dużych) projektów*, „Języki Obce w Szkole” nr 2, s. 80–85.
- MOIRAND S., 1982, *Enseigner à communiquer en langue étrangère*, Paris.
- RICHER J.-J., 2012, *La didactique des langues interrogée par les compétences*, Bruxelles.
- SERETNY A., 2011, *Kompetencja leksykalna uczących się języka polskiego jako obcego w świetle badań ilościowych*, Kraków.
- SIEK-PISKOZUB T., 2012, *Międzykulturowa kompetencja komunikacyjna wyzwaniem dla glottodydaktyki*, „Lingwistyka Stosowana” nr 5, s. 95–108.
- SZULC A., 1994, *Słownik dydaktyki języków obcych*, Warszawa.
- WIDDOWSON H.G., 1989, *Une approche communicative de l’enseignement des langues*, Paris.
- WILCZYŃSKA W. (red.), 2002, *Autonomizacja w dydaktyce języków obcych. Doskonalenie się w komunikacji ustnej*, Poznań.
- ZAJĄC J., 2004, *Du communicatif au discursif. Apports de la pragmatique du discours à la didactique des langues étrangères*, Warszawa.
- ŻUREK A., 2008, *Grzeczność w polszczyźnie cudzoziemców*, Łask.

Communication competence and glottodidactics Summary

The concept of the communication competence originating from the linguistic science is now commonly used in the glottodidactics discourse. Numerous didactic models of the concept have been elaborated to suggest contents, methods and foreign language teaching techniques for several years.

Today, a document that sets language teaching standards is the *Common European Framework of Reference for Languages* (2001), elaborated by the European Council, which offers a description of the activity-based communication competence. The activity-based teaching implies not only linguistic communication competences but also transversal competences of the language user.

The purpose of the paper is to present the evolution of the key concept in the foreign language teaching didactics and the presentation of its interpretation in contemporary glottodidactics.

Ewa Lipińska
Uniwersytet Jagielloński, Kraków
ewa.lipinska@uj.edu.pl

DWUJĘZYCZNOŚĆ KOGNITYWNA

Słowa kluczowe: znajomość dwu języków, dwujęzyczność, dwujęzyczność naturalna/inteligencka, bilingwizm kognitywny, język odziedziczony

Keywords: knowledge of two languages, bilingualism, natural/learned bilingualism, cognitive bilingualism, inherited tongue

Wstęp

Terminologia dotycząca pojęcia *dwujęzyczność (bilingwizm)*¹ jest niezwykle obszerna. Na przykład zjawisku, które Leonard Bloomfield (zob. dalej) nazwał po prostu *dwujęzycznością*, zaczęto przydawać określenia: *pełna, całkowita, prawdziwa, czysta*, utożsamiać je z *podwójnym holilingwizmem*, a także *bilingwizmem zrównoważonym*, czyli *ambilingwizmem*, a nawet *bilingwizmem koordynacyjnym (współrzędnym)* (Lipińska 2003). Rozróżnienia te, ważne w wymiarze teoretycznym, niewiele wnoszą jednak do sfery praktycznej. Sprawą podstawową jest bowiem ustalenie, czym jest dwujęzyczność (kto jest dwujęzyczny). Taką próbę podjęłam, odróżniając *bilingwizm* uwarunkowany edukacyjnie od *znajomości (dwu) języków* (Lipińska 2003). W niniejszym artykule przypominam obydwie

1 Zagadnienie dwujęzyczności od dawna leży w kręgu moich zainteresowań i badań, do czego przyczynił się Szanowny Jubilat. W tym artykule odnoszę się do wcześniejszych moich prac, w których poruszam temat bilingwizmu, zwłaszcza (Lipińska 2003, 2006, 2012, 2013, 2014). Można w nich znaleźć obszerną bibliografię na ten temat.

definicje², proponując jeszcze silniejsze osadzenie dwujęzyczności w kontekście oświatowo-dydaktycznym, gdyż wiąże się to z możliwością jej zbadania/zmierzenia. Uzupełniam je również o subiektywne i obiektywne czynniki determinujące postrzeganie języczności i kulturowości, a także zwracam uwagę na niejednoznaczność terminu *język wyjściowy* z wypukleniem istoty *języka odziedziczonyego*. Swoje rozważania ograniczam do sytuacji, w których jednym z języków jest polski, a drugim – inny europejski³, łącznie z wersjami występującymi w obu Amerykach i Australii, np.: angielski amerykański, kanadyjski, australijski; francuski kanadyjski; portugalski brazylijski itd. Podlegają one bowiem wytycznym Rady Europy w kwestiach ich ujednoliconego nauczania i testowania, zebranych w *Europejskim systemie opisu kształcenia językowego: uczenie się, nauczanie, ocenianie* (ESOKJ). Biorąc zaś pod uwagę podział Polaków spoza Polski na 1) *autochtoniczne* polskie zbiorowości etniczne oraz 2) *polonijne* skupiska osadnicze i przesiedleńcze kontynentalne (europejskie) oraz zamorskie (Dubisz 1997: 19), koncentruję się na tych drugich.

1. Dwujęzyczność a znajomość dwu języków

Uważam, że termin *dwujęzyczność/bilingwizm* jest nadużywany i traktowany w zbyt szerokim znaczeniu, tymczasem jest to szczególny przypadek *znajomości dwóch języków* – ojczystego i obcego/drugiego. Pojęcie pierwsze odnieść można do *dwujęzyczności rzeczywistej* (*genuine bilingualism*), drugi – do *niby-dwujęzyczności*⁴ (*pseudo-bilingualism*).

Osoba „niby-dwujęzyczna” zna jeden język znacznie lepiej niż drugi, którego nie używa w codziennej komunikacji. Natomiast osoba prawdziwie dwujęzyczna opanowuje obydwa języki od wczesnego dzieciństwa⁵ i ma podobną łatwość w komunikowaniu się w obu (O’Doherty 1958 za: Peal, Lambert 2007: 237).

*Znajomość (dwu) języków*⁶ zalicza się do *różnojęzyczności* (ESOKJ: 16), *dwujęzyczność* zaś jest przykładem *wielojęzyczności*. W każdym z tych pojęć kluczową rolę odgrywa język ojczysty/pierwszy (tu: polski).

2 Zostały one nieznacznie zmodyfikowane w Lipińska 2012, 2014.

3 Wiąże się to z pojęciem *dwujęzyczność polsko-obca* (Miodunka 2014: 199).

4 W cytowanej pozycji używa się nazwy *pseudobilingwizm*.

5 Sądzę, że lepszym określeniem byłoby *w dzieciństwie, do 12–14 roku życia*.

6 Bywa ona utożsamiana z dwujęzycznością *mieszaną, nierównoważoną, kompozycyjną*.

1.1. Znajomość dwu języków

U niektórych (e/i)migrantów polszczyzna jest zdominowana przez język kraju osiedlenia, co oznacza, że jej poziom się obniża⁷ i trudno go porównać z kompetencjami równoważnych wiekowo i społecznie jej rodzimych użytkowników⁸. U innych dominuje nad językiem obcym/drugim, co powoduje, że biegłość w nim nie odpowiada tej, jaką posiadają native speakerzy. Ponadto osoby takie zazwyczaj posługują się dwiema sprawnościami, tj. słuchaniem i mówieniem, tylko w pewnych sytuacjach i z niektórymi uczestnikami aktu komunikacji. Obydwa języki nie są też używane z jednakową częstością i nie pełnią tych samych funkcji, a kultura rodzima jest (e/i)migrantom bliższa niż lokalna.

Nakreślony stan to *znajomość (dwu) języków*, wyraźnie osadzona w kontekście „pozakrajowym”. Należy pamiętać, że jest nim również *uczenie się języka obcego*, widziane jako świadome poznawanie go w warunkach sztucznych, czyli w szkole lub na kursie, w sposób formalny, zaplanowany i kontrolowany. Uczący się mają na ogół nikły kontakt z kulturą docelową. Przykładem może być Polak uczący się angielskiego we Francji.

1.2. Dwujęzyczność

Dwujęzyczność to opanowanie dwu języków przez daną osobę w takim stopniu, w jakim znają je wiekowo i społecznie jej odpowiadający ich rodzimi użytkownicy. Polega na częstym i swobodnym władaniu wszystkimi sprawnościami w języku ojczystym (*wyjściowym*) i innym (*docelowym*) w różnych okolicznościach i z różnymi uczestnikami aktu komunikacji. Wiąże się także z bliskim kontaktem z obydwoma kulturami i możliwością ich doświadczania/doznawania. Dwujęzyczność jest uwarunkowana *nabywaniem/przyswajaniem* języka jako *drugiego*, co odbywa się nieświadomie, w sposób pośredni, w zakresie komunikacji słuchowo-ustnej, bez planu, formalnych instrukcji, bez pomocy nauczyciela i kontroli, w naturalnym otoczeniu, wśród społeczności, dla której dany język jest językiem etnicznym (Krashen, Terrell 1983: 27).

Tove Skutnabb-Kangas (1981: 81) wyróżnia cztery kryteria warunkujące bilingwizm. Są nimi: pochodzenie, kompetencja, funkcja i nastawienie, a ich badaniem zajmują się różne dyscypliny naukowe⁹ (zob. tabela 1).

7 Jej użytkownicy zachowują taki język, który „wywieźli” lub który został im przekazany przez rodziców. Z powodu oddalenia od macierzy nie nadąża on za naturalnym rozwojem języka polskiego w Polsce, ulegając swego rodzaju zamrożeniu (Lipińska, Seretny, Turek, w druku).

8 Na możliwość wystąpienia rozdzwieku między kompetencją językową w języku rodzimym a odgrywaną rolą społeczną zwraca uwagę Miodunka (2014: 221), omawiając istotę lingwistyki humanistycznej.

9 Według W. Miodunki (1999: 312) dwujęzyczność jest zjawiskiem społecznym *per se* i wiąże się z różnymi aspektami: językowym, psychologicznym i społeczno-kulturowym.

Tabela 1. Kryteria określania dwujęzyczności i ich konotacje z dyscyplinami naukowymi.

Kryterium	Dyscyplina
pochodzenie (<i>origin</i>)	psychologia, psycholingwistyka
kompetencja (<i>proficiency</i>)	lingwistyka
funkcja/użycie	socjolingwistyka
nastawienie (<i>attitude</i>) – identyfikacja wewnętrzną i zewnętrzną	socjolingwistyka, socjopsychologia

Źródło: Skutnabb-Kangas 1981: 18.

Kryteria te uważam za rudymenarne, mogące znacząco usprawnić klasyfikację pojęć dotyczących dwujęzyczności. Trzeba rozpatrywać je łącznie, odróżniając jednakże aspekty subiektywne (kryterium *pochodzenia* razem z *nastawieniem*) od obiektywnych (kryterium *kompetencji* oraz *funkcji/użycia*¹⁰) (zob. tabela 2).

Tabela 2. Czynniki warunkujące dwujęzyczność.

Bilingwizm	
<i>czynniki subiektywne</i>	<i>czynniki obiektywne</i>
pochodzenie	kompetencja
nastawienie	użycie/funkcja

(oprac. własne)

1.2.1. Czynniki subiektywne

Kryterium pochodzenia. Sytuacja, kiedy na obczyźnie obydwój rodzice są tej samej narodowości (tu: polskiej) i mówią tym samym językiem, jest modelowa, stanowi punkt odniesienia dla innych, mniej lub bardziej skomplikowanych przypadków. Dzieci wychowane w takich rodzinach – bez względu na miejsce zamieszkania – z łatwością określają swój język ojczysty i rodzimą kulturę. Trzeba jednak mieć na uwadze fakt, że małżeństwom endogamicznym w transmisji polskości przychodzi z pomocą (często nieświadomie i niejawnie) zarówno rodzina żyjąca w pobliżu lub w Polsce, jak i środowisko polonijne (szkoły, instytucje kulturalno-oświatowe, kościoły) (więcej zob. Lipińska 2013). Natomiast w wyniku stale rosnącej liczby związków mieszanych powiększa się rzesza dzieci, którym jest o wiele trudniej

¹⁰ Taki podział w rzeczywistości może być nieostry. Tu dokonujemy go na potrzeby przejrzystości rozważań.

zidentyfikować rdzenną kulturę i język ojczysty. Przykładem mogą być polsko-niemieckie małżeństwa mieszkające w Berlinie, które używając w domu dwu języków i pielęgnując dwie kultury, przekazują je dzieciom¹¹. Matki Polki (o wiele częściej niż ojcowie Polacy) w parach egzogamicznych, żyjące poza krajem pochodzenia, są zdane tylko na siebie, osamotnione w swojej kulturze i językowości, których podtrzymywanie jest utrudnione i/lub ograniczone. Należy też pamiętać, że związki mieszane mają na ogół pomniejszoną rodzinę jednojęzyczną, tzn. jeśli nawet rodzice matki znają język jej kraju osiedlenia, to po pierwsze, nie jest wskazane, aby go używali w kontaktach z wnukami (Lipińska 2014), a po drugie, nie są wcale lub odpowiednio zanurzeni w danej kulturze i nie mogą przyczyniać się do jej rozwoju. Rodzime wartości zaś są przez nich przekazywane albo sporadycznie, albo nie w pełni.

Kryterium nastawienia. Stosunek do języka/języków i kultury/kultur może mieć kluczowe znaczenie dla ich akceptacji bądź odrzucenia. Najkorzystniejszą postawę przyjmują ludzie żywiący przekonanie, że obydwa języki są dla nich ojczyste (*native-like languages*), i mający poczucie przynależności do obydwu kultur i społeczności¹². Mowa o wewnętrznej i zewnętrznej identyfikacji. O ile tę pierwszą da się stwierdzić samemu, odpowiadając na pytanie „Kim jesteś?/Za kogo się uważasz – za X czy za Polaka?”, druga powinna być rozpoznana przez osoby z zewnątrz¹³. Jeśli uważają one daną jednostkę za swoją, można mówić o stanie równowagi identyfikacyjnej.

Powyższe kryteria warto rozpatrywać łącznie, gdyż warunkują się wzajemnie. Tak jest na przykład w wypadku dzieci z rodzin mieszanych – kryterium pochodzenia jest podwójne, a to może oznaczać, że wskazanie, który język jest uważany przez nie za ojczysty, nie jest oczywiste. Powoduje to wahania jednostek dotyczące identyfikacji wewnętrznej i nastawienia do obydwu kultur i języków.

Omówione czynniki mają silne uwarunkowanie socjalne. Nie mniej ważne jest podłoże psychologiczne¹⁴, wiążące się bezpośrednio z motywacją, stosunkiem do lokalnego języka i kultury, relacjami w rodzinie, emocjonalnym rozwojem jednostki; czynniki te wpływają również na określenie własnej tożsamości (zob. np. Lipińska 2013).

11 Zdaniem Josiane Boutet (1997: 26) jest to przykład bilingwizmu indywidualnego. Jest on postrzegany jako kazus pojedynczej osoby, umiejscowiony w specyficznych warunkach, takich jak: wyobcowanie w środowisku innojęzycznym i innokulturowym, brak wsparcia diaspory i/lub małżonka, niepełność rodziny (przez co rozumie się nie tylko samotne wychowywanie dziecka, ale i eurosieroctwo lub adopcje dzieci z zagranicy).

12 Przykładem jest sama Skutnabb-Kangas (1981: 18–19).

13 W badaniach przeprowadzonych wśród młodzieży polskiej w Chicago na pytanie: „Jak sądzisz – za kogo uważają Cię rówieśnicy amerykańscy?” (Lipińska, Seretny 2012: 55–56) udzielone przez ankietowanych odpowiedzi są subiektywne, ponieważ wyrażają przypuszczenie, a nie stan faktyczny. Natomiast w badaniu polskiego chłopca stającego się jednostką dwujęzyczną w Australii (*case study*) pytanie o jego „australijskość” zadano nauczycielkom, które dziecko bardzo dobrze znały. Ich odpowiedzi uznać należy za obiektywne (Lipińska 2013: 160).

14 Czynniki psychologiczne nie są jednak tu przywoływane, gdyż zakłóciłyby główny wątek wywodu.

Kryteria ‘pochodzenia’ i ‘nastawienia’ nie dają możliwości obiektywnego stwierdzenia, czy dana osoba jest dwujęzyczna, czy nie. Są one istotne w wymiarze indywidualnym, prywatnym, dlatego taki stan można nazwać *bilingwizmem* subiektywnym.

1.2.2. Czynniki obiektywne

Określenie funkcji/użycia pomaga stwierdzić, w jakim zakresie oraz natężeniu (jak często) używa się obydwu języków. Kryterium kompetencji zaś ułatwia ustalenie poziomu ich zaawansowania.

W klasycznej definicji Bloomfielda¹⁵ mowa jest o takim opanowaniu innego języka obcego przez daną jednostkę, że nie jest ona odróżniana od native speakera, przy czym nie występuje u niej utrata języka rodzimego. Włada więc obydwoma językami w „prawie naturalny” sposób. Uważam, że konstatacja ta jest bardzo trafna i może stanowić pewien wzorzec, wyznacznik w określaniu innych sytuacji – w tym *znajomości (dwu) języków*.

Definicja ta wywołuje jednak sporo kontrowersji, które w wielu wypadkach wynikają z błędnej interpretacji sformułowania *biegłość, która nie odróżnia danej jednostki od rodowitego użytkownika języka*, utożsamianego zazwyczaj z najwyższym, bezbłędnym i najlepszym z możliwych stopniem opanowania wszystkich aspektów obu kodów. Wszak gimnazjalista osiąga „jedynie” poziom B2, a absolwent edukacji podstawowej – B1, ale to jest poziom rodzimego użytkownika języka¹⁶.

Rozważając problemy bilingwizmu, warto więc skoncentrować się na tym, czy dana jednostka w obydwu swoich środowiskach (nie) jest postrzegana jako obca językowo i/lub kulturowo, czyli określić jej kompetencje oraz odnieść się do kryterium użycia.

2. Dwujęzyczność naturalna a inteligencka

Sposób opanowania języka innego niż rodzimy, czyli nabywanie i/lub uczenie się, jest podstawą dychotomii: dwujęzyczność *naturalna*, nazywana również *popularną* lub *ludową (folk)*, oraz dwujęzyczność *inteligencka*, inaczej – *elitarna (elite)*

15 „In the extreme case of foreign language learning, the speaker becomes so proficient as to be indistinguishable from the native speakers round him [...]. In the cases where this perfect foreign-language learning is not accompanied by loss of the native language, it results in bilingualism, [the] native-like control of two languages” (za: Grosjean 1982: 231).

16 Jeśli język ojczysty nie jest przez daną jednostkę opanowany w pełni, tzn. nie jest uczony/nie został nauczony w szkole w zakresie wszystkich sprawności i podsystemów, jednostka ta jest uważana za analfabetę. Dlaczego inne zasady miałyby obowiązywać w języku obcym/drugim?

(IEL 176, 183–184; Warchoł-Schlottmann 1994: 35; Skutnabb-Kangas 1981: 75–76; de Mejía 2002). Pierwsza kształtuje się w toku naturalnych interakcji i najczęściej występuje u imigrantów lub gastarbeiterów posługujących się językiem, który w danym państwie jest hegemoniczny. Jest to na przykład angielski nabywany przez Polaków w USA drogą nieformalną. Często także język rodzimy jest używany naturalnie, czyli w postaci słuchowo-ustnej w rodzinie, w kręgu przyjaciół i w środowisku polonijnym, słowem jego zasięg jest ograniczony do własnej diaspory. Istotą drugiej, wzmacnianej przyswajaniem lub powstałej na jego bazie, jest systematyczne uczenie się obcego kodu (to najczęściej jeden z międzynarodowych języków przydatnych w biznesie, nauce lub polityce). Dwujęzyczność taka powstaje zazwyczaj u wysoko wykształconych, społecznie mobilnych i dobrze sytuowanych jednostek, które pracują, odbywają staże bądź studiują za granicą. W szczególności zaś dotyczy dzieci z wyższych i średnich klas, które dużo podróżują, czasowo przebywają za granicą z rodzicami dyplomatami, biznesmenami, naukowcami itp. lub mieszkają tam na stałe. Bilingwizm *elitarny* jest więc nieprzypadkowy, wręcz odwrotnie – zainteresowani zdobywają go z rozmysłem, dobrowolnie, dlatego też bywa nazywany celowym (*voluntary*) (Skutnabb-Kangas 1981: 75). Oznacza to, że i dorośli, i dzieci chcą opanować nowy język, gdyż czują potrzebę porozumiewania się (nie tylko drogą ustno-słuchową) z tuziemcami. Starają się jednocześnie nie tracić języka ojczystego, gdyż tego typu pobyty są z reguły czasowe (za takie *a priori* uważane). Mając na względzie powrót do kraju, rodzice nie tylko naciskają na rozwój języka ojczystego, dbając o jego wysoki poziom, ale uczą go w domu lub posyłają swoje pociechy do polskich szkół¹⁷.

Ponieważ ludzie z wyższych sfer obracają się za granicą na ogół w podobnych kręgach jak w kraju, mieszkają w dobrych dzielnicach, rzadko wybierają zamknięte społeczności, gdzie mówi się językiem *polonijnym* (zob. p. 3.), mają szansę opanować nowy kod na podobnym (jak język rodzimy) poziomie. Dorośli uczą się go na kursach lub w szkołach językowych, ich dzieci zaś uczęszczają do miejscowych, zwykle renomowanych szkół. Uczestnicząc zaś w życiu społeczno-kulturalnym danego kraju, zyskuje się szansę swobodnego nabywania jego języka. Trzeba też pamiętać, że w rodzinie o wyższym statusie społeczno-ekonomicznym przeważnie więcej się czyta i korzysta z dóbr kultury, bardziej się dba o poprawność języka, o jego klasę, gdyż „przynależność do «lepszego» towarzystwa bezsprzecznie wymaga umiejętności posługiwania się «lepszemu» językiem” (Hoffman 1995: 120). Nie świadczy to jednak o tym, że dzieci z rodzin uboższych nie mają szansy na osiągnięcie wysokiego poziomu biegłości w języku docelowym oraz ojczystym. Jest to jednak poważne utrudnienie, nieraz nie do pokonania (więcej zob. Lipińska 2013).

17 Zazwyczaj wybierają szkoły lokowane przy polskich placówkach dyplomatycznych (pozostające w ramach polskiego systemu edukacji) lub takie, w których miejscowe ministerstwa edukacji gwarantują naukę w języku polskim. W odróżnieniu od tzw. polonijnych sobotnich szkół obydwa typy placówek oświatowych zapewniają wysoki poziom nauczania (Lipińska, Seretny 2011).

Jak wykazały badania Basila Bernsteina (1980), bardzo ważne są role społeczne pełnione przez poszczególnych członków rodziny. W tych *nastawionych na osobę*, typie częściej występującym w klasie średniej, stosunki są zwykle partnerskie. Determinuje to wielostronność komunikacji werbalnej – dzieci nie tylko odbierają, ale i nadają komunikaty, a więc mają bogatsze doświadczenie językowe od rówieśników z klas najniższych, w których dominują rodziny typu *pozycjonalnego*¹⁸.

Podsumowując powyższe refleksje, należy stwierdzić, że *bilingwizm elitarny/inteligencki* wynika z uczenia się zarówno innego (obcego lub drugiego), jak i rodzimego języka, wzmacniającego jego naturalne nabywanie o podłożu intencjonalnym. Wiąże się to z zachowaniem własnej kultury i poznawaniem nowej przez jej doświadczanie, co wzmacnia stan¹⁹ dwujęzyczności i dwukulturowości.

2.1. Bilingwizm kognitywny

Określenie „inteligentki” odnosi się do wykształconej grupy ludzi, która niekoniecznie ma dobre warunki socjalne, zaś „elitarny” kojarzy się z kręgami uprzywilejowanymi, w tym ekonomicznie, choć nie zawsze należą do nich osoby wykształcone. Dlatego też uważam, że bardziej stosowną nazwą dla omawianego zjawiska jest *bilingwizm kognitywny*. Zakłada ona świadome i celowe uczenie się (języka i przez język) oraz zdobywanie wiedzy i umiejętności, a w konsekwencji umożliwia zbadanie stopnia opanowania obydwu języków w sposób obiektywny, czyli za pomocą testów/egzaminów.

Bilingwizmu się nie mierzy, tylko zakłada, że istnieje. Podstawą są obserwacje uczestniczące (jawne lub ukryte) oraz fakty, które to potwierdzają. To na przykład bezproblemowe porozumiewanie się w sferach: prywatnej, publicznej, zawodowej, edukacyjnej²⁰, a więc zarówno nieformalne konwersacje, jak i komunikacja ustna oraz pisemna w pracy, w „dwujęzycznej” firmie.

Można ustalić stopień opanowania języka drugiego/obcego, przystępując do egzaminu certyfikatowego, ale poza systemem edukacji nie ma odpowiednich narzędzi sprawdzających poziom zaawansowania języka rodzimego. Określenie biegłości w obydwu językach i odniesienie jej do adekwatnych wiekowo i społecznie rodzimych użytkowników jest celowe szczególnie w okresie szkolnym, w wieku 8–9 do 13–14 lat. W tym czasie bowiem można skutecznie skorygować wszelkie braki czy niedoskonałości lingwistyczne. Testy takie nie istnieją, dlatego należy je stworzyć

18 Każdy członek rodziny ma w nich wyznaczoną pozycję i pełni tylko tę rolę, która została przez nią określona: ojca, matki, dziecka. Komunikacja jest zwykle jednostronna, tzn. albo jest się nadawcą, albo odbiorcą (Lipińska 2003).

19 Dwujęzyczność i dwukulturowość należy rozpatrywać w kategorii procesu, a nie właściwości posiadanej na zawsze.

20 W jednej z nich, dwu, trzech lub wszystkich (ESOKJ).

dla konkretnej jednostki²¹. Powinny mieć postać testów osiągnięć, czyli takich, które są skorelowane z programem szkolnym i mierzą poziom opanowania przerobionego materiału.

Należy dobitnie podkreślić, że nie może być mowy o wystąpieniu bilingwizmu, jeśli język ojczysty nie zostanie opanowany/zachowany na zadowalającym poziomie, a zwłaszcza jeśli nie będzie adekwatny do pełnionej przez daną jednostkę roli społecznej i jej wieku. Ma to szczególnie głębokie konsekwencje w przypadku dzieci i młodzieży, dlatego rola, jaką w przekazywaniu polskości odgrywają rodzice, jest nie do przecenienia (Lipińska 2003, 2013, 2014). Największym błędem jest rezygnacja z porozumiewania się z potomstwem po polsku i usiłowanie przejścia na język kraju osiedlenia. Zdarza się to częściej – zdaniem Laskowskiego (2009) – u gorzej wykształconych osób, z kompleksem niższości kulturowej, które władają nim w stopniu ograniczonym, używając „sprymityzowanej, ubogiej leksykalnie, kalekiej gramatycznie, niezniuansowanej stylistycznie jego formy” (Laskowski 2009: 11). Ponieważ ani jeden, ani drugi język nie jest dobrze opanowany, nie tylko zostaje zakłócona komunikacja w rodzinie, ale także w kręgu rówieśników dziecko pozostaje językowo niepełnosprawne, a to prowadzi do zahamowań jego kognitywnego i emocjonalnego rozwoju (ibid.). Niezapoznanie własnych dzieci z językiem i kulturą matki lub ojca występuje także wtedy, gdy napływowy rodzic doskonale włada językiem kraju osiedlenia i bez problemów porozumiewa się w nim z partnerem, odkładając polskość syna/córki na później. To prawie zawsze jest polskość stracona.

Znaczenie dbałości o język ojczysty na obczyźnie rośnie, jeśli uzmysłowimy sobie, że dla większości (e/i)migrantów (zarówno z pokolenia polonijnego, jak i zerowego, zob. Lipińska, Seretny 2013) stanowi on język *wyjściowy* w przyswajaniu i nauce języka *docelowego*.

3. Język wyjściowy

W znacznym uproszczeniu można powiedzieć, że w odmianie zagranicznej polszczyzny²² mamy do czynienia z językiem *standardowym/literackim, polonijnym i odziedziczonym (heritage language)*²³.

Języka *standardowego* używa warstwa inteligencji, a więc osoby wykształcone, które mają wyższy stopień świadomości językowej i dbają o poprawność polszczyzny. Jest ona bardzo zbliżona do języka narodowego używanego w Polsce, obejmuje

21 Testy takie opracowałam na potrzeby zbadania kompetencji polskiego dziecka przebywającego w Australii (Lipińska 2009, 2013).

22 O odmianach języka (i ich zróżnicowanym nazewnictwie) zbiorowości polonocentrycznych więcej (Miodunka 1990; Dubisz 1997).

23 Bardziej szczegółowo (Lipińska, Seretny 2009, 2012). Ten nieco przejawiony podział jest pomocny w przedstawieniu złożoności pojęcia *język polski na obczyźnie*.

więc dobrą znajomość wszystkich podsystemów i sprawne posługiwanie się językiem. Zdaniem W. Miodunki:

[...] byłoby bardzo pożądane, gdyby wszyscy mówiący po polsku poza Polską znali polszczyznę literacką, bo to w niej wyraża się tożsamość polską, wyraża się solidarność ze wszystkimi, którzy gdziekolwiek na świecie mówią po polsku (Miodunka 1999: 316).

Językiem *polonijnym* nazywa się polszczyznę używaną na co dzień. Są to ustne odmiany mieszane (*regionalno-gwarowe*), pozostające pod wyraźnym wpływem języka kraju osiedlenia, występujące w enklawach terytorialnych i socjalnych. Zazwyczaj posługują się nimi ludzie o niższym wykształceniu i statusie społecznym, mniej wrażliwi na poprawność wypowiedzi. Z odmianami mieszanymi kojarzy się pojęcie *interjęzyka* (*interlanguage*), który stanowi sumę kompetencji w języku wyjściowym i docelowym oraz reguł przynależnych wyłącznie danej osobie²⁴.

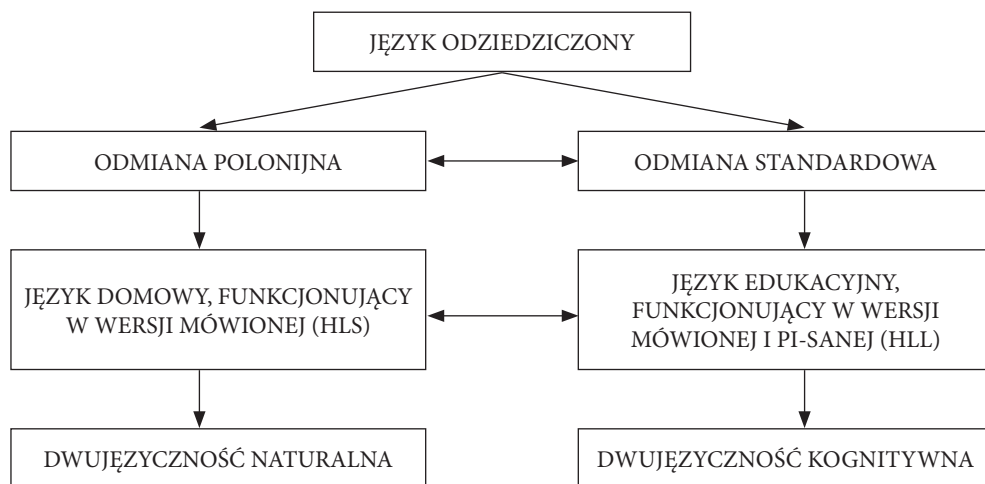
Język *odziedziczony* jako określenie nadrzędne w stosunku do wcześniej wspomnianych (zob. tabela 3) to polszczyzna w postaci mówionej, używana głównie w środowisku rodzinnym. Ma większość cech języka *polonijnego*, ale na ogół bez domieszki lokalnego kodu. Język odziedziczony może być tożsamy z językiem *domowym* zawężonym do tematów związanych ze sprawami życia codziennego. Jego użytkowników można określić mianem *mówiący językiem odziedziczonym* (MJOD) (*heritage language speakers*, HLS), (zob. też Lipińska, Seretny 2013). Jeśli jednak staje się on przedmiotem i środkiem nauczania w polskich szkołach, przybiera inną postać. Stapia się wówczas z językiem *literackim*, wyrażając i odzwierciedlając w pełniejszym zakresie historyczno-kulturowo-emocjonalną głębię polskości oraz mocniej podkreślając przynależność uczących się do kultury przodków. Użytkownicy kodu w takiej postaci to *uczący się języka odziedziczonego* (UJOD) (*heritage language learners – not speakers*, HLL)²⁵.

Rozgraniczenie języka *odziedziczonego* w wersji mówionej (domowego) od jego wariantu *edukacyjnego*, w wersji mówionej i pisanej, ma silne powiązania z podziałem na dwujęzyczność *naturalną* i *kognitywną*, o których była wcześniej mowa.

24 Z tego powodu kod ten jest także nazywany *dialektem idiosynkratycznym*.

25 Spotyka się jednostki używające polszczyzny literackiej w zakresie słuchowo-ustnym. Zazwyczaj są to dzieci w rodzinach inteligenckich, które jednak wcześniej czy później muszą dołączyć do grona uczących się języka odziedziczonego. Mogą nimi być dorośli, ale ci mają już jakieś wykształcenie, więc nie muszą się języka uczyć, ale jedynie pielęgnować go i rozwijać (Lipińska, Seretny, Turek, w druku).

Schemat 1. Język odziedziczony a dwujęzyczność.



(oprac. własne)

Warto nadmienić, że Miodunka (2003: 256–257) proponuje odgraniczenie²⁶ odmiany języka używanego przez Polaków zamieszkałych za granicą w dzieciństwie, nazywając ją *macierzystą*²⁷, od poznanej/wyuczonej w późniejszym wieku odmiany literackiej, *ogólnej*. O ile posługiwanie się polszczyzną w dzieciństwie było spontaniczne, o tyle późniejsza jej wersja jest ciągle kontrolowana, przepuszczana przez filtr reguł gramatycznych. Są to „dwa różne języki i dwa różne światy, obce sobie”, a nie dwie odmiany tego samego języka (ibid.: 256)²⁸.

Należy podkreślić zawilność pojęcia *język wyjściowy* (zob. tabela 4), który często jest trudny do określenia (w rodzinach mieszanych) i daleki od jednolitości. Ma on w dodatku cechy dyglosji polonijno-polskiej²⁹.

26 Podział ten odnosi się do Polonii brazylijskiej. Autor zalicza do odmiany ‘macierzystej’ język potoczny z elementami gwarowymi, gwarę, interdialekt. Uważa, że odmiana ta niesie ze sobą większy ładunek uczuciowy, skojarzenie związane z matką i nie oznacza to bynajmniej, że jest to kod ograniczony (nazywany „polszczyzną kuchenną”).

27 Termin *język macierzysty* jest zbliżony do nazewnictwa światowego: *mother tongue*, *langue maternelle*, *Muttersprache*. Podobnie widzi to Lipińska (2012: 22), traktując go jednak jako nadrzędny w stosunku do określeń: *język ojczysty*, *pierwszy*, *rodzimy*, *prymarny*, *etniczny*, *odziedziczony*, *wyjściowy*.

28 Zdarza się, że poznawszy literacką wersję polszczyzny, jej użytkownicy mają poważny dylemat, jak zwracać się do swoich bliskich, którzy operują tylko jego ‘domową’ formą. Często „wolać używać języka obcego (angielskiego, portugalskiego, francuskiego itd.), bo czują, że język literacki, którego się nauczyli, to inny język, to nie jest autentyczny język rodziców i dziadków” (Miodunka 2003: 256–257).

29 *Język domowy vs edukacyjny* (Lipińska 2003, 2012).

Tabela 3. Język wyjściowy i język docelowy.

Język wyjściowy	<i>odmiana macierzysta</i>	domowy	polonijny	polszczyzna standardowa
Język docelowy	<i>odmiana ogólna</i>	polszczyzna standardowa		obcy/drugi
		obcy/drugi		

(oprac. własne)

Podsumowanie

Osadzenie dwujęzyczności w kontekście glottodydaktycznym pozwala na wyraźne wyodrębnienie *bilingwizmu kognitywnego*, którego istnienie można nie tylko obiektywnie stwierdzić, poddając pomiarowi różne aspekty biegłości językowej danej jednostki, ale i obserwować dynamikę jego rozwoju. Dzięki temu da się też przeciwdziałać jego zanikowi, co w przypadku młodego pokolenia (e/i)imigranckiego zazwyczaj oznacza zamrożenie kompetencji lub regres w języku ojczystym. Nie jest to zjawisko częste ani trwałe. Znacznie szerszy zasięg ma *znajomość dwu języków* osiągnięta w drodze naturalnego nabywania nowego języka lub uczenia się go w sztucznych warunkach. Jego stopień zaawansowania przewyższa poziom znajomości języka ojczystego lub jest od niego znacznie niższy. Zaburzony jest również stosunek do kultury rodzimej i nowej. Obydwa sposoby opanowywania języka obcego/drugiego nie mają punktów stykowych lub mają ich niewiele.

Zarówno w przypadku bilingwizmu, jak i znajomości (dwu) języków zasadniczą rolę odgrywa *język odziedziczony*, który jako *wyjściowy* w opanowywaniu języka drugiego/obcego oraz przyswajaniu i uczeniu się polszczyzny standardowej/literackiej (edukacyjnego języka odziedziczonego) jest dość zróżnicowany. Taką świadomość powinni posiadać uczący, uczący się i ich rodzice, a także badacze i autorzy prac poświęconych bilingwizmowi.

Literatura

- BERNSTEIN B., 1980, *Socjolingwistyczne ujęcie procesu socjalizacji. Uwagi dotyczące podatności na oddziaływania szkoły*, [w:] G.W. Shugar, M. Smoczyńska (red.), *Badania nad rozwojem języka dziecka*, Warszawa.
- BOUTET J., 1997, *Langage et société*, Paris.
- DUBISZ S., 1997, *Język polski poza granicami kraju – wstępne informacje i definicje*, [w:] idem (red.), *Język polski poza granicami kraju*, Opole, s. 13–46.
- ESOKJ: *Europejski system opisu kształcenia językowego: uczenie się, nauczanie, ocenianie*, Warszawa 2003.

- GROSJEAN F., 1982, *Life with Two Languages. An Introduction to Bilingualism*, Cambridge.
- HOFFMAN E., 1995, *Zagubione w przekładzie*, Londyn.
- IEL: *International Encyclopedia of Linguistics*, red. W. Bright, New York 1992.
- KRASHEN S., TERRELL T., 1983, *The Natural Approach. Language Acquisition in the Classroom*, Oxford.
- LASKOWSKI R., 2009, *Język w zagrożeniu. Przyswajanie języka polskiego w warunkach polsko-szwedzkiego bilingwizmu*, Kraków.
- LIPIŃSKA E., 2003, *Język ojczysty, język obcy, język drugi. Wstęp do badań dwujęzyczności*, Kraków.
- LIPIŃSKA E., 2006, *Przyswajanie języka pierwszego a uczenie się języka obcego/drugiego*, [w:] E. Lipińska, A. Seretny (red.), *Z zagadnień dydaktyki języka polskiego jako obcego*, Kraków, s. 19–28.
- LIPIŃSKA E., 2009, *Sprawdzian stopnia opanowania języka drugiego i poziomu znajomości języka ojczystego u dzieci na emigracji*, „Języki Obce w Szkole” nr 5, s. 74–86.
- LIPIŃSKA E., 2012, „Język polski” – przegląd terminologii stosowanej w glottodydaktyce polonistycznej, [w:] E. Lipińska, A. Seretny, *Między językiem ojczystym a obcym. Nauczanie i uczenie się języka odziedziczonego w chicagowskiej diasporze polonijnej*, Kraków, s. 19–31.
- LIPIŃSKA E., 2013, *Polskość w Australii – o dwujęzyczności, edukacji i problemach adaptacyjnych Polonii na antypodach*, Kraków.
- LIPIŃSKA E., 2014, *Dwujęzyczność pokolenia polonijnego – jak ją zdobyć i zachować*, „Polski w Niemczech. Pismo Federalnego Związku Nauczycieli Języka Polskiego” nr 2, s. 5–18.
- LIPIŃSKA E., SERETNY A., 2009, *O polszczyźnie literackiej na obczyźnie*, „Postscriptum Polonistyczne” nr 2(4), s. 145–65.
- LIPIŃSKA E., SERETNY A., 2011, *Doświadczenia nauczania w skupiskach polonijnych. Raport przygotowany na III Kongres Polskich Towarzystw Naukowych na Obczyźnie*, on-line: www.swp.krakow.pl/panel/spaw2/uploads/files/seretny.pdf (dostęp: II 2015).
- LIPIŃSKA E., SERETNY A., 2012, *Między językiem ojczystym a obcym. Nauczanie i uczenie się języka odziedziczonego w chicagowskiej diasporze polonijnej*, Kraków.
- LIPIŃSKA E., SERETNY A., 2013, *Nie swój, lecz i nie obcy. Język odziedziczony w perspektywie glottodydaktycznej*, [w:] *Materiały z konferencji „Młoda polska emigracja w UE jako przedmiot badań psychologicznych, socjologicznych i kulturowych EuroEmigranci.PL”, Kraków 23–24 IX 2013 r.*, on-line: www.euroemigranci.pl/dokumenty/pokonferencyjna/Lipinska_Seretny_Lipinska.pdf (dostęp: II 2015).
- LIPIŃSKA E., SERETNY A., TUREK P., w druku, *Ta sama, lecz nie taka sama polszczyzna Polaków zza granicy, cudzoziemców i rodzimych użytkowników języka*.
- MEJÍA A.-M. DE, 2002, *Power, Prestige, and Bilingualism: International Perspectives on Elite Bilingual Education*, on-line: www.searchworks.stanford.edu/view/4780297 (dostęp: II 2015).
- MIODUNKA W., 1990, *Wstęp*, [w:] idem (red.), *Język polski w świecie. Zbiór studiów*, Warszawa, s. 9–20.
- MIODUNKA W., 1999, *Język polski poza Polską*, [w:] W. Pisarek (red.), *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, Kraków, s. 306–323.
- MIODUNKA W.T., 2003, *Bilingwizm polsko-portugalski w Brazylii. W stronę lingwistyki humanistycznej*, Kraków.
- MIODUNKA W.T., 2014, *Dwujęzyczność polsko-obca w Polsce i poza jej granicami. Rozwój i perspektywy badań*, „LingVaria” IX, nr 1, s. 199–226.

- PEAL E., LAMBERT W.E., 2007, *Związek dwujęzyczności z inteligencją*, [w:] I. Kurcz (red.), *Psychologiczne aspekty dwujęzyczności*, Gdańsk, s. 229–268.
- SKUTNABB-KANGAS T., 1981, *Bilingualism or not: The Education of Minorities*, *Multilingual Matters*, London.
- WARCHOŁ-SCHLOTTMANN M., 1994, *Próba opisu kompetencji językowej w niemieckim i polskim u Polaków w Niemczech – studium socjolingwistyczne*, Kraków, rozprawa doktorska, mps.

Cognitive bilingualism Summary

The paper makes a clear distinction between *cognitive bilingualism* and *knowledge of two languages*. The first term is embedded in the context of education, it can be measured and its development can be followed; the second is understood as mastering, but only partially, of one or both languages. Moreover, the article identifies subjective and objective factors that influence the perception of bilingualism and biculturalism, and emphasizes the ambiguity of the term *first language*, together with the essence of *heritage language*.

My considerations refer to Polish diaspora, and to situations where one of the languages is Polish and the other (the second/foreign one) is another European language.

Waldemar Martyniuk
Uniwersytet Jagielloński, Kraków
waldemar.1.martyniuk@uj.edu.pl

EDUKACYJNA SPRAWNOŚĆ JĘZYKOWA W UJĘCIU DZIAŁANIOWYM RADY EUROPY

Słowa kluczowe: polityka językowa, kształcenie językowe, podejście działaniaowe

Keywords: language policy, language education, action-oriented approach

1. Europejski system opisu kształcenia językowego (ESOKJ)

Jednym z dokumentów będących ważnym wspólnym punktem odniesienia dla różnych systemów, metod i programów kształcenia językowego w Europie jest opracowanie Wydziału Polityki Językowej Rady Europy opublikowane w polskiej wersji językowej jako *Europejski system opisu kształcenia językowego* (ESOKJ). Opracowanie to nabrało w szybkim tempie znaczenia dokumentu o randze międzynarodowej, do którego odwołują się autorzy nowoczesnych programów, podręczników i egzaminów językowych.

Europejski system opisu kształcenia językowego oferuje metajęzykowy sposób mówienia o glottodydaktyce – uczeniu się, nauczaniu i ocenianiu znajomości języków obcych, jednakże jego zasadnicze przesłanie wykracza poza tę dziedzinę i można je odnieść do kształcenia pojmowanego jako wspieranie całościowego rozwoju językowego uczących się. Przesłanie to można streścić w następujących punktach:

- konsekwentne podkreślanie podmiotowości i autonomii uczących się;
- promocja podejścia działaniaowego, zwanego także zadaniowym, w nauczaniu i uczeniu się, a także w określaniu i ocenianiu poziomu umiejętności;

- stosowanie pozytywnego podejścia do określania poziomu sprawności językowej – wskazywanie na to, co uczący się już potrafią, a nie na to, czego jeszcze nie umieją;
- podkreślanie wartości wszystkich umiejętności językowych – także tych na najniższym poziomie zaawansowania i tych ograniczonych do niektórych tylko sprawności – np. rozumienia tekstu;
- zachęcanie do profilowania poziomów biegłości językowej przy określaniu celów nauczania i testowaniu osiągnięć – np. w większym zakresie dla sprawności mówienia, w mniejszym dla sprawności pisanie;
- propozycja wspólnego referencyjnego systemu poziomów biegłości językowej – jako punktu odniesienia pozwalającego porównywać osiągnięcia uczących się różnych języków w ramach różnych systemów i form edukacyjnych;
- promocja zasady samooceny uczących się jako istotnego elementu oceny efektywności procesu kształcenia;
- promocja edukacji różnojęzycznej, czyli takiej, w której docenia się i wspiera rozwój znajomości wszystkich języków składających się na sprawność językową każdego z uczących się.

Opis kształcenia językowego w ESOKJ oparty jest na zestawie kategorii ilościowych, działaniowych – wskazujących na to, co i jak wiele użytkownik języka potrafi zdziałać przy jego pomocy, a także jakościowych, kompetencyjnych – określających to, jak dobrze potrafi to zrobić. Autorzy ESOKJ opierają swoją propozycję na utożsamieniu uczenia się języka (obcego) – a więc także nauczania i oceny postępów – z jego użyciem/używaniem w określonym celu. Ich zdaniem uczenie się języka (obcego) następuje przez jego celowe, sensowne użycie/używanie. Autorzy ESOKJ wystrzegają się zaleceń co do wyboru tej czy innej metody kształcenia, traktując swoją propozycję jedynie jako ofertę do wzięcia pod uwagę przy dokonywaniu wyboru metody najwłaściwszej w danym kontekście edukacyjnym. Oferowany przez nich zestaw kategorii opisu, zilustrowany skalami przykładowych wskaźników biegłości (ang. *can-do statements*) oraz skalami referencyjnymi poziomów znajomości języków obcych od A1 do C2, jest jednak w sposób zasadniczy oparty na przekonaniu, że uczymy się języka (obcego), używając go w określonym celu, z czego wynika także, że w nauczaniu języka i w ocenianiu postępów, osiągnięć i biegłości jest ważne stwarzanie okazji do sensownego, celowego jego użycia (działania).

Przekonanie to oznacza w konsekwencji odejście od samego języka jako przedmiotu opisu na rzecz opisywania użycia/używania języka (języków) w działaniu jako sprawności indywidualnych uczących się. Sprawność ta określona została w ESOKJ nowym terminem *różnojęzyczność* (ang. *plurilingualism*) w odróżnieniu od używanego powszechnie terminu *wielojęzyczność* (ang. *multilingualism*), który od tej pory w dokumentach Rady Europy odnosi się tylko do współlistnienia lub używania wielu języków w danym kontekście społecznym. Mówi się tu więc o różnojęzycznych ludziach funkcjonujących w wielojęzycznych środowiskach lub sytua-

cyjach. Różnojęzyczność w tym ujęciu to jedna, stale rozwijana sprawność językowa indywidualnego człowieka, która ma wpływ na rozwój zasobu wiedzy, repertuaru umiejętności praktycznych, osobowości oraz umiejętności uczenia się (sprawności kognitywnych) każdego z nas. Różnojęzyczny rozwój nie zaczyna się zatem w momencie rozpoczęcia nauki języka obcego, lecz obejmuje całość przemian sprawności językowej, począwszy od języka pierwszego i wszystkich jego odmian (stylistycznych, specjalistycznych, regionalnych, socjo- i idiolektów), poprzez kolejne języki włączane na różnych poziomach, w różnych obszarach działań, do repertuaru językowego danego człowieka – stosownie do jego indywidualnych potrzeb.

2. Projekt Rady Europy „Języki w edukacji”

Zaproponowana w ESOKJ – dokumencie ukierunkowanym zasadniczo na kształcenie w językach obcych – koncepcja różnojęzyczności jako sprawności obejmującej wszystkie języki w repertuarze każdego człowieka oraz użycia języka w działaniu jako zasady rozwijania tej sprawności zachęciła państwa członkowskie Rady Europy do zwrócenia uwagi na znaczenie sprawności w języku ojczystym jako podstawowej przesłanki funkcjonowania w demokratycznym i praworządnym społeczeństwie. Zwrócono uwagę, że choć rozwijanie sprawności w języku pierwszym/ojczystym/edukacji szkolnej odbywa się zwykle w wysoce odmiennych od uczenia się języka obcego warunkach, to sam rozwój dokonuje się także właśnie w działaniu i poprzez działanie, tak jak to ujmuje ESOKJ w odniesieniu do języka obcego/drugiego. Można więc spróbować spojrzeć na kształcenie w językach ojczystych/edukacji szkolnej z perspektywy ESOKJ, można także podjąć próbę objęcia spójnym systemem opisu całości zagadnień związanych z kształceniem językowym pojmowanym jako wspieranie rozwoju wrodzonego wszystkim ludziom potencjału językowego.

Coraz większe zróżnicowanie językowe i kulturowe współczesnych społeczeństw europejskich sprawia, że odpowiednie zaspokajanie potrzeb wszystkich uczących się w celu wspierania rozwoju ich sprawności językowych jest istotne dla zapewnienia dobrobytu i sukcesu indywidualnych osób oraz dla rozwoju całego społeczeństwa. Według Rady Europy dostęp do wysokiej jakości edukacji dla wszystkich jest warunkiem wstępnym rozwoju demokracji w społeczeństwach europejskich. Koncepcja różnojęzyczności jako jednej spójnej sprawności zakłada, że poszczególne języki w repertuarze użytkownika nie stanowią odrębnych kategorii mentalnych, gdyż kompetencje komunikacyjne rozwija się z wykorzystaniem całości wiedzy i doświadczenia, a języki tworzą wzajemne relacje i interakcje w tym procesie. Programy edukacyjne powinny zatem być otwarte na kształcenie językowe we wszystkich kontekstach i domenach edukacyjnych, z uwzględnieniem języka ojczystego osób uczących się, języka(-ów) nauczania w szkole i innych języków w repertuarze osoby uczącej się. W nowym podejściu Rady Europy podkreśla się, że ponieważ edukacja,

ogólnie rzecz biorąc, bazuje na przekazie językowym, to wszyscy uczący się czegokolwiek są jednocześnie uczącymi się języka. Podczas zajęć z historii czy fizyki rozwijane są określone kompetencje językowe. Podczas szkolenia różnych grup zawodowych, czy to elektryków, czy księgowych, rozwija się również ich sprawność językową. Mając na względzie coraz bardziej zróżnicowane zaplecze kulturowe i językowe uczniów w europejskich szkołach, wiemy, że język nauczania nie musi być językiem ojczystym wszystkich uczniów w danej szkole lub klasie. W takiej sytuacji należy zwiększyć świadomość tego, że wszyscy nauczyciele mogą lub nawet powinni uważać się za nauczycieli języka – nawet jeśli kształcenie nauczycieli przedmiotów innych niż języki w wielu wypadkach jeszcze tego aspektu pracy pedagogicznej nie obejmuje.

W roku 2005 na zlecenie państw członkowskich Rady Europy jej Wydział Polityki Językowej zaprosił grupę ekspertów z dziedziny kształcenia języków obcych oraz języków ojczystych do udziału w projekcie, którego celem była analiza możliwości objęcia wspólnym systemem opisu, takim jak ESOKJ dla języków obcych, kształcenia w językach ojczystych. Na wstępie prowadzonych prac poczyniono ustalenie terminologiczne, wprowadzając obok terminu *język ojczysty* (ang. *mother tongue*, fr. *langue maternelle*) termin *język edukacji szkolnej* (ang. *language of schooling*, fr. *langue de scolarisation*). Uznano bowiem, że po pierwsze, dla coraz większej liczby uczących się w europejskich szkołach czy na uczelniach język ojczysty nie pokrywa się z językiem, w którym odbywa się kształcenie, a po drugie, że przedmiotem analizy będzie funkcjonalność języka, a nie jego walor emocjonalny, tożsamościowy lub etniczny. Polscy eksperci uczestniczący w międzynarodowej konferencji naukowej „Towards a Common European Framework of Reference for Languages of School Education?”, zorganizowanej w ramach projektu na Uniwersytecie Jagiellońskim w maju 2006 r., wskazywali między innymi na potrzebę systematyczniejszego wspierania rozwoju sprawności językowej uczących się w środowiskach, gdzie ogólny poziom językowy jest poniżej średniej krajowej (Miodunka, Przechodzka 2006), oraz na potrzebę ściślejszej współpracy wszystkich nauczycieli języka polskiego: tych, którzy uczą go jako pierwszego/ojczystego i jako obcego, w Polsce i za granicą (Janowska, Lipińska, Seretny 2006). Ważny był także głos odrzucający przekonanie o dwóch różnych typach kompetencji w języku ojczystym i obcym i wskazujący, że użytkownik języka dysponuje jedną różnojęzyczną i różnokulturową kompetencją, mimo różnic w sposobach rozwijania i konsolidacji jej poszczególnych składników (Kowalikowa, Żydek-Bednarczyk 2006).

Rezultaty prac projektowych zaprezentowano w roku 2014 w postaci „Wirtualnej platformy porozumienia na rzecz edukacji różnojęzycznej i różnokulturowej” oraz *Zalecenia Komitetu Ministrów Rady Europy CM/Rec(2014)5* o kluczowej roli sprawności w języku edukacji szkolnej dla zapewnienia pełnego i równego dostępu do wysokiej jakości edukacji i osiągnięcia sukcesu edukacyjnego.

„Wirtualna platforma” oferuje systemy opisu, analizy i przykłady ilustrujące zagadnienia obejmujące całość wspierania rozwoju edukacyjnej sprawności językowej,

a więc wszystkich składników różnojęzycznego repertuaru uczących się: języków nauczanych jako ojczystych, obcych (nowożytnych i klasycznych), regionalnych, mniejszościowych czy migracyjnych, a także zagadnienia opisu i wspierania rozwoju sprawności językowej jako podstawy kształcenia przedmiotowego.

W uzasadnieniu tego nowego, zintegrowanego podejścia do sprawności językowej wskazuje się, że tradycyjny podział, w którym kształcenie w ramach przedmiotu „Język ojczysty” zorientowane jest na rozwijanie sprawności myślenia, rozwój osobowości i tożsamości, zaś nauczanie języków obcych na komunikację, jest we współczesnej Europie nie do utrzymania. Fleming (2010) podaje tu następujące argumenty:

- język ojczysty uczących się jest nie zawsze tożsamy z językiem, w którym odbywa się ich edukacja;
- języki obce mają także swój udział w rozwijaniu sprawności myślenia, osobowości i tożsamości uczących się;
- każdy język jest zróżnicowany wewnątrz, a rozróżnienie Cummins (2000) na podstawową sprawność komunikacyjną (*Basic Interpersonal Communication Skill*) i edukacyjną, kognitywną sprawność językową (*Cognitive Academic Language Proficiency*) ma zastosowanie zarówno do języka ojczystego, jak i języków obcych;
- edukacyjna kognitywna sprawność językowa nie rozwija się w języku ojczystym w sposób naturalny, ale wymaga uczenia się/nauczania, podobnie jak w przypadku języków obcych;
- kompetencja językowa nie jest dodatkiem do kompetencji przedmiotowej, ale jest jej integralną częścią.

Na ten ostatni aspekt wskazuje także Thürmann (2013). Kwestionuje on takie założenia, przyjmowane jego zdaniem nazbyt pochopnie przy planowaniu procesów edukacyjnych, jak to, że:

- nie wszyscy uczący się mogą osiągnąć taki sam sukces edukacyjny (są uczący się mniej zdolni i bardziej zdolni);
- wszyscy uczący się są kompetentnymi użytkownikami języka swojej edukacji szkolnej;
- wszyscy uczący się wynoszą sprawność językową stosowną do podjęcia nauki w szkole z domu, gdzie czytanie i pisanie jest praktyką codzienną.

Thürmann kwestionuje tym samym przekonanie, że rozwijanie sprawności językowej uczących się jest wyłącznie zadaniem zajęć z języka ojczystego i języków obcych, a rolą zajęć przedmiotowych (zwanych czasami „poza-językowymi”, co samo w sobie jest określeniem problematycznym) jest rozwijanie kompetencji przedmiotowej. Thürmann wskazuje, że sprawność językowa jest istotna dla rozwoju kompetencji we wszystkich przedmiotach, ponieważ jest ważnym składnikiem procesów myślowych wyższego rzędu i ważnym narzędziem kognitywnego procesu tworzenia znaczenia, a także liczącym się filtrem stosowanym w ocenianiu wyników kształcenia.

Wynika stąd, jego zdaniem, potrzeba „językowo wrażliwego” kształcenia nauczycieli wszystkich przedmiotów, tworzenia programów nauczania i samego prowadzenia zajęć przedmiotowych.

3. Kluczowa rola sprawności językowej w edukacji

Wnioski płynące z prac projektu „Języki w edukacji” stały się podstawą do opracowania *Zalecenia CM/Rec(2014)5* o kluczowej roli sprawności w języku edukacji szkolnej dla zapewnienia pełnego i równego dostępu do wysokiej jakości edukacji i osiągnięcia sukcesu edukacyjnego.

W dokumencie przyjętym w roku 2014 przez przedstawicieli wszystkich państw członkowskich Rady Europy formułuje się następujące, uzgodnione na forum międzynarodowym, przesłanki, na których oparte są bardziej szczegółowe zalecenia¹:

1. Stosowna sprawność językowa wykraczająca poza umiejętność komunikowania się w życiu codziennym jest warunkiem pełnego uczestnictwa w edukacji.
2. Rozwinięcie stosownej sprawności w posługiwaniu się językiem edukacji szkolnej, nauczaniem zarówno jako przedmiot sam w sobie, jak i medium kształcenia w innych przedmiotach, odgrywa zasadniczą rolę w zdobywaniu wiedzy i rozwijaniu sprawności kognitywnych.
3. Potrzebne są systematyczne działania na rzecz tych uczących się, którzy wymagają szczególnego wsparcia w rozwijaniu edukacyjnej sprawności językowej.

Na tej podstawie formułuje się następujące zalecenia dla instytucji i osób odpowiedzialnych za treści i programy kształcenia:

- określać wyraźnie normy i umiejętności językowe, które należy wykształcić i osiągnąć w ramach każdego z przedmiotów nauczania;
- zaproponować konkretne działania dydaktyczne, które pozwolą na wykształcenie zakładanych norm i umiejętności językowych w każdym przedmiocie nauczania;
- podkreślać i wykorzystywać fakt, że wiele z tych norm i umiejętności językowych znajduje uniwersalne zastosowanie w różnych przedmiotach nauczania;
- podkreślać w programach nauczania języka edukacji szkolnej jako przedmiotu samego w sobie („języka ojczystego”) jego kluczowe znaczenie dla przebiegu i efektów kształcenia we wszystkich przedmiotach nauczania;
- zachęcać autorów materiałów dydaktycznych do wyraźnego podkreślania zasadniczego znaczenia sprawności językowej w nauczaniu wszystkich przedmiotów;
- rozwijać i wspierać badania naukowe w tym zakresie.

Instytucjom i osobom odpowiedzialnym za kształcenie i szkolenie nauczycieli oraz administratorom edukacji zaleca się m.in.:

1 Treść zaleceń podaję w tłumaczeniu własnym z oryginału angielskiego.

- prowadzić kształcenie i szkolenie nauczycieli wszystkich przedmiotów pod kątem łączenia budowania kompetencji przedmiotowych z rozwijaniem odpowiednich umiejętności i norm językowych;
- zachęcać administrację i kadre dydaktyczną do prowadzenia spójnej polityki językowej dla osiągnięcia przez uczących się stosownej sprawności w danym języku edukacji szkolnej, z uwzględnieniem i wykorzystaniem innych języków przez nich używanych.

Kadry dydaktycznej wszystkich przedmiotów nauczania zaleca się:

- zwracać szczególną uwagę na językowe uwarunkowania edukacyjnych trudności uczących się oraz dostosowywać działania dydaktyczne do ich językowych potrzeb;
- odwoływać się, na ile to możliwe, do pełnego repertuaru językowego uczących się, gdy może to służyć zdobywaniu wiedzy i rozwijaniu sprawności kognitywnych;
- przygotowywać uczących się do egzaminów przedmiotowych pod kątem językowych wymagań z nimi związanych;
- stosować zróżnicowane formy oceniania, ze szczególnym uwzględnieniem elementów samooceny wzmacniających poczucie własnej wartości u uczących się.

4. Sprawność językowa jako składnik kompetencji przedmiotowej – niemieckie standardy edukacyjne

W analizie niemieckich standardów edukacyjnych (porównywalnych co do swojej funkcji z polską *Podstawą programową*) Vollmer (2007) wskazuje na zasadniczą, wyraźnie wyrażoną rolę sprawności językowej w osiąganiu celów edukacyjnych określonych dla przedmiotów przyrodniczych (biologia, chemia, fizyka) na zakończenie obowiązkowej nauki szkolnej (klasa 10). W niemieckim modelu kompetencja przedmiotowa jest ujęta w cztery zakresy kompetencyjne: wiedza przedmiotowa (*Fachwissen*), kompetencja proceduralna (*Erkenntnisgewinnung*), komunikacja (*Kommunikation*) oraz ocena (*Bewertung*). Vollmer zauważa, że w niemieckich standardach edukacyjnych widać przekonanie, iż kompetencje językowe są ściśle powiązane z kompetencjami przedmiotowymi. Podkreślając znaczenie sprawności komunikacyjnej jako jednej z czterech równorzędnych przesłanek prowadzących do osiągnięcia celów edukacyjnych w zakresie przedmiotów przyrodniczych, Vollmer dokonuje analizy interpretacji tych zapisów ogólnych na poziomie konkretnych programów nauczania biologii, chemii i fizyki. Chce w ten sposób określić, jakie konkretne umiejętności językowe składają się na wykształcenie przyrodnicze, a więc powinny być przedmiotem działań edukacyjnych na zajęciach. W tym celu wyróżnia w zapisach programowych tych przedmiotów określenia, które wskazują na działania ściśle językowe. Rezultaty analizy prowadzą go do wniosku, że znaczenie sprawności językowej w kształceniu przedmiotowym (obejmującym uczenie się,

nauczanie i ocenianie postępów i osiągnięć) jest o wiele większe, niż to się na ogół przyjmuje. Przyjrzyjmy się wynikom analizy Vollmera dla fizyki i dla porównania zastosujemy jego metodę działaniową do analizy polskiej podstawy programowej tego przedmiotu na tym poziomie kształcenia.

Cele edukacyjne interesującego nas przedmiotu nauczania są ujęte w opartym na *Narodowych standardach edukacyjnych* programie nauczania dla szkół w Dolnej Saksonii w dwóch przedziałach: **przedmiotowym**, obejmującym takie zagadnienia, jak energia, termodynamika, mechanika, optyka, fizyka atomu itd., oraz **proceduralnym**, obejmującym pozostałe trzy zakresy *Narodowych standardów...* (kompetencja proceduralna, komunikacja, ocena). Należą tu: rozwiązywanie problemów, planowanie i przeprowadzanie eksperymentów fizycznych i wyciąganie z nich wniosków, dokonywanie obliczeń, modelowanie, komunikacja, argumentacja i dokumentacja fizyczna, ocenianie znaczenia zjawisk fizycznych.

Analiza zestawu czasowników użytych do określenia zakładanych celów edukacyjnych wskazuje, że większość umiejętności proceduralnych ma charakter działań ściśle językowych. Należą do nich takie działania, jak: stosowanie terminologii fizycznej, sporządzanie notatek, opisywanie przebiegu eksperymentów i przedstawianie ich wyników, sporządzanie wykresów i diagramów, formułowanie hipotez oraz poddawanie ich ocenie, uzasadnianie stawianych tez, ocenianie konsekwencji zjawisk fizycznych i rozważanie różnych ich aspektów.

Vollmer ocenia, że wszystkie te umiejętności opierają się tak na wiedzy przedmiotowej, jak i – w równym, jeśli nie w większym stopniu – na sprawności językowej, nie mogą więc zostać rozwinięte bez należytej uwagi poświęconej rozwijaniu tej sprawności przez uczących się i nauczających fizyki.

5. Zastosowanie ujęcia działaniowego do analizy polskiej podstawy programowej

W polskim modelu kompetencja przedmiotowa ujęta jest w trzy zakresy kompetencyjne, zgodne z *Krajowymi ramami kwalifikacji*: wiedza, umiejętności praktyczne (stosowanie wiedzy w praktyce), postawy (zwane także kompetencjami społecznymi). Polska *Podstawa programowa* dla przedmiotu fizyka na III etapie edukacyjnym (gimnazjum) obejmuje zaś dwie zasadnicze części. W pierwszej sformułowane są cele kształcenia jako wymagania ogólne, druga zawiera treści nauczania jako wymagania szczegółowe.

W zakresie ogólnych celów kształcenia oczekuje się od uczniów, by potrafili: wykorzystywać wielkości fizyczne do opisu poznanych zjawisk lub rozwiązywania prostych zadań obliczeniowych; przeprowadzać doświadczenia i wyciągać wnioski z otrzymanych wyników; wskazywać w otaczającej rzeczywistości przykłady zjawisk opisywanych za pomocą poznanych praw i zależności fizycznych; posługiwać się informacjami pochodzącymi z analizy przeczytanych tekstów (w tym popularno-naukowych).

Umiejętność wyrażona czasownikiem	Liczba użyc	Udział procentowy w opisie
Uczeń:		
Opisuje/omawia	29	23,2
Posługuje się pojęciem	22	17,6
Wyjaśnia zasadę	8	6,3
Wyznacza (wielkość)	7	5,4
Rysuje wykresy	6	4,7
Przelicza	4	3,2
Rozpoznaje przykłady	4	3,2
Stosuje do obliczeń	4	3,2
Rozróżnia	4	3,2
Wymienia	4	3,2
Podaje przykłady	4	3,2
Odczytuje	3	2,4
Analizuje	3	2,4
Wskazuje	3	2,4
Demonstruje	3	2,4
Porównuje	2	1,6
Buduje	2	1,6
Nazywa	2	1,6
Zapisuje	2	1,6
Mierzy	2	1,6
Wytwarza	2	1,6
Formułuje prawo	1	0,8
Szacuje	1	0,8
Ocenia	1	0,8
Planuje	1	0,8
Wybiera	1	0,8
Razem	125	100%

Szczegółowe wymagania co do treści nauczania ujęte zostały w siedem odrębnych zakresów tematycznych, jeden zakres przekrojowy oraz listę doświadczeń, które uczniowie powinni umieć przeprowadzić i opisać. W każdym z tych zakresów określono umiejętności, których opanowania oczekuje się od uczących się fizyki na zakończenie III etapu edukacyjnego (koniec gimnazjum). Analiza frekwencyjna użytych do tego celu czasowników (zob. tabela) pozwala stwierdzić, że wśród wymagań stawianych polskim gimnazjalistom dominują zdecydowanie dwa

rodzaje działań, które należy opanować: opisywanie/omawianie (zjawisk fizycznych) oraz posługiwanie się pojęciami (z zakresu fizyki) – czasowników tych użyto ogółem w ponad 40% przypadków.

Znaczenie sprawności językowej w kształceniu przedmiotowym widać jeszcze wyraźniej, gdy się przyjrzeć standardom wymagań będących podstawą przeprowadzania egzaminu w ostatnim roku gimnazjum, a więc oceny tego, czy zakładane w *Podstawie programowej* cele edukacyjne zostały osiągnięte. *Standardy wymagań* z zakresu przedmiotów matematyczno-przyrodniczych na zakończenie nauki w gimnazjum obejmują cztery zakresy umiejętności:

- stosowanie terminów, pojęć i procedur niezbędnych w praktyce życiowej i dalszym kształceniu;
- wyszukiwanie i stosowanie informacji;
- wskazywanie i opisywanie faktów, związków i zależności, w szczególności przy czynowo-skutkowych, funkcjonalnych, przestrzennych i czasowych;
- stosowanie zintegrowanej wiedzy i umiejętności do rozwiązywania problemów.

Wymagania szczegółowe, które są podstawą opracowywania zadań w części matematyczno-przyrodniczej egzaminu gimnazjalnego, mają w znakomitej większości charakter działań językowych. Wskazuje na to użycie do ich określenia – poza działaniami ściśle matematycznymi, jak obliczenia, stosowanie symboli i wzorów, rozwiązywanie równań czy przekształcanie danych wyrażeń algebraicznych – następujących czasowników: (uczący się) *stosuje terminy, czyta ze zrozumieniem, odczytuje informację, operuje informacją (selekcjonuje, porównuje, analizuje, przetwarza, interpretuje, prezentuje, wykorzystuje informacje), wskazuje prawidłowości, wyodrębnia z kontekstu, opisuje i objaśnia zjawiska (łączy zdarzenia w ciągi przemian, analizuje przyczyny i skutki), formułuje i sprawdza hipotezy, kojarzy różnorodne fakty, obserwacje i wyniki doświadczeń, wyciąga wnioski, formułuje problem i proponuje rozwiązanie, opracowuje wyniki (ocenia, interpretuje, przedstawia wyniki).*

Podsumowanie

Przedstawione tu rezultaty prowadzonych na zlecenie państw członkowskich Rady Europy prac eksperckich, poparte przykładami analiz polskich i niemieckich dokumentów programowych, wskazują na kluczowe znaczenie sprawności językowej w realizacji współczesnych celów edukacyjnych. Przyjęte przez Radę Europy zalecenia zwracające uwagę na tę kwestię i pokazujące, w jaki sposób należy dbać o rozwijanie edukacyjnej sprawności językowej jako istotnego składnika procesów i efektów kształcenia, powinny zostać w znaczącym stopniu uwzględnione w dyskusji nad jakością i przyszłością polskiej edukacji.

Literatura

- CUMMINS J., 2000, *BICS and CALP*, [w:] M. Byram (red.), *Encyclopedia of language teaching and learning*, London, s. 76–79.
- ESOKJ: D. Coste, B. North, J. Sheils, J. Trim, *Europejski system opisu kształcenia językowego: uczenie się, nauczanie, ocenianie*, Warszawa 2003.
- FLEMING M., 2010, *The Aims of Language Teaching and Learning*, Strasbourg.
- JANOWSKA I., LIPIŃSKA E., SERETNY A., 2006, *Language education in Polish schools abroad, i.e. teaching Polish as a mother tongue, a second or a foreign language*, [w:] W. Martyniuk (red.), *Towards a Common European Framework of Reference for Languages of School Education? Proceedings of a conference*, Kraków.
- KOWALIKOWA J., ŻYDEK-BEDNARCZUK U., 2006, *Standardisation of goals and examination requirements for Polish taught as mother tongue*, [w:] W. Martyniuk (red.), *Towards a Common European Framework of Reference for Languages of School Education? Proceedings of a conference*, Kraków.
- MIODUNKA W., PRZECHODZKA G., 2006, *Mother Tongue vs. Foreign Language Performance – a Polish Case*, [w:] W. Martyniuk (red.), *Towards a Common European Framework of Reference for Languages of School Education? Proceedings of a conference*, Kraków.
- PODSTAWA PROGRAMOWA kształcenia ogólnego dla gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych, których ukończenie umożliwi uzyskanie świadectwa dojrzałości po zdaniu egzaminu maturalnego. Fizyka, III etap edukacyjny, s. 161–165, on-line: www.bip.men.gov.pl/men_bip/akty_prawne/rozporzadzenie_20081223_zal_4.pdf.
- STANDARDY WYMAGAŃ będących podstawą przeprowadzania egzaminu w ostatnim roku gimnazjum, on-line: www.cke.edu.pl/images/stories/Standardy/stan_gim_masowe.pdf.
- THÜRMAN E., 2013, *The Role of Languages in Learning and Teaching School Subjects*, Strasbourg.
- VOLLMER H.J., 2007, *Language and Communication in the Sciences: A Case Study on Germany*, Strasbourg.
- WIRTUALNA PLATFORMA porozumienia na rzecz edukacji różnojęzycznej i interkulturowej, Strasbourg, on-line: www.coe.int/t/dg4/linguistic/langeduc/le_platformintro_EN.asp
- ZALECENIE CM/REC(2014)5 o kluczowej roli sprawności w języku edukacji szkolnej dla zapewnienia pełnego i równego dostępu do wysokiej jakości edukacji i osiągnięcia sukcesu edukacyjnego, Strasbourg, on-line: wcd.coe.int/ViewDoc.jsp?id=2180653&Site=CM&BackColorInternet=C3C3C3&BackColorIntranet=EDBo21&BackColorLogged=F5D383

**Educational language competence
in the action-oriented approach of the Council of Europe
Summary**

Democracy, human rights, rule of law, social cohesion, protection and promotion of cultural heritage, intercultural dialogue, and economic growth – all these areas of activity of intergovernmental organizations such as the European Union or the Council of Europe, depend on education. Which, in turn, relies on language competence defined as the ability to conduct linguistic activities necessary to achieve specific educational goals or tasks. The purpose of this paper is to draw attention to the key importance of linguistic competence for education, by discussing selected works and projects of the Council of Europe, and by applying an action-oriented approach – on which these works and projects are based – to selected educational programmes in Poland.

Anna Seretny
Uniwersytet Jagielloński, Kraków
aseretny@poczta.onet.pl

ZASÓB LEKSYKALNY OBCOJĘZYCZNYCH UŻYTKOWNIKÓW POLSZCZYZNY W ŚWIETLE BADAŃ ILOŚCIOWYCH¹

Słowa kluczowe: kompetencja leksykalna, wskaźniki bogactwa leksykalnego, profil leksykalny wypowiedzi, uczący się języka polskiego

Keywords: lexical competence, indices of lexical richness, lexical profile, Polish language learners

1. Wprowadzenie

Kompetencja leksykalna definiowana jest w glottodydaktyce jako znajomość słów i umiejętność posługiwania się nimi w aktach komunikacji. Definicja ta, aczkolwiek jasna i zrozumiała, nie jest precyzyjna. Nie mogłaby więc w tym kształcie służyć jako podstawa badań (ilościowych i/lub jakościowych), nie wiadomo bowiem, jak należy rozumieć „słowo” i co jest przejawem jego „znajomości”. Nie wynika z niej, jaki charakter ma „umiejętność posługiwania się słowami”, nic nie mówi również o rodzaju i stopniu złożoności aktów komunikacji, w których użytkownik ma uczestniczyć. Konieczne było zatem dookreślenie wymienionych pojęć i wskazanie zachodzących między nimi relacji oraz ich operacjonalizacja (przełożenie na mierzalne wskaźniki).

¹ Wybór tematu artykułu ma podwójny, aczkolwiek oczywisty związek z osobą Jubilata, który zajmował się polszczyzną osób dwujęzycznych, a słownictwu i jego badaniu poświęcił wiele prac, podkreślając w nich konieczność prowadzenia nie tylko analiz jakościowych, lecz także ilościowych. Zainteresowania te stały się dla mnie źródłem inspiracji, której owocem jest niniejsza praca.

Dzięki takim zabiegom możliwe stało się wskazanie różnych aspektów kompetencji leksykalnej użytkownika, którymi są:

- wielkość zasobu słownikowego (*breadth of vocabulary knowledge* – znajomość słownictwa „wszerz”), określana liczbą znanych mu jednostek, którymi są zarówno pojedyncze wyrazy, jak i wieloelementowe ciągi o różnym stopniu zespolenia (zob. ESOKJ: 102);
- stopień znajomości leksyki tworzącej zasób (*depth of vocabulary knowledge* – znajomość słownictwa „w głąb”), który można wyrazić liczbą znanych użytkownikowi komponentów znajomości poszczególnych jednostek² (zob. Richards 1976; Nation 2001; Seretny 2011);
- poziom znajomości jednostek zasobu – receptywny, uzewnętrzniający się jedynie możliwością rozpoznawania ich znaczeń i funkcji w tekstach mówionych i pisanych, lub produktywny, przejawiający się również umiejętnością posługiwania się nimi (*receptive vs productive vocabulary knowlegde*);
- dostępność jednostek słownika (*accessibility of lexical items*), czyli tempo, w jakim wydobywane są z pamięci w aktach komunikacji.

Można było podjąć także poszukiwania bardziej trafnych i wiarygodnych sposobów ich opisywania i badania.

2. Kompetencja leksykalna a różni użytkownicy polszczyzny

Wielkość zasobu słownikowego, stopień znajomości tworzących go jednostek oraz poziom ich dostępności są czynnikami silnie warunkującymi kształt i przebieg aktu komunikacji, a często wręcz decydującymi o jego powodzeniu, dlatego też rozwój kompetencji leksykalnej jest niezwykle ważny zarówno w procesie przyswajania języka pierwszego, jak i uczenia się następnego. Opanowywanie słownictwa w obu wypadkach ma charakter równie złożony, a zanim zapis nowo poznawanych jednostek w słowniku mentalnym zostanie utrwalony i pozwoli użytkownikom na sprawne posługiwanie się nimi, przechodzi przez wiele stadiów: począwszy od pierwszego śladu umożliwiającego im jedynie rozpoznawanie wyrazów w określonych kontekstach, po pełny rejestr cech, otwierający przed nimi szerokie spektrum działań produktywnych. Etapy pośrednie bywają liczne, a ich sekwencja, zwłaszcza w wypadku uczących się, może mieć charakter addytywny lub progresywno-regresywny (zob. Seretny 2011).

Zasób leksykalny rodzimych użytkowników języka (UR³), znajomość słownictwa „wszerz”, bywa bardzo zróżnicowany, przy czym głównymi determinantami

2 To jest znajomości znaczenia jednostek, ich form morfologicznych, łączliwości składniowo-semantycznej, konotacji, odcieni znaczeniowych. Użycie musi być bowiem zarówno poprawne, jak i fortunate komunikacyjnie.

3 W niniejszym tekście skróty UR, UC i UPP oznaczają, odpowiednio, użytkowników rodzimych, cudzoziemskich i polskiego pochodzenia.

jego obszerności są poziom wykształcenia oraz stopień czytania. Wielkość słownika poszczególnych osób nie jest też stała, lecz zmienia się w czasie, przede wszystkim ze względu na otwarty charakter systemu leksykalnego, a także intensywność kontaktu z jego poszczególnymi obszarami⁴. Fluktuacje dotyczą jednak przede wszystkim peryferii, a nie centrum zasobu (*core vocabulary*). Znakomitą większość zasobu tworzą wyrazy biernie znane użytkownikom, stosunkowo niewielka zaś jego część jest w stałym użyciu lub może być bez trudności aktywowana. Czynne posługiwanie się jednostkami leksykalnymi wymaga ich wysokiej dostępności, tj. szybkiego przetwarzania, wiąże się też z koniecznością ich dobrej znajomości „w głąb”; bierne natomiast polega głównie na łączeniu formy jednostek (fonicznej i graficznej) ze znaczeniem, które powinno przebiegać na tyle sprawnie, by nie utrudniało ani nie hamowało procesu rozumienia.

Rodzimi użytkownicy poszerzają zasobność swojego słownika w dwojaki sposób: naturalny, w trakcie interakcji z otoczeniem, oraz kierunkowany – w wyniku nauki szkolnej (zob. tabela 1). Szacuje się, że drogą pierwszą w dzieciństwie poznają około 4000–6000 wyrazów, tak bowiem ocenia się zasób leksykalny sześciu-, siedmiolatków (Kielar-Turska 1989). Następnie rocznie dodają do swojego „leksykonu” około 1500–2000 słów, nie tyle jednak ucząc się ich, ile za ich pomocą poznając świat w szkole. Liczba wyrazów znana dorosłym jest, jak już wspomniano, bardzo zróżnicowana. Zazwyczaj przyjmuje się, że ich słownik mentalny liczy jednak co najmniej kilkanaście tysięcy jednostek, w niektórych przypadkach sięgając kilkudziesięciu lub nawet kilkuset tysięcy.

Przyrostu warstwy leksykalnej cudzoziemców uczących się języka (UC) nie daje się ująć w ramy czasowo-liczbowe ze względu na wielość czynników warunkujących intensywność procesu uczenia się⁵. Dlatego też częściej mówi się o wielkości zasobu słownikowego oczekiwanej na konkretnym poziomie zaawansowania niż o tym, w jakim czasie można go osiągnąć (Seretny 2011). Dla osób poznających język w warunkach sztucznych (zob. tabela 1) problemem jest nie tylko liczba jednostek, których znaczenie muszą przyswoić, by móc swobodnie porozumiewać się w języku docelowym (znajomość „wszerz”), lecz przede wszystkim opanowanie wielu aspektów ich znajomości (znajomość „w głąb”). Rzadko więc osiągają poziom kompetencji leksykalnej porównywalny z rodzimymi wykształconymi użytkownikami języka.

Między wspomnianymi wyżej grupami, traktowanymi często jako przeciwstawne, lokuje się zbiorowość trzecia, dla której dany kod, w naszym przypadku polszczyzna, jedynie po części jest językiem ojczystym, po części zaś pozostaje obcym. Należą do niej emigranci i ich potomkowie (UPP) zanurzeni na co dzień w mowie

4 Część wyrazów poznawanych w toku nauki szkolnej staje się po czasie „pustymi etykietami”. W wielu wypadkach użytkownik potrafi je co najwyżej przyporządkować do określonej dziedziny.

5 Są to, m.in., wiek uczących się, poziom ich motywacji, intensywność nauki (liczba godzin w tygodniu), odległość typologiczna i genetyczna dzieląca ich J1 od poznawanego.

i kulturze kraju osiedlenia, a po polsku porozumiewający się jedynie w kręgu rodzinnym, sąsiedzkim lub co najwyżej w lokalnym środowisku etnicznym (zob. tabela 1). Ich swój/nieswój polski nazywa się językiem odziedziczonym (JOD)⁶. Stopień opanowania JOD przez użytkowników może być różny, od doskonałego po szczątkowy, przy czym za główne czynniki utrudniające i/lub hamujące jego rozwój, a niekiedy przyczyniające się do częściowego zaniku, uważa się konieczność opanowania języka kraju osiedlenia (Polinsky, Kagan 2007; Montrul 2008) oraz ograniczony w JOD, niekiedy do zera, wymiar edukacji szkolnej (Lipińska, Seretny 2012a). Przełączenie się na kod docelowy przy braku nauki obniża bowiem poziom aktywności w JOD, skutkując niedorozwojem kompetencji dyskursywnej i tekstowej oraz bardzo podstawowymi umiejętnościami w zakresie czytania i pisania, zwłaszcza jeśli porównać je z posiadanymi przez rodzimych użytkowników w podobnym wieku. Ograniczona znajomość sprawności manualno-wzrokowych, określana przez Tse (2002) mianem piśmienności utajonej (*latent literacy*), i tak sytuuje ich jednak wyżej od rozpoczynających naukę cudzoziemców.

Tabela 1. Źródła danych leksykalnych dla trzech grup użytkowników polszczyzny⁷.

	UR	UPP	UC
RODZINA	+	+	-
OTOCZENIE SPOŁECZNE – SKALA MAKRO	+	-	-
OTOCZENIE SPOŁECZNE – SKALA MIKRO (LOKALNA SPOŁECZNOŚĆ)	+	?	-
SYSTEM EDUKACJI	+	-	-
LEKCJE JĘZYKA	-	?	+

Osoby polskiego pochodzenia posługują się językiem dość sprawnie (idiomatycznie w rozumieniu Sinclair'a 1991), zwłaszcza gdy przedmiotem ich wypowiedzi są kwestie związane z codziennością, należące do podstawowych kręgów tematycznych⁸. Język cudzoziemców, którzy są na podobnym poziomie biegłości (zazwyczaj jest to co najmniej B1/B2), wydaje się natomiast leksykalnie bardziej nieporadny, „chropawy”, brzmi zdecydowanie mniej naturalnie, choć z niezwyfikowanych danych wynika, że cechuje go nieco większe bogactwo środków wyrazu. Wolniejszy w przypadku UC jest też dostęp do zasobów słownika mentalnego.

6 Zagadnienia związane z językiem odziedziczonym (*heritage language*) zyskały na znaczeniu od czasu pojawienia się publikacji Valdés (1997, 2000) i Fishmana (2001).

7 Wszystkie tabele w tekście są autorskie.

8 Ekspresja osób dorosłych w języku odziedziczonym pozostaje jednak często na poziomie nastolatka. Ich wypowiedzi są proste, powierzchowne, tematycznie ograniczone do doświadczeń codziennych. W języku kraju osiedlenia natomiast te same jednostki potrafią wyrażać się precyzyjnie i elokwentnie (Miodunka 2003).

3. Zasób leksykalny cudzoziemców (UC) i użytkowników języka odziedziczonego (UPP) w świetle badań ilościowych

3.1. Cel badań

Niniejszy artykuł przedstawia wyniki badań pilotażowych, które miały na celu ustalenie, czy sposób poznawania języka – *naturalny* lub *mieszany* (*naturalny* i *szkolny*) w przypadku UPP vs *szkolny* w przypadku UC – wpływa na bogactwo leksykalne ich wypowiedzi pisemnych, innymi słowy, czy w zasobach leksykalnych UPP i UC widoczne są różnice, a jeśli tak, to jakiego rodzaju.

W analizach wykorzystane zostały wskaźniki ilościowe, gdyż po pierwsze, używane na ich podstawie wyniki umożliwiają wnioskowanie o natężeniu zjawiska w całej populacji; po drugie zaś, ujawnienie u badanych potencjalnych różnic co do znajomości „wszer” daje prawo przypuszczać, iż odmiennie ukształtowana jest u nich także sieć powiązań między tworzącymi zasób jednostkami (znajomość „w głąb”), w obszarze kompetencji leksykalnej różnice jakościowe są bowiem zawsze pochodną ilościowych, a nie odwrotnie (zob. Vermeer 2004).

3.2. Materiał badawczy

Były nim wypowiedzi pisemne przedstawicieli obu grup będących na poziomie średnim ogólnym B2. Pozyskano go z archiwów Państwowej Komisji Poświadczenia Znajomości Języka Polskiego jako Obcego. Było to 40 prac (podzielonych na dwie równoliczne grupy) z sesji egzaminacyjnych odbywających się w roku 2013. Ich dobór miał charakter losowy, a czynnikiem decydującym o włączeniu do korpusu badawczego był wybór przez zdających konkretnego zestawu egzaminacyjnego (nr 2). Dzięki temu wszystkie badane wypowiedzi:

- poruszały ten sam temat („Reklama telewizyjna w naszym życiu”),
- były ujęte w ramy jednakowej formy (wybór tematu narzucał konieczność napisania rozprawki),
- miały podobną długość (około 260 wyrazów, +/- 10%),
- powstały w identycznym przedziale czasu (zdający mieli łącznie 90 minut na napisanie 300 wyrazów⁹).

Założono, że jednostki zawarte w wypowiedziach stanowią aktywny słownik użytkowników, do którego mają szybki i elastyczny dostęp.

Autorami prac byli cudzoziemcy z 9 krajów świata oraz 20 użytkowników języka odziedziczonego z USA (zob. tabela 2) w wieku od 17 do 22 lat. W obu grupach nieznacznie przeważała płeć żeńska.

9 W ramach zestawu egzaminacyjnego zdający mieli jeszcze napisać ogłoszenie liczące 40 wyrazów (+/- 10%).

Tabela 2. Narodowość autorów prac (z uwzględnieniem sposobu poznawania języka).

Narodowość badanych					
Cudzoziemcy (UC)			Uczący się polskiego pochodzenia (UPP)		
Kraj	Liczba	%	Kraj	Liczba	%
Ukraina	6	30	USA	20	100
Niemcy	4	20			
Słowenia	3	15			
Białoruś	2	10			
Sri Lanka	2	10			
Węgry	1	5			
Francja	1	5			
Libia	1	5			

3.3. Metodologia badań

Do ilościowej charakterystyki tekstów napisanych przez obie grupy wykorzystane zostały następujące, omówione poniżej, wskaźniki: zróżnicowania leksykalnego (WZL), gęstości (WGL) oraz poprawności leksykalnej (WPL), a także wskaźnik nominalności tekstu (WNT). Zbadano też leksykalny profil ich wypowiedzi (LPW), który jest zespołem wskaźników ilościowo-jakościowych (Laufer, Nation 1995).

Określenie WZL polega na wskazaniu zależności zachodzącej między wyrazami stanowiącymi *słownik* tekstu a wszystkimi w nim użytymi (*tekstem*). Im wskaźnik ten jest wyższy, tym wypowiedź jest bogatsza pod względem leksykalnym¹⁰. WGL z kolei pokazuje, w jakim stopniu tekst został nasycony wyrazami autosemantycznymi. Większa jego wartość uznawana jest za przejaw rozleglejszego słownika. WGL wypowiedzi pisemnych musi przekraczać 50% (zob. O'Loughlin 1997), w przeciwnym razie uznaje się je za wtórnie pisane (pierwotnie mówione), co dodatkowo potwierdzić można, obliczając WNT, czyli stosunek rzeczowników do czasowników¹¹. Za pomocą WPL stwierdza się, ile wyrazów tekstu zostało prawidłowo użytych, obrazując w ten sposób stopień kontroli autora nad leksykalną poprawnością przekazu. Dzięki leksykalnemu profilowaniu wypowiedzi (LPW) dowiadujemy się zaś, do ja-

10 WZL nie pozwala jednak stwierdzić, jakiego rodzaju wyrazy zostały użyte, czy trudniejsze, rzadziej używane, czy też bardziej podstawowe – częściej spotykane. Jest także bardzo czuły na długość tekstu (im tekst krótszy, tym zazwyczaj wskaźnik wyższy).

11 W tekstach pisanych kategorie nominalne powinny zdecydowanie dominować nad werbalnymi (Kamińska-Szmaj 1990: 134). Pisarek (1972: 74–75) zauważa, że polszczyzna pisana jest stylem typu *wi* w odróżnieniu od polszczyzny mówionej, w której spójnik *i* ma rangę wyższą niż przyimek *w* (zob. Zgółkowska 1983: 167).

kiej kategorii należą jednostki użyte w tekście¹²: czy są to słowa o bardzo wysokiej, średniej czy też niskiej frekwencji (obecność tych ostatnich traktuje się jako wskaźnik większej biegłości językowej).

Wykorzystanie narzędzi statystycznej analizy leksykalnej zawartości tekstów miało posłużyć weryfikacji następujących hipotez badawczych:

- A. Wskaźniki zróżnicowania leksykalnego i gęstości leksykalnej prac osób polskiego pochodzenia oraz prac obcokrajowców będą różne.
- B. Prace osób polskiego pochodzenia cechować będzie niższy wskaźnik nominalności, charakterystyczny dla języka mówionego (zakłada się, że język pisany ich tekstów może być zapisem mówionego).
- C. Prace cudzoziemców będą miały niższy wskaźnik poprawności leksykalnej.
- D. Profil leksykalny wypowiedzi osób polskiego pochodzenia będzie różny od profilu prac uczących się obcokrajowców w zakresie wykorzystania słownictwa najczęściej i rzadko używanego.

3.4. Opracowanie materiału badawczego

Zastosowanie narzędzi statystycznych wymagało uprzedniego opracowania materiału. Wyrazy tekstowe każdej pracy sprowadzono więc do form podstawowych, usuwając jednocześnie z korpusu badawczego wszystkie nazwy własne (wskazywałyby one na użycie słownictwa bardzo rzadkiego) oraz liczebniki (jako nieobecne na listach frekwencyjnych). Powstały zasób dzielono na dwie grupy: do pierwszej włączano jednostki autosemantyczne, tj. rzeczowniki, czasowniki, przymiotniki oraz przysłowki, do drugiej – synsemantyczne. Za błędne uznawano (zob. m.in. Dąbrowska, Pasieka 2006):

- niepoprawnie utworzone derywaty słowotwórcze (wybór niewłaściwej podstawy, niewłaściwego formantu);
- wyrazy nieistniejące w języku polskim;
- wyrazy użyte w niewłaściwym znaczeniu;
- wyrazy konotujące treści inne niż zamierzano;
- niepoprawnie utworzone kolokacje (będące rezultatem naruszenia łączliwości semantycznej);
- wyrazy z innego piętra taksonomicznego (zbyt ogólne lub zbyt szczegółowe) lub z niewłaściwego rejestru.

Jako poprawne z leksykalnego punktu widzenia traktowano natomiast jednostki leksykalne, w obrębie których pojawiały się niewielkie odstępstwa od normy gramatycznej i/lub ortograficznej.

12 Profil ten jest niezależny od tematu wypowiedzi, jej długości, języka pierwszego autorów, a jego wyniki zmieniają się wraz z rosnącym poziomem ich biegłości językowej (zob. Meara 2005; Laufer 2005; Edwards, Collins 2011).

4. Analiza wyników badań

Podjęte badania miały służyć ilościowemu określeniu stopnia podobieństwa lub rozbieżności między próbkami wypowiedzi obu grup użytkowników polszczyzny. Wszystkie wskaźniki zostały więc wykorzystane nie jako mierniki wartości estetycznych tekstów, lecz jako narzędzia umożliwiające opis struktury statystycznej badanego materiału.

Analizie poddano prace o łącznej długości 10 807 słowoform. Teksty UPP liczyły ich 5376, UC – 5431 (zob. tabela 3). Średnia długość tekstu to – dla grupy pierwszej 269, dla drugiej – 271 słowoform. Mimo ścisłych wymogów egzaminacyjnych poszczególne wypowiedzi liczyły od 184 aż do 316 wyrazów tekstowych, przy czym zdecydowanie większa jednorodność cechowała prace cudzoziemców (mniejsza wartość odchylenia standardowego). Wielkość słownika (liczba jednostek) obcokrajowców była wyraźnie większa niż u osób polskiego pochodzenia, tekst natomiast (liczba słowoform) – był w zasadzie porównywalny (zob. tabela 4).

Tabela 3. Wielkość korpusu badawczego (w słowoformach).

	Liczba wypowiedzi	Całkowita długość wypowiedzi
UPP	20	5376
UC	20	5431
RAZEM	40	10807

Tabela 4. Średnia długość wypowiedzi w słowoformach, średnia wielkość słownika (*type*) i tekstu (*token*).

	Średnia długość wypowiedzi		Średnia wielkość słownika		Średnia długość tekstu	
	MEAN	SD	MEAN	SD	MEAN	SD
UPP	268,80	40,40	127,55	16,89	246,05	38,58
UC	271,50	31,30	137,20	15,21	249,80	28,50

Unikanie powtórzeń w wypowiedzi (wskaźnik WZL) wynikające z zastosowania szerszego zakresu słownictwa nie tylko znacząco wpływa na jej walory stylistyczne (przejaw wrażliwości na słowo), świadczy także o lepszej znajomości leksyki „wszerz” przez użytkownika. Brak umiejętności różnicowania może zaś być wynikiem mniejszego zasobu, jaki ma on do dyspozycji, nieumiejętnego wykorzystania dostępnych mu środków (słabe wyczerlenie na słowo) lub niskiego stopnia ich automatyzowania¹³. Najbardziej zróżnicowane leksykalnie wypowiedzi (zob. tabela 5)

13 Gdy trzeba szybko reagować, a z taką sytuacją mamy do czynienia na egzaminie, użytkownik sięga zazwyczaj do tych danych, do których ma bezwiedny, bezpośredni dostęp.

zostały napisane przez cudzoziemców (nr 6 – WZL 71,2%; nr 9 – WZL 72,5%), najmniej – przez osobę polskiego pochodzenia (nr 13 – WZL 41,6%). Zadowolająca wartość WZL to przynajmniej 50% (zob. Read 2000). Nie uzyskało jej 12 prac, w tym 5 autorstwa cudzoziemców (nr 5, 10, 11, 19, 20) oraz 7 napisanych przez osoby polskiego pochodzenia (nr 6, 11, 12, 13, 14, 15, 20). Średni WZL dla obu grup różni się nieznacznie na korzyść obcokrajowców. Niewielkie odchylenia standardowe w badanych przypadkach wskazują na stosunkowo dużą jednorodność obu populacji pod względem badanej cechy (zob. tabela 6).

Wskaźnik gęstości leksykalnej (WGL) pokazuje stopień nasycenia wypowiedzi treścią (jej nośnikami są wyrazy autosemantyczne). Dla tekstów pisanych, jak już wspomniano, powinien on przybierać wartość powyżej 50%. Nie uzyskała jej tylko jedna praca użytkownika JOD (nr 11). Średni WGL jest ponownie nieco wyższy dla wypowiedzi obcokrajowców (zob. tabela 6), a odchylenie standardowe przyjmuje podobną, niewysoką wartość, dając świadectwo ich niewielkiego wewnętrznego zróżnicowania.

Teksty pisane w języku polskim charakteryzuje wysoki stopień nominalności, osiągający wartość 2 i większą (zob. Kamińska-Szmaj 1990: 136), mówione natomiast niski, około 0,87 (zob. Zgółkowa 1983: 171). Średnie wskaźniki nominalności (WNT) wypowiedzi obu grup nie różnią się znacząco, choć rozstęp wyników u badanych polskiego pochodzenia jest zdecydowanie mniejszy (od 0,74 do 1,5) od rezultatów osiągniętych przez cudzoziemców (od 0,55 do 2,07). Znamienny wydaje się też fakt, że żadna praca użytkownika JOD nie osiągnęła poziomu 2, a taki odnotowany został w przypadku czterech wypowiedzi cudzoziemców¹⁴.

Niewielkie różnice widać także w zakresie wskaźnika poprawności leksykalnej (WPL), który przybiera stosunkowo wysokie wartości¹⁵, co oznacza, że wszyscy badani dość sprawnie używają znanego im słownictwa.

14 Wstępna analiza jakościowa, wykraczająca poza ramy niniejszego opracowania, wskazuje na nadużywanie przez osoby polskiego pochodzenia czasowników *być* oraz *mieć*.

15 Dotyczy on wyrazów, których użyto trafnie, posługując się ich znaczeniem, adekwatnie do kontekstu, bez naruszenia norm łączliwości leksykalnej. Mogły natomiast zostać błędnie odmienione lub zastosowane w wadliwej konstrukcji składniowej.

Tabela 5. Profil leksykalny wypowiedzi UPP i UC wraz z ich parametrami leksykalnymi.

Praca	Profil leksykalny wypowiedzi (w %)				WSKAŹNIKI (w %)				
	1-1000	1001-2000	2001-3000	3000-...	WZL	WGL	WPL	WNT	
UC	1	78,8	16,1	3,38	1,69	50,6	57,5	100,0	1,16
	2	72,0	15,6	4,5	7,1	57,6	58,0	86,7	1,09
	3	79,2	12,3	2,3	6,1	54,6	65,5	92,2	1,86
	4	77,1	10,0	6,4	6,4	56,4	63,7	94,2	1,28
	5	79,8	12,9	3,6	3,6	49,2	56,7	95,3	0,86
	6	61,8	24,4	6,9	6,9	71,2	68,4	89,3	2,07
	7	71,2	18,9	3,9	5,9	53,9	62,6	89,8	1,19
	8	74,2	16,1	4,8	4,8	55,6	65,4	95,2	1,36
	9	63,5	18,5	9,3	8,6	72,5	65,3	84,2	1,73
UC	10	78,0	13,4	5,6	2,8	49,4	58,2	93,1	1,26
	11	73,5	13,2	6,6	6,6	47,8	61,6	93,3	1,69
	12	69,7	16,5	7,9	5,7	55,1	52,3	92,6	1,21
	13	76,7	12,4	3,9	7,0	53,0	69,1	91,6	2,03
	14	81,8	8,7	3,5	5,8	57,3	67,1	95,8	1,37
	15	71,1	14,8	7,4	6,6	57,6	65,4	93,2	1,12
	16	73,2	14,5	6,1	6,1	53,0	64,4	93,2	1,00
	17	68,6	16,4	7,4	8,9	60,9	66,8	90,9	2,00
	18	61,7	19,1	6,6	12,6	60,9	66,8	87,2	2,00
	19	78,1	15,6	4,7	1,6	47,7	57,4	89,9	0,55
20	77,7	12,5	2,6	7,1	44,1	57,8	92,7	1,08	
UPP	1	79,8	12,8	5,3	6,3	51,3	63,3	92,4	1,36
	2	80,8	9,6	4	5,6	52,9	60,5	87,4	1,05
	3	72,1	15,5	6,2	6,2	53,7	57,5	96,7	1,30
	4	74,4	11,5	6,2	7,9	51,3	55,4	89,4	1,02
	5	76,3	11,8	4,1	7,6	55,5	62,1	97,3	0,94
	6	66,9	19,0	8,2	5,7	49,2	64,6	87,2	1,01
	7	70,1	13,1	7,3	9,4	56,6	64,0	85,2	1,48
	8	57,6	20,6	10,8	10,8	56,7	66,0	88,0	0,83
	9	74,1	13,9	4,2	7,7	59,0	61,9	89,3	1,51
	10	78,7	14,7	2,2	4,4	55,7	59,4	87,7	1,12
	11	73,6	12,8	9,3	4,2	49,6	41,4	93,3	1,44
	12	71,9	14,9	10,2	2,8	48,6	62,7	89,7	1,12

Praca	Profil leksykalny wypowiedzi (w %)				WSKAŹNIKI (w %)				
	1-1000	1001-2000	2001-3000	3000-...	WZL	WGL	WPL	WNT	
UPP	13	83,2	9,0	4,1	3,4	41,6	56,6	93,4	0,92
	14	80,3	8,2	4,1	7,3	44,3	57,4	97,5	0,74
	15	75,0	17,2	6,0	1,7	44,9	60,8	90,8	1,42
	16	69,8	17,1	4,8	8,2	50,3	58,2	93,2	1,37
	17	73,2	16,9	1,4	8,4	66,0	61,8	94,5	1,14
	18	76,3	10,8	3,4	9,4	54,0	58,0	87,8	1,50
	19	77,7	14,0	2,9	5,2	57,4	57,0	94	1,29
	20	80,5	11,0	4,2	4,2	46,2	58,8	92,05	0,98

Tabela 6. Parametry leksykalne wypowiedzi HLL i FLL.

	Parametry leksykalne							
	WZL		WGL		WPL		WNT	
	MEAN	SD	MEAN	SD	MEAN	SD	MEAN	SD
UC	55,40	6,97	62,50	4,61	92,02	3,51	1,36	0,42
UPP	52,24	5,61	59,31	5,02	91,34	3,54	1,17	0,23

Tabela 7. Profil leksykalny wypowiedzi HLL i FLL.

	Profil leksykalny wypowiedzi							
	1-1000		1001-2000		2001-3000		3000-...	
	MEAN	SD	MEAN	SD	MEAN	SD	MEAN	SD
UC	73,4	5,80	15,10	3,42	5,37	1,87	6,10	2,44
UPP	74,6	5,68	13,72	3,24	5,44	2,52	6,32	2,35

Leksykalny profil wypowiedzi (LPW) obu grup użytkowników polszczyzny jest również bardzo zbliżony¹⁶ (zob. tabela 7, tabela 5) i mieści się w przedziale „późnego B2 – wczesnego C1” (Seretny 2011: 285). Słownictwo z pierwszego przedziału częstości w podobnym zakresie pokrywa ich teksty, przy czym wypowiedzi o najniższym (praca nr 8 – 57,6%) i najwyższym (praca nr 13 – 83,2%) stopniu nasycenia wyrazami o wysokiej frekwencji (przedział 1-1000) zostały napisane przez osoby polskiego pochodzenia. W przypadku wyrazów z drugiego i trzeciego przedziału częstości (zob. tabela 7) zarówno średnie obu grup, jak i odchylenie standardowe przybierają analogiczne niemal wartości.

16 W analizach wykorzystano listy frekwencyjne w układzie gronowym (zob. Seretny 2011).

Tabela 8. Parametry leksykalne wypowiedzi HLL i FLL – wyniki testu t-Studenta.

	Parametry leksykalne					
	WZL		WGL		WPL	
	MEAN	SD	MEAN	SD	MEAN	SD
UC	55,40	6,97	62,50	4,61	92,02	3,51
UPP	52,24	5,61	59,31	5,02	91,34	3,54
T – TEST						
	t = 1,52 df 38 ($\alpha = 0,05$) p < 0,01		t = 1,3 df 38 ($\alpha = 0,05$) p < 0,01		t = 0,62 df 38 ($\alpha = 0,05$) p < 0,01	

Tabela 9. Profil leksykalny wypowiedzi HLL i FLL – wyniki testu t-Studenta.

	Profil leksykalny wypowiedzi							
	1–1000		1001–2000		2001–3000		3000–...	
	MEAN	SD	MEAN	SD	MEAN	SD	MEAN	SD
UC	73,4	5,80	15,10	3,42	5,37	1,87	6,10	2,44
UPP	74,6	5,68	13,72	3,24	5,44	2,52	6,32	2,35
T – TEST								
	t = -0,42 df 38 ($\alpha = 0,05$) p < 0,01		t = 1,29 df 38 ($\alpha = 0,05$) p < 0,01		t = -0,22 df 38 ($\alpha = 0,05$) p < 0,01		t = -0,20 df 38 ($\alpha = 0,05$) p < 0,01	

Teksty pisane przez cudzoziemców i osoby polskiego pochodzenia mają zatem podobne parametry leksykalne (WZL, WGL, WNT, WPL), zbliżony jest również leksykalny profil ich wypowiedzi (LWP). Potwierdzają to wartości średnich oraz niewielkie odchylenia standardowe. Celem upewnienia się, że różnice między średnimi wynikami obu grup rzeczywiście nie są istotne, przeprowadzony został test t-Studenta dla grup równolicznych o równych wariancjach (przy stopniu prawdopodobieństwa $\alpha = 0,05$, stopniu swobody $df = 38$ i przedziale ufności $p < 0,01$). Wykazał on jednoznacznie, że w żadnym z badanych przypadków **nie mamy do czynienia** z różnicą statystycznie istotną (zob. tabele 8, 9). Próbkę wypowiedzi obu grup użytkowników polszczyzny, **wbrew przewidywaniom**, nie okazały się zatem wyraźnie inne tak pod względem ilościowym (WZL, WGL), jak i ilościowo-jakościowym (WNT, LWP). Żadna zatem z postawionych hipotez badawczych dotycząca zasobności słownika użytkowników JOD i cudzoziemców nie znalazła potwierdzenia w wynikach analiz próbek ich wypowiedzi pisemnych.

5. Podsumowanie

Prowadzone badania miały charakter pilotażowy. Ich celem było ustalenie, czy wypowiedzi pisemne użytkowników języka odziedziczonego oraz uczących się polszczyzny obcokrajowców mają podobne parametry leksykalne. Zakładano bowiem, że inny sposób opanowywania języka (*naturalny* lub *mieszany* vs *szkolny*) oraz inne zdiagnozowane obszary trudności u przedstawicieli obu grup (zob. Lipińska, Seretny 2012b) znajdą swoje odbicie w jakości ich pisemnej produkcji językowej.

Czynniki te nie mają jednak takiego znaczenia, jakie im w założeniach przypisywano. Wskaźniki bogactwa słownikowego oraz profile leksykalne wypowiedzi przedstawicieli obu grup są zbliżone. Jedyną ważną różnicę odnotowano na płaszczyźnie słownika (*types*), który w wypadku cudzoziemców jest obszerniejszy niż u osób polskiego pochodzenia (zob. tabela 5). Potwierdza to obserwację znaną z praktyki dydaktycznej, że ci drudzy dość opornie rozbudowują swój zasób leksykalny, najczęściej nie przykładając wagi do intensywnej pracy nad jego poszerzaniem.

Powodów konieczności odrzucenia większości postawionych hipotez badawczych może być kilka. Po pierwsze, próbki wypowiedzi pochodziły z egzaminów certyfikatowych, do których uczący się polskiego pochodzenia musieli się przygotowywać¹⁷, a zatem w czasie poprzedzającym pomiar w ich biografii językowej szkolny sposób opanowywania umiejętności językowych zdominował naturalny¹⁸. Po drugie, sposób interpretowania umiejętności leksykalnych jest zawsze determinowany przez kontekst (Read 2000). Temat wypowiedzi, wpisujący się w prywatną sferę życia, pozwolił im na większą swobodę¹⁹, obcokrajowcom dał zaś możliwość sięgania do dobrze utrwalonych pokładów słownictwa (sfera prywatna jest także tą, do której odwołuje się większość materiałów dydaktycznych). Powodem trzecim mogło być zaś zbyt małe zróżnicowanie etniczno-językowe grupy cudzoziemskiej, wśród której połowę stanowiły osoby pochodzenia słowiańskiego. Słowianie stanowią specyficzną podzbiorowość uczących się (zob. Seretny 2011), sytuującą się ze względu na typologiczną i genetyczną bliskość ich języków i polszczyzny wyraźnie **między** osobami polskiego pochodzenia i „klasycznymi” obcokrajowcami.

Postawione hipotezy mogłyby zostać w pełni zweryfikowane po przeprowadzeniu badań na większej i bardziej zróżnicowanej populacji, w których komponent ilościowy zostałby uzupełniony jakościowym (analiza poszczególnych losowo wybranych

17 Zapoznając się ze *Standardami wymagań egzaminacyjnych, Przykładowymi testami* oraz innymi materiałami dydaktycznymi itp.

18 Wszyscy zdający egzamin byli uczniami polskich szkół uzupełniających w Chicago i Nowym Jorku, dzięki czemu ich język domowy, który zazwyczaj cechuje niewielkie bogactwo środków wyrazu, stał się kodem bardziej rozwiniętym.

19 Zagadnienia związane z codziennością, a za takie można uznać rolę reklam telewizyjnych w naszym życiu, są dla osób polskiego pochodzenia bardziej „oswojone”, łatwiej więc podlegają werbalizacji.

próbek wypowiedzi). Uzyskane wyniki niewątpliwie przyczyniłyby się bowiem do pogłębienia naszej wiedzy o kompetencji leksykalnej różnych użytkowników polszczyzny. Ta zaś pozwoliłaby na usprawnianie procesu kształcenia językowego i jego właściwe ukierunkowywanie.

Literatura

- CUMMINS J., 1982, *Bilingualism and Minority Language Children*, Toronto.
- DĄBROWSKA A., PASIEKA M., 2006, *Błąd językowy – niedostatek kompetencji, luka w sprawności czy niewłaściwa strategia*, [w:] A. Seretny, E. Lipińska (red.), *Sprawności przede wszystkim*, Kraków, s. 15–35.
- EDWARDS R., COLLINS L., 2011, *Lexical frequency profile and Zipf's law*, „Language Learning” nr 61(1), s. 1–30.
- ESOKJ: *Europejski system opisu kształcenia językowego: uczenie się, nauczanie, ocenianie*, Warszawa 2003.
- FISHMAN J., 2001, *300-plus years of heritage language education in the United States*, [w:] J.K. Peyton, D.A. Ranard, S. McGinnis (red.), *Heritage languages in America: Preserving a national resource*, Washington, s. 81–89.
- KAMIŃSKA-SZMAJ I., 1990, *Różnice leksykalne między stylami funkcjonalnymi polszczyzny pisanej. Analiza statystyczna na materiale słownika frekwencyjnego*, Wrocław.
- KIELAR-TURSKA M., 1989, *Mowa dziecka. Słowo i tekst*, Kraków.
- LAUFER B., 2005, *Lexical frequency profiles: from Monte Carlo to the real world: a response to Meara (2005)*, „Applied Linguistics” nr 26(4), s. 582–588.
- LAUFER B., NATION P., 1995, *Vocabulary size and use: lexical richness in L2 written production*, „Applied Linguistics” nr 16(3), s. 307–322.
- LIPIŃSKA E., SERETNY A., 2012a, *Między językiem ojczystym a obcym. Nauczanie i uczenie się języka odziedziczonego w chicagowskiej diasporze polonijnej*, Kraków.
- LIPIŃSKA E., SERETNY A., 2012b, *Uczący się języka polskiego jako obcego/drugiego w środowisku endolingwalnym – ich umiejętności i potrzeby*, „Kwartalnik Polonicum” nr 12(1), s. 2–10.
- MEARA P., 2005, *Lexical frequency profiles: a Monte Carlo analysis*, „Applied Linguistics” nr 26(1), s. 32–47.
- MIODUNKA W., 2003, *Bilingwizm polsko-portugalski w Brazylii*, Kraków.
- MONTRUL S., 2008, *Second language acquisition welcomes the heritage language learner: opportunities of a new field*, „Second Language Research” nr 24(4), s. 487–506.
- NATION I.S.P., 2001, *Learning Vocabulary in Another Language*, Cambridge.
- O'LOUGHLIN K., *Lexical density in candidate output on direct and semi-direct versions of an oral proficiency test*, „Language Testing” nr 12, s. 217–237.
- PISAREK W., 1972, *Frekwencja wyrazów w prasie. Wiadomości – komentarze – reportaże*, Kraków.
- POLINSKY M., KAGAN O., 2007, *Heritage languages: in the “wild” and in the classroom*, „Compass of Language and Linguistics” nr 1(5), s. 368–395.
- READ J., 2000, *Assessing Vocabulary*, Cambridge.
- RICHARDS J., 1976, *The role of vocabulary teaching*, „TESOL Quaterly” nr 1, s. 77–89.

- SERETNY A., 2011, *Kompetencja leksykalna uczących się języka polskiego jako obcego w świetle badań ilościowych*, Kraków.
- SINCLAIRE J., 1991, *Corpus, Concordance, Collocation*, Oxford.
- TSE L., 2002, *Heritage language literacy: A study of U.S. biliterates*, „Language, Culture, and Curriculum” nr 14, s. 256–268.
- VALDÉS G., 1997, *The teaching of Spanish to bilingual Spanish-speaking students: Outstanding issues and unanswered questions*, [w:] M.C. Colombi, F.X. Alarcón (red.), *La Enseñanza del Español a Hispanohablantes*, Boston, s. 93–101.
- VALDÉS G., 2000, *The teaching of heritage languages: An introduction for Slavic-teaching professionals*, [w:] O. Kagan, B. Rifkin (red.), *Teaching and Learning Slavic Languages and Cultures*, Bloomington, s. 375–403.
- VERMEER A., 2004, *The relation between lexical richness and vocabulary size in Dutch L1 and L2 Children*, [w:] P. Bogaards, B. Laufer (red.), *Vocabulary in a Second Language*, Amsterdam–Philadelphia, s. 173–190.
- ZGÓŁKOWA H., 1983, *Ilościowa charakterystyka polszczyzny*, „Studia Polonistyczne” nr 10, s. 163–175.

Assessing lexical resources of Polish language learners using lexical frequency profile Summary

Polish is learnt by two types of learners; namely, heritage language learners (HLLs) and foreign language learners (FLLs). HLLs are of Polish origin and have gained their partial knowledge of language in a natural environment unlike FLLs who learn Polish in a formal institutional setting and have no Polish roots whatsoever.

Lexical resources of HLLs and FLLs and their access to mental lexicon language data, even when their overall level of language proficiency is similar, seem to differ. HLLs speak more fluently, particularly when talking about everyday matters, and their production sounds more native like, being more formulaic. FLLs on the other hand, when speaking, “look for words” with more difficulty and sentences they build often sound odd.

The aim of the project is to find out whether the lexical resources of HLLs are really, qualitatively and quantitatively, different to that of FLLs and if so, to what extent. In order to estimate the vocabulary size of the two groups samples of HLLs’ and FLLs’ writing at B2 level were analyzed with the use of various indices such as lexical variation, density, sophistication and Lexical Frequency Profile.

Wiesław T. Stefańczyk
Uniwersytet Jagielloński, Kraków
reinhold5@interia.pl

ZMIANY WE WSPÓŁCZESNYM POLSKIM SYSTEMIE FLEKSYJNYM (NA MATERIALE RZECZOWNIKOWYM I PRZYMIOTNIKOWYM)

Słowa kluczowe: rzeczownik, końcówka fleksyjna, zmiany językowe, przymiotnik
Keywords: noun, inflective suffix, language changes, adjective

Celem artykułu jest wskazanie dokonujących się zmian w polskiej fleksji imiennej. Rozważania dotyczą głównie rzeczownika, w mniejszym zakresie również przymiotnika. Podstawę materiałową stanowią dwa źródła leksykograficzne: *Słownik języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego (SJPD) oraz *Uniwersalny słownik języka polskiego* pod red. Stanisława Dubisza (USJP). SJPD oprócz leksyki współczesnej uwzględnia również jej starszą warstwę, natomiast USJP zawiera słownictwo zasadniczo współczesne. Taki dobór źródeł pozwala prześledzić zmiany jakościowe i ilościowe w zakresie polskiej fleksji i dokonać ich analizy porównawczej. Badaniom poddano łącznie ok. 70 000 rzeczowników i ok. 25 000 przymiotników zawartych w SJPD oraz ok. 45 000 rzeczowników i ok. 19 000 przymiotników uwzględnionych w USJP. Różnice ilościowe w obu badanych źródłach wynikają głównie z faktu, że SJPD – w przeciwieństwie do USJP – zawiera wiele archaizmów, wyrazów przestarzałych, gwarowych bądź charakteryzujących się indywidualnym użyciem, a także znaczną część niezleksykalizowanych rzeczowników odczasownikowych. Szczegółowe dane liczbowe dotyczące struktury słownictwa zawartego w SJPD przedstawił Zygmunt Saloni (1988a). W niniejszym artykule stosowany jest tradycyjny podział rzeczowników na rodzaje gramatyczne na podstawie postaci mianownika obu liczb.

Z przeprowadzonych badań wynika, że najwięcej zmian jakościowych w zakresie fleksji polskiego rzeczownika występuje w trzech najczęściej używanych przypadkach, tj. w mianowniku, dopełniaczu i bierniku. W pozostałych przypadkach natomiast ograniczają się one do kilku izolowanych form.

Jedną z najbardziej ewidentnych zmian w zakresie odmiany rzeczownika w mianowniku jest recesywny charakter męskoosobowej końcówki *-owie* (por. też np. Satkiewicz 1981; Dubisz 1995; Krzyżanowski 2013a). Jej funkcję przejmuje zakończenie *-i/-y*, stąd dawne formy typu *redaktorowie*, *rektorowie*, *ordynatorowie*, *autorowie*, *dyrektorowie*, *dziekanowie* mają obecnie niemal wyłącznie postać *redaktorzy*, *rektorzy*, *ordynatorzy*, *autorzy*, *dyrektorzy*, *dziekani*. Proces wypierania końcówki *-owie* jest nadal żywy i obejmuje ustawicznie nowe leksemy, np.: *patron*, *opiekun*, *ambasador*, *profesor*, mające również postać *patroni*, *opiekuni*, *ambasadorzy*, *profesorzy*. Pierwotne semantyczne reguły doboru końcówki *-owie* są obecnie mocno rozchwiane, zarówno bowiem rzeczowniki oznaczające stopień pokrewieństwa, jak i nazwy osób zajmujących prestiżowe stanowiska w hierarchii społecznej mają różne zakończenia, np.: *rodzice*, *rodziciele*, *siostrzeńcy*, *bracia*, *kuzyni*, *konkubenci*; *papieże*, *cesarze*, *kanclerze*, *prezydenci*, *premierzy*, *rektorzy*. Z drugiej natomiast strony rzeczowniki nieoznaczające godności i tytułów mogą mieć końcówkę *-owie*, np. *stróżowie*, *pasażerowie*, *majstrowie*, *bacowie*, w tym nacechowane, np.: *pijaczkowie*, *opryskowie*. Zakończenie *-owie* ogranicza współcześnie swój zasięg do rzeczowników z sufiksem *-ek*, quasi-złożeń z członem *archa*, leksemów z wygłosowym *f* oraz *ł*, np.: *świadkowie*, *bratankowie*, *monarchowie*, *oligarchowie*, *filozofowie*, *szefowie*, *posłowie*, *generałowie*. Do recesji końcówki *-owie* przyczynia się być może również fakt, że jest ona dwusylabowa, a więc nieekonomiczna (por. też Satkiewicz 1981).

Drugą istotną zmianą jest wzrost liczby rzeczowników męskoosobowych, mających obowiązkowo bądź obocznie końcówki niemęskoosobowe, np.: *chamy*, *łobuzy*, *lizusy*, *łakomczuchy*. Implikują je czynniki semantyczne, tj. nacechowanie rzeczownika oraz kryterium słowotwórcze, o czym świadczą derywaty z sufiksami *-ch*, *-uch*, *-och*, *-as*, *-os*, *-us*, mające niemal wyłącznie niemęskoosobową końcówkę *-y*, np.: *komuchy*, *piecuchy*, *pieszczochy*, *głuptasy*, *młokosy*, *lizusy* (por. też Saloni 1988b; Dunaj 1992). Z obliczeń sporządzonych na podstawie USJP wynika, że ok. 11% rzeczowników męskoosobowych ma w mianowniku liczby mnogiej końcówki niemęskoosobowe. Do wzrostu liczby tego typu form przyczynia się w znacznym stopniu zmiana semantyki formantów. Potwierdza to zwłaszcza sufiks *-ak*, częściowo też *-ek*, derywujące w ciągu ostatnich dziesięcioleci wyrazy należące do języka potocznego i substandardowego, implikujące w konsekwencji obowiązkowo bądź fakultatywnie końcówkę niemęskoosobową, np.: *tajniacy* – *tajniaki*, *partyjniacy* – *partyjniaki*, *prostacy* – *prostaki*, *pierwszaki*, *dzieciaki*, *bydlaki* (por. Grzegorzczkowska, Puzynina 1998: 420). Część rzeczowników z niemęskoosobową końcówką typu *chłopaki*, *wnuki* zatraciła swe dawne nacechowanie (por. też Dunaj 1992). Odrębne zagadnienie stanowią formy deprecjatywne typu *profesory*, *chłopy*, *dziadki*. Ich

blizsze omówienie nie jest jednak możliwe, ponieważ analizowane źródła uwzględniają postaci standardowe.

Do pozostałych zmian w zakresie odmiany rzeczownika w mianowniku (bierniku) należy zastępowanie końcówki *-e* zakończeniem *-y* w grupie zapożyczeń z języka francuskiego na *-ons*, *-ans*, stąd oboczności typu *ambulanse* – *ambulansy*, *pasjanse* – *pasjansy*, *bilanse* – *bilansy*, *mezalianse* – *mezaliansy*, *romanse* – *romansy*, *rekonesanse* – *rekonesansy* (por. też Satkiewicz 1981; Krzyżanowski 2013a). Jest to jednak grupa nieliczna, tworzy ją bowiem jedynie ok. 20 leksemów, a wskazane zmiany obejmują w standardowej polszczyźnie jedynie kilka z nich. W języku potocznym następuje dalszy proces uproszczeń, stąd postaci typu *kwadransy*, *konwenansy*.

Z przeprowadzonych badań wynika, że dawna końcówka *-a*, występująca pierwotnie w wyrazach obcego pochodzenia typu *dokument*, *pakt*, *grunt*, *koszt*, *inspekt* została wyparta przez regularne zakończenie *-y*, stąd niemal wyłączne formy typu *dokumenty*, *pakty*, *grunty*, *koszty*, *inspekty*. Jedynym rzeczownikiem otrzymującym końcówkę *-a* jest leksem *akt* ‘dokument’, choć dopuszczalna jest także postać z końcówką *-y*.

W dopełniaczu liczby pojedynczej rodzaju męskiego w grupie rzeczowników nieżywotnych współwystępują dwie końcówki równoległe: dominująca *-u*, którą otrzymuje ok. 70% leksemów, oraz rzadsza *-a*, którą przybiera ok. 30% leksemów (por. Stefańczyk 2007: 82–86). Nowo przyswojone wyrazy mają obecnie zarówno zakończenie *-u*, np.: *internetu*, *bankomatu*, *telebeamu*, *mobbingu*, *overdraftu*, *wpłatomatu*, *kłipu*, jak i *-a*, np.: *skanera*, *absorbera*, *desorbera*, *bloga*, *e-maila*. Należy podkreślić, że „ekspansja” końcówki *-a*, na którą zwracają uwagę językoznawcy (por. np. Krzyżanowski 2013a), jest w istocie procesem wyrównawczym, obejmującym od dawna rzeczowniki zakończone na *-ek*, *-er*, *-us* oraz *-el* (por. Grappin 1956: 10–25; Westfal 1956; Stefańczyk 2007: 50–86). Potwierdza to liczna grupa rzeczowników typu *urywek*, *docinek*, *bunkier*, *neseser*, *chaber*, *bestseller*, *folder*, *obrus*, *cytrus*, *moźdel*, w których pierwotne zakończenie *-u* jest zastępowane końcówką *-a*. Dawne reguły semantyczne nie przystają w pełni do synchronicznego opisu dystrybucji końcówek dopełniacza. Wyodrębniane przez językoznawców klasy rzeczowników, jak np. nazwy części ciała czy nazwy narzędzi, mogą mieć zarówno końcówkę *-u*, jak i *-a*, np.: *grzbietu*, *przełyku*, *gruczołu*, *mózgu*, *narządu*, *szpiku*, *karku* – *łokcia*, *paznokcia*, *palca*, *nadgarstka*, *żołądka*, *mostka*, *obojczyka*; *bankomatu*, *parkomatu*, *samochodu*, *samolotu*, *przycisku*, *dźwigu*, *kastetu* – *młotka*, *komputera*, *wieszaka*, *czerpaka*, *pilnika*, *silnika*, *hamulca*. Z badań wynika, że o użyciu końcówki *-a* decydują najczęściej czynniki morfologiczne, tj. jakość sufiksacji, rzadziej kryterium semantyczne (por. biernik) i fonetyczne. Derywaty sufiksalne, tworzące jakościowo wspólną klasę słowotwórczą z rzeczownikami żywotnymi, mają końcówkę *-a*, np.: *tętniaka* – *rybaka*, *podbródka* – *podlotka*, *budzika* – *ludzika*, *piórnika* – *kierownika*, *całusa* – *dzikusa*, *skanera* – *prezentera*, *spinacza* – *biegacza*, *lipca* – *chłopca*, w tym także rzadkie i izolowane, np.: *bieguna* – *opiekuna*, *kikuta* – *mańkuta*. Czynniki

fonetyczne implikują końcówkę *-a* w grupie rzeczowników miękkotematowych, np.: *jęczmienia, kamienia, gwoździa, łokcia, chlebusia*.

Istotną zmianą w zakresie odmiany rzeczownika w dopełniaczu liczby mnogiej jest ograniczenie użycia końcówek *-ów* oraz *-ø* w grupie leksemów o tematach stwardniałych i miękkich wszystkich rodzajów gramatycznych, stąd dawne formy *pisarzów, komeż, łącz* mają obecnie postać *pisarzy, komży, łączy* (por. też Dubisz 1995, Krzyżanowski 2013a). Proces ten prowadzi do dwu istotnych uproszczeń:

1. rzeczowniki wszystkich rodzajów gramatycznych o tematach stwardniałych i miękkich mają jedną wspólną końcówkę *-i//y*, np.: *śluchaczy, pryczy, łączy, górali, dziupli, przedszkoli*;
2. dopełniacz liczby pojedynczej rzeczowników rodzaju żeńskiego o tematach stwardniałych i miękkich jest (staje się) synkretyczny z dopełniaczem liczby mnogiej, np.: *mszy, gondoli, kolacji*.

W języku potocznym następuje dalszy proces zmian wyrównawczych, stąd formy typu *meczy, cywili, zorzy*. Wskazanym prawidłowościom nie podlegają rzeczowniki z wygłosowym *c*, choć istnieją formy wariantywne typu *materaców – materacy*, derywaty z sufiksem *-ini//yni* oraz derywaty odczasownikowe na *-anie, -enie, -cie*.

Do pozostałych zmian w odmianie rzeczownika w dopełniaczu (bierniku) należy powolny proces wycofywania się końcówki *-ów* na rzecz dominującego ilościowo zakończenia *-ø* w grupie rzeczowników zakończonych na *-anin*, stąd formy wariantywne typu *wegetarianów – wegetarian, weganów – wegan, marianów – marian, prezbiterianów – prezbiterian, oratorianów – oratorian*. Kończówka *-ów* utrzymuje się nadal w grupie rzeczowników z tematycznym *-k*, np. *franciszkanów, dominikanów, anglikanów, republikańców*, choć i tu występują postaci wariantywne, np. *Meksykanów – Meksykan* oraz formy z końcówką *-ø*, np. *Korsykan*.

W bierniku liczby pojedynczej rodzaju męskiego od kilku stuleci obserwuje się wzrost liczby rzeczowników nieżywotnych mających męskożywotną końcówkę *-a*. Badacze odnotowują od 300 (Kucała 1970) do ponad 1000 tego typu form (Bańko 2002: 153). USJP rejestruje ponad 400 tego typu leksemów, co stanowi ponad 4% ogółu rzeczowników nieżywotnych. Nie jest to liczba kompletna, słownik nie uwzględnia bowiem między innymi nazw firmowych i gatunkowych typu *ford, volkswagen, philips, camel*. Z badań wynika, że końcówkę *-a* implikują czynniki zarówno semantyczne, jak i morfologiczne. Kryterium znaczeniowe obejmuje następujące grupy rzeczowników: nazwy grzybów, np.: *borowika, maślaka, muchomora*; nazwy jednostek monetarnych, np.: *funta, lira, forinta*; nazwy ciał zmarłych, np.: *trupa, denata, umrzyka*; większość policzalnych nazw pokarmu, np.: *gołąbka, pączka, ziemniaka*; niektóre nazwy kwiatów, np.: *bratka, tulipana, narcyza*; nazwy rodzajowe, gatunkowe, firmowe tańców, np.: *oberka, poloneza, czardasza*; gier karcianych, np.: *brydża, pokera, tysiąca*; gier i zabaw, np.: *berka, tenisa, palanta*; papierosów, np.: *carmena, camela, chesterfielda*; środków transportu, np.: *opla, volkswagena, boeinga*; a także nazwy innych wyrobów przemysłowych, np.: *samsunga, philipsa, chanela* (por.

też Swan 1988; Riley 1999; Bańko 2002: 151–152; Stefańczyk 2007: 89–92). Kryterium słowotwórcze obejmuje część derywatów z sufiksami: *-as*, *-os*, *-us*, *-ch*, *-uch*, *-osz*, *-ol*, *-in//yn*, *-ak*, *-ec*, *-isz//ysz*, w tym także derywaty odrzeczownikowe wsteczne oraz złożenia z członem *man*, np.: *zakrętasa*, *papierosa*, *całusa*, *papierocha*, *palucha*, *grubosza*, *patola*, *węgrzyna*, *krwiaka*, *szturczańca*, *złocisza*, *kopa*, *kaca*, *walkmana*, *discmana* (por. Swan 1988; Riley 1999; Stefańczyk 2007: 89–92). Jest to proces nadal żywy, o czym świadczą nowo zaadaptowane wyrazy typu *blog*, *facebook*, przybierające końcówkę *-a*. Jego konsekwencją jest wzrost synkretyzmu biernika i dopełniacza liczby pojedynczej, biernik rzeczowników nieżywotnych nie jest też już zwierciadlanym odbiciem mianownika.

Pewne zmiany występują również w zakresie odmiany rzeczownika w bierniku liczby mnogiej, mianowicie biernik nie zawsze jest synkretyczny z dopełniaczem, istnieje bowiem pewna grupa rzeczowników męskoosobowych mająca końcówki niemęskoosobowe, np. *dzieciaki*, *bobasy*, *bobaski*, *maluchy*, *maluszki*, *niemowlaki*, *noworodki*, *brzdące*, *berbecie*, *bajtle* (por. Tokarski 2001).

Omawiane procesy wyrównawcze występują także w pozostałych przypadkach, gdzie obejmują jednak niewielkie liczebnie grupy leksemów.

W celowniku liczby pojedynczej rodzaju męskiego obserwuje się dalszy proces wypierania końcówki *-u* przez dominujące ilościowo zakończenie *-owi*, stąd formy wariantywne: *człeku* – *człekowi*, *katu* – *katowi*, *diabłu* – *diablowi*, *czartu* – *czartowi*, *osłu* – *osłowi*, *orłu* – *orłowi*. Końcówka *-u* utrzymuje się nadal w grupie 13 rzeczowników o wysokiej frekwencji: *Bogu*, *panu*, *ojcu*, *księdzu*, *światu*, *bratu*, *kotu*, *psu*, *lwu*, *wołu*, *chłopu*, *chłopcu*, *księciu*.

Podobny proces występuje w narzędniku liczby mnogiej, gdzie ustawicznie wypierana jest historyczna końcówka *-mi* przez dominujące zakończenie *-ami*, stąd dawne formy typu *gęsmi*, *gałęźmi*, *gwoźdźmi* są zastępowane przez postać z końcówką *-ami* (por. Dubisz 1995; Krzyżanowski 2013a). O żywotności tego procesu świadczą obecnie leksemy *skroń* i *kiść*, a także neosemantyzmy typu *gość* ‘facet’ czy zestawienie *stary koń*, mające zakończenie *-ami*, choć zarówno leksem *gość*, jak i *koń* utrzymują historyczną postać z końcówką *-mi*. Zakończenie *-mi* występuje ponadto w formach: *przyjaciółmi*, *pieniężmi*, *ludźmi*, *dziećmi*, *nićmi*, *księżmi*, *braćmi*, *liśćmi*, *kośćmi*.

W zakresie odmiany rzeczownika w wołaczu rodzaju męskiego obserwuje się dalszy wzrost synkretyzmu z miejscownikiem w grupie leksemów zakończonych na *-ec* (por. też Dubisz 1995). Potwierdzają to formy typu *sportowcu*, *kupcu*, *malcu*, *komsomolcu*, *koślawcu*, *skubańcu*, a także postaci wariantywne typu *szubrawcu* – *szubrawcze*. Końcówkę *-e* otrzymuje nadal ok. 100 rzeczowników zakończonych na *-ec*, w tym leksemy o wysokiej frekwencji, np.: *ojcze*, *chłopcze*, *młodzieńcze*.

Wskazanim zmianom jakościowym towarzyszy ustawiczny wzrost liczby rzeczowników nieodmiennych. SJPD uwzględnia 227 indeklinabiliów, natomiast USJP ponad dwukrotnie więcej, tj. 480, co stanowi ponad 1% ogółu leksemów rzeczow-

nikowych. Analizowane źródła nie uwzględniają pełnej listy rzeczowników nieodmiennych, brak w nich bowiem leksemów typu *chaczapuri*, *ravioli*, *tiramisu*. Grupę indeklinabiliów tworzą oprócz nielicznych rzeczowników rodzimych typu *papu*, *widzimi się*, *ladaco* głównie wyrazy obcego pochodzenia, np.: *safari*, *alibi*, *bikini*, *hobby*, *igloo*, *judo*, *euro*, *exposé*, *atelier*, *haiku*, *tabu*, *kipu*. Rzeczowniki te poza nielicznymi leksemami o wygłosie spółgłoskowym typu *katharsis*, *imprimatur* są na ogół zakończone na samogłoski: *-e*, *-i//y*, *-o*, *-u*, np.: *biennale*, *triennale*, *alibi*, *safari*, *lobby*, *InterCity*, *espresso*, *euro*, *tabu*, *rendez-vous*, co implikuje rodzaj nijaki (por. Stefańczyk 2007: 44–46; Przybylska 2010; Krzyżanowski 2013b). Jedyne rzeczowniki o znaczeniu osobowym mają rodzaj męski, np.: *macho*, *guru*, lub żeński, np.: *lady*, *miss*, o czym decyduje rodzaj naturalny. Należy zaznaczyć, że część tego typu rzeczowników, jak *kakao*, *wideo*, *logo*, w polszczyźnie potocznej ma postaci fleksyjne.

Drugą grupę indeklinabiliów tworzą rzeczowniki rodzaju męskiego oznaczające zawody, tytuły, godności typu *kupiec*, *inżynier*, *agronom*, *profesor*, *doktor* używane w stosunku do kobiet. W związku z brakiem wielu feminativów we współczesnej polszczyźnie funkcję formy żeńskiej pełni rodzaj męski. Rzeczowniki te poza postacią narzędnika w orzeczeniu imiennym, np. *Pani Anna Nowak jest dyrektorem*, są nieodmienne w obu liczbach (por. też Satkiewicz 1981). W języku potocznym orzecznik w tego typu konstrukcjach bywa wyrażany również mianownikiem.

Liczną grupę rzeczowników nieodmiennych stanowią ponadto nazwy własne typu *Chicago*, *Toronto*, *Oslo*, *Tbilisi*, *Calgary*, *Baku*, a także nazwiska kobiet, np.: *Nowak*, *Satkiewicz*, *Butler*, *Wolny*. Badany materiał nie uwzględnia jednak zasadniczo materiału onomastycznego, *nomina propria* nie mogą więc być przedmiotem niniejszych rozważań.

Zmiany ilościowe obejmują ponadto następujące grupy leksemów: rzeczowniki rodzaju żeńskiego o wygłosie spółgłoskowym funkcjonalnie miękkim i miękkim, rzeczowniki rodzaju męskiego i żeńskiego o wygłosie labialnym twardym, pierwotnie miękkim, rzeczowniki rodzaju nijakiego zakończone na *-ę*, rzeczowniki rodzaju nijakiego o znaczeniu zbiorowym, *pluralia tantum* oraz rzeczowniki o odmianie przymiotnikowej.

Rzeczowniki rodzaju żeńskiego o wygłosie spółgłoskowym stwardniałym i miękkim tworzą grupę 155 leksemów (SJPD uwzględnia ok. 180), co stanowi niespełna 0,5% ogółu rzeczowników (liczba ta nie obejmuje rzeczowników rodzaju żeńskiego zakończonych na *-(o)ść*). Z synchronicznego punktu widzenia rzeczowniki te są nietypowe dla rodzaju żeńskiego, są postacią fonetyczną i morfologiczną przypominającą bowiem leksemy rodzaju męskiego, por. *sól* – *mól*, *ciecz* – *miecz*, *noc* – *koc*, *sień* – *cień*, *kolej* – *olej*. Z tego względu część z nich wyrównuje są postacią do dominujących ilościowo femininów zakończonych na *-a*, czemu towarzyszy zmiana paradygmatu odmiany. Dokonuje się to za pomocą końcówki *-a*, sufiksu *-ka* lub *-ina*, np.: *karuzel* > *karuzela*, *stokroć* > *stokrotka*, *zmarzłość* > *zmarzlina* (por. potoczne formy *mysza*, *wsza*). Część tego typu rzeczowników, zachowując

swą postać fonetyczną i morfologiczną, zmienia rodzaj gramatyczny na męski, np.: *goleń*, *piszczel* (por. dawne feminina typu *piec*, *cień*). Istnieją także przykłady poświadczające zmianę rodzaju na nijaki, np.: *naręcz*>*naręcze*, *zarośl*>*zarośle*, *suchorośl*>*suchorośle*.

Rzeczowniki o wygłosie wargowym twardym, pierwotnie miękkim są kategorią recesywną. USJP uwzględnia jedynie ok. 40 tego typu leksemów (SJPD rejestruje ok. 50), np.: *gołąb*, *karp*, *modrzew*, *paw*, *szczaw*, *krew*, *cerkiew*, *brukiew*, *rzodkiew*, *brew*, w tym wyrazy przestarzałe, np.: *stągiew*, *panew*, *konew*. Część rzeczowników rodzaju męskiego, nie zmieniając swej postaci fonetycznej i morfologicznej, odmienia się według wzorca twardego, np. *głąb* – *głąba*, *potraw* – *potrawu* (por. dawne *głąbia*, *potrawiu*). Istnieją także izolowane przykłady poświadczające zmianę rodzaju męskiego na nijaki, tj. *ślep*>*ślepie*, *sitow*>*sitowie* (por. też Reichan 1975). Rzeczowniki rodzaju żeńskiego przybierają sufiks *-ka* lub *-ina*, np.: *konew*>*konewka*, *panew*>*panewka*, *głąb*>*głąbina* (też *głąbia*), czemu towarzyszy zmiana paradygmatu odmiany.

Podobnie recesywną grupę stanowią rzeczowniki rodzaju nijakiego zakończone na *-ę*. SJPD podaje 114 tego typu leksemów, natomiast USJP uwzględnia niemal dwukrotnie mniej, tj. 58, w tym wyrazy przestarzałe, np.: *wróblę*, *jaskółczę*, *łoszę*. Znaczna część tego typu leksemów zanikła, np.: *chałupię*, *człeczę*, *panię*, *capię*, inne natomiast przybierają sufiks *-ak*, np.: *dzieciak*, *kociak*, *bydlak*, zachowując jednocześnie swą historyczną postać z końcówką *-ę*, stąd formy wariantywne typu *prosię*–*prosiak*. Do zmiany postaci morfologicznej i jednocześnie rodzaju gramatycznego przyczynia się zapewne fakt, że rzeczowniki te mają dwa skomplikowane, uwarunkowane historycznie paradygmaty odmiany. Ich odmianie towarzyszy rozszerzenie tematu o *-eń*-, *-on-* w grupie rzeczowników zakończonych na *-mię* oraz o *-ęć*-, *-ęt*//*-ąć* w grupie leksemów o zakończeniu innym niż *-mię*. Izolowane względnie nowe tego typu formacje, co poświadcza zrost *widzimisię*, są nieodmienne.

Recesywne tendencje obserwuje się także w grupie rzeczowników rodzaju nijakiego o znaczeniu kolektywnym. Znaczna część tego typu leksemów, głównie derywatów z sufiksem *-(o)stwo*, zanikła, np.: *katolictwo*, *luterstwo*, *kalwiństwo*, inne natomiast, jak *żydostwo*, *nauczycielstwo*, charakteryzują się ograniczonym użyciem. Odrębną grupę stanowią rzeczowniki typu *liście*, *rupiecie*, *śmiecie*, *starocie*, które zmieniły swą postać morfologiczną i rodzaj gramatyczny, stąd obecne formy *liść*, *rupieć*, *śmieć*, *staroć*.

Konsekwencją wskazanych procesów jest ustawiczne zmniejszanie się liczby rzeczowników rodzaju nijakiego. Według USJP neutra tworzą grupę ok. 4 000 rzeczowników (SJPD uwzględnia ok. 17 000), co stanowi ok. 10% ogółu leksemów, w tym znaczna część zleksykalizowanych derywatów odczasownikowych typu *śniadanie*, *natchnienie*, *napięcie*.

W zakresie rzeczowników *plurale tantum* obserwuje się następujące tendencje:

- 1) Zanik znacznej części pluraliów *tantum* męskoosobowych, np.: *miecznikostwo*, *chorążostwo*, *asesorostwo*. SJPD uwzględnia 64 tego typu leksemy, natomiast

USJP rejestruje 41. Jedynym rzeczownikiem o wysokiej frekwencji jest leksem *państwo* (Kurcz et al. 1990).

- 2) Recesywny charakter rzeczowników zakończonych na *-iny// -yny*, np.: *zrękowiny*. Teresa Friedelówna (1968), bazując na materiale z XIX i pierwszej połowy XX w., odnotowała 91 tego typu form, natomiast USJP uwzględniła jedynie 36.
- 3) Żywy proces depluralizacji, co potwierdzają pojedyncze leksemy *rodzic*, *milusiński*, terminy typu *aktywo*, *pasywo*, a także potoczne formy *lód*, *spodzień*, *perfum* (por. też Grabias 1975: 37–45; Zaręba 1983: 52–54).

Warto jeszcze zwrócić uwagę na dane liczbowe zawarte w analizowanych źródłach. SJPD uwzględniła 768 rzeczowników *plurale tantum*, natomiast USJP rejestruje ok. 1070. Przytoczone liczby pozornie sugerują, że wzrasta liczba tego typu leksemów. Bliższa analiza wykazuje jednak, że ok. 450 rzeczowników typu *porządki*, *żale*, *poezje*, *wojska*, *żniwa* ma regularne formy obu liczb, a ich użycie w liczbie mnogiej ma charakter kontekstualny.

Zmiany ilościowe obejmują także rzeczowniki o odmianie przymiotnikowej. SJPD podaje 1500 tego typu leksemów, natomiast USJP uwzględniła ok. 580, w tym nazwy własne typu *Lubelskie*, *Gdańskie*, *Poznańskie*. Liczby te wyraźnie pokazują, że zanikła znaczna część rzeczowników o odmianie przymiotnikowej, są to głównie nazwy opłat, np.: *mostowe*, *kominne*, *gobelne*, *kuchenne*, inne występują obecnie jedynie w wyrażeniach, np.: *na odchodne*, *na odjezdne*. Poza izolowanymi leksemami jak *becikowe* nie odnotowano nowych tego typu rzeczowników.

Pewne zmiany można zaobserwować również w zakresie form przymiotnikowych. Zdecydowana większość polskich przymiotników, tj. ok. 16 000, ma w mianowniku liczby pojedynczej zakończenie *-y*. Grupę tę tworzą przymiotniki o tematach twardych i funkcjonalnie miękkich, np.: *nowy*, *ładny*, *stary*, *cudzy*, *obcy*. Regularną końcówkę *-i* mają przymiotniki zakończone na *-ki*, *-gi*, np.: *wysoki*, *niski*, *słodki*, *drogi*, *długi*. Grupę tę egzemplifikuje ok. 2 700 przymiotników, w tym jedynie 37 zakończonych na *-gi*. W badanym materiale odnotowano 165 przymiotników miękko tematowych, co stanowi ok. 0,8%, np.: *tani*, *głupi*, *przedni*, w tym nacechowane, np.: *cieniusi*, *okrągłusi*, *malusi*, i przestarzałe, np.: *herbatni*. *Słownik frekwencyjny polszczyzny współczesnej* odnotowuje jedynie 28 tego typu przymiotników (Kurcz et al. 1990). W związku z frekwencją form z końcówką *-y*, a także leksemów zakończonych na *-ki* przymiotniki te zmieniają swą postać morfologiczną. Potwierdzają to dawne formy typu *tylni*, *intratni*, *herbatni*, *cyklopi*, *mnisi*, mające obecnie postać *tylne*, *intratny*, *herbaciany* i coraz częściej *cyklopowe*, *mniszcy*. Odrębną grupę tworzą przymiotniki typu *babi*, *diabli*, które przybrały sufiks *-ski* i mają obecnie regularną postać *babski*, *diabelski*, a dawna forma utrzymuje się jedynie w wyrażeniach typu *babie lato*.

Z przeprowadzonych badań wynika, że upraszcza się polski system fleksyjny. Zmiany jakościowe – jak wykazała analiza – obejmują trzy najczęściej używane przypadki – mianownik, dopełniacz i biernik. Procesom wyrównawczym podlegają

ponadto rzadkie i nieregularne z synchronicznego punktu widzenia grupy rzeczownikowe i formy przymiotnikowe. Procesom tym towarzyszy jednocześnie znaczny wzrost liczby leksemów nieodmiennych, głównie obcego pochodzenia – zarówno nazw własnych, jak i rzeczowników pospolitych, co sprawia, że zmienia się oblicze polskiej fleksji.

Literatura

- BAŃKO M., 2002, *Wykłady z polskiej fleksji*, Warszawa.
- DUBISZ S., 1995, *Rozwój współczesnej polszczyzny*, „Przegląd Humanistyczny” z. 5, s. 69–88.
- DUNAJ B., 1992, *Formy mianownika liczby mnogiej rodzaju męskiego we współczesnej polszczyźnie literackiej*, „Język Polski” LXXII z. 4/5, s. 25–264.
- FRIEDELÓWNA T., 1968, *Kategoria plurale tantum w języku polskim*, Toruń.
- GRABIAS S., 1975, *Formacje ekspresywne typu spodzień, koszul*, „Prace Filologiczne” t. XXV, s. 37–45.
- GRAPPIN H., 1956, *Histoire de la flexion du nom en polonais*, Wrocław.
- GRZEGORCZYKOWA R., PUZYNNINA J., 1998, *Słowotwórstwo. Rzeczowniki*, [w:] R. Grzegorczykowska, R. Laskowski, H. Wróbel (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego*, t. 2: *Morfologia*, Warszawa.
- KRZYŻANOWSKI P., 2013a, *Zmiany we fleksji współczesnej polszczyzny*, [w:] A. Dunin-Dudkowska, A. Małycka (red.), *70 lat współczesnej polszczyzny. Zjawiska – procesy – tendencje*, Lublin, s. 239–249.
- KRZYŻANOWSKI P., 2013b, *Właściwości gramatyczne rzeczowników nieodmiennych*, Lublin.
- KUCAŁA M., 1970, *Formy dopełniacza w bierniku liczby pojedynczej rzeczowników męskich nieżywotnych*, [w:] W. Krencik (red.), *W służbie nauce i szkole. Księga pamiątkowa poświęcona Profesorowi Doktorowi Zenonowi Klemensiewiczowi*, Warszawa.
- KURCZ I., LEWICKI A.M., SZAFRAN K., WORONCZAK J. (red.), *Słownik frekwencyjny polszczyzny współczesnej*, Kraków.
- PRZYBYLSKA R., 2010, *Jakiego rodzaju jest zombie i CD? Jeszcze raz o rodzaju gramatycznym rzeczowników zapożyczonych z języka angielskiego*, „Język Polski” XC, z. 4/5, s. 246–255.
- REICHAN J., 1975, *Zmiany we fleksji rzeczowników męskich zakończonych pierwotnie naspółgłoskami wargowe palatalne w języku polskim na tle słowiańskim*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- RILEY T.G., 1999, *IT's Alive: Grammatical Animacy in Russian, Polish and Czech*, Seattle.
- SALONI Z., 1988a, *Struktura gramatyczna słownictwa zawartego w Słowniku języka polskiego PAN pod red. W. Doroszewskiego – zestawienie liczbowe*, [w:] idem (red.), *Studia z polskiej leksykografii współczesnej*, Wrocław, s. 149–160.
- SALONI Z., 1988b, *O tzw. formach nieosobowych męskoosobowych we współczesnej polszczyźnie*, „Biuletyn PTJ” t. LXI, s. 155–166.
- SATKIEWICZ H., 1981, *Tendencje do ekonomiczności we fleksji współczesnego języka polskiego*, [w:] H. Kurkowska (red.), *Współczesna polszczyzna. Wybór zagadnień*, Warszawa, s. 47–75.
- SJPD: W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1958–1969.
- STEFANCZYK W.T., 2007, *Kategoria rodzaju i przypadku polskiego rzeczownika. Próba synchronicznej analizy morfologicznej*, Kraków.

- SWAN O., 1988, *Facultative Animacy in Polish. A Study in Grammatical Gender Formation. (The Carl Back in Russian and East European Studies, 606)*, Pittsburgh.
- TOKARSKI J., 2001, *Fleksja polska*, Warszawa.
- USJP: S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa 2003.
- WESTFAL S., 1956, *A Study in Polish Morphology. The Genitive Singular Masculine*, Glasgow.
- ZARĘBA A., 1983, *O tak zwanej depluralizacji w języku polskim*, [w:] idem, *Pisma polonistyczne i slawistyczne*, Warszawa–Kraków, s. 52–54.

Changes in the inflectional system of Polish (an analysis of nouns and adjectives)

Summary

The article deals with current tendencies and changes in the Polish inflectional system. The largest number of changes can be observed in three most frequently encountered cases: Nominative, Genitive and Accusative. Changes in the remaining cases are limited to several isolated lexemes. An important characteristic of the current inflectional system of Polish is an increase in the number of indeclinable nouns, as well as the slow disappearance of groups of rare and irregular nouns.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

Michał Łuczyński
Uniwersytet Jagielloński, Kraków
michal.luczynski@uj.edu.pl

STAROPOŁABSKE TEONIMY

***SVĚTOVITĚ, *JAROVITĚ, *RUJEVITĚ, *BOROVITĚ: DEADIECTIVA CZY COMPOSITA?**

Słowa kluczowe: teonimia słowiańska, antroponimia, deadiectivum, compositum, nazewnictwo mitologiczne

Keywords: Slavic theonymy, antroponymy, deadjectival word, compound, mythological names

Problematyka zasygnalizowana w tytule niniejszego artykułu potwierdza dwie obserwacje sformułowane przed laty przez onomastów: o ścisłych związkach mitologicznej antroponimii (*nomina theofora*) z ogólną antroponimią oraz o niezadowalającym stanie badań nad historyczną antroponimią słowiańską w ogóle (Rospond 1968: 284; Ernest, Fleischer, Superanskaja 1975: 89). Nazewnictwo osobowe w językach słowiańskich co prawda opracowane jest w stopniu daleko bardziej zaawansowanym niż w roku publikacji artykułu Stanisława Rosponda, spostrzeżenie o zaniedbaniu pod względem dokumentacyjnym i interpretacyjnym zwłaszcza tej dziedziny onomastyki, jaką jest mitologiczna antroponimia, zachowuje jednak walor aktualności do dziś.

Jedną z kwestii, która niewątpliwie domaga się wyjaśnienia, jest klasyfikacja i interpretacja etymologiczna przywołanych powyżej imion niby-osobowych słowiańskich typu **SvětovitĚ*, **JarovitĚ*, **RujevitĚ*, **BorovitĚ*. Są to formacje znane z łacińskich XII-wiecznych zapisów kronikarskich dotyczących Słowiańszczyzny połabskiej: łac. *Suantouitus*, *Suantouith*, *Suantuitho*, *Szuentevit*, *Suantevit*, *Zuantevith* i in. (Meyer 1931: 44, 46, 48, 51, 53, 54, 56, 84), które oddają brzmienie społab. dial. **Svq-tovit*; łac. *Gerovit*, *Herovith* (ibid.: 29, 36-37, 38) – społab. **Jerovit*; łac. *Rugiaevithus*,

Rugieuith, sisl. *Rinvit* (ibid.: 44, 55, 85) – społab. **Rujevit̃*; oraz łac. *Perevithus*, *Poreuith* (ibid.: 56), stanowiące próbę fonetycznego oddania formy społab. **Porevit* lub – co wydaje się bardziej prawdopodobne – **Borovit*/**Borevit* z substytucją nagłosowego słow. /b/ jako /p/ (Brückner 1985: 343; Urbańczyk 1991: 186).

Teonimy te od dawna są przedmiotem rozmaitych interpretacji etymologicznych. Przyjmuje się na ogół, że pierwsza z zacytowanych formacji, czyli społab. **Sṽatovit*, to derywat od społab. dial. **sṽqt*- ‘silny, mocny’ od psł. **sṽęṭo* (< pie. **k’uṭento*-‘t.s.’) z przejściem *ę* > *q*. Co do pozostałych nazw nie ma wśród badaczy zgody: druga forma miałyby się wywodzić od społab. dial. **jer-* < psł. **jar̃o* z przegłosem *a* > *e*, trzecia – od **ruja*, czwarta – od **pora* ‘siła’ lub **bor* ‘las’. Rozbieżności pojawiają się również przy ich podziale morfologicznym¹.

W dotychczasowej literaturze naukowej przy analizie budowy słowotwórczej tych form wyklarowały się dwa zasadnicze stanowiska. Zależnie od przyjętego podziału morfologicznego omawiane antropimiony rozpatruje się jako: a) złożenia dwuczłonowe, przymiotnikowo-rzeczownikowe, interfiksalne z infiksem *-o-* lub b) nominalizowane derywaty odprzymiotnikowe z sufiksem złożonym **-ovit̃* w funkcji atrybutywnej. Od początku studiów nad nazewnictwem mitologicznym w językach słowiańskich podział ten był wyraźny i utrzymuje się nadal².

Sufiks **-ovit̃* został wyodrębniony z dawnych tematów na **-ũ* jako sufiks dwusylabowy, złożony, składający się z elementów *-ov-* oraz **-it̃o* (Vondrák VSG I: 595–596). Wywodzi się on od prostego przyrostka przymiotnikowego **-it̃o* i stanowi jego wariant rozszerzony o formant *-ov-* pełniący funkcję posesywną. Powstał na gruncie prasłowiańskim i derywował przymiotniki początkowo od rzeczowników na *-ũ*, wtórnie odmienianych również według innych deklinacji. Współcześnie derywuje od rzeczowników i przymiotników desubstantywne adjektiva wszystkich rodzajów, o znaczeniu ‘kto ma dużo... (czegoś)’, ‘charakteryzujący się (czymś)’, ‘kto trzyma... (coś)’ (z podstawami rzeczownikowymi) itd.

Tradycja interpretowania tego formantu jako członu złożenia jest w slawistyce niezwykle długa, choć propozycja odczytania go jako nomen **-vit̃o* w znaczeniu osobowym została sformułowana dopiero przez Jana Rozwadowskiego (1897: 423–424). Inaczej niż pierwsza, przeprowadza ona granicę morfologiczną po spółgłosce śródgłosowej, samogłoski /o/, /e/ przyporządkowując do pierwszego segmentu wyrazu. Semantykę tak wydzielonego pierwszego członu imiennego rekonstruuje się na ogół jako ‘dominus, potens’ (Rozwadowski 1897) itp. Jedyńm badaczem, który wystąpił z krytyką stanowiska Rozwadowskiego, był Aleksander Brückner. Jeszcze w 1897 r.

1 Zob. np. Parczewski 1900; Nahtigal 1956; Reiter 2009: 109–110, gdzie zreferowane są różne interpretacje teonimu *Św̃iatowit* i in. w dotychczasowej literaturze przedmiotu.

2 Do zwolenników interpretacji a) należą m.in.: Skok II 537; Schmittlein 1960: 188; Unbegaun 1946: 220; Šimunović, Lukenda 1995: 222; Godecki 2010. Za wersją b) opowiadają się: Grimm 1836: 295; Miklosich EW: 432; Perwolf 1884: 16; Соколевский 1929: 174; Brückner 1985: 192; Jakobson 1985: 17; Vyncke 2000: 367; Трубачев 2002: 418–419; Katičić 2010: 2.

podnosił, że psł. *vitĚ w tym znaczeniu nie zostało nigdzie poświadczone (Brückner 1974: 321). Zostało ono z imiennictwa niejako wydedukowane, przy czym główną rolę odegrało tu podświadome założenie, że nazwy – jak sądzono – zawierające je muszą reprezentować typ imion złożonych, w związku z czym wydzielany segment niejako „powinien” być członem nominalnym o znaczeniu osobowym.

Aby odpowiedzieć na pytanie postawione w tytule niniejszego artykułu, celowe jest ukazanie interesujących nas tu wyrazów na tle słownictwa apelatywnego i przede wszystkim onomastycznego. Przegląd zgromadzonego materiału pozwala ustalić między innymi, że formant ten ma bogate poświadczenie w następujących kategoriach słownictwa: w kategorii nazw pospolitych tworzy przymiotniki i (rzadziej) rzeczowniki odprzymiotnikowe³; w kategorii nazw miejscowych tworzy nazwy derywowane od: a) przymiotników, b) imion osobowych. W kategorii imion własnych tworzy antroponymy męskie i (sprowadznie) żeńskie⁴. W kategorii nazw mitologicznych tworzy: a) demononimy; b) teonimy zawierające ten przyrostek.

Analiza zgromadzonego materiału leksykalnego nazewniczego pozwala sformułować wniosek, że:

1. Element *(o/e)vitĚ jest poświadczony w derywatach zanotowanych w językach wszystkich grup języków słowiańskich i wykazuje porównywalną produktywność w językach zachodnio-, wschodnio- i południowosłowiańskich. Pozostaje żywotny przede wszystkim w językach: czeskim i polskim, chorwackim i serbskim, bułgarskim i macedońskim, w rosyjskim i ukraińskim. Współcześnie wychodzi z użycia m.in. w gwarach polskich, słowackich, bułgarskich i macedońskich, gdzie stwierdza się jego nieproduktywność.
2. Najwcześniejsze poświadczenia derywatu na *-ovitĚ pochodzą z VIII w. (społab., 789 r.), a w wypadku form sbułg. (lub późnopsł., rekonstruowanych na podstawie gr. Λεσοβίτι, Τσερνοβίτι) można przyjąć chronologię jeszcze wcześniejszą (VII–VIII w.), i dotyczą zarówno kategorii *nomen appellativum*, jak i *nomen proprium*. Sufiks *-ovitĚ należy zatem uznać za prasłowiański w funkcji derywowania rzeczowników odprzymiotnikowych i nazw własnych (osobowych i miejscowych).
3. Nazwy własne zawierające ten formant powstają wskutek:
 - a) onimizacji przymiotników na *-ovitĚ, czego dowodzi zestawienie odpowiednich form, powstałych wskutek przejścia z kategorii *nomen appellativum* do *proprium*, w tym *nomen appellativum* – *nomina personalia*: np. serb. бoгoвum – pol. Bogowit, sukr. Богoвum; cz. borovitý, serb. бopoвum, chorw. boròvit, swń. borovit –

3 Materiał leksykalny cytuję za: I SJPD: 501; I SL: 354; I SGP PAN; I SStp: 285; I Srezn.: 203, 268; I USJP: 371–372; I CPHF: 237; I СУМ II: 222; ORCJ: 1226–1228; RWS: 406–407; Skok; OPMJ: 291–292; OPCBE: 530–531; CPЯ: 660; Цейтлин: 120, 194, 369, 450, 707 i in.

4 Materiał onomastyczny za: Vasmer 1941: 108, 147; Profous 1960: 559; Schlimpert 1978: 22, 44; Займов 1967: 26; Зализняк 2004: 280, 733, 739; I SSNO: 222; Šimundić ROI; Грковић РЛИС; Чучка СОИУ i in.

pol. *Borowity*, społab. **Borivit*, serb. *Borovity*, maced. *Боровит*, cz. *dobrovitý*, ros. *добровѣит* – społ. *Dobrowit*, szc. *Dobrovit*, sswń. **Dobrovit*, serb. *jezeròvum* – pol. *Jeziorowity*, ros. *любòvѣитый* – maced. *Љубовит*, chorw. **ljudovit*⁵ – sswń. **Ludevitъ*, serb. *људòvum* – chorw. *Ljutovit*, serb. *milòvum* – społ. *Miłowit*, pol. *samowity*, cz. *samovitý* – srus. *Самовитъ*; swc. *sedlovitý* – społ. *Siedlewit*, pol. dial. *skałowity* – bułg. *Скаловѣит*, pol. *stanowity*, serb. *становит* – maced. *Становит*, csł. *жировитый*, serb. *жировит* – srus. *Жировитъ*; oraz *nomen appellativum* – *nomina loci*: serb. *gromòvit* – cz. *Hromovitý*, serb. *jezòvum* – cz. *Jezovit*, serb. *љесòvum* – sbułg. **Lěsovitъ*, chorw. *lukòvit* – bułg. *Луковит*, cz. *mezovitý* – cz. *Mezovitý*, serb. *njenòvum* – społab. **Peňovit*, pol. *połowity* – pol. *Połowite*, serb. *в(ј)екòvum* – cz. *Věkovitý*;

- b) transonimizacji nazw własnych, o czym świadczą przykłady potwierdzające przejście z kategorii *nomina personalia* do *nomina loci* (sswń. **Dragovit* – serb. *Dragovita*, pol. *Bogowit* – sukr. *Боговум*, srus. *Самовитъ* – pol. *Samowity*, bułg. *Самовит* i in.).

W nazewnictwie mitologicznym można stwierdzić zajście tych samych procesów onomazjologicznych, to jest między innymi onimizację apelatywów (przejście ‘przymiotnik apelatywny’ – ‘demononim’, por. srus. *домовитъ* → ros. dial. *домовѣитой*, ros. dial. *видовѣитый* – serb. *видòvum*, pol. dial. *wiłowity* – serb. *вилòvum*). Nie inaczej zapewne było w wypadku nazewnictwa istot mitologicznych wyższego rzędu (w teonimii). W przynajmniej dwóch z analizowanych w niniejszym artykule formacji wyrazowych zachodzi proces prioprializacji, por. np. pol. dial. *świętowit* – społab. dial. **Svętovit* czy ros. dial. *яровѣитый*, serb. *jaròvum*, bułg. *яровѣит* – społab. dial. **Jerovit*. Dalszych badań wymagałoby stwierdzenie, czy w wypadku pozostałych dwóch mamy do czynienia z onimizacją, czy z transonimizacją: istnienie męskich imion osobowych typu pol. *Borowity*, społab. **Borivit*, maced. *Боровит* wskazywałoby, iż teonim społab. **Borovit*/**Borevit* derywowano raczej w procesie ‘nomina personalia’ → ‘nomina theofora’ niż w rezultacie onimizacji równobrzmiącego wyrazu pospolitego, natomiast formacja społab. **Rujevit* niewątpliwie powstała w wyniku onimizacji przymiotnika odtoponimicznego **rujevit* utworzonego od toponimu społab. **Ruja* ‘Rugia’.

Jak więc wynika z powyższego, omawiany sufix przymiotnikowy funkcjonował w klasie apelatywów i onimów i ma bogate potwierdzenie w onimizowanych i transonimizowanych derywatach. Co do tego, że formant ten był produktywny w słowotwórstwie wyrazów pospolitych, wśród badaczy obowiązuje powszechna zgoda. Natomiast w kwestii jego genezy i funkcji w nazewnictwie osobowym od lat panuje w literaturze naukowej dwugłos spowodowany rozpowszechnioną alternatywną interpretacją struktury formacji na *-(o)v-itъ w nazewnictwie onomastycznym.

5 Derywat od tej formy, chorw. *ljudovitost*, jest poświadczony na pocz. XIX w.

Analiza literatury zagadnienia ujawnia dwa główne problemy wiążące się z omawianym zagadnieniem i tkwiące u źródeł różnicy zdań w związku z interesującym nas tu typem antroponimicznym:

1. Czy segment $^{*-(o/e)v-it_1}$ (apelatywów) \neq $^{*-(o/e)v-it_2}$ (onimów)?
2. Czy $^{*vit(o)-}$ /pierwszego członu czasownikowego złożzeń dwuelementowych/ = $^{*-(o/e)v-it}$ apelatywów i onimów?

Ad. 1. Jak starano się wykazać powyżej, brak realnych podstaw, by $^{*-(o/e)v-it_1}$ i $^{*-(o/e)v-it_2}$ uważać za formanty odmienne pod względem etymologicznym i genetycznym, np. by $^{*-(o/e)v-it_2}$ był skróceniem od podstawy werbalnej *vitati 'witać' (Miklosich EW) 'żyć, przebywać' rzeczownika *vitędzь (Godecki 2010), członem imiennym *vitь (Rozwadowski 1897, Toporow i in.) czy też sufiksoidem usamodzielnionym z antroponimu *Vit (z łac. *Vitus*) lub *Světovitь (Schildgen 1881, Moszyński) itp. Chronologia pierwszych poświadczeń w nazewnictwie własnym (VII–VIII w.) i ich geografia lingwistyczna na wczesnym etapie rozwoju języków słowiańskich (sbułg., społab.) świadczą natomiast o prasłowiańskiej genezie formacji przymiotnikowych na $^{*-ov-itь}$. Analiza wykazuje, iż derywaty na $^{*-(o/e)v-it_2}$ są przymiotnikami, które ulegają onimizacji i przechodzą z kategorii wyrazów pospolitych do klasy nazw własnych.

Ad. 2. W literaturze onomastycznej często dochodzi do utożsamienia tych dwu segmentów i przyjmuje się, że elementy te są genetycznie i etymologicznie identyczne, zachodzi między nimi jedynie zmiana szyku w złożeniach⁶. Tymczasem analiza dowodzi, że dochodzi tu do pomieszania typu antroponimicznego z pierwszym członem czasownikowym $^{*Vito-}$ od *vitati 'habitare' z analizowanym wyżej typem antroponimicznym z interesującym nas formantem słowotwórczym.

Analiza morfologiczna nazewnictwa pospolitego i własnego ujawniająca wariantywność form $^{*-ov-itь} : ^{*(-')}ev-itь$ jednoznacznie przemawia za przeprowadzeniem granicy morfologicznej po sylabie $^{*-ov-}$ (a także wtórnie $^{*-[']ev-}$ i in., zależnie od otoczenia fonetycznego) i wyodrębnieniem sufiksu $^{*-itь}$. Tym samym należy odrzucić wydzielenie osobowego $^{*-vitь}$, ponieważ głoska /v/ należy niewątpliwie do żywotnego formantu $^{*-ov-}$ tego sufiksu złożonego, który nadaje mu semantyczny odcień posesywności. W tym kontekście powoływanie się w literaturze onomastycznej na osobowe $^{*-vitь}$ należy uznać za nieporozumienie wynikające z powielania nieprawidłowej analizy morfologicznej przeprowadzonej w pracy Rozwadowskiego. Nieliczne głosy, jak te o „problematyczności” (Brückner 1974: 108; Toporow 1995: 485) czy o niezachowaniu się (Karpłuk 1961: 76; Moszyński 1993: 33, przyp. 59) wyrazu (rdzenia) *wit 'pan' w słownictwie pospolitym można zatem w kontekście dotychczasowych wywodów w stosunkowo prosty sposób wytłumaczyć. Jak nietrudno

6 Np. Rudnicki 1926: 432; Brückner 1985: 192; Milewski 1969: 72; Skok: IV 599; Šimundić ROI: XX; Rymut 1993: 17. Miklosich (1860: 43) utożsamia nazwy na *Wit(o/e)-* z tymi na *-evit* (które wywodzi od *viti* 'lucrum').

zauważyć, krytyczna wypowiedź Brücknera nie wywołała w dyskusji nad historyczną antroponimią słowiańską należytego oddźwięku. Nie zweryfikowano zasadności przeprowadzenia granicy morfologicznej na *-wit* i istnienia domniemywanego rzeczownika **vitъ*. Jeśli stwierdza się, że w nazwach własnych stanowi on sufiks (przyrostek), nie wzbudza to na ogół szerszej refleksji badaczy (np. RJAZ 1886: 756; Šimundić 1970: 179, 183, 187; Георгиевски 2001: 233)⁷.

Odpowiedź na postawione w tytule niniejszego artykułu pytanie: „złożenie czy derywat sufiksalny?” wiąże się zatem ściśle z badaniami nad słowiańskim antroponimikonem i, jak się zdaje, wymaga przywołania szerokiego kontekstu. Niewątpliwie zależy ona przede wszystkim od ustosunkowania się do sprawy zasadniczej: czy system onimiczny pozostaje w izolacji wobec systemu danego języka i czy elementy językowe różnicują się funkcjonalnie i genetycznie w zależności od tego, czy występują w leksyce apelatywnej, czy w którejś z podklas systemu onimicznego? Innymi słowy, dotykamy tu kwestii od dawna stanowiącej przedmiot zainteresowania onomastów, a mianowicie relacji słowotwórstwa apelatywnego i onomastycznego.

Obecny stan badań nad procesem onimizacji nie pozostawia wątpliwości co do tego, iż słowotwórstwo onomastyczne odzwierciedla słowotwórstwo apelatywne:

Przy przechodzeniu wyrazu pospolitego do kategorii nazw własnych przeniesiony zostaje automatycznie typ słowotwórczy obsługujący apelatywy. Słowotwórstwo nazw własnych wyrosło na bazie słowotwórstwa danego systemu językowego i stanowi jego integralną część (Rymut 2003: 134).

Problematykę analizowanych w niniejszym artykule teonimów dość dobrze oddaje konstatacja, że „[...] to, co uważano za specyficzne cechy słowotwórstwa antroponimicznego, jest najczęściej odzwierciedleniem struktur apelatywnych realizowanych w języku potocznym [...]” (Cieślakowa 1997: 53).

W związku z tym spór o to, czy antroponimy zawierające element **-ov-itъ* mają zasadniczo inną budowę słowotwórczą niż apelatywne formacje słowotwórczo im najbliższe⁸ (czy wręcz z nimi identyczne), można rozstrzygnąć negatywnie. Przytoczone powyżej apelatywy przymiotnikowe słowotwórczo równe nazwom osobowym (i miejscowym) na ogół rozstrzygają kwestię pochodzenia imiennictwa osobowego reprezentującego typ antroponimiczny uważany dotychczas za złożenia⁹. W zdecydowanej większości łatwo wskazać nazwy, których apelatywne zastosowania notują

7 Ponadto w niektórych pracach pojawia się tu niekonsekwencja (na przykład użycie terminu *sufiksalni morfem* u Mate Šimundića nie znajduje odzwierciedlenia w przeprowadzanych u tego autora klasyfikacjach imion własnych, konsekwentnie określanych jako złożenia imienne).

8 Por. postulaty metodologiczne na temat analizy etymologicznej nazw miejscowych (Rymut 2003: 256).

9 Interpretacja taka, najczęściej z powołaniem się na Jana Rozwadowskiego lub Witolda Taszyckiego, pojawia się w licznych pracach poświęconych słowiańskiej antroponimii.

słowniki. Te, dla których użyć takich nie stwierdzono, nie zachowały się lub nie zostały bezpośrednio poświadczane (jak np. *sēmovitĚ/*sēmivitĚ).

Jak wskazuje Radoslav Katičić (2010: 20–21), interpretację dopatrującą się w tym typie imion złożonych imiennych należy obecnie uznać za koncepcję przestarzałą¹⁰. Tymczasem w literaturze onomastycznej zyskała ona status obiektywnego faktu naukowego. Na przykład leksem *vitĚ Kazimierz Rymut zalicza do zasobu leksemów uczestniczących w tworzeniu imion złożonych (Rymut 1993: 17), a Stanisław Rospond – do charakterystycznych prasłowiańskich baz imiennych (Rospond 1968: 100). W odniesieniu do tego wyrazu w niektórych pracach zastosowano kwantyfikator „staro-cerkiewno-słowiański”, „ogólnopolski” czy „ogólnosłowiański” (Warchoń 1989: 230; Kaleta 1997: 35), niejako uwiarygodniając tę hipotetyczną formę. Brak jednak podstaw do dokonywania takiej klasyfikacji¹¹.

Dokonany powyżej przegląd poświadczonych (oraz rekonstruowanych) form dowodzi wczesnej produktywności tego sufiksu i prasłowiańskiej genezy szeregu wyrazów zawierających ten morfem (por. SPsł IV, 94–95; VIII 121; ЭССЯ 5, 45; 8, 177; 24, 136). Reinterpretacja budowy morfologicznej teonimów typu *SvětovitĚ, prowadząca do rewizji problematyki imion osobowych na *-ov-itĚ, rzuca nowe światło na zagadnienie historycznej antropimii słowiańskiej w ogóle i każe nieco inaczej spojrzeć na słowotwórstwo starsłowiańskich imion osobowych. Dotyczy bowiem jednego z ważnych typów antropimicznych mającego bogatą reprezentację zwłaszcza w historycznych językach słowiańskich. Przeporządkowanie imion z domniemanym członem *-vitĚ do typu antropimicznych kompozytów należy więc zdecydowanie odrzucić.

Podsumowując, jedyną uzasadnioną naukowo klasyfikacją teonimów społab. *SvětovitĚ, *JerovitĚ, *RujevitĚ i *BorovitĚ jest ich przyporządkowanie do typu sufiksального. W świetle przeprowadzonej analizy są to *nomina propria* jednostopniowe (przymiotnikowe). Pod względem formalnym to deadjektywne substantiva od podstaw przymiotnikowych *světĚ, *jarĚ, *borĚ, a podstawą derywacji była w każdym z tych wypadków prosta forma przymiotnika na *-ov-itĚ w funkcji atrybutywno-posesywnej. Semantykę omawianych rzeczowników niby-osobowych można rekonstruować w następującej formie: *SvětovitĚ ‘ten, u którego jest dużo tego, co jest święte’, *JerovitĚ ‘ten, u którego jest dużo tego, co jest jare’ (Katičić 2010: 21), *BorovitĚ ‘ten, u którego jest bór’, *RujevitĚ ‘ten, u którego jest Ruja’ lub ‘ten, do którego należy Ruja’ (dosł. ‘Rujański’ itd.).

Pod względem słowotwórczym są to niewątpliwie nazwy sekundarne, derywowe formantem atrybutywnym *-ov-itĚ najczęściej od podstaw przymiotnikowych.

10 Choć ma ona obrońców, na przykład według (Moszyński 1995: 110; Зализняк 2004: 281), polemizujących z (ЭССЯ 5, 45; Трубачев 2002: 418n.) nie ma podstaw do zestawiania imion *DobrovitĚ czy *SvětovitĚ z formami typu *domovitĚ itd.

11 Poszukiwania leksemu w: (Цейтлин 116; Srezn. I, 265–266; СРЯ II, 194; i in.) dały wynik negatywny.

Jak już dawno zauważono, imiona boskie tworzone według tego modelu stanowiły innowację ograniczoną najpewniej do staropolańskiej nomenklatury mitologicznej. Można sądzić, iż były one imionami zastępczymi i jako epitety apelatywne wtórnie usamodzielniały się w funkcji teonimów. Prawdopodobnie tendencja do tworzenia nowych epitetów przymiotnikowych bóstw nigdzie w starsłowiańskiej teonimice nie była tak rozwinięta, jak w połabszczyźnie. Zdaniem Brücknera (1985: 342–343) świadczy to o dużym wpływie antroponimii na staropolańską teonimię, wyróżniającą się za sprawą obecności formantu *-ov-itъ na tle ogólnosłowiańskim. Mógł on stać się produktywny w teonimice w rezultacie transonimizacji i ekspansji modelu słowotwórczego żywotnego w antroponimii na kategorię *nomina theofora*. Brückner (1974: 105) zwracał uwagę, że formant ten był produktywny w zachodniosłowiańskim nazewnictwie mitologicznym i dopuszczał możliwość występowania imion boskich utworzonych według tego modelu także poza terytorium Słowiańszczyzny połabskiej. Choć obecności tego typu antroponimicznego w teonimice przynajmniej części dialektów lechickich nie da się wykluczyć, szerszy zasięg tego formantu wydaje się w tej klasie nazw mało prawdopodobny.

Niewątpliwie nie tylko ogólna antroponimia, lecz również pozostająca z nią w ścisłych relacjach teonimia starsłowiańska domagają się dalszych szczegółowych badań, obejmujących między innymi formalne środki tworzenia, semantykę czy wzajemne relacje klas imion zarówno ludzkich, jak i boskich. Obecny stan dyskusji nad poruszonym tu zagadnieniem pozwala na wniosek, iż nowsze badania nad historyczną antroponimią słowiańską w zakresie interesującego nas typu antroponimicznego poszły na ogół torem wytyczonym przez etymologię prenaukową. Rewizja tej problematyki daje więc perspektywę rekonstrukcji prasłowiańskiego antroponimikonu bardziej zróżnicowanego i złożonego, niż dotąd sądzono.

Skróty

bułg. = bułgarski, chorw. = chorwacki, csł. = cerkiewnosłowiański, cz. = czeski, dial. = dialektalny, gr. = grecki, łac. = łaciński, maced. = macedoński, pie. = praindoeuropejski, pol. = polski, psł. = prasłowiański, ros. = rosyjski, sbułg. = starobułgarski, szc. = staroczeski, serb. = serbski, sisl. = staroislandzki, słow. = słowiański, spol. = staropolski, społab. = staropolański, srus. = staroruski, swc. = słowacki, swśn. = starsłoweński, sukr. = staroukraiński, swń. = słoweński

Źródła

- I SGP PAN: J. Reichan (red.), *Indeks alfabetyczny wyrazów z kartoteki Słownika gwar polskich*, t. 1–2, Kraków 1999.
- I SJPD: R. Grzegorzczkowska, J. Puzynina (red.), *Indeks a tergo do Słownika języka polskiego pod redakcją Witolda Doroszewskiego*, Warszawa 1973.
- I SL: W. Doroszewski (red.), *Indeks a tergo do Słownika języka polskiego S.B. Lindego*, Warszawa 1965.
- I SREZN.: A. Obrębska-Jabłońska (red.), *Indeks a tergo do materiałów do Słownika języka rosyjskiego I. I. Srezniewskiego*, Warszawa 1968.
- I SSNO: A. Cieślakowa, M. Malec (red.), *Indeks a tergo do Słownika staropolskich nazw osobowych*, Kraków 1993.
- I SSTR: M. Eder, W. Twardzik, *Indeksy do Słownika staropolskiego*, Kraków 2007.
- I USJP: M. Bańko et al., *Indeks a tergo do Uniwersalnego słownika języka polskiego*, Warszawa 2003.
- MIKLOSICH EW: F. Miklosich, *Etymologisches Wörterbuch der slavischen Sprachen*, Wien 1886.
- RJAZ: *Rječnik hrvatskoga ili srpskoga jezika*, Zagreb 1880–1881/1975–1976.
- RWS: J. Matešić, *Rückläufiges Wörterbuch des Serbokroatischen*, Wiesbaden 1965–1967.
- ŠIMUNDIĆ ROI: M. Šimundić, *Rječnik osobnih imena*, Zagreb 1988.
- SKOK: P. Skok, *Etimologijski Rječnik Hrvatskoga ili srpskoga jezika*, t. 1–3, Zagreb 1971–1973.
- SPSL.: F. Sławski (red.), *Słownik prasłowiański*, Wrocław 1974–2001.
- VONDRÁK VSG: W. Vondrák, *Vergleichende slavische Grammatik*, 2, Aufl. I–II, Göttingen 1924–1928.
- I SRHG: П. Сороколетов, П.В. Одеков, Ф.И. Гладней (ред.), *Инверсионный индекс к Словарю русских народных говоров*, Петербург 2000.
- I СУМ: С.П. Бевзенко (ред.), *Інверсійний словник української мови, відп.*, т. I–III, Одеса 1971–1976.
- Грковић РЛИС: Грковић М., *Речник личних имена код Срба*, Београд 1977.
- ОРМЈ: В. Миличић, *Обратен речник на македонскиот јазик*, Скопје 1967.
- ОРСЈ: М. Николић, *Обратни речник српскога језика*, Нови Сад 2000.
- ОРСБЕ: *Обратен речник на съвременния български език*, София 1975.
- СРЯ: *Словарь русского языка XI–XVII вв. Словник (обратный)*, Москва 2004.
- Цейтлин: Р.М. Цейтлин (ред.), *Старославянский словарь (по рукописям X–XI веков)*, Москва 1994.
- Чучка СОИУ: П. Чучка, *Слов'янськи особови имена українців: историко-етимологічний словник*, Ужгород 2011.
- ЭССЯ: О.Н. Трубачёв (ред.), *Этимологический словарь славянских языков. Праславянский лексический фонд*, Москва 1974.

Literatura

- BRÜCKNER A., 1974, *Kultura, piśmiennictwo, folklor*, Warszawa.
- BRÜCKNER A., 1985, *Mitologia słowiańska i polska*, Warszawa.
- CIEŚLIKOWA A., 1997, *Staropolskie antroponimy przezwiskowe w świetle słownictwa gwarowego*, [w:] H. Popowska-Taborska, J. Duma, *Onomastyka i dialektologia. Prace dedykowane Pani Profesor Ewie Rzetelskiej-Feleszko*, Warszawa, s. 49–54.
- ERNEST E., FLEISCHER W., SUPERANSKAJA A.V. (red.), 1975, *Russische onomastische Terminologie*, Berlin.
- GODECKI Ł., 2010, *Zachodniosłowiańskie teonimy z drugim członem *-vitъ*, [w:] T. Балкански и др. (red.), *Състояние и проблеми на българската ономастика*, t. 11, Велико Търново, s. 545–558.
- GRIMM J., 1836, *Slawische götter*, [w:] M. Haupt, H. Hoffmann (red.), *Altdeutsche blatter*, 1 Bd., Leipzig, s. 295–296.
- JAKOBSON R., 1985, *Selected Writings*, t. VII: *Contributions to Comparative Mythology. Studies in Linguistics and Philology, 1972–1982*, The Hague–Paris.
- KALETA Z., 1997, *Świat ludzkich wartości odzwierciedlony w nazwach własnych osób (imiona staropolskie z członem Dobr(o)- na tle indoeuropejskim i wartości w nich wyrażone)*, „Slavia Occidentalis” 54, Poznań, s. 29–38.
- KARPLUK M., 1961, *Słowiańskie imiona kobiece*, Wrocław.
- KATIČIĆ R., 2010, *Vidova gora i sveti Vid*, „Studia Mythologica Slavica” 13, s. 15–32.
- MEYER H., 1931, *Fontes historiae religionis slavicae*, Berlin.
- MIKLOSICH F., 1860, *Die Bildung der slavischen Personennamen*, Wien.
- MILEWSKI T., 1969, *Indoeuropejskie imiona osobowe*, Wrocław.
- MOSZYŃSKI L., 1993, *Przedchrześcijańska religia Słowian na Pomorzu na tle ogólnosłowiańskim*, „Studia Gdańskie” IX, s. 11–43.
- MOSZYŃSKI L., 1995, *Współczesne językoznawcze metody (etymologiczna i filologiczna) rekonstruowania prasłowiańskich wierszeń*, „Światowit” XL, s. 100–112.
- NAHTIGAL R., 1956, *Světovit*, „Slavistična Revija” IX 1–4, s. 1–9.
- PARCZEWSKI M., 1900, *Swanty wid. Żywa nazwa w mowie ludu kaszubskiego*, Poznań.
- PERWOLF B., 1884, *Slawische Volkernamen*, „Archiv für Slavische Philologie” VII, s. 593.
- PROFOUS A., 1960, *Místni jména v Čechach*, Praha.
- REITER N., 2009, *Glaubensgut der Slawen im europäischen Verbund*, Wiesbaden.
- ROSPOND S., 1968 (rec.), *J. Svoboda, Staročeská osobní jména a naše příjmení; J. Beneš, O českých příjmeních; F. Cuřín, Historický vývoj označování rodiny a rodinné příslušnosti v českých nářecích*, „Slavia” 35, s. 282–292.
- ROZWAADOWSKI J., 1897, *Quaestiones grammaticae et etymologicae, 7. Slav. vitъ ‘dominus, potens’*, „Rozprawy Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności” XXV, s. 423–424.
- RUDNICKI M., 1926, *Sufiksy: -man, tuch, -van, vit*, „Slavia Occidentalis” 5, s. 421–590.
- RYMUT K., 1993, *Zasób leksemów w prasłowiańskich imionach złożonych*, „Onomastica” 38, s. 5–19.
- RYMUT K., 2003, *Szkice onomastyczne i historycznojęzykowe*, Wrocław.
- SCHILDGEN T., 1881, *St. Vitus und der slavische Swantovit in ihrer Beziehung zu einander*, Munster.
- SCHLIMPERT G., 1978, *Slawische Personennamen in mittelalterlichen Quellen zur deutschen Geschichte*, Berlin.

- SCHMITTLEIN R., 1960, *Les noms des dieux des Slaves de la Baltique*, „Revue Internationale d’Onomastique” 12, s. 42–52.
- ŠIMUNDIĆ M., 1970, *Tvorba osobnih imena u hrvatskome ili srpskom jeziku*, „Zbornik Pedagoške akademije v Mariboru”, s. 159–188.
- ŠIMUNOVIĆ P., LUKENDA M., 1995, *Osobno ime Vid*, „Rasprave Instituta za hrvatski jezik i jezikoslovlje” 21, s. 213–225.
- TASZYCKI W., 1958, *Najdawniejsze polskie imiona osobowe*, [w:] idem, *Rozprawy i studia polonistyczne*, I. *Onomastyka*, Wrocław–Kraków, s. 32–148.
- UNBEGAUN B.O., 1946, *L’Ancienne Religion des Slaves de la Baltique*, „Revue d’Histoire et de Philosophie Religieuses” t. 1, s. 211–234.
- URBAŃCZYK S., 1991, *Dawni Słowianie. Wiara i kult*, Wrocław.
- VASMER M., 1941, *Die Slaven in Griechenland*, Berlin.
- VONDRÁK W., *Vergleichende slavische Grammatik*, 2., wyd. I, II, Göttingen 1924–1928.
- VYNCKE F., 2000, *La religion des Ancien Slaves. Essai de Synthèse*, „Slavica Gandensia” 27, s. 351–370.
- WARCHOŁ S., 1989, *Imiona własne osobowe w sześciotomowym dziele S.B. Lindego*, „Onomastica” 34, s. 201–236.

- Георгиевски Г., 2001, *Македонистички студии*, Скопје.
- Займов Й., 1967, *Заселване на българските славяни на балканския полуостров*, София.
- Зализняк А. А., 2004, *Древненовгородский диалект*, Москва.
- Соболевский А., 1929, *Заметки по славянской мифологии*, „Slavia” 7, 1928/1929, s. 174–178.
- Топоров В.Н., 1995, *Святость и святые в русской духовной культуре*, т. 1, Москва.
- Трубачев О.Н., 2002, *Этногенез и культура древнейших славян. Лингвистические исследования*, Москва.

Old Polabian theonyms *SvětovitĚ, *JarovitĚ, *RujevitĚ, *BorovitĚ: deadjectival nouns or compounds?

Summary

The article reinterprets the morphological structure of a series of Old Polabian theonyms: *SvětovitĚ, *JarovitĚ, *RujevitĚ, *BorovitĚ. In the literature, they are quite unanimously considered to be nominal compounds with the element *vitĚ ‘dominus, potens’ but this author shows, based on a distribution analysis of the formant *-(o/e)vitĚ in the Slavonic languages, that they should be viewed as suffixal derivatives in *-ov-itĚ (in the attributive-possessive function), and from the formal point of view, as nouns coined from adjectival bases. The paper concludes with the supposition that theonyms created using this formula were a dialectal innovation and were most likely limited to Old Polabian mythological nomenclature. Probably, they were substitute names and, being appellative epithets, they only became independent in the function of theonyms.

POLSZCZYZNA WSPÓŁCZESNA

Mariana Idzo
Інститут мовознавства ім. О.О. Потебні, Київ
i-mriana@ukr.net

EKSPRESYWIZACJA NAZW WŁASNYCH WE WSPÓŁCZESNYCH MEDIACH POLSKICH

Słowa kluczowe: ekspresywizacja językowa, nazwy własne, modyfikacja formalnoznaczeniowa
Keywords: linguistic expressivization, proper names, formal-semantic modification

1. Zasady metodologiczne

Wykorzystanie nazw własnych (onimów) w tekstach medialnych często wykracza poza podstawową funkcję informowania czytelnika o różnych wydarzeniach, ich uczestnikach oraz lokalizacji (Rutkowski 2007: 156). Często można spostrzec kreatywne użycie nazw własnych; tego rezultatem jest modyfikacja językowa onimów.

Przedmiotem artykułu są nazwy własne użyte we współczesnych mediach polskich. Celem artykułu jest próba analizy i interpretacji językowej onimów, które powstały przez proces ekspresywizacji językowej.

Źródłem analizowanego materiału są teksty opublikowane na łamach czasopism „Do Rzeczy”, „Newsweek Polska”, „Polityka”, „Przegląd”, „Wprost”, „W Sieci” („wSieci”) w latach 2001–2015. Głównymi przyczynami wyboru periodyków do analizy w zaznaczonych latach są czynniki ekstralingwalne. Lata 2001–2015 to drugie dziesięciolecie tzw. demokratycznego posługiwania się językiem polskim w mediach bez ograniczeń cenzury, która funkcjonowała do roku 1989 (Kamińska-Szmaj 2001). Także nie mniej ważne jest pojmowanie lat 2001–2015 jako okresu aktywnego rozpowszechnienia Internetu. Do Internetu jako źródła informacji odbiorcy mogą sięgnąć

łatwiej i szybciej, więc przed mediami drukowanymi powstaje nowe wyzwanie utrzymania uwagi czytelnika za pomocą innowacji kontekstowych oraz kreatywnego używania utrwalonych w języku jednostek.

Analizy dokonujemy na podstawie kartoteki zawierającej 204 przykłady użycia onimów ekspresywizowanych. Kartoteka ciągle jest wzbogacana przykładami z aktualnych czasopism (2015), które systematycznie śledzimy. W artykule poddajemy analizie jedynie część przykładów ze względu na ograniczenia, jakie nakłada forma.

2. Zasady teoretyczne

2.1. Pojęcie ekspresywizacji językowej

Termin *ekspresja* najczęściej jest kojarzony z wyrażaniem stanów emocjonalnych nadawcy. Natomiast w rozważaniach naukowych ekspresja jest pojmowana nie tylko jako wyrażanie emocji, stanów emocjonalnych, lecz zaznacza się też, że emocje intensyfikują wartościowanie wypowiedzi (Skubalanka 1972: 126; Чабаненко 2002: 143). Przy tym podkreśla się, iż każda wypowiedź emocjonalna jest ekspresywna, lecz nie każda wypowiedź ekspresywna może być uznana za emocjonalną (Skubalanka 1973: 178; Чабаненко 2002: 143), ponieważ wyrażane mogą być oceny – estetyczna lub moralna (Grzegorzczkova 1978: 19), woła, sądy (Wierzbicka 1972: 36; Grzegorzczkova 1978: 119).

W rozważaniach naukowych badaczy polskich (Teresy Skubalanki, Stanisława Grabiasa) oraz ukraińskich (Wiktora Czabanenki, Nadii Bojko) rozróżnia się terminy *ekspresja* – *ekspresywność* i przyjmuje się taki układ pojęć: **ekspresja** – **proces** ujawniania się osobowości nadawcy w wypowiedzi; **ekspresywność** – **właściwość**, **cecha** znaku językowego (wypowiedzi), która jest wynikiem procesu ekspresji (Skubalanka 1972: 124; Grabias 1980: 479; Чабаненко 2002: 11–12; Бойко 2005: 96).

Ekspresja jest semiotyczną interpretacją pragmatyki i jej badanie mieści się w obrębie pragmatyki języka, wynika z przebudowy struktury znaku językowego (Grabias 1980: 477; Skubalanka 1972: 131).

W tym artykule, mówiąc o tekstach medialnych, bierzemy pod uwagę ekspresywność kontekstową, która jest tworzona konkretnym kontekstem, aby jednostka mogła pełnić konkretną funkcję pragmatyczną (Grabias 1981: 36). Naszym zdaniem, taki typ ekspresywności powstaje w drodze procesu *ekspresywizacji*¹ językowej.

Na podstawie przytoczonych rozważań możemy wnioskować, że ekspresywizacja językowa to pragmatyczne zmiany jednostek językowych na płaszczyźnie zna-

1 Posługujemy się terminem *ekspresywizacja* według analogii do terminów *derywacja*, *semantyzacja* itd., których znaczenie zawiera sem „zmiana” czegoś. Sufiks (-)acja wskazuje na dynamiczny proces zmiany, którego rezultatem jest nabycie przez jednostkę ekspresywności językowej.

czenia leksykalnego i struktury formalnej, służące do wyrażania emocji i/lub sądów i/lub stosunku nadawcy do opisywanego zjawiska, przedmiotu, osoby.

2.2. Ekspresywizacja językowa onimów

Ekspresywizacja nazw własnych w tekstach medialnych polega na zmianie podstawowej funkcji **nominacyjno-referencyjnej** (według Mariusza Rutkowskiego, zob. Rutkowski 2007: 156) na **ekspresywną** oraz zmianie deskrypcyjno-identyfikacyjnego znaczenia leksykalnego na ekspresywne, które może zawierać cechy emotywnie, metaforyczne, asocjacyjne, pragmatyczne, czyli wyrażać różnego rodzaju stosunek nadawcy do denotatu nazwy. Ten proces nie jest spontaniczny, lecz powinien być rozumiany jako wnikliwa motywowana refleksja ekspresywna. Taki rodzaj ekspresji Aleksandra Cieślikowa (1991: 113) nazywa ekspresją typu pragmatycznego, powstaje on zaś w procesie illokucyjnego aktu mowy.

Podczas modyfikacji zmianie podlegają struktura formalna i nacechowanie dodatkowych wartości konotacyjnych. Analizie różnych aspektów i przyczyn ekspresywnego przekształcania onimów są poświęcone prace Aleksandry Cieślikowej, Andrzeja Kudry i Barbary Kudry, Ewy Jędrzejko. Językoznawcy badają ekspresywność przy rozpatrywaniu procesów apelatywizacji, derywacji, skojarzeń asocjacyjnych (Cieślikowa 1991); różnego rodzaju przekształceń onimów jako zabiegów manipulacyjnych oraz perswazyjnych, polegających na przewartościowaniu schematów, konwencji (Kudra, Kudra 2004); zabiegów nazwotwórczych w tekstach literackich w świetle teorii gier językowych (Jędrzejko 1997). Możliwość analizy nazw własnych w różnych aspektach językoznawczych jest spowodowana możliwością pełnienia przez onimy w różnych sytuacjach i w celu realizacji różnych intencji pragmatycznych funkcji deskrypcyjnej, ekspresywnej, pamiątkowej/aluzyjnej lub impresywnej (Rutkowski 2001).

3. Analiza materiału. Sposoby ekspresywizacji językowej onimów

Uwzględniając wyżej omówione podstawy teoretyczne, poddamy analizie zebrane ekspresywizowane nazwy własne. Warto tu nadmienić, że ekspresywizacja jest możliwa przy nacechowaniu wartości konotacyjnych denotatu przez różne procesy derywacyjne (spieszczenia, redukcję, kontaminację) bądź graficzne (odczytanie skrótów), dodawanie członów lub zmianę jednego z członów nazwy własnej. Przyjrzymy się przykładom.

3.1. Zmiana foniczno-graficzna

Modyfikacja formy onimu powoduje nacechowanie aksjologiczne nazwy własnej. Na przykład: **Komik-Mikke** – Janusz **Korwin-Mikke** (wS nr 36, 2013: 6). Korwin – Komik – komik ‘aktor grający role komiczne; aktor komiczny; kłown cyrkowy; człowiek z dużym poczuciem humoru, rozśmieszający otoczenie; wesolek, żartowniś’ (USJP). Z powodu zachowania danej osoby nadawca nie traktuje jej w sposób poważny i wykorzystuje zbliżony brzmieniowo leksem *komik* jako przekształcenie jednego członu nazwiska. Powinien on wywołać odpowiednie asocjacje i ocenę. Odczytanie motywacji porównania osoby z komikiem jest możliwe tylko wtedy, gdy dana osoba (Janusz Korwin-Mikke) oraz jej zachowanie są znane odbiorcy. „**Brzedzislaw** Komorowski występował w telewizorze. Występował jako świadek na procesie Wojciecha Sumlińskiego. Z zeznań **Brzedzislawa** możemy się dowiedzieć kilku całkiem ciekawych rzeczy” (wS nr 53/1, 2014/2015: 10).

Przekształcenie imienia Bronisław na *Brzedzislaw* polega na wykorzystaniu wyrazu *brzedzić*, który w języku polskim nie jest powszechnie używany, ponieważ słowniki współczesnego języka polskiego nie odnotowują tego leksemu. Natomiast SPXVI podaje leksem *brzedzić* jako synonim do *bredzić* ‘mówić rzeczy zmyślane, urojone, fałszywe, niedorzeczne, pleść głupstwa, bałamucić, kłamać’. Autor tekstu, tworząc takie imię, pragnie zdyskredytować zeznania Bronisława Komorowskiego jako fałszywe, niedorzeczne, czyli kłamstwa.

Kreatywne zabiegi językowe stosowane przez autorów tekstów medialnych to rodzaj gry językowej. Na przykład: **Pati Koti** – Janusz **Palikot** (wS nr 49, 2014: 6.); **AK-pulco** – *Acapulko. Kiedyś perła Pacyfiku, dziś front narkotykowej wojny* (AK-pulco od nazwy popularnego karabinu maszynowego AK-47) (W nr 13/19, 2014: 72.); **E(U)ROZJA** – *Europa. Albo Europa przyjmie amerykańskie wzorce ekonomiczne, albo skaże się na degradację* (nawiązanie do wyrazu *erozja* jako procesu niszczenia powierzchni Ziemi powinno służyć wskazaniu problemów w krajach europejskich związanych ze wzrostem bezrobocia:

Podczas gdy średnie bezrobocie w Europie wynosi 10–12 proc. i rośnie, w USA od sześciu lat nie przekroczyło 5 proc. i maleje [...] (W nr 14, 2002: 36).

Solimarność – Solidarność (300 ml zł kosztowała budowa Centrum Solidarności w Gdańsku) (P nr 34, 2013: 8).

„**Kac Vegas**” – **Las Vegas**. A Przemysław Wipler nie jest chyba bezbronną ofiarą policji, na jaką kreował się tuż po suto zakrapianym wieczorze z kolegami [...] A to z kolei „Kac Vegas” i elita w polskim wydaniu (wS nr 12 (68), 2014: 12).

Proces gry nazwotwórczej widoczny w cytowanych przykładach odbywa się przez modyfikację planu formy i treści (operacje „tekstotwórcze”) (Jędrzejko 1997: 69) przez wykorzystanie odniesień intersemantycznych. Przekształcenie jest

dokonywane przez nawiązywanie do znaczenia innego wyrazu lepiej podkreślającego cechę, na którą autor chciałby zwrócić uwagę czytelnika. W taki sposób autor dowcipnie mówi o ważnych rzeczach, w jego poczucie humoru jest wpisane wartościowanie (Kudra, Kudra 2004: 94).

3.2. Ekspresywny potencjał formantów imienia bądź nazwiska

Często ekspresywizacja polega na spieszczeniu imion: *Bartek* (Bartłomiej Sienkiewicz), *Bronek* (Bronisław Komorowski), *Donek* (Donald Tusk), *Rysio* (Ryszard Czarnecki) lub modyfikacji nazwisk (zgrubienie lub spieszczenie przez ucięcie tematu fleksyjnego): *Piechot* (Janusz Piechociński), *Kura* (Jacek Kurski), *Kwas* (Aleksander Kwaśniewski), *Girz* (Zbigniew Girzyński), *Kaczorek* (Jarosław Kaczyński). W tekście medialnym takie zabiegi słowotwórcze za pomocą różnych formantów wskazują na ironiczno-zabawowy lub ośmieszający stosunek nadawcy do referenta. Użyte nazwy charakteryzują się dużym stopniem familiarności, zmniejsza się dystans między nadawcą a referentem, poniża się ważność referenta. Przyjrzyjmy się przykładom tekstowym:

Zasadniczo najzabawniejsza jest reakcja Millera, który nagle przypomniał sobie, jak to nawalony jak stodoła **Kwas** zataczał się w Katyniu (WS nr 9, 2013: 7);

A **Piechot**, jak samo nazwisko wskazuje, był dobry w łażeniu po Sejmie i... okazało się, że to jego jedyna umiejętność (wS nr 31/32, 2013: 8).

Posłanka PiS [Krystyna Pawłowicz – M.I.] nie tylko jadła na Sali obrad, lecz mięso uciekło jej z talerza i rzucała nim pod adresem opozycji i dziennikarzy. Tu żadne kary nie pomogą, babka powinna siedzieć w ławce koło **Niesioła** (wS nr 53/1, 2014/2015: 10).

Barbara Kudra i Andrzej Kudra (2004: 94) traktują takie spieszczenia, zgrubienia w tekstach medialnych jako sposób perswazji, który polega na tworzeniu negatywnego, często ironiczno-zabawowego obrazu osoby w świadomości czytelnika. Wtedy nazwa własna zaczyna pełnić funkcję impresywną (relacja nazwa – użytkownik – oddziaływanie na odbiorcę za pośrednictwem nazwy) (Rutkowski 2001: 22), czyli pojawia się widoczne powiązanie funkcji ekspresywnej i impresywnej. Na przykład w wynotowanym wyżej fragmencie onim *Piechot* (zgrubienie) powoduje skojarzenia z wyrazami *piechotą*, *na piechotę* ‘pieszo, na własnych nogach’ – w tekście „był dobry w łażeniu po Sejmie”. W przykładzie aktualizuje się forma wewnętrzna nazwiska, która mogła być pierwotną przyczyną tworzenia antroponimu. Użyty potoczizm *łażenie* od *łazić* ‘chodzić wolno, ciężko, niezgrabnie, często bez wyraźnego celu, z miejsca na miejsce; włóczyć się’ zamiast neutralnego *chodzenie* jest nacechowany ekspresywnie, intensyfikuje znaczenie formy *Piechot* ‘pieszo, na własnych nogach’

i w ujęciu metaforycznym określa pracę posła w sejmie jako bezcelowe chodzenie z miejsca na miejsce. Forma *Piechot* jest rezultatem wyrażania stosunku nadawcy do danej osoby i jednocześnie powinna wywołać odpowiednie emocje u odbiorcy.

3.3. Aluzyjne antroponimy

Wywołują one skojarzenia z inną znaną osobą, której obraz jest ukształtowany w świadomości społecznej jako zbiór wartości konotacyjnych. Nazwa własna, która podlega modyfikacji, uzyskuje dodatkowe znaczenie aksjologiczne. Natomiast ze względu słowotwórczego produktywnymi sposobami tworzenia takich aluzyjnych antroponimów są kontaminacja oraz dodawanie lub zmiana członów onimu. Na przykład:

1) kontaminacja:

Bart Sienkson (Bartłomiej Sienkiewicz + Bart Simpson) – Bart Simpson jest fikcyjną postacią z serialu animowanego *Simpsonowie*, jest uosobnieniem obrazu awanturnika i przeciętnego ucznia w szkole i te cechy zostały przypisane politykowi Bartłomiejowi Sienkiewiczowi.

Kaczaaszwili (Jarosław Kaczyński + Saakaszwili). Motywację tworzenia tej kontaminacji możemy odczytać z kontekstu:

Niektórzy ludzie głowią się nad tym, po co tak naprawdę Prezes Kaczaaszwili odwiedził Gruzję (przecież nie po to, żeby odebrać jakiś medal, bo akurat takie wyróżnienie ma w nosie). Rozwiązanie zagadki jest proste. By podpatrzeć, jak to się robi. Czyż to nie w Gruzji były premier wywodzący się z dawnej partii rządzącej siedzi obecnie w kiciu? (DRz nr 28(028), 2013: 9).

Forma *Kaczaaszwili* wskazuje na wydarzenie związane z wizytą Jarosława Kaczyńskiego w Gruzji w 2013 r., kiedy to polski polityk otrzymał od ówczesnego prezydenta Michaela Saakaszwilego Order Zwycięstwa św. Jerzego. Sytuacja ta miała wielki oddźwięk w polskich mediach, ponieważ prezes PiS nie dostosował się do przepisów, nie prosząc prezydenta Bronisława Komorowskiego o zgodę na przyjęcie orderu (zgodnie z ustawą o orderach i odznaczeniach (1992)). Oprócz tego nadawca uważa, że główną przyczyną wyjazdu do Gruzji było spotkanie z uwięzionym premierem Gruzji Vano Merabiszwilim. Kontaminacja *Kaczaaszwili* jest emocjonalną reakcją na sytuację, forma uzyskuje zabarwienie ironiczne i służy intensyfikacji informacji.

2) dodawanie lub zmiana jednego członu onimu:

Cruella de Mercel (Angela Merkel) – Cruella de Mon – bohaterka filmu animowanego Disneya – zła, okrutna i egoistyczna kobieta. Twórca kontaminacji sugeruje, że takimi cechami odznacza się niemiecka kanclerz.

Małgorzata Coelho (Małgorzata Tusk) – *Paulo Coelho* – brazylijski pisarz i poeta. Jest to ironiczne nawiązanie do twórczości pisarskiej Małgorzaty Tusk, która napisała książkę o swoim mężu Donaldzie Tusku.

Donald Corleone (Donald Tusk) – *Don Corleone* to fikcyjny mafioso z powieści Maria Puzo *Ojciec chrzestny* oraz filmu o tym samym tytule. Dołączenie do imienia premiera tego symbolicznego nazwiska sugeruje, że działa on jak mafioso.

Donald Dyndała (Donald Tusk) – *Grzegorz Dyndała* – bogaty wieśniak z komedii Moliera *Grzegorz Dyndała*, który wziął za żonę córkę szlachecką. Jest postacią dwuznaczną, traktowaną jako plebejusz pnący się do stanu szlacheckiego, zawierający ślub nie z miłości, ale z wyrachowania. Uosabia upokorzonego człowieka, który sam siebie oskarża o swe niepowodzenie (SPD 1999). Autor w tekście medialnym nawiązuje do Molierowskiego bohatera dla stworzenia asocjacji Donalda Tuska z osobą moralnie podejrzaną, godną pogardy.

3.4. Rozbudowywanie nazw własnych przez dodawanie członów

Dodatkowe człony, które są dodawane do antroponimów, dzielą się na przydomki i przezwiska.

W tekstach medialnych przezwiska funkcjonują w celu intensyfikacji jakiejś określonej cechy lub osobliwości osoby w celach intelektualnej oceny, scharakteryzowania, określenia stosunku do nazywanej osoby bądź stworzenia odpowiedniego obrazu tej osoby w świadomości społeczeństwa: *Terminator Kwaśniewski*, *Minister-od-zegarków-Sławomir*, *Twitter-Radzio*.

Dodawanie przydomków powoduje tworzenie antroponimów według schematu *imię + przydomek + nazwisko*. Przydomkiem może być na przykład:

- 1) fraza wypowiedziana przez osobę: *Grzegorz „No mercy” Schetyna*, *Tadeo „Mówię wszystkimi językami” Iwiński*, *Kazimierz „Yes... yes... yes” Marcinkiewicz*;
- 2) zredukowana forma imienia lub nazwiska: *Miroslaw „Miro” Drzewiecki*, *Rafał „Grupa” Grupiński*;
- 3) nazwa pospolita charakteryzująca osobę: *Radek Sknerus-Sikorski*.

3.5. Użycie nazw własnych na wzór tradycji historycznej

W kategorii ekspresywnych nazw własnych można także wyodrębnić kolejne podgrupy:

- 1) imię + liczebnik + przezwisko: *Bronisław I Chwilowo Bezwąsy*, *Piotr I Wielki*, *Radosław I Skromny*, *Aleksander II Gnuśny*;
- 2) imię + przezwisko: *Jarosław Mniejszy*, *George Wielki*, *Waldemar Złotousty*, *Włodzimierz Nieświadomy*, *Steven Wielki*, *Oleksy Męczennik*;

3) formy tytułowania i zwracania się do osób: *Jego Tuskowość*, *Jego Sikorskość*.

W tekście użycie takich nazw własnych jest nacechowane wyrazistością, kreatywnością, więc nazwy te stają się ekspresywizowane, gdyż nie są charakterystyczne dla współczesnego nazewnictwa polskiego, nawiązują raczej do tradycji historycznych, kiedy takimi onimami określano osoby należące do szlacheckiego stanu oraz królów. W tekstach współczesnych mediów modyfikacja onimów przeważnie służy ironii lub wyraża sarkazm:

Najpierw **Jego Tuskowość** zachęcał do bojkotu referendum w sprawie HGW (wS nr 33, 2013: 6);

Zakomunikował **Bronisławowi Bezwąsemu**, że jego następcą ma być Ewa Kopacz (DRz nr 8, 2014: 8);

Jeeest! Wreszcie Kaczafi przyjął Gowina. Najjaśniejszy Prezes długo przetrzymywał **Jarosława Mniejszego** (choć dłuższego) w poczekalni, trwało to od wyborów, ale wreszcie okazał litość i przyjął (wS nr 5, 2014: 6).

W przeszłości funkcjonowanie antroponimów, takich jak *Bolesław Śmiały*, *Krzywousty*, *Radziwiłł Sierotka*, było rezultatem przypisywania przezwisk (Cieślakowa 2005: 179). W taki sposób są tworzone analogiczne antroponimy, na przykład: *Bronisław I Chwilowo Bezwąsy*, *Radosław I Skromny*, *Jarosław Mniejszy*, *Piotr I Wielki*. Jednak użyte przezwiska oprócz jawnej funkcji wyśmiewania, negatywnego oceniającego kogoś mogą być pojmowane jako ekspresywne na podstawie kreatywnego użycia w stosunku do współczesnego systemu antroponimicznego języka polskiego.

3.6. Zmiana komponentu nazwy własnej

Na przykład: *Platforma Antyobywatelska* – Platforma Obywatelska (wS nr 42, 2014: 13); *Przyszłość Obywatelska* – Platforma Obywatelska (wS nr 43, 2014: 63); *Solidarna Ziobra* – Solidarna Polska (Zbigniew Ziobro jest przewodniczącym partii) (wS nr 3, 2014: 7); *Unia Azjatycka* – Unia Europejska, *Stany Zjednoczone Azji* – Stany Zjednoczone Ameryki (W nr 6, 2001: 86).

Dość często transformacji podlega nazwa *Rzeczpospolita Polska*. Na przykład *Europopolita Polska* – *Rzeczpospolita Polska* (utworzona nazwa własna jest nagłówkiem artykułu na temat opinii Polaków o wprowadzaniu wspólnej dla państw Unii Europejskiej waluty euro: „Polacy już teraz zaufali walucie, która 1 stycznia zastąpiła marki, franki, drachmy i dziewięć innych narodowych walut. Aż 59 proc. obywateli chce, by euro zastąpiło złotego [...]” (W nr 2, 2002: 8);

Rzeczpospolita Wielu Narodów – przykład jest nagłówkiem artykułu o sytuacji imigrantów w Polsce i powodowanych przez nich kłopotach na polskim rynku pracy. W tekście czytamy:

Przybysze z Dalekiego Wschodu mogą być dla III Rzeczypospolitej tym, czym dla I i II Rzeczypospolitej byli Holendrzy, Szkoci, Niemcy czy Francuzi. Już teraz wielu imigrantów bije na głowę naszych rodaków pod względem pracowitości i uczciwości (W nr 15, 2002: 20);

Utracjusz Rzeczpospolita – leksem *utracjusz* został wprowadzony do nazwy państwa w celu uwyrażnienia treści artykułu o sytuacji polskiego długu publicznego:

Na początku lat osiemdziesiątych, kiedy kończyła się gierkowska dekada pożyczek, polskie zadłużenie wynosiło 20 mld USD. Na początku lat dziewięćdziesiątych, po zakończeniu dekady wojennego odrodzenia narodu, dług wzrósł do 50 mld USD. Na początku XXI wieku, po dekadzie rynku i demokracji, nasz debet przekroczył 70 mld USD (W nr 17, 2002: 42).

Personifikowane określenie Polski jako człowieka rozrzutnego, lekkomyślnie wydającego pieniądze ma na celu aksjologicznie opisać tę sytuację oraz zwrócić na nią uwagę czytelnika;

Rzeczpospolita Babska? – przykład charakteryzuje się wyrazistym ładunkiem ekspresywnym polegającym na wykorzystaniu leksemu z języka potocznego, w sposób prześmiewczy określającego udział kobiet w polityce państwa po wybraniu na stanowisko premiera Ewy Kopacz: „Wyjdzie na to, żeśmy seksistami, ale nie poradzimy na to, że pani premier z upodobaniem otacza się innymi paniami” (wS nr 45, 2014: 6).

3.7. Ekspresywny potencjał skrótów

Wyjaśnianie skrótów w sposób odmienny od właściwego znaczenia może służyć aktualizacji pozytywnych cech denotatu (najczęściej w celu reklamy), jak w przykładzie: *Renault ZOE* – **Zacznij Oszczędzać Energię**, gdzie rozwinięcie wskazuje na mniejsze zużycie paliwa w użytkowaniu samochodu. Natomiast w przykładzie **Picie i Swawole** (*PiS*) – **Prawo i Sprawiedliwość** ekspresywne rozwinięcie jest użyte, aby podkreślić negatywne zachowanie uczestników partii w czasie partyjnego wyjazdu. Z kolei rozwinięcie skrótu **ZUS** – **Zakład Ubezwłasnowolnionego Społeczeństwa** (**Zakład Ubezpieczeń Społecznych**) służy negatywnej charakterystyce działalności instytucji. W tekście czytamy:

ZUS nie należy naprawiać. Trzeba po prostu dać mu szansę upaść. Osoby uwolnione od składki emerytalnej mogą co miesiąc przy wypłacie dostawać jej równowartość. Uskładają na dom, narzędzia pracy, edukację. I to jest zabezpieczenie na starość. W XXI wieku sześćdziesięciolatek pozbawiony majątku, ale uzbrojony w wytrenowany mózg i komputer lepiej sobie poradzi niż klient ZUS i dziesięciu funduszy emerytalnych (W nr 14, 2001: 7).

Imiesłów *ubezwłasnowolniony* intensyfikuje ocenę społeczeństwa polskiego, które zdaniem autora jest pozbawione możliwości różnego typu działań przez obowiązkowe składki emerytalne.

Skrót może być użyty jako część leksemu, tak jak w przykładach *OFEra mydlana* i *TR-upiarnia*. OFE znaczy Otwarty Fundusz Emerytalny, natomiast *OFEra mydlana* nawiązuje do opery mydlanej ('serialu telewizyjnego składającego się z wielu odcinków, o bardzo wolnej akcji, przedstawiający życie jakiejś rodziny lub jakiegoś środowiska, zwykle w sposób sentymentalny lub melodramatyczny' (WSFzP)). Takie skojarzenie wskazuje na długotrwały proces zmiany funkcjonowania funduszy emerytalnych w Polsce. Motywację nawiązania do opery mydlanej odczytujemy w tekście:

Straciliśmy bardzo dużo pieniędzy i czasu. Nie licząc oczywiście kapitału zaufania społecznego, które po doświadczeniach z OFE jest bardzo niskie. I na długo będzie przeszkodą w budowaniu dodatkowych, ale może wreszcie rzetelnych funduszy emerytalnych. Wychodzenie z opresji ciągnie się jak opera mydlana (Prz, www.tygodnikprzeglad.pl 9 XII 2013).

Oprócz tego, *OFEra* brzmieniem nawiązuje do wyrazu *afera* 'nieuczciwe, oszukańcze, kolidujące z prawem przedsięwzięcie, zwykle z udziałem wielu osób'. Znaczenie wyrazu *afera* intensyfikuje motywy użycia tego skrótu i umożliwia odczytanie implikatury: OFE jest jak afera, czyli jest nieuczciwym, oszukańczym działaniem.

W tymże artykule czytamy: „Od lat zajmujemy się **kozą o imieniu OFE**, którą do systemu emerytalnego wprowadził rząd Buzka. Teraz tę **zapierającą się kopytami kozę** wyprowadzamy” (Prz, www.tygodnikprzeglad.pl 9 XII 2013).

Jest tu aluzja do dowcipu o rabinie i kozie. Wprowadzenie OFE w 1999 r. w rezultacie reformy emerytalnej powinno było doprowadzić do rozwiązania problemu braku środków finansowych przeznaczonych na wypłaty emerytalne. W dowcipie wprowadzenie kozy spowodowało jedynie nowe problemy w domu Żyda, dlatego zgodnie z radą rabina należało się jej pozbyć, zaś wraz z jej wyprowadzką wszystkie problemy Żyda zostały rozwiązane. OFE zostają zatem porównane do owej kozy, którą należałoby wyprowadzić, jednak *koza o imieniu OFE* zapiera się kopytami i nadal funkcjonuje w systemie emerytalnym Polski. Skojarzenie z symbolicznym obrazem kozy nadaje treści wypowiedzi ładunek aksjologiczny oraz pozwala autorowi na krytykę funduszy.

W ostatnim przykładzie ekspresywnizm: *TR-upiarnia* tworzy się na podstawie skrótu nazwy partii Twój Ruch, którą w sposób komiczny nazywa trupiarnią, co ma oznaczać, że w partii panuje atmosfera podobna do tej w trupiarni.

Podsumowanie

Na podstawie wyżej przytoczonych rozważań możemy wnioskować, że nazwy własne uzyskują ekspresywność w drodze modyfikacji formalnoznaczeniowej przez nacechowanie znaczeń konotacyjnych. Główne cele przekształceń ekspresywnych onimów polegają na uzewnętrznaniu stosunku autora do referenta, wyśmiewaniu, poniżaniu ważności osoby lub instytucji, wywieraniu wpływu na pojmowanie osoby/instytucji przez odbiorcę za pomocą nowo kreowanego obrazu zawartego w nazwie własnej.

Skróty

DRz: „Do Rzeczy”; N: „Newsweek Polska”; P: „Polityka”; Prz: „Przegląd”; wS: „wSieci”; WS: „W Sieci”; W: „Wprost”.

Literatura

- CIEŚLIKOWA A., 1991, *Rodzaje ekspresji w tworzeniu nazw osobowych*, „Polonica” XV, s. 111–119.
- CIEŚLIKOWA A., 2005, *Przezwiśka zbiorowe i przydomki*, [w:] E. Rzetelska-Feleszko (red.), *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, Kraków, s. 177–180.
- GRABIAS S., 1980, *Ekspresywność w strukturze znaczeniowej wypowiedzi, wyrazów i formantów*, „Poradnik Językowy” z. 9/10, s. 476–488.
- GRABIAS S., 1981, *O ekspresywności języka*, Lublin.
- GRZEGORCZYKOWA R., 1978, *Struktura semantyczna wyrażeń ekspresywnych*, [w:] M. Szymczak (red.), *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*, Wrocław, s. 117–123.
- JĘDRZEJKO E., 1997, *Strategia tekstotwórcza a gry językowe w literackich nazwach własnych*, [w:] E. Jędrzejko, U. Żydek-Bednarczuk (red.), *Gry w języku, literaturze i kulturze*, Warszawa, s. 65–75.
- KAMIŃSKA-SZMAJ I., 2001, *Słowa na wolności*, Wrocław.
- KUDRA B., KUDRA A., 2004, *Między manipulacją a perswazją (o funkcjonowaniu antroponimów w tekście prasowym)*, [w:] P. Krzyżanowski, P. Nowak (red.), *Manipulacja w języku*, Lublin, s. 91–99.
- RUTKOWSKI M., 2001, *Wstępna charakterystyka funkcji nazw własnych*, „Onomastica” XLVI, s. 7–29.
- RUTKOWSKI M., 2007, *Nazwy własne i ich denotacje w rzeczywistości medialnej*, [w:] P. Nowak, R. Tokarski (red.), *Kreowanie światów w języku mediów*, Lublin, s. 155–170.
- SJPD: W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, t. II, Warszawa 1959.
- SKUBALANKA T., 1972, *O ekspresywności języka*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, Sectio F, vol. 27, nr 3, s. 123–135.

- SKUBALANKA T., 1973, *Ekspresywność języka a mowa potoczna*, [w:] S. Skwarczyńska (red.), *Poetyka i stylistyka słowiańska*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, s. 177–183.
- SPD: D. Kosiński, *Słownik postaci dramatycznych*, Kraków 1999.
- SWJP: B. Dunaj (red.), *Słownik współczesnego języka polskiego*, t. I, Warszawa 1999.
- SPXVI: M.R. Mayenowa (red.), *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. II, Wrocław 1967.
- USJP: S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. I–IV, Warszawa 2006.
- WIERZBICKA A., 1972, *Dociekania semantyczne*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- WSFzP: S. Dubisz, E. Sobol (red.), *Wielki słownik frazeologiczny z przysłowiami*, Warszawa 2005.
- Бойко Н., 2005, *Українська лексика: семантичний, лексикографічний і функціональний аспекти. Монографія*, Ніжин.
- Чабаненко В., 2002, *Стилістика експресивних засобів української мови*, Запоріжжя.

Expressivization of proper names in current Polish media

Summary

The paper analyses expressive modifications of proper names in the current media. Based on a survey of the existing literature, it explains terms connected to the process of linguistic expressivization, and based on examples excerpted from the media between 2001 and 2015, it makes an attempt at classifying the various linguistic formal-semantic efforts. The analysis has shown that formal-semantic modification aimed at expressivization of proper names can be implemented using different word-formational, grammatical, syntactic, and graphical operations.

Adam Przepiórkowski
Instytut Podstaw Informatyki PAN,
Uniwersytet Warszawski, Warszawa
adamp@ipipan.waw.pl

INŻYNIERIA LINGWISTYCZNA A OBECNA SYTUACJA JĘZYKOZNAWSTWA POLSKIEGO

Słowa kluczowe: lingwistyka informatyczna, lingwistyka formalna, językoznawstwo w Polsce

Keywords: computational linguistics, formal linguistics, linguistics in Poland

Tytuł niniejszego artykułu¹ nawiązuje do opublikowanego w poprzednim numerze „LingVariów” artykułu Piotra Żmigrodzkiego oceniającego stan językoznawstwa polskiego z punktu widzenia twórców *Wielkiego słownika języka polskiego PAN* (WSJP). Podobnie jak tamten artykuł, ten również ma charakter bardziej publicystyczny niż naukowy. Chciałbym w nim zwrócić uwagę na to, że podobna jest ocena obecnej sytuacji językoznawstwa polskiego z punktu widzenia dziedziny na pograniczu lingwistyki i informatyki – dziedziny, którą przyjęło się nazywać *lingwistyką informatyczną* lub *inżynierią lingwistyczną*.

„Leksykografia stanowi [...] kanał upowszechniania wyników analiz lingwistycznych ściśle naukowych” (Żmigrodzki 2015: 110), natomiast inżynieria lingwistyczna takie ściśle naukowe analizy wykorzystuje do tworzenia narzędzi przetwarzania tekstów (na przykład tzw. parserów, czyli analizatorów składniowych) i coraz

1 Za uwagi do wcześniejszej wersji artykułu dziękuję serdecznie Januszowi S. Bieniowi, Magdalenie Danielewiczowej, Włodzimierzowi Gruszczyńskiemu, Agnieszce Patejuk i Markowi Świdzińskiemu. Podziękowania te nie implikują oczywiście bezwarunkowego poparcia wyżej wymienionych dla wszystkich stawianych tu tez.

liczniejszych aplikacji (systemów tłumaczenia automatycznego czy też bardziej inteligentnych wyszukiwarek internetowych). W kierowanym przeze mnie Zespole Inżynierii Lingwistycznej Instytutu Podstaw Informatyki PAN jest i było realizowanych wiele projektów krajowych i europejskich², związanych z najróżniejszymi poziomami wiedzy lingwistycznej: od sygnałów akustycznych mowy, poprzez system morfoskładniowy i składniowy polszczyzny, do semantyki leksykalnej i kompozycjonalnej oraz zjawisk takich jak koreferencja i metafora; prowadzimy także intensywne prace leksykograficzne, o których więcej poniżej. W obecnej sytuacji językoznawstwa polskiego mam także wgląd z zupełnie innej perspektywy, jako członek Zarządu Polskiego Towarzystwa Językoznawczego w drugiej już kadencji, uczestniczący w procesie oceny i akceptacji zgłoszeń nadsyłanych na zjazdy PTJ. Z obu tych perspektyw wyłania się – podobnie jak z perspektywy leksykografii współczesnej – „obraz dość pesymistyczny” (Żmigrodzki 2015: 113).

Zacznę od obszaru mi najbliższego, a więc od składni. Jakie podejścia do składni dominują na świecie? Żeby nie być gołosłownym, posłużę się czterema kompendiami składniowymi z ostatnich lat. Najstarsze z nich, z roku 2011, to *Non-Transformational Syntax: Formal and Explicit Models of Grammar* (Borsley, Börjars 2011). Główne teorie składniowe, które zostały tam uznane za godne opisania, to Head-driven Phrase Structure Grammar (HPSG: Pollard, Sag 1994), Lexical Functional Grammar (LFG: Bresnan 1982; Dalrymple 2001) i gramatyki kategoriałne (Ajdukiewicz 1935; Steedman 1996) – każdej z nich poświęcono dwa rozdziały. Parę innych rozdziałów dotyczy ogólnie podejść opartych na ograniczeniach (ang. *constraint-based*), takich jak wspomniane teorie HPSG i LFG, a jeden – autorstwa Raya Jackendoffa – poświęcony jest alternatywnym podejściom do Programu Minimalistycznego (Chomsky 1995). Z roku 2014 pochodzi pozycja *Theories of Syntax: Concepts and Case Studies* (Kuiper, Nokes 2014). Teorie tu omówione to Systemic Functional Grammar (Halliday 1994), znowu LFG i znowu podejścia generatywno-transformacyjne Chomsky’ego. W kompendium *Syntax – Theory and Analysis. An International Handbook* (Kiss, Alexiadou 2015) w części *Syntactic Models* omówione zostały te same teorie co w wydawnictwie z roku 2011, a także Construction Grammar (Goldberg 1995), gramatyki zależnościowe oraz modelowanie składni w Optimality Theory (Prince, Smolensky 1993). W końcu w mającym dopiero się ukazać w tym roku, ale już dostępnym w postaci PDF³, podręczniku *Grammatical Theory: From Transformational Grammar to Constraint-Based Approaches* (Müller 2015a) znowu omówione zostały teorie Chomsky’ego, HPSG, LFG, gramatyki kategoriałne, Construction Grammar i gramatyki zależnościowe, a także Tree Adjoining Grammar (Joshi 1985) i podejście będące prekursorem HPSG, czyli Generalized Phrase Structure Grammar (GPSG; Gazdar et al. 1985). Daje to następujący ranking:

2 Listę i opisy tych projektów zob. <http://zil.ipipan.waw.pl>.

3 Zob. <http://langsci-press.org/catalog/book/25>.

gramatyki generatywno-transformacyjne	4
Lexical Functional Grammar	4
Head-driven Phrase Structure Grammar	3
gramatyki kategoriałne	3
gramatyki zależnościowe	2
Generalized Phrase Structure Grammar	1
Tree Adjoining Grammar	1
Optimality Theory	1
Systemic Functional Grammar	1
Construction Grammar	1

Porównajmy te dane z obrazem syntaktyki polskiej w artykule Macieja Grochowskiego (2012). Poszczególne punkty artykułu omawiają: składnię tradycyjną (przede wszystkim Klemensiewiczowską), składnię strukturalną w wersji klasycznej (spod znaku Kuryłowicza), tzw. składnię semantyczną (Karolak, Bogusławski) i składnię formalną, do której zaliczane są „składnia dystrybucyjna” (Misz, Szupryczyńska, Kallas, Saloni, Świdziński i in.) oraz składnia „ukształtowana pod wpływem generatywizmu” (Polański, Bobrowski, ale także Wojtasiewicz i Bellert)⁴. Jak łatwo zauważyć, w przecięciu tych dwóch podsumowań – naszego na podstawie czterech współczesnych kompendiów składni i Grochowskiego, opisującego sytuację w Polsce – znajdują się wyłącznie gramatyki generatywno-transformacyjne, i to tylko przy zbiorowym potraktowaniu wszelkich odmian generatywno-transformacyjnych: Grochowski wspomina wyłącznie o pracach odnoszących się do wczesnych modeli Chomsky’ego, aktualne kompendia zaś omawiają modele z lat 90. i późniejszych (Program Minimalistyczny – we wszystkich czterech wydawnictwach) oraz z lat 80. (Teoria Rządu i Wiązania – w dwóch wypadkach).

Oczywiście fakt, że myśl składniowa rozwija się w Polsce w dużej mierze w odezwaniu od tendencji światowych, nie oznacza automatycznie, że polskie językoznawstwo stoi na niższym poziomie. Oznacza jednak, że syntaktyka w Polsce nie podąża za ogólnym trendem polegającym na znacznie większym stopniu formalizacji analiz: zwróćmy uwagę na to, że wszystkie najczęściej wymieniane w kompendiach teorie to teorie mocno sformalizowane: tak jest niewątpliwie w wypadku HPSG i gramatyk kategoriałnych, ale także w wypadku LFG i – obecnie w znacznie mniejszym stopniu – gramatyk generatywno-transformacyjnych. W odróżnieniu od przytłaczającej większości analiz polonistycznych analizy sformułowane w ramach tych teorii mogą

4 Pomijam tu krótkie punkty poświęcone „składni poziomu meta” i składni w językoznawstwie kognitywnym.

być mniej lub bardziej bezpośrednio przeniesione do komputerowej implementacji gramatyki danego języka⁵.

Jak pisze Żmigrodzki:

Badaniem polszczyzny zajmują się u nas w tej chwili zasadniczo trzy kolektywy badawcze: językoznawcy poloniści, językoznawcy neofilologiczni (przede wszystkim chyba angiści) oraz przedstawiciele nauk technicznych, rozwijający tzw. lingwistykę komputerową czy inżynierię językową (Żmigrodzki 2015: 115).

Przynajmniej w zakresie sformalizowanych prac składniowych poloniści oddają pole pozostałym dwóm grupom. Nie licząc unikatowej we współczesnym generatywizmie transformacyjnym spójnej analizy dużego fragmentu danego języka naturalnego dokonanej przez polonistę, Ireneusza Bobrowskiego (2005)⁶, intensywne – choć zwykle, z powodów zupełnie oczywistych, kontrastowe raczej niż czysto polonistyczne – prace w ramach tego paradygmatu prowadzone są głównie na anglistykach: poznańskiej, wrocławskiej, lubelskiej, krakowskiej i innych. Także jedyna znana mi monografia dotycząca analizy pewnych zjawisk języka polskiego w teorii Construction Grammar powstała na anglistyce (warszawskiej; Szymańska 2000), a bodajże jedyna dotychczas obroniona w Polsce praca doktorska w ramach teorii LFG została napisana na... orientalistyce (znowu warszawskiej; Olejarnik 2009).

Obraz, jaki zastaje lingwista informatyczny próbujący opracować system analizy składniowej – albo składniowo-semantycznej – polszczyzny, jest więc następujący: z jednej strony mamy do dyspozycji niewątpliwie osiągnięcia szkoły składni dystrybucyjnej, ale osiągnięcia już w dużej mierze wyeksploatowane w formalnych powierzchniowo-składniowych gramatykach Szpakowicza (1978, 1983) i Świdzińskiego (1992)⁷, a także we wczesnych wersjach rozwijanej obecnie polskiej gramatyki LFG (więcej o tym poniżej), z drugiej zaś strony – mniej lub bardziej formalne analizy wybranych zjawisk języka polskiego w ramach teorii generatywno-transformacyjnych, które nie poddają się łatwo implementacji. Aby więc móc skorzystać ze współczesnych teorii składniowych dających silniejsze i lepiej sformalizowane narzędzia analizy, takich jak HPSG czy LFG, lingwista informatyczny musi przejąć na siebie obowiązki lingwisty polonistycznego i sam zacząć tworzyć opisy w ich ramach.

5 Stwierdzenie to nie dotyczy gramatyk generatywno-transformacyjnych, gdyż wykorzystywane przez nie pojęcie transformacji nie jest łatwe do efektywnego zaimplementowania, a także z powodu dużego rozdrobnienia analiz i częstego ignorowania zjawisk wykraczających poza coraz wężziej rozumiany *trzon* (ang. *core*) języka (zob. Müller 2015b).

6 Choć monografia ukazała się w roku 2005, a jej wcześniejsza dwutomowa wersja w latach 90. XX w., to wykorzystywany jest w niej formalizm generatywno-transformacyjny z lat 60., czyli tzw. model standardowy Chomsky'ego (z elementami GPSG).

7 Implementacja tej drugiej – nadal rozwijana – opisana jest w obronionej w IPI PAN pracy doktorskiej Wolińskiego (2004).

W polskiej lingwistyce informatycznej taka sytuacja miała miejsce co najmniej trzykrotnie. Na przełomie lat 90. XX w. i początku wieku XXI stworzony został formalny – i spójny wewnętrznie – opis wybranych zjawisk języka polskiego (w tym niektórych nieanalizowanych wcześniej tak szczegółowo, jak na przykład nadawanie przypadku strukturalnego i wiązanie zaimków anaforycznych) w ramach teorii Head-driven Phrase Structure Grammar. Opis ten – czysto teoretyczny, choć mocno sformalizowany i poparty próbą implementacji komputerowej – został opublikowany w postaci monografii (Przepiórkowski et al. 2002), a towarzyszyły mu cztery doktoraty, także o charakterze formalno-lingwistycznym raczej niż implementacyjnym, oraz liczne artykuły, również opublikowane w materiałach konferencji slawistycznych. W środowisku polonistycznym prace te nie tylko pozostały praktycznie bez odzewu⁸, co zapewne nie dziwi, gdy weźmie się pod uwagę stopień ich formalnego zaawansowania, ale też – jeśli już zostają zauważone – funkcjonują w świadomości polonistów jako wyłącznie inżynieryjne, a nie teoretycznolingwistyczne⁹. W podobnym czasie został napisany na Politechnice Poznańskiej i obroniony w IPI PAN doktorat proponujący zależnościowy opis szerokich fragmentów języka polskiego (Obrębski 2002) – o ile mi wiadomo, także on pozostał praktycznie niezauważony. Obecnie trwają natomiast w IPI PAN prace zmierzające do stworzenia – w ramach teorii Lexical Functional Grammar – gramatyki składniowo-semantycznej o szerokim pokryciu empirycznym (Patejuk, Przepiórkowski 2012). W wypadku tych prac wkładamy więcej świadomego wysiłku w dotarcie do polonistów (np. Patejuk, Przepiórkowski w druku), może więc tym razem uda się nawiązać jakiś dialog, choć nie nastraja optymistycznie obserwacja, że

[...] widoczna jest [...] nieufność językoznawców do lingwistów „technicznych”, a nawet ostentacyjne lekceważenie tej gałęzi badań nad językiem, tym bardziej przykre, że wyrażane przez osoby, które z racji pełnionych funkcji raczej powinny dążyć do zjednoczenia sił wszystkich badaczy języka (Żmigrodzki 2015: 115).

Podobnie wygląda sytuacja w wypadku semantyki, w której powstające opisy są zwykle zbyt mało sformalizowane czy precyzyjne, by mogły być bezpośrednio wykorzystane w przetwarzaniu języka. Jak wielu polskich semantyków potrafi się posługiwać rachunkiem lambda? Jak wielu zna podstawy logiki intensionalnej wy-

8 Aby nie być gołosłownym, podaję przykład: Kiklewicz (2012) omawia zjawisko tzw. haplogologii się, nie odwołując się do bodajże pierwszego – i chyba nadal jedyne – wnikliwego opisu tego zjawiska (Kupś 1999, 2000), sformułowanego w terminach teorii HPSG. Wspomniane tu i poniżej prace HPSG i LFG spotkały się natomiast z odzewem poza Polską, o czym mogą świadczyć publicznie dostępne dane z Google Scholar.

9 Na przykład: „Koncepcje składni formalnej są wykorzystywane przez zespoły [...] zajmujące się komputerowym generowaniem języka [...] (Przepiórkowski, Kupś, Marciniak, Mykowiecka 2002)” (Grochowski 2012: 149). Cytat ten jest mylący także dlatego, że w tym czasie nie zajmowaliśmy się generowaniem języka, a jedynie jego analizą.

korzystanej przez Richarda Montague'a – ucznia Alfreda Tarskiego – do pokazania, że opis semantyki kompozycjonalnej podlega całkowitej formalizacji? Jak wielu potrafi wykorzystać w swoich analizach pojęcie kwantyfikatora uogólnionego, wprowadzone zresztą przez polskiego matematyka i logika Andrzeja Mostowskiego? Oczywiście nie chodzi o to, by wszystkie prace formalizować na każdym ich etapie, martwi natomiast prawie całkowity brak takich formalizacji. Badanie języków z wykorzystaniem tych – powszechnie stosowanych w semantyce światowej – pojęć jest raczej domeną wydziałów matematyczno-informatycznych i filozoficznych niż filologicznych.

Konieczność tworzenia odpowiednio sformalizowanych opisów składni czy semantyki to niejedyny obszar, w którym lingwiści informatyczni wyręczają lingwistów polonistycznych i leksykografów. Na Politechnice Wrocławskiej tworzony jest – zgodnie z metodologią słownika angielskiego Princeton WordNet – wielki słownik semantyczny języka polskiego *Słowosieć* (Piasecki, Szpakowicz, Broda 2009). Słownik ten grupuje jednostki leksykalne w zbiory synonimów (tzw. *synsety*) i określa relacje semantyczne pomiędzy tymi zbiorami – hiperonimię, meronimię i wiele innych. Takie wordnety istnieją już dla wielu języków; polski zaczął być tworzony dosyć późno, ale jest obecnie jednym z największych i najbardziej zaawansowanych tego typu zasobów na świecie. Innym przykładem nowoczesnego słownika tworzonego poza naturalnym środowiskiem leksykograficznym jest *Walenty* (zob. Hajnicz et al. w druku i inne prace tam cytowane), polski słownik walencyjny o znacznie większym pokryciu empirycznym i bardziej zaawansowanym aparacie pojęciowym niż największy do niedawna słownik tego typu, tj. *Słownik syntaktyczno-generatywny czasowników polskich* (SSGC: Polański 1980–1992). Oczywiście w obu wypadkach prace lingwistyczne wykonywane są przede wszystkim przez odpowiednio przeszkolonych lingwistów, a nie przez informatyków¹⁰. Informatycy zapewniają natomiast narzędzia ułatwiające i przyspieszające takie prace, a także dbają o zachowanie odpowiedniego stopnia precyzji i spójności.

Podsumowując ten wątek, stwierdzam, że lingwistyka polska, rozwijana przez dekady w oderwaniu od osiągnięć lingwistyki światowej, w stopniu dalece niewystarczającym dostarcza materiałów – czy to analiz, czy zasobów – potrzebnych do stworzenia bardziej sformalizowanych i implementowalnych opisów polszczyzny. Gdy zaś już takie zasoby powstają, często pozostają zamknięte w szufladach lub – w najlepszym razie – w opasłych tomach, zamiast być udostępniane w postaci elek-

10 Podział na „lingwistów” i „informatyków” należy zresztą traktować jako bardzo nieostry, co najlepiej widać po składzie osobowym Zespołu Inżynierii Lingwistycznej IPI PAN: ja sam mam magisterium i habilitację informatyczne, ale doktorat z lingwistyki teoretycznej (i czuję się bardziej lingwistą niż informatykiem), niektórzy członkowie zespołu ukończyli studia informatyczne (i nierzadko wykonują pracę lingwistyczną), a inni – lingwistyczne lub pokrewne (i czasami wykonują prace informatyczne). Jedna osoba ukończyła w Niemczech studia z „lingwistyki informatycznej” – jest bardziej lingwistą czy informatykiem?

tronicznej, znacznie łatwiejszej do wykorzystania nie tylko w przetwarzaniu języka, ale także w codziennej praktyce lingwistycznej. Znakomitym przykładem jest tu wspomniany już SSGC, który do postaci elektronicznej został przetworzony przez i z inicjatywy (co dziwi) informatyków¹¹.

Powyższe kilka akapitów może brzmieć jak narzekania sfrustrowanego lingwisty informatycznego. Tak nie jest – inżynieria lingwistyczna rozwija się w Polsce wyjątkowo prężnie, przede wszystkim w ośrodkach warszawskim, wrocławskim i poznańskim, ale także w innych miejscach, a braki wynikające ze stanu lingwistyki polskiej udaje nam się uzupełnić w ramach własnych prac. Naszkicowana powyżej sytuacja stanowi raczej zagrożenie dla samej lingwistyki uprawianej w Polsce, już obecnie zmarginalizowanej na świecie. Znowu trafnie diagnozuje to Żmigrodzki (2015: 115), pisząc, że „[...] nie jest również możliwy rozwój współczesnych badań nad polszczyzną bez wsparcia ze strony informatyków, zwłaszcza zaś informatyków o nachyleniu lingwistycznym”; coraz częściej zauważają to także inni językoznawcy, jak wynika choćby z odpowiedzi na ankietę jubileuszową „Języka Polskiego” (JP 2013) i z artykułu Renaty Przybylskiej (2013: 29): „[...] bodajże największa przyszłość stoi przed tym działem językoznawstwa, który łączy się z technologią informatyczną”. Z satysfakcją obserwuję coraz większe wykorzystanie Narodowego Korpusu Języka Polskiego (NKJP; Przepiórkowski et al. 2012) nie tylko w pracach leksykograficznych (przede wszystkim w procesie tworzenia WSJP), ale także w badaniach składniowych, semantycznych i innych; w pełni zgadzam się także ze Żmigrodzkim (2015: 114), że: „Kontynuacja prac nad NKJP [...] jest zadaniem o kluczowym znaczeniu z punktu widzenia przyszłości [...] całego polskiego językoznawstwa XXI w.” – prace takie powinny mieć w miarę możliwości stałe finansowanie. Wpływ metod przetwarzania języka na rozwój językoznawstwa będzie jednak coraz znacznie wykraczał poza takie trywialne (z punktu widzenia lingwistyki informatycznej) zastosowania korpusowe, a coraz częściej inżynieria lingwistyczna będzie dostarczała metod automatycznego odkrywania wiedzy lingwistycznej danej w tekstach tylko *implicite*. Jako prosty przykład niech posłuży zadanie wykrywania kolokacji w tekstach – już teraz żaden szanujący się lingwista-leksykograf, mając za zadanie opracowanie słownika kolokacji, powiedzmy, ekonomicznych, nie analizowałby tekstów dziedziny ręcznie, tylko skorzystałby z jednego z wielu dostępnych programów znajdujących takie kolokacje automatycznie. Oczywiście wynik działania takich programów należy uporządkować i zinterpretować – i tu lingwista jest (przynajmniej obecnie) niezbędny – ale większość pracy wykonuje program zawierający odpowiednie

11 Zob. <http://zil.ipipan.waw.pl/SGDPV>. Historia powstania tej wersji jest dosyć długa, ale w największym skrócie: słownik został przepisany do bazy MS Access w roku 2000 w ramach prac na Politechnice Śląskiej, nie mógł jednak być w tej postaci rozpowszechniany z powodu braku odpowiednich licencji. Taką zgodę na rozpowszechnianie wersji elektronicznej udało się uzyskać IPI PAN; sam słownik został wyczyszczony i przetworzony do postaci XML w ramach projektu europejskiego (sic!) CESAR realizowanego w ZIL IPI PAN.

wzory statystyczne i umiejący przypisać charakterystykę morfosyntaktyczną słowom tekstowym. Już ten prosty przykład pokazuje, że współczesne metody pozwalają znajdować informację tam, gdzie nie była ona podana *explicite*: nie oczekujemy, że w tekstach wejściowych będą zaznaczone kolokacje – zamiast tego program działa na tekstach nieoznakowanych i sam takie kolokacje znajduje. Bardziej zaawansowanym przykładem są systemy wykrywające zależności walencyjne w tekstach, które są oznakowane jedynie morfoskładniowo, a nie składniowo. Takie programy komputerowe powstają od około połowy lat 90., a w kontekście języka polskiego systemy takie zostały opracowane w ramach projektu¹² kierowanego przeze mnie w latach 2005–2008. Kolejnym dobrym przykładem może być zastosowanie metod automatycznego znajdowania wyrazów semantycznie zbliżonych do danego – choć metody takie nadal zbyt często mylą się w określaniu, czy dane dwa wyrazy pozostają w relacji hiperonimii, synonimii czy może antonimii, by możliwa była pełna automatyzacja procesu konstrukcji słownika semantycznego typu wordnet, to na tyle dokładnie znajdują one wyrazy znaczeniowo spokrewnione, by możliwe było istotne przyspieszenie pracy leksykografa i zwiększenie jakości wyników jego pracy. Inżynieria lingwistyczna w Polsce osiągnęła więc stan, w którym coraz mniej jest zależna od lingwistyki teoretycznej czy polonistycznej, coraz więcej może natomiast takiej „czystej lingwistyce” zaoferować.

Wydaje się więc, że językoznawstwo polskie stanęło obecnie na rozdrożu. Może ono kontynuować obserwowany obecnie w wielu – choć nie we wszystkich! – obszarach chów wsobny, gdzie poszczególne towarzystwa wzajemnej adoracji rozwijają tę lub tamtą teorię bez oglądania się nie tylko na dokonania lingwistyki światowej i informatycznej, lecz także na inne towarzystwa wzajemnej adoracji. Ale być może jest to dobry moment, żeby – jak pisze Żmigrodzki (2015: 115) – „zastanowić się nad rolą tzw. środowiska językoznawczego w rozwoju naszej dyscypliny teraz i w przyszłości”. Niestety, nie napawa optymizmem zarysowany przez Żmigrodzkiego (ibid.: 116) stan kształcenia młodych językoznawców zakończony konkluzją: „obecny absolwent polonistyki [...] na pewno nie jest przygotowany do pracy leksykograficznej i naukowej”.

Mimo tej diagnozy chciałbym jednak zamknąć niniejszy artykuł nutą optymizmu. W IPI PAN od pierwszych lat obecnego wieku intensywnie współpracujemy z lingwistami – przeważnie polonistami – i jest to zwykle współpraca satysfakcjonująca dla obu stron, nawet jeżeli dotyczy tak żmudnego zadania jak ręczne ujednoznacznianie informacji morfosyntaktycznych w korpusach (najpierw w Korpusie IPI PAN, potem w NKJP). Wielokrotnie spotykaliśmy się z uwagami, także ze strony doktorantów studiów polonistycznych, że dopiero intensywna praca nad autentycznymi tekstami, w których każde słowo musi być zinterpretowane w sposób precyzyjny, uświadomiła im z jednej strony bogactwo polszczyzny, a z drugiej

12 Zob. <http://nlp.ipipan.waw.pl/PPJP/>.

strony potrzebę sformalizowanego podejścia do języka, mimo pewnej arbitralności takich formalizacji w niektórych przypadkach. Owocną współpracę prowadziliśmy i prowadzimy nie tylko z polonistyką warszawską, lecz także z doktorantami i pracownikami Katedry Lingwistyki Formalnej, z różnymi zakładami Instytutu Języka Polskiego PAN, z frazeologami z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie oraz z lingwistami z wielu innych ośrodków. Na niedawno powstałych na Uniwersytecie Warszawskim Studiach Kognitywistycznych¹³ już na poziomie licencjackim nauczana jest lingwistyka strukturalistyczna spod znaku de Saussure'a, ale także współczesna składnia formalna (LFG, z elementami składni dystrybucyjnej i zależnościowej) i współczesna semantyka formalna; absolwenci tych studiów będą zapewne lepiej przygotowani do współpracy z lingwistami informatycznymi – i do nowoczesnych badań lingwistycznych w ogóle – niż absolwenci niejednej polonistyki czy filologii. Zaryzykowałbym więc stwierdzenie, że powstaje pewien ekosystem, w którym nawiązany został dialog pomiędzy językoznawstwem informatycznym a językoznawstwem teoretycznym i polonistycznym, i to ekosystem znacznie bardziej zróżnicowany niż modelowa, ale dotycząca jedynie morfoskładni i składni powierzchniowej współpraca informatyków (Bień, Szpakowicz) i lingwistów (Saloni, Świdziński, Gruszczyński) na Uniwersytecie Warszawskim w latach 70. Pozostaje mieć nadzieję, że taka bliższa integracja środowiska możliwa jest także na poziomie ogólnokrajowym.

Literatura

- AJDUKIEWICZ K., 1935, *Die syntaktische Konnexität*, „Studia Philosophica” 1, s. 1–27.
- BOBROWSKI I., 2005, *Składniowy model polszczyzny*, Kraków.
- BORSLEY R.D., BÖRJARS K. (red.), 2011, *Non-Transformational Syntax. Formal and Explicit Models of Grammar*, Oxford.
- BRESNAN J. (red.), 1982, *The Mental Representation of Grammatical Relations*, Cambridge, MA.
- CHOMSKY N., 1995, *The Minimalist Program*, Cambridge, MA.
- DALRYMPLE M., 2001, *Lexical Functional Grammar*, San Diego, CA.
- GAZDAR G. et al., 1985, *Generalized Phrase Structure Grammar*, Cambridge, MA.
- GOLDBERG A.E., 1995, *Constructions. A Construction Grammar Approach to Argument Structure*, Chicago, IL.
- GROCHOWSKI M., 2012, *Główne kierunki badań syntaktycznych w Polsce w drugiej połowie XX wieku i na początku XXI wieku*, [w:] M. Grochowski (red.), *Językoznawstwo w Polsce. Kierunki badań i perspektywy rozwoju*, Warszawa, s. 139–155.
- HAJNICZ E. et al., w druku, *Internetowy słownik walencyjny języka polskiego oparty na danych korpusowych*, „Prace Filologiczne” LXV.
- HALLIDAY M.A., 1994, *An Introduction to Functional Grammar*, Londyn.

13 Zob. <http://kognitywistyka.uw.edu.pl/>.

- „JĘZYK POLSKI” XCIII, z. 1, 2013.
- JOSHI A.K., 1985, *Tree adjoining grammars. How much context sensitivity is required to provide reasonable structural descriptions?*, [w:] D. Dowty, L. Karttunen, A.M. Zwicky (red.), *Natural Language Parsing. Psychological, Computational, and Theoretical Perspectives*, Cambridge.
- KIKLEWICZ A., 2012, *Sługa dwóch panów. Wyrazek się w aspekcie funkcjonalnym*, „Prace Językoznawcze” XIV, s. 135–146.
- KISS T., ALEXIADOU A. (red.), 2015, *Syntax – Theory and Analysis. An International Handbook*, t. 1–3, Berlin.
- KUIPER K., NOKES J., 2014, *Theories of Syntax. Concepts and Case Studies*, Basingstoke.
- KUPŚĆ A., 1999, *Haplology of the Polish reflexive marker*, [w:] R.D. Borsley, A. Przepiórkowski (red.), *Slavic in Head-Driven Phrase Structure Grammar*, Stanford, CA, s. 91–124.
- KUPŚĆ A., 2000, *An HPSG Grammar of Polish Clitics*, Warszawa–Paryż, rozprawa doktorska, mps.
- MÜLLER S., 2015a, *Grammatical Theory. From Transformational Grammar to Constraint-Based Approaches*, Berlin.
- MÜLLER S., 2015b, *The CoreGram project. Theoretical linguistics, theory development and verification*, „Journal of Language Modelling” 3(1), s. 21–86.
- OBREŃSKI T., 2002, *Automatyczna analiza składniowa języka polskiego z wykorzystaniem gramatyki zależnościowej*, Warszawa, rozprawa doktorska, mps.
- OLEJARNIK M., 2009, *Complex Predicates in Swahili. An LFG Approach*, Warszawa, rozprawa doktorska, mps.
- PATEJUK A., PRZEPIÓRKOWSKI A., 2012, *Towards an LFG parser for Polish. An exercise in parasitic grammar development*, [w:] *Proceedings of the Eighth International Conference on Language Resources and Evaluation*, Istanbul, s. 3849–3852.
- PATEJUK A., PRZEPIÓRKOWSKI A., w druku, *Parallel development of linguistic resources. Towards a structure bank of Polish*, „Prace Filologiczne” LXV.
- PIASECKI M., SZPAKOWICZ S., BRODA B., 2009, *A Wordnet from the Ground Up*, Wrocław.
- POLAŃSKI K. (red.), 1980–1992, *Słownik syntaktyczno-generatywny czasowników polskich*, Wrocław–Kraków.
- POLLARD C., SAG I.A., 1994, *Head-driven Phrase Structure Grammar*, Chicago, IL.
- PRINCE A., SMOLENSKY P., 1993, *Optimality Theory. Constraint interaction in generative grammar*, RuCCS Technical Report 2, Picatway, NJ.
- PRZEPIÓRKOWSKI A. et al., 2002, *Formalny opis języka polskiego. Teoria i implementacja*, Warszawa.
- PRZEPIÓRKOWSKI A. et al. (red.), 2012, *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, Warszawa.
- PRZYBYLSKA R., 2013, *Językoznawstwo praktyczne czy stosowane – jaka przyszłość*, „Polonica” XXXIII, s. 25–31.
- STEEDMAN M., 1996, *Surface Structure and Interpretation*, Cambridge, MA.
- SZPAKOWICZ S., 1978, *Automatyczna analiza składniowa zdań pisanych*, Warszawa, rozprawa doktorska, mps.
- SZPAKOWICZ S., 1983, *Formalny opis składniowy zdań polskich*, Warszawa.
- SZYMAŃSKA I., 2000, *A Construction Grammar Account of the Reflexive się in Polish*, Warszawa, rozprawa doktorska, mps.
- ŚWIDZIŃSKI M., 1992, *Gramatyka formalna języka polskiego*, Warszawa.

WOLIŃSKI M., 2004, *Komputerowa weryfikacja gramatyki Świdzińskiego*, Warszawa, rozprawa doktorska, mps.

ŻMIGRODZKI P., 2015, *Wielki słownik języka polskiego PAN a obecna sytuacja językoznawstwa polskiego*, „LingVaria” X nr 1(19), s. 109–119.

Linguistic engineering and the current situation of Polish linguistics

Summary

The thesis of this reply to Piotr Żmigrodzki's pessimistic diagnosis (published in the previous issue of „LingVaria”) of Polish linguistics from the perspective of modern lexicography is that the diagnosis from the perspective of linguistic engineering must be equally pessimistic – in fact, even more so. We argue that syntax and – to some extent – semantics are developed in Poland in isolation from developments outside Poland and the resulting analyses too often do not meet the usual criteria of preciseness and formal rigour. We end with an optimistic note showing that fruitful cooperation between computational and theoretical linguists is possible – even if rare – in Poland.

POLSZCZYŻNA HISTORYCZNA

Mirosława Siuciak
Uniwersytet Śląski, Katowice
mir.siuciak@gmail.com

CIĄGŁOŚĆ I ZMIENNOŚĆ JAKO PROBLEM BADAŃ DIACHRONICZNYCH

Słowa kluczowe: historia języka, system, leksyka, komunikacja, zmienność, stabilność
Keywords: linguistic history, system, vocabulary, communication, variability, stability

Badania diachroniczne mają w polskim językoznawstwie bardzo długą, bo prawie półtorawiekową tradycję, jednak podkreślić należy, że największy rozkwit dyscypliny przypadł na okres ugruntowania się metodologii strukturalistycznej. Wyeksponowanie dualistycznej koncepcji synchronii i diachronii spowodowało przeobrażenie całej lingwistyki, chociaż oczywiste jest, że już w XIX w. opisywano język z dwóch perspektyw: statycznej (zazwyczaj współczesnej badaczom) oraz dynamicznej, uwzględniającej przekształcanie poszczególnych elementów języka¹. Co znamienne, w początkowej fazie rozwoju językoznawstwa perspektywa historyczna cieszyła się większym zainteresowaniem, gdyż dawała więcej możliwości interpretacyjnych, a przede wszystkim sprzyjała konfrontowaniu języków oraz poszukiwaniu ich wspólnych prairód i formułowaniu ogólnych praw ewolucyjnych. Dlatego na początku XX stulecia językoznawstwo historyczne mogło się pochwalić znacznym dorobkiem jako dziedzina dość dobrze już ukształtowana (Perlin 2004: 22). Wydaje się jednak, że dopiero jasne sformułowanie przez Ferdynanda de Saussure'a dwóch modeli opisywania, a zarazem istnienia języka spowodowało, że uwaga językoznawców zaczęła się wyraźnie koncentrować wokół jednej bądź drugiej perspektywy

1 Sprawę nieustannego zmagania się w języku praw statyki i dynamiki podejmował w swoich pracach Jan N. Baudouin de Courtenay (zob. np. 1915/1983).

badawczej. Chociaż arbitralny podział na synchronię i diachronię bywa często krytykowany (Rokoszowa 1989: 47; Mańczak 1996: 25), przede wszystkim dlatego, iż nie da się w języku uchwycić momentu całkowitego bezruchu, to bezsporny pozostaje fakt, że doktryna F. de Saussure'a zaznaczyła się mocno w rozwoju dyscypliny, co z czasem doprowadziło do wyodrębnienia się dwóch coraz bardziej oddalających się od siebie nurtów w badaniach lingwistycznych: z jednej strony do ahistorycznego spojrzenia na język, stosowanego zasadniczo w odniesieniu do współczesności, z drugiej strony do przyjęcia perspektywy diachronicznej, w której najważniejszym przedmiotem badawczym stała się zmienność elementów języka. Wynika to z faktu, że diachronia, w odróżnieniu od statycznej, pozaczasowej synchronii, rozumiana jest jako ruch, a więc taki sposób opisu istnienia i funkcjonowania języka, którego efektem jest zmiana, czyli przeobrażanie się jednej, wcześniejszej jednostki języka w drugą, późniejszą w czasie, przy niezmienionej funkcji (Rokoszowa 1989: 44). Nie może więc dziwić, że skoro dla diachronii – w ujęciu Saussure'owskim – kluczowym pojęciem, wręcz definicyjnym, jest zmiana, większość prac o charakterze historycznym zajmuje się opisem językowych przekształceń, mniejszą uwagę natomiast poświęca się tym zjawiskom, które trwają przez wieki w niezmienionej postaci.

Obserwacja prac odwołujących się do materiału historycznego dowodzi, że już sama odległa perspektywa badawcza determinuje koncentrację uwagi czytelnika na tych elementach, które są mu nieznanne z codziennej praktyki językowej. Stąd też nawet w tych opracowaniach, które nie miały z założenia charakteru diachronicznego, a opisywały język w określonym momencie dziejowym, zajmowano się przede wszystkim formami wyselekcjonowanymi przez badacza na podstawie własnej, a więc współczesnej kompetencji językowej, odległej w czasie w stosunku do momentu powstania tekstu. Najbardziej jaskrawym przejawem takiego podejścia badawczego jest nazywanie przez Irenę Bajerową (1992) tak wyselekcjonowanych form „osobliwymi” – w ten sposób określała badaczka te elementy, które odbiegały od normy jej współczesnej i to na nich właśnie koncentrowała swoje analizy. Można zatem powiedzieć, że już sam wybór historycznego materiału językowego determinuje obserwację zmienności w czasie języka, tekstu lub też zwyczajów komunikacyjnych.

Nie może zatem dziwić, że językoznawstwo historyczne ukierunkowane było zawsze na badanie zmienności języka, czemu niewątpliwie sprzyjał fakt, iż przez dziesięciolecia dominowała w nim metodologia strukturalistyczna. Zadania językoznawstwa diachronicznego według tej teorii zostały na gruncie polskim sformułowane przez I. Bajerową w programowym artykule z 1969 r., w którym przyjęła za strukturalistami francuskimi tezę o teleologicznym, celowościowym rozwoju języka. Już samo wprowadzenie terminów „rozwój”, „ewolucja” języka, mających wydźwięk jednoznacznie pozytywny, powodowało, że przeobrażenia dokonujące się w języku były postrzegane jako korzystne, sprzyjające podtrzymaniu równowagi w jego funkcjonowaniu i podnoszeniu jego sprawności komunikacyjnej (Bajerowa 1969: 90). Za główną i nadrzędną tendencję uznano w tej koncepcji dążność do stanu

optymalnego, przez który rozumie się osiągnięcie maksymalnej zdolności funkcjonalnej przy użyciu minimum środków wyrazu, a przyjęcie założenia o ustawicznym doskonaleniu się języka prowadziło do konstatacji, że wszelkie zmiany były potrzebne i korzystne z punktu widzenia sprawności systemowej. Pogląd taki okazał się trudny do obrony, gdyż można wskazać w historii języka takie zmiany, które nie usprawniały systemu, a raczej komplikowały go, wprowadzając chaos i niejednoznaczność funkcjonalną, która musiała zostać zniwelowana kolejnymi przekształceniami (Walczak 2002). Dlatego też w późniejszych pracach za nadrzędną tendencję sterującą rozwojem języka uznała I. Bajerowa (2000b: 9) normalizację, rozumianą jako poddawanie się języka pewnym normom, polegające na redukowaniu fakultatywności na rzecz obligatoryjności. Normalizacja w tym ujęciu może mieć zarówno wymiar instytucjonalny, niejako zewnętrzny, jak też może wynikać z naturalnych procesów językowych, zmierzających do likwidacji niejednoznaczności i wariantowości.

Zadania, jakie postawiono przed językoznawstwem diachronicznym, nie sprowadzały się jedynie do opisanie zachodzących w języku przeobrażeń, ale szczególną wagę przywiązywano do ustalania przyczyn ich powstania oraz do wyznaczania hierarchii zjawisk wpływających na zmianę systemową, a także do wskazywania wzajemnych zależności między procesami toczącymi się na osi czasu. Jeżeli bowiem uznamy, że język jest wielowarstwową strukturą, to zakłócenie relacji pomiędzy jego elementami wywołane konkretną zmianą powoduje następną. Przykładem może być w polszczyźnie zanik iloczasu, który nie tylko przyczynił się do przemodelowania całego systemu fonologicznego, ale doprowadził też do istotnych przekształceń w układzie morfemów fleksyjnych, czego ostateczną konsekwencją stało się w wielu przypadkach zrównanie paradygmatu przymiotników i zaimków. Rolą badacza językowej przeszłości jest zatem odtworzenie łańcucha przyczynowo-skutkowych powiązań w ramach wielkich procesów zachodzących w historii języka (Bajerowa 1969: 96).

Tak zarysowany cel badawczy został zrealizowany w wielu fundamentalnych pracach z zakresu polskiego językoznawstwa diachronicznego, powstałych w oparciu o analizę strukturalistyczną, która jako jedyna pozwala w uporządkowany sposób wydzielić główne procesy ewolucyjne i zachodzące w ich obrębie zmiany szczególne, a takie globalne spojrzenie umożliwia zrekonstruowanie hierarchii procesów językowych (Dubisz 2006: 39).

Znamienne zatem jest, że wszystkie prace diachroniczne, które zajmowały się opisem systemu językowego, skoncentrowane były na badaniu jego zmienności. Duży udział w omawianiu systemowych przeobrażeń przypisywano wariantom językowym, wychodząc z założenia, że pierwsze przesłanki innowacji pojawiają się wtedy, kiedy jedna funkcja zaczyna być wyrażana przez różne jednostki języka. Z czasem zazwyczaj jedna z nich zaczyna dominować i ostatecznie wypiera całkowicie formę starszą, chociaż dodać tutaj trzeba, że w historii polszczyzny zdarzały się także wypadki powstrzymania innowacji i powrotu do formy starszej, pierwotnej

(np. w odmianie rzeczowników żeńskich miękkotematowych typu *paniej, Francjej, boginiej*).

Wielu badaczy zwracało uwagę na fakt, że istnienie wariantów ma dwojakie znaczenie dla przebiegu zmiany językowej: z jednej strony same są wynikiem zmiany, z drugiej natomiast stają się przyczyną kolejnych przeobrażeń, polegających na usuwaniu wariantów (Książek-Bryłowa 1994a: 58). Interesujące może też być w tym ujęciu podejście do problemu błędu językowego, a ściślej do takiej sytuacji, kiedy wielokrotnie powtarzany błąd, a więc zjawisko oceniane pejoratywnie, zostanie uznany za innowację, czyli zmianę wartościowaną pozytywnie. Nie wchodząc szerzej w tę problematykę, chciałabym zaznaczyć, że w tej kwestii podejście diachronistów zazwyczaj różni się od stanowiska językoznawców zajmujących się językiem współczesnym, szczególnie badaczy o nastawieniu normatywnym.

Występowanie wariantów jest w języku zjawiskiem powszechnym i nie zawsze musi prowadzić do zmiany, ale z drugiej strony nie odnotowano takiego przekształcenia systemowego, w którego przebiegu nie wystąpiłby etap wariantowości. Aby dokładnie określić czas zachodzenia innowacji językowej, korzystano często z narzędzi statystycznych, które pozwalały zobiektywizować analizę. Szczególnie dobre efekty przynosiło to przy badaniu zmian w zakresie fleksji, dlatego też diachroniczny opis polskiego systemu fleksyjnego wydaje się obecnie najdokładniej opracowany (zob. Bajerowa 1964, 1986, 1992, 2000a; Kowalska 1976; Książek-Bryłowa 1994b; Rzepka 1975, 1985; Siuciak 2008).

Oprócz szczegółowych prac analitycznych sporo miejsca poświęcono teoretycznej refleksji nad mechanizmem zmiany językowej, nad badaniem jej przebiegu i ustalaniem przyczyn. Za nadrzędną należy uznać koncepcję głoszącą, iż pierwotna przyczyna zmienności tkwi w samym języku, wynika z jego natury, z tego, że stanowi on ważny element kultury i odzwierciedla ludzkie myślenie (Aitchison 2012). Wszelkie zatem przemiany cywilizacyjne i kulturowe, a także postępujące procesy mentalne znajdują odbicie w języku. Najprościej można więc powiedzieć, że zmienność języka wynika ze zmienności ludzkiej natury i przeobrażających się uwarunkowań społeczno-kulturowych.

Strukturaliści niechętnie uwzględniali w swoich rozważaniach czynniki kulturowe, społeczne czy mentalne, traktując język jako samoregulujący się mechanizm i koncentrując swoje analizy oraz hipotezy badawcze na opisie elementów podlegających przeobrażeniom. W nowszych opracowaniach diachronicznych uwzględnia się szersze tło oddziaływania (Ringe, Eska 2013), zwracając uwagę na właściwości ludzkiego umysłu i postrzegania świata, na materialny sposób realizacji dawnych tekstów oraz ich uwikłania społeczno-kulturowe (Słoboda 2012). Przyczyny przeobrażeń językowych są najczęściej złożone i nie zawsze kompetencje współczesnego badacza pozwalają na ich odpowiednie uhierarchizowanie.

Teoretyczna refleksja nad zmianami językowymi znalazła też wyraz w typologiach i klasyfikacjach. Szczególnie rozbudowana i wielowymiarowa jest klasyfika-

cja zmian językowych przeprowadzona w oparciu o strukturalne uwarunkowania systemowe, pozwalająca wyróżnić między innymi zmiany fonologiczne, fleksyjne, składniowe, formalne i funkcjonalne (Perlin 2004: 98–204). Odrębne klasyfikacje dotyczą przeobrażeń semantycznych. Można też charakteryzować zmiany ze względu na ich intensywność i długość trwania (Wilkoń 2010: 72). W nowszych opracowaniach coraz częściej bierze się pod uwagę historyczną zmienność modeli komunikacyjnych oraz oddziaływań społeczno-kulturowych, co z czasem może doprowadzić do powstania nowych typologii (Dubisz 2004).

Wszystkie szczegółowe analizy przeobrażeń językowych oraz nie mniej istotne konstrukcje teoretyczne składają się na ogromny dorobek lingwistyki diachronicznej, co może sprawiać wrażenie, że ten typ refleksji został już wyczerpany. Nowym wyzwaniem dla historyków języka mogłoby się stać odwrócenie perspektywy badawczej i skoncentrowanie uwagi nie na tym, co zmienne w czasie, ale na tym, co stabilne. Mimo że diachronia jest zawsze postrzegana jako ruch, to pamiętać należy o tym, że odbywa się on w pewnych określonych warunkach, a utrzymanie równowagi między dokonującymi się przeobrażeniami a trwającymi od wieków stabilnymi elementami znaczącymi (semantycznie, gramatycznie i funkcjonalnie) zapewnia ciągłość komunikacyjną danej wspólnoty regionalnej lub narodowej (Kleszczowa 2012a). Elementy niezmiennie w języku tworzą podstawę systemu gramatycznego i to właśnie istnienie tej podstawy umożliwia przeprowadzenie zmian (Wilkoń 2011: 69). Dlatego też w opisie i objaśnianiu sposobów istnienia polszczyzny należy uwzględnić nie tylko dynamikę, ale także stabilność fenomenów języka.

Językowe trwanie nie było dotąd przedmiotem szerszej refleksji lingwistycznej, dlatego też interesujące wydają się postulaty Aleksandra Wilkonia, aby temu właśnie zjawisku poświęcić więcej uwagi badawczej. Ważna jest tutaj konstatacja o istnieniu relacji między elementami trwałymi i zmiennymi, o występowaniu sprzężenia zwrotnego, które powoduje, że z jednej strony zmiany są możliwe dlatego, iż w danym momencie istnieją stabilne fundamenty, a z drugiej strony przeobrażenia niektórych elementów systemu powodują umocnienie się czynników stabilnych (Wilkoń 2010: 71). Między trwaniem a innowacyjnością istnieje obustronna zależność i to ona właśnie sprawia, że język tworzy układ dynamiczny. Ruch i dynamikę widzieć zatem należy nie tylko – jak dotychczas – w zmianach, ale przede wszystkim w ciągłym zmaganiu się tych dwóch przeciwstawnych tendencji.

Opis tego, co niezmiennie, wydawał się zawsze mało interesujący, nie dopatrywano się szczególnego sensu w analizie zjawisk językowych trwających od prasłowiańszczyzny lub od okresu staropolskiego. Na niedostateczne w dotychczasowych badaniach diachronicznych poświęcanie uwagi temu, co stabilne w języku, zwraca też uwagę Krystyna Kleszczowa (2007: 15), według której eksponowanie zmian, marginalnych nieraz dla ewolucji języka, tworzy obraz „jak w krzywym zwierciadle”, w którym nie dostrzega się tego, co decyduje o ciągłości komunikacyjnej polszczyzny.

Wydaje się, że uchwycenie wzajemnych zależności między kategoriami trwałymi a zmiennymi w dziejach języka może się okazać ciekawym wyzwaniem badawczym. Oczywiście dotychczasowe analizy diachroniczne, koncentrujące się na przedstawianiu przeobrażeń systemu, w pewien sposób odnosiły się także do elementów stabilnych, ale dopiero jednoznaczne sformułowanie tak postawionego problemu badawczego może przynieść zmianę perspektywy i doprowadzić do interesujących wniosków. Koncentracja na opisie zmian językowych umacniała dotąd tezę o niezwykle dynamicznym charakterze języka, prześledzenie relacji między tym, co zmienne, a tym, co trwałe, nie burzy tego założenia teoretycznego, a jedynie wzbogaca je o nowe, szersze spojrzenie na istotę ewolucji polszczyzny.

Realizacja przedstawionego założenia badawczego może się odnosić do różnych poziomów funkcjonowania języka. Wydaje się, że interesująca byłaby analiza wielkich procesów w historii polszczyzny, takich jak na przykład rozwój kategorii gramatycznych, a polegać ona powinna na zestawieniu dotychczasowych wyników badań z analizą tego, co niezmiennie we wszystkich etapach istnienia języka. Mogłoby to doprowadzić do ustalenia przyczyn systemowej stabilności.

Metoda taka częściowo została zrealizowana w odniesieniu do polskiego zasobu leksykalnego. Chociaż powszechnie wiadomo, że słownictwo jest tą warstwą języka, która podlega największym i najbardziej dynamicznym przeobrażeniom, wynikającym przede wszystkim ze zmienności opisywanego świata, to badania Tadeusza Lehra-Spławińskiego (1978: 79–92) oraz późniejsze Lucyny Jankowiak (1997) dowiodły, jak duży jest udział słownictwa pochodzenia prasłowiańskiego w zasobie leksykalnym współczesnej polszczyzny. I nie chodzi tu tylko o udział procentowy w słownikach, bo nie jest on może imponujący, ale o to, że są to leksemy o bardzo dużej frekwencji tekstowej (Jankowiak 1997: 114). Przetrwały w polszczyźnie głównie dlatego, że opisują podstawowe relacje międzyludzkie, związki ze światem zewnętrznym oraz zasadnicze elementy ludzkiej egzystencji. Niezwykle ciekawe są spostrzeżenia L. Jankowiak, która wykazała, że leksemy te odnoszą się nie tylko do realiów bliskich prasłowiańskiemu światu, ale dzięki ogromnej podatności na poszerzanie znaczeń mają także zdolność nazywania wielu zjawisk wynikających z późniejszego rozwoju cywilizacyjnego, związanych z nauką, szkołą, komunikacją, urzędami, miastem, przemysłem i wieloma innymi dziedzinami (ibid.: 113). Wszystko to sprawia, że występują nie tylko w stylu potocznym, ale także w wielu wyspecjalizowanych odmianach polszczyzny. Niezwykłą stabilność wykazują w dziejach polszczyzny (a także innych języków słowiańskich) leksemy wyrażające funkcje gramatyczne, a więc zaimki, przyimki, spójniki, które w dużej mierze zachowały swoje pierwotne przeznaczenia, a nawet formę morfologiczną, np. zaimki osobowe kontynuują wszystkie supletywizmy występujące już w prasłowiańszczyźnie, a w wielu wypadkach nawet w okresie wcześniejszym.

Problemem stabilności w zakresie leksyki (szczególnie w odniesieniu do jednostek słowotwórczo motywowanych) zajmuje się też K. Kleszczowa (2007, 2012b), któ-

ra stara się w swoich badaniach wskazać prawidłowości rozwoju zasobu leksykalnego i uchwycić relacje między derywatami występującymi w języku przez stulecia a tymi, które pojawiały się w pewnym okresie dziejowym i mimo dużej produktywności modeli słowotwórczych ostatecznie zanikały.

W samym systemie gramatycznym istnieje wiele elementów stabilnych, które należałoby zestawić z tym, co zmienne. Bardzo wskazane byłoby porównanie wyników przeprowadzonej analizy z analogicznymi zjawiskami występującymi w innych językach słowiańskich, być może trwałość pewnych elementów jest wspólna dla całego świata słowiańskiego.

Ważnym aspektem spojrzenia na dzieje polszczyzny w kontekście trwania jest również poziom komunikacji. W ostatnich dziesięcioleciach w polskim językoznawstwie diachronicznym pojawia się coraz więcej prac poświęconych problemowi używania języka w różnych kontekstach sytuacyjnych². Bierze się pod uwagę funkcje komunikatów językowych, relacje nadawczo-odbiorcze oraz wielostronne uwikłania kontekstowe. Już sam fakt, że metodologia tego typu badań narodziła się na gruncie pragmalingwistyki, socjolingwistyki oraz genologii, gdzie oglądowi poddawano teksty współczesne, narzuca mimowolnie badaczowi przeszłości językowej perspektywę współczesną. To znaczy, że najczęściej poszukuje się w dawnych źródłach oraz ufundowanych na nich stylach tych cech, które zostały opisane jako konstytutywne dla komunikatów współczesnych. W związku z tym może powstać wrażenie, że teksty tworzące daną odmianę stylową, na przykład urzędową, charakteryzują się w dziejach polszczyzny dużą stabilnością. Bo przecież funkcje takich komunikatów są stałe, mogą być tylko realizowane za pomocą środków językowych podlegających zmienności w czasie. Zatem stabilność dotyczy przede wszystkim schematów komunikacyjnych oraz strategii stosowanych przy konstruowaniu tekstu. Szczególnie jest to widoczne w przypadku tekstów dialogowych, które od najdawniejszych czasów realizują ten sam wzorzec komunikacji bezpośredniej, tę samą strukturę opartą na wymienności ról nadawczo-odbiorczych, z zastosowaniem podobnych strategii inicjowania replik. Rozmowy potoczne, które doczekały się wielu współczesnych opracowań teoretycznych, znacznie rzadziej były przedmiotem refleksji diachronicznej z powodu obiektywnych utrudnień z dostępem do materiału badawczego, ale przecież istnieje sporo tekstów historycznych, na podstawie których można wnioskować o kształcie dawnych rozmów. Podejmowane dotąd analizy zwracają uwagę na trwałość nie tylko strukturalną, ale i leksykalną komunikatów dialogowych (Siuciak 2000, 2004; Rejter 2006).

Wszelkie badania diachroniczne dotyczące powstania i rozwoju stylów funkcjonalnych koncentrują się na wskazywaniu ciągłości wyznaczników stylowych przy zmieniających się warunkach zewnętrznych, determinujących zazwyczaj

2 Ze względu na pokaźną liczbę tego typu publikacji nie zostaną one przywołane, gdyż chodzi jedynie o zasygnalizowanie problemu.

wybór środków językowych. Zatem można powiedzieć, że tego typu analizy realizują w znacznej mierze zachowanie równowagi między wskazywaniem stabilnych i zmiennych cech omawianych zjawisk językowych.

Opis uwzględniający ciągłość i zmienność nie jest więc w polskim językoznawstwie diachronicznym kwestią nową i nieznaną, dlatego wydaje się, że korzystne byłoby też przyjęcie takiej właśnie perspektywy w analizie faktów językowych metodą strukturalną. Ważnym założeniem teoretycznym mogłaby stać się również próba zastąpienia omówionych już dość dogłębnie ogólnych praw rozwoju języka, skupiających się na aspekcie dynamicznym, ogólnymi prawami istnienia języka, uwzględniającymi zarówno zmienność, jak i stabilność językowych fenomenów we wszystkich aspektach funkcjonowania. Formułowanie ogólnych prawidłowości i tendencji musiałoby jednak zostać poprzedzone gruntowną analizą materiałową.

Literatura

- AITCHISON J., 2012, *Language Change. Progress or Decay?*, Cambridge.
- BAJEROWA I., 1964, *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII wieku*, Wrocław.
- BAJEROWA I., 1969, *Strukturalna interpretacja historii języka*, „*Język Polski*” XLIX, z. 2, s. 81–103.
- BAJEROWA I., 1986, *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*, t. 1: *Ortografia, fonologia z fonetyką, morfonologia*, Katowice.
- BAJEROWA I., 1992, *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*, t. 2: *Fleksja*, Katowice.
- BAJEROWA I., 2000a, *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*, t. 3: *Składnia. Synteza*, Katowice.
- BAJEROWA I., 2000b, *Tendencja do normalizacji jako główny czynnik rozwojowy polskiego języka ogólnego*, [w:] K. Rymut, W.R. Rzepka (red.), *Studia historycznojęzykowe III. Rozwój polskiego systemu językowego*, Kraków, s. 9–14.
- BAUDOIN DE COURTENAY J.N., 1915/1983, *Charakterystyka psychologiczna języka polskiego*, [w:] idem, *Dzieła wybrane*, t. 5, Warszawa, s. 28–98.
- DUBISZ S., 2004, *Kształtowanie się standardów odmian komunikacyjno-stylowych w dziejach języka polskiego*, „*Poradnik Językowy*” z. 8, s. 3–19.
- DUBISZ S., 2006, *Strukturalna interpretacja ewolucji systemu gramatycznego polszczyzny*, [w:] S. Cygan (red.), *Staropolszczyzna piękna i interesująca*, t. 1, Kielce, s. 31–41.
- JANKOWIAK L.A., 1997, *Prasłowiańskie dziedzictwo leksykalne we współczesnej polszczyźnie ogólnej (na podstawie „Słownika prasłowiańskiego” t. 1–7)*, Warszawa.
- KLESZCZOWA K., 2007, *Na straży niezmienności modeli słowotwórczych*, „*Biuletyn PTJ*” z. LXIII, s. 115–124.
- KLESZCZOWA K., 2012a, *O historycznej ciągłości kompetencji językowej*, [w:] eadem, *Tajemnice dynamiki języka. Księga jubileuszowa*, Katowice, s. 215–230.
- KLESZCZOWA K., 2012b, *Stabilne w żywiole przemian. Ze studiów nad historią polskich przymiotników*, [w:] eadem, *Tajemnice dynamiki języka. Księga jubileuszowa*, Katowice, s. 231–238.

- KOWALSKA A., 1976, *Ewolucja analitycznych form czasownikowych z imiesłowem na -ł w języku polskim*, Katowice.
- KSIĄŻEK-BRYŁOWA W., 1994a, *Uwarunkowania, przyczyny i mechanizm zmian fleksyjnych (na przykładzie wariantów fleksyjnych)*, [w:] E. Wrocławska (red.), *Uwarunkowania i przyczyny zmian językowych*, Warszawa, s. 55–60.
- KSIĄŻEK-BRYŁOWA W., 1994b, *Wariantywność fleksji w historii i gwarach języka polskiego*, Lublin.
- LEHR-SPLAWIŃSKI T., 1978, *Język polski. Pochodzenie, powstanie, rozwój*, Warszawa.
- MAŃCZAK W., 1996, *Problemy językoznawstwa ogólnego*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- PERLIN J., 2004, *Metodologia językoznawstwa diachronicznego*, Warszawa.
- REJTER A., 2006, *Dialog w staropolskiej literaturze popularnej – między potocznością a polifonią dyskursu*, [w:] M. Kita, J. Grzenia (red.), *Czas i konwersacja. Przeszłość i terażniejszość*, Katowice, s. 131–145.
- RINGE D., ESKA J., 2013, *Historical Linguistics. Toward a Twenty-First Century Reintegration*, New York.
- ROKOSZOWA J., 1989, *Czas a język. O asymetrii reguł językowych*, Kraków.
- RZEPKA W.R., 1975, *Dopełniacz w funkcji biernika męskich form osobowych w liczbie mnogiej w polszczyźnie XVII w.*, Wrocław.
- RZEPKA W.R., 1985, *Demorfologizacja rodzaju w liczbie mnogiej rzeczowników w polszczyźnie XVI–XVII wieku*, Poznań.
- SIUCIAK M., 2000, *Zróźnicowanie gatunkowe komunikacji ustnej w XVII wieku*, [w:] D. Ostaszewska (red.), *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 1: *Mowy piękno wielorakie*, Katowice, s. 355–369.
- SIUCIAK M., 2004, „Rozmowa albo dialog” – wykorzystanie modelu ustnej komunikacji w literaturze XVI i XVII w., [w:] D. Ostaszewska (red.), *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 2: *Tekst a gatunek*, Katowice, s. 414–423.
- SIUCIAK M., 2008, *Kształtowanie się kategorii gramatycznej liczebnika w języku polskim*, Katowice.
- SŁOBODA A., 2012, *Liczebnik w grupie nominalnej średniowiecznej polszczyzny. Semantyka i składnia*, Poznań.
- WALCZAK B., 2002, *Czy język, ewoluując, doskonalili się?*, [w:] A. Maliszewska (red.), *O doskonałości*, cz. 1, s. 367–376.
- WILKOŃ A., 2010, *Trwanie a zmiana w języku*, „LingVaria” V, nr 2(10), s. 69–74.
- WILKOŃ A., 2011, *Trwanie i jego rodzaje w języku*, [w:] B. Dunaj, M. Rak (red.), *Badania historycznojęzykowe. Stan, metodologia, perspektywy*, „Biblioteka LingVariów” t. 14, Kraków, s. 65–70.

Continuity and variability as a problem in diachronic research

Summary

The paper concerns two interlocking phenomena of linguistic history – the stability of elements of language, which ensures a long-term communicative continuity, and the variability of the system and of the vocabulary, which is an inherent quality of every natural language. It has always been the variability that was seen as the primary indicator of a diachronic outlook on language, and the main research problem has been to describe and to date linguistic changes and their mutual relation in the historical linguistic process.

It seems to be an interesting research task to invert the perspective and to concentrate on what is stable in the language and its usage, i.e. on the level of the grammatical system, vocabulary, and communication habits. It ought to be recognized that it is not just variability, but also the constant struggle of these two opposing tendencies, that causes language to be viewed as a dynamical system.

Krzysztof Wańkowski
Podhalańska Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa, Nowy Targ
waskowski.krzysztof@gmail.com

DYFERENCJACJA STYLOWA
W TEKŚCIE MATEUSZA CYGAŃSKIEGO MYŚLISTWO PTASZE,
W KTÓRYM SIĘ OPISUJE SPOSÓB DOSTAWANIA WSZELAKIEGO PTAKA

Słowa kluczowe: język, tekst, styl, potoczność, specjalistyczność, naukowość, stylistyka historyczna, myślistwo, łowiectwo, Mateusz Cygański

Keywords: language, text, style, colloquial style, specialist style, academic style, historical stylistics, hunting, Mateusz Cygański

Myślistwo ptasze, w którym się opisuje sposób dostawiania wszelakiego ptaka Mateusza Cygańskiego ukazało się po raz pierwszy w 1584 r. w Krakowie w oficynie drukarskiej Jakuba Siebeneychera. Już po śmierci autora, najpewniej w pierwszej połowie XVII w., wydano je ponownie, bez roku wydania i nazwiska twórcy. Ów łowiecki poradnik był wznawiany w dobie nowopolskiej trzykrotnie: w roku 1840 przez Kazimierza Stronczyńskiego jako kopia litografowana, w 1842 za sprawą Antoniego Wagi¹ oraz w 1914 dzięki Józefowi Rostafiń-

¹ Edycja na podst. wyd. II: K. Stronczyński, *Myślistwo ptasze w którym się opisuje sposób dostawiania wszelakiego ptaka: k temu przydane jest opisanie narodów ptaszyc i jakiego który pióra*, Warszawa 1840. Edycja na podst. wyd. II: A. Waga, *Myślistwo ptasze, dziełko z XVI wieku, obejmujące wykład wszystkiego, co wówczas do ptasznictwa w Polsce należało, a obok tego wymieniające rodzaje i gatunki ptaków krajowych*, Warszawa 1842. Przedruk ten Antoni Waga oparł na wykonanym przez siebie rok wcześniej wydaniu dzieła Mateusza Cygańskiego, które w dwóch częściach ukazało się w „Sylwaniu”. Z powodu braku różnic w obu edycjach, jak też opublikowania ich w nieznacznym odstępie czasowym, uznałem, że jest to ten sam tekst dwukrotnie opublikowany.

skiemu². W drugim i trzecim opracowaniu tekst został opatrzone komentarzami redakcyjnymi oraz przypisami, głównie w zakresie ornitologii i łowiectwa. W nich też – zwłaszcza w edycji Józefa Rostafińskiego – można znaleźć szereg informacji o autorze oraz wzmianki na temat języka i stylu zabytku. Przyczynki o charakterze językowym nie są tu jednak wyczerpujące (czemu nie można się dziwić, wszak Rostafiński był przyrodnikiem) i skłaniają do bliższego spojrzenia na tekst w 430 lat po jego pierwszym opublikowaniu – tekst, w moim przekonaniu, ważny dla badań nad dziejami języka polskiego.

W przedmowie do antologii prac z zakresu łowiectwa *O myślistwie, koniach i psach łowczych książek pięcioro z lat 1584–1690* Józef Rostafiński zauważył, że największym mankamentem dzieła Cygańskiego jest styl, a raczej jego brak (Rostafiński 1914: XV). Trop ten, będący w zasadzie surową oceną, oraz lektura źródłowego tekstu³ pozwoliły założyć, że w pracy „ptasznika z Cyganiech” można zaobserwować zjawisko dyferencjacji⁴ stylowej. Z jednej strony daje się zauważyć w niej nagromadzenie cech języka specjalistycznego, z drugiej zaś – licznych elementów charakterystycznych dla wypowiedzi potocznej. Dlatego za cel mojego artykułu obrałem opis zróżnicowania stylistycznego interesującego mnie poradnika.

Próbując opisać koegzystencję dwóch odmian stylu w dawnym tekście, nie można nie odnieść się do teoretycznych zagadnień, związanych z poruszonym problemem. Oto bowiem zestawienie w perspektywie czasowej pojęć – *styl specjalistyczny* (jako przejaw myślenia naukowego) i *styl potoczny* (jako przejaw myślenia naiwnego) – uruchamia typ refleksji charakterystyczny dla stylistyki historycznej, w której wypadku wciąż akcentuje się potrzebę syntetycznych ujęć (Siuciak 2011). I choć pojawiają się analizy specjalistycznych odmian języka polskiego, głównie w zakresie poszczególnych systemów terminologicznych (tak np. z ostatnich prac: Szczaus 2014; Waśkowski w druku) lub języka określonych tekstów artystycznych (Sobczykowa 2012), to diachroniczne badania odnoszące się do potoczności są rzadsze, ponieważ cechują się większym stopniem komplikacji. Jak pisze Artur Rejter (2006: 52):

-
- 2 Edycja na podst. wyd. I w celu ujednolicenia – tj. w przyp. 1: J. Rostafiński, *O myślistwie, koniach i psach łowczych książek pięcioro z lat 1584–1690*, Kraków 1914.
 - 3 Przed wyborem podstawy niniejszego opracowania zapoznałem się między innymi z egzemplarzem *Myślistwa ptaszego... ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej* (sygn. 311132 I). Okazało się jednak, że edycja ta stanowi najpewniej II wyd. pracy, jest niekompletna – pozbawiona rycin ptaków, „elementów metatekstowych”: karty tytułowej, przedmowy, dedykacji, zaś spis ptaków wraz z ich umaszczeniem (będący w I wyd. osobną częścią) został rozczłonkowany i wpleciony w zasadniczy tekst poradnika. Dlatego na użytek artykułu korzystałem z egzemplarza pełnego I wyd. dzieła Mateusza Cygańskiego (Cygański 1584), zamieszczonego w bibliotece cyfrowej Polona (on-line: polona.pl/item/10968923/o/), przechowywanego w Bibliotece Kórnickiej. Wszystkie cytaty oparte są na tej edycji, za nią też podaję numerację stron wg schematu: inicjał nazwiska i po dwukropku numer strony.
 - 4 Dyferencjację rozumiem tu jako zróżnicowanie określonej całości, nie akcentując tym samym procesualności zjawisk, do których może się odnosić.

Wynika to bezpośrednio z braku kompetencji językowej w odniesieniu do dawnych wieków, jak również z niedostępności materiału językowego jednoznacznie potocznego (np. nagrań języka mówionego).

Wskazany w cytacie podstawowy problem braku źródeł do badań dawnego języka potocznego łagodnieje w wypadku analiz *Myślistwa ptaszego...* Na podstawie pewnej informacji zawartej w zabytku można założyć, że analizowany tekst może zawierać większą liczbę elementów języka potocznego niż inne XVI-wieczne dzieła. W ostatniej części książki Mateusza Cygańskiego – wierszu pt. *Autor czytelnikowi* – czytamy:

Nie dziwuj się czytelniku miły,
Iż w tych książkach są częste omyły.
Prostość moja jest przyczyna tego,
Iż ja nie umiem pisma żadnego (C: 80).

Można uznać, że analizowany tekst został prymarnie wygłoszony, poddyktowany przez Mateusza Cygańskiego i zapisany przez nieznanego skrybę⁵. Jest to więc jakaś forma oralności, z którą potoczność jest nierozzerwalnie związana. Obecność licznych wyznaczników stylu potocznego w analizowanym materiale (które zostaną omówione w dalszej części pracy) stanowi więc efekt trzech wzajemnie powiązanych czynników: 1) wtórnego zapisania tekstu prymarnie wypowiedzianego, 2) analfabetyzmu oraz 3) związanego z nim braku wykształcenia autora. Ze względu na niedostępność jakichkolwiek informacji trudny do zbadania pozostaje zakres ingerencji pisarza w tekst. Z żadnego fragmentu pracy nie wynika bowiem, czy osoba zapisująca „wykład” Cygańskiego dokonywała zmian normatywnych oraz stylistycznych, czy też dostępny tekst jest wiernym zapisem wypowiedzi myśliwego. Na podstawie analizy struktury pracy można jednak domniemywać, że zmiany w stosunku do pierwowzoru (rękopisu) zostały wprowadzone w zakresie kompozycji dzieła, najprawdopodobniej dokonał ich redaktor – wydawca tekstu.

W obserwowanym zabytku wyróżnić można cztery spójne tematycznie części. Na pierwszą składają się, zgodnie z XVI-wieczną konwencją wydawniczą, „elementy metatekstowe”, stanowiące jednocześnie wyznaczniki podstawowej osi delimitacji tekstu. W pozycji eksordialnej umieszczono cztery fragmenty wierszowane (*Do czytelnika*, *Do Orła Klejnotu Królestwa Polskiego*, *Summa tych książek*, *Do czytelnika łaskawego*) oraz symetrycznie między nimi dedykację królowi Stefanowi Batoremu (*Do jaśnie oświeconego Pana, Pana Stefana, z łaski Bożej Króla Polskiego, wielkiego Książęcia Litewskiego, Ruskiego, Pruskiego, Mazowieckiego, Iflandskiego, etc. etc.*

5 Na gruncie współczesnych badań nad tekstem wyróżnia się dwa typy zapisanych wypowiedzi: po pierwsze – stanowiące graficzną rejestrację spontanicznych lub opracowanych wypowiedzi, oraz po drugie – będące rejestracją wypowiedzi retorycznej, „która ma dopiero zaistnieć w przyszłym akcie komunikacji” (Labocha 2004: 9–10).

Pana Pana mnie Mczywego). W pozycji finalnej znalazł się jeden tekst wierszowany (*Autor czytelnikowi*).

Na właściwą część poradnika myśliwskiego składają się pozostałe trzy segmenty: 1) mające charakter artykułów problemowych, zazwyczaj czterowersowe, rymowane charakterystyki poszczególnych gatunków wraz z prozatorskimi fragmentami na temat sposobów ich łowienia, 2) opis narzędzi łowieckich oraz 3) umieszczony na końcu wykaz alfabetyczny: *Opisanie narodów ptaszych / i jakiego który pióra*. To w wypadku tych trzech elementów można mówić o przekształceniach edytorskich rękopisu pracy. Już Józef Rostafiński (1914: XI) zauważył, że układ wskazanych powyżej części manuskryptu był prawdopodobnie inny. Jego zdaniem pierwszą część stanowił opis narzędzi łowieckich, potem znajdował się wykaz „narodów ptaszych”, zaś na końcu umieszczone były pochwały ptaków i porady myśliwskie.

Wiele wskazuje na to, że autorska budowa pracy odpowiadała naturalnemu porządkowi zdroworozsądkowemu, w którym – zgodnie z logiką – kolejno po sobie następowały poszczególne partie informacji, niezbędne do jasnego toku wyводу oraz właściwego zrozumienia głównej jego części. Podczas opracowania edytorskiego ów domniemany układ został zmieniony. Zaburzone bowiem zostało uporządkowanie alfabetyczne właściwej części dzieła. Na początek wysunięto zagadnienia dotyczące łowienia orla, raroga, sokoła, jastrzębia, krogulca, głuszca, dropia, żurawia i łabędzia – gatunków cennych i mogących przynieść korzyści materialne, po których opisie – już w porządku alfabetycznym – zawarto informacje na temat „dostawiania” pozostałych gatunków ptaków. Pierwotne uporządkowanie pracy zostało też zaburzone przeplataniem opisów sposobów łowienia poszczególnych gatunków poradami na temat sporządzania narzędzi łowieckich (Rostafiński 1914: X).

Rodzi się więc pytanie: czy u podłoża zastosowanych przez wydawcę zabiegów leżała tylko handlowa potrzeba podniesienia atrakcyjności książki, czy też może przyświecał mu inny cel? Na pewno w zrealizowanym układzie dzieła dostrzegać należy związki z antyczną tradycją retoryczną. Już samo to stwierdzenie bardziej uwiarygodnia tezę, że za ostateczny kształt kompozycji pracy nie odpowiadał nieposiadający wykształcenia autor, lecz raczej – ceniony i popularny w drugiej połowie XVI w. – wydawca (Kawiecka-Gryczowa 1983: 196–200). Ten zaś prawdopodobnie był zaznajomiony z teorią retoryki i jako specjalista w swojej dziedzinie zdawał sobie sprawę z jej perswazyjnych możliwości. Wydawca, Jakub Siebeneycher, pochodził z rodziny o drukarskich tradycjach i kontynuował dzieło swojego ojca, Mateusza, uznanego XVI-wiecznego typografa, który słynął między innymi z wydawania podręczników, w tym także do retoryki (Okopień 2002: 110). Prawdopodobne jest zatem, że Jakub miał dostęp do dzieł z tego zakresu i możliwe, że znane mu były teksty Arystotelesa, który pisał:

Nie wystarczy przecież wiedzieć, co należy mówić, ale trzeba też umieć to w należyty sposób wyrażać, ponieważ od tej właśnie umiejętności w dużym stopniu zależy wrażenie, jakie odnosimy na temat charakteru i wartości mowy (Arystoteles 1988: 236).

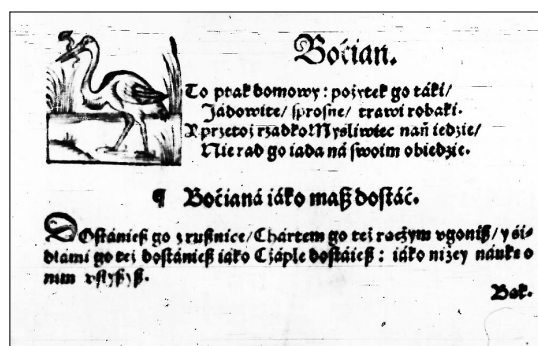
Przyjąć zatem można, że naturalny porządek pracy został zastąpiony „porządkiem retorycznym”, u którego podstaw leżała potrzeba osiągnięcia większej efektywności, komunikatywności i przejrzystości przekazu.

Refleksje na temat kompozycji zazwyczaj obejmują obok stwierdzeń na temat układu części mowy lub dzieła także **ogólny zamysł, wybór najważniejszej ramy dla myśli** –

– zauważa Elżbieta Dutka (2008: 78–79; wyróż. – K.W.). Do tego stwierdzenia można dodać, że nałożenie na tekst określonej kompozycji to dążność przede wszystkim do porządkowania przekazu. W wypadku *Myślistwa ptaszego...* ujawnia się ona na płaszczyźnie segmentowania tekstu przez problemowe ujęcie poszczególnych zagadnień. Jak już zaznaczyłem wyżej, na zasadniczą część pracy składa się zbiór wyodrębnionych graficznie członów tematycznych, ułożonych według kolejnych liter alfabetu (poza dziewięcioma początkowymi częściami, niespełniającymi tego kryterium). Większość segmentów jest zbudowana zgodnie ze schematem: tytuł rozdziału („całostki tematycznej”, używając określenia A. Rejtera (2004: 248)), wyróżniony typograficznie, będący nazwą gatunkową ptaka, dalej wierszowany opis o tematyce głównie kulturowej i użytkowej, następnie wyodrębniony graficznie tytuł podrozdziału i prozatorski opis sposobu łowienia.

W tym miejscu warto też dodać, że charakterystyczną cechą analizowanego tekstu jest konsekwentne wyodrębnianie tytułów oraz podtytułów poszczególnych „całostek tematycznych”. Odnośnie do sposobów łowienia ptactwa i konstrukcji narzędzi myśliwskich na 80 stronach zabytku zawarto 108 nagłówków. Większość artykułów zilustrowano rycinami z wizerunkami poszczególnych ptaków⁶, co w znacznym stopniu podnosiło atrakcyjność opracowania. Spójrzmy na przykładowy fragment, dotyczący bociana:

Fot. 1. Budowa segmentu *Myślistwa ptaszego...*



Źródło: C: 14.

6 Rycinę tę nie były wykonane specjalnie na użytek książki Cygańskiego. Wzięto je z *Lekarstw doświadczonych* Marcina Siennika (Kawecka-Gryczowa 1983: 198).

Najczęściej stosowanym rozwiązaniem było wyodrębnianie po jednym opisie sposobu łowienia określonych ptaków. Tylko w wypadku niektórych gatunków, ważnych z perspektywy myśliwskiej i użytkowej, układ mógł być bardziej rozbudowany. Na przykład w wypadku kaczki wyodrębniono pięć segmentów („podcałostek”), w ramach których omówiono poszczególne aspekty łowiectwa związanego z tym gatunkiem:

- 1) Kaczek jakim sposobem masz dostawać.
- 2) U śląków jakim sposobem masz ich dostawać.
- 3) Kaczorów na krąg jakim sposobem masz dostawać.
- 4) Młodziejów jakim sposobem masz dostawać.
- 5) Kaczek przy wielkich wodach sadzawką jakim sposobem masz dostawać (C: 31–33).

Z podobnym rozbudowaniem spotykamy się w opisie łowienia czyża, czeczotki, drzemlika, gęsi, jera, kuropatwy, przepiórki, sowy oraz siejki. Nie zawsze jednak mamy w tekście do czynienia z taką precyzją. Zachwianie zasady: wyodrębnienie gatunku i tuż po nim opis sposobu jego łowienia daje się zauważyć na przykład w opisie zagadnień łowieckich odnoszących się do raroga. Oto bowiem wyodrębnienie całostki tematycznej i ogólny wierszowany opis tego gatunku znajdują się na początku opracowania (na stronie 10), objaśnienia zaś sposobów łowienia (odnoszące się również do sokoła) umieszczono dopiero w dalszej części (na stronach 44, 46–48), między opisami sporządzania przyrządów łowieckich. Podobną zależność widać w wypadku zagadnień związanych z żurawiem. Wydaje się, że spostrzeżenie to może potwierdzać tezę o innej autorskiej kompozycji pracy i dowodzić edytorskich zmian w zakresie jej uporządkowania.

Mimo tej uwagi rozczłonkowanie opisów strategii łowienia wymienionych gatunków stanowi przykład złożoności tematyki, konieczności problematyzowania omawianych zagadnień i uszczegóławiania treści. Taki sposób organizacji wypowiedzi z pewnością wpływał na jej efektywność, a wyodrębnianie zagadnień i segmentowanie informacji (tematyczne i graficzne) należy uznać za wyraz potrzeby ujęcia prezentowanych treści w pewien rygor myślowy, potrzeby nadania dziełu cech stylu naukowego.

Równie ważną cechą badanego tekstu, świadczącą o jego specjalistyczności, jest ścisłość i szczegółowość opisów sposobów łowienia poszczególnych ptaków. Oto przykład:

Przepiórek jakim sposobem masz dostawać.

Weź siatkę podrgubne i przepiór / idź w pole / a tam słuchaj gdzieby się przepiórka odezwała / postaw siatkę coby przez kilka zagonów od niej / leda gdzie w broździe abo na miedzy / albo też kędy w przygonie / a tam usiądź przez zagon od siatki / albo się układź / odzywajże się gdy się też ona odzowie / ale jeno raz coby jeno zasłyschnęła / a po tym będzie się rychlej odzywała i rychlej przybieży / bo jakoby kilka razów w przepiór uderzył / tedyby się na miejscu odzywała siedząc / ale nie trzeba

za każdym razem / jedno raz się odezwać / i to pomaluczku. A gdyby rozumiał że w dobrym miejscu a siatki długie / tedy odydź w zad pomaluczku chyłkiem / i obydz w koło tedy je wpędzisz: gdzieby też obaczył żeby wstawiona Przepiórka / tedy postaw siatki tedy je wpędzisz do nich. Dostaniesz ich też i ze dzwonki gdy owo na ożynkach. Dostaniesz ich też i z legawym wyżłem. A to myślistwo trwa od świętego Wojciecha aż do świętego Bartłomieja (C: 42).

W przytoczonym fragmencie uwagę zwraca precyzja, z jaką prowadzony jest wywód. Daje się zauważyć wyliczenie następujących kolejno po sobie poszczególnych czynności jako zapis procedury postępowania z określonym gatunkiem ptaka. Przykład ujawnia znanstwo problematyki związanej zarówno z myślistwem, jak i z ogólną wiedzą na temat życia ptaków, ich obyczajów i usposobienia.

Podobną szczegółowość w objaśnianiu opisywanych zagadnień widać też w zaleceniach odnoszących się do sporządzania narzędzi łowieckich:

Na rarogi i na sokoły siatka jakim narzędem ma być.

Naprzód poczni siatkę na oku albo na dziesiąci / a ma być tak gęsta jako rozjazd na kuropatwy / masz jej mieć sążeń albo trzy / u pobocznice masz jej mieć łokieć albo pięć / sznurka w siatkę sążeń albo sześć / trzy sążenie w siatkę a trzy sążenie przed siatkę do orzecha: i mają być w siatki dwa kołki / jeden u cienkiego końca / to jest u klina / a drugi u spodniej wierzbiczki / trzeci u orzecha w którym będzie sznur chodził: a ten kołek z orzechem ma być tak daleko przed siatką jako siatka długa: a tam masz węzełek zawięzać / taki żeby orzech z sznurka nie spadał / a do tego węzełka masz sznur wielki przywiewać. Strzała ma być jako palec wzmiesz albo ciencejsza / a ma jej być pułtrzecia łokcia: do tej strzały masz mieć szrobkę z tulejką / która ma się obracać w szrobie / i wnię masz strzałę wtykać kiedy siatkę stawiasz: a drugi koniec ciencejszy / masz przywiewać do obierzki: a tamci siatka dobrze wstanie. Gdy na zmarzłą ziemię / masz mieć albo szroby albo gwoździki żelazne / jedno nie przepominaj mięsa przytknąć jakiegokolwiek / albo przybić: bo ptak ujrzawszy siatkę / barzo rad odciąga. Masz mieć trzy sta łokiet na kołowrotku gdy siatkę postawisz / żeby tym rychlej odchodził od siatki. Drudzy powiadają że może na konia wsieść: ale ja tego dobrze świadom / nietylko żeby miał na konia wsieść / ale radby i odszedł corychlej: bo wziadając na konia / tedyby sobie zamieszkał i ptaka by sobie odpłoszył: chyba gdzieby się trafiło przez jaką wodę / albo żebyś szkapę leniwą miał / żeby za tobą niechciałe iść / tedy rozjachawszy sznura z połowicę tedy masz wsieść / a pochyliwszy się na koniu odjeżdżać tym rychlej / sznur rostaczając. Gdy obaczysz po ptaku żeby był bystry a zwłaszcza ćwik / tedy musisz drugi sznur przywiewać / bo go na tym nie ujedziesz: raczej laskę wetkni w ziemię albo kord / dla tego żeby kołowrotek na to założył / żeby go snadno z konia dosięc: ale lepiej i pewniej zsieść z konia i porwać na ziemi (C: 44–5).

Ów przyrząd łowczy omawiany jest ze specjalistyczną skrupulatnością, którą widać między innymi w podawaniu konkretnych miar długości oraz szczegółowym opisie budowy przyrządu. Wymieniono sekwencję działań mających na celu pre-

czyjnie wykonanie narzędzia, którego użycie warunkowało skuteczne polowanie. Przedstawiono właściwy sposób posłużenia się wykonanym przyborem, uwzględniając różne sytuacje, takie jak np. polowanie konne lub piesze.

Przywołany sposób opisu stanowi przykład obecności w *Myślistwie ptaszym...* wyznaczników uporządkowanego procesu myślowego. Z nimi jest związane też występowanie elementów metatekstowych. Z jednej strony są to odwołania będące wyrazem dążenia do obiektywizmu i podejmowania polemiki:

Drudzy powiadają że może na konia wsiść [...] (C: 45);

Ledwuchny to jest lerki / **a drudzy zową** borowy skowronek / dotaniesz na polu [...] (C: 38);

z drugiej stanowią wyraz dążności do uzyskania spójności tekstu:

Lisow jako masz dostawać / i jako sie z nimi sprawować / **niżej usłyszysz** (C: 13);

Bargła dostaniesz potrzaskiem jako i inszych ptaków / to jest na sowke: **jako niżej naukę masz** (C: 15);

[...] a gdy ich dopasiesz raz albo dwa / tedy możesz stawić mrzeżę / takim sposobem **jako niżej naukę masz** (C: 16);

Nie dostaniesz go [gogoła – K.W.] tylko z rusznicze / albo też na małą wętę / **tak jakoś wyższej słyssał** / jako czapel białych dostawają (C: 26).

Przejawy uporządkowanego sposobu myślenia można też obserwować w tych partiach tekstu, na podstawie których da się zauważyć autorskie poczucie istnienia określonych kategorii opisywanych zagadnień. Wszechstronna wiedza myśliwego, dotycząca między innymi znajomości realiów życia ptaków, pozwoliła autorowi *Myślistwa ptaszego...* łączyć w grupy gatunki podobne pod względem sposobów ich dostawania. W tekście można wskazać przykłady, w których spotykamy odesłania do porad dotyczących polowania na inne gatunki niż opisywane w danym miejscu:

Dostaniesz takim sposobem [jastrzębia – K.W.] **jako rarogów albo sokołów dostają** (C: 11);

Kobców także dostaniesz i tak z nimi postępować masz **jakoś wyższej o drzemli-kach słyssał** (C: 33);

Kawek dostaniesz takim sposobem **jako wron albo gawronów**: jako niżej usłyszysz (C: 36);

Piszczka także też dostaniesz **jako i potresta** (C: 43),

fragmenty tekstu, w których mowa jest o wykorzystaniu do polowania na różne gatunki ptaków tych samych narzędzi:

Masz ich dostawać [kuligów – K.W.] takimi siatkami podrgubnemi / **którymi przepiórek dostajesz** (C: 37);

Płachta [na kuropatwy – K.W.] takim narzędem ma być **jako na pardwy** (C: 34)

lub przykłady, w których wprost mówi się o pokrewieństwie, podobieństwie czy też przynależności do tej samej grupy:

Sroka to ptak narodu wroniego [...] (C: 65);

[Drzemlik – K.W.] Z cnej familiej rarogów zrodzony [...] (C: 20);

Kawka na domiech i na drzewiech pada / gawron, kruk, wrona, jedna comitywa, / z tymi najczęściej ona przelatywa (C: 36).

Z tworzeniem kategorii mamy też do czynienia w wypadku narzędzi łowieckich. Materiał *Myślistwa ptaszego...* poświadcza istnienie słownictwa fachowego, a najwyraźniej aspekt ten uwidacznia się w rozróżnianiu wielu rodzajów sieci. Ogólne pojęcie wskazanej kategorii zostało omówione w podrozdziale *Sieć jakim narzędem ma być na polnego ptaka* (C: 52), na kolejnych zaś stronach tekstu znajdują się opisy różnych typów wskazanego przyrządu, np.: *sieć wielka*, *sieć obojętka*, *sieć ręczna*, *sieć cietrzewia*, *sieć mrzeża*, *sieć rozjezdna*, *sieć stawna*, *sieć wilczec*, *sieć sak*, *sieć podgrubna*, *siatki przepierzycze*, *siatka nakrywana*, *siatka tajnik*, *siatka kutnia*, *sieć szater*, *sieci wielkie poły*, *sieci krzowe*, *sieci podgajne* (C: 55–58). Różnorodność wymienionych sieci jest oczywiście wynikiem konieczności zastosowania odmiennych narzędzi w trakcie polowania na różne gatunki ptaków.

Również inne przykłady leksyki świadczą o specjalistyczności języka omawianego tekstu, np.: *sparek* ‘ptak wsparty na patyku’, *posadzej* ‘hodowany ptak gatunku, na który poluje się, posadzony w miejscu ustawienia zasadzki’, *postrzał* ‘część widoczna przynęty’, *cienie* (uż. l.mn.) ‘namalowane wizerunki ptaków, służące do zwabienia obiektu polowania’, *posadzej malowany* ‘por. *cienie*’; **nazwy wabików**, np.: *szastka* ‘piszczałka, wabik wykonany z kości żurawia’, *wab*, *kwiel* ‘wabik wykonany z drewna lub kory brzozy’; **nazwy kryjówek**, np.: *szaterek* ‘rodzaj kryjówki wykonany z zielonej tkaniny rozpiętej na kijach’, *wiecha* ‘krzak, za którym ukrywa się myśliwy’, *wzgóra* ‘miejsce na podwyższeniu umożliwiające obserwację’, *łom* ‘połamane gałęzie, ich stos’; **nazwy miejsc zastawiania sieci**, np.: *gaik*, *pasieczka* ‘plac pozbawiony zarośli’, *igrzysko* ‘miejsce przebywania określonego gatunku ptaka’; **nazwy innych przyrządów**, np.: *obierzka* ‘sznur, na który nawleczona jest sieć’, *wąton* ‘rodzaj wędki przeznaczony do łowienia ptaków wodnych’, *wiersza* ‘przyrząd do łowienia ptaków wykonany z cienkich i długich gałęzi wierzby na kształt lejka’, *stark* ‘kij, gałąź wetknięta w ziemię’, *kołowrot*, *socha* ‘podpora sieci’, *oskrzydłek* ‘część boczna sieci, służąca do jej zamykania’, *prężyna* ‘typ sideł’, *ponoże* ‘typ sideł chwytających za nogi’, *potarz* ‘sznurek przy sieci służący do jej zamykania poprzez zaciągnięcie’, *podczos* ‘podpora, widełki’, *płatok* ‘typ sideł’; **myśliwskie określenia ptaków**, np: *podgnieżnik*

‘ptak znajdujący się jeszcze w gnieździe’, *ptak połowny* ‘łatwy do złowienia gatunek ptaka’.

Przytoczone przykłady świadczą z jednej strony o różnorodności leksyki o specjalistycznym zakresie referencyjnym, z drugiej zaś są wyrazem istnienia już w XVI w. specjalnego słownictwa z określonej dyscypliny, któremu niewątpliwie warto się przyrzeć odrębnie.

W tym miejscu należy wspomnieć o zamieszczonym na końcu *Myślistwa ptaszego...* wykazie pt. *Opisanie narodów ptaszyc / i jakiego który pióra* (C: 75–79). Ów fragment pracy jest spisem znanych autorowi gatunków i jest ważny przynajmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, ze względów historycznojęzykowych – stanowi świadectwo nazewnictwa ptaków w dobie średniopolskiej, po drugie, z punktu widzenia ornitologii – jest bodaj pierwszym w dziejach tego typu rejestrem pewnej grupy krajowej fauny. Zestawienie ma charakter porządkującego katalogu, w którym zawarto 147 pozycji w układzie alfabetycznym. Podane zostały nazwy gatunków i odmian ptaków ze szczegółowym i konsekwentnym określeniem maści ich upierzenia. Przyjęty sposób uszeregowania nazw ptaków nie sprzyjał systematyzacji (w nowożytnym rozumieniu tego słowa), jednak nie stanowił też przeszkód, by w bezpośrednim sąsiedztwie można było umieścić kategorie – odmiany jednego gatunku, np.:

Jaskółka białego a czerwonego pióra.

Jaskółka grzebiółka czarnego i białego pióra.

Jaskółka morska białego a czarnego pióra.

Jaskółka jerzyk czarnego pióra (C: 76).

Należy też zauważyć, że w badanym spisie pojawiają się nazwy złożone, zbudowane z dwóch lub trzech segmentów, typu *jemiółucha wielka*, *kulik wielki wodny*. Stanowią one 62 pozycje rejestru, w czym 53 jednostki to nazwy dwuelementowe (np.: *gołąb grzywacz*, *gołąb mały*, *kuropatwa wielka*, *kuropatwa kamionka*, *kaczka wielka*, *kaczka nieroznakwa*, *kaczka cyranka*, *kaczka łysica*, *kaczka ogorzalka*, *kaczka szlacharek*), 9 – zbudowane z 3 segmentów (*kaczka nór wielki*, *kaczka nór mały*, *kulik wielki wodny*, *kulik mniejszy wodny*, *sowa mniejsza puhacz*, *sowa rogata leśna*, *sówka maluczki puszczyk*, *trzcionek wielki wodny*, *wróbl drugi trzciny*). Wymienione określenia były wprowadzane dla zróżnicowania odmian tego samego gatunku. Tak ujmowane nazwy sprawiają wrażenie skupień terminologicznych, lecz na pewno nie można ich traktować równorzędnie ze zbudowanymi według podobnego schematu binominalnymi terminami zoologicznymi, pojawiającymi się na przełomie XVIII/XIX w. wraz z rozwojem nauk przyrodniczych.

Mimo w miarę rygorystycznego podejścia autora do *Opisania narodów ptaszyc...* w analizowanym fragmencie można wskazać też przykłady nazw zbudowanych według innego schematu. W zakresie restrykcyjnie przestrzeganej budowy nazw, zgodnej ze wzorem: nazwa ptaka + kolory upierzenia, odstępstwem są konstrukcje ze słowem *co* o znaczeniu ‘który’:

Piekut co go koziełkiem zowią szarego pióra.
 Szpak co go skorcem zowią szarego a pstrego pióra.
 Sówka mała co się w dąbrowach wielkich chowa rogata szarego a dropiatego pióra.
 Sówka maluczka co się w głuchych lesiech chowa jako wróbl drozdowatego pióra
 (C: 78–79).

Wprawdzie Stanisław Urbańczyk (1939) tego typu konstrukcje uznał za charakterystyczne dla nieopracowanej odmiany polszczyzny, ale jednak zauważmy, że zaimmek *co* we wskazanych przykładach jest wykładnikiem powtarzających się paralelizmów, które mogą być przejawem opracowania języka.

Również dyskusyjny jest zakres przywołanych w wykazie gatunków, wszak wykracza on znacznie poza ptactwo omówione w głównej części dzieła. Jak już sygnalizowałem wyżej, w inwentarzu zaprezentowano wszystkie dzikie, znane autorowi ptaki. Dlatego dziwi umieszczenie wśród gatunków żyjących w Polsce egzotycznej papugi. Podobną niekonsekwencję można zauważyć też w innym miejscu. Oto bowiem Cygański w swym ornitologicznym katalogu podaje trzy nazwy nietoperzy (*niedoperz wielki czarny, niedoperz średni szary, niedoperz maluczki czarny*). Jest to oczywiście zgodne z ludowymi, naiwnymi podziałami świata zwierząt, w myśl których do ptaków zaliczano wszelkie stworzenia latające. Jest to też przykład odmiennego (w porównaniu z dzisiejszymi, obciążonymi wiedzą zoologiczną, systematyzacjami) kategoryzowania świata fauny (Waśkowski 2013).

Tymczasem warto zatrzymać się nad zasygnalizowanymi w pierwszej części artykułu zagadnieniami dotyczącymi potoczności języka analizowanego tekstu. Podczas obserwacji materiału *Myślistwa ptaszego...* przyjąłem, że odmiana potoczna to rejestr stylistyczny, stanowiący pewną opozycję wobec występujących w tekście Cygańskiego elementów języka specjalistycznego⁷. Zauważyłem też, że obecność w pracy elementów typowych dla języka potocznego jest zapewne wynikiem wtórnego zapisania tekstu, analfabetyzmu autora i nieposiadania przez niego wykształcenia. Czynniki te stały się prawdopodobnie przyczyną niezbyt starannego językowego opracowania zabytku, co widać choćby w tych partiach tekstu, które zbliżają się do stylu wypowiedzi ustnej. Na problem ten zwrócił już uwagę XIX-wieczny zoolog Antoni Waga:

Widać to w samych jego poezjach, któremi przyrodzenie prawie każdego z wymienionych przez siebie ptaków określić usiłował, w których obok tego wszędzie się myśliwska namiętność odzywa, lecz które najczęściej są nędznymi chociażby i na ów wiek wiersidłami. W prozie nawet, którą podaje sposoby na łowienie różnych ptaków, widać często **nieumiejętność tłómaczenia** [sic!] **się na piśmie**; nieraz, nie jestto [sic!] pismo, ale raczej **mowa ustna, niepewna, dwuznaczna** (Waga 1842: XV; wyróżn. – K.W.).

7 O rozumieniu potoczności przez opozycję do języka literackiego zob. (Rejter 2006: 52).

Przedstawiona wyżej zwięzła charakterystyka stylu omawianego zabytku dotyczy niedostatecznej troski o językowy kształt wypowiedzi oraz niestarannego podejścia do *elocutio*. W pracach poruszających problematykę potocznego stylu polszczyzny wyraźnie podkreśla się wszakże mniejszą dbałość o jej językowy kształt wobec odmian opracowanych, na przykład języka literackiego. Pisał o tym między innymi Aleksander Wilkoń, który – bazując wprawdzie na materiale XX-wiecznym – obok odniesienia do braku staranności językowej odmianę potoczną scharakteryzował jako głównie polszczyznę mówioną, swobodną, wariantywną na wszystkich poziomach, jak również posiadającą elementy ekspresywne i formuliczne (Wilkoń 2000: 49–53)⁸.

Cechy typowe dla języka mówionego najwyraźniej dają się zaobserwować w płaszczyźnie składniowej tekstu. Typową właściwością żywego języka potocznego jest więc tutaj brak zharmonizowania poszczególnych składników wypowiedzi, zatem pewne nieuporządkowanie, nieład, będące efektem braku refleksji autora nad poprawnością i kształtem językowym konstruowanego tekstu, często też wyrazem potrzeby spontanicznego werbalizowania myśli⁹. W *Myślistwie ptaszym...* można wskazać wiele przykładów dokumentujących tę obserwację. Spotykamy dużą liczbę zdań ze składnikami zespolenia o nieustalonej funkcji, np.:

Uczyni budę co możesz nawyższą / skryjże się tam / ukażże mu gołębia przez budę wierzchem albo kurczę / a wszakże możesz też kosa albo drozda albo jakiegokolwiek wielkiego ptaka / a on obaczywszy przybieży i porwie (C: 28).

Można też dostrzec częste wykorzystywanie tego samego schematu składniowego. Widać to na przykład w wypadku rekcji czasownika *dostać*, *dostawać*, łączącego się z rzeczownikami w narzędniku, np.:

Masz ich [kuligów – K.W.] **dostawać** takimi **siatkami** podrgubnemi, którymi przepiórek dostajesz [...] (C: 37).

Pliszki **dostaniesz połami** na podoranej rolej narychlej [...] (C: 43);

Rzemieśnika **dostaniesz potrzaskiem**, jako niżej usłyszysz (C: 43);

Dudka **dostaniesz potrzaskiem**, a wszakże **dostaniesz** go też i za wiechą **sidełkiem** (C: 23).

Obok wskazanej powtarzalności można wyszczególnić też przykłady wariantywności modeli syntaktycznych. Mimo że podany wyżej schemat składniowy cza-

8 Także badania Elżbiety Umińskiej-Tytoń (1992: 224–231) nad stylem potocznym polszczyzny XVIII w. dowodzą, że na podstawowy inwentarz cech językowych omawianego rejestru stylistycznego składają się: ekspresywność, spontaniczność, formuliczność, konkretność oraz niedookreśloność.

9 Podobne wnioski wyciągnięto na podstawie analiz języka potocznego *Gospodarstwa* Anzelma Gostomskiego (Safarewiczowa 1953: 281–282).

sownika *dostać, dostawać* (+ rzeczownik w N) jest najczęstszy, zdarzają się odstępstwa i przykłady jego innych powiązań gramatycznych. Zauważyć bowiem można konstrukcje z rzeczownikami w dopełniaczu:

Przepiórek z kobcem malowanym jako **dosta** (C: 42)

oraz związki rządu typu *dostać / dostawać* + (na + B):

Potresta dostaniesz na potrzask, i na lep, i u wody (C: 43).

Są też liczne przykłady zdań parataktycznych, które zostały rozbudowane przez dodawanie kolejnych wypowiedzeń:

A gdy do ptaków idziesz (fortyl) ukaż się co nadalej ptakowi / a idź do niego prosto nie chodząc na stronę / ani tam ani sam / jeno co naprościej: bo za płachtą zabijesz ptaka jako chcesz / i nie tak złe miejsce jako za koniem (C: 35).

Harmonijny tok wypowiedzeń bywa w pracy zakłócany przez częste załamania składniowe. Zjawisko to najczęściej uwidacznia się w wypadku wyrażen eliptycznych, co w efekcie przysparza trudności w zrozumieniu sensu wypowiedzenia:

Naprzód siatki masz mieć podrgubne, takie coby kołki objął w garść stawiając albo zbierając [...] (C: 29).

Zakłócenia powodują też struktury wtrącone:

Siec masz mieć takim narzędem jako niżej usłyszysz / **to jest kutnia na krogulce / albo insze ptaki** / jeno masz mieć drążek zakrzywiony u końca [...] (C: 46).

Spotykamy również enumeracje, będące przejawem redundancji:

Naprzód patrzaj wyżła **ciekawego, wietrznego, lekkiego, młodego**, uwiąż go a do parzej go kładź [...] (C: 34);

Piszczalkę masz mieć **łabęcią** albo **zórawią** albo **sarnią** [...] (C: 41).

O kolokwialności języka analizowanego poradnika myśliwskiego może świadczyć częste używanie wyrazów w rodzaju *jako, jakoby, co, coby, jakikolwiek* lub powtarzalność podobnych fragmentów zdań w niedalekiej odległości od siebie:

[...] a **uwiąż drewno jakie u tej siateczki / takie coby z nim ptak nie uciekł** / gdy się zawrze w siatce. Te z obierzkami tak masz stawiać jako na zająca na roszczkach, na łokieć od ziemie albo niżej, a podrgubne w ziemie kołki wtykać: a tam masz w puł siatek siedzieć / albo leżeć pod jakim łomem / abo też pod kłodziną. Budy nie trzeba, jeno sukni miej do tego przystojną / tamże sie odzywaj. Spar miej / to jest uwiąż ptaka na sznurku / **przywiąszże** do tego sznurka **drewno tak wielkie coby z nim ptak nie uciekł** dostaniesz ich też i plotkami [...]; dostaniesz ich też i prężynkami [...]; dostaniesz ich i ponożem [...] (C: 29-30).

Przytoczone przykłady niewątpliwie są dowodem żywiołowości języka zabytku, jego kolokwialnego i zarazem rubasznego charakteru. Niejednokrotnie poszczególne wypowiedzenia w swojej strukturze przypominają konstrukcje staropolskie, a podkreślić przecież trzeba, że tekst powstał w czwartej ćwierci XVI stulecia, kiedy to podstawowy zrąb syntaksy polskiego języka literackiego był już w znacznym stopniu ukształtowany (Klemensiewicz 1964–1972/2007: 427).

O potoczności języka analizowanego tekstu świadczy również dobór leksyki. W wielu miejscach spotkać można licznie reprezentowane formacje deminutywne. Oczywiście zdrobnienia nie są charakterystyczne tylko dla języka potocznego, często pojawiają się też w tekstach artystycznych. Warto jednak podkreślić, że ich częste występowanie w *Myśliście ptaszym...* ujawnia uczuciowy (a więc subiektywny) związek Cygańskiego z opisywanymi obiektami. Oto kilka przykładów: *drzewko, ptaszek, pasieczka, płotek, sparek, laszczka, starczek, szaterek, derlateczka, maluczki, malusienieczki, sidelko, deszczka*. Są też nacechowane epitety oceniające (pozytywnie, na przykład: *ptak poławny, gumieńce pięknie ustrugane, ptak wdzięczny, pański ptak, przystojne miejsce, naszaleński ptak, najwdzięczniejszy głos*, oraz negatywnie, np.: *zima oparzysta, jarzęb ptak plugawy, ścierwy sprośne, kobiec zuchwały, myślistwo nikczemne, szkodnik wielki*). Jednostki obydwu wyróżnionych grup składają się na zasób językowych środków ekspresywnych i ujawniają emocjonalny stosunek autora tekstu do opisywanych zagadnień. Tutaj też można zaliczyć bogato reprezentowane formy trybu rozkazującego (np.: *masz mieć; Tamże na kłodzinie **masz ją postawić**, a **masz mieć** dwa świderki maluczkie; a tam **masz** w puł siatek **siedzieć**, albo **leżeć** pod jakim łomem; tedy w ten czas ptaka **wyrzucić***).

Pewna „prymitywność” stylu znajduje też odzwierciedlenie w wierszowanych fragmentach *Myślistwa ptaszego...* Przypomnę, że poetyckie opisy ptaków (prócz tekstu poświęconego orłowi) to czterowersowe strofy, stanowiące wstęp do prozatorskich opisów sposobów łowienia określonych gatunków. Jak dowodzą analizy Lucylli Pszczołowskiej (1997: 35), w okresie polskiego odrodzenia, w porównaniu z literaturą średniowieczną, w zakresie budowy wiersza polskiego dają się zauważyć głębokie przemiany, będące między innymi efektem twórczości tak znamienitych i utalentowanych poetów, jak Jan Kochanowski. W polskiej poezji dominować zaczyna sylabizm ścisły – typ budowy wiersza polegający między innymi na obligatoryjnej zgodności długości sylabicznej wersów oraz stałym miejscu ich wewnętrznego podziału, które to cechy wyznaczały intonację w wersie. Pszczołowska stwierdziła, że oddziaływanie ukształtowanego w ten sposób wiersza było tak silne, iż „utrwalony został na okres przeszło dwustu lat sylabizm ścisły jako jedyny typ wierszowanej poezji o ambicjach artystycznych” (ibid.).

Charakterystyce tej wymyka się powstała w ostatnim 20-leciu XVI w. rymowana twórczość „ptasznika z Cyganiech”. W zakresie wersyfikacji zauważyłem znaczące wahania. Długość wersów poszczególnych wierszowanych opisów ptaków oscyluje w przedziale od 8 do 12 sylab, choć zdarzają się też takie strofy, w których można

zaobserwować zgodność w obrębie całej jednostki stroficznej (zazwyczaj 11 zgłosek, np. w opisach głuszca, dropia, żurawia lub łabędzia).

Wahania widać też w wypadku średniówki. W większości strof nie sposób jej wskazać, choć w niektórych przypadkach można by stwierdzić jej występowanie (np. wierszyki dotyczące raroga, sokoła, jastrzębia). Cechy te pozwalają więc uznać analizowane fragmenty za przykłady sylabizmu względnego, szczególnie charakterystycznego dla wierszowanych zabytków okresu średniowiecza (ibid.: 16).

Wypada też wspomnieć o zamykaniu się całości składniowych w zakresie poszczególnych wersów. Ograniczenie całego zdania lub grupy składniowej (podmiotu albo orzeczenia) do jednej linii wiersza to również pozostałość po poezji XIV i XV stulecia. Stosowanie w ówczesnym „rymotwórstwie” tego typu zabiegów związane było z prymarnym przeznaczeniem tekstu do śpiewania lub melorecytacji. Przykłady podobnego segmentowania spotkać można u Cygańskiego:

Czczotka z dawna jest lotu wieszczego /
Gdy jej nie widać patrzaj zimna złego.
Gdy idą hojnie / zima oparzysta /
Acz chłopska / przedsię praktyka czysta (C: 20).

I w innym miejscu:

Z cnej familijej rarogów zrodzony /
Urodą jestem od nich umniejszony.
Przedsię też utrzymam sobie równego /
W tym rodzaju nie pohańbię swego (C: 20).

Prócz intonacyjno-składniowej organizacji przytoczonych wypowiedzi uwagę zwraca konsekwentne zastosowanie czterowersowego modelu strofy. Sądzę, że nie pozostaje on bez znaczenia dla potocznego wydźwięku języka utworu. Jak można przeczytać w opracowaniach z zakresu teorii literatury (np. Pszczołowska 2002), zastosowany typ zwrotki ma znamiona oralności, wszak z jednej strony związany jest z tradycją hymniczną (przeznaczenie do śpiewu, potrzeba powtarzalności), z drugiej zaś – można w nim widzieć kontynuację form charakterystycznych dla polskiej pieśni ludowej.

Wiele wierszyków zdradza wewnętrzny dystychiczny podział, podporządkowany powtarzającej się tematyce – często bowiem dwa pierwsze wersy w zakresie treści odnoszą się do ogólnej charakterystyki ptaka, zaś w kolejnych dwóch przedstawia się informacje istotne z perspektywy myśliwskiej lub użytkowej. Takie rozczłonkowanie można zaobserwować na przykład w opisie jaskółki:

Prawie domowa, bo się w domu rodzi /
A tylko na lato do nas przychodzi.
Pożytek jej mały / nie może szkodzić /
Dlatego mało potrzeba jej łowić (C: 30).

W wierszowanych fragmentach przeważają realistyczne informacje i opisy, często wyliczenia charakterystycznych cech zewnętrznych ptaków, ich usposobienia, liczne odniesienia do śpiewu i wydawanych dźwięków oraz ogólne stwierdzenia na temat łowiectwa opisywanego w danym miejscu gatunku, jak i płynących z tej czynności pożytków. W tej płaszczyźnie autor nie stronił od wykorzystania utrwalonej w języku wiedzy kulturowej, naiwnej (na przykład wzmianka, że krakanie kruka to zła wróżba: *Kracząc strasznie nad domy latają / Kiedy się ludzie szkody spodziewają* (C: 31)), opartej zarówno na doświadczeniach określonej wspólnoty komunikatywnej, jak i na własnych obserwacjach myśliwego-pasjonata.

Należy wyraźnie podkreślić, że choć rymowane fragmenty poradnika Cygańskiego znacznie różnią się od arcydzieł polskiej poezji doby odrodzenia, to – zgodnie z użytkowym charakterem dzieła – pełniły funkcję impresywną, a nawet perswazyjną. Często też ułatwiały zapamiętanie najważniejszych rzeczy, do nich wszak niejednokrotnie przenoszono najważniejsze informacje o omawianych gatunkach ptaków. Były jakby zapowiednikami treści, które precyzyjniej, ze specjalistycznym znawstwem rozważano następnie we fragmentach prozatorskich.

Przedstawiony opis stylistycznego zróżnicowania języka pracy *Myślistwo ptasze, w którym się opisuje sposób dostawiania wszelakiego ptaka* z pewnością nie jest kompletny, nie uwzględnia bowiem różnorodnych problemów, jak np. regionalnego zróżnicowania słownictwa, fleksji itp., których zbadanie byłoby wskazane w całościowym opisie języka dzieła. W przeprowadzonych obserwacjach nie uwzględniłem kulturowego podłoża zagadnień związanych z łowiectwem ptaków, pominąłem też analizy genologiczne związane z dawnym poradnictwem.

Upewniłem się w przekonaniu, że wiele problemów związanych z tekstem wymaga odrębnych studiów, poszerzonych o aspekt zarówno historycznojęzykowy, jak i historycznoliteracki, kulturoznawczy, retoryczny, a nawet zoologiczno-ornitologiczny.

Obserwacja XVI-wiecznego zabytku podporządkowana była problematyce stylu jego języka – próbowałem wskazać elementy charakterystyczne dla odmiany potocznej, jak i specjalistycznej. Mimo licznych wyznaczników świadczących o pewnym uporządkowaniu wywodu dzieła Cygańskiego nie można zakwalifikować do tekstów typowo naukowych. Jest ono przykładem literatury specjalistycznej, ale w sensie fachowego poradnika, który nie pretendował do miana rozprawy ornitologicznej, lecz raczej dzieła prezentującego pewien zasób informacji pochodzących od doświadczonego w myślistwie autora. Można też stwierdzić, że książka jest przykładem twórczości użytkowej, a nawet – używając współczesnego określenia – popularnej.

Inaczej można powiedzieć, że w *Myślistwie ptasim...* daje się zauważyć nakładanie na tekst potoczny pewnych cech naukowości. Mamy więc do czynienia z przykładem ujmowania potoczności w pewien rygor myślowy na skutek wymogów ówczesnej ramy wydawniczej i konwencji gatunkowej.

Nie ulega jednak wątpliwości, że język „ptaszniaka z Cyganiami” jest zróżnicowany stylistycznie zarówno na poziomie gramatycznym, jak i leksykalnym. Nie-

jednorodność stylową pracy dostrzec też można w zakresie zastosowania heterogenicznych środków wyrazu: wiersza, prozy, „tabelarycznego” zestawienia. I choć dyferencjacja ta niejednokrotnie przysparza współczesnemu czytelnikowi problemów w odczytaniu i odbiorze dzieła, to paradoksalnie stanowi o jego wartości dla badań historycznojęzykowych. Przenikanie się bowiem elementów specjalnej (pre-naukowej) odmiany języka ze strukturami potocznymi, fragmentów o proveniencji literackiej z tekstem typowo użytkowym, pozwala na obserwację funkcjonowania różnych sposobów mówienia o fragmencie świata u schyłku XVI w.

Źródła

Cygański M., 1584, *Myślistwo ptasze, w którym się opisuje sposób dostawiania wszelakiego ptaka. K temu przydane jest opisanie narodów ptaszyc, i jakiego który pióra*, Kraków, on-line: polona.pl/item/10968923/o/.

Literatura

- ARYSTOTELES, 1988, *Retoryka. Poetyka*, przekł., wstęp i komentarz H. Podbielski, Warszawa.
- DUTKA E., 2008, *Kompozycja jako problem (nie tylko) retoryczny*, [w:] M. Barłowska, A. Budzyńska-Daca, P. Wilczek (red.), *Retoryka*, Warszawa, s. 77–97.
- KAWECKA-GRYCZOWA A. (red.), 1983, *Drukarze dawnej Polski*, t. 1: *Małopolska*, Wrocław.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1964–1972/2007, *Historia języka polskiego*, Warszawa.
- LABOCHA J., 2004, *Tekst pisany – tekst zapisany*, „Biuletyn PTJ” t. LX, s. 5–10.
- OKOPIEŃ J., 2002, *Pionierzy czarnej sztuki 1473–1600*, Warszawa.
- PSZCZOŁOWSKA L., 1997, *Wiersz polski. Zarys historyczny*, Wrocław.
- PSZCZOŁOWSKA L., 2002, *Wiersz, styl, poetyka. Studia wybrane*, Kraków.
- REJTER A., 2004, *Wzorzec gatunkowy staropolskich poradników myśliwskich i jego uwarunkowania*, [w:] D. Ostaszewska (red.), *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 2: *Tekst a gatunek*, Katowice, s. 246–257.
- REJTER A., 2006, *Leksyka ekspresywna w historii języka polskiego. Kulturowo-komunikacyjne konteksty potoczności*, Katowice.
- ROSTAFIŃSKI J., 1914, *O myślistwie, koniach i psach łowczych ksiąg pięcioro z lat 1584–1690*, Kraków.
- SAFAREWICZOWA H., 1953, *Niektóre cechy języka potocznego w XVI wieku na przykładzie tekstu Gospodarstwa A. Gostomskiego*, [w:] M.R. Mayenowa, Z. Klemensiewicz (red.), *Odrodzenie w Polsce*, t. 3, cz. 2: *Historia języka*, Warszawa, s. 280–302.
- SIUCLAK M., 2011, *O potrzebie stylistyki historycznej języka polskiego*, [w:] I. Kępka, L. Warda-Radys (red.), *Nasz język w przeszłości – nasza przeszłość w języku*, Pelplin, s. 339–346.
- SOBCZYKOWA J., 2012, *O naukowej polszczyźnie humanistycznej złotego wieku. Wujek – Budny – Murzynowski*, Katowice.
- SZCZAUŚ A., 2014, *Leksyka specjalistyczna w Informacji matematycznej Wojciecha Bystrzowskiego z 1749 roku na tle polszczyzny XVIII wieku*, Szczecin.

- UMIŃSKA-TYTOŃ E., 1992, *Polszczyzna potoczna XVIII wieku*, Łódź.
- URBAŃCZYK S., 1939, *Zdania rozpoczynane wyrazem co w języku polskim*, Kraków.
- WAGA A., 1842, *Myślistwo ptasze, dziełko z XVI wieku, obejmujące wykład wszystkiego, co wówczas do ptasznictwa w Polszcze należało, a obok tego wymieniające rodzaje i gatunki ptaków krajowych*, Warszawa.
- WAŚKOWSKI K., w druku, *Powstanie naukowego obrazu zwierząt i jego konsekwencje dla polskiej leksyki animalistycznej przełomu XVIII i XIX stulecia*.
- WAŚKOWSKI K., 2013, *Stażość i zmienność polskiej leksyki animalistycznej. Nazwy zwierząt w historii języka polskiego*, rozprawa doktorska, mps.
- WILKOŃ A., 2000, *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, Katowice.

Stylistic differentiation in Mateusz Cygański's
Myślistwo ptasze, w którym się opisuje sposób dostawania wszelakiego ptaka
Summary

The paper discusses stylistic differentiation of a 16th century hunting guide *Myślistwo ptasze, w którym się opisuje sposób dostawania wszelakiego ptaka* ('Bird hunting, describing the method to catch any bird', published 1584) by Mateusz Cygański. An analysis of the text has shown that it is possible to indicate in it examples of mutual entanglement of two stylistic registers. Due to a secondary recording of the text (owing to the author's illiteracy), the language of this monument is characterized by multiple indicators of the colloquial style, while elements of specialist style that can be found in it, are the result of capturing colloquiality in a certain intellectual rigor enforced by the contemporary editorial and genre convention.

Z POZNAŃSKICH BADAŃ NAD STAROPOLSZCZYNĄ

Karolina Borowiec
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań
karolina.borowiec90@gmail.com

FILOLOGICZNE WYDANIE *ROZMYŚLANIA PRZEMYSKIEGO* A CZESKI *ŽIVOT KRISTA PÁNA*

Słowa kluczowe: wydanie, badania porównawcze, apokryf, transkrypcja, *Rozmyślanie przemyskie*, *Život Krista Pána*

Keywords: edition, comparative studies, apocrypha, transcription, *Rozmyślanie przemyskie*, *Život Krista Pána*

Już w 1900 r. Aleksander Brückner postulował uwzględnienie w badaniu apokryfów staropolskich innych tekstów słowiańskich, zwłaszcza czeskich (Brückner 1900: 6–8). Jak dotąd możliwości prowadzenia tego typu badań porównawczych znacznie utrudniał brak pełnych wydań czeskich apokryfów średniowiecznych. Skupiano się więc przede wszystkim na poszukiwaniu łacińskich źródeł polskich apokryfów (np. Dobrzeńcki 1969; Mazurkiewicz 2007; Rojszczak 2007; Rojszczak-Robińska 2012, 2015; Wójcik 2014), śledzeniu sposobów kształtowania tekstu (np. Mika 2002; Rojszczak-Robińska 2012), badaniu różnic i zbieżności między zachowanymi staropolskimi tekstami (np. Kozaryn 2001; Wójcik 2014; Rojszczak-Robińska w druku), analizowaniu problemów językowych dotyczących poszczególnych zabytków (np. Krążyńska 1995a, 1995b; Krążyńska, Twardzik 1996; Mika 2002, 2004, 2005; Laskowski, Twardzik 2005; Rzepka, Twardzik 2008) czy różnic między decyzjami wydawniczymi (Stramczewska 2013, 2014). Materiał językowy najobszerniejszego apokryfu staropolskiego – *Rozmyślania przemyskiego* (dalej: RP) – jest też włączany (za pośrednictwem m.in. *Słownika staropolskiego*) do podstawy badań nad staropolszczyzną w ogóle.

Pojawienie się w roku 2006 edycji zestawiającej siedem redakcji jednego z najstarszych czeskich apokryfów, *Života Krista Pána* (dalej: ŽKP), umożliwiło poszerzenie oglądu także apokryfów polskich¹. Na potrzeby tego artykułu analizie poddany zostanie zbieżny z tekstem czeskim fragment RP, mieszczący się na kartach 44–47. Poprzedzająca zwiastowanie scena rozmowy Boga z Gabrielem znajduje się w czterech z siedmiu opracowanych odpisów czeskiego ŽKP². Stopień zbieżności tak obszernych fragmentów pozwala domniemywać, że zostały one zredagowane najprawdopodobniej na podstawie tego samego źródła, które z kolei u swych podstaw musiało mieć między innymi trzecią homilię na zwiastowanie Grzegorza Cudotwórcy³.

Celem artykułu jest ocena decyzji wydawniczych podjętych przez wydawców (Wacława Twardzika i Felixa Kellera⁴) w transkrypcji tzw. fryburskiego wydania RP w świetle odpowiednich miejsc ŽKP. Należy przypomnieć, że wydanie fryburskie to edycja szczególna: jedyna opatrzona tłumaczeniem filologicznym⁵, z równoległym zestawieniem transliteracji, transkrypcji oraz zidentyfikowanych źródeł łacińskich. Jak piszą Tomasz Mika i Dorota Rojszczak-Robińska, edycja ta

jest – w pewnym stopniu – oparta na kanonicznym myśleniu o RP. Tym tłumaczyć należy część decyzji W. Twardzika: uzupełnianie tekstu polskiego o elementy obecne w łacinie czy usuwanie rzeczy powtórzonych, nieobecnych w źródłach. [...] *De facto* transkrypcja W. Twardzika stała się próbą odtworzenia tekstu pierwotnego, idealnego, który byłby kompilacją i wiernym tłumaczeniem kilku źródeł łacińskich (Mika, Rojszczak-Robińska w druku).

Za podstawę czeską uznaję transkrypcję najstarszego i najpełniejszego zachowanego tekstu ŽKP, w rękopisie znajdującego się na kartach 9b–10b. Do transkrypcji

-
- 1 Choć źródła ŽKP nie zostały jeszcze ostatecznie rozpoznane (w wydaniu wskazuje się w przypisach nawiązania do cytatów biblijnych), w czeskich opracowaniach dotyczących średniowiecza (i we wstępie do wydania) podnosi się kwestię luźnej zależności pierwszej części tekstu od *Meditationes vitae Christi*. Zasadne wydaje się zatem skontrastowanie czeskiego apokryfu zwłaszcza z *Żywotem Pana Jezusa Krysta* Baltazara Opeca, w znacznej mierze opartym również na tym źródle.
 - 2 Są to (podaję za wydaniem): 1) Rkps pergaminowy z połowy XIV w. (Národní knihovna České republiky, sygn. NK XVII A 9) – KristA; 2) Rkps papierowy z końca XIV w. (Národní knihovna České republiky, sygn. NK XVIII D 32) – KristB; 3) Rkps papierowy z połowy XV w. (Opat Mu, Knihovna Národního muzea, sygn. II F 9) – KristD; 4) Rkps papierowy z 1497 r., (Národní knihovna České republiky, sygn. XVII H 19) – KristE. Pełne zestawienie odpowiadających sobie fragmentów najstarszej wersji apokryfu czeskiego oraz RP podaję w: (Borowiec w druku).
 - 3 Oprócz fragmentów zbieżnych z treścią homilii Cudotwórcy w odpowiadających sobie treściowo fragmentach RP i ŽKP obecne są wątki, których nie ma u św. Grzegorza; zob. (Borowiec w druku). W przygotowaniu pełna analiza zbieżności i różnic między apokryfami czeskimi a staropolskim oraz tekst – próba odpowiedzi na pytanie, czy autor RP mógł korzystać z tekstów niełacińskich.
 - 4 Transliterację oraz transkrypcję wydania fryburskiego opracowywał W. Twardzik, przekładu filologicznego dokonał F. Keller na podstawie korespondencji z W. Twardzikiem.
 - 5 Tłumaczenie to, wynikające z wymogów prestiżowej serii *Monumenta linguae Slavicae dialecti veteris*, z założenia przeznaczone było dla niemieckiego czytelnika.

pozostałych odpisów sięgam dodatkowo, kiedy tekst staropolski zbliża się bardziej do któregoś z nich.

Sytuacja 1: wydawca RP uznaje tekst za niekompletny

Dążenie do odtworzenia niezachowanej pierwotnej wersji tekstu prowadziło W. Twardzika do zastosowania w transkrypcji wydania fryburskiego szeregu emendacji: opartych na tekście źródła łacińskiego lub wynikających z wiedzy o staropolszczyźnie poprawek pojedynczych liter lub całych wyrazów (w transkrypcji oznaczonych kursywą), zazwyczaj uzasadnianych przezeń w osobnych rozprawach (np. Twardzik 1997), a także – zgodnie z projektem *Zasad wydawania tekstów staropolskich* (1955) – wprowadzania uzupełnień ujmowanych w nawiasy kątowe. Wielokropkiem w nawiasach kątowych sygnalizował natomiast brakujący fragment, „luki w tłumaczeniu tekstu, dla których wydawcy nie umieli znaleźć średniowiecznych odpowiedników” (RP t. 1: XV). Jednym z takich miejsc jest niedokończone zdanie z karty 44⁶:

Wszakós był posłan do Zacharyjasza, zwiastując jemu narodzenie jego syna Jana, jegoś ty swą mocą, **iż tobie rychło nie chciał wierzyć** <...> Aza sie to jemu nie dokoñało, co jemu ślubiono w tem poselstwie? (RP 44/84⁷).

W odpowiadającym mu fragmencie czeskiego apokryfu czytamy zaś:

zdali nejsi prvé poslán k Zachařovi, aby jemu narozenie jeho syna zvěstoval, jehožto s, **ež tobě brzo neuvěřil, moci mluvení zbavil?** Zda se jest to tu nedokonalo, co bylo v tvém poselství jemu slíbeno? (ŽKP 10a/17)⁸.

W tym wypadku tekst czeski wydaje się potwierdzać decyzję Twardzika – w odpowiednim miejscu tłumaczenia filologicznego zdanie zostało uzupełnione w nawiasie o *stumm gemacht* ‘uczynić niemym, uciszyć’, bliskie znaczeniowo czeskiemu *moci mluvení zbavil* (*zbaviti* oznacza ‘odejmout co’, czyli ‘pozbawić czegoś⁹). Zachowanie się analogicznego fragmentu w blisko spokrewnionym z polszczyzną języku może prowadzić do podjęcia próby uzupełnienia tekstu polskiego¹⁰, zwłaszcza że próby takie podejmował wydawca w miejscach, dla których zidentyfikowano podstawę łacińską. Treściowo czeskie *moci mluvení zbavil* odpowiada miejscu z Ewangelii wg św. Łukasza (Łk 1,20). SStp notuje czasownik *zbawić* m.in. w znaczeniu

6 O tym wypadku skrótowo wzmiankuje w: (Borowiec w druku).

7 Podaję – tak jak się przyjęło – numer karty, po ukośniku także numer strony w wydaniu.

8 Wszystkie wyróżnienia w transkrypcjach i samym artykule pochodzą od autorki.

9 Znaczenie za: MSS, StčS.

10 Działanie takie (również na podstawie tekstów czeskich) proponował wcześniej Mikołaj Bobowski (1893: 77) w odniesieniu do pieśni *Stalać się rzecz wielmi dziwna*.

‘odebrać coś komuś, pozbawić kogoś czegoś’. Czasownik ten występuje zarówno w tekstach prawnych, jak i religijnych. W tym samym znaczeniu notuje SStp czasownik *pozbawić*, mniej licznie poświadczony. Materiał zgromadzony w tym leksykonie oraz indeksy do RP nie notują natomiast ani jednego poświadczenia znominalizowanej formy *mowienie*. Uzupełnienie braku słowami: <mocy **mowienia** zbawił> lub <mocy **mowienia** pozbawił> i umieszczenie nawiasu bezpośrednio w transkrypcji nie jest zatem w pełni uprawnione. Być może zatem w polskim apokryfie w tym miejscu widniał inny rzeczownik (np. poświadczona i w SStp, i wRP *mowa*), ale wobec „swoistego upodobania pisarza polskiego do rzeczowników odczasownikowych z formantami *-enie, -anie, -cie*” (Mika 2015: 93), a także istnienia w SStp wielu hasel poświadczonych tylko jednym przykładem użycia, pochodzących właśnie z RP, hipotezy o pierwotnym wystąpieniu w tym miejscu wyrazu *mowienie* nie można kategorycznie odrzucić.

Znak <...> pojawia się także w zdaniu z karty 46:

Kakoż Cię odzierzży żywot dziewiczy **albo będzieli ona moc** <...> ogień gorącości
Twego przesławnego bostwa? (RP 46/88).

Tłumaczenie filologiczne RP sugeruje, że brakujące słowa oddawały sens zbliżony do *w sobie wzniecić, rozżarzyć*:

Wie (soll) Dich denn ein jungfräulicher Leib fassen, oder wird jene Macht das glühende Feuer Deiner ruhmvollen Gottheit (**in ihm entfachen**).

Odpowiadające temu fragmentowi miejsce w apokryfie czeskim wygląda następująco:

kak tě pak schráni život dievčí? **I čili ona sněsti bude moci v sobě** oheň horúci tvého
veleslavného božství? (ŽKP 10a/18).

Tłumaczenie filologiczne, a także wskazana przez nie interpretacja składniowa tekstu polskiego różnią się zatem od odczytania ŽKP. Według tłumaczenia podmiotem drugiego ze zdań zdania złożonego w RP jest *moc* (*jene Macht*) i to do niej odnosi się zaimek wskazujący *ona*. Tekst czeski skłonni bylibyśmy rozumieć raczej jako ‘i czy ona [dziewica] będzie w stanie znieść w sobie gorący ogień Twojego przesławnego bóstwa’. Przy założeniu, że u podstaw fragmentów obu słowiańskich apokryfów leżał ten sam tekst (nawet w różnych redakcjach), wydaje się prawdopodobne, że sens fragmentu RP mógł być maksymalnie zbliżony do tego z ŽKP.

W wyróżnionym fragmencie apokryfu czeskiego pojawiają się czasowniki: *býti* (w formie 3 os. l. poj. czasu przyszł.) oraz bezokoliczniki *sněsti* i *moci*. Znajdujący się w RP zapis *mocz* (w transliteracji) można zinterpretować albo czasownikowo (bezokolicznik), albo rzeczownikowo (mianownik lub biernik). Podjęcie próby uzupełnienia luki o „znieść w sobie” na podstawie tekstu czeskiego uprawdopodobnia interpretację czasownikową zapisu *mocz*. Po rekonstrukcji druga część zdania

mogłaby wyglądać następująco: *będzieli ona moc <znieść w sobie/odzierżeć> ogień gorącości Twęgo przesławnego bostwa?*

Kolejnym miejscem, w którym wydawca zaznaczył ubytek tekstu względem domniemanego pierwowzoru, jest fragment z karty 47, poniżej zestawiony z dwoma odpisami ŽKP:

Juže Jewa nie będzie zwana, ale matka wszech na świecie będących <...>, ale tej dziewicy będzie daw<a>na chwała. Z tej cokoli będzie dobrego, będą i na niebie i na ziemi dzieci (RP 47/90).

Juž nebude nazvána Eva matkú všech na světě přebývajících, ale již tejto děvici chvála bude dávána z toho, což se dobrého bude na nebi i na zemi dieti (ŽKP KristA 10b/18).

Juž nebude nazvána Eva matkú všech na světě přebývajících, ale již tejto děvče chvála bude dávána z toho, co se dobrého bude na nebi i na zemi dieti (ŽKP KristB 5a/182).

W przypisie do wersu 18 transkrypcji RP, w którym znajduje się domniamana luka, czytamy: „Lücke im Text, es fehlt der Satz mit der Negation, nach dem”, ale... będzie dawana *folgt*. Przypis oraz filologiczne tłumaczenie tego fragmentu na język niemiecki:

Nicht mehr Eva wird sie genannt werden, sondern Mutter aller, die auf der Welt sind, (und) dieser Jungfrau wird Ruhm gegeben werden. Von ihr wird jegliches Gute kommen, es werden sowohl im Himmel wie auch Erden (von ihr) die Kindern (abstammen),

sugerują, że wydawca założył wystąpienie w pratekście dualnej, zbudowanej na przeciwieństwach kompozycji, którą graficznie można by przedstawić następująco:

‘Juž więcej Ewą nie będzie zwana <...>	ale matką wszech na świecie będących, ale tej dziewicy chwała dawana będzie’.
---	--

Konstrukcja *wszech na świecie będących* precyzyjnie oddaje to samo znaczenie, co czeska *všech na světě přebývajících* (jedno ze znaczeń czasownika *być* to ‘znajdować się’). Zestawienie odpowiadających sobie fragmentów prowadzi do przekonania, że w miejscu oznaczonym przez wydawcę wielokropkiem w nawiasach kątowych nie brakuje tekstu – przypuszczalnie należałoby natomiast w nawias kwadratowy wziąć pierwsze *ale*; decyzja ta niosłaby za sobą także konieczność usunięcia przecinka oraz inną interpretację zapisu *matka* z uwagi na to, że w całym RP czasownik *zwać* najczęściej występuje z rekcją narzędnikową (co potwierdzają indeksy), a nosówki w rękopisie oznaczane były niekonsekwentnie. Wobec nieobecności zakładanego przez wydawcę RP paralelizmu dualnego w odpisach czeskich zdanie należałoby więc interpretować jako: *Juže Jewa nie będzie zwana [ale] matką wszech na świecie będących,*

ale tej dziewicy będzie daw<a>na chwała. Możliwe, że kopista ostatniej wersji RP po prostu zbyt wcześnie zaczął przepisywać spójnik *ale*, a zorientowawszy się w omyłce, kontynuował pisanie bez kreślenia zbędnego wyrazu (co nie jest w zachowanym odpisie RP niczym niezwykłym).

Sytuacja 2: wydawca identyfikuje błąd kopisty

Zachowanie się tego samego fragmentu w apokryfie czeskim umożliwia także ocenę emendacji poczynionych w transkrypcji przez W. Twardzika; poprawek takich wprowadzał wydawca cały szereg, głównie w oparciu o sens, wymogi składniowe lub wspierając się zidentyfikowanym źródłem.

Często poprawki dotyczą jednej litery. Na przykład na karcie 45 poprawia wydawca zapis *tako to moze bycz na kako to moze byc*. Porównanie transkrypcji z ŽKP: *Kak to mŏž býti*, zdaje się potwierdzać tę decyzję.

Na karcie 44 zapis *Idzysch rŕadz ze kv dzyevycky* transkrybuje wydawca jako *Idziŕ rŕacze ku dziewicy*. W transkrypcji odpowiadającego temu fragmentu apokryfu czeskiego widnieje: *Jdiŕ k dĕvici s brzkostí*. Choć w planie składniowym transkrypcje tekstu polskiego i czeskiego różnią się między sobą (przysłówki – wyrażenie przyimkowe), staroczeskie *s brzkostí* oznacza właśnie ‘rychle, spĕšně’ (MSS), w pełni odpowiada mu zatem użyty w transkrypcji RP wyraz *rŕacze* ‘prędko, szybko’, co pokazuje słuszność decyzji podjętej przez wydawcę polskiego apokryfu.

W innym miejscu (k. 46) w oparciu o sens zdania poprawia W. Twardzik zapis *sv|vyat na ŕywoť*, właściwie wymieniając cały wyraz. Także i ta decyzja zyskuje dodatkowe potwierdzenie w postaci czeskiego odpowiednika (*kak tĕ pak schrŕáni ŕivot dievĕcí?*), a zapis *sv|vyat* jawi się jako oczywisty błąd kopisty lub tłumacza, a nie tekstu domniemanej podstawy.

Na karcie 44 pojawia się zapis *Alye ten ze przes vyelyky blŕd y vyelykye zgrzeschene a by zaginŕly*, co w transkrypcji zostaje oddane jako: *Ale tenŕe przez wieliki blŕd i wielikie zgrzeszenie aby <nie> zaginĕli*. Z uwagi na sens zdania – w tłumaczeniu filologicznym oddany jako *damit aber diese (Menschen) nicht durch (ihr) groŕses Irren und (ihr) groŕses Sündigen umkommen* – w transkrypcji konieczne stało się zaniegowanie czasownika. Apokryf czeski ma w tym miejscu inną konstrukcję; zanegowanym czasownikiem jest forma *chĕc* (*chĕtĕ: Aj tot’ pro jich velikŕy blud, nechĕtĕ, aby zahynuli*).

W oparciu o sens poprawia także Twardzik w transkrypcji zapis *A weszwy y rzekl* na zapis imiesłowu czasu przeszłego *A wezw<awsz>y ji i rzekl*. ŽKP nie ma w odpowiednim miejscu formy imiesłowowej (zdanie ukształtowane jest inaczej), a czasownik występuje w 3 os. l. poj.: *Pozval k sobĕ*. Obecny w transliteracji RP zapis można by odczytać jako *wezwi*, z tematem czasu teraźniejszego. Koniektura wprowadza w transkrypcji formę przeszłą, co właściwe jest także dla formy zachowanej w ŽKP.

Sytuacja 3: wydawca RP zmienia formę obecną w rękopisie

Szczególnym wypadkiem emendacji jest poprawianie w transkrypcji form typu *odpowiedziaw* w miejscu, gdzie kopista zachowanego tekstu RP zanotował *odpovye-dzial*. Wydawca najwyraźniej widział w nich imiesłów czynny czasu przeszłego pierwszy z przyrostkiem *-w* w mianowniku; wychodził z założenia, że skryba nie znał starszych form imiesłowowych, obecnych w dostępnej mu kopii RP, i dlatego przepisując, modernizował je:

Częstszym niż omówiony powyżej sposobem likwidowania przez kopistę starych form imiesłowowych było zastępowanie ich niby-formami czasu przeszłego na *-l* (kontynuującego dawne part. praet. act. II), czyli zapisywanie form typu *odpowiedziaw*, *poslaw* jako *odpovyedzial*, *poslal*. Ich wytropienie stało się możliwe dzięki drobiazgowemu i uważnemu zestawieniu odnośnych form z podstawą łacińską [...]. Usuwanie końcowego *-w* na rzecz *-l* w starych formach imiesłowowych typu *odpowiedziaw*, przestarzałych i już kopiście obcych, mogło być wynikiem dążności do eliminowania przez niego form, które mu się zdały gwarowe, mniej eleganckie. Wprowadzając hiperpoprawne *-l*, był – być może – przekonany, że przywraca prawidłowe formy polskiego czasu przeszłego (Rzepka, Twardzik 1999: 41–42).

W transkrypcji RP stare formy imiesłowowe zakończone na *-w* wprowadzano nie tylko w miejscach, w których ich obecność uprawomocniałaby zidentyfikowana podstawa łacińska – do momentu wydania RP nie odnaleziono wszak łacińskiej podstawy dla kart 44–47, a w transkrypcji karty 45 pojawia się zapis z koniekturą: *Archanjółci to wysłuchaw swego stworzyciela rozkazanie* (wyróżniona forma w zapisie oddana została jako: *vysluchal*). W analogicznym miejscu w ŻKP pojawia się ta sama forma gramatyczna (choć utworzona od czasownika o innym prefiksie): *uslyšav*. Potwierdzałoby to przekonanie wydawcy, że w niezachowanym pratekście RP w odpowiednim miejscu mogła występować forma imiesłowowa.

Sytuacja 4: wydawca uznaje zachowany tekst RP za kompletny względem pratekstu

Niektóre zapisy nie wzbudzały wątpliwości wydawcy co do odczytania, sensu, a także domniemanej „wierności” pratekstowi. Tak było w wypadku rękopiśmiennego zapisu: *Stey czokoły bądźye dobrego bąda i nanyebye y nazyemy dzyeczy*, który wydawca przetranskrybował bez oznaczenia jakiegokolwiek uszkodzenia w drugiej jego części:

<...>, ale tej dziewicy będzie daw<a>na chwałą. Z tej cokoli będzie dobrego, będą i na niebie i na ziemi dzieci (RP 47/90).

Czeski odpowiednik tego miejsca przedstawia się następująco:

ale juŝ tejto děvici chvála bude dávana z toho, což se dobrého bude na nebi i na zemi dieti (ŽKP 10b/18).

Zestawienie obu apokryfów budzi pewne wątpliwości: sensy wyrażone przez odpowiadające sobie zdania są różne. Czeskie *dieti se* to ‘dziać się’, czasownik w formie bezokolicznika. Oba występujące na ostatniej pozycji wyrazy – polski *dzieci* i czeski *dieti* ‘dziać’ – są bardzo podobne graficznie i fonetycznie. W staropolszczyźnie czasownik *dziać* występował także jako *dziec* oraz *dziejać*, SStp notuje i formę *dzieć(i)*. Nie można zatem wykluczyć, że w niezachowanym pratekście RP zapis *dzyeczy* również oddawał czasownik ‘dziać (się)’, a postać składniowa całości była zbliżona do tej z czeskiego apokryfu. Być może któryś z kolejnych kopistów źle zinterpretował zapis (z uwagi na nieznaną mu realizację fonetyczną wyrazu *dziać się* z /e/; przez skojarzenie z Maryją-matką – cały fragment mówi o niej w kontekście macierzyństwa; być może poprzedni kopista opuścił zaimek zwrotny *się*), co pociągnęło za sobą zmianę ukształtowania reszty zdania.

Fragment RP w zaproponowanej przez Twardzika transkrypcji (bez wątpliwości wynikających z konfrontacji z tekstem czeskim) pozostaje nadal zrozumiały w takim stopniu, jak rozumieli go ostatni kopista i jemu współcześni.

Sytuacja 5: wydawca RP sygnalizuje lukę, tekst trudny w interpretacji

Oba analizowane rękopisy – najstarszą wersję ŽKP oraz zachowaną kopię RP – dzieli około 150 lat, ponadto zapisane zostały w blisko spokrewnionych, ale jednak różnych językach. Czasem zbieżne treściowo miejsca mogą skłaniać do doszukiwania się w zachowanym tekście słów lub konstrukcji, których – być może – nigdy w nim nie było:

bo *ten* w cherubim groźny, w serafin miłowaniem gorący i we wszeczech mocach przyrodzonych ani[e] jednym rozumem ogarniony. Ten się tako wieliki i tako mocny w żywot najpokorniejszy <...> Kako to może być, by taka nieosiągniona moc, *jeŝe* wszytek świat myślą osiągnąć nie może, by się mogła w małym tem żywocie schować? (RP 45/ 86);

jeŝ *ten*, jeŝto v cherubínovéj opatrnosti přehrozen jest, v serafínovém horúciem milování zřiedl|nosti a ve všech andělských mocí přirozenie ijedniem rozumem neobkličěn jest, *ten* u přepokornéj děvici životku přiebytek sobě působí. Kak to móż býti, by tak neobsěživá moc, jeŝto veš svět smysly nemož obkličiti, by se ta mohla tak u maléj schráně jejie svatého života schrániti? (ŽKP 9b–10a/17).

Zestawienie początków tych fragmentów (zwłaszcza w kontekście tego, że dalej sygnalizuje wydawca lukę) oraz trudności w zrozumieniu form gramatycznych *che-*

rubim (być może z zachowaną końcówką łacińską) i *serafin* mogłoby prowokować do doszukiwania się w tym miejscu zepsutej przez kopistę trójdzielnej struktury, której każda część dzieli się na kolejne trzy:

w cherubim	<...>	groźny,
w serafin	miłowanim	groźny,
we wszech mocach przyrodzonych.	a nie jednym rozumem	ogarniony

W SStp brak haseł *cherub/cherubin* i *serafin* – wyrazy te potraktowano jak nazwy własne¹¹. W *Psalterzu floriańskim* i *Psalterzu puławskim* pierwszy z wyrazów pojawia się zawsze w formie *cherubin*, podobnie w *Modlitwach Wacława* (np. *Panie, jen siedzisz na cherubin*); można uznać, że na gruncie staropolszczyzny *cherubin* jest więc wyrazem nieodmiennym. Tak właśnie musiał potraktować go wydawca, gdy w tłumaczeniu filologicznym objaśniał:

denn dieser (= Gott) (ist), drohend in (seinem) Cherubim, eifrig in (seinem) Seraphim und in allen natürlichen Mächten, durch keinerlei Verstand erfassbar. Dieser so Große und so Mächtige wird sich einem allerdemütigsten Leib (verbergen)?

Różnice w ukształtowaniu językowym tekstów uniemożliwiają wnioskowanie o niezachowanej strukturze.

Również rekonstrukcja luki oznaczonej w transkrypcji RP wielokropkiem w nawiasach kątowych jest w tym miejscu problematyczna, mimo zachowania się odpowiedniego miejsca w tekście czeskim. W tłumaczeniu ten brak został uzupełniony przez *verbergen* ‘chować, ukrywać, skrywać’ – prawdopodobnie dlatego, że myśl Gabriela wydaje się mieć kontynuację w następnym zdaniu; tu już polskiemu *schować (się)* – m.in. ‘ukryć’, ‘przechować dla zabezpieczenia’, ‘ustrzec, uchronić’ – odpowiada bliskie znaczeniowo czeskie *schrániti (sě)*: ‘schować się, skryć’. Zgodnie z ustaleniami wydawcy w tekście polskim brakuje przede wszystkim czasownika o rekcji biernikowej, być może także przydawki *dziewiczy* lub *dziewicy*. Pojawiający się w analogicznym miejscu w ŽKP czasownik *pósobiti (co)* oznacza m.in. ‘tworzyć coś, sprawiać, że coś się pojawia, przygotowywać’ i wydaje się, że w apokryfie czeskim został użyty właśnie w takim znaczeniu¹², różnym od znaczenia czasownika zaproponowanego w tłumaczeniu filologicznym. SStp notuje czasownik *posobiti* w trzech znaczeniach ‘przywłaszczyć sobie, zagarnąć, zawładnąć’, ‘zapewne dać w używanie’ (oba znaczenia poparte materiałem z rot), a także ‘przygotować, przysposobić, przewidzieć,

11 Podobnie wyraz *moc* nie został w SStp odnotowany ani razu w znaczeniu ‘byty niebieskie’.

12 StčS notuje przykład z najstarszego z odpisów ŽKP pod znaczeniem ‘vytvářet co, dávat vznik čemu’.

zawczasu przygotować – tylko dwa użycia (z *Księgi Rodzaju* w *Biblii królowej Zofii* oraz *Księgi Ezechiela* z mamotrektu z 1471 r.). Przy poszukiwaniu polskiego odpowiednika należałoby raczej odrzucić także czasownik *sposobić*, który – jak pokazuje SStp – w zabytkach XV-wiecznych zachował się przede wszystkim w *Biblii królowej Zofii*, zależność zaś tego zabytku od źródeł czeskich nie podlega dyskusji (zob. np. Wanicowa 2009). Wreszcie ani *posobić*, ani *sposobić* nie mają w SStp poświadczeń w formach zwrotnych i nie pasują do zachowanego tekstu RP ze względów składniowych. W apokryfie czeskim obiektem czynności jest *přiebytek*, w tekście polskim *ten* (Bóg, Syn Boży) jest jednocześnie podmiotem i obiektem czynności. Wskazanie innego czasownika występującego w formie zwrotnej, o znaczeniu zbliżonym do czeskiego *pósobiti* (jak np. *gotować się*), dodatkowo występującego z przyimkiem *w*, dałoby wykraczać poza możliwości badacza-edytora, którego kompetencja językowa nie odpowiada kompetencji użytkowników staropolszczyzny; różnice składniowe mogą zresztą świadczyć o tym, że znajdował tam się inny także znaczeniowo czasownik (np. *wcielać się*). Niewykluczone jednak, że w wersji pierwotnej tekst polski był bardzo zbliżony do czeskiego, a odkształcenie jest wynikiem prac kolejnych kopistów.

Z uwagi na odnalezienie kontekstu czeskiego należałoby jeszcze zadać pytanie o zasadność rozbicia przez wydawcę omówionego wyżej fragmentu RP na dwa zdania:

To poselstwo przedtym niesłychano, a przeto nade wszytki myśli i nad rozum sięga, bo **ten** w cherubim groźny, w serafim miłowanim gorący i we wszech mocach przyrodzonych ani[e] jednym rozumem ogarniony. **Ten** się tako wieliki i tako mocny w żywot najpokorniejszy <...> (RP I 45/86).

Wydaje się, że pierwszy zaimek *ten* można interpretować jako korelat zdania podrzędnego przydawkowego z opuszczonym zaimkiem względnym (*ktory*) – a dalsza część zdania, którą wprowadza spójnik *bo*, znajduje się po postawionej przez wydawcę kropce. W oparciu o tekst czeski, przybliżający sens całego fragmentu, można by zaproponować inne rozstrzygnięcie interpunkcyjne: postawienie przecinka przed powtórzonym zaimkiem *ten*.

Wnioski

Zaprezentowane w artykule zestawienia pokazują, że nie tylko w badaniach, jak postulował A. Brückner, ale także przy wydawaniu tekstów staropolskich warto brać pod uwagę kontekst ogólnosłowiański. Zachowanie się odpowiadających sobie fragmentów w blisko spokrewnionych językach słowiańskich pozwala między innymi na weryfikację decyzji wydawniczych czy rekonstrukcję fragmentów trudnych w interpretacji na skutek opuszczenia tekstu przez kopistę. Raz jeszcze uświadamia także, że transkrypcja jest – jak wielokrotnie podkreślał W. Twardzik – interpreta-

cją i jej ostateczny kształt w dużej mierze zależy od wiedzy i umiejętności edytora, a także od założonego przezeń celu wydania.

Nie należy przy tym zapominać, że podobnie jak w większości badań tego rodzaju, zwłaszcza gdy mamy do czynienia z tekstami wielowarstwowymi (zob. Mika 2013), propozycje zmian lub wnioskowanie o pratekście zawsze będą miały charakter jedynie hipotezy.

Literatura

- BOBOWSKI M., 1893, *Polskie pieśni katolickie od najdawniejszych czasów do końca XVI w.*, Kraków.
- BOROWIEC K., w druku, *W poszukiwaniu czeskiego kontekstu Rozmyślenia przemyskiego. Rozmyślanie przemyskie a Život Krista Pána. Rekonesans*, [w:] J. Bartmiński, A. Timofiejew (red.), *Rozmyślanie przemyskie – świadectwo średniowiecznej kultury religijnej i językowej*.
- BRÜCKNER A., 1900, *Apokryfy średniowieczne*, cz. 1, Kraków.
- DOBZENIECKI T., 1969, *Łacińskie źródła Rozmyślenia przemyskiego*, [w:] J. Lewański (red.), *Średniowiecze. Studia o kulturze*, t. 4, Wrocław, s. 196–521.
- KOZARYN D., 2001, *Kształt stylistyczny Rozmyślań dominikańskich na tle innych pasji staropolskich*, Szczecin.
- KRĄŻYŃSKA Z., 1995a, *Warstwy stylistyczne Rozmyślenia przemyskiego*, [w:] Z. Krążyńska, Z. Zagórski (red.), *Język polski – historia i współczesność*, Poznań, s. 45–52.
- KRĄŻYŃSKA Z., 1995b, *Ze składni Rozmyślenia przemyskiego*, [w:] M. Białokórska, A. Belchnerowska (red.), *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, t. 2, Szczecin, s. 285–292.
- KRĄŻYŃSKA Z., TWARDZIK W., 1996, *Ze składni Rozmyślenia przemyskiego. Przysłowki potem i natychmiast w zdaniach pozostających w stosunku czasu*, [w:] S. Mikołajczak, A. Sieradzki (red.), *W przyjacielskim kręgu. Prace ofiarowane Profesorowi Zygmuntowi Zagórskiemu w 70. rocznicę urodzin*, Poznań, s. 180–190.
- LASKOWSKI R., TWARDZIK W., 2005, *Samogłoski nosowe w Rozmyślanu przemyskim*, „Język Polski” LXXXV, cz. I, z. 3, s. 171–184; cz. II, z. 4, s. 257–267; cz. III, z. 5, s. 366–377.
- MAZURKIEWICZ R., 2007, *Kilkanaście dalszych uzupełnień do źródeł Rozmyślenia przemyskiego*, [w:] R. Laskowski, R. Mazurkiewicz (red.), *Amoenitates vel lepores philologiae*, Kraków, s. 198–201.
- MIKA T., 2002, *Maryja, Jezus, Bóg w Rozmyślanu przemyskim. O nazywaniu osób*, „Biblioteczka Poznańskich Studiów Polonistycznych. Seria Językoznawcza” nr 17, Poznań.
- MIKA T., 2004, *Tytuły w Rozmyślanu przemyskim. Część I – struktura*, [w:] S. Mikołajczak, T. Węclawski (red.), *Język religijny dawniej i dziś I. Materiały z konferencji, Gniezno, 15–17 kwietnia 2002*, Poznań, s. 309–317.
- MIKA T., 2005, *Tytuły w Rozmyślanu przemyskim. Część II – stylistyczne ukształtowanie*, [w:] S. Mikołajczak, T. Węclawski (red.), *Język religijny dawniej i dziś II. Materiały z konferencji, Gniezno, 3–5 czerwca 2004*, Poznań, s. 52–61.
- MIKA T., 2013, *Genetyczna wielowarstwowość i złożoność tekstów staropolskich a ich badania historycznojęzykowe. Rekonesans*, „Biuletyn PTJ” z. LXVIII, s. 131–145.

- MIKA T., 2015, *Problemy z Rozmyślaniem przemyskim. Formułowanie sądów ogólnych a wielowarstwowość średniowiecznego tekstu*, „LingVaria” X, nr specjalny, s. 87–104.
- MIKA T., ROJSZCZAK-ROBIŃSKA D., w druku, *Kanon wiedzy o Rozmyślaniu przemyskim*, [w:] J. Bartmiński, A. Timofiejew (red.), *Rozmyślanie przemyskie – świadectwo średniowiecznej kultury religijnej i językowej*.
- MSS: J. Bělič, A. Kamiš, K. Kučera, *Malý staročeský slovník*, Praha 1978.
- ROJSZCZAK D., 2007, *Do spisu źródeł Rozmyślania przemyskiego*, [w:] R. Laskowski, R. Mazurkiewicz (red.), *Amoenitates vel lepores philologiae*, Kraków, s. 276–284.
- ROJSZCZAK-ROBIŃSKA D., 2012, *Jak pisano Rozmyślanie przemyskie?*, Poznań.
- ROJSZCZAK-ROBIŃSKA D., 2015, *Łacińskie źródła Rozmyślania przemyskiego. Pytania, problemy, perspektywy*, [w:] T. Mika, D. Rojszczak-Robińska, O. Stramczewska (red.), *Jak badać teksty staropolskie*, „Staropolskie Spotkania Językoznawcze” t. 1, Poznań, s. 135–154.
- ROJSZCZAK-ROBIŃSKA D., w druku, *Od podobieństwa do pokrewieństwa. Zarys monografii o relacjach między staropolskimi narracjami biblijno-apokryficznymi*, Gdańsk.
- RP: W. Twardzik, F. Keller (wyd. i oprac.), *Rozmyślanie przemyskie. Transliteracja, transkrypcja, podstawa łacińska, niemiecki przekład = Transliteration, Transkription, lateinische Vorlagen deutsche Übersetzung*, t. 1, „Monumenta linguae Slavicae dialecti veteris” t. XL, Weiher – Freiburg i. Br 1998.
- RZEPKA W.R., TWARDZIK W.B., 1999, *Archaizmy fleksyjne w Rozmyślaniu przemyskim*, cz. 6: *Archaiczne formy part. praet. act. I typu przyszed, kupiw, lizw ‘przyszedłszy, kupiwszy, liznąwszy’*, „Język Polski” LXXIX z. 1–2, s. 35–46.
- RZEPKA W.R., TWARDZIK W.B., 2008, *Jeszcze jeden kresowizm w Rozmyślaniu przemyskim: imiesłów czynny chciał*, „Język Polski” LXXXVIII, z. 4–5, s. 348–352.
- SSTP: S. Urbańczyk (red.), *Słownik staropolski*, Wrocław–Kraków 1953–2002.
- STČS: I. Němec, J. Pečírková (red.), *Staročeský slovník*, Praha 1968–2008.
- STRAMCZEWSKA O., 2013, *Transkrypcja Rozmyślania przemyskiego a sposób myślenia o składni tekstu*, „Slavia Occidentalis” nr 70, s. 115–133.
- STRAMCZEWSKA O., 2014, *Interpunkcja transkrypcji. Znad Rozmyślania przemyskiego*, Lublin.
- TWARDZIK W., 1997, *O uważniejszym aniżeli dotychczas tekstu staropolskiego czytaniu i jakie z niego pożytki płyną rozprawa śliczna i podziwienia godna*, Kraków.
- WANICOWA Z., 2009, *Ignota, dubia, reperta. Czytać i rozumieć staropolszczyznę*, Kraków.
- WÓJCIC R., 2014, *Tłumacz, wykładacz, kompilator czy autor? Wokół kompozycji Żywota Pana Jezusa Krysta Baltazara Opeca i jego stosunku do Meditationes vite Christi*, [w:] B. Opec, *Żywoł Pana Jezusa Krysta*, Poznań, s. XXXI–XCII.
- ZASADY WYDAWANIA: K. Górski, W. Kuraszkiewicz, F. Peplowski, S. Sasaki, W. Taszycki, S. Urbańczyk, S. Wierczyński, J. Woronczak (oprac.), *Zasady wydawania tekstów staropolskich. Projekt*, Wrocław 1955.
- ŽKP: Stluka M. (oprac.), *Život Krista Pána*, Brno 2006.

A philological edition of *Rozmyślanie przemyskie* and the Czech *Život Krista Pána* **Summary**

The goal of the paper is to evaluate the editorial decisions made by the editors of the only transcribed philological edition of *Rozmyślanie przemyskie* (the so-called Freiburg edition), by confronting it with the text of *Život Krista Pána*, a Czech apocrypha preserved in several copies the oldest of which dates back to the first half of the 14th century. The basis for the analysis are materially and linguistically similar fragments of both apocrypha. The presented survey not only validates or questions various editorial decisions, but also once again shows that a transcription of an Old Polish text is to a considerable extent its interpretation, and that designing such a transcription is an unusually difficult task which requires a large amount of work and a specific set of skills.

Zdzisława Krążyńska
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań
zdzislawa@krazynski.pl

STAROPOLSKIE KONSTRUKCJE Z PRZYIMKAMI. KRÓTKA SYNTEZA

Słowa klucze: przyimek, wyrażenie przyimkowe, znaczenie kategorialne, transformacja znaczeń, reakcja, leksykalizacja

Keywords: preposition, prepositional expression, categorical meaning, transformation of meanings, reaction, lexicalization

SynTEza wyrasta z analiz i uogólnień zawartych w pięcioczęściowej monografii o staropolskich przyimkach (Krążyńska 2000, 2001, 2004, 2010, 2012). Ze sformułowanych tam uwag odnoszę się do najistotniejszych, dotyczących funkcjonowania przyimków. Wychodzę od założenia, że przyimki są niesamodzielne znaczeniowo i składniowo. Jednostką składniową, czyli składnikiem, nie jest przyimek, tylko wyrażenie przyimkowe (przyimek wraz z *nomen* w określonym przypadku). Jest ono przeważnie wykładnikiem kategorialnego znaczenia przestrzennego. Także w kategorialnych znaczeniach przestrzennych najwyraźniej przejawia się znaczenie samego przyimka. Wszystkie inne kategorialne znaczenia powstają z udziałem większego kontekstu. Biorąc ten fakt pod uwagę, uznaję większość kategorialnych znaczeń innych niż przestrzenne za transformowane ze znaczeń przestrzennych. Są one mniej lub bardziej wyraziste. Im są mniej wyraziste, tym większe prawdopodobieństwo zaistnienia reakcji, przez co rozumiem powstanie formalnego schematu „zapowiadającego” przez czasownik (czasownik – jak się popularnie mówi – „wymaga” określonego uzupełnienia w określonej formie).

1. Przyimki

O przyimku można mówić dopiero wtedy, gdy tworzy funkcjonalną całość z obligatoryjnie przyłączanym elementem imiennym w określonym przypadku fleksyjnym. Geneza przyimków jest niejednorodna; wyodrębnia się kilka warstw chronologicznych.

Najstarsze przyimki wywodzą się z niepodzielnych elementów morfologicznych, przyłączanych przez czasownik. W zależności od zajmowanej pozycji względem czasownika morfemy w prepozycji z czasem przekształciły się w czasownikowe przedrostki, morfemy w postpozycji – łącząc się z *nomen* – stały się przyimkami, np. *na* + acc., *w* + loc., *od* + gen. Jest to obraz bardzo uproszczony, który nie uwzględnia na przykład genezy partykułowej przyimków (np. *ku* + dat.). Trzeba ponadto zauważyć fakt, że dotarcie do etymologii najstarszych morfemów jest przedsięwzięciem trudnym i niepewnym.

Późniejszą warstwę stanowią dość reprezentatywne dla staropolszczyzny przyimki odimienne. Są to formacje odprzymiotnikowe lub odrzeczownikowe, niektóre znacznie zleksykalizowane. Ich funkcja przyimkowa pojawia się po fazie uprzysłówkowania. Genezę odprzymiotnikową wskazuje się na przykład dla przyimka *przeciw* + dat., a odrzeczownikową dla przyimka *miedzy* + acc.

Warstwa najmłodsza (w odróżnieniu od dwóch poprzednich, z których pierwsza powstaje w wyniku operacji morfologicznych, druga – leksykalnych) ma podłoże składniowe. Jest mianowicie tak, że przyimek w połączeniu z *nomen* (czyli całe wyrażenie przyimkowe) przyłącza kolejne *nomen*, np. *podług* (= *po długu*) + gen., *pośrzed* (= *po śród*) + gen. W ten sposób z wyrażenia przyimkowego powstaje wtórny przyimek, z którym łączy się kolejne *nomen*. Konstrukcja odróżnia się od poprzednich także tym, że prawie bezwyjątkową formą *nomen* jest dopełniacz. W języku staropolskim przyimki wtórne stanowią bardzo ograniczony zbiór, podobnie jak i nieliczne są rzeczowniki współtworzące wyrażenia przyimkowe. Nazywają one abstrakcyjnie ujmowaną przestrzeń, to jest: „długość”, „środek”, „miejsce”. Rzeczowniki tego rodzaju należą do szerszego zbioru rzeczowników abstrakcyjnych, zwykle występujących w rozwiniętych grupach imiennych, których składnikiem obligatoryjnym jest dopełniaczowy określnik, np. *róg stołu*. Trudno zatem ściśle orzekać, kiedy mamy do czynienia ze swobodną grupą imienną, a kiedy z konstrukcją z przesuniętym funkcjonalnie nadrzędnikiem, który wszedł w skład złożonego przyimka.

Przyimki (te stosunkowo późne elementy językowe, których nie było jeszcze w języku praindoeuropejskim) trzeba widzieć w odniesieniu do podobnych funkcjonalnie, ale starszych niż one, fleksyjnych przypadków. Jedne i drugie służą na początku kategoryzacji semantycznej znaczeń leksykalnych, tj. informują, pod jakim względem ujmuje się dane znaczenie leksykalne, czy na przykład jako sprawcę czynności, obiekt czynności, przyczynę, czas itp. Semantyczna funkcja kategory-

zacyjna może się zatrzeć, pozostawiając po sobie ślad w postaci formy. Zasadnicza różnica między przyimkiem a fleksyjnym przypadkiem sprowadza się do tego, że kategoriale znaczenie niektórych przypadków jest bardziej zatarte niż kategoriale znaczenie wyrażen przyimkowych. Ważna jest też konstatacja, że funkcja kategoryzacyjna przyimka przejawia się tylko w kontekście. W tej sytuacji przyimek nie jest składnikiem zdania. Składnikiem jest wyrażenie przyimkowe, powstające z przyimka wraz z obligatoryjnym *nomen* w określonej formie fleksyjnej. Sam przyimek pozbawiony jest formy fleksyjnej, ale ma znaczenie leksykalne. Z kolei *nomen* jest nośnikiem nie tylko znaczenia leksykalnego, ale przez formę fleksyjną informuje także o znaczeniu kategoriale.

Fleksyjny przypadek, łącząc znaczenie leksykalne ze znaczeniem kategoriale, jest strukturą syntetyczną, natomiast dwuelementowe wyrażenie przyimkowe to struktura analityczna.

2. Przestrzenne znaczenia kategoriale

Stan, jaki obserwujemy w staropolszczyźnie, charakteryzuje się tym, że wyrażenie przyimkowe tworzą dwa leksemy o dwóch różnych znaczeniach leksykalnych, z których tylko jeden (*nomen*) ma formę informującą o znaczeniu kategoriale. Sytuacja ta ujawnia konflikt, nie do utrzymania jest bowiem w języku stan, by znaczenie kategoriale nie obejmowało całego wyrażenia przyimkowego, a tylko jego fragment – leksem fleksyjny.

Prawie wszystkie znaczenia kategoriale powstające z udziałem przyimków to w punkcie wyjścia znaczenia przestrzenne. Kategoriale znaczenia nieprzestrzenne wyodrębniają się w języku staropolskim – i tam też nadal się różnicują – tylko na poziomie treści. Nie ma jeszcze odrębnych wykładników dla znaczeń nieprzestrzennych typu z *powodu*, *w celu* itp. Kategoriale znaczenia nieprzestrzenne kształtowane są przez właściwości układu przestrzennego, który mając największą potencję semantyczną, pozwala – przez odpowiednie modyfikowanie kontekstu – wyrazić wszelkie, nie tylko przestrzenne znaczenia. Nie popełnimy błędu, dostrzegając w tym ślad holistycznego ujmowania rzeczywistości. W wizji tej człowiek, inne istoty żywe, natura, świat metafizyczny stanowią nieodróżnicowaną całość. Dzięki temu, że język zachowuje archaiczną możliwość widzenia świata całościowo, bez wprowadzania rozróżnień, można – mówiąc o zróżnicowanych składnikach rzeczywistości – ujmować go za pośrednictwem jednej formy. Najprzydatniejszą, dającą się najszerszej eksploatować i adaptować, oferuje w pewnym momencie układ przestrzenny.

Podstawą kształtującego się kategoriale znaczenia przestrzennego wyrażenia przyimkowego jest znaczenie leksykalne przyimka. Przyimek, wyznaczający kategoriale znaczenie przestrzenne wyrażenia przyimkowego, odpowiednio selekcjonuje składniki kontekstu, by współbrzmiały z jego znaczeniem leksykalnym. Leksykalne

znaczenie przyimka i znaczenie *nomen* musi być na poziomie ogólnym podobne. Gdy tak się dzieje, przestrzenne znaczenie przyimka i uzgodnione z nim znaczenie *nomen* staje się znaczeniem kategoriałnym wyrażenia przyimkowego. Znaczenie kategoriałne „nabudowuje się” na obu znaczeniach leksykalnych, nie jest natomiast w istotny sposób warunkowane formą *nomen*. Tak kształtują się wszystkie kategoriałne znaczenia przestrzenne wyrażen przyimkowych. Ich zaistnienie – co kolejny raz podkreślam – uzależnione jest od leksykalnego kontekstu.

Oprócz leksykalnych znaczeń przyimka i *nomen* relację przestrzenną współtworzy, ale w znacznie mniejszym stopniu niż uprzednio wymienione, forma fleksyjna *nomen*. To od przypadku zależy, czy w znaczeniu kategoriałnym pojawi się cecha ‘ukierunkowanie’ bądź ‘lokalizacja’. Pierwsza związana jest przede wszystkim z biernikiem, dalej z celownikiem i dopełniaczem, druga głównie z miejscownikiem, następnie z narzędnikiem. Gdy przyimek selekcjonuje przyłączane elementy imienne ze względu na swoje znaczenie leksykalne, forma fleksyjna w podobny sposób oddziałuje na dobór czasownika. I tak – bardzo upraszczając – cecha ‘ukierunkowanie’ wiąże czasowniki ruchu, operacji na przedmiocie, leksemy nazywające dawanie oraz branie, a ‘lokalizacja’ – czasowniki lokalizacji. Oddziaływania, o których mowa, są dwukierunkowe: silniejsze wychodzą od przyimka, słabsze od formy fleksyjnej *nomen*.

W najbardziej typowym ujęciu relacji przestrzennych kategoryzacja przedstawia się następująco:

- 1) Układ przestrzenny widziany jest przez kogoś, kto stoi na zewnątrz niego (*kołatać w drzwi*).
- 2) Ponieważ dominuje widzenie, widzi się przede wszystkim to, co jest materialne (*obłupić skorę z czyjego ciała*).
- 3) Przez to, że widzi się, czy coś się rusza, czy pozostaje w bezruchu, odróżnia się układ dynamiczny (*płynąć po wodzie*) od układu statycznego (*grzać się u ognia*).
- 4) Przeważa perspektywa pozioma (*uciekać za Odrę*).
- 5) Ruch i lokalizacja sytuowane są w granicach lokalizatora / zdążają w granice lokalizatora (*wegnać dobytek w dom; odpoczywać w domu*).
- 6) W lokalizatorze wyróżnia się przede wszystkim powierzchnię (*iść na pole*) i wnętrze (*włożyć pieniądze w skrzynkę*).
- 7) W ruchu uprzywilejowane jest ukierunkowanie adlatywne (do lokalizatora – punkt dojścia; *uciekać w jamę*).

Mniej eksploatowane w staropolszczyźnie są następujące zależności:

- 1) Ukierunkowanie ablatywne (od lokalizatora – punkt wyjścia; *oddalić się od miasta*).
- 2) Perspektywa pionowa (*spaść na ziemię*).
- 3) Akcja nie w granicach lokalizatora, ale blisko niego (*jeździć do studniej*), obok (*siedzieć podług drogi*), zewnątrz (*zająć owce kromie drogi*).

- 4) Wyróżnianie czterech stron lokalizatora: przodu (*leżeć przed kościołem*), tyłu (*jeździć za most*), góry (*postawić coś nad drzwiami kościoła*), dołu (*najść kogo pod wschodem*).
- 5) Ujmowanie lokalizatora jako linii (*iść po drodze*), granicy (*splunąć przez zęby*), zbioru (*szukać po wszystkich domiach*).

Widać też przejawy ujęcia bardziej abstrakcyjnego:

- 1) Następuje przesunięcie od ruchu do ukierunkowania, które może mieć charakter dynamiczny (*iść do Jerusalemu*) bądź statyczny (*opony są ku północnej stronie*).
- 2) Umieszcza się obserwatora w centrum układu (*iść na południe*).
- 3) Wyłania się lokalizator, którego nie można zobaczyć (*wieść kogo na stronę*).

3. Znaczenia kategoriale transformowane ze znaczeń przestrzennych

Niniejsza część zawiera uwagi dotyczące kształtowania się nieprzestrzennych znaczeń kategoriale. Szczegółowa charakterystyka procesu przedstawiona jest w całości w piątej części książki poświęconej tej kwestii (Krażyńska 2012). Przytoczony tu fragmentarycznie materiał stanowi tylko ilustrację tego, jak przebiega proces językowy. Ma z jednej strony pokazać transformację przestrzennych i nielicznych innych znaczeń kategoriale w nowe znaczenia kategoriale, z drugiej strony przedstawić perspektywę odwrotną, wychodzącą od nowych znaczeń kategoriale, wyprowadzonych z przestrzennych znaczeń podlegających transformacji.

Po liście przestrzennych cech ulegających transformacji podaję dla przykładu, jakie nowe znaczenia kategoriale powstają z transformowanej cechy *ablatywność*, a następnie – też dla przykładu – wskazuję wszystkie transformowane znaczenia przekształcające się w kategoriale znaczenie przyczyny, by pokazać, z jak różnych miejsc wychodzą impulsy do zaistnienia nowej całości. Zmianom tego typu podlegają wszystkie transformowane znaczenia kategoriale. Nowe znaczenia kategoriale – co należy po raz kolejny szczególnie podkreślić – kształtowane są przez kontekst.

Brak zgody semantycznej między znaczeniem leksykalnym przyimka a znaczeniem leksykalnym *nomen* prowadzi do daleko idących przekształceń w zakresie kategoriale znaczeń wyrażen przyimkowych. W zmienionym układzie przede wszystkim spada ranga znaczenia leksykalnego przyimka. Przyimek, dopasowując się do nowego kontekstu, traci znaczenie leksykalne. Znaczenie leksykalne przyimka podlega transformacji. W nowym otoczeniu przyimek jedynie wyznacza ogólne ramy dla kształtującego się kategoriale znaczenia wyrażenia przyimkowego. Transformowane znaczenie kategoriale generowane jest przez typ kontekstu, w którym oprócz przyimka aktywne są: znaczenie i forma fleksyjna *nomen* oraz znaczenie predykatu (dotyczy to zwłaszcza czasowników z wyraźnie wyodrębniających się klas, np. czasowników dawania, mówienia itp.). W takim układzie znaczenie

transformowane pozbawione jest własnego wykładnika, który – nieobciążony inną funkcją – jednoznacznie informowałby o rodzaju relacji. Brak jednoznacznego wykładnika sprawia, że wyodrębnienie transformowanego znaczenia kategorialnego obciążone jest dużą dozą subiektywizmu. Pewną pomocą jest odwołanie się do współczesnego języka, gdzie w znacznym zakresie funkcjonują metajęzykowe nazwy relacji (np. *z powodu* + gen., *na podstawie* + gen., *zgodnie z* + instr.). Jak widać, w języku współczesnym ujawniły się kategorialne znaczenia, które w staropolszczyźnie wyrażane były nie wprost. Zatem cofając się w czasie, można z odleglejszej perspektywy zobaczyć, co tkwi w języku ukryte, co jest tylko potencjalne, a nie realne.

Transformacji podlega 20 cech przestrzennych, a także 3 cechy nieprzestrzenne ('związek', 'brak/nieobecność', 'zajmowanie czyjegoś miejsca'). Nie wszystkie cechy przestrzenne są objęte tym procesem. Wszystkich cech przestrzennych jest więcej niż cech transformowanych, gdyż ujęcie przestrzeni jest bardzo zróżnicowane i uszczegółowione. Transformacja nie uwzględnia niektórych cech. I tak na przykład z perspektywy transformacyjnej przestrzeń idealna (*początek*, *koniec*, *strona*, *wierzch*, *miejsce*) nie jest traktowana inaczej niż przestrzeń realna; podobnie nieodróżnianą całość stanowią dla transformacji ruch oraz ukierunkowanie statyczne itp.

Transformowane cechy przestrzenne to:

- 1) adlatywność – x (człon nadrzędny) ukierunkowane adlatywnie względem y (wyrażenie przyimkowe) (*na*, *w*, + acc., *do* + gen., *k(u)* + dat.): *wyjść na drogę*; *uciekać w jamę*; *iść do Jerusalemu*; *pojść ku gorze*;
- 2) ablatywność – x ukierunkowane ablatywnie względem y (*od*, *z* + gen.): *oddalić się od miasta*; *wypuścić kogo z miasta*;
- 3) limitacja adlatywna – y wyznacza koniec x (*aż do* + gen., *po* + acc.): *napęłnić ssędy aż do wirzchu*; *po ta znamiona, jędym ja jechał*;
- 4) limitacja ablatywna – y wyznacza początek x (*od* + gen.): *mierzyć od płota*;
- 5) limitacja ablatywno-adlatywna – y wyznacza początek i koniec x (*od* + gen. – *aż do* + gen.): *trzymać uroczyska od rzeki Orlej aż do grobiej*;
- 6) translatywność – x przechodzi przez y (*przez*, *prze* + acc.): *pędzić wieprze przez jimienie*; *ić prze morze*;
- 7) powierzchnia / przyległość – x na powierzchni y / x przylega do y (*na* + loc., acc.): *chodzić na morzu*; *leżeć na ziemi*; *wegnać dwa wieprza na dziedzinę*;
- 8) wewnątrz – x wewnątrz y (*w* + acc., loc., *miedzy* + instr., (*po*)*śr(z)od* itp. + gen.): *wrzucić kogo w morze*; *nosić wodę w wiedrze*; *siedzieć między biskupami i doktormi*; *stać pośród kościoła*;
- 9) wyżej – x wyżej, y niżej (*nad* + acc., instr.): *powyszyć się nad kogo*; *uźrzeć gwiazdę nad domem*;
- 10) niżej – x niżej, y wyżej (*pod* + instr., acc.): *położyć coś pod przykryciem*; *podstawki podłożona pod ckę*;
- 11) przód – x z przodu, y z tyłu (*przed* + instr.): *leżeć przed kościołem*;
- 12) tył – x z tyłu, y z przodu (*za* + acc., instr.): *jeździć za most*; *zabić kogo w kościele za ołtarzem*;

- 13) front – x ukierunkowane frontem względem frontu y (*przed* + acc., *przeciw* itp. + dat.): *przyjść przed dom; nachylić się przeciw komu;*
- 14) wzdłuż – x wzdłuż y (*po* + dat./loc., *po(d)la* itp., *wedle* + gen.): *ić po drodze; rozbić stany podla wod; las wedle rzeki;*
- 15) blisko – x blisko y (*przy* + loc., *u, około* + gen.): *siedzieć przy stole; grzać się u ognia; bydlić około kościoła bożego;*
- 16) styk – x styka się z y (*o* + acc.): *tluc się o drzwi;*
- 17) zewnątrz – x zewnątrz y (*procz* itp., *kromie* itp. + gen.): *być procz stanów; zając owce kromie drogi;*
- 18) pominięcie – x pomija y (*mi(e)mo* + acc.): *pojść mimo drzewo;*
- 19) zwielokrotnienie miejsca – x zachodzi w różnych y / w różnych miejscach y (*miedzy* + acc., instr., *po* + dat./loc.): *cisnąć się między kogo; bydlić między krześcijany; szukać po wszystkich domiach.*

Transformowane cechy nieprzestrzenne to:

- 1) związek – x łącznie z y (*z* + instr.): *pojść z wiadrem;*
- 2) brak/nieobecność – w x nie ma y (*bez, prze, przez* + gen.): *zostać na lato bez grochu; winovat siedmdziesiąt groszy prze dwu groszu; chleb przez kwasu;*
- 3) zajmowanie czyjegoś miejsca – x zajmuje miejsce y (*miasto, w miasto* + gen.): *mieć cegły miasto kamienia; pojąć sobie kogo w miasto żony.*

Wymienione cechy przestrzenne (i nieliczne nieprzestrzenne) stanowią podstawę wykształcenia się ponad 50 nowych znaczeń kategoryalnych. Wśród nich zwracają uwagę konstrukcje z dwoma rodzajami rzeczowników po przyimku, a mianowicie z rzeczownikami osobowymi i z rzeczownikami nazywającymi czas. Obecność po przyimku rzeczownika nazywającego czas jest jednoznaczna z informacją, że takie samo jest kategoryalne znaczenie wyrażenia przyimkowego. Takiej pełnej odpowiedniości nie ma w przypadku rzeczowników osobowych, ale i ich udział w wyznaczaniu kategoryalnej semantyki jest znaczny.

Uwzględnienie tej specyfiki pozwala wyodrębnić dwa zbiory konstrukcji:

- 1) z rzeczownikami osobowymi (14), np. dawca: *nie wziąć pieniędzy od kogo; biorca: rozesać głos do kogo; przeciwnik: mówić krzywe świadectwo na kogo; beneficjent: prosić za kim; pośrednik: żałować na kogo przez prokuratora;*
- 2) z rzeczownikami czasu (13), np. akcja zachodzi w którymś momencie czasu: *wziąć komu w dzień targowy ośmi skot; akcja trwa w czasie: krolewać z kim na wieki; akcja zachodzi w czasie ujętym limitacyjnie: chować dzieci do pełnych lat.*

Pozostałe konstrukcje (27), np. przyczyna: *zmęczyć się od roboty; cel: iść na wojnę; początek: być z czyjejs krwie; podstawa: uczynić coś na czyjś prośbę; nieobecność: porodzić bez ojca, nie wykazują tego rodzaju podobieństw (rzeczowniki po przyimku należą do różnych kręgów znaczeniowych).*

Dla przykładu pokazuję, w jakie nowe znaczenia kategoryalne transformuje się cecha przestrzenna *ablatywność* występująca w dwóch formach: *z* + gen. oraz *od* +

gen. Transformowane znaczenia kategorialne widzi się przez pryzmat maksymalnie uogólnionego kategorialnego znaczenia ablatywnego. Nie mają one w staropolszczyźnie swoich jednoznacznych wykładników, tworzone są tylko przez kontekst.

Nowe znaczenia kategorialne nabudowujące się na cesze *ablatywność* to:

- 1) przyczyna (*mieć ranę z poszczwania sąsiada; zmęczyć się od roboty*);
- 2) przekształcanie – punkt wyjścia (*uczynić nici z sitowia*);
- 3) podstawa (*orać z czynszu*);
- 4) początek (*brać przykład z kogo; dzieci są od jednego ojca i od jednej matki*);
- 5) środek czynności (*nakarmić kogo z siedmiorga chleba*);
- 6) stopień nasilenia (*skazić kacystwo z korzenia*);
- 7) zakres (*zgrzeszyć z pychy; dawać komu zła słowa od matki*);
- 8) sprawca (*mieć śmierć od kogo*);
- 9) dawca (*brać mostowe z kogo; usłyszeć mowę od kogo*);
- 10) ten, kto nie ma widzieć/wiedzieć (*skryć co od kogo*);
- 11) czas (*oferować obietę zawsze rano i z wieczora*).

Nowe znaczenie kategorialne zwykle powstaje w wyniku transformacji nie jednej cechy, lecz dwu lub większej ich liczby. Wywodzące się z różnych cech nowe znaczenie na ogół zachowuje ślad swego pochodzenia, co między innymi sprawia, że tworzące je warianty nie są w pełni synonimiczne. Ponadto nie wszystkie transformacje utrzymują się w języku, a z czasem powiększa się liczba znaczeń z metajęzykową informacją o rodzaju relacji (o czym nadmieniałam wyżej).

Transformację różnych cech przestrzennych w jedno nowe znaczenie kategorialne ilustruje znaczenie przyczyny. Transformowane cechy przestrzenne to:

- 1) ablatywność – z, od + gen. (*z picia wielkiego nogi drżą; umrzeć od bicia*);
- 2) wewnątrz – w + loc. (*weselić się w którym narodzeniu*);
- 3) styk – o + acc. (*cierpieć o winę*);
- 4) tył – za + acc., instr. (*trząść się za grzech; dać komu ranę za którym początkiem*);
- 5) translatywność – prze, przez + acc. (*iść precz prze krzywdę; upaść w grzech przez pychę*);
- 6) wzdłuż – dla + gen., po + loc., podług + gen. (*uszkodzić kogo dla pożnienia stodoły; westchnąć się po kim; smęcić się podług swego dziewiczego sromu*);
- 7) front – przed + instr. (*nie mógł przed głodem być w ziemi*).

Kategorialne znaczenie przyczyny nabudowuje się na wcześniejszym znaczeniu początku. Oba kategorialne znaczenia wyróżniają się pod względem liczebności i zróżnicowania formalnego. Przyczyna w porównaniu z początkiem jest relacją bardziej abstrakcyjną. W relacji początek zachodzi zależność poprzednik – następnik, natomiast w relacji przyczyny poprzednik wywołuje konsekwencje w postaci zaistnienia następnika. Wypada dodać, że perspektywa genetyczna jest najbardziej archaiczną wizją interpretacji świata.

4. Rekcja

Proces wykształcania się rekcji obejmuje przede wszystkim relacje typu quasi-obiekt/treść. Rzeczowniki po przyimku nie oznaczają w nich fragmentów rzeczywistości, które w naturalny sposób pozwalają się ujmować jako konkretne przedmioty operacji, tylko na ich podobieństwo (jako przedmioty) traktują „przedmioty” myślowe, akcje itp. W tego typu konstrukcjach kategoriałne znaczenie wyrażenia przyimkowego jest zamazane. Ponieważ stan semantycznej nieokreśloności nie sprzyja wytworzeniu się kategoriałnego znaczenia, dochodzi w konsekwencji do ukształtowania się formalnych schematów, wedle których rozwija się najbliższe otoczenie czasownika, natomiast kategoriałna semantyka relacji schodzi na dalszy plan. Proces ten sytuuje się na drugim biegunie funkcjonowania wyrażen przyimkowych. Jeśli w punkcie wyjścia o kategoriałnym znaczeniu decyduje samo wyrażenie przyimkowe (tak jest w relacjach przestrzennych), to na skraju przeciwnym punkt ciężkości przesuwają się na czasownik i dochodzi do wykształcenia się pustego semantycznie schematu. Jego formalny kształt wpisany jest w czasownik *myśleć + o czym*.

Tak funkcjonujące czasowniki należą do 10 grup znaczeniowych, wśród których najliczniej poświadczony są leksemy nazywające mówienie/sądzenie, czynności umysłowe, percepcję zmysłową, stany psychiczne, ale pojawiają się też zmienione znaczeniowo czasowniki ruchu (*podnieść prawo na kogo o co*) czy czasowniki lokalizacji (*stać z kim w prawie o co*).

Wyrażeniem przyimkowym, które swobodnie funkcjonuje przy czasownikach ze wszystkich grup znaczeniowych, jest *o + acc*. Właściwość ta – jak się wydaje – odpowiada ze słabym obciążeniem tego wyrażenia w konstrukcjach przestrzennych.

Zbiór wyrażen przyimkowych występujących po określonych czasownikach ilustrują konstrukcje z najliczniejszymi czasownikami, czyli czasownikami mówienia/sądzenia.

Kolejność wyrażen (wedle malejącej liczby poświadczen) przedstawia się następująco:

- 1) *o + acc.* (*umówić z kim o co*);
- 2) *na + acc.* (*przysiąc na co*);
- 3) *k(u) + dat.* (*pytać ku czemu*);
- 4) *za + acc.* (*ślubić komu za co*);
- 5) *o + loc.* (*szeptać o czym*);
- 6) *z + gen.* (*prosić łaski z czego*);
- 7) *po + loc.* (*pytać się po kim*).

Wycinkowa ilustracja nie oddaje skomplikowanego obrazu konstrukcji ze słabo wykrystalizowanym znaczeniem kategoriałnym umownie nazwanym quasi-obiekt/treść. Jest on pochodną zróżnicowanej semantyki czasowników oraz odrębnych, właściwych poszczególnym wyrażeniom przyimkowym, ciągów transformacyjnych.

Widać na przykład uzależnienie konstrukcji z wyrażeniem *na* + acc. od cechy ‘ukierunkowanie’, czego konsekwencją jest pierwsze miejsce tegoż wyrażenia po czasownikach widzenia/słyszzenia oraz czynności umysłowych. Zachodzi też ścisły związek konstrukcji z wyrażeniem *o* + acc. z relacją przyczyny.

*

Kategorialne znaczenia staropolskich wyrażen przyimkowych, zwłaszcza znaczeń transformowanych ze znaczeń przestrzennych, kształtowane są przede wszystkim na poziomie semantycznym przez odpowiednio modyfikowany kontekst, nie mają natomiast jednoznacznych wykładników formalnych. Prócz tego bardzo rzadko jedna forma jest wykładnikiem jednego kategorialnego znaczenia; w przeważającej liczbie wypadków jedna forma „skrywa” od kilku do kilkunastu kategorialnych znaczeń.

Ten charakterystyczny dla dawnego języka stan dowodnie pokazuje prymat treści nad formą.

Brak wykładników formalnych uniemożliwia nie tylko precyzyjne wyznaczenie granic kategorialnych znaczeń, ale też ich identyfikujące nazywanie. Rzecz dodatkowo się komplikuje przez to, że transformacje prowadzące do wykształcenia nowego znaczenia kategorialnego obejmują kilka wyrażen przyimkowych. Ponieważ przebiegają równolegle, odnosi się wrażenie, że język „eksperymentuje”, jakby sprawdzając, czy różnymi sposobami można uzyskać podobny rezultat. Stąd rzadko się zdarza, żeby zróżnicowane (pochodzące z różnych wyrażen przyimkowych) formy określonego transformowanego znaczenia (np. przyczyny) były synonimiczne. Na ogół mniej lub bardziej się różnią, wnosząc do nowego kategorialnego znaczenia genetyczne obciążenie.

5. Podsumowanie

Spojrzenie na staropolskie konstrukcje z przyimkami z perspektywy współczesnego języka uświadamia, jak wielka zmiana zaszła w nich na przestrzeni kilkuset lat. Układ przestrzenny będący podstawą staropolskich transformacji nie jest w stanie sprostać potrzebie jednoznacznego powiązania skategoryzowanego znaczenia z formą. Poszukuje ono odrębnej formy, co spowodowane jest narastającą tendencją analityczną, która między innymi prowadzi do widzenia rzeczywistości w postaci coraz bardziej rozwarstwionej i podobnego ukształtowania jej obrazu w języku. Skutkuje to powolnym odrywaniem się języka od podłoża przestrzennego i dochodzeniem do głosu abstrakcji. Jednak proces innowacyjny nie wypiera z języka starej warstwy przestrzennej. Trwa ona nadal, ale obok niej i na jej podstawie rozwija się warstwa

młodsza – abstrakcyjna, zwrotnie oddziałująca na pierwszą. Ujmując rzecz obrazowo, można powiedzieć, że język z czasem odrzuca wsparcie, jakie daje przestrzeń, odrywa się od niej i wznosi się formalnie, ale nie treściowo, na wyższy, niematerialny poziom. Bez przestrzeni byłoby to niemożliwe.

Radykalna zmiana dotycząca wyrażen przyimkowych polega na stopniowym wprowadzaniu do nich metajęzykowych leksykalnych wykładników informujących o kategorialnym znaczeniu (*w celu* + gen., *pod warunkiem* + gen.). W ten sposób dochodzi do jednoznacznego powiązania znaczenia kategorialnego z wykładnikiem językowym. Jest on elementem dodanym do wyrażenia przyimkowego zachowującego poprzedni kształt (przyimek + *nomen*). Nie jest to struktura nowa od podstaw, gdyż powstała z przekształcenia struktury istniejącej. We współczesnym języku umacnia się nowa struktura analityczna nabudowująca się na starszej analitycznej (bez metajęzykowego wykładnika), która wcześniej wyzyskała innowacyjnie strukturę syntetyczną. Tak złożone nowe współistnienie ze złożem starszym (ze złożami starszymi) i powoduje coraz większą komplikację języka. Źródłem tego jest nieustające napięcie wynikające z nieprzystawalności treści do formy i ponawiane próby usunięcia tego rozżewu. Skutkuje to między innymi wykształcaniem się nowych struktur języka.

Literatura

- KRĄŻYŃSKA Z., 2000, *Staropolskie konstrukcje z przyimkami. Cz. 1* [na + acc., w + acc., k(u) + dat., do + gen.], „Biblioteczka Poznańskich Studiów Polonistycznych. Seria Językoznawcza” nr 11, Poznań.
- KRĄŻYŃSKA Z., 2001, *Staropolskie konstrukcje z przyimkami. Cz. 2* [po, przez, prze, mi(e)mo, nad, wz, pod, przed, za, o, między + acc.], „Biblioteczka Poznańskich Studiów Polonistycznych. Seria Językoznawcza” nr 15, Poznań.
- KRĄŻYŃSKA Z., 2004, *Staropolskie konstrukcje z przyimkami. Cz. 3* [z + gen., od, u, po + dat./loc., dla, po(d)le, po(d)ła, podług, wedle, wedła, według, bez + gen., bez + acc., przez + gen., prze + gen., kromie(a), krom, procz(a), miasto, w miasto, (po-, we-, spo-, wpo-)śr(z)od, przeciw], „Biblioteczka Poznańskich Studiów Polonistycznych. Seria Językoznawcza” nr 24, Poznań.
- KRĄŻYŃSKA Z., 2010, *Staropolskie konstrukcje z przyimkami. Cz. 4* [nad, pod, przed, za, między, z + instr., o, przy, na, w + loc.], „Biblioteczka Poznańskich Studiów Polonistycznych. Seria Językoznawcza” nr 41, Poznań.
- KRĄŻYŃSKA Z., 2012, *Staropolskie konstrukcje z przyimkami. Cz. 5* [podsumowanie], „Biblioteczka Poznańskich Studiów Polonistycznych. Seria Językoznawcza” nr 44, Poznań.

Old Polish constructions with prepositions. A short synthesis

Summary

Structures with prepositional expressions constitute a large collection of Old Polish constructions that underwent multiple linguistic processes. As the starting point of my considerations, I assume that prepositions are not functional syntactic units. A syntactic unit, i.e. an element, is a prepositional expression, i.e. a preposition together with the nomen in the appropriate case. Prepositional expressions are an analytical form that is functionally equivalent to an inflectional case, a synthetic form. Structures with cases are considerably lexicalized in Old Polish, and the processes in which they participate are not innovative – while processes in which prepositional expressions take part radically reorganize the area of relations based on categorical spacial meanings. It is mainly the preposition itself that carries the meaning, while other ingredients of the context, especially the nomen linked by the preposition, must harmonize with it. All the other categorical spacial meanings, of which there is more than fifty, are created with the participation of a broader context. Taking this into account, I consider a majority of categorical non-spacial meanings to be transformations of spacial meanings. They can be more or less distinct; the less distinct they are, the greater the probability of a rise of government, i.e. of a formal schema “announced” by the verb.

Marcin Kuźmicki
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań
marcello-k@o2.pl

WYDANIE WIELKOPOLSKICH ROT SĄDOWYCH W ŚWIETLE NAJNOWSZYCH USTALEŃ BADAWCZYCH

Słowa kluczowe: wielkopolskie rotty sądowe, wydawanie tekstów staropolskich, wielowarstwowość, rękopis, źródło, interpretacja, dwujęzyczność
Keywords: Greater Polish judicial oaths, editing Old Polish texts, multilayeredness, manuscript, source, interpretation, bilinguality

Każdy historyk języka polskiego, każdy, kto zajmuje się językiem prawniczym, każdy, kto interesował się najdawniejszymi dziejami języka polskiego, zetknął się zapewne z opublikowanymi pięcioma tomami *Wielkopolskich rot sądowych*. O doniosłości tego dzieła nie trzeba nikogo przekonywać. Wywarło ono ogromny wpływ na naukę, jak każde przedsięwzięcie tego typu. Autorzy wykonali tytaniczną pracę i jest to niewątpliwie dzieło monumentalne. Nie sposób przecenić pracy, którą musieli włożyć wydawcy w uprzystępnienie czytelnikowi takiego ogromu materiału, co więcej, materiału trudnego w odczytaniu, interpretacji, będącego dość specyficznym źródłem języka polskiego.

Niniejszy artykuł będzie traktować o pewnych wyborach i decyzjach wydawców, które z perspektywy czasu pozostawiają niedosyt, a patrząc z perspektywy dzisiejszej wiedzy, można stwierdzić, że są to rozwiązania niewystarczające, anachroniczne. Zdarzają się wreszcie pomyłki, co przy takim ogromie pracy jest rzeczą naturalną i nieuniknioną.

Tytuł pięciotomowego dzieła najlepiej odzwierciedla, co w rzeczy samej interesowało wydawców publikujących ten zabytek.

Już w pierwszym zdaniu wstępu do wydania tomu 1 wydawcy zaznaczają regionalną przynależność zabytku – „najważniejszym wielkopolskim zabytkiem języko-

wym XIV i XV w. są liczne rotys polskie w rękopisach ksiąg sądowych poznańskich, pyzdrowskich, kościańskich, gnieźnieńskich, konińskich i kaliskich” (WRS 1959: 5), by w drugim akapicie zaznaczyć, że poprzednie wydania nie odpowiadają wymaganiom, jakie stawia dialektologia historyczna (ibid.). Jednym słowem, akcent położony został na dialektalną przynależność zabytku i tym samym umieszczono go w perspektywie badań nad pochodzeniem polskiego języka literackiego. Skutkowało to oczywiście przyjęciem pewnego określonego modelu prezentowania materiału, a najsilniejszy akcent został położony na fonetykę zabytku. Nie dziwi więc, że wydawców zajmował przede wszystkim tekst polski. Elementy łacińskie, ich relacja względem tekstu polskiego, miały dla wydawców znaczenie drugorzędne:

Zapiski łacińskie przepisałiśmy z oryginału bez większych zmian. Pozostawiliśmy wszystkie cechy graficzne łaciny średniowiecznej, ujednoliconą została tylko pisownia liter *u* i *v* oraz *i* i *j* według zasad łaciny klasycznej, imiona własne natomiast mają pisownię oryginału, tylko wprowadziliśmy w tekstach łacińskich stale początkowe wielkie litery. W wypadku skreślenia czy nadpisania litery lub wyrazu nie oznaczaliśmy tego, pragnąc uniknąć zaciemnienia tekstu łacińskiego, więc pomijaliśmy wyraz skreślony bez dalszych uwag. Aby nie przeładować wydawnictwa, niekiedy skracałiśmy zbędną łacinę zapisek, opuszczając takie zdania jak: zawiadomienie o terminie rozprawy, o przekazaniu sprawy, o zapłaceniu opłat sądowych itd. Zaznaczyliśmy opuszczenie poziomymi kreskami: jedną przy opuszczeniu jednego wyrazu, dwiema przy dwóch, trzema – gdy opuszczone zostały trzy wyrazy lub dłuższy tekst (ibid.: 12).

Wydawcy mieli świadomość, że nie jest to pełna zawartość wydawanych tomów oraz że materiał tam zgromadzony obejmuje szerszy zakres niż wyłącznie rotys sądowe. Zdawali sobie sprawę z integralności elementów formularzowych obudowujących rotę sądową, czemu dawali niejednokrotnie wyraz, umieszczając dodatkowe informacje obudowujące rotę. Starano się jednakże ograniczać te informacje do niezbędnego minimum. Transkrybowana część polska, która całkowicie pozbawiona jest łaciny, nadaje się co najwyżej do badań fonetyki, lecz całkowicie pozbawia tekst możliwości jego interpretacji składniowej i tym samym nie pozwala na próbę jego zrozumienia. Można badać tekst w oparciu o transliterację, mając wszak na uwadze, że łacina będzie już w tej wersji transkrybowana, a tym samym zinterpretowana przez wydawców. Konsekwencją jest brak wersji tekstu, który w miarę możliwości wiernie oddawałby rękopiśmienną postać. Jest to istotne, gdy uwzględni się fakt, że w wydaniu nie są zamieszczone wersje fototypiczne rot. Zdjęcia prezentowane są wybiórczo, choć w przypadku księgi V kościańskiej zdarzało się wydawcom zamieszczać je zarówno w wersji brudno-, jak również czystopiśmiennej. Należy jednak brać pod uwagę to, że zamieszczenie fototypii wszystkich rot spowodowałoby znaczne powiększenie objętości i tak niemałych już tomów. Obecnie, w czasach powszechnej digitalizacji zbiorów, trudność ta znika.

Pozostając przy wątku prezentowania materiału, nadmienić trzeba, że zmieniają się także kryteria wyodrębniania samych zapisek sądowych. Praktyka ewoluuje od czysto mechanicznego oddzielania zapisek polskich ku dostrzeganiu ich treści, a co za tym idzie – wydzielaniu już nie poszczególnych rot, lecz spraw sądowych. Dla przykładu: w wydaniu w księdze poznańskiej znajduje się pod numerem 728 (160v) zapiska sądowa pozbawiona typowej obudowy łacińskiej, co na tle pozostałych zapisek jest sytuacją niezwykle rzadką. Oto ona:

Tako gemu pomozi bog
yfwanti + czfo Sewerzin
mowil. Wawrzinczowi
yfbī nedal. najø rocu vftacz
an mimotø movø, dal.
dal najø rocu vftacz
y tim ftgubil.

Na tej samej karcie powyżej znajduje się zapiska opatrzona w wydaniu numerem 727, tym razem wraz z łacińskim wstępem informującym o tym, kto przeciw komu zeznaje, co więcej, jest to ta sama sprawa, do której odwołuje się rota 728:

Item Stephanus Sernewski metsecundus iurabit. Stanislaus de Mandzicowo. Rota contra Laurenicium kmethonem:

Tako gemu pomozi bog y
fwanti + czfo mimo tø mowa
warznczowi, nedal. vftacz
najzø rogu an mimotø mo
wa dal vftacz najzø rocu
ytm ftgubil.

Podobnych przykładów, w których została wydzielona osobnym numerem rota pozbawiona łacińskich odwołań, natomiast nawiązująca treścią do zapisek wcześniejszych znajdujących się na tej samej karcie, można znaleźć jeszcze kilka: w księdze poznańskiej 990 (46r) → 989 (46r), 1246 (58v) → 1245 (58v); w pyzdrowskiej 171 (54r) → 170 (54r), 250 (179v) → 249 (179v), 253 (179v) → 251–254 (179v); w kościańskiej 96 (54v) → 95 (54v); w kaliskiej 945 (52r) → 944 (52r) oraz w konińskiej 360 (251v) → 359 (251v).

Można zauważyć, że kryterium, którym się posłużyli wydawcy, polegało na automatycznym wydzieleniu polskiej rot, a nie zapiski sądowej. To, że numeracji nie jest przypisana sprawa sądowa, zilustruję przykładem trzech następujących po sobie zapisek z księgi pierwszej pyzdrowskiej:

263 (187v)

Nicolaus cum Nemiro de Raczslavcouicze producunt testes contra Nicolaum de Falicouicze: primus Przbislaus de Micolayeuicze, circa fuit, secundus Jaroslaus de Slauøczino, circa fuit, tercius Przbislaus de Micolayeuicze, circa fuit, quartus Michael in ibidem, circa fuit. Duo testes:

Taco mi p b + iacomf przitem bili
 [iaco dzychna] iacomfmi viſſego poſa
 gv dzychne VIII *marcas* vyrzødnego nerøczili niſ iaco katherzine;
 264 (187v)

Item duo ultimi:
 Taco nam p b + iacomf vyſſey [ſc]
 poſagu hoſmi grzwem vanczey
 nerøczono;
 265 (187v)

Taco mi p b + iacomf przitem bil
 kedi dzychne røczono hoſ^m grzi
 wem vyrzødnego poſagu niſ
 iaco katherzine.

Wszystkie trzy zapiski odnoszą się do tej samej sprawy – poręki posagu Dziech-
 nie w wysokości 8 grzywien. Pierwsza zapiska jest poprzedzona łacińskim wstępem,
 w którym zaznacza się, kto przeciwko komu stawia świadków. Dodatkowo zawiera
 informację, że świadkowie byli obecni przy zdarzeniu, którego dotyczy sprawa.
 Rotę opatrzoną numerem 264 poprzedzono krótką informacją, że będzie zeznawać
 dwóch ostatnich świadków (*Item duo ultimi*). Trzeci przykład to zapiska, która skła-
 da się z samej przysięgi, bez łacińskiej obudowy.

Można by zatem zrozumieć i zaakceptować decyzję wydawców o rozdzieleniu tej
 zapiski-sprawy na osobne numery, gdyby nie to, że w tomie V (WRS 1981), a także
 wcześniej, w tomie IV (WRS 1974), podobne przypadki są traktowane w odmienny
 sposób. Wydawcy, sugerując się treścią zapiski, nie wydzielają osobnym nu-
 merem dwóch rot polskich odnoszących się do tej samej sprawy 378 (WRS 1981);
 639 (WRS 1974):

378 (43r, r. 1421) – Conyn.
 T n b p y ſ + Jaco pani hedwiga Swanla
 rola iaco grziwna.

Alii kmethones sic iurant:

T n b p y ſ + Jaco pani Hedwiga Swanla
 Maczcoui rola Jaco grziwna.

Po łacińskiej formule wprowadza się kolejną rotę, tyle że dotyczy ona innych
 kmieci, którzy zeznają w tej samej sprawie (*alii kmethones sic iurant*). Wydawcy na-
 tomiaśt zastosowali tym razem kryterium treściowe i nie wydzielili drugiej, nie-
 malże identycznej rotę osobnym numerem. Gdyby nawet próbować tłumaczyć tę
 decyzję podobieństwem treściowym obu rot, to kolejny przykład trudno byłoby po-
 traktować w podobny sposób:

639 (99) – Zawydowycze. Rotha, qua iurabit Johannes de Zawydowycze erga Lutko-
 nem de Brzese ad proximos terminos particulares:

Tako
 gemu pomofzy etc. yakom
 nyrzekl panu lutkowy vczi
 nicz czo bi mu bilo lubo io pol
 ftawyfcza
Alia rotha:
 yakom nyedal polugrzywnya
 wyanczlaowych penandzy ale
 ofm scott lutkowy [b] BrzeŃ
 kemu

W tym wypadku kryterium treściowe nie jest już tak ewidentne, jak w poprzednich przykładach, a elementem spajającym oba teksty rot jest osoba Lutka Brzeskiego, przeciw któremu występuje Jan z Zawidowic.

Widać zatem, że zmienia się kryterium wydzielania rot. W pierwotnym zamyśle nadrzędnym kryterium był polski tekst roty, a dopiero w dalszym etapie wydawania rot sądowych zaczęto dostrzegać większą całość, którą stanowi zapiska sądowa. O ile uświadomienie sobie tego faktu nie wpłynie znacząco na ogólną liczbę wydanych rot wielkopolskich, o tyle w analizie językowej rozpatrywanie roty w oderwaniu od kontekstu, czyli od innych rot dotyczących tej samej sprawy, albo pozbawienie jej łacińskiej obudowy formalnej czy ogólnie jej dwujęzyczności – w zasadniczy sposób wpływa na interpretację czy to składniowo-znaczeniową, czy szeroko rozumianej redakcji tekstu (np.: ile osób ingerowało w tekst, na którym etapie pracy się to odbywało, czym *de facto* jest tekst finalny).

Na inny przykład niekonsekwencji w prezentowaniu materiału zwrócił uwagę w książce dotyczącej grafii omawianego zabytku Artur Stęplewski:

Powyższe przedstawienie analiz W. Kuraszkiewicza pokazuje z jednej strony ewolucję myślenia w zakresie oznaczania długości w rotach wielkopolskich, od całkowitej negacji do wskazywania możliwych form i sposobów, z drugiej zaś strony niekonsekwencję w interpretacji zjawisk graficznych, tzn. dla tych samych przykładów użycia znaku *q* lub *y* może być to pomyłka pisarska, zjawisko fonetyczne (bliskość fonetyczna *q* ustnej głósce *a*), oznaczenie miękkości, aż wreszcie wskazanie na długość samogłoski. Przy czym bez wyraźnego powodu ta sama grafia u pisarzy piszących w tym samym okresie według redaktorów jest interpretowana różnorodnie (Stęplewski 2013: 111).

Nowe podejście do odczytywania i interpretowania zapisek sądowych prezentują w swych badaniach także Maria Trawińska i Karolina Borowiec.

W książce poświęconej najstarszej księdze ziemskiej poznańskiej w rozdziale dotyczącym jej grafii Trawińska przekonująco pokazuje uwikłanie zjawisk graficznych i fonetycznych, a co ważniejsze, wskazuje, że przy typie pisma, jakim jest kursywa gotycka, niemożliwe bywa czasami stwierdzenie występowania substytucyjnego oznaczania głoski:

Z perspektywy badań nad grafią dodałabym, że wymienione oscylacje [oznaczanie głosek [o], [i], [u], [e] kolejno przez *a, e, o, i* – M.K.] są zbieżne przede wszystkim z cechami kursywy gotyckiej. Charakter tego pisma, którego cechą jest zróżnicowany sposób kreślenia każdej litery i obfitość ligatur, wyklucza możliwość stwierdzenia, że w danym miejscu występuje substytucyjne oznaczenie głoski (Trawińska 2014).

Natomiast Borowiec, badając brudno- i czystopiśmienne zapiski XV-wiecznych rot kościańskich, uchwyciła predylekcje pisarzy do stosowania pewnych indywidualnych rozwiązań w pracy z tekstem, np. wymian czasownikowych opartych na tej samej podstawie czy jednokierunkowych zmian językowych z łaciny do polszczyzny (por. Borowiec 2013).

Nie można, zwłaszcza w odniesieniu do rot sądowych, nie wspomnieć cennych uwag dotyczących czegoś, co Tomasz Mika (2013) nazwał wielowarstwowością genetyczną tekstów staropolskich. Chodzi o trudne zagadnienie związane z badaniem stosunku tekstu dochowanego do dziś (źródła), jako obiektu badań filologicznych, względem tekstu „pierwotnego”, „oryginalnego”, „praźródła”. Pominięcie tej relacji w refleksji naukowej cechuje – jak pisze Mika – tzw. ujęcia kanoniczne tekstów, nie przenika do podstawowej, słownikowej lub podręcznikowej wiedzy na ich temat. Skutkuje to do dziś utrzymującym się przekonaniem, że roty są źródłem języka mówionego, potocznego, dialektalnego.

Ów mit, jakoby roty były przykładem języka mówionego i w takiej formie zostały utrwalone, zaciążył również na składni. Nie znajduje to jednak potwierdzenia w badaniach Zdzisławy Krążyńskiej, która odmiennie postrzega rolę języka mówionego jako tworzywa podlegającego strukturalizacji (początkowo niedoskonałej):

Interpretacja Krążyńskiej ukazuje pracę pisarza, który, mając świadomość obcych retorycznych wzorów, usiłuje w niedostosowanej jeszcze do tego celu polszczyźnie wyrazić skomplikowane relacje. W tym celu sięga po określone techniki, od bardzo archaicznych, zakorzenionych w mówieniu, po retoryczne, pochodzenia oralnego. To ujęcie wyraźnie cechuje przeświadczenie (uzasadnione odkryciami Marii Trawińskiej), że za strukturalną postać roty odpowiedzialny jest tylko i wyłącznie pisarz sądowy, nadający wypowiedzeniu ostateczny kształt. W wymiarze strukturalnym (składniowym) nie może być zatem mowy o traktowaniu roty jako zapisu języka mówionego, a już na pewno rota nie przechowuje struktury, jaką nadał swojej wypowiedzi zeznający świadek. (Mika 2013: 135).

*

Na przykładzie dalszych analiz chciałbym pokazać, jak bardzo sposób prezentowania materiału determinuje to, co badamy, oraz to, jaką metodą się posługujemy. Chodzi między innymi o zagadnienia wiążące się z relacją: rękopis jako przykład zredagowania zapiski sądowej, wydanie, prezentacja tego materiału (brak możliwo-

ści poprawnego odczytania zabiegów redakcyjnych dokonywanych na tekście przez średniowiecznego pisarza). Albo też inną relacją: polszczyzna i łacina zapiski sądowej w rękopisie oraz w wydaniu WRS.

Exemplifikacją zarysowanych problemów są dwie rotę znajdujące się na tej samej karcie 467^v księgi V kościańskiej. Są to rotę opatrzone w wydaniu numerami 1214 i 1215 (WRS 1967: 525–526).

1214

Iže to swia<d>czymy, jako Wyszemirow syn i s jego czeladzią wyszedł i s jego domu jego kaźnią i szedł, i wziął łodzią – – jazy srałił *violenter*.

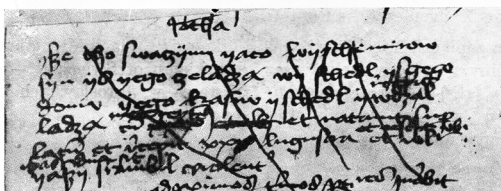
1215

– – – yako to swia<d>czymy, jako Wyszemir wyszedł <s> swego domu – – – Jako Wyszemirow syn – – –

Tak przedstawiają się wersje transkrybowane rot. O ile pierwszą z nich można zrozumieć, o tyle interpretacja drugiej jest bardzo utrudniona ze względu na brak kontekstu, który umożliwiłby jej poprawne odczytanie. Uprzedzając fakty, trzeba dodać, że przywrócenie pełnego brzmienia rotę, tzn. uzupełnienie jej o fragmenty łacińskie, pozwoli lepiej uchwycić i zrozumieć samą złożoność powstawania, redagowania zapiski niż objaśnić jej sens. Jest tak na pewno w przypadku rotę 1214, gdy chodzi natomiast o rotę 1215, umożliwi to w ogóle jej poprawne odczytanie.

Konieczne jest w tym miejscu dokładne zobrazowanie sposobu prezentowania obu zapisek sądowych w wydaniu WRS, dlatego podaje się niżej fotografie pokazujące odnośne zapiski:

1214. (V 367^v r. 1422) – Rotha^{a)}:



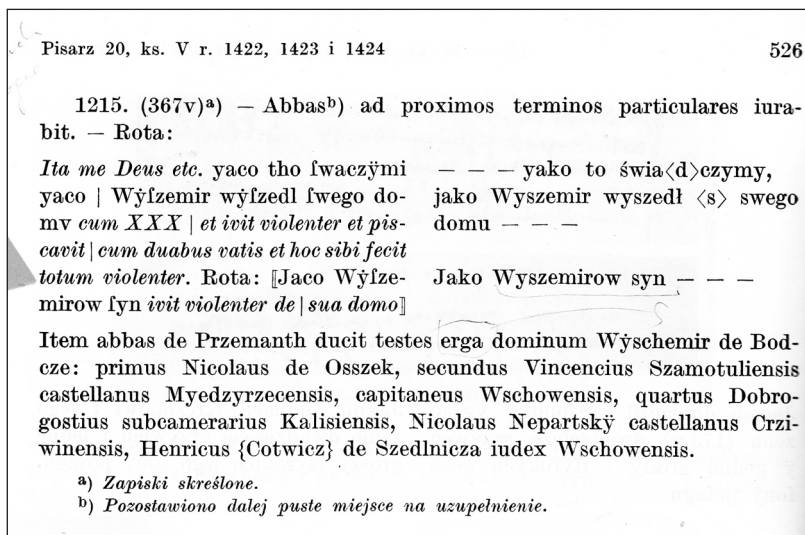
yfze tho fwaczymy yaco wylche-
mirow | lyn ys yego czeladzią wyl-
fehedi yl gego | domv yego kaźniv
y fehedi ^{recepit} ywdzał | łodzią [cum XXX
et tribus] {[metseptimus]} [et w] et na-
tavit super | lacum et recepit XX[X]
lugustra {et nescit ubi ipsas dimisit}
et vulgariter | yalzy frambil *violenter*

Iže to swia<d>czymy, jako Wyszemirow syn i s jego czeladzią wyszedł i s jego domu jego kaźnią i szedł, i wziął łodzią – – – jazy srałił *violenter*.

^{a)} Zapiska skreślona.

Fot. 1. Fragment strony 525 (WRS 1967).

1 Numer karty podanej przez wydawców (367^v) to faktycznie nr (467^v) – *lapsus calami*.



Fot. 2. Fragment strony 526 (ibid.).

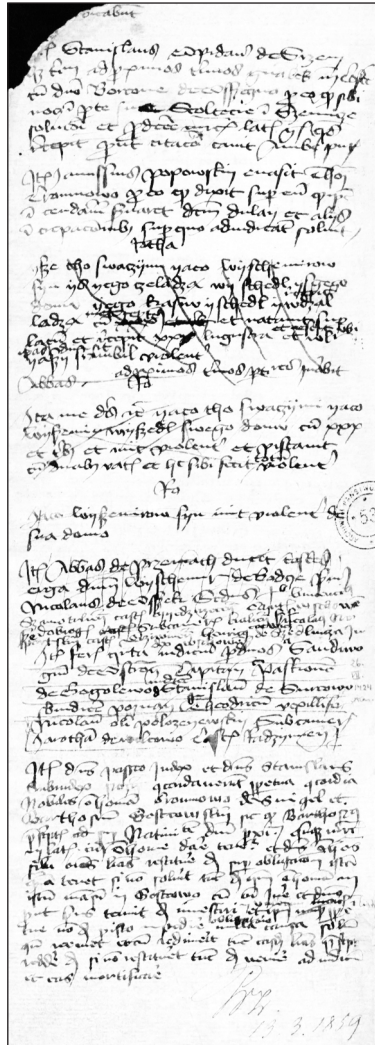
W obu przypadkach w wersjach transliterowanych daje się zauważyć obszerne fragmenty łacińskie oraz liczne skreślenia i uzupełnienia (w pierwszej zapisce jest ich więcej niż w drugiej). Znajduje to swoje wytłumaczenie w podobieństwie ich treści, obie bowiem dotyczą bezprawnego połowu ryb na jeziorze *Opata z Przemętu*. Pierwszym razem sprawa dotyczy syna Wyszemira (i być może samego Wyszemira – zależnie od odczytania funkcji zaimka 3. os. *jego*), druga sprawa wniesiona jest *erga dominum Wyschemir*. Z pierwszej roty wiadomo na pewno, że syn Wyszemira wyszedł z domu z czeladzią i kaźnią (z rozkazu, z polecenia) i szedł, i wziął łódź, *et natavit super lacum* (wypłynął na jezioro), *et recepit XX lugustra* (wziął 20 sieci), i nie wie, gdzie je zostawił (*et nescit, ubi ipsas dimisit*), *et jazy gwałtem (violenter) zrąbił*. Mniej pewna jest już funkcja zaimka 3. os.: czy wyraża on posesywność, co najprawdopodobniej znajduje swoje potwierdzenie dopiero w kolejnej rotce, mianowicie w wykreślonym fragmencie [Jako Wyszemirow syn *ivit violenter de sua domo*], czy może jest to zaimek użyty w funkcji wskazującej, anaforycznej (*jego kaźnią*), wówczas trudnością staje się jego referencja. Po przesłedzeniu wszystkich użyców słowa *kaźń* w przypadku instr. sg. (*kaźnią*) w wielkopolskich rotach sądowych, a było ich 47, okazało się, że prawie wszystkie realizują schemat składniowy: KTOŚ CZYNI, ROBI COŚ CZYJĄŚ KAŹNIĄ albo COŚ JEST CZYNIONE (imiesłowy bierne na -n- i -t-) CZYJĄŚ KAŹNIĄ. Nigdy natomiast nie jest tak, by sprawcą czynności była ta sama osoba, która jest wyrazicielem polecenia, rozkazu (*kaźni*). Z tego powodu zaimek 3 os. *jego* nie pełni funkcji posesywnej, lecz anaforyczną, wskazuje na inną osobę niż sprawca wymienionych czynności. Odniesienie tych rozważań do analizowanej rotę pokazuje, że *jego kaźnią* najprawdopodobniej odnosi się nie do syna, lecz do sa-

mego Wyszemira. Jest to jedyny element osobowy w liczbie pojedynczej, do którego można odnieść zaimek 3. os. sg. *jego*. Niewykluczone, że wyrażenia typu *ani jego radq, ani kaźniq; ani radq, ani wolq, ani kaźniq; z jego domu, jego kaźniq* stanowią standardowe formuły dodawane do treści roty, lecz niekoniecznie powiązane z nimi składniowo. Dalsza część roty, pomijając skreślenia, jest zrozumiała.

Treść drugiej zapiski także nie sprawia kłopotów interpretacyjnych, aż do miejsca, w którym znajduje się skreślenie. Jest to jedna z nielicznych rot, w których formuła przysięgi zapisana jest po łacinie. Choć są one tłumaczeniami łacińskich formuł, to jednak w polskich rotach ich oryginalne, nietłumaczone wersje zdarzają się wyjątkowo rzadko – *Ita me Deus etc.* (Kuraszkiewicz 1986: 582). Sama treść zapiski przedstawia się następująco: świadkowie przysięgają, że Wyszemir wyszedł ze swego domu z trzydziestoma (*cum XXX*), *et ivit violenter* (i wyszedł gwałtem), *et piscavit cum duabus vatis*² (i łowił ryby z dwoma *vatis*?), *et hoc sibi fecit totum violenter* (i to wszystko uczynił mu gwałtem). Dalsza część zapiski jest przekreślona.

Czas zatem przyjrzeć się owym skreśleniom, sprawdzić, co się skreśla i jaka może być tego przyczyna. By mieć pełniejszy obraz tego, jak wyglądał rękopis oraz w jaki sposób opracowano i wydano interesujące mnie tu zapiski, zamieściłem podobizny zdjęć z wydania rot wielkopolskich, na których widoczny jest także fragment rękopisu. Jednakże nawet te fragmenty nie rozwiały wszystkich wątpliwości, które pojawiły się przy ich analizowaniu. Dlatego też, zanim przejdę do ich szczegółowego omówienia, zamieszczam podobiznę karty rękopisu 467v, która umożliwi dostrzeżenie rzeczy, które rzucają światło na ciemne miejsca w interpretacji i w wydaniu.

2 Problem interpretacyjny stanowi forma rzeczownika *vatis*. Z kontekstu (*cum duabus vatis*) wiadomo, że jest to instr. pl. fem. Słowniki odnotowują wyłącznie formy (*vates, -is* oraz *vatis, -is*) w znaczeniach 'wieszcz/ka, prorok/ini, śpiewak/aczka, poeta/ka, kapłan żydowski, nauczyciel/ka, mentor/ka, biskup, pasterz'.



Fot. 3. Karta rękopisu Księgi sądu ziemskiego w Kościanie, sygn. Z.5, k. 476v.

Analizując skreślenia, nie biorę pod uwagę skreślenia roty jako znaku akcji prawnej, niemającej związku z warstwą językową.

U góry karty znajdują się dwie zapiski łacińskie, po których następuje rota opatrzona w wydaniu numerem 1214. Po niej pierwotnie wpisana była kolejna rota, nr 1215, natomiast łacińska zapiska (*Abbas ad p^{ro}ximos t^{er}mⁱⁿos p^{ar}ti^{cula}res iu^uabit*) jest późniejszym uzupełnieniem tego samego pisarza, wyraźnie nadpisanym nad skrótem *Ro^{ta}*. Po rocie 1215, a przed łacińską zapiską zawierającą informację, kto przeciwko komu stawia świadków i których (*Item abbas de Przemanth ducit testes erga dominum Wyschemir de Bodcze: primus Nicolaus de Osszek, secundus Vincencius*

Szamotuliensis castellanus Myedzyrzecensis, capitaneus Wschowensis, quartus Dobrogostius subcamerarius Kalisiensis, Nicolaus Nepartsky castellanus Crziwiensis, Henricus {Cotwicz} de Szedlnicza iudex Wschowensis), znajduje się fragment jeszcze jednej roty, mianowicie:

Ro^{ta}

Iaco Wyfzemirow fyn iuit violent^{er} de|fua domo.

Fragment ten został wykreślony najprawdopodobniej dlatego, że pisarz zorientował się, iż jest to notatka odnosząca się do roty już zapisanej (1214: **jako Wyszemirow syn i s jego czeladzią wyszedł i s jego domu**). W wydaniu rot wielkopolskich fragment ten wciągnięty został w obręb roty 1215, dając mylne wyobrażenie spójności tej zapiski. Uwzględniając to, że wykreślony fragment nie jest integralną częścią owej roty, otrzymuje się klarowny obraz pozbawiony jakichkolwiek skreśleń czy uzupełnień:

Ita me Deus etc. jako to świa<d>czymy, jako Wyszemir wyszedł <s> swego domu cum XXX et iuit violenter et piscavit cum duabus vatis et hoc sibi fecit totum violenter.

Inną kwestią pozostaje to, że pisarzowi nakładają się treści obu rot. Zarówno w 1214, jak i w 1215 sprawa dotyczy nielegalnego połowu na jeziorze należącym do opata z Przemętu oraz w pewnym stopniu Wyszemira. Raz jego osobiście, gdyż opat świadczy przeciwko niemu (KS 1215 – *abbas de Przemanth ducit testes erga dominum Wyschemir de Bodcze*), za drugim razem pośrednio, ponieważ sprawcą zadanego gwałtu jest Wyszemirowy syn, jednakże najprawdopodobniej działał on z polecenia ojca (1214 – *jego kaźnią*). Kolejnym dowodem na to, że pisarz mieszał treść obu zapisek, co być może wynikało z chaotycznie przygotowanej brudnopiśmiennej notatki, jest skreślenie w rotie 1214 *[[cum XXX et t^{rib}us]]*. Fragment ten został przeniesiony z zapiski nr 1215. Ustalenie tego faktu było możliwe dopiero po porównaniu odpowiedniego miejsca z rękopisem, ponieważ kluczowy dla tych rozważań fragment, czyli część liczebnika (et t^{rib}us), został najprawdopodobniej omyłkowo w wydaniu pominięty:

(wydanie)

yaco Wyfzemir wyfzedl fwego domv **cum XXX**|et iuit violenter (KS 1215);

(rękopis)

yaco Wyfzemir wyfzedl fwego domv **cu^m XXX**|et t^{rib}us et iuit violent^{er} (467v).

Restytuowanie tego miejsca upewnia w przekonaniu, że pisarz mylił się przy kopiowaniu wcześniej sporządzonych notatek, wpisując dane fragmenty w nieodpowiednie miejsca. Jest to problem nie tylko redakcyjny, wynikający z błędnego przepisania sporządzonych wcześniej notatek, lecz także natury treściowej, gdyż obie zapiski były podobne treściowo, odnosiły się do identycznej sprawy. Kolejne dwa miejsca oznaczone w wydaniu jako skreślenia to glosowane *[[metseptimus]]* oraz

następujące po nim skreślenie *[[et w]]*. Ponownie wypada odwołać się do rękopisu, gdyż o ile faktycznie pojawia się w nim glosa *{metseptimus}* wpisana nad wykreślonym *[[cum XXX]]*, o tyle nie jest ona skreślona, jak sugerują wydawcy. Stanowi normalną korektę do błędnie wpisanego fragmentu (*[[cum XXX et t^{ri}b^{us}]]*). Co się zaś tyczy przekreślonego fragmentu *[[et w]]*, to choć znajduje się on w wydaniu, nie sposób odnaleźć odpowiadającej mu postaci w rękopisie. Jest to pomyłka wydawców. Ostatnim skreśleniem w tej rocie jest korekta liczebnika XXX na XX, być może pierwotnie błędnie zapisanego pod wpływem wcześniej już wpisanego liczebnika *XXX et tribus*.

Po przeanalizowaniu skreśleń okazuje się, że każda z rot ma skreślenia dające się w prosty sposób objaśnić. Raz jest to wpisany fragment z następnej roty o podobnej treści (1214) oraz korekta liczebnika XXX, drugim razem to skreślenie, które *de facto* zostało przez wydawców zaliczone do roty 1215, a nie jest jej konstytutywną częścią.

Kolejnym problemem, który wymaga szerszego, odrębnego opracowania, są glosy pojawiające się w obu zapiskach.

Pierwszą glosą w zapisie 1214 jest łacińska forma czasownika 3. os. sg. ind. perf. act. *recepit*. Wydawcy odczytali ją jako 3. os. sg. ind. praes. act. *recipit*. Uważam, że nie ma sensu kruszyć kopii o paleograficzną poprawność, gdyż jest to glosa umieszczona w interlinii, na którą nachodzą linie liter umieszczonych zarówno nad, jak i pod ową glosą, dodatkowo jest ona zapisana przy użyciu abrewiacji – *rec^epit/r^ecepit*. Ważniejsze jest po pierwsze to, że glosowane jest słowo polskie formą łacińską, po drugie to, co się glosuje i dlaczego. Na tę pierwszą osobliwość zwracali już uwagę wydawcy rot kościańskich, pisząc, że:

Roty kościańskie mają jeszcze jedną osobliwość. U pisarza nr 1, działającego w latach 1391–1398 występują interlinearne glosy łacińskie do polskich tekstów. Jest to chyba jedyny wypadek glosowania łaciną wyrazów polskich. Przytoczę tu przykładowo: *Czo na^m mne fsaol (super me recipit) I/14, amedzi maø (inter me) I/31, gege vsitkow (ipsius) I/32*. Inni pisarze glos interlinearnych nie zamieszczali (Kowalewicz, Kuraskiewicz 1986: 569).

O ile z pierwszą częścią wypowiedzi można się zgodzić, o tyle ostatnie zdanie jest nie do przyjęcia, ponieważ obie omawiane zapiski są autorstwa pisarza nr 20 i pochodzą z księgi V z roku 1422. Chyba że dalsze badania paleograficzne wykażą, że ręką pisarza nr 1 i nr 20 to jedna i ta sama ręka. Warto dopowiedzieć, że wszystkich wspomnianych glos u pisarza pierwszego jest siedem, z czego trzy to formy 3. os. sg. ind. perf. act. czasownika *recipere*, czyli *recepit*. Nie jest to bez znaczenia dla rozważań, gdyż ukazuje ogromną trudność pisarza z graficznym oddaniem brzmienia formy 3. os. sg. praet. m. od czasownika *wziąć (wziął)*. Oczywiście dokładnie nie wiadomo, jaka była wymowa tej formy czasownika, wiadomo, że zapisywanie jej sprawiało kłopoty, o czym świadczy z jednej strony jej glosowanie, z drugiej szereg rozmaitych wariantów graficznych (około setki rozwiązań graficznych dla jednej

formy gramatycznej (Trawińska 2009: 314–315). W analizowanej rocie 1214 pojawia się zapis: *ywdzql* z nadpisanym łacińskim czasownikiem *r̄cepit*. Głosa ta dowodzi, że pisarz nie był przekonany co do poprawności zapisu, dlatego na wszelki wypadek glosował zapis polski powszechnie zrozumiałym i jednoznacznym w graficznej interpretacji łacińskim *recepit*. Podobnie uczynił pisarz nr 1 w księdze pierwszej w rotach nr 3, 36 i 37, glosując zapisy, których poprawnego odczytania nie był pewien, *ffaol* oraz dwa razy *fzaola*.

Kolejna glosa *{metseptimus}* była po części objaśniana w związku ze skreśleniami w tejże rocie. Można dodać, że jej pojawienie się w zapisie jest konsekwencją wcześniejszego błędu, który popełnił pisarz, przepisując nieodpowiedni fragment rot. Zmuszony go wykreślić, nadpisuje odpowiedni liczebnik *{metseptimus}*.

Ostatnie uzupełnienie w tej rocie to fragment (*et nescit ubi ipsas dimisit*), który odnosi się do łacińskiego zdania *et recepit XX lugustra*. By dobrze zrozumieć tę łacińską głosę, konieczne jest zrozumienie znaczenia i formy słowa *lugustra*. Poczynając od formy, jest to acc. pl. neut. od rzeczownika *lugustrum*, *-i*, notowanego tylko w SŁŚ (1983: 1427) pod hasłem *ligustrum*. Słowo to powstało najprawdopodobniej przez skontaminowanie dwóch form, *ligustrum* i *gulgustrum*. Pierwsza występujące w znaczeniach ‘lubczyk ogrodowy, paździerz’, wtórnie także ‘wszelkie urządzenia do łowienia ryb zwłaszcza sieć zastawiana w wodzie stojącej lub wolno płynącej’, druga, czyli *gulgustrum*, wyłącznie w znaczeniu ‘wszelkie urządzenia do łowienia ryb zwłaszcza sieć zastawiana w wodzie stojącej lub wolno płynącej’. Wszystkie wymienione rzeczowniki to neutra. W głosie *et nescit ubi ipsas dimisit*, którą można przetłumaczyć jako *i nie wie gdzie je zostawił*, użyty został zaimek *ipsas* w formie acc. pl., lecz nie spodziewanego rodzaju nijakiego, tylko żeńskiego. Pisarz, choć poprawnie gramatycznie wyraził treść łacińską w tekście głównym rot, to zapisując głosę, myślał już o formie żeńskiej rzeczownika. Powracając zatem do łacińskiego słowa *lugustra*, pisarz albo myślał o polskim słowie *sieć* (r.ż.), albo patrząc na końcówkę *-a*, myślał o niej jako o wykładniku rodzaju żeńskiego, stąd łacińska końcówka acc. pl. *-as*.

W kolejnej zapisce nr 1215 znajduje się jeszcze jedna glosa nieoznaczona w wydaniu, ale znajdująca się w rękopisie, mianowicie *totum* (*et hoc sibi fecit {totum} violenter*).

Przyjąwszy perspektywę, że rotę to teksty dwujęzyczne, zmienia się zarazem podejście do wydawania takiego źródła. Staje się ono odmienne od dotychczasowego. Nie wartościuje się żadnego z języków, są one traktowane równorzędnie, tworzą spójną całość. Nie mam tu na myśli spójności tekstu, który może być trudny w interpretacji albo wręcz niedający się zrozumieć (co może wynikać z kwestii redakcyjnych przy sporządzaniu notatek przez średniowiecznego kopistę, z chęci nadania lapidarnej formy rocie, a nie z wartościowania jednego z języków), lecz spójność tekstu jako źródła. Niemożliwa staje się tym samym interpretacja tekstu rot, w tym jego analiza składniowa, w której jeden z języków jest pominięty. W obrębie zdania

obok siebie funkcjonują dwa porządki strukturyzujące treść, polski i łaciński. Pisarz swobodnie przechodzi z jednych reguł gramatycznych na drugie, zmieniając tym samym język (łac. dopełnienie w acc. po zaprzeczonej polskim orzeczeniu lub brak podwójnego przeczenia po spójniku *nec*). Innym razem przejawem interferencji języków na płaszczyźnie semantycznej staje się glosowanie poszczególnych słów. Łacińskie słowa glosowane są odpowiednikami polskimi, lecz zdarzają się również, mniej liczne, polskie słowa uzupełniane odpowiednikami łacińskimi, a także łacińskie doprecyzowywane przez inne glosy łacińskie, które usuwają tym samym ewentualną dwuznaczność jednego z nich.

Analiza języka jest czymś podstawowym, elementarnym, lecz pod uwagę należy wziąć także kwestie redakcyjne, które mogą wpłynąć na postać języka, przez co na przykład niemożliwa stanie się poprawna analiza składniowa, jeśli tego nie uwzględni. Czasami bowiem perspektywa tekstologiczna uprzedza analizę językową. Dwujęzyczność nie musi być wynikiem interferencji języków wyłącznie na poziomie ich struktur, lecz również na poziomie pracy redakcyjnej pisarza (skreślenia wynikające ze źle przepisanych fragmentów notatek).

*

Podsumowując, trzeba pamiętać, że wydanie WRS stanowiło przełom w nauce i wiedzy o języku, że jest to dzieło o ogromnym, nie do przecenienia znaczeniu dla nauki polskiej. Wydano materiał niezwykle trudny w odczytaniu i interpretacji, a przede wszystkim materiał ogromny pod względem objętości, tym samym różnorodny. Najwcześniejsze zapiski zapisane zostały pod datą roczną 1386, z kolei ostatnie wpisy polskie to rok 1444, łączna liczba rot to około 6350, w tym wyróżniono 210 rąk pisarskich.

Nic dziwnego więc, że pojawiły się niekonsekwencje w prezentowaniu materiału, co jednak należy odnotować i mieć na uwadze, kiedy chce się z tego wydania korzystać. Rozmaicie traktuje się wydzielanie zapisek sądowych, od czysto mechanicznego numerowania kolejnych rot do podejścia treściowego, przy którym nie numeruje się kolejnej rot, lecz wydziela się sprawy sądowe, przez co kilka rot może się znaleźć pod tym samym numerem. Także grafia może być różnie interpretowana przez wydawców. Jeden znak może być interpretowany jako mający wartość fonetyczną (oznaczenie długości samogłoski lub zmiękczenia spółgłoski) lub jako pomyłka pisarska. Przyjmując perspektywę wielowarstwowości genetycznej tekstu, należy mieć świadomość, że wydawcy rot, wykorzystując odpowiednie symbole wydawnicze, nierzadko „naprawiają” tekst, ingerując jednocześnie w tekst zapiski; interpretują ją (uznają pewne formy za zbędne czy wykreślone, choć rękopis pokazuje coś innego), co niejednokrotnie utrudnia dostrzeżenie zabiegów redakcyjnych pisarzy-kopistów. Skierowanie uwagi badaczy na tę bardzo złożoną relację, która zachodzi pomiędzy

tekstem źródłowym dochowanym do dziś a jego „pierwowzorem”, spowodowało odmienne podejście do tekstu i bardziej uważną lekturę wydania WRS, a przede wszystkim zwrócenie się w stronę rękopisu. Zaowocowało to pracami, które w nowym świetle stawiają ten zabytek. Przede wszystkim dowodnie pokazują, że nie jest to źródło języka mówionego, którym posługiwali się zeznający świadkowie. Ponadto wskazują na konieczność szerszego (niż tylko graficzno-fonetyczne) spojrzenia na odczytywanie rękopisu. Niezbędne jest uwzględnianie kontekstu semantycznego oraz historycznego. Zwraca się także uwagę na pewne predylekcje pisarzy w ich pracy z tekstem zapisek sądowych. Wreszcie zakłada się dwujęzyczność tych tekstów i to zarówno na poziomie przekazu, źródła (perspektywa tekstologiczna), jak i na poziomie języka, szczegółowiej rzecz ujmując, zdania, w obrębie którego funkcjonują dwa porządki strukturyzujące treść (polski i łacina).

Literatura

- BOROWIEC K., 2013, *Zmiany leksykalne w brudnopisach i czystopisach XV-wiecznych rot kościańskich*, Poznań, praca magisterska, mps.
- KOWALEWICZ H., KURASZKIEWICZ W., 1986, *Brudnopisy i czystopisy rot kościańskich*, [w:] W. Kuraszkiewicz, *Polski język literacki*, Warszawa–Poznań, s. 565–578.
- KURASZKIEWICZ W., 1986, *Formuły przysięgi w rotach sądowych XIV–XVI wieku*, [w:] idem, *Polski język literacki*, Warszawa–Poznań, s. 579–587.
- MIKA T., 2013, *Genetyczna wielowarstwowość i złożoność tekstów staropolskich a ich badania historycznojęzykowe. Rekonesans*, „Biuletyn PTJ” z. LXVIII, s. 131–145.
- SŁŚ: M. Plezia (red.), *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, t. V, z. 9, Wrocław 1983.
- STĘPLEWSKI A., 2013, *Pismo i pisarze w średniowiecznej Polsce. Grafia wielkopolskich rot sądowych*, Poznań.
- TRAWIŃSKA M., 2009, *Indeksy do wielkopolskich rot sądowych*, Warszawa.
- TRAWIŃSKA M., 2014, *Rękopis najstarszej poznańskiej księgi ziemskiej (1386–1400)*, Poznań.
- WRS: *Wielkopolskie rotacje sądowe*, 1959, 1960, 1967, 1974, 1981, t. 1–5, zebrał i oprac. H. Kowalewicz, W. Kuraszkiewicz, Poznań–Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.

Editing *Wielkopolskie rotacje sądowe* in the light of the newest findings

Summary

The goal of this paper is to draw attention to the problems connected with the editing of old sources. The author shows through various analyses, to what significant extent a mere presentation of the material becomes its interpretation and imposes one or another understanding – and that it is the historical moment that determines how the source is researched. The author presents the newest studies, where the genetic multilayeredness of the text was taken into account and resulted in a different approach and a more attentive reading.

Dorota Maslej
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań
dorota.maslej@amu.edu.pl

O WYJĄTKOWYM ŚREDNIOWIECZNYM KOMENTARZU DO TŁUMACZENIA MODLITW

Słowa kluczowe: metatekst, metajęzyk, średniowieczny przekład, świadomość językowa, modlitwy katechizmowe, język staropolski

Keywords: metatext, metalanguage, mediaeval translation, linguistic awareness, basic prayers, Old Polish language

Celem artykułu jest omówienie komentarza do tłumaczenia modlitw katechizmowych z rękopisu Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, sygn. 1297 (k. 190v), datowanego na początek XV w.¹ Komentarz ten, właściwie nieobecny w opracowaniach historycznojęzykowych², jest wyjątkowy, gdyż przedmiotem refleksji skryby są formy gramatyczne stosowane w przekładach podstawowych modlitw na język polski. Tymczasem średniowieczne łacińskie komentarze do tekstów religijnych, które spotyka się najczęściej, odnoszą się do kwestii teologicznych (jeśli już poruszane są zagadnienia językowe, to nie dotyczą one języka polskiego)³.

W tekście, który jest przedmiotem analizy, pisarz omawia wszystkie miejsca *Pater noster*, o których – z porównania zachowanych polskich odpisów modlitwy – wiemy,

1 Tekst ten datuje się różnie: od 1410 r. (Kowalczyk, Belcarzowa, Wisłocka 1973; Rzepka, Wydra 2004) do 1440 r. (Brückner 1895).

2 Choć wzmiankowany i/lub przytaczany kilkakrotnie (Brückner 1895: 70–77; Rzepka, Wydra, 1974: 116–117; 2004: 24).

3 Z oczywistych powodów, są to bowiem komentarze Tomasza z Akwinu, Bonawentury, Bernarda z Clairvaux, Piotra Abelarda, św. Franciszka (zob. przekł. polskie w: *Modlitwa Pańska*, Ludolfa Kartusza (Bielawski 2000) i in.

że były różnie tłumaczone, a zatem zapewne sprawiały też największą trudność. Aby stworzyć właściwe tło do przedstawienia tego komentarza, należy najpierw zwrócić uwagę na zachowane XV-wieczne teksty *Modlitwy Pańskiej*, uwzględniając przede wszystkim różnice o charakterze gramatycznym.

Do dziś zachowały się 22 polskojęzyczne zapisy *Ojciec nasz*, z których najstarszy pochodzi z końca XIV lub początku XV w.⁴, najmłodsze zaś datowane są na przełom XV i XVI w.⁵ Wśród nich nie ma dwóch identycznych wersji⁶. Różnice między odpisami mają charakter składniowy, leksykalny i fleksyjny. Dotyczą one szyku (przede wszystkim szyku przydawki zaimkowej (Masłej 2013, 2014), form trybu rozkazującego (Masłej 2015), doboru przyimków i wskaźników zespolenia oraz użycia zaimka *jenże/ktory* w pierwszym wersecie modlitwy. W świetle wszystkich różnic należy stwierdzić, że w polskojęzycznym średniowieczu nie było jednej kanonicznej wersji *Ojciec nasz*.

Tekst omawianego komentarza znajduje się w kodeksie z lekcjami ewangelicznymi na niedziele i święta, do których dopisano liczne glosy polskie⁷. Właściciel kodeksu jest znany, to Jakub z Piotrkowa, kanonik płocki, którego 25 rękopisów znajduje się obecnie w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej⁸ (Kowalczyk, Belcarzowa, Wisłocka 1973: 82–85). Interesująca nas karta rękopisu 1297 jest przedostatnią kartą całego kodeksu (k. 190v). Poświęcił jej już uwagę Aleksander Brückner (1895: 58), jednak potraktował ją dość pobieżnie. Wynikało to nie tylko z braku czasu, ale także z przyjętego przez niego celu badań („rozbiór nowych, niezużytkowanych dotąd rękopisów homiletycznych XV w.”) oraz specyfiki wydawanego materiału (glosy polskie do średniowiecznych kazań). We wstępie do edycji pierwszej części *Kazań średniowiecznych* badacz pisał: „Nie pytamy, jaka nauka kaznodziei, jak rozwija i uzasadnia dogmat lub morał, jak objaśnia i rozumie teksty, jak je cytuje itd.” (ibid.: 38), w innym zaś miejscu: „nie zaniedbamy i strony literackiej, pomówimy o dziełach i autorach samych, ich wzorach i wpływach, chociaż nieraz, gdy brak czasu nie dozwolił nam badania ściślejszego, musieliśmy na luźnych wzmiankach poprzestać” (ibid.: 42)⁹.

4 W zależności od datacji przyjętej przez badaczy (1375 r. – Teresa Michałowska, Jan Bystroń; pocz. XV w. – Witold Taszycki, Jan Łoś; *Opis*). Datowanie przywołuję za J. Choroszym (*Ojciec nasz*: 362) i za: (*Opis*: 112).

5 Spis wszystkich zachowanych tekstów zob. (Masłej 2013: 33–34, przyp. 2).

6 Choć istnieje grupa czterech odpisów, które wykazują daleko idące zbieżności (Masłej 2013: 33, przyp. 1).

7 Rękopis ten opisał Aleksander Brückner (1895: 70–77), jego zawartość zob. (*Catalogus*: 140–145).

8 Jakub z Piotrkowa był właścicielem rękopisów, nie zaś ich skrybą czy autorem zapisanych w kodeksach tekstów. W wypadku rękopisu BJ 1297 spod jego ręki wyszły tylko polskie i łacińskie glosy do wykładów ewangelii oraz notatki na pierwszej i ostatniej karcie rękopisu (w tym omawiany komentarz).

9 O sposobie eksцерpcji materiału przez A. Brücknera pisał ostatnio Mariusz Leńczuk (2010: 19–20).

Z całej karty 190v Brückner rozpoznał i wydał tylko polskie teksty modlitw (*Ojcze nasz*, *Zdrowaś Mario* i *Credo*) oraz łaciński komentarz, który nazywa „tłumaczeniem albo uzasadnieniem niektórych zwrotów polskiego pacierza” (ibid.: 76). Oprócz tego na karcie znajdują się modlitwy po łacinie: *Pater noster* i *Credo*, niezidentyfikowane zaś aż do dzisiaj przez Brücknera i późniejszych wydawców łacińskie teksty u dołu karty to parafraza *Ojcze nasz* Ludolfa Kartuzia oraz teksty modlitw przed posiłkiem i po nim (*Benedictiones mensae*). Cały układ modlitw i komentarzy na karcie oraz ich wzajemne relacje wymagają dalszych badań i są przedmiotem osobnego opracowania o charakterze źródłoznawczym (Masłej, w druku).

Zupełnie inne cele badawcze przyświecały późniejszym badaczom omawianej karty. Wojciech R. Rzepka i Wiesław Wydra (1974) zwrócili uwagę naografię stosowaną w zapisanych na niej polskich tekstach modlitw, w których użyto niespotykanej w innych rękopisach konwencji oznaczania miękkości spółgłosek (przez podkreślenie *y*). Autorzy ten sposób zapisu uznają za ciekawy epizod w dziejach ortografii staropolskiej.

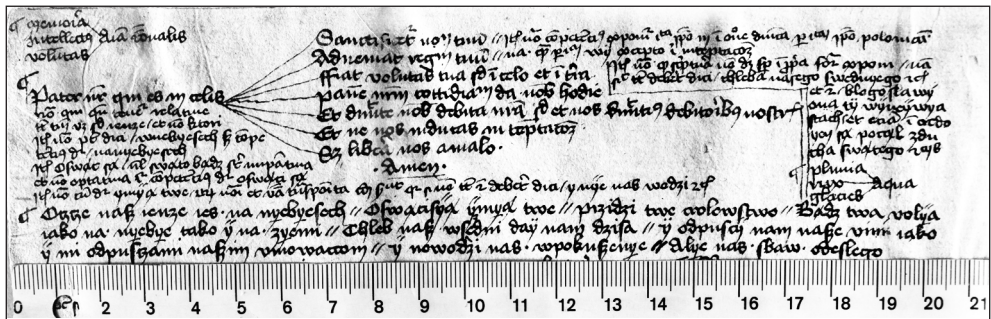
Notatce, która jest przedmiotem tego artykułu, w dotychczasowych opracowaniach poświęcono niewiele uwagi. W artykule Brücknera krótki opis wydawanego tekstu miał raczej charakter oceny proponowanych przez średniowiecznego skrybę rozwiązań aniżeli refleksji nad językową warstwą oraz charakterem całego tekstu:

Zasady, któremi się autor tej zapiski powołuje, dosyć ciekawe, chociaż krytykę nie zawsze wytrzymują. Na żądanie, by tłumaczyć dosłownie, nie stosować się do ducha języka własnego, nie zgodzimy się, powiemy więc *chleba naszego*, nie *chleb nasz*; różnica między *oświęci się* a *oświęć się* lub *święto bądź* sztuczna; słusznie za to powiedziano, że nie każde łacińskie *in* przez *w* tłumaczyć należy: tylko w interpretacji, objaśnianiu tekstu (dla początkujących) *in* przez *w* oddawać należy; że szyku słów niewolniczo trzymać się niekoniecznie, że i przestawione wyrazy znaczenia nie zmieniają, bo inaczej należałoby mówić wedle łac. tekstu: *i nie nas wodzi*; różnica między *jenże* i *który*, *w niebiesiech* i *na n.* zaznaczona dobrze; ciekawe też zastrzeżenia co do *w niewiastach* i *z ducha ś.* Następują teksty trzech modlitw, pacierz wedle właśnie wyrażonych zasad, *ave* bez końcowej prośby, dodawanej później, i *credo*: czas zapisania można oznaczyć około r. 1440 (Brückner 1895: 76–77).

Wojciech R. Rzepka i Wiesław Wydra (1974: 109) nazywają zapiskę „traktacikiem” i zwracają uwagę na jej „wartość dla historii języka polskiego (godną przypomnienia)”, ale podają jedynie w aneksie swoją propozycję transkrypcji, zawierającą poprawki do wcześniejszego odczytania Brücknera. Sam tekst pozostawiają bez komentarza. Nie wyjaśniają też, na czym owa wartość dla dziedziny polega.

Już to skłania do pogłębionej refleksji nad tą notatką. Ze względu na liczne abrewiacje rękopis jest trudny i wymaga ponownego odczytania¹⁰. Proponuję jego następującą roboczą transkrypcję¹¹, miejscami różną od dotychczasowych:

no^{ta} qui qu^{ando} tene^{tur} relative t^{unc} t^am^{en} v^{idelic}et s^{icu}d ienze / et noⁿ ktori It^{em} no^{ta} p^{ote}s^t dici / wnebyesech s^{ed} co^mpeteⁿcⁱus d^{icitur} / nanybyesech It^{em} Oswąc są / v^{el} swąte¹² bądź s^{unt} imp^{er}ativa et noⁿ optativa i^{gitur} co^mpeteⁿcⁱus d^{icitur} oswąci są It^{em} no^{ta} cu^m d^{icitur} ymyą tve / v^{erum} no^mi^{na} et v^{er}ba t^{ra}nspo^{si}ta id^{em} signifi^{ca}nt q^uia si v^{er}o t^{unc} etiam debe^{ret} dici / y nye nas wodzi etc. It^{em} no^{ta} co^mpeteⁿcⁱus exponi^{tur} ista p^{re}po^sicio in in o^{ra}cio^{ne} d^{omi}nica p^{er} istam p^{re}po^sicionem polonica^m na · quam p^{er} istam wy excepto iⁿ inte^rp^{re}tac^{io}ne It^{em} no^{ta} q^{uod} sc^{ri}ptu^a noⁿ debet s^{em}p^{er} in p^{ro}p^{ri}a for^{ma} exponi / na^m si^{cut} t^{unc} debe^{ret} dici / chleba nasego swednego etc. et etiam / blogoslawyona ty wyneywyastach /et etia^m iⁿ credo yen są pocął zducha swątego et a^{lii}s.



Fot. 1. Rkps Biblioteki Jagiellońskiej, sygn. 1297, fragment k. 190v.

Cały tekst jest, jak widać, silnie abrewiowany. Wyjątkiem są wszystkie (polskie i łacińskie) wyrazy, o których mówi się w komentarzu. Już zapisywanie tych form w postaci nieskracanej jest przejawem świadomości tego, że mówi się o języku, i poczucia, że obiekt, o którym się mówi, powinien być przedstawiony w całości. Unikanie skrótów, tak charakterystycznych dla całej tej karty, jest sposobem na graficzne wyodrębnienie komentowanych form i odgrywa taką rolę, jaką współcześnie cu-

¹⁰ Odczytanie łacińskich zapisów przysparza wielu trudności i w wielu miejscach nie jest jednoznaczne. Różnie można rozwinąć abrewiacje, a zatem odmiennie rozumieć i przekładać poszczególne fragmenty komentarza. Z tego powodu zdecydowano się na podanie wyłącznie tekstu łacińskiego oraz szczegółowe omówienie jego treści w dalszej części artykułu.

Za pomoc w pracy nad rękopisem oraz liczne dyskusje nad moją propozycją odczytania tekstu dziękuję prof. prof. Tomaszowi Jurkowi, Mieczysławowi Mejorowi i Tomaszowi Mice oraz dr. Marcinowi Kuźmickiemu,

¹¹ Tekst łaciński podaję w transkrypcji (wszystkie abrewiacje rozwijam w górnej frakcji), fragmenty polskie zaś przytaczam w transliteracji. Zachowuję również znaki delimitacji.

¹² W rękopisie: *swąto*.

dzysłów lub zmiana pisma na kursywne. Potwierdzeniem tego spostrzeżenia jest to, że kiedy pisarz używa w komentarzu przyimka *in* dwukrotnie, raz metajęzykowo, drugi raz jako składnika konstrukcji (*ista p^{re}po^{sitio} in iⁿ o^{ratio}ne d^{omi}nica*), wyraz ten zapisuje – w zależności od tego, jaką pełni funkcję – w pełnej formie lub ze skrótem (*in*, *iⁿ*). Ponadto w całym tekście komentarza, jak również we wszystkich miejscach na karcie – oprócz łacińskiego tekstu *Pater noster* i *Credo* – przyimek ten jest zapisywany przy pomocy abrewiacji (również w teologicznym komentarzu do *Ojciec nasz: Qui es iⁿ celis*).

Komentarz będę analizować poszczególnymi częściami wydzielonymi przez autora (notami). Noty są w tym tekście składnikiem narracji, wyodrębniają poszczególne problemy poruszane w komentarzu i budują kompozycyjnie cały wykład, przy czym, o czym dalej, cała narracja ma charakter wywodu metatekstowego i metajęzykowego¹³. Wszystkie noty oprócz (oczywiście) pierwszej występują z przysłówkiem *item* ('również', 'także', 'podobnie', 'tak samo'): *item nota*. Wprowadza on nawiązanie do poprzednich zagadnień i jednocześnie wskazuje na podobieństwo wszystkich omawianych problemów. W jednym wypadku stanowi również jedyne konstrukcyjne wyodrębnienie kolejnej części komentarza (*Item oswąc są...*), w którym pełni tę samą funkcję co cała konstrukcja *item nota*¹⁴.

Co ważne, wszystkim miejscom omówionym w komentarzu i propozycjom tego, co według pisarza jest właściwsze, odpowiadają zapisy w pełnych tekstach modlitwy zapisanych na karcie¹⁵.

Pisarz rozpoczyna swój wywód od refleksji nad doborem zaimka względnego w inicjalnym wersecie modlitwy. Pisze on: *nota qui quando tenetur relative tunc tamen videlicet sicud ienze / et non ktori*. Na 22 zachowane odpisy *Modlitwy Pańskiej* tylko w jednym użyto zaimka *ktory*, we wszystkich pozostałych łacińskie *qui* oddano polskim *jenże*. Wyjątek stanowi tekst *Ojciec nasz* zapisany w *Rozmyślanii przemyskim*, co w świetle wielowarstwowości apokryfu nie powinno dziwić. Zapewne jest to jeden ze śladów modernizacji tekstu przez ostatniego kopistę (por. Mika 2013; Masłej w druku). Takim śladem jest także późniejsza glosa *ktori yestes* wpisana

13 Mając świadomość obszernej literatury przedmiotu dotyczącej metatekstu i metajęzyka oraz relacji między nimi (zob. m.in. Piekarczyk 2013: 31–36, tu też bibliografia przedmiotu), na potrzeby tego tekstu w dużym uproszczeniu uznaję, że zasadnicza różnica między metatekstem a metajęzykiem przebiega na poziomie ich referencji. Odpowiednio odsyłają one do tekstu lub do języka.

14 Istnieje obszerna literatura przedmiotu dotycząca not w średniowiecznych kazaniach. Według badaczy należą one do grupy wskazówek homiletycznych, będących odsyłaczami dla kaznodziei, zawierały materiał, który można w kazaniu wykorzystać, lub wskazywały te miejsca w źródłach, w których można go znaleźć. Pełniły więc funkcję pomocniczą (Stępień 2003: 88; Wydra 2009: 50–51; Bracha 2010: 100–101; Mika 2012: 180–185). W omawianym komentarzu noty są zaś składnikiem narracji i elementem konstrukcji tekstu, jednak ich odbiorca pozostaje ten sam („[noty są – D.M.] przeznaczone bezpośrednio dla czytelnika – kaznodziei” (Bracha 2010: 100)).

15 Wbrew temu, co napisali W.R. Rzepka i W. Wydra (1974: 116): „do tekstów modlitw nie wprowadził też zresztą [pisarz – D.M.] poprawek sugerowanych przez traktacik”.

nad formą *jenze jesj* w rękopisie Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. 4500¹⁶. Widać zatem, że im młodszy tekst, tym większe prawdopodobieństwo, że zamiast starszego *jenze* użyty zostanie zaimek *ktory*. W świetle gramatyki historycznej użycie jednego lub drugiego zaimka w funkcji relatywnej tłumaczy się przede wszystkim czasem powstania tekstu. Zaimek *ktory* pełnił w XV w. kilka funkcji (w tym funkcję relatywną, późniejszą od pytajnej) i wyparł starszy *jenze*, a wymienne ich stosowanie jest traktowane właśnie jako etap przejściowy w procesie wypierania formy starszej przez młodszą (zob. np. Urbańczyk 1935; Klemensiewicz, Lehr-Spławiński, Urbańczyk 1955/1964: 458–459, 461; Klemensiewicz 1964-1972/2009: 123). Pisarz zwrócił uwagę na różne funkcje obu zaimków w zdaniu, a funkcję relatywną przypisał wyłącznie zaimkowi *jenze*. Jednak fakt, iż dobór zaimka wymagał, według niego, skomentowania, świadczy właśnie o rozchwianiu funkcji zaimka *ktory* i częściowym zastępowaniu nim starszego, pierwotnie względniego *jenze*, a także o świadomości komentatora w zakresie takiego zróżnicowania.

W drugiej części komentarza pisarz rozważa kwestię doboru przyimków odpowiadających łacińskiemu *in*. Wraca do tego zagadnienia raz jeszcze, dwie noty dalej, wypada zatem omówić łącznie oba te fragmenty, traktując je jako tematyczną całość. Autor pisze:

Item nota potest dici / wnebyesech sed competencius dicitur / nanyebyesech,

dalej zaś stwierdza:

Item nota: competencius exponitur ista preposicio in in oracione dominica per istam preposicionem polonicam na quam per istam wy excepto in interpretacione.

W obu miejscach podjęty został problem doboru polskiego przyimka, którym należy oddawać łaciński przyimek *in*. Fakt, że ta kwestia pojawia się w tekście dwukrotnie, wynika z tego, że oba fragmenty notatki odnoszą się do różnych miejsc w tekście *Pater noster*. Pierwszy z nich bezpośrednio wiąże się z początkowym wersem modlitwy, w drugim zaś autor nie podaje miejsca, którego dotyczy jego komentarz. Być może jest to zatem pewna forma uogólnienia albo – czego poświadczeniem może być miejsce wpisania tego fragmentu na karcie – odniesienie do drugiej części modlitwy, do trzeciej prośby (*bądź wola twoja jako w niebie tak i na ziemi*). W całym tekście *Ojcze nasz* czterokrotnie występuje przyimek *in* – w konstrukcjach *qui es in caelis, sicut in caelo et in terra* oraz *et ne nos inducas in tentationem*. W zachowanych polskich rękopisach średniowiecznych przeważa zastosowanie przyimka *na*. W pierwszym wersecie użyto go w 13 wersjach (w tym we wszystkich najstarszych), tylko w 6 odpisach występuje przyimek *w* (po raz pierwszy w rękopisie Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. 4500, datowanym na połowę XV w., później dopiero w tekstach datowanych na koniec XV w.: w rękopisie

16 Glosa ta datowana jest na koniec XV lub początek XVI w. (Bernacki 1910: 317).

ze zbiorów Joachima Lelewela w Bibliotece Krasieńskich, rękopisie Biblioteki Seminarium Diecezji Włocławskiej, sygn. Inc. O 55, k. 1, oraz tekście nr 1639 z Biblioteki Kórnickiej). Tak samo jest w czwartym wersecie. Dodatkowo, oprócz wymienionych już odpisów, konstrukcja *jako w niebie* pojawia się w inkunabule Holtzera, zaś druga część wersetu (*in terra*) we wszystkich tekstach tłumaczona jest jako *na ziemi*. Różnie przekładana jest konstrukcja w przedostatnim wersecie modlitwy (*w pokuszenie / na pokuszenie*), jednak skryba omawianego rękopisu w pełnym tekście modlitwy przekłada ją, używając przyimka *w*: *y nowodzi nas wpokuszenye*, zatem z pewnością nie tego fragmentu modlitwy dotyczy komentarz.

Pisarz uznaje za właściwe oba ekwiwalenty „podstawowe”, najczęściej podówczas wykorzystywane (Krążyńska 2001) – *w* i *na* – w zależności od tekstu, w którym zostaną one użyte. W tekście modlitwy stosowniejszy jest, według komentatora, przyimek *na* (tego też używa w dwóch konstrukcjach w pełnym tekście modlitwy zapisanym poniżej). W wykładzie teologicznym natomiast, gdy objaśnia się tekst na przykład przyszłym księżom, należy przełożyć *in* za pomocą przyimka *w*. Pisarz zdaje sobie sprawę z istnienia *Pater noster* w kulturze średniowiecznej z jednej strony jako niezwykle popularnej modlitwy, która zaczyna funkcjonować w pewnej utartej formie (rodzi się więc, mimo wielu wersji tekstu, jego postać wzorcowa, kanoniczna), z drugiej zaś jako tekstu będącego nośnikiem prawd wiary, tekstu, który musiał być przez przyszłych księży dobrze zrozumiany, a więc i przedmiotu wykładów teologicznych. Przyimek *na* jest utrwalony w wersji funkcjonującej powszechnie i odmawianej w kościele, dlatego właściwie jest go stosować w samej modlitwie. Jednak komentując tekst *Ojcze nasz*, objaśniając jego głębię, należy odwołać się do metaforycznej wizji niebios nie jako firmamentu, sklepienia, na którym coś się może znajdować, ale jako miejsca przebywania (domu) Boga. W tym wypadku bardziej odpowiednie jest zaś użycie przyimka *w*.

W następnej nocy skryba pisze: *Item Oswąc są / vel swąte bądź sunt imperativa et non optativa igitur competencius dicitur oswąci są*. Autor podaje zatem trzy możliwe (zapewne trzy funkcjonujące) sposoby tłumaczenia łacińskiej formy *sanctificetur* i tylko jedną uznaje za słuszną. Szczególnie ciekawe jest to, że oprócz odrzucenia konstrukcji *święte bądź* wprowadza on rozróżnienie między formami, które w gramatyce historycznej traktowane są jako dwie równorzędne realizacje trybu rozkazującego (z wygłosowym *-i* oraz bez niego), w XV w. stosowane wymiennie (Nitsch 1920: 14; Klemensiewicz 1964–1972/2009: 113; Kuraszkiewicz 1970: 146–147; Rospond 2007: 180–182)¹⁷. Jak w wielu tekstach doby staropolskiej, tak i w zachowanych odpisach *Ojcze nasz* występują obie formy, nie da się także wskazać wyraźnych tendencji w ich używaniu. W tekście modlitwy znajduje się pięć czasowników, przy których możliwe było zastosowanie obu form¹⁸: *święć(i)* (15 – 4), *przydź(i)* (5 – 9;

17 O formie *oświęci się* w świetle komentarza z BJ 1297 zob. (Masłej 2015: 203–205).

18 W nawiasach podając liczby użyc: bez wykładnika formalnego i z wykładnikiem formalnym *-i (-y)*.

w pięciu kompletnych odpisach brak trzeciego wersetu), *odpuść(i)* (6 – 11), *wodź(i)* (1 – 18) oraz *zbaw(i)* (15 – 3).

Omawiany komentarz jest świadectwem świadomości autora, który dobrze zna gramatykę łacińską, w formie *sanctificetur* rozpoznaje *coniunctivus optativus*, rozumie jej znaczenie i odróżnia ją od trybu rozkazującego. Widząc w języku polskim trzy możliwe realizacje trybu rozkazującego, dostrzega w nich potencjał oddania łacińskiego optativu. Jedna z form (*oświęci się*) może, według niego, odpowiadać trybowi życzącemu. Różnicując funkcjonalnie *oświęć się* i *oświęci się*, pisarz wyyskuje jednocześnie mnogość form w języku polskim. Można stwierdzić, że przenosi on w ten sposób system gramatyczny języka łacińskiego na język polski, szukając możliwości odzwierciedlenia jego elementów w języku polskim.

Dalsza część komentarza dotyczy szyku. Na przykładzie dwóch fragmentów *Ojczy nasz* pisarz wykazuje się świadomością różnicy między szykiem łacińskim i polskim, stwierdza bowiem, że użycie odmiennego szyku (co pisarz nazywa *słowami przestawionymi* (*verba transposita*)) nie zmienia znaczenia konstrukcji: *Item nota cum dicitur ymyą twe / verum nomina et verba transposita idem significant quia si vero tunc etiam deberet dici / y nye nas wodzi etc.* Autor odwołuje się w tym miejscu do tradycji myślenia o gramatyce w tekstach religijnych¹⁹.

Przywołanie konkretnego fragmentu *Summy teologicznej* św. Tomasza z Akwinu²⁰ świadczy o wiedzy i świadomości pisarza w zakresie gramatyki z jednej strony, a z drugiej o wiedzy o funkcjonowaniu różnych wariantów tych samych konstrukcji w polskich tłumaczeniach *Ojczy nasz*²¹. Na podstawie różnic w zachowanych

19 Przytacza fragment *Summy teologicznej* św. Tomasza z Akwinu (*Summa* 3a. 6o,8): „secundum quod Philosophus dicit [*Perigermeneias* IO 2obI] quod **nomina et verba transposita idem significant**” (Tomasz z Akwinu 2006: 34–35, wyróż. – D.M.), czyli: „Po drugie, który to filozof mówi, że słowa i słowa przestawione oznaczają to samo” (tłum. D.M.). Doktor Kościoła wyraża tu przekonanie, że zmiana szyku (*transpositio verborum*), jeśli nie zmienia sensu wypowiedzianych słów (*transpositio quae sensum locutionis non variat*), nie ma wpływu na prawdziwość sakramentu (*veritas sacramenti*). Takie odwołania do tradycji są typowe dla łacińskich gramatyk. Mark Amstler (1990: 177) pisze: „The Latin *ars grammatica* was built on a dense tissue of citations and intertextuality, as doctrine and arguments were supported or opposed by grammarians and other commentators on language” (Łacińską *ars grammatica* budowano na gęstej siatce cytatów i intertekstualności, tak jak doktryna i argumenty były wspierane lub odrzucane przez gramatyków i innych komentatorów języka – tłum. D.M.).

20 O której zresztą wiemy na pewno, że znajdowała się w księgozbiórce pisarza. Znane są dwa tomy *Summy*, które były własnością Jakuba z Piotrkowa (rękopisy BJ 1703, BJ 1705), zob. (Kowalczyk, Belcarzowa, Wisłocka 1973: 85–86), niestety dotąd nie odnaleziono tomu trzeciego, w którym znajduje się przywoływany w omawianym komentarzu fragment.

21 Warto w tym miejscu przypomnieć o dużej mobilności właściciela kodeksu i jednocześnie pisarza omawianej karty rękopisu, kanonika Jakuba z Piotrkowa. Podczas swoich rozlicznych podróży (Kowalczyk, Belcarzowa, Wisłocka 1973: 83–84; Świącki 2006: 120) mógł się on zapoznać z różnymi polskimi wersjami modlitw, zwłaszcza że powierzano mu także na przykład zadanie egzaminowania plebanów podejrzanych o herezje. Wątek biograficzny wspiera przyjętą hipotezę,

odpisach wiadomo, że trzy łacińskie konstrukcje (*nomen tuum, regnum tuum, voluntas tua*) były różnie przekładane. Analiza odpowiednich miejsc we wszystkich polskich XV-wiecznych tekstach *Modlitwy Pańskiej* pozwala stwierdzić, że początkowo tłumacze stosowali szyk rodzimy, który dopiero w późniejszych odpisach został zastąpiony – zapewne pod wpływem rodzącej się konwencji stylu podniosłego, religijnego – szykiem przestawnym, wzorowanym na łacińskim (zob. Masłej 2013). Inwersja pojawia się jednak stopniowo. Konstrukcja przestawna *imię twe* użyta została w szesnastu odpisach, *krolestwo twe* – w trzech (przy czym w pięciu tekstach w ogóle nie ma tego wersetu), zaś *wola twa* – w zaledwie dwóch zapisach.

Zasadność twierdzenia, że szyk nie wpływa na znaczenie konstrukcji, autor udowadnia, przywołując drugi, przetworzony przez siebie cytat z *Ojczy nasz: i nie nas wodzi*, co jest dosłowną kalką łacińskiej konstrukcji *et ne nos inducas*. Komentator na tym przykładzie pokazuje, że nawet przekład tekstu religijnego, szczególnie narażonego na utratę lub zmianę treści w procesie tłumaczenia na języki wernakularne, nie może być pod względem gramatycznym niewolniczo uzależniony od łacińskiego wzorca. To, co w tym miejscu zostało pokazane jedynie przez przywołanie odpowiednich przykładów i stworzenie sztucznej dla języka polskiego konstrukcji *i nie nas wodzi* (niepoświadczonej oczywiście w żadnym znanym polskim przekładzie *Ojczy nasz*), jest także sformułowane w ostatniej nocie, dotyczącej fleksji.

Autor pisze tu o właściwej (własnej) formie pisma (tekstu, łac. *scriptura*):

Item nota quod scriptura non debet semper in propria forma exponi / nam sicut tunc deberet dici /
chleba nasego swednyego etc. et etiam / błogosławyona ty wyneywyastach / et etiam
in credo yen są pocal zducha swątego et aliis.

Zwraca więc uwagę na to, że nie zawsze możliwe są między językami dokładne odpowiedniości form gramatycznych. Fragment ten jest ważny również ze względu na przykłady, które przywołuje skryba. Pochodzą one nie tylko, jak dotąd w całym komentarzu, z *Modlitwy Pańskiej*, ale z trzech podstawowych modlitw: *Ojczy nasz*, *Pozdrowienia anielskiego* i *Credo*, co pozwala sądzić, że omawiany tekst nie jest komentarzem do tłumaczenia *Pater noster*, ale odnosi się w ogóle do przekładu modlitw. *Modlitwa Pańska* stanowi tylko najczęściej przywoływane *exemplum*. Wszystkie teksty modlitw, do których skryba odwołał się w tym miejscu komentarza, są

że Jakub, choć nie jest – jak powiedziano we wstępie – autorem całego rękopisu, to jest autorem analizowanego komentarza, nie zaś tylko jego kopistą. Zainteresowanie tego kaznodziei kwestiami językowymi widać także we wpisywanych w całym kodeksie glosach. Często (choć oczywiście nie zawsze) glosowane są wyłącznie synsemantyczne jednostki języka (spójniki, wskaźniki zespolenia), co odróżnia te dopiski od glos pełniących funkcję słownikową, mających dać odpowiednik leksykalny w języku wernakularnym, i wskazuje na namysł autora nad gramatyką. Czysto gramatyczny jest również na przykład dopisek /bi/ nad wyrazem *habetis* (k. 37v), przez który glosator sugeruje zmianę formy czasu teraźniejszego na formę *futurum*. Rzecz wymaga dalszych badań.

zapisane na karcie w tłumaczeniu na język polski. Porównanie form z komentarza, będących dokładnym odwzorowaniem form łacińskich, i tych użytych w tekstach wygląda następująco:

Chleba naszego wszedniego – chleb nasz wszedni;
 Błogosławiona ty w niewiastach – błogosławiona ty między niewiastami;
 Jen się począł z ducha świętego – jen się począł duchem świętym.

Widać zatem, że tłumacz ma świadomość odmienności i specyfiki polszczyzny i daleki jest od przekładu dosłownego, niewolniczo podążającego za łaciną. Zdaje sobie sprawę, że w języku polskim – w przeciwieństwie do łaciny – mianownik i biernik są sobie równe, dlatego właściwe jest mówić *chleb nasz wszedni* zamiast *chleba naszego wszedniego*²² (co zresztą znajduje odzwierciedlenie w zachowanych odpisach *Ojczy nasz*; w żadnym XV-wiecznym tekście nie występuje forma *chleba*). W przywołanym fragmencie *Pozdrowienia anielskiego* łaciński przyimek *in* oddaje się nie przy pomocy jednego z ekwiwalentów podstawowych (tłumaczenie w *niewiastach* podaje się jako błędne), ale używając przyimka *między*²³.

Ostatni przykład podany przez skrybę jest wyjątkowy z dwóch względów. Po pierwsze, łacińskiej konstrukcji przyimkowej odpowiada konstrukcja bezprzyimkowa, co w tekstach tłumaczonych z łaciny (jak na materiale z *Psalterza floriańskiego* pokazała Zdzisława Krążyńska (2001)) nie jest częste²⁴. Po drugie, już porównanie kilku zachowanych odpisów *Credo* pozwala stwierdzić, że miejsce to było różnie tłumaczone²⁵.

Wydaje się, że w świetle przedstawionych tu analiz omówiony średniowieczny komentarz do tłumaczenia modlitw w pełni zasługuje na użyte w tytule tego artykułu miano „wyjątkowego”. Jest to bowiem tekst pokazujący niezwykłą świadomość językową autora²⁶, znacznie głębszą niż poszukiwanie prostych odpowiedników

22 Aby pokazać właściwą dla polskiego przekładu formę i uzasadnić twierdzenie, że pismo (w znaczeniu ‘tekst’) nie zawsze może być oddawane zgodnie z formami łacińskimi, autor najpierw tworzy sztuczną konstrukcję: *chleba naszego wszedniego* (podobnie jak wcześniej *i nie nas wodzi*).

23 Podobnie jest w innych zachowanych odpisach *Zdrowaś Mario*, zob. m.in. rękopisy: BJ 1681, Oss 4500, BUWr II F 63, Biblioteki XX Czartoryskich w Krakowie Inc. 85 II.

24 „W *Psalterzu floriańskim* widać dużą troskę o to, by łacińskie przyimki oddawane były w języku polskim również przez przyimki. Nieliczne są miejsca, gdzie w łacinie jest przyimek, a w polskim przekładzie go nie ma” (Krążyńska 2001: 119).

25 Np.: *poczał ducha zwantego* (rkps BJ 1681, ok. 1415); *Dvchem swyątem* (rkps Oss 4500, ok. 1450 r.) – tu także glosa z końca XV lub początku XVI w. (por. przyp. 15): */Sz dv./*; *Od ducha swyntego* (rkps BUWr I Q 83, 2, poł. XV w.); *Duchem szwathym* (rkps Biblioteki XX Czartoryskich w Krakowie Inc. 85 II, ok. 1500 r.); *Sz ducha swyatego* (rkps BK 1639, ok. 1500 r.).

26 Dotąd o świadomości językowej Jakuba z Piotrkowa pisano wyłącznie w związku z zapisanymi przez niego modlitwami, w tym też upatrywano największych jego zasług dla języka polskiego: „O stosunku jego do języka ojczystego obecnie świadczą jego kodeksy, zachowane w Bibliotece Jagiellońskiej. Najważniejszym pod tym względem jest niewątpliwie rkps BJ 1297, na który zwrócił już uwagę, oceniając go pod względem językowym, A. Brückner. Nie określił jednak wkładu

na przykład form fleksyjnych w obu językach. Już sam fakt, że pisarz koncentruje się wyłącznie na kwestiach gramatycznych, zwraca uwagę. Myślenie i wyobrażenie o języku polskim pisarz buduje na znanym sobie systemie gramatycznym języka łacińskiego, ale podejmuje także refleksje nad polszczyzną, widzi jej zróżnicowanie i w nim upatruje szanse dla wyrażenia treści zawartych w łacińskich strukturach.

Jego świadomość i wrażliwość językowa przejawiają się także w tym, że zna różne funkcjonujące polskie wersje modlitw katechizmowych. Świadczy o tym fakt, że komentuje miejsca odmiennie tłumaczone, podaje różne warianty odpowiednich fragmentów (niemal wszystkie one znajdują odzwierciedlenie w zachowanych odpisach modlitw).

Jest to zatem komentarz metatekstowy i metajęzykowy. Metatekstowość notatki przejawia się w tym, że skryba mówi o tekście, a dokładniej o wielu tekstach – zarówno o tekstach kilku modlitw, jak i o różnych wersjach jednej modlitwy. Autor wykracza znacząco ponad poziom tekstu. Nie tylko komentuje funkcjonujące wersje, ale także docieka, jakie możliwości oferuje język w konkretnych miejscach modlitw. Teksty są dla niego reprezentacją języka, w czym przejawia się metajęzykowość omówionej notatki. Przedmiotem referencji są – za pośrednictwem tekstów – zarówno łacina, jak i, co dla nas najważniejsze, ówczesny język polski.

Omówiony komentarz jest mikrowykładem gramatyki średniowiecznej polszczyzny. Jak zauważył Mark Amsler (1990: 177), „commentary was the principal form of early medieval grammatical writing” (komentarz był podstawową formą wczesnośredniowiecznego pisania o gramatyce – tłum. D.M.). Badacz pisze o sposobie rodzenia się gramatyk we wczesnym średniowieczu, omawiając to zagadnienie na podstawie tekstów łacińskich. Gdy jednak potraktuje się ten sąd jako prawdziwy także dla początków tworzenia się gramatyk języków wernakularnych, to ma on swoje uzasadnienie również w odniesieniu do późnego średniowiecza. Omówiona notatka jest pierwszym zachowanym tego typu tekstem odnoszącym się do języka polskiego.

Literatura

- AMSLER M., 1990, *Commentary and metalanguage in Early Medieval Latin Grammar*, [w:] H.-J. Niederehe, E.F.K. Koerner (red.), *History and Historiography of Linguistics. Proceedings of the Fourth International Conference on the History of the Language Science (ICHoLS IV, Trier, 24–28 August 1987)*, Amsterdam–Philadelphia.
- BERNACKI L., 1910, *Najdawniejszy pomnik katechizmu polskiego*, „Pamiętnik Literacki” nr 9, s. 317–319.

samego Jakuba. Tymczasem znajdujące się w tym kodeksie na k. 290v i II (wyklejce tylnej oprawy) teksty polskie *Ojcze nasz*, *Zdrowaś Mario*, *Wierzę* i wierszowany dekalog wpisał Jakub własnoręcznie. Sądząc po piśmie, zrobił to około r. 1410” (Kowalczyk, Belcarzowa, Wisłocka 1973: 87–88).

- BIELAWSKI K., 2000, *Ludolf z Saksonii i jego dzieło*, „Terminus” z. 1/2, s. 229–257.
- BRACHA K., 2010, *Noty łacińskie w Kazaniach świętokrzyskich*, „Z Badań nad Książką i Księgozbiorami Historycznymi” t. 4, Warszawa, s. 91–109.
- BRÜCKNER A., 1895, *Kazania średniowieczne*, cz. I, „Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Filologiczny” Seria II, t. IX, Kraków, s. 70–77.
- CATALOGUS: M. Kowalczyk, A. Kozłowska, M. Markowski, L. Nowak, A. Sobańska, R. Tatarzyński, S. Włodek, W. Zega, M. Zwiercan (oprac.), *Catalogus codicum manuscriptorum medii aevi latinorum qui in Bibliotheca Jagellonica Cracoviae asservantur*, t. 8, Kraków 2004.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1964–1972/2009, *Historia języka polskiego*, Warszawa.
- KLEMENSIEWICZ Z., LEHR-SPLAWIŃSKI T., URBAŃCZYK S., 1955/1964, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa.
- KOWALCZYK M., BELCARZOWA E., WISŁOCKA F., 1973, *Glosy polskie Jakuba z Piotrkowa i innych autorów w rękopisach Biblioteki Jagiellońskiej*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” XXIII, s. 79–115.
- KRĄŻYŃSKA Z., 2001, *Przyimki w staropolskich tekstach tłumaczonych*, „Prace Językoznawcze” t. 26, s. 119–128.
- KURASZKIEWICZ W., 1970, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa.
- LEŃCZUK M., 2010, *Problemy terminologiczne w opisywaniu glos polskich na przykładzie XV-wiecznych tłumaczeń kanonu mszy św.*, „Kwartalnik Językoznawczy” nr 2, s. 19–36.
- MASŁEJ D., 2013, *Problem szyku w staropolskich przekładach Modlitwy Pańskiej*, „Kwartalnik Językoznawczy” nr 4, s. 33–43.
- MASŁEJ D., 2014, *O formułowości i innowacyjności w XV-wiecznych przekładach wybranych tekstów religijnych*, [w:] A. Bielak (red.), *Abychmy w ten przekład pilnie weźrzeli. Wobec tłumaczenia tekstów dawnych*, Warszawa, s. 105–110.
- MASŁEJ D., 2015, *Formy rozkaźników w staropolskich przekładach Modlitwy Pańskiej*, [w:] M. Kresa (red.), *Młodzi o języku*, Warszawa, s. 201–210.
- MASŁEJ D., w druku, *Ojciec nasz w Rozmyślaniu przemyskim*, [w:] *Rozmyślanie przemyskie – świadectwo średniowiecznej kultury religijnej i językowej*, red. J. Bartmiński, A. Timofijew, Przemysł.
- MASŁEJ D., w druku, *Średniowieczna pomoc dydaktyczna. Studium jednej karty z rękopisu Jakuba z Piotrkowa*.
- MIKA T., 2012, *Kazania świętokrzyskie – od rękopisu do zrozumienia tekstu*, Poznań.
- MIKA T., 2013, *Genetyczna wielowarstwowość i złożoność tekstów staropolskich a ich badania historycznojęzykowe. Rekonesans*, „Biuletyn PTJ” z. LXVIII, s. 131–145.
- MODLITWA PAŃSKA: K. Bielawski (red.), *Modlitwa Pańska. Komentarze średniowieczne*, Kraków 2004.
- NITSCH K., 1920, *Rozbiór językowy „ojczenasza”*, Kraków.
- OJCZE NASZ: J.A. Choroszy (oprac.), *Ojciec nasz – nasz. Przekłady, parafrazy i inne literackie opracowania Modlitwy Pańskiej*, t. 2, Wrocław 2008.
- OPIS: W. Twardzik (red.), *Opis źródeł Słownika staropolskiego*, Wrocław 2005.
- PIEKARCZYK D., 2013, *Metafory metatekstowe*, Lublin.
- ROSPOND S., 2007, *Gramatyka historyczna języka polskiego z ćwiczeniami*, wyd. 4 zmien., Warszawa.
- RZEPKA W.R., WYDRA W., 1974, *Nota do dziejów ortografii staropolskiej*, „Slavia Occidentalis” t. 31, s. 107–118.

- RZEPKA W.R., WYDRA W., 2004, *Chrestomatia staropolska*, wyd. 3, Wrocław.
- STĘPIEŃ P., 2003, *Przemieniająca miłość Oblubieńca*. Kazanie na dzień św. Katarzyny, [w:] idem, *Z literatury religijnej polskiego średniowiecza. Studia o czterech tekstach*, Warszawa.
- ŚWIĘCKI C.K., 2006, *Kultura literacka Płocka w średniowieczu*, Warszawa–Siedlce.
- TOMASZ Z AKWINU, 2006, *The sacraments*, [w:] idem, *Summa theologiae*, t. 56, D. Bourke (red.), Cambridge.
- URBAŃCZYK S., 1935, *Wyparcie staropolskiego względnego jen, jenże przez pierwotnie pytajne ktory*, Kraków.
- WYDRA W., 2009, *Wokół fenomenu Kazań świętokrzyskich*, [w:] P. Stępień (red.), *Kazania świętokrzyskie. Nowa edycja. Nowe propozycje badawcze*, Warszawa.

On one exceptional mediaeval commentary on translation of prayers

Summary

The paper is an analysis of a mediaeval grammatical commentary on translation of prayers into Polish (from the manuscript BJ 1297). The author discusses the various problems that the writer engages in the context of the preserved copies of basic prayers. The paper reveals the unusual linguistic awareness of the writer who uses the grammatical system of Latin, with which he is acquainted, to build a mode of thinking about Polish, and who reflects upon Polish, recognizes its diversification, and sees in it a chance to express the content enclosed in Latin structures. The commentary is simultaneously metatextual and metalinguistic as the writer uses, through the discussed texts, the grammar of contemporary Polish as his subject of reference.

Tomasz Mika
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań
tomasz.mika@wp.pl

TEKST STAROPOLSKI JAKO ODMIENNY OBIEKT BADAŃ? W POSZUKIWANIU NARZĘDZI OPISU

Słowa kluczowe: tekst średniowieczny, struktura, ciągłość i spójność tekstu, wielowarstwowość, wyrażenia funkcyjne, kopista, tekstologia, intencja i funkcja komunikacyjna, *Rozmyślanie przemyskie*
Keywords: mediaeval text, structure, continuity, coherence and cohesion of text, multilayered structure, functional expressions, the copyist, textology, intention and communicative function, *Rozmyślanie przemyskie*

Podejmując ponownie (por. Mika 2010, 2013, 2015) rozważania o specyfice tekstów staropolskich, zaczynam od odpowiedzi na tytułowe pytanie. Uważam, że tekst staropolski, w szczególności średniowieczny tekst rękopiśmienny¹, jest innym obiektem badawczym niż późniejsze teksty. Ujawniają to zarówno ostatnio prowadzone badania, jak również próba odniesienia zdobyczy współczesnej tekstologii do tekstu średniowiecznego.

Przyczyny odmienności dostrzec wypada z jednej strony w samym materiale, z drugiej – w specyficznej sytuacji badawczej. Tę ostatnią determinuje przede wszystkim fakt, że zachowało się bardzo niewiele polskich tekstów średniowiecznych² i ta

-
- 1 Część problemów dalej wskazanych przekracza ramy średniowiecza, dotycząc także rękopiśmiennych tekstów renesansowych i wczesnych druków. Rozpatrywana w artykule problematyka mieści się w projekcie badawczym „Polskie wyrażenia funkcyjne w ujęciu diachronicznym” finansowanym przez Narodowe Centrum Nauki, nr UMO-2011/01/B/HS2/04643.
 - 2 W dyskusji podczas II Kongresu Mediewistów Polskich (20 IX 2005 r., w sekcji „Edycje i lektury. O najnowszych badaniach nad literaturą polskiego średniowiecza”) Wiesław Wydra wyraził prze-

skromna spuścizna daje w zasadzie wgląd do dwóch tylko odmian języka: religijnej i urzędowej, co uniemożliwia wyrobienie sobie pełnego obrazu ówczesnego języka i jego zmienności (mowa przecież o epoce trwającej kilkaset lat).

Powodów odmienności tekstu staropolskiego jako obiektu badań upatruję jednak przede wszystkim w samych tekstach (postać tekstu) i w sytuacji ich powstawania i funkcjonowania.

Już na poziomie transliteracji – elementarnego odczytania zapisów – staje się on wieloznaczny³. Transkrypcja, którą już dawno uznano za interpretację (por. np. Krążyńska, Mika 2007; Mika 2009; Walczak 2010), jest zawsze tylko wyobrażeniem wydawców, rezultatem ich próby dotarcia do tekstu. Problemów dostarcza już specyfika używanego pisma (zwłaszcza kursywy gotyckiej), stosowanie abrewiacji (tu rzecz dotyczy głównie silnie skraccanych tekstów łacińskich, ale także niektórych polskich) oraz specyficznego obyczaju graficznego, który w literaturze przedmiotu otrzymał nazwę *lex durani*⁴ (Twardzik 1997). Brak też sygnałów początku i zakończenia zdania: znaki interpunkcyjne i wielkie litery, jeśli już występują, pełnią inną niż składniowa funkcję (por. np. Godyń 2009: 217–263; Winiarska-Górska 2010; Mika 2012), a każdy rękopis – nawet dwie kopie tego samego tekstu – ma w tym zakresie niepowtarzalną charakterystykę⁵. W rezultacie w edycjach tak wiele zapisów poszczególnych słów uznanych jest za niepewne, a wiele dawniej pewnych poddano weryfikacji, inne – liczne – uznano za nieistniejące⁶. Nie ma chyba dwóch transkrypcji tego samego tekstu, do których wprowadzono by identyczną interpunkcję – tym samym: w taki sam sposób zinterpretowano składnię zabytku (por. Mika 2012; Stramczewska 2014), wiele też różni się odczytaniem wyrażeń funkcyjnych⁷. Procedura często wygląda

świadczanie, podzielane przez pozostałych uczestników debaty, że zachowało się mniej niż 5% powstałych wówczas tekstów.

- 3 Interpretacyjny charakter transliteracji jest obecnie przedmiotem naukowej dyskusji, liczne uwagi na ten temat formułuje się przy okazji innych prac, por. m.in. (Mika 2012; Kuźmicki 2013; Trawińska 2014).
- 4 Zwyczaj ten, w dużym uproszczeniu, polegał na pomijaniu tych części wyrazów, które w zapisie pokrywały się z początkiem lub zakończeniem sąsiadującego wyrazu, por. przykładowe zapisy: *domu* zamiast *do domu*, *witnicę* zamiast *w witnicę*, *nadobniejsza* zamiast *nanadobniejsza*.
- 5 „Przed nastaniem drukarstwa tekst opuszczał swojego autora i trafiał do skrybów. Podczas gdy proces drukowania zapewniał, że ta sama interpunkcja pojawi się na stronie każdej kopii każdego wydania tekstu, rzeczywistość transmisji manuskryptów nie dawała pewności, że jakiegokolwiek dwie kopie tego samego tekstu nie wykazałyby różnic w interpunkcji w sytuacjach, w których spodziewalibyśmy się identycznych struktur gramatycznych lub retorycznych” (Parkes 1992: 70, tłum. T.M.).
- 6 Z odczytań wynikających ze specyfiki pisma wspomnijmy tu na przykład o leksemach *kić* (Eder, Twardzik 2006), *szestrok* (Trawińska 2011), *nadwisłowe* (Borowiec 2013). Najpełniej ten stan pokazują *Indeksy do Słownika staropolskiego* (Eder, Twardzik 2007), w których osobny dział poświęcono niepotrzebnie wprowadzonym do *Słownika* hasłom.
- 7 Cały katalog nieobecnych w stosunku do poprzednich wydań *Rozmyślania przemyskiego* przyimków, spójników, partykuł wskazał Wacław Twardzik (1997).

tak, że badacz (wydawca) próbuje najpierw zrozumieć cały fragment, a dopiero potem decyduje o jego delimitacji zdaniowej. Stąd zamiast:

A przeto potrzebizna była, aby Jozef z Maryją szli do Betlejem, iż byli z pokolenia i z włości kroła Dawida, tegodla Maryja i Jozef szli po drodze, którą chodzą do Betlejem. Rzekła Maryja do Jozefa [...] (Rzepka, Wydra 2004: 127),

Wacław Twardzik zaproponował:

A przeto potrzebizna była, aby Jozef z Maryją szli do Betlejem, iż byli z pokolenia <Juda> i s włości kroła Dawida. Tegodla <gd> Maryja i Jozef szli po drodze, którą chodzą do Betlejem, rzekła Maryja do Jozefa [...] (RP: 120).

Interpretując między innymi na tym przykładzie z *Rozmyślenia przemyskiego* (dalej skrótem: RP) różne decyzje wydawców, Olga Stramczewska zauważyła, że poza wprowadzeniem odmiennej interpunkcji W. Twardzik uzupełnił fragment z RP dwoma wyrazami: *Juda* i *gd*. Badacz kierował się budową łacińskiego zdania, pochodzącego z traktatu *Historia de nativitate Mariae*:

Necesse autem fuerat, ut et Ioseph cum Maria proficiscetur in Bethlehem, quia exinde erat, et Maria tribu Iuda et de domo ac patria David. Cum ergo Ioseph et Maria irent per viam, quae ducit Bethlehem, dixit Maria ad Ioseph (zob. Stramczewska 2014: 115–126).

W rezultacie w dwóch wydaniach mamy fragment o zupełnie innej składni i zróżnicowanym sensie. Wspomniana autorka udowodniła też, że często decyzje składniowe (przejawiające się nie tylko we wprowadzanej interpunkcji) podejmowane są intuicyjnie⁸ (zwłaszcza w odniesieniu do fragmentów pozbawionych źródeł). To sytuacja nieodosobniona. Najnowsze wydanie *Kazań świętokrzyskich* zawiera znacznie mniej zdań niż wszystkie poprzednie (zob. Mika 2012: 80–94).

Niekiedy tylko sięgnięcie poza metody językoznawcze czy nawet filologiczne pozwala zaproponować prawdopodobiejsze niż dotychczasowe transkrybowanie tekstu.

Na przykład Dorota Rojszczak-Robińska (2014: 116–117), kierując się teologiczną i źródłoznawczą wiedzą o skłonności twórcy RP do tworzenia harmonii ewangelicznych, zaproponowała odczytanie następującego fragmentu rękopisu: *vzryącz ya myly Ies^{us} dotknął szye yey rzekącz a nyemocz ta ysta nathychmyast ją opvsczyła y byla vsdrovyona* (RP 288/7–10), nie jak w wydaniu fryburskim, gdzie poprawiono domniemany błąd kopisty (*Uźrąc ją miły Jesus dotknął sie jej r[z]ęki[cz] a niemocz ta ista natychmiast ją opuściła i była uzdrowiona*), lecz w postaci niewymagającej

8 „Postawienie lub niepostawienie przecinka wynika więc z intuicji i wyczucia, opartych często na wieloletnim doświadczeniu w czytaniu i interpretowaniu tekstów staropolskich” (Stramczewska 2014: 41).

emendacji: *Użrąc ją miły Jesus dotknął sie jej rzekąc a niemoc ta ista natychmiast ją opuściła i była uzdrowiona.*

To samo dotyczy sytuacji, w której dostrzeżenie i wpisanie do transkrypcji wyrażenia funkcyjnego możliwe jest jedynie dzięki zrozumieniu kontekstu. Zarówno konstrukcja *stworzyć ziemię*, jak *stworzyć z ziemię* jest w średniowieczu jak najbardziej naturalna. Odczytanie zapisu z *Kazań gnieźnieńskich*: *gest gy on szeme byl stworzil* (174r/9) jako *jest ji on z ziemię stworzył* jest możliwe jedynie dzięki zrozumieniu sensu zdania. Podobnie *izbi ty w bostue nestiscoual* (Kśw, cr 23, 37) tradycyjnie – i słusznie – czytamy w *ubostwie*, już nawet nie zauważając, że przyimek *w* oraz pierwszą głoskę wyrazu *ubóstwo* trzeba było zobaczyć w jednym znaku graficznym.

Bardzo często jednak decyzja pozostaje arbitralna. Dotyczy to licznych sytuacji, kiedy źródło i teksty paralelne podpowiadają obecność na przykład spójnika, zwłaszcza współrzędnego, w analizowanym tekście go brak, ale nie powoduje to żadnego zakłócenia: ani treściowego, ani składniowego.

Czy w psalmie 114 (werset 3) wobec łacińskiego zapisu: *circum dederunt me dolores mortis et pericula inferni invenerunt me*, polskie tłumaczenie: *Ogar|nely sò mnye bolyeszczy szm|yerczy szkody pkyelne nalyaz|ly sò mnye* (PsPuł, 114/3), możemy transkrybować jako *ogarnęły są mnie boleści śmierci i szkody piekielne znalazły są mnie*, uzupełniając spójnik *i* (dopatrując się go w wygłosie wyrazu *śmierci*)?

Tak zrobili wydawcy *Korpusu tekstów staropolskich* PAN⁹, kierując się zapewne nie tylko łaciną, ale i odpowiednimi miejscami innych psalterzy: *Ogarnęły są mnie boleści śmierci a szkody piekielne należ<y> są mnie* (PsFl), *Ogarnęły mie boleści śmierci y szkody piekielne* (PsKr). Czy jest to uprawnione? Trzeba wszak pamiętać, że – paradoksalnie – im starsze teksty, tym większa swoboda w traktowaniu łacińskiego źródła (zob. Wierzbicka 1962).

Pewności co do odczytania nie ma, a przykładów uzupełnionych przez wydawców wyrażen funkcyjnych są setki. Uzupełnieniom podlegają też często elementy autosemantyczne, nie zawsze niezbędne, jak w cytowanym już fragmencie RP, gdzie zdanie składowe *byli z pokolenia i z włości krola Dawida* w niczym nie ustępuje zdaniu *byli z pokolenia <Juda> i s włości krola Dawida* (obydwa zdania mają sens, nie ma tu miejsca na ich pełniejszą interpretację), poza domniemaną przez wydawców pomyłką kopisty. Wydaje się, że w takich miejscach – zwłaszcza wobec udowodnionej już znacznej niezależności tekstu od źródeł (por. Mika 2002; Rojszczak-Robińska 2012a) – tego typu uzupełnienia nie są uzasadnione. RP to wielowarstwowy tekst znany nam w kopii, która nosi liczne ślady głębokich i twórczych przekształceń kolejnych skrybów. Dotarcie na drodze filologicznych emendacji do jego prapostaci wydaje się niemożliwe, wypada więc uszanować postać dostępną i ograniczyć się do korektur pewnych, niezbędnych dla usunięcia rażących i uniemożliwiających zrozumienie tekstu błędów.

9 Dostępny on-line: www.ijp-pan.krakow.pl/publikacje-elektroniczne/korpus-tekstow-staropolskich (dostęp: 3 v 2015).

Komplikacje wynikające z postaci tekstu splatają się – jak już wspomniano – z kolejnymi, których podłożem jest sytuacja powstania tekstu i dalsze jego funkcjonowanie. Badania nad wielowarstwowością genetyczną pokazały, jak liczne i głębokie ślady pracy kolejnych kopistów-mutatorów zmieniają zachowany do naszych czasów tekst-obiekt badań¹⁰. Ślady te są różnej natury: od modyfikacji pisowni, przez uwspółcześnianie i modernizację fleksji, wciąganie do tekstu głównego pojedynczych wyrazów, ciągów wyrazów, a nawet całych konstrukcji (wciąganie glos skutkuje pojawieniem się np. szeregów składniowych, konstrukcji wtrąconych czy apozycyjnych, nie zawsze wprowadzonych we właściwe miejsca tekstu), po głębokie modyfikacje struktury całego tekstu. Różna jest też ocena tych działań: dawniej zwykło się patrzeć na nie jak na błędy, obecnie coraz częściej widzi się w nich twórcze modyfikacje.

Już powyższe rozważania pokazują odrębność tekstów staropolskich. Trudno sobie wyobrazić tekst późniejszy, w którym nie wiemy, gdzie kończą i rozpoczynają się zdania, nie jesteśmy pewni obecności spójników, przyimków czy partykuł, mamy poczucie braku wyrazów autosemantycznych. Oczywiście nie trzeba dodawać, jak utrudnia to nie tylko zrozumienie tekstu, ale także na przykład badania składniowe czy prace słownikowe. Podobnie trudny do pomyślenia jest współczesny tekst, w którym zdania zawierają elementy wprowadzane niezależnie przez kolejnych pisarzy, co niekiedy skutkuje powstaniem osobliwości, takich jak zdania – z naszego punktu widzenia – anakolutyczne, choć spójne treściowo, albo odwrotnie – zdania o właściwej budowie składniowej, lecz pozbawione sensu¹¹.

Rola kopistów może, co wielokrotnie pokazywał W. Twardzik (zob. 1994), rzeczywiście prowadzić do zepsucia tekstu, do utraty jego spójności składniowej i treściowej, a niekiedy tylko jednej z nich. Wówczas pojawia się wątpliwość, czy wydawca powinien decydować się na wprowadzanie korekt. Zwłaszcza gdy dotarcie do tekstu pierwotnego wydaje się niemal niemożliwe, a tekst zachowany, choć z naszej

10 Wielowarstwowość stała się przedmiotem refleksji zespołu Zakładu Historii Języka Polskiego na Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, por. np. (Rojszczak-Robińska 2012a, b; Mika 2013; Borowiec 2014; Kuźmicki 2015; Stramczewska 2015a; Masłej w druku); kompletna bibliografia, licząca już ponad 20 pozycji, dostępna jest na stronie internetowej Zakładu: <http://www.staff.amu.edu.pl/~hjp/>, a zaproponowana metodologia okazuje się przydatna w poszukiwaniach niemediewistycznych, por. np. (Kulwicka-Kamińska 2015).

11 „Wiele konstrukcji, które kazałyby formułować niską ocenę składni i stylu *Rozmyślenia*, ale i innych silnie głosowanych polskich tekstów średniowiecznych, powstać mogło na zasadzie nakładania się kolejnych ingerencji w tekst. Nie można ich zatem brać pod uwagę przy analizie języka domniemanego autografu, stanowią bowiem jedynie świadectwo procesu powstawania i – w rezultacie tegoż procesu – wielowarstwowości dostępnej kopii. Trudno oczekiwać od fragmentów, za którymi kryje się wielu autorów, fragmentów połączonych mechanicznie w całość, spójności składniowej i stylistycznej. Można za to oczekiwać od badaczy coraz większej świadomości w tym zakresie. Prowadzi ona w stronę interesującego spotkania tekstologii i typowego językoznawstwa historycznego” (Mika, Twardzik 2011: 334).

perspektywy niespójny składniowo, układa się w pewną całość znaczeniową. W *Rozmyślaniach dominikańskich* czytamy:

O Jeruzalem by ty uznało i ty by czuś płakało nie mogł od rzewności domowić słów
czuś by uznało nawiedzenie moje i upadł abo skażenie twoje potem i tyby płakało
(RD, k. 9, w. 25–30).

To wielowarstwowe wypowiedzenie – dokładnie gdzie indziej zanalizowane (zob. Stramczewska 2015a) – doskonale pokazuje skomplikowanie materii, a tekst średniowieczny jawi się jako głęboko odmienny obiekt badań.

Wrażenie to spotęguje się jeszcze, gdy, zgodnie z zapowiedzią, podejmie się próbę odniesienia zdobyczy współczesnej tekstologii do tekstu średniowiecznego. Nie może być ona bezkrytyczna, bo, jak pisze Krystyna Kleszczowa, od lat przełamująca „strukturalny dogmat o ścisłym podziale na synchronię i diachronię” w przekonaniu, że „aktualnie dziejące się zjawiska językowe znajdują potwierdzenie w serii zjawisk, które się już dokonały w języku” (Kleszczowa 2013: 63; por. też np. Kleszczowa 2011), „opracowania wybranych obszarów współczesnego języka nie powinny być dla historyka języka wzorem, a jedynie punktem wyjścia, pomocą w analizach [...]”¹². Już samo odniesienie do tekstu staropolskiego zestawu cech, jakie się współcześnie tekstowi standardowo przypisuje, jest doniosłe poznawczo – pokazuje, w jak wielu wymiarach kryje się owa odmiennność. Refleksję warto byłoby podjąć nad każdą z tych cech¹³, odnosząc je kolejno do najważniejszych tekstów staropolskich.

Dla filologa staropolskiego od razu staje się oczywiste, że wiele z zachowanych polskich tekstów średniowiecznych nie daje się w tak wyznaczone ramy wprowadzić. Kłopoty zaczynają się od cech najistotniejszych, definicyjnych, takich jak podmiotowość (osoba twórcy – nadawcy). Ogromna większość tekstów średniowiecza, nie tylko polskiego, to dzieła anonimowe, oderwane od swojego twórcy i wielokrotnie po tym oderwaniu przetworzone (wielowarstwowe). Tym samym kolejne podstawowe definicyjne cechy tekstu – jego zaadresowanie (skierowanie ku odbiorcy), intencjonalność (cel wewnętrzny przekazu), sytuacyjność (powiązanie z sytuacją komuni-

12 Cytuję tu, dzięki uprzejmości Autorki, Jej nieopublikowaną jeszcze monografię *U źródeł polskich partykuł* (Kleszczowa, w druku). W innym jej miejscu K. Kleszczowa przypomina, że postulat odniesienia współczesnych metod do badań nad dziejami języka formułowała już Maria Honowska w pracach pod znanymi tytułami: *Problemy historii fleksji słowiańskiej na tle nowszych ujęć synchronicznych* (1975) oraz *Wartość badań czysto synchronicznych dla obserwacji procesów rozwojowych* (1990).

13 Poszerzony katalog tych cech prezentuje się następująco: „podmiotowość, tzn. przypisanie do osoby twórcy (nadawcy); zaadresowanie, tj. skierowanie ku odbiorcy; intencjonalność, czyli cel wewnętrzny przekazu, założony przez nadawcę; nacechowanie stylowe i gatunkowe; linearność, tj. następczość [...]; integralność strukturalna, spoistość [...]; spójność treściowa [...]; informatywność [...]; sytuacyjność, tj. powiązanie tekstu [...] z bliskimi okolicznościami użycia i szerszym tłem historyczno-kulturowym [...]; podatność na przetwarzanie [...], a więc wchodzenie w wielorakie relacje intertekstowe” (Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2012: 49).

kowania) – wydają się przysparzać ogromnych trudności. Pozostałe cechy będą okazjonalnie przysługiwać wybranym tekstom średniowiecznym, nigdy – wszystkim, co zresztą jest w jakimś stopniu zgodne z zastrzeżeniem, którym Jerzy Bartmiński i Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska opatrzyli swoją tekstologiczną definicję tekstu¹⁴: „Wszystkie te cechy przysługują tekstowi typowemu (prototypowemu), niekoniecznie wszystkim wyrażeniom językowym zasługującym na miano tekstów” (Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2012: 36). Liczne teksty średniowieczne tylko z takim zastrzeżeniem odpowiadają wspomnianej definicji tekstu, przy czym nie sposób im przypisać podstawowych cech.

Oczywiście przeprowadzenie tak założonego postępowania badawczego przekracza ramy jednego opracowania (nawet monograficznego).

Samo odniesienie problemu tzw. linearności do niektórych tekstów, jak częste na ostatnich kartach (także na wyklejkach) kodeksów przestrzenne układy modlitw katechizmowych (Ojciec nasz, *Zdrowaś*, Dekalog itd.) i komentarzy do nich¹⁵, pełne graficznych i treściowych (w tym metajęzykowych i metatekstowych) powiązań, to temat na osobne opracowanie. Tu oczywiście pojawią się interesujące zagadnienia szczegółowe: jaka była intencja twórcy takiej całości, do kogo była ona adresowana? Czy mógł z niej korzystać wybiórczo? Jeśli tak, to może się okazać, że funkcja całości mogła być inna (wykład na temat modlitw, ich objaśnianie, uwagi teologiczne i translatorskie) niż funkcja poszczególnych tekstów ją tworzących (odmawianie danej modlitwy z wiernymi), przy czym nie każdy z tekstów składowych mógł funkcjonować niezależnie. Czy taka karta, będąca ewidentnie czymś więcej niż suma tekstów na niej zapisanych, jest także tekstem? Gdzie ma początek i koniec?

Podobnie atrakcyjne wydaje się odniesienie pytań tekstologicznych do tekstów glosowanych, zarówno jedno-, jak i dwujęzycznych. Czy glosy są częścią tekstu? A jeśli tak, to czyjego (problem „jedności nadawcy”)? Glosy bywały przecież wpisywane przez kolejne ręce, często po długim czasie od zapisania tekstu głównego. Jeśli uznać je za część tekstu, to jak opisać nadawcę takiego tekstu? Czy i jak glosowanie zmieniało funkcję i przeznaczenie tekstu (powszechnie uważa się na przykład polskie glosy w kazaniach łacińskich za dowód przygotowania do ich głośnej realizacji

14 „Tekst jest ponadzdaniową (tzn. wyższą typologicznie, niekoniecznie większą rozmiarami) jednostką językową, makroznakiem samodzielnym komunikacyjnie, który:

- ma swój podmiot (nadawcę);
- ma rozpoznawalną intencję umożliwiającą interpretację przez odbiorcę;
- ma określone nacechowanie gatunkowe i stylowe (*kwalifikator tekstu*);
- poddaje się całościowej interpretacji;
- wykazuje integralność strukturalną oraz spójność semantyczną;
- podlega wewnętrznemu podziałowi semantycznemu, a w wypadku tekstów dłuższych – także logicznemu i kompozycyjnemu” (Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2012: 36).

15 Przykład takiej karty i omówienie znajdującego się na niej łacińskiego komentarza gramatycznego do tłumaczenia modlitw na język polski znajduje się w niniejszym numerze „LingVariów”, w artykule Doroty Maslej.

w języku wernakularnym)? Pytania można by mnożyć. Być może wskazywany tu kierunek pozwoli na usprawnienie narzędzi opisu w sytuacjach najtrudniejszych, kiedy glos jest tak dużo i tak są związane już nie tylko z tekstem głównym, ale i pomiędzy sobą, że zaczynają tworzyć odrębny tekst. Z takim problemem zmagał się na przykład Mariusz Leńczuk (2013: 72), badając glosy polskie w kanonach mszy świętej, w których niekiedy „liczba glos jest na tyle duża, by uznać ich zbiór za pełne lub prawie pełne tłumaczenie kanonu mszy”. Autor wprost wyraża swoje wahanie co do natury badanego obiektu, obserwując „zapisy ciągłe lub prawie ciągłe, które ze względu na ich spójność można uznać za teksty” (ibid.: 69).

Już powyższe uwagi – mające charakter rekonesansu – pokazały, jak rozważanie tekstów staropolskich w świetle wypracowanych na gruncie współczesnej tekstologii definicyjnych cech tekstu może być interesujące poznawczo. To samo można powiedzieć o odniesieniu do tego zbioru tekstów narzędzi tekstologicznych. Pokazały to dowodnie prace poświęcone średniowiecznym tekstom prawnym: Marii Teresy Lizisowej (1998), która staropolskie teksty prawne (sześć kodeksów) zbadała w kontekście wykładników spójności¹⁶, oraz Marii Wojtak (1998), z powodzeniem opisującej relacje kontekstualne w *Ortylach Magdeburgskich*. Użyte przez autorkę narzędzia opisu (przede wszystkim: struktura bazowa, transformacyjna, superstruktura), a także omówienie obiektu z uwzględnieniem rekonstruowanego procesu jego powstawania z łatwością można by zastosować do innych tekstów staropolskich:

Początkowo pojedyncze ortyle funkcjonowały w łańcuchu interakcyjnym formowanym jako wymiana tekstów (pism urzędowych), nawiązująca do wzorców oficjalnej korespondencji. Tekst pierwszy, który miał prawdopodobnie kształt wypowiedzi epistolarnej (ślady odnajdujemy w niektórych ortylach), pojawiał się w tekście drugim (w ortylu) jako wypowiedź cudza (przyczyniana lub parafrazowana) włączona w nową ramę tekstową i nową strukturę. Tekst drugi (ortyl) nie przybierał w związku z tym formy oficjalnego listu, lecz był modelowany jako struktura nowa, osobliwa (Wojtak 1998: 96).

Niemal dla każdego tekstu staropolskiego należałoby opracować taki opis. Wiele tekstów – także religijnych – „rosło” w kolejnych redakcjach, a włączanie mniejszych tekstów (nie zawsze całych, najczęściej także przekształconych) do tekstów apokryficznych czy kaznodziejskich (i ich kolejnych wersji) to w średniowieczu zjawisko bardzo częste, wciąż nie dość jeszcze opisane¹⁷.

Katalog narzędzi, wypracowanych na gruncie współczesnej tekstologii, które można z powodzeniem odnieść do badania tekstów staropolskich, jest znacznie

16 Autorka podjęła też próbę opisania *Kazań świętokrzyskich* w kategorii spójności tekstu (Lizisowa 2002), nie uwzględniła jednak – słabo wówczas rozpoznanego – zagadnienia wielowarstwowości tego tekstu (Wydra 2009: 48–49; Mika 2010, 2012). Rzecz wymaga zatem ponownej refleksji.

17 Co pokazują analizy kazań czy modlitw ukrytych w RP, por. np. (Rojszczak 2010; Mika 2012; Masłej w druku).

szerszy, niż wskazywałyby to przywołane wyżej przykłady. Jestem przekonany, że na przykład pojęcia nadawcy pierwotnego i nadawcy wtórnego czy rozdzielenie intencji od funkcji może pozwolić pogodzić (niekiedy sprzeczne) hipotezy na temat przeznaczenia i funkcji wybranych tekstów. Rzecz można rozważyć na przykładzie *Kazań świętokrzyskich* i *Rozmyślenia przemyskiego*¹⁸. Tu skupimy się na kilkakrotnie już przywoływanym RP, którego przeznaczenie określano rozmaicie (por. Vrtel-Wierczyński 1933; Adamczyk 1980; Krążyńska 1995; Klemensiewicz 1999; Mika 2002; Kwilecka 2003; Dąbrówka 2005; Rojszczak 2010; Rojszczak-Robińska 2011, 2012a, 2012b), widząc w nim tekst przeznaczony już to do indywidualnej lektury, medytacji, już to do wykorzystania w pracy kaznodziejskiej, wreszcie próbując go dzić oba te poglądy. Kilkanaście lat temu pisałem:

Tekst mógł, ale nie musiał, być przeznaczony do indywidualnej kontemplacji. Jest wielce prawdopodobne, że miał służyć także kaznodziejom przy redagowaniu kazań. Świadczą o tym świetnie ustrukturalizowane egzemplia, «gotowe do użycia» wyciecznia, odsyłacze i cytaty do pism Ojców Kościoła i do Biblii. Nade wszystko zaś – obecność całego kazania (zbudowanego według wzoru paryskiego). Im bliżej pasji, tym częściej autor RP ujawnia swoje kaznodziejskie zacięcie (Mika 2002: 201).

Wcześniej długo pokutowało w nauce przekonanie, że „nieznany narrator [...] pisze dla rzeszy szerokiej, dla ludu, u którego treści te przyjęły się i żyły długie jeszcze wieki w najprzeróżniejszych ludowych opowieściach” (Vrtel-Wierczyński 1933: 71), sformułowane przez Stefana Vrtela-Wierczyńskiego i powtarzane jeszcze – w zmienionej postaci – całkiem niedawno¹⁹. Dorota Rojszczak-Robińska zaproponowała, bardzo dowodnie rzecz argumentując, następujące rozstrzygnięcie:

Nie postrzegałabym zatem tłumaczeń biblijnych w RP jako swobodnych przekładów przeznaczonych dla – jak chce Kwilecka – odbiorcy o umysłowości prostej i naiwnej, lecz raczej dla kogoś, kto do kogoś o prostej i naiwnej umysłowości ma kazać i sam dokona wyboru, które elementy z nagromadzonego zbioru wykorzystać (Rojszczak-Robińska 2012b: 298).

Wspólnie z tą autorką, formułując encyklopedyczną notkę o RP, pisaliśmy ostatnio:

-
- 18 Zagadnienie zostanie opracowane osobno. Wobec *Kazań* formułowano skrajnie odmienne tezy nt. ich przeznaczenia i domniemanego kręgu odbiorców, nawet w tym samym wydaniu (*Kazania świętokrzyskie* 2009), którego autorzy „szukają [odbiorców *Kazań*] już to wśród kaznodziejów [...], już to wśród ludzi prostych, słabo wykształconych [...], gdy tymczasem kodykolog-paleograf uważa, że «ktoś stojący niżej w hierarchii kościelnej [...] przygotowywał komuś zajmującemu wyższe stanowisko kazania do wygłoszenia»” (Mika 2012: 8).
- 19 Andrzej Dąbrówka (2005: 335) widzi w RP „zharmonizowaną opowieść o żywotach bohaterów Ewangelii, wzbogaconą dawką egzegezy – gruntownej teologicznie, a dostępnej na poziomie, by tak rzec, parafialnym”.

Język zabytku charakteryzuje bogactwo słownictwa, form, konstrukcji składniowych, najczęściej dopasowanych do podejmowanych w danym momencie tematów; obok uroczych i naiwnych opowiadań o cudach Dzieciątka czy niekiedy kolokwialnych opisów wydarzeń można w RP odnaleźć rozbudowane zwroty do postaci, obszerny wywody teologiczne, komentarze do tłumaczonych fragmentów i ich językowego kształtu, objaśnienia realiów biblijnych („jako mowimy po polsku”), teologiczno-retoryczne wywody, zestawienia różnych przekazów tego samego wydarzenia, a nawet całe kazania. Świadczy to o zróżnicowanym przeznaczeniu tekstu, od **indywidualnej lektury i medytacji do wykorzystania w pracy kaznodziejskiej** (Mika, Rajszczak-Robińska).

Korzystając z narzędzi tekstologicznych, chcę rozważyć genezę obu funkcji, które godzi ten tekst. Aby to uczynić, trzeba przypomnieć sformułowaną z W. Twardzikiem odpowiedź na pytanie: „Jak zagadkowe cztery tytuły rozdziałów w *Rozmyśleniu przemyskim* pozwalają wyobrazić sobie jego zagubiony autograf?” (Mika, Twardzik 2011). Ta odpowiedź, potwierdzona ostatnio kolejnymi badaniami (Mika 2015), brzmiała:

Ktoś – może sam autor autografu, a może kolejny jego właściciel i użytkownik – uzupełnił na marginesach brakujące informacje, o czym w danym miejscu tekstu się pisze. Uzupełnił w miejscach, gdzie za źródłem nie wpisano tytułu od razu, a dotyczy to części [tj. „czytań”, jak bywają nazywane w RP rozdziały – T.M.] kompilowanych z wielu źródeł albo wręcz tworzonych przez polskiego autora. Być może jednym z powodów wprowadzania tytułów w II części była również chęć jej opracowania kompozycyjnego na wzór części I – zaopatrzonej w tytuły źródłowe – a więc chęć ujednolicenia struktury kompozycyjnej całości (Mika, Twardzik 2011: 334).

Z dużym prawdopodobieństwem – po wielu latach badań nad wielowarstwowością RP – można uznać, że pierwotny kształt tego tekstu bardzo znacząco różnił się od zachowanej kopii, noszącej ślady wielokrotnych przekształceń (tu podaję tylko wnioski, odsyłając w przypisach do analiz i argumentacji). Tę kopię, jedyną zachowaną do naszych czasów, ostatni kopista, ten sam, który wciągając glosy, „najdziksz wyczyniał swawole” (Twardzik 1994: 157), zamienił w tekst. Korzystając z dotkliwie uszkodzonego i bardzo silnie glosowanego rękopisu, nie posiadającego ani początku, ani końca, zawierającego za to ślady pierwotnego podziału na co najmniej trzy części (za *Vita Rhythmica*), skryba ten stworzył dwuczęściowy tekst, posiadający tytuł i takim samym rodzajem pisma – w nieprzypadkowym miejscu – wykonany śródtytuł (Mika 2015). Przede wszystkim zaś wciągając do tekstu marginalia, zatarł pierwotną dysproporcję. Tekst wcześniejszy, podzielony początkowo za dominującym źródłem na drobne podrozdziały, potem ten podział zagubił. Część pasywna najpewniej była takich podziałów pozbawiona. Nie mogła więc służyć – w zamiśle jej autora – jako pomoc kaznodziejska: wyszukanie w niej czegokolwiek musiało być niezwykle trudne. Taka postać tekstu, zapewne pierwotnie przeznaczonego głównie

do lektury i medytacji, trafiła w ręce kogoś, kto będąc jej użytkownikiem, postanowił korzystać z niej w charakterze pomocy kaznodziejskiej. Ten skryba – a może ci kolejni skrybowie – silnie ów rękopis zgłosował, przede wszystkim zaś umieścił na marginesach informacje o tym, o czym w danym miejscu się pisze. Taki tekst już mógł służyć kaznodziejstwu: marginalia pozwalały na łatwą po nim nawigację, glosy dostarczały bogatego słownictwa i licznych odwołań. Ostatni kopista postanowił (lub otrzymał takie polecenie) stworzyć tekst czysty, nieupstrzony dopiskami. Tak też uczynił, utrzymując jego kaznodziejskie przeznaczenie i odbijając na tym tekście swoje indywidualne piętno.

Aby tę rzeczywistość opisać, przydatne będą właśnie wspomniane narzędzia tekstologiczne. Wychodząc z założenia, że

specyficzną cechą tekstów reprodukowanych jest rozszczepienie kategorii nadawcy na dwie podkategorie: nadawcę pierwotnego (autora) oraz nadawcę wtórnego [...], który [tekst] przetworzył i przekazuje go dalej w nowych okolicznościach i nowo definiowanym celu (Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2012: 158),

badacze zaproponowali praktyczne – moim zdaniem – w opisie tekstów dawnych odróżnienie intencji od funkcji:

Różny jest założony kierunek relacji, czyli perspektywa oglądu: przy intencji punktem wyjścia [...] jest nadawca, przy funkcji punktem wyjścia [...] jest wypowiedź, jej odbiorca, użytkownik, przekaziciel (ibid.: 163).

RP w kategoriach tych pojęć precyzyjniej można opisać jako dzieło wielowarstwowe. Jego nadawca pierwotny miał intencję stworzenia dzieła obejmującego żywot Maryi i Jezusa, będącego wybiórczą i twórczą kompilacją dostępnych mu dzieł, służącego cichej lekturze i medytacji. Tekst ten – w rękach kolejnego użytkownika (kolejnych użytkowników) – zyskał funkcję pomocy kaznodziejskiej. Ów użytkownik, wprowadzając liczne glosy i marginalia, stał się następnym tego tekstu nadawcą: nadawcą wtórnym, którego intencją była przemiana dzieła medytacyjnego w podręcznik kaznodziejski. Skryba ostatni, wciągając cały ten materiał do tekstu, opatrując go kartą tytułową i dzieląc na dwie nowe części, wreszcie – ujednolicając cały tekst do postaci gęsto poprzecinanej śródtytułami, stał się kolejnym nadawcą wtórnym, któremu przyświecał podobny cel: kaznodziejski. W taki sposób powstało dzieło, które mogło odgrywać obie role jednocześnie i które – jak wskazują ślady (już rzadkie) kolejnych rąk – długo jeszcze było w użyciu.

Tajemnicą pozostaje, czy poza licznymi glosami i marginaliami (które z czasem przybrały postać tytułów) działania nadawców wtórnych miały jeszcze i inny charakter. Mam tu na myśli wtręty kaznodziejskie, w tym dwa znajdujące się w tekście – choć poprzecinane tytułami – kazania. Wbrew wcześniej sformułowanym poglądom (Mika 2002: 113–124) wcale nie jestem pewien ich autorskiego charakteru. Być może wciągnął je do tekstu głównego nadawca wtórny, a ostatni skryba podzielił

je na części śródtytułami. Kolejny raz trzeba będzie się nad tymi tekstami w tekście pochylić²⁰.

Pochylić się wypada i nad innymi tekstami staropolskimi, mając na podorędziu większy niż dotychczas repertuar narzędzi i bogatszy wachlarz punktów odniesienia.

Procedura wydaje się tym bardziej interesująca, im bardziej skomplikowany jest obiekt badań. Ostatnie analizy *Rozmyślań dominikańskich* (Stramczewska 2013) pokazały na przykład, że nie dość, że jest to – w wielu miejscach razurowany – rękopis noszący ślady pracy wielu rąk pisarskich, uzupełniony najróżniejszego rodzaju marginaliami, glosami²¹ (w tym glosami do glos), to jeszcze domniemany związek tekstu z obrazem (cykl miniatur także oczywiście można potraktować jako tekst) trzeba postrzegać inaczej, niż dotąd sądzono. Okazało się, że:

Rozmyślenia dominikańskie zostały od początku pomyślane jako ilustrowana *historiae passionis*, ale tekst i ilustracje powstawały niezależnie od siebie. Dopiero w końcowym etapie tworzenia kodeksu zostały połączone w jedno dzieło i nie tyle dopełniają się wzajemnie, co funkcjonują obok siebie. Odbiorca mógł tylko czytać tekst lub – jeżeli nie potrafił czytać – tylko kontemplerować obraz (Stramczewska 2013: 68–69).

Wielowarstwowość genetyczna tego tekstu znacznie wykracza poza stosunek tekstu dostępnego naszemu poznaniu do tekstu pierwotnego. Jawi się ona jako skomplikowany splot wielokierunkowych relacji (w tym metatekstowych) kolejnych tekstów i ich redakcji składających się na końcową makrostrukturę (makrotekst). Mielibyśmy tu zatem także do czynienia z bardzo złożonym układem kilku nadawców (a co za tym idzie – splotem intencji i funkcji tekstu) i z co najmniej dwoma kręgami potencjalnych odbiorców. Narzędzia tekstologiczne mogłyby okazać się także – w tym wypadku – pomocne przy ocenie spójności tego tekstu i przy próbie sformułowania opisu całej siatki powiązań kontekstualnych (teksty w tekście, teksty o tekstach itd.).

Równie atrakcyjne byłoby rozpoznanie w tym aspekcie wspomnianych kanonów mszy świętej. Wiadomo od niedawna, dzięki monografii M. Leńczuka (2013), że polskie glosy (także glosy wielostopniowe, zob. Belcarzowa 1995) i glosy do glos (jak celnie je nazywa autor – „metaglosy”) już to są pisane tą samą ręką, już to odmienną (niekiedy zapewne znacznie później niż łaciński tekst kanonu). Czy układające się w pełne tłumaczenie glosy wpisane inną ręką to inny tekst (co za tym idzie – inny język, inny odbiorca, nowy układ intencji i funkcji)? Czy glosatorów traktować li tylko jako użytkowników rękopisu, czy też jako nadawców wtórnych? Wydaje się, że

20 Taką analizę przygotowujemy wspólnie z D. Rojszczak-Robińską.

21 O. Stramczewska wyróżniła następujące typy glos w *Rozmyśleniach dominikańskich*: glosy informujące o dziejach kodeksu; glosy zawierające modlitwy; glosy lokalizujące, odsyłające do Pisma Świętego; glosy komentujące (zob. Stramczewska 2015b).

i te relacje wygodnie można będzie opisać, korzystając z wybranych narzędzi współczesnej tekstologii, dostosowanych do tego konkretnego tekstu i innych tekstów staropolskich.

*

Jak badać teksty staropolskie? To pytanie, ostatnio ponownie postawione²², nie znajduje jednej odpowiedzi. Na pewno są to obiekty wyraźnie odmienne, zdecydowanie wyodrębniające się na tle późniejszych tekstów polskich. Już samo połączenie ich anonimowości z wielowarstwowością sytuuje je jako zjawisko osobne. Ponadto wiele z nich – w tym przede wszystkim kazania – ulegało głębokiemu przetworzeniu w procesie głośnej realizacji (z możliwą zmianą języka włącznie). Wybiórcze i niebezkrytyczne stosowanie narzędzi tekstologicznych do badania dawnych tekstów (przykładowo jedynie pokazane w powyższych rozważaniach) może przynieść coś więcej niż pogłębione poznanie obiektu badań. Pozostaje bowiem dzielić nadzieję, że nadal „można wносить mniejszy czy większy wkład do ogólnej wiedzy o tekście, przyglądając się konkretnym obiektom” (Wojtak 1998: 85). Kto wie, być może powstające w czasach wszechogarniającej cyberprzestrzeni hipertekstualne teksty, tak bardzo odbiegające od wszystkiego, co napisano wcześniej, przygotowują nas do nowej lektury anonimowych, wielowarstwowych, często uszkodzonych i niemających początku i końca, kształtowanych przez dziejowy przypadek, a przecież przyciągających dziś jak magnes manuskryptów średniowiecznych.

Literatura

- ADAMCZYK M., 1980, *Biblijno-apokryficzne narracje w literaturze staropolskiej do końca XVI wieku*, Poznań.
- BARTMIŃSKI J., NIEBRZEGOWSKA-BARTMIŃSKA S., 2012, *Tekstologia*, Warszawa.
- BELCARZOWA E., 1995, *Jak w XV wieku tłumaczono łacińskie kazania na język polski. Na przykładzie głos polskich w XV-wiecznych zbiorach kazań*, [w:] J. Konieczna-Twardzikowa, U. Kropiwiec (red.), *Między oryginałem a przekładem*, t. 1, Kraków, s. 165–173.
- BOROWIEC K., 2013, *Wokół Rot kościańskich. O specyficznej sytuacji edytorskiej*, „Kwartalnik Językoznawczy” nr 4, s. 2–11.
- BOROWIEC K., 2014, *Fenomen XV-wiecznych rot kościańskich. Wymiany leksykalne*, „Ogrody Nauk i Sztuk” nr 4, s. 566–573.
- DĄBRÓWKA A., 2005, *Średniowiecze. Korzenie*, Warszawa.

22 Por. obfitującą w różne propozycje metodologiczne wieloautorską monografię *Jak badać teksty staropolskie* (2015), będącą pokłosiem konferencji pod tym samym tytułem, zorganizowanej 14–15 V 2014 r. w Poznaniu.

- EDER M., TWARDZIK W., 2006, *Czy staropolska kicz/kić naprawdę była wyrazem nieprzyzwoitym? (Cantilena inhonesta odczytana na nowo)*, [w:] I. Bobrowski, K. Kowalik (red.), *Od fonemu do tekstu. Prace dedykowane Profesorowi Romanowi Laskowskiemu*, Kraków, s. 163–175.
- EDER M., TWARDZIK W., 2007, *Indeksy do Słownika staropolskiego (alfabetyczny, a tergo, verba absentia, verba expurgata)*, Kraków.
- GODYŃ J., 2009, *Studia edytorskie – interpunkcyjne*, [w:] idem, *Studia historycznojęzykowe, edytorskie, kulturalnojęzykowe*, „Biblioteka LingVariów” t. 4, Kraków, s. 217–263.
- HONOWSKA M., 1975, *Problemy historii fleksji słowiańskiej na tle nowszych ujęć synchronicznych*, Wrocław.
- HONOWSKA M., 1990, *Wartość badań czysto synchronicznych dla obserwacji procesów rozwojowych*, „Polonica” XV, s. 5–11.
- JAK BADAĆ: T. Mika, D. Rojszczak-Robińska, O. Stramczewska (red.), *Jak badać teksty staropolskie*, „Staropolskie Spotkania Językoznawcze” t. 1, Poznań 2015.
- KAZANIA ŚWIĘTORZYSKIE: P. Stępień (red.), *Kazania świętokrzyskie. Nowa edycja. Nowe propozycje badawcze*, Warszawa 2009.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1999, *Historia języka polskiego*, wyd. 7 uzup., Warszawa.
- KLESZCZOWA K., 2011, *Przewidzieć to, co było. Z warsztatu badawczego historyka języka*, [w:] I. Kępką, L. Warda-Radys (red.), *Nasz język w przeszłości – nasza przeszłość w języku*, Gdańsk, s. 291–330.
- KLESZCZOWA K., 2013, *Funkcyjne homonimy*, [w:] *Граматики слов'янських мов: основа типології і характерології. Тематичний блок XV Міжнародний з'їзд славістів 20.08.–27.08.2013*, Мінськ, s. 52–63.
- KLESZCZOWA K., w druku, *U źródeł polskiej homonimii*.
- KRĄŻYŃSKA Z., 1995, *Warstwy stylistyczne Rozmyślenia przemyskiego*, [w:] Z. Krążyńska, Z. Zagórski (red.), *Język polski – historia i współczesność*, Poznań, s. 45–52.
- KRĄŻYŃSKA Z., MIKA T., 2007, *Transkrypcja a granice interpretacji*, [w:] R. Laskowski, R. Mazurkiewicz (red.), *Amoenitates vel lepores philologiae*, Kraków, s. 160–170.
- KULWICKA-KAMIŃSKA J., 2015, *Co łączy XVI-wieczne tatarskie manuskrypty ze średniowiecznymi rękopisami?*, [w:] T. Mika, D. Rojszczak-Robińska, O. Stramczewska (red.), *Jak badać teksty staropolskie*, „Staropolskie Spotkania Językoznawcze” t. 1, Poznań, s. 63–78.
- KUŹMICKI M., 2013, *Współistnienie języków w rotach przysięg sądowych*, „Slavia Occidentalis” 70/1, s. 75–85.
- KUŹMICKI M., 2015, *Wydanie Wielkopolskich rot sądowych w świetle najnowszych ustaleń badawczych*, „LingVaria” nr 2(20), s. 205–219.
- KWILECKA I., 2003, *Studia nad staropolskimi przekładami Biblii*, Poznań.
- LEŃCZUK M., 2013, *Staropolskie przekazy kanonu Mszy Świętej. Wariantywność leksykalna*, Warszawa.
- LIZISOWA M.T., 1998, *Norma prawna jako wypowiedź ograniczona w tekście prawnym (na przykładzie materiału językowego staropolskiego)*, [w:] J. Bartmiński, B. Boniecka (red.), *Tekst. Analizy i interpretacje*, Lublin, s. 267–281.
- LIZISOWA M.T., 2002, *O spójności tekstu Kazań świętokrzyskich*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” z. 1, s. 219–236.
- MASŁEJ D., w druku, *Ojciec nasz w Rozmyślanii przemyskim*, [w:] J. Bartmiński, A. Timofiejew (red.), *Rozmyślenia przemyskie – świadectwo średniowiecznej kultury religijnej i językowej*.

- MIKA T., 2002, *Maryja, Jezus, Bóg w Rozmyślaniu przemyskim. O nazywaniu osób*, „Biblioteczka Poznańskich Studiów Polonistycznych. Seria Językoznawcza” nr 17, Poznań.
- MIKA T., 2009, *Interpunkcja Kazań świętokrzyskich a ich składnia i styl*, [w:] P. Stępień (red.), *Kazania świętokrzyskie. Nowa edycja. Nowe propozycje badawcze*, Warszawa, s. 59–80.
- MIKA T., 2010, *Kazania świętokrzyskie jako obiekt badań filologicznych. Pytania o tekst i przekaz*, „Z Badań nad Książką i Księgozbiorami Historycznymi” t. 4, s. 65–80.
- MIKA T., 2012, *Kazania świętokrzyskie – od rękopisu do zrozumienia tekstu*, Poznań.
- MIKA T., 2013, *Genetyczna wielowarstwowość i złożoność tekstów staropolskich a ich badania historycznojęzykowe. Rekonesans*, „Biuletyn PTJ” t. LXVIII, s. 131–145.
- MIKA T., 2015, *Problemy z Rozmyślaniem przemyskim. Formułowanie sądów ogólnych a wielowarstwowość średniowiecznego tekstu*, „LingVaria” nr specjalny, s. 87–104.
- MIKA T., ROJSZCZAK-ROBIŃSKA D., *Rozmyślanie przemyskie*, on-line: staropolska.pl/sredniowiecze/biblia_i_apokryfy/rozmyslanie_01.html (dostęp: 3 v 2015).
- MIKA T., TWARDZIK W., 2011, *Jak zagadkowe cztery tytuły rozdziałów w Rozmyślaniu przemyskim pozwalają wyobrazić sobie jego zagubiony autograf*, „Język Polski” XCI, z. 5, s. 321–334.
- PARKES M.B., 1992, *Pause and effect. An introduction to the history of punctuation in the West*, Cambridge.
- ROJSZCZAK D., 2010, *Spowiedź Judasza, czyli o nieznanym staropolskim kazaniu ukrytym w tekście apokryfu*, [w:] M. Olczyk, W. Radecki (red.), *Memoriale Domini. Księga pamiątkowa dedykowana księdzu profesorowi Jerzemu Stefańskiemu w 70. rocznicę urodzin*, Gniezno, s. 529–545.
- ROJSZCZAK-ROBIŃSKA D., 2011, *Trudne miejsca Rozmyślania przemyskiego. Problem glos*, [w:] I. Fijałkowska-Janiak (red.), *Zbliżenie. Literatura – kultura – język – translatoryka*, Gdańsk, s. 213–220.
- ROJSZCZAK-ROBIŃSKA D., 2012a, *Jak pisano Rozmyślanie przemyskie*, Poznań.
- ROJSZCZAK-ROBIŃSKA D., 2012b, *Słowo z perspektywy twórcy Rozmyślania przemyskiego – tłumacza, kompilatora, autora, teologa*, [w:] A. Pstyga (red.), *Słowo z perspektywy językoznawcy i tłumacza*, t. 4, Gdańsk, s. 291–299.
- ROJSZCZAK-ROBIŃSKA D., 2014, *Teologia w służbie językoznawstwa. Nowe perspektywy w badaniach nad najstarszymi polskimi tekstami*, „LingVaria” nr 2(18), s. 115–122.
- RP: W. TWARDZIK, F. KELLER (wyd. i oprac.), *Rozmyślanie przemyskie. Transliteracja, transkrypcja, podstawa łacińska, niemiecki przekład = Transliteration, Transkription, lateinische Vorlagen, deutsche Übersetzung*, t. 1, „Monumenta linguae slavicae dialecti veteris” t. 40, Freiburg i. Br. 1998.
- RZEPKA W.R., WYDRA W., 2004, *Chrestomatia staropolska*, wyd. 3, Wrocław.
- STRAMCZEWSKA O., 2013, *Obecność miniatur a język Rozmyślań dominikańskich*, „Kwartalnik Językoznawczy” nr 4, s. 59–69.
- STRAMCZEWSKA O., 2014, *Interpunkcja transkrypcji. Znad Rozmyślania przemyskiego*, Lublin.
- STRAMCZEWSKA O., 2015a, *Ślady wielowarstwowości w Rozmyślaniach dominikańskich. Studium przypadku*, [w:] T. Mika, D. Rojszczak-Robińska, O. Stramczewska (red.), *Jak badać teksty staropolskie*, „Staropolskie Spotkania Językoznawcze” t. 1, Poznań, s. 191–202.
- STRAMCZEWSKA O., 2015b w druku, *Marginalia w Rozmyślaniach dominikańskich. Prolegomena*, „Ogrody Nauki i Sztuki”.

- TRAWIŃSKA M., 2011, *Jeszcze raz o szestroku. Z badań nad rękopisem rot sądowych*, [w:] B. Dunaj, M. Rak (red.), *Badania historycznojęzykowe. Stan, metodologia, perspektywy*, „Biblioteka LingVariów” t. 14, Kraków, s. 175–184.
- TRAWIŃSKA M., 2014, *Rękopis najstarszej poznańskiej księgi ziemskiej (1386–1400)*, Warszawa.
- TWARDZIK W., 1994, *Głosy w Rozmyślaniu przemyskim*, „Teksty Drugie” nr 3, s. 155–165.
- TWARDZIK W., 1997, *O uważniejszym aniżeli dotychczas tekstu staropolskiego czytaniu i jakie z niego pożytki płyną rozprawa śliczna i podziwienia godna*, Kraków.
- VRTEL-WIERCZYŃSKI S., 1933, *Przedmowa do: Sprawa chędogo o męce Pana Chrystusowej i Ewangelia Nikodema*, Poznań, s. III–XXXVI.
- WALCZAK B., 2010, *Uwagi o transkrypcji Kazań świętokrzyskich*, „Z Badań nad Książką i Księgozbiorami Historycznymi” t. 4, Warszawa, s. 29–36.
- WIERZBICKA A., 1962, *Hipotaksa i konstrukcje nominalne w rozwoju polszczyzny*, „Pamiętnik Literacki” z. 1, s. 195–216.
- WINIARSKA-GÓRSKA I., 2010, *Pisownia wielką i małą literą w krakowskich drukach Macieja Wirzbięty – „quodlibet” czy konwencja?*, [w:] M. Kuźmicki, M. Osiewicz (red.), *Dokument pisany w badaniach historyka języka polskiego. Z badań nad grafiką i fonetyką historycznej polszczyzny*, Zielona Góra–Poznań, s. 189–221.
- WOJTAK M., 1998, *Teksty w tekście – o pewnym typie relacji kontekstualnych (na przykładzie Ortyli magdeburskich)*, [w:] J. Bartmiński, B. Boniecka (red.), *Tekst. Analizy i interpretacje*, Lublin, s. 85–97.
- WYDRA W., 2009, *Wokół fenomenu Kazań świętokrzyskich*, [w:] P. Stępień (red.), *Kazania świętokrzyskie. Nowa edycja. Nowe propozycje badawcze*, Warszawa, s. 41–58.

Old Polish text as a separate subject of study? In the search of descriptive tools

Summary

The author provides an answer to the question why Old Polish texts, especially mediaeval ones, constitute a separate subject of study. Primarily, he draws attention to the kinds of problems connected with the reading of those texts (e.g. identification of functional expressions), and with the various manifestations of multilayeredness. How to study such texts? The author suggests that the existing palette of methods be complemented with selected tools developed by modern textology, which so far have only sporadically been employed in the research of the oldest Polish texts. Meanwhile, their use makes possible a precise description and analysis, taking into account the multilayeredness and the traces of the work of many scribes, sometimes so large that they modify the arrangement of intentions and functions of the text. The author uses the example of *Rozmyślanie przemyskie* and other texts to show the complexity of such problems as the address of the text, its cohesion, continuity, and comprehensiveness – qualities that are only revealed when appropriate assumptions are made and adequate descriptive tools used.

Dorota Rojszczak-Robińska
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań
dorroj@amu.edu.pl

O OSTROŹNIEJSZYM ANIŻELI DOTYCHMIAST POEZJI ŚREDNIOWIECZNEJ CZYTANIU...

Słowa klucze: średniowieczna pieśń religijna polska, przekazy, kopista
Keywords: Polish mediaeval religious song, transmissions, the copyist

„Naprzód niech mi [...] wybaczy moje zuchwalstwo znamienity ów mąż” – Waław Twardzik (1997: 7), którego prace, wielokrotnie wskazujące działania kopisty, uparcie dążące do odkrywania wersji pierwszej, niezachowanej, zainspirowały zarówno tytuł tego artykułu, jak i jego treść. Wielokrotnie, gdy na różnych konferencjach mówiłam o miejscach wspólnych staropolskich apokryfów, miejscach opartych na wspólnym źródle łacińskim, a – być może – wspólnym praźródle polskim, i przedstawiałam, jak takie miejsca badać, jak pytać o praźródło, jak opowiadać o relacjach między zachowanymi tekstami, zadawano mi pytanie: a czy nie można po prostu zestawić wszystkich zachowanych apokryfów i znaleźć tego, który jest najstarszy i od którego pochodzą pozostałe? Czy nie można użyć narzędzi krytyki tekstu?

Sytuacja mediewistyki polskiej jest nieco inna niż np. filologii angielskiej czy francuskiej. Do naszych czasów dochowała się bowiem zaledwie część tekstów. Wiele z nich jest wielowarstwowych, zachowanych jedynie w kopiach wielokrotnie przepisywanych i redagowanych przez kolejnych kopistów (Mika 2013).

W literaturze polskiego średniowiecza rzadko mamy do czynienia z zachowaniem się wielu przekazów tego samego tekstu. Są to najczęściej teksty kanoniczne – teksty modlitw (wiele przekazów *Pater noster* – zob. Wydra 1973; Masłej 2013, 2014), kanony mszy świętej (Leńczuk 2013) albo psalmy (w różnych jednakże

wersjach – pełnych psalterzy, pojedynczych psalmów do celów prywatnych lub psalmów ujmowanych w książeczkach do nabożeństwa). Teksty popularne (narracje biblijno-apokryficzne lub pieśni) nie miały już tyle szczęścia. Niezwykle rzadko czas zachował któryś z nich w wielu odpisach (kilkanaście odpisów *Bogurodzicy*, dwa wydania *Żywota Pana Jezusa Krysta* Baltazara Opeca – Kraków 1522, drukarnie Wietora i Unglera, a także zachowana w Bibliotece Narodowej w Warszawie *Męka Pana Jezusowa* – prawdopodobnie rękopiśmienny odpis Opeca). Choć o tym wiemy, zazwyczaj zachowujemy się tak, jakby wersja tekstu, na którym pracujemy, była tą „zamierzoną”. Świadczą o tym oceny wartości literackiej czy stylistycznej samego utworu, a nie kopii. W ten sposób przez wiele lat uważano, że *Rozmyślanie przemyskie* charakteryzuje się niskim, niedopracowanym stylem: „Przemyskie tłumaczenie polskie [...] nie dba o różnorodność ani odznacza się jasnością wykładu. Zdania jego nieraz jeszcze mylnie lub niezręcznie powiązane” (Brückner 1903: 159). Pogląd ten nadal funkcjonuje, zajmujemy się nim w artykule *Kanon wiedzy o Rozmyślaniu przemyskim* (Mika, Rojszczak-Robińska w druku).

W wypadku poezji znacznie częściej spotyka się ocenę wartości artystycznej, ponieważ to ten rodzaj literacki najczęściej postrzegany jest w kategoriach piękna wyrażanego kompozycją, retoryką, środkami stylistycznymi. Teresa Michałowska (1996: 372) o utworze *Radości wam powiem* pisała: „Kompozycja epickiej pieśni jest dość nieporadna”. Także pieśń *Mocne Boskie tajemności* badaczka oceniła niepochwlebnie: „Wrażenie chaosu i nieskładności pogłębia się jeszcze, kiedy próbujemy wnikać w sferę treściową utworu i odtworzyć zasadniczy dla jego konstrukcji tok opowiadania” (ibid.: 375). Mikołaj Bobowski (1893: 75) o pieśni *Kwiatek czysty smutnego serca* pisał: „Tekst ten uważany jest za nieudaną próbę przekładu jakiejś pieśni łacińskiej”.

Ocena wartości artystycznej tekstu stała się przedmiotem niejednej książki i niejednego artykułu (szczególnie należy tu przypomnieć prace Ewy Ostrowskiej, choć ta raczej szukała piękna w tekstach, niż oceniała, np. Ostrowska 1978). Bez zastrzeżeń dziś już przyjmujemy, że *Rozmyślanie przemyskie* nie jest tym tekstem, który był „pierwszym”. Przekonuje nas o tym brak zakończenia, dopisek *Tuć mała niedostało, a to poł albo karty jednej a to przeto, iż też tam końca nie masz*. Wiedzę tę przenosimy na inne warstwy tekstu. To pozwala łatwo mówić o głosach, zepsuciach, niszczycielskim działaniu kopisty/kopistów. To pozwala dostrzegać wysoką wartość artystyczną tekstu pierwotnego (lub się jej dopatrywać, zob. na przykład Krążyńska 1995; Mika 2002; Rojszczak-Robińska 2012). Podobnie jest z *Kazaniami świętokrzyskimi* – postać tekstu bardzo ułatwia mówienie o uszkodzeniach, przesunięciach, brakach. *Kazania gnieźnieńskie* w wersji „niepoprawionej” też nie doczekały się jeszcze opracowania – przyjmujemy glosy z dobrodziejstwem inwentarza.

Zamierzam się zająć poetyckim tekstem skończonym, całościowym, a nie fragmentem tekstu. Dla naświetlenia problemu oceniania wartości tekstów średnio-wiecznych pieśni porównam dwa zachowane odpisy pieśni *Jezus Chrystus, Bog Czło-*

wiek. To pieśń kościelna, dość popularna, zapewne często śpiewana. Nie interesują mnie źródło łacińskie ani zależności przekazów od tego źródła, ponieważ ten temat opracowała już E. Ostrowska (1978: 184–194).

Pieśń uważana jest za duże osiągnięcie. Roman Mazurkiewicz (ŚPR) pisze o niej:

Do najdawniejszych, a zarazem najbardziej dojrzałych artystycznie pieśni pasyjnych należy ułożona regularnym trzynastozgłoskowcem parafraza łacińskiego hymnu godzinkowego *Jezus Chrystus, Bog-Człowiek, mądrość Ojca swego*.

Ewa Ostrowska (1978: 184–185) uważa, że „...tekst nasz dawno zwrócił na siebie uwagę wartością wersyfikacyjną [...]. Już samo to świadczy o talencie, znajomości rzemiosła poetyckiego i ambicji pisarskiej”.

Tekst pieśni zachował się w kilku różniących się od siebie odpisach. Powyższą opinię wyraża się na podstawie odpisu z zaginionego już dziś rękopisu o sygnaturze Lat. XVII Q. 131 z Biblioteki Publicznej w Petersburgu. Na potrzeby niniejszego artykułu tę wersję nazywać będę przekazem A, a jej autora – autorem A. Aleksander Brückner ocenił, że zabytek pochodzi z ok. 1420 r. (zob. *Polskie pieśni pasyjne*: 88).

Pytam zatem, czy tak samo by oceniano tę pieśń, gdyby zachował się tylko odpis pochodzący z rękopisu o sygnaturze Lat. II Q. 119 (także z Biblioteki Publicznej w Petersburgu, dziś rękopis Biblioteki Narodowej w Warszawie o sygnaturze II 3347). Na potrzeby tego artykułu wersję tę nazywać będę przekazem B (i odpowiednio – jej autora autorem B). Rękopis ten pochodzi z połowy XV w. Zestawiam te dwa odpisy, wskazując na najbardziej znaczące dla sensu i stylu tej pieśni różnice¹.

Na samym początku przekazu B czytamy:

Ihus cstus bog czloyvek
madroszcz oczcza szwego po
czvarkovey vyczerzey
czassu yutrzeyszeko

Jezus Chrystus, Bog Człowiek,
mądrość Ojca swego
po czwartkowej wieczerzy czasu
jutrzejszego

W wersji A czytamy:

Ihus xpus bog czlowek mandroszcz
oczcza swego
Po czwarthkowej veczeri czassu
iutrzennego

Jezus Chrystus, Bog Człowiek,
mądrość Ojca swego
po czwartkowej wieczerzy czasu
jutrzennego

Widać, oprócz oczywistych zmian sposobu zapisania skrótów (w wersji A popularne *xpus*, w przekazie B *cstus*), innej grafii, braku litery w słowie *czwartkowej*,

¹ Transliteracja i transkrypcja obu przekazów własna, wg zdjęć rękopisu. Zdjęcie tekstu A za: (Rzepka, Wydra 1984), zdjęcie tekstu B za: (Michałowska 1996). Kodeks, w którym zachowała się wersja B: <http://polona.pl/item/7653760/2/>.

innej fleksji (*wieczery – wieczerej*), że w przekazie A od początku widoczny jest typ tekstu – to pieśń godzinkowa. Czytamy *po czwartkowej wieczery czasu jutrzennego* i wiadomo, że mamy do czynienia z jednym z popularnych wówczas schematów tworzenia pieśni, obok abecedariuszy czy akrostychów. Jak pisze T. Michałowska (1996: 372), „według tego schematu układano w średniowiecznej Europie skróty (tzw. *officia parva*), przeznaczone do odśpiewywania przez osoby świeckie bądź przez niewyświęconych jeszcze zakonników”.

Autor B tego układu nie rozumie, pisze bowiem: *po czvarkovey vieczery czasu yutrzeyszeko*. Gdyby zachował się tylko ten odpis, trzeba by postawić pytanie o usytuowanie czasowe modlitwy w Ogrójcu – czy jeszcze czwartek, czy jutro po wieczery, czyli w piątek nad ranem? Byłoby to raczej niezgodne z biblijnymi opisami nocnego przesłuchania (według św. Łukasza odbyło się dwa razy, w tym jedno, zanim zapał kogut).

Dalej w tekście B czytamy:

On szą modlył vogrodze
bogu oczczv szvemu szdra
dzon yath vydan yest
wyd zydy ludv zydw
szkemu

On się modlił w ogrodzie Bogu Oćcu
swemu.
Zdradzon, jęt, wydan jest ludu
żydowskiemu

Wersja A ma w tym miejscu: *Gdy się modlił w ogrodzie Oćcu Bogu swemu, zdradzon, jęt i wydan jest ludu żydowskiemu*. Wszystko jest logiczne – następstwo czasowe wyrażone przez zdanie podrzędne rozpoczynające się od *gdy*. Wydarzenia podane są zgodnie z ich kolejnością. W wersji B przez zmianę *gdy* na *on* otrzymujemy dwa oznajmienia, które nie są ze sobą powiązane w żaden sposób (Jezus się modli. Jezus jest pojmany). Dodatkowo wersja A przez zamianę kolejności w stałym połączeniu *Bog – Ojciec* zyskuje sens ‘modlił się do Ojca, który jednocześnie jest jego Bogiem’. Wersja B ten dodatkowy sens gubi, ma jedynie ‘modlił się do swego Boga Ojca’.

Dalej czytamy w wersji B:

Tha vszą
nocz polyczkovan byth
maczon doszvyatha

Tę wszę noc
policzkowan bit męczon
do świata

A w wersji A: *Tę szwę noc policzkowan, plwan, nędzon do świata*. Pisarz A zachował kolejność zdarzeń ewangelicznych, tych, które wydarzyły się u Annasza i Kajfasza przed świtem, czyli przed zebraniem się Sanhedrynu. Oto opis biblijny: „Wówczas zaczęli pluć Mu w twarz i bić Go pięściami, a inni policzkowali Go i szydzili: «Prorokuj nam, Mesjaszu, kto Cię uderzył?»” (Mt 26,67-68) (Cytaty z *Biblii Ty-siaclecia*). Ewangelista przedstawił trzy różne zdarzenia – policzkowanie, opluwanie i wyszydzenie. I chociaż pisarz B zachował rytm całości *Tę wszę noc policzkowan,*

bit, męczon do świata (trzy imiesłowy, pierwszy czterosylabowy, taki sam – *policzkowan*, drugi jednosylabowy, trzeci dwusylabowy), to zatracił jednak zróżnicowanie prześladowań, które spotkały Jezusa u Annasza i Kajfasza (brak opluwania i szykanowania, imiesłów *nędzon* obecny w wersji A znaczy ‘nękany, dręczony, gnębiony’). Mamy zatem różnicę teologiczną. Być może wkroczył tu żywioł apokryficzny, który do scen przesłuchań przed obydwojma arcykapłanami dodawał opis wielu pobić i męczenia. O pieśni *Jezus Chrystus, Bog Człowiek* pisze się, że „uchroniło to [układ godzinkowy – D.R.R.] w pewnym stopniu pieśń godzinkową przed oddziaływaniem apokryfów” (*Średniowieczna pieśń*: XLIII). Nie można tego powiedzieć o pieśni zachowanej w przekazie B.

Dalej w tekście B czytamy *vpya/thek vpyrva godzyna/vyedzon przeth pylatha* (*W piątek w pirwą godzinę wiedzion przed Piłata*). Tu mamy konsekwencję niezrozumienia konstrukcji pieśni. Zamiast kolejnego elementu brewiarza – prymy (A: *w piątek pirwej godziny wiedzion do Piłata*) – mamy po prostu *pirwą godzinę* – ‘godzinę pierwszą’. W tym fragmencie widać jeszcze jedną zmianę: *do Piłata – przed Piłata*. W całym polskim średniowieczu ta kwestia była dość uważnie rozpatrywana. Bardzo wyraźnie oddziela się to, co się dzieje przed pałacem Piłata, od tego, co się dzieje w środku (przed samym Piłatem). Wejścia poszczególnych bohaterów do pretorium są pilnie liczone. *Przed Piłata* zatem może być dosłownym rozumieniem, a *do Piłata* określeniem prowadzenia na sąd (jak wielokrotnie w apokryfach, zob. np. *pirwej niżli ji wiedli do Piłata* – RP 742/1).

Następnie w przekazie B czytamy:

Tamo nan vydavano szvya
deczstvo nyesbadne on
stał jako baranek szvye
rzathko pokorne

Tamo nań wydawano świadectwo
niezbedne,
on stał jako baranek, zwierzątko
pokorne

Wersja A ma: *Tamo nań powiedziano świadectwo nieskładne, On stał jako baranek, zwierzątko pokorne*. Różnica *wydawać świadectwo – powiedzieć świadectwo* może oznaczać, że autor B nie rozumiał *świadectwa* jako ‘relacji, potwierdzenia jakiegoś faktu’ (SStp), ale jako ‘zeznanie dowodowe w sądzie’ (SStp). *Wydawać* często występuje w określeniach dotyczących ferowania wyroku, *powiedzieć* jest neutralne sytuacyjnie. *Świadectwo nieskładne* (A) – czyli ‘niezgodne z prawdą, źle powiedziane’ itd., *świadectwo niezbedne* (B) to najprawdopodobniej pomyłka wynikająca z przepisania tego określenia w niewłaściwym miejscu. Dalej w tekście A pojawiają się bowiem *Żydowie niezbedni*. SStp podaje tylko trzy użycia tego wyrazu (znaczenie ‘bezpieczny, niegodziwy, wstrętny, przebrzydły’), w tym dwa właśnie z tej pieśni².

2 Trzecie to użycie z rękopisu Cesarskiej Biblioteki Publicznej w Petersburgu, rękopis nr Lat. I Q 244 (w SStp źródło nr R XXIV 350), a w nim glosa: *niezbedna impia*.

Dalej zdarza się kolejna ciekawa rzecz: wersja B opowiada wydarzenia w innej kolejności. Możliwe to jest jedynie dzięki rezygnacji ze struktury godzinkowej, w której wydarzenia były na stałe przyporządkowane określonym godzinom liturgicznym. Jutrzni odpowiadają modlitwa w Ogrodzie Oliwnym i pojmanie, pryma to sąd u Piłata, tercja – biczowanie. Wraz z sekstą przedstawia się Drogę Krzyżową, na nonę opisuje się śmierć, a w nieszpory zdjęcie z krzyża. Kompleta zaś to złożenie do grobu.

Czytamy zatem w wersji B:

py
lath gy kazal byczovac
przeszvszey luthosczy
yczyrznym korunovac
thucz myal maky do
szycz Nadzyen trzecza
godzyna zydyve
nyevyerny volaly by
krzyzovan yesus naza
rensky

Piłat ji kazał biczować przez wszej
lutości
i cirnim koronować, tuć miał męki
dosyć.
Na dzień trzecia godzina Żydowie
niewierni
wołali by krzyżowan Jezus Nazareński

Kolejność odwrócono w obrębie jednej strofy, w przekazie A mamy bowiem:

Na dzień trzeciej godziny Żydowie niezbedni
Wołali, by krzyżowan pirwy i pośledni;
Piłat ji kazał biczować beze wszej lutości,
I cirnim koronować, tuć miał trudu dosyć.

Taka kolejność zgodna jest z wersją ewangeliczną: najpierw Żydzi wołają *ukrzyżuj go*, a potem dopiero Piłat, próbując wzbudzić w nich litość (wersje św. Łukasza i św. Jana) lub postępując zgodnie z tradycją rzymską (biczowanie jako wstęp do ukrzyżowania – wersje św. Mateusza i św. Marka), każe ubiczować więźnia. Wersja B, odwracając kolejność, sugeruje, że biczowanie nie było związane z żądaniami Żydów, lecz było niezależną decyzją. W ten sposób określenie *przez wszej lutości* może odnosić się albo do biczowania, albo do postępku Piłata (kazał biczować, postępując bezlitośnie).

W tej strofie widać jeszcze jedną zmianę. By ją jednak wyraźnie dostrzec, musimy zmienić nieco transkrypcję: *wołali by krzyżowan Pirwy i Pośledni*. Owo *Pirwy i Pośledni* to najpewniej stała metafora, określająca Jezusa: „Jam Alfa i Omega, Pierwszy i Ostatni, Początek i Koniec” (Ap 22,13). Wyróżnione wielkimi literami wraży to metaforyczne „imiona” Syna Bożego. W średniowieczu popularne stało się umieszczanie tych dwóch wspomnianych greckich liter na przedmiotach liturgicznych, stąd pewnie proste, liturgiczne i prawomyślne skojarzenie autora A, choć tekst łaciński tego określenia nie ma: *Crucifige clamitant hora tertiarum:/ Illusus induitur veste purpurarum*. Być może z tego powodu (skłonność edytorów do zestawiania

polskich tekstów z ich łacińską podstawą widać w wielu wydaniach) nie zauważono tej metafory. Ostrowska pisze:

Do trzeciej [grupy szczegółów charakterystycznych dla polskiego tekstu – D.R.R.] zaliczymy antytezy. Te – jakżeśmy to zauważyli w pierwszej zwrotce – pisarz polski może usuwać. Ale równocześnie wprowadza swoje własne. One nas interesują. Należy tu w omawianej zwrotce: *Wołali, by krzyżowan pirwy i pośledni*. Być może, że chodzi o jakiś zwrot nieoryginalny, obiegowy, zaczerpnięty z ówczesnej pasyjnej literatury łacińskiej (Ostrowska 1978: 187).

Widać, że apokaliptyczna metafora pozostała niezrozumiana wśród badaczy – w komentarzach do tego wersu pojawia się powtarzane wyjaśnienie „aby został ukrzyżowany pierwszy i ostatni” (np. *Średniowieczna pieśń*: 10; *Polskie pieśni pasyjne*: 89). Średniowieczny autor B też nie rozumiał metafory i podał, wskazując dosłownie: *wołali by krzyżowan Jezus Nazareński*³.

Dalej czytamy w wersji A:

Na dzień szostej godziny na krzyż wiedzion z miasta;
Tej biady rozmajitej płakała niewiasta.

Wersja B ma w tym samym miejscu:

Naden szoste
godzyna vyedzyon szkrzy
zem szmyasta they maky
roszmagythey plakala nye
vyasta

Na dzień szoste godzina wiedzion
z krzyżem
z miasta
Tej męki rozmajitej płakała niewiasta

Na krzyż wiedzion z miasta – z *krzyżem wiedzion z miasta* – to różnica polegająca nie tylko na tym, że w tekście A wskazuje się cel drogi (*wiedzion na krzyż* – ‘wiedziony na śmierć krzyżową’), a w tekście B narzędzie (dosłownie – ‘wiedziony z krzyżem’). Pisarz B sprowadził tekst do popularnych, choć niezgodnych raczej z rzeczywistością historyczną wyobrażeń Jezusa niosącego cały krzyż⁴ (zob. np. w *Rozmyślaniach dominikańskich* obrazki nr 94, 96). W tym czasie nabożeństwa męki były często spotykane (upowszechnił się kult narzędzi męki, pojawiały się nabożeństwa upadków Jezusa, a z nich powstały nabożeństwa drogi krzyżowej). W wersecie widzimy także wymianę *biady* – *męki*. Drugi już raz pisarz B w miejsce innego rzeczownika (wcześniej *trud*, teraz *biada*) używa słowa *męka*. Być może właśnie *mękę* chciał podkreślić, a może nie rozumiał subtelných różnic znaczeniowych.

3 Ponadto widzimy w omawianym wersecie także wymiany: *męki* – *trudu*, *Żydowie niezbędni* – *Żydowie niewierni* (to może wynikać z tego, że autor B leksemu *niezbędny* użył wcześniej dla określenia *świadectwa*).

4 Prawdopodobnie skazańcy nieśli jedynie belkę poziomą, pionowy słup był na Golgocie.

Dalej czytamy w wersji A:

Na krzyż wzbiwszy nagiego, o suknię jigrano,
 Żołącią z octem napawan, jak prorokowano.

A w wersji B:

wbywszy gy nakrzychsz
 nayego oszuknya gygra
 ly zolczya zocztzem
 napawan yak proroko
 vano

Wbiwszy ji na krzyż na<g>iego,
 o suknię jigrali,
 Żołącią z octem napawan jak
 prorokowano

Niewinna pozornie zmiana formy bezosobowej *jigrano* na czasownik w 3. os. l. mn. w czasie przesz. *jigrali* powoduje, że silnie zrytmizowany tekst nagle traci tę rytmiczność. Ostrowska zauważyła w tej strofie „grę form osobowych i nieosobowych czasownika oraz imiesłowów” (1978: 188), której wersja B już nie ma. W wersji B znika także czasownik *wzbić*, który być może łączy dwa sensory – ‘wbić’ i ‘wznieść w górę’. Pojawia się w jego miejsce bardzo dosłowne *wbić*.

W dalszym ciągu tekstu widzimy już nie tyle zmianę kolejności w obrębie jednej strofy, ile pomiędzy strofami, co spowodowało taki oto bezsens:

włocznya szlepy vlo
 dyka bagok othvoron yego
 kryst szvyatha popłynala
 naszbavyenyne thobye
 aszevyathey godzinye
 volal yesus heli czy czo gy
 krzyzovaly zydovye szya
 szmyely.

Włoczną ślepy włodyka b[ag]lok
 otworzon jego,
 Kryw święta popłynęła na zbawienie
 tobie.
 O dziewiątej godzinie wołał Jezus
 „Heli”,
 ci, co ji krzyżowali, Żydowie się
 śmieli.

Sytuacja fabularna przedstawiona w wersji B jest dziwna: Jezusowi najpierw przebijają bok, co – jak wiemy z relacji ewangelicznej – wydarzyło się już po jego śmierci, a potem Jezus woła jeszcze *Eli, eli lama sabachtani*, a Żydzi, którzy go krzyżują, śmieją się. Z sensu zrobił się bezsens. Łatwo jednak tę pomyłkę wytłumaczyć. Czasem bowiem zdarza się przy śpiewaniu pieśni czy piosenek o długim tekście, że miesza się kolejność strof lub stwarza swoiste, niezamierzone kompilacje. I choć nie zawsze powoduje to zmianę logicznego w nielogiczne, to zdarzają się przecież i sprzeczności teologiczne jak niżej:

Mylą się, o Boże, w Tobie wzrok i smak,
 kto się im poddaje, temu wiary brak,
 lecz w oboje wierząc, wiem, że dojdę tam,
 gdzieś przygarnął łotra,

do Twych niebios bram
(zasłyszane).

Kontaminacja dwóch strof popularnej pieśni *Zbliżam się w pokorze*, jednej o omyślności zmysłów⁵ i drugiej o dwoistej naturze Chrystusa⁶, doprowadziła do takiej dziwaczności. Tego typu błąd ucha w pieśni śpiewanej (zapisywanej być może ze słuchu) nie jest zatem niczym dziwnym. Zastanawia jedynie zapis *bagok* w miejsce *bok* i *kryst* w miejsce *krew*. Taki zapis dla odmiany mógłby świadczyć o błędzie oka. Być może wersja, która się zachowała, jest kopią z kopii (pierwszą zapisywaną ze słuchu, drugą przepisywaną).

Widzimy w tym fragmencie także zgubienie rytmiczności tekstu, która jest w przekazie A:

Włoczni<a> ślepy włodyka bok otworzył jego,
Krew s wodą popłynęła zbawienia naszego.

Spowodowała to zmiana określenia *krew* [...] *zbawienia naszego* (które rymuje się z *bok otworzył jego*) na celowe *krew* [...] *na zbawienie tobie*. Widać także świadomość teologiczną pisarza A, który pisze *krew z wodą*, wiedząc, że to one właśnie wypłynęły z boku Jezusowego i znając zapewne rozliczne komentarze na ten temat, wyjaśniające znaczenie teologiczne jednego i drugiego płynu:

Ta woda stworzona cudem w ciele Chrystusowem oznaczała chrzest, który jest drzwiami sakramentów; krew zaś Eucharystyją, a przez te dwa oznaczają się i inne sakramenta kościoła, które, jak zwykle mówimy, wypłynęły z boku Chrystusowego (komentarz Menochiusza do J 19,34, w: *Biblia łacińsko-polska*: 341).

Wyszła krew i woda. Z tego boku, mówi Augustyn S., wypłynęły ś. Sakramenty. A jako z boku pierwszego Jadama śpiącego, wyszła Jewa oblubienica jego: tak z boku wtórego Jadama na krzyżu uspionego, wykształtowan jest kościół, oblubienica Pana Chrystusowa. Bo przez wodę chrztu ś. stawają się wierni członkami kościoła Chrystusowego, a krwią jego w ś. Sakramencie bywają wychowani. Tą tedy wodą i krwią wyznaczone są dwa przedniejsze kościelne Sakramenty, które z śmierci Chrystusowej swój początek i wszystkłą moc mają (komentarz Jakuba Wujka do J 19,34, w: *Biblia łacińsko-polska*: 342).

Taką samą zmianę rytmu widać kilka wersów dalej:

A: Janowi polecona Matka jego miła,
Tu się dusza Krystowa z ciałem rozdzieliła

-
- 5 Poprawnie: „Mylą się, o Boże, w Tobie wzrok i smak, / kto się im poddaje, temu wiary brak. / Pomóż wierze mojej, Jezu, łaską swą, / ożyw mą nadzieję, rozpal miłość mą”.
- 6 Poprawnie: „Bóstwo swe na krzyżu skryłeś wobec nas. / Tu ukryte z bóstwem człowieczeństwo wraz, / lecz w oboje wierząc, wiem, że dojdę tam, / gdzieś przyczynał łotra, do Twych niebios bram”.

B: Janowi polecona miła jego Matka,
gdzież sie dusza Krystowa z ciałem rozdzieliła.

Zmiana szyku (z łacińskiego *matka jego miła* na *miła jego matka*) powoduje utratę rymu (*miła – rozdzieliła*) i zmianę stylistyczną. W rękopisie widać bowiem, że pisarz A bardzo o tę rytmiczność dbał – w pierwszym wersie zapisał pierwotnie *Ihus xpus bog czlowek mandroszcz swego oczcza*, zaznaczając nad ostatnimi dwoma słowami (poprzez zapisanie nad nimi liter *b* i *a*), że kolejność tych dwóch słów należy zamienić, dzięki temu uzyskał brzmienie *ojca swego* rymujące się z *czasu jutrzeznego*. Autor B o to w wielu miejscach nie dba.

W dalszych strofach przekazu B widać całkowitą zmianę kolejności. Jeśli zatem przyjmiemy przekaz A za punkt odniesienia, to kolejność wygląda następująco (cyfra – kolejna strofa, A lub B – pierwszy lub drugi dwuwers):

Przekaz A	Przekaz B
1A – 1B jutrznia	1A – 1B
2A – 2B pryma	2A – 2B
3A – 3B tercja	3B – 3A
4A – 4B seksta	4A – 4B
5A – 5B nona	6A – 5A
6A – 6B nieszpory	8A – 5B
7A – 7B kompleta	9A
8A – 8B	6B – 7A
9A – 9B	9B

Układ zachowany w przekazie A, jak już wskazywałam, jest logiczny, zgodny z kolejnością wydarzeń biblijnych, a także z przyjętym podziałem wydarzeń pasyjnych zgodnie z godzinkami. Ostatnie dwie strofy to ogólne już, nie opisujące wydarzeń pasyjnych, ale się na nie powołujące, westchnienia, wezwania do wspólnej modlitwy i prośby kierowane do Boga Ojca i Syna. Przekaz B tego układu nie ma. Jedynie strofy 1, 2 i 4 podaje w tym samym miejscu i kolejności, w obrębie jednej (3) zamienia wersy kolejnością. Dalej jest już inaczej – w jednej strofie łączy fragment z niesporów (6A) z elementem nony (5A), przez co Jezus najpierw umiera, a potem mówi. Druga część wydarzeń nony połączona została z wezwaniami końcowymi. Ostatnia prośba pojawia się przed zdjęciem z krzyża, a potem w jednej strofie połączono nieszpory (zdjęcie z krzyża) i kompletę (złożenie do grobu). Kopista tekstu B pominął zupełnie dwa następujące dwuwersy:

W sobotę swojewała dusza pkielne koćce,
W niedzielę wywiodła jest szwytki święte oćce.
Racz nam užyczyc zbawienia, bydlenia dobrego,
A po śmierci domieści nas stadła niebieskiego.

Kolejność opisu to jedna rzecz, druga to różnice wewnątrz poszczególnych dwuwersów. Zauważamy na przykład różnice konstrukcji werbalnych i wymianę zaimków:

A: Daj na śmiertnej pościeli pomnieć twoją mękę,
 Nasze duszę polecieć Oćcu Bogu w rękę;
 B: A na śmiertnej pościeli pomni swoją mękę
 A poleci Krystowi swoją duszę w rękę.

Zmiana *daj pomnieć* na *a pomni* i *twoją* na *swoją* powoduje, że zwrot do Chrystusa (wołacz *Chryste* w obu przekazach występuje w strofie bezpośrednio poprzedzającej), by w godzinie śmierci pozwolił wspominać swoją mękę, a w konsekwencji oddać duszę człowieczą w ręce Boga Ojca, zmienia się w bezsensowną prośbę o to, by Jezus sam swoją mękę wspominał i polecił swoją duszę w ręce siebie samego (zmiana *polecieć Bogu Ojcu* na *poleci Krystowi*). Widać brak zrozumienia teologicznych sensów tego wezwania.

Zmiana kolejności powoduje czasem takie kontaminacje:

A: Prze szwę świętą siedm godzin umęczenia twego,
 Jiż, Chryste, wspomina my z nabożstwa naszego;
 Bacz nam užyczyc zbawienia, bydlenia dobrego,
 A po śmierci domieści nas stadła niebieskiego.
 B: Przez twe, Chryste, siedm godzin umęczenia twego,
 jegož nas domieści do krolestwa niebieskiego.

Werset *jegoż nas domieści do krolestwa niebieskiego* składniowo w ogóle nie jest połączony z wersem poprzedzającym. Jest to skutek tego, że autor B pominął dwa wersy i zmienił wskaźnik zespolenia – ze współrzędnego *a* na podrzędne, nie wiadomo, do czego się odnoszące, *jegoż*.

Zastanówmy się zatem, co by było, gdyby przetrwał tylko odpis B. Przekaz zachował się w całości, więc jego forma nie informuje o uszkodzeniach, brakach czy przekształceniach. Prawdopodobnie i tak zrozumiano by sensy, część błędów kopisty została by wyczyszczona, kolejność strof być może przywrócona. Nie byłoby jednak lotnych metafor (*Pirwy i Pośledni*) czy spiętrzonych konstrukcji. Nie byłoby układu pieśni godzinkowej ani rymów dokładnych. Ostrowska (1978: 172–183), poszukująca piękna w tekstach dawnych, nie nazywałaby autora „utalentowanym polskim poetą średniowiecznym”.

Błędy powstają zarówno w tekstach łacińskich, jak i polskich. Tu raczej mamy do czynienia częściowo z błędami ucha, wynikającymi z wokalnej realizacji popularnej przecież pieśni, a czasem z błędami oka. Być może nie wszystkie pochodzą zatem od jednego kopisty.

I dzisiaj niejednym raz usłyszymy zmienione wersje znanych pieśni lub modlitw. Zdarza się wiernym zaśpiewać „Tyś na pustkowiu sklep otworzył, Panie” (zam. *chleb rozmnożył*). Nie czym innym przecież jest zmiana *jutrzennego* na *jutrzejszego* od

wciąż recytowanego przez wiele dzieci: „módl się za nami grzecznymi” (zam. *grzeszonymi*). W wypadku prozy zazwyczaj mamy świadomość cząstkowości, kopiowania, wielowarstwowości, zmian świadomych lub nieświadomych wprowadzanych do tekstu. W wypadku poezji to, co pozostało, często traktowane jest jak wersja zamierzona. A tekst, choć mniej lub bardziej ułomny, zasługuje na rzetelny opis i interpretację, a nie na ocenę.

Polskie pieśni średniowieczne też na to zasługują. Nie sposób bowiem mówić o wysokiej lub niskiej wartości artystycznej utworu, gdy nie wiemy, czy nieporadności, niezręczności wynikają z działań kopisty, czy też są cechą utworu. Zastanówmy się na chwilę, co by było, gdyby *Bogurodzica* zachowała się tylko w tej wersji:

Twego syna Chrzciciela zbożny czas,
usłysz głosy, napełni myśli człowiecze,
słysz modlitwe, jenże cię prosimy
(strofa 2. przekazu krakowskiego, cyt. za: *Bogurodzica: Tabele porównawcze*).

Czy wówczas ktokolwiek pisałby o niej, że to „znakomity, najstarszy wiersz polski” (Ostrowska 1978: 28) lub o jej „paralelizmie właściwym poetyce dojrzałej sekwencji europejskiej” i o tym, że „wszystko to sprawia wrażenie dobrze przemyślanej, spójnej konstrukcji, wspartej na estetycznej zasadzie harmonii i niemal matematycznym pojmowaniu piękna” (Michałowska 2011: 134)?

Wracają zatem pytania W. Twardzika: a co, jeśli pierwszy tekst był genialny, idealny, co zepsuł kopista, jak wyglądał tekst „właściwy”? I choć nie przyjmujemy myśli o poprawianiu tekstu lub wręcz dopasowywaniu go do łacińskiego źródła (wiemy już przecież, że nie tłumaczono dokładnie, lecz wybiórczo, łącząc i zmieniając), to pytania Twardzika dalej brzmią i intrygują. Nie wolno jednak dać się zwieść, pozostaje bowiem badaczom tylko tekst dany, zachowany przez czas, i pozostaje świadomość, że specyfiką polskiej literatury średniowiecznej jest jej cząstkowość. Dlatego nie wolno nam oceniać ani krytykować zachowanej literatury. Czym innym jest bowiem tekst, który się zachował – obiekt badań, a czym innym utwór – idea, o której mówimy.

Literatura

- BIBLIA ŁACIŃSKO-POLSKA: *Biblia łacińsko-polska, czyli Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Podług textu łacińskiego Wulgaty, i przekładu polskiego X. Jakóba Wujka T.J. z komentarzem Menochiusza T.J. przełożonym na język polski*, t. 4, Komorów 1997 (reprint).
- BOBOWSKI M., 1893, *Polskie pieśni katolickie od najdawniejszych czasów aż do wieku XVI*, Kraków.
- BOGURODZICA: *Bogurodzica*, wstęp językoznawczy E. Ostrowska, oprac. J. Woronczak, oprac. muzykologiczne H. Feicht, „Biblioteka Pisarzy Polskich” Seria A, nr 1, Wrocław 1962.

- BRÜCKNER A., 1903, *Literatura religijna w Polsce średniowiecznej*, t. II: *Pismo Święte i apokryfy*, „Biblioteka Dzieł Chrześcijańskich”, Warszawa.
- KRĄŻYŃSKA Z., 1995, *Warstwy stylistyczne* Rozmyślenia przemyskiego, [w:] Z. Krążyńska, Z. Zagórski (red.), *Język polski – historia i współczesność*, Poznań, s. 45–52.
- LEŃCZUK M., 2013, *Staropolskie przekazy kanonu Mszy Świętej. Wariantywność leksykalna*, Warszawa.
- MASŁEJ D., 2013, *Problem szyku w staropolskich przekładach* Modlitwy Pańskiej, „Kwartalnik Językoznawczy” nr 4(16), s. 33–43.
- MASŁEJ D., 2014, *Formy rozkaźników w staropolskich przekładach* Modlitwy Pańskiej, [w:] M. Kresa (red.), *Młodzi o języku*, Warszawa, s. 201–210.
- MICHAŁOWSKA T., 1996, *Średniowiecze*, Warszawa.
- MICHAŁOWSKA T., 2011, *Literatura polskiego średniowiecza. Leksykon*, Warszawa.
- MIKA T., 2002, *Maryja, Jezus, Bóg w Rozmyślaniu przemyskim. O nazywaniu osób*, „Biblioteczka Poznańskich Studiów Polonistycznych. Seria Językoznawcza” nr 17, Poznań.
- MIKA T., 2013, *Genetyczna wielowarstwowość i złożoność tekstów staropolskich a ich badania historycznojęzykowe. Rekonesans*, „Biuletyn PTJ” t. LXVIII, s. 131–145.
- MIKA T., ROJSZCZAK-ROBIŃSKA D., w druku, *Kanon wiedzy o Rozmyślaniu przemyskim*.
- OSTROWSKA E., 1978, *Z dziejów języka polskiego i jego piękna*, Kraków.
- POLSKIE PIEŚNI PASYJNE: J. Nowak-Dłużewski (red.), *Polskie pieśni pasyjne. Średniowiecze i wiek XVI*, Warszawa 1977.
- ROJSZCZAK-ROBIŃSKA D., 2012, *Jak pisano* Rozmyślanie przemyskie, Poznań.
- RP: W. Twardzik, F. Keller (wyd. i oprac.), *Rozmyślanie przemyskie. Transliteracja, transkrypcja, podstawa łacińska, niemiecki przekład = Transliteration, transcription, lateinische Vorlagen, deutsche Übersetzung*, t. 1, „Monumenta linguae slavicae dialecti veteris” t. 40, Freiburg i. Br 1998.
- RZEPKA W.R., WYDRA W., 1984, *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543*, Poznań.
- SSTP: S. Urbańczyk (red.), *Słownik staropolski*, Wrocław–Kraków 1953–2002.
- ŚPR: R. MAZURKIEWICZ, *Średniowieczne pieśni religijne*, on-line: staropolska.pl/średniowiecze/opracowania/Piesni.html.
- ŚREDNIOWIECZNA PIEŚŃ: M. Korolko (oprac.), *Średniowieczna pieśń religijna polska*, Wrocław 1980.
- TWARDZIK W., 1997, *O uważniejszym aniżeli dotychczas tekstu staropolskiego czytaniu i jakie z niego pożytki płyną rozprawa śliczna i podziwienia godna*, Kraków.
- WYDRA W., 1973, *Polskie dekalogi średniowieczne*, Warszawa.

On a more cautious than previously reading of mediaeval poetry

Summary

Studies of Polish literature of the Middle Ages often judge and evaluate the preserved literary works. This paper uses the example of the extant copies of the song *Jezus Chrystus, Bog Człowiek* ('Jesus Christ, God Human') to show the impropriety of this procedure. In the case of Polish mediaeval texts, it is never known whether the preserved version is the original one, or the result of decisions made by the copyists. Texts deserve a fair description, not a judgement.

Agnieszka Słoboda
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań
asloboda@amu.edu.pl

LICZEBNIKI PRZYSŁÓWKOWE W ROZMYŚLANIU PRZEMYSKIM – KWANTYFIKACJA ZDARZEŃ

Słowa kluczowe: liczebnik, średniowiecze, staropolszczyzna, części mowy, liczba faktów

Keywords: numeral, the Middle Ages, Old Polish, parts of speech, number of facts

Rozmyślanie przemyskie jako najobszerniejszy tekst polskiego średniowiecza¹ jest obok *Biblii królowej Zofii* oraz tekstów urzędowych najważniejszym źródłem do badań nad składnią i semantyką najdawniejszej polszczyzny. Fabularność apokryfu sprawia również, że badacz może w nim znaleźć o wiele częściej poświadczone formy językowe, które rzadko występują w innych tekstach. Dotyczy to między innymi konstrukcji służących kwantyfikacji zdarzeń.

Wyrażenia liczebnikowe znajdujące się wśród przysłówkowych określeń frekwentatywnych informują o określonej lub nieokreślonej liczbie zdarzeń. Wśród określeń precyzujących liczbę zdarzeń wyróżnia się kilka grup, które należą do różnych typów semantycznych (Grzegorzczkova 1975: 53–54)²:

1. wyrażenia informujące o tym, ile razy dokonała się czynność – zalicza się tu konstrukcje liczebnikowe w rodzaju *pięć razy* oraz przysłówki typu *dwukrotnie*, *pięciokrotnie*;

1 Mimo że rękopis *Rozmyślania* pochodzi z lat 30. XVI w., jest on kopią tekstu pochodzącego najprawdopodobniej z drugiej połowy XV w. (Wydra 1998: LIII–LV). W artykule opieram się na tzw. wydaniu fryburskim (RP).

2 Należy podkreślić, że Renata Grzegorzczkova określa omawiane wyrażenia raz jako przysłówki, innym razem jako liczebniki, co wskazuje na silne oddziaływanie tradycyjnego podziału na części mowy.

2. wyrażenia informujące o tym, który raz z rzędu odbywa się zdarzenie komunikowane przez predykat, np.: *po raz piąty, po raz szósty*;
3. wyrażenia informujące o tym, za którym razem zaszło zdarzenie komunikowane, np.: *za piątym razem* – mamy tu do czynienia z implikacją, że czynność wykonywana była wcześniej już cztery razy, a zatem z kwantyfikacją zdarzenia, podobnie jak w przypadku konstrukcji *po raz piąty*;
4. wyrażenia informujące o tym, iloma sposobami może być wykonana czynność, typu *trojako, dwójako* – za ich pomocą wskazuje się jednak nie na tę samą czynność, ale na kilka różnych czynności;
5. konstrukcje liczebnikowe o charakterze metatekstowym, informujące o kolejności wypowiedzi tekstowych, typu *po pierwsze, po drugie*.

Celem niniejszego artykułu jest opis tych ze wskazanych powyżej typów wyrażeń liczebnikowych, które służą jedynie kwantyfikacji zdarzeń, pominięte zostaną wyrażenia o charakterze metatekstowym (zob. Słoboda 2014: 115–120), a obszar badawczy ograniczy się tym samym do liczebników określonych, wskazujących konkretną liczbę.

Liczebniki krotne

W średniowiecznej polszczyźnie przysłówkowe liczebniki krotne³ to złożenia liczebników głównych oznaczających liczby od trzech wzwyż z dawnym rzeczownikiem *kroć* ‘raz’, typu *trzykroć, czterykroć* itp. Analogicznej budowy słowotwórczej nie reprezentują liczebniki *jedną/jednąc* oraz derywaty od liczebnika zbiorowego *dwoj*, typu *dwojcl/dwojcy/dwojec/dwujcy/dwajcy* oraz *dwojasy*. Najliczniej poświadczone w SStp są dwa pierwsze warianty, formy *dwojasy, dwajcy* i *dwujcy* odnotowano jednokrotnie, natomiast forma *dwojec* występuje kilkakrotnie, głównie w *Biblii królowej Zofii*⁴.

Liczebnik *jedną/jednąc* wskazujący, że określona czynność wydarzyła się jeden raz, w *Rozmyślaniu przemyskim* występuje czterokrotnie:

Bo anioł boży zstąpił podług czasu <w staw> **jedną** w rok, ruszał wodą, a ktokoli napirwej przybiegł w staw ku poruszeniu wody, *ten* był zdrow, którąkoli niemocą niemogł (RP 255);

- 3 Według Leszka Moszyńskiego (2006: 286) w prasłowiańszczyźnie nie było liczebników krotnych, stąd ich morfologiczne zróżnicowanie w poszczególnych dialektach słowiańskich.
- 4 Ponieważ w podstawie czeskiej w miejscach tekstu odpowiadających polskiemu użyto liczebnika *dvakrát*, można postawić tezę, że w polszczyźnie w użyciu była powszechnie forma z sufiksem *-(e)c*. Świadczyć o tym może również to, że jedyny raz, kiedy tłumacz Biblii ulega wpływowi czeszczyzny, dodaje on sufiks *-kroć* nie do liczebnika głównego, ale właśnie do formy przysłówkowej: *A drzewo cedrowe[j] a kokcyn czerwony dwojckroć barwiony, a izop kapłan wrzuci w płomień, jenże krowę *spali* (BZ Num 19, 6).

O moj synku namilszy, ucieszysz swą matkę żalostną, abych cię ale mogła jeszcze **jedną** uźreć (RP 679);

Miłe dzieciątko Jesus **jednąc** chodząc z dziećmi po łące, wyrzuci się silny wąż do jednego dziecięcia a wielmi je rani (RP 101)⁵;

Święta Maryja Magdalena też uźrawszy swego mistrza tako unędzzonego i **jednąc** krzyknąwszy padła (RP 840)⁶.

Liczebnik oznaczający, że zdarzenie zaszło dwukrotnie, występuje w tekście *Rozmyślenia...* w dwu wariantach: *dwojc* i *dwojcy*, przy czym forma *dwojcy* użyta została dwa razy, zaś *dwojc* pięciokrotnie:

A to mamy wierzyć, iże to **dwojc** uczynił (RP 212);

Z tego niektorzy [inaczej] chcą, iżeby je **dwojc** kazał miły Krystus, czusz na wirzchu gory apostołom <siedząc>, a <pospolicie> tłuszczam i apostołom na podgorku stojąc (RP 264);

I chciał miły Jesus to słowo **dwojc** rzec: „Ojcze, oczsze!”, jako my mowimy po polsku, kiedy kogo pilno upominamy: „A bracie, bracie, możesz to prze mnie uczynić” (RP 596);

Ku trzeciemu doliczeniu mamy wiedzieć, z tego baczyć Jesukrysta dobrowolną mękę przyjąć <sie> wydał, ale **dwojcy** dobrowolnie sie ofiarował i [dobrowolnie] p<r>osił za swe zwoleniki, aby im dali przecz odejść (RP 632);

I rozpamiętał sie Piotr słowa, ktore[go] jemu był miły Krystus rzekł: „Pirwej niżli kur **dwojc** zapoje, trzykroć mię zaprzysz” (RP 691);

[...] sługi kłamali i naśmiewali sie jemu i Piotr **dwojcy** zaprzzał (RP 709);
Słońce tego dnia tyle **dwojc** świeciło niżli inego dnia (RP 12).

W ostatnim przykładzie liczebnik wchodzi w skład konstrukcji porównawczej *tyle dwojc niżli* i nie tyle wskazuje na liczbę zdarzeń, ile na intensyfikację pewnego stanu.

Według Aliny Kępińskiej (2006) formy typu *jednąc*, *dwojc* nie są samodzielnymi formami liczebnikowymi, a jedynie wariantami odpowiednich form wzmocnionymi powszechną w tekstach średniowiecznych partykułą *-ć*. Wśród argumentów na rzecz swojej tezy A. Kępińska wymienia m.in. niską frekwencję owych leksemów w tekstach zarówno staropolskich, jak i średniopolskich oraz to, że nie zostały po-

5 W SStp *jednąc* w tym przykładzie opatrzony jest znaczeniem ‘pewnego razu’.

6 Liczebnik w tym przykładzie interpretowany jest przez autorów SStp jako przysłówek ‘naraż, natychmiast’.

świadczony w tekstach staropolskich inne liczebniki utworzone za pomocą sufiksu *-c*, *-cy* lub *-ci*, typu *trojc*, *trojcy*. Ponadto według autorki występowanie form bez owego sufiksu w tej samej funkcji, np. *dwoj*, *dwoje* czy też *jedną* obok *jednąc* również jest dowodem na brak omawianych liczebników w dawnej polszczyźnie. Formy *jedną/jednąc* powstały zatem w wyniku elipsy rzeczownika w wyrażeniu narzędnikowym *jedną razą* (Kępińska 2006: 191), natomiast formy typu *dwojc/dwojcy/dwojec* to wzmocnione partykułą *-ć* liczebniki zbiorowe (ibid.: 192).

Niska frekwencja wskazanych form wynikać może z tego, że liczebniki adverbialne wskazujące na konkretną liczbę zdarzeń w ogóle występują rzadko w tekstach staropolskich, nawet w tak obszernym tekście jak *Rozmyślanie przemyskie*. O wiele więcej jest w nich wyrażen nieokreślonych typu *wielekroć* czy *częstokroć*. W związku z tym pojawia się pytanie, dlaczego w żadnym tekście staropolskim nie występują liczebniki *jedenkroć* i *dwakroć*, skoro powszechne są formy od liczebników wyższych typu *trzykroć*, *pięćkroć* itp. Nie pojawia się także konstrukcja o tym samym znaczeniu z rzeczownikiem *raz*, typu *jeden raz*, *dwa razy*, *trzy razy* itd.⁷ Najpewniej wynika to z faktu, że w celu kwantyfikacji zdarzeń jednostkowych oraz dwukrotnych zarówno w dawnej polszczyźnie, jak i w innych językach słowiańskich ukształtowały się odmienne formy liczebnikowe, w późniejszym okresie zastępowane przez regularne derywaty analogiczne do form liczebników wyższych. Na przykład liczebniki *jedną/jednąc* jako wykładniki liczby faktów występowały i występują w języku czeskim wariantywnie względem *jedenkrát* (Basaj 1974: 192) i są zadverbizowanymi formami narzędnika sg. fem. liczebnika *jeden*. Nie można jednak uznać, że sufiks *-c* jest partykułą, ponieważ równie powszechna jak w polszczyźnie partykuła wzmacniająca w czeszczyźnie (zgodnie z właściwym dla niej rozwojem fonetycznym) zachowała postać *-t/-tě* (Siatkowska 1964: 24). Poza *Rozmyślanie przemyskie* formy *jedną/jednąc* występują również w tekstach prawnych oraz w obu średniowiecznych psalterzach.

Liczebniki *dwojc/dwojcy* najliczniej poświadczony są właśnie w *Rozmyślanie przemyskim* (siedem razy)⁸. W późniejszym okresie, gdy właściwie wychodzą z użycia (Kępińska 2006: 195), znajdujemy je tylko w tych tekstach, dla których badany zabytek mógł być wzorem lub z którym mogły mieć wspólne źródło, czyli w *Sprawie chędogiej* i *Żywocie Pana Jezusa Krysta* Baltazara Opeca (Rojszczak-Robińska 2012: 80–87; Wójcik 2015). Z jednej strony możliwe jest, że odrębność owych form wynikała z silnego jeszcze w średniowieczu poczucia odrębności liczebnika *dwa* i jego łączliwości z formami liczby podwójnej kwantyfikowanych elementów (Słoboda 2012: 40–49), co mogło doprowadzić do wykształcenia liczebnika przysłówkowego, dla którego

7 Rzeczownik *raz* początkowo łączy się jedynie z liczebnikami porządkowymi (*pirwy raz*, *drugi raz*). W SPXVI odnotowany jest już w konstrukcjach oznaczających krotność ponad 900 razy.

8 Poza *Rozmyślanie przemyskie* liczebnik ten znajdujemy w *Biblii królowej Zofii*, ortylach oraz zapiskach sądowych z różnych regionów.

podstawą stał się liczebnik prymarnie wyrażający krotność kwantyfikowanych elementów, czyli liczebnik zbiorowy. Z drugiej strony obecność w językach wschodniosłowiańskich podobnych form (ukr. *dviči*, błr. *dvojčy*) może sugerować wpływ języka staroukraińskiego na polszczyznę *Rozmyślania* (por. Laskowski, Rzepka, Twardzik 2003; Twardzik 2005; Rzepka, Twardzik 2008). Jeżeli więc weźmiemy pod uwagę to, że w tekstach XVI-wiecznych (poza wskazanymi wcześniej) występuje już tylko liczebnik *dwakroć*, możemy założyć, iż pisarz/kopista *Rozmyślania przemyskiego* albo świadomie zachował w tekście formy już w XVI w. archaiczne, albo też używał form być może typowych dla kresowej odmiany polszczyzny, jest to jednak mniej prawdopodobne ze względu na obecność liczebnika *dwojcz* w tekstach reprezentujących różne odmiany regionalne polszczyzny.

Najbardziej przekonujące wytłumaczenie występowania form typu *jednąc* i *dwojcz/dwojcy* podaje František Kopečný (1973: 304–306), który uznaje liczebniki przysłówkowe o znaczeniu krotnym za formacje tworzone w językach słowiańskich sufiksami obocznymi: *-c(i)* w językach zachodniosłowiańskich i *-č(i)* w językach południowo- i wschodniosłowiańskich.

Pozostałe liczebniki krotne wskazujące określoną liczbę zdarzeń nie są poświęcone licznie w apokryfie, najczęściej występuje liczebnik *trzykroć* (głównie we fragmentach opisujących trzykrotne zaparcie się Jezusa przez św. Piotra), np.:

Nie zapoje kur, aże sie mnie **trzykroć** (ter) zaprzysz, czusz troje zaprze[s]czenie poczniesz bojaźnią śmierci (RP 557; sim. 581, 689, 691, 738);

[...] iże przy ofierowaniu ołtarza, czusz na mszy, **trzykroć** mówią: „Agnus Dei” (RP 201);

Mamy też baczyć, iże sie **trzykroć** modlił, bo trojąką rzecz[y] za nas odzierzał, czusz winy odpuszczenie, miłości ucieszenie a sławy poścignienie (RP 606);

A gdyż Jozef przepiecznie pił i obszedł **siedmkroć** ołtarz, nijednego znamienia grzechu nie ukazało sie na niem (RP 59);

I przystąpiła ku ołtarzowi bożemu i wzięła wodę picia bożego, ukusiwszy i szła **siedemkroć** około ołtarza a nie było nalezione znamię niektorego grzecha (RP 60).

Pozostałe liczebniki krotne wchodzą w skład konstrukcji złożonych adnominalnych, które wskazują na liczbę obiektów, a nie zdarzeń:

A drugie padło na dobrą ziemię a dało owoc, niektore **stokroć** więcej, a drugie **sześćdziesiątkroć**, <a drugie **trzydzieścikroć**> (RP 335–336);

Ale ten, który siał na dobrej ziemi, to jest ten, który słuca słowa bożego a rozumie i przyniesie owoc, <i czyni> jeden **stokroć** większy, a drugi **siedmdziesiątkroć**, a drugi **trzydzieścikroć** większy (RP 338);

A wszelki, który opuści dom swój albo bracią a siostry i ojca a macierz albo żonę i syny albo role prze moje imię, **stokroć** więcej weźmiecie i żywot wieczny otrzymacie (RP 392).

Liczebniki te mogą także wchodzić w skład konstrukcji wyrażających proces mnożenia i wówczas również nie pełnią funkcji adwerbialnej:

Dwanaście *ciem* aniołów są siedm<dziesiąt dziewięć> tysięcy **dziewięćkroć** sto dziewięćdziesiąt i dwa anioły, bo każda ćma jest sześć tysięcy sześćset sześćdziesiąt i sześć aniołów (RP 642).

Liczebniki porządkowe

Przysłówkowe liczebniki porządkowe w *Rozmyślaniu* informują jedynie, który raz z rzędu odbywa się zdarzenie komunikowane przez predykat, nie odnotowałam natomiast konstrukcji wskazujących na to, za którym razem zaszło zdarzenie komunikowane, typu *pirwą razą, wtórym razem*. W tekstach średniowiecznych występują już w obu funkcjach konstrukcje z członem *raz* (Słoboda 2012: 184; 2014: 113–114), jednak ich także nie znajdujemy w apokryfie. Grupa ta reprezentowana jest jedynie przez liczebniki niższego rzędu: *wtore*⁹, *trzecie* i *czwarte*, co oczywiście uzależnione jest od treści zabytku, np.:

Tedy **wtore** pokusiciel [pychą i] wiodł ji do świętego miasta i postawił ji na wirzchu kościoła rzekąc jemu (RP 196);

A wrociwszy sie do nich **wtore** i nie rzekł nic inego jedno to: „Jużci sie przybliża godzina” (RP 609);

Tegodla pytał ich **wtore**, aby dobrze poznali, rzekąc: „Kogo szukacie?”, bo jego też ani po mowie poznali, bo ich słuch i wzrok wzdzierzał. Podług świętego Jana Kryzostoma przeto ich **wtore** pytał, bo ilkoż w nim było, chciał dać Żydom drogę ku nawroceniu. (RP 632);

A on **wtore** zaprzął z przysięgą (RP 690);

Matka boża usłyszawszy to a o[d]mdlawszy na śmierć i padła, a wstawszy i rzekła k niemu **trzecie** (RP 502);

A on **trzecie** szedł na toż mieśce i padł przed swym ojcem (RP 610);

O tem, jako święty Piotr **trzecie** zaprzął miłego Jesusa (RP 690);

Matka boża **czwarte** poczęła prosić rzekęcy (RP 503).

9 Ponieważ w podstawie łacińskiej części z wymienionych niżej przykładów z *wtore* znajduje się przysłówek *iterum*, w SStp liczebnik ten interpretowany jest zarówno jako ‘ponownie’, jak i ‘po raz drugi’.

Liczebniki te charakteryzują się najbardziej swobodnym szykiem spośród kwantyfikatorów przysłówkowych: występują zarówno w pre-, jak i postpozycji względem wyrażenia predykatywnego, często są odsuwane w ciągu linearnym przed lub za składniki implikowane przez orzeczenie.

Liczebniki wielorakie

Liczebniki wielorakie wykształciły się na gruncie języka polskiego jako derywaty od liczebników zbiorowych i były tworzone za pomocą sufiksu *-ak(i) < -akv-jv* (Klemensiewicz, Lehr-Spławiński, Urbańczyk 1965: 238). Określają one zbiór ze względu na liczbę zawartych w nim elementów, zazwyczaj różnorodnych (Kępińska 2005: 46). Zastępowały one w tej funkcji liczebniki zbiorowe. Co istotne, w zależności od kontekstu miały znaczenie albo wielorakie, albo mnożne, realizowały zatem te znaczenia, które w przypadku liczebników zbiorowych miały charakter kontekstowy.

Liczebniki przysłówkowe o znaczeniu wielorakim w *Rozmyślaniu przemyskim* reprezentowane są jedynie przez liczebniki niższego rzędu: *dwojako*, *trojako*. Wprowadzają one przede wszystkim typowe dla tego tekstu komentarze o charakterze metatekstowym i metajęzykowym¹⁰ w formie wyliczeń. Liczebnik *dwojako* występuje częściej, np.:

Krolewstwo Jesukrystowo zowie **dwojako**. Jedno krolewstwo jest to, ktorem kroluje przez swą moc [...] Wtore krolewstwo Jesukrystowo jest to, w ktoremże on przebywa swą mocą, posłuszeństwem i miłością (RP 780–781);

Baczy też «z prawdy» **dwojako** możem rozumieć: pirwe ilkoż ku przyrodzeniu, w ktoremże jesteśmy stworzeni, a takōż wszyscy z prawdy, bo są wszyscy od Boga, czusz stworzeni, a Bog jest prawda; wtore być z prawdy, to jest podług miłości (RP 785).

Liczebnik *trojako* pojawia się tylko raz:

Jeszczeż na to słowo, iż było rano, **trojako** możem rozumieć. Napirwej, jako było rzeczone, iż Annasz a Kaifasz zesli sie byli w dom Annaszow [...] Wtore tako, iż z domu Annaszowego natychmiast był wiedzion nie w krolewski dom, ale w Kaifaszow [...] Alboż tako, iż snadź w niektorej stronie domu Kaifaszowego był dom krolewski i mogło tako być, iż w nocy wiedzion w dom Kaifaszow a tamo pokuszon (RP 704–705).

Liczebniki te odgrywają istotną rolę w budowaniu struktury tekstu i stanowią wyraźną zapowiedź następujących po nich rozbudowanych komentarzy teologicznych, zawierających wyjaśnienie i uzupełnienie treści zawartych w części fabularnej

10 Same liczebniki nie mają takiej funkcji. Komentarze o funkcji metatekstowej odnoszą się do innego tekstu, metajęzykowe wyjaśniają znaczenia określonych wyrażen.

apokryfu. Owe komentarze cechuje typowy dla retorycznego ukształtowania tekstu paralelizm składniowy, który sprawia, że wydzielane części stają się jeszcze wyraźniej wyodrębnione, a cała konstrukcja przejrzysta (por. Słoboda 2012: 194–195).

W pozostałych trójkowych wyliczeniach komentatorskich pisarz/kopista *Rozmyślenia przemyskiego* o wiele częściej używa konstrukcji złożonej z liczebnikiem przymiotnikowym *trojaka rzecz* (RP 186, 606, 677, 720, 759, 769) i raz ze zbiorowym *troja rzecz* (RP 743).

Liczebnik *czworako* występuje w *Rozmyślaniu przemyskim* tylko raz i realizuje znaczenie krotne:

Ale Zacheusz stojąc przed miłem Jesukrystem i rzekł: „Owa, Gospodnie, połowicę imienia mego daję ubogim a połowicę zachowam, aby<ch> tym zapłacił albo wrocił podług zakonu **czworako**, aczby<ch> kogo zdradził (RP 406).

W podstawie łacińskiej, zarówno u Comestora w *Historia scholastica*, jak i w Ewangelii św. Łukasza¹¹, w tym miejscu znajdujemy słowo *quadruplum*, które w omawianym kontekście stanowi określony termin prawny, mianowicie nazwę typu odszkodowania za poniesione straty, wynoszące w prawie rzymskim czterokrotną wartość szkody (Rozwadowski 1992: 197). Najprawdopodobniej autor *Rozmyślenia przemyskiego* nie znając tego terminu, przetłumaczył go błędnie jako liczebnik wieloraki.

Podsumowanie

Liczebniki przysłówkowe wskazujące określoną liczbę zdarzeń nie są liczne w największym polskim średniowiecznym apokryfie, reprezentują jednak prawie wszystkie grupy semantyczne. Dla badacza średniowiecznej polszczyzny istotne jest to, że XVI-wieczny kopista zachował dawne formy liczebników krotnych i porządkowych, dzięki czemu poświadczone zostały, poza nielicznymi przykładami z innych tekstów, leksemy, takie jak *jednąc*, *dwojc* lub liczebniki porządkowe w funkcji adwerbialnej. Materiał z *Rozmyślenia przemyskiego* dowodzi, że przed upowszechnieniem się form przysłówkowych typu *dwukrotnie* oraz złożonych konstrukcji z członem *raz* zasób wykorzystywanych adwerbialnie form liczebnikowych ograniczał się głównie do derywatów od liczebników niższego rzędu związanych z wartościami od 1 do 4. Występujące w tekstach staropolskich liczebniki krotne wskazujące na większe liczby służyły natomiast już nie kwantyfikacji zdarzeń, ale ich intensyfikacji lub wyrażaniu dużych wartości liczbowych poprzez konstrukcje odzwierciedlające proces mnożenia.

11 Opieram się na źródłach łacińskich cytowanych w wydaniu fryburskim *Rozmyślenia przemyskiego*.

Literatura

- BASAJ M., 1974, *Morfologia i składnia liczebnika w języku czeskim do końca XVI wieku*, Wrocław.
- BZ: *Biblia królowej Zofii*, [w:] W. Twardzik et al. (red.), *Biblioteka zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego. Edycja elektroniczna*, Kraków 2006.
- GRZEGORCZYKOWA R., 1975, *Funkcje semantyczne i składniowe polskich przysłówków*, Wrocław.
- KĘPIŃSKA A., 2005, *Fleksja i składnia liczebników w Rozmyślaniu przemyskim – łączliwość z rzeczownikiem*, cz. 2: *Liczebniki główne pięć – dziesięć, zbiorowe dwoj – dziesięcioro oraz wielorakie dwojaki – czworaki*, „Poradnik Językowy” z. 5, s. 33–50.
- KĘPIŃSKA A., 2006, *Staropolski liczebnik dwoj, dwojcy(?)*, [w:] H. Karaś (red.), *Czynić słowami. Studia ofiarowane Krystynie Długosz-Kurczabowej*, Warszawa, s. 180–197.
- KLEMENSIEWICZ Z., LEHR-SPLAWIŃSKI T., URBAŃCZYK S., 1965, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, wyd. III, Warszawa.
- KOPEČNÝ F., 1973, *Etymologický slovník slovanských jazyků. Slova gramatická a zájmena. Svazek 1. Předložky, koncové partikule*, Praga.
- LASKOWSKI R., RZEPKA W.R., TWARDZIK W., 2003, *Wpływ języka staroukraińskiego na średniowieczną polszczyznę kresową: Rozmyślanie przemyskie*, [w:] B. Zinkiewicz-Tomanek, A. Fałowski (red.), *Ukraina. Między językiem a kulturą*, „Studia Ruthenica Cracoviensia” t. 1, Kraków, s. 49–58.
- MOSZYŃSKI L., 2006, *Wstęp do filologii słowiańskiej*, wyd. II zm., Warszawa.
- ROJSZCZAK-ROBIŃSKA D., 2012, *Jak pisano Rozmyślanie przemyskie*, Poznań.
- ROZWADOWSKI W., 1992, *Prawo rzymskie. Zarys wykładu wraz z wyborem źródeł*, wyd. II, Poznań.
- RP: W. Twardzik, F. Keller (wyd. i oprac.), *Rozmyślanie przemyskie. Transliteracja, transkrypcja, podstawa łacińska, niemiecki przekład = Transliteration, Transkription, lateinische Vorlagen, deutsche Übersetzung*, „Monumenta linguae Slavicae dialecti veteris” t. XL, t. 1, Freiburg i. Br. 1998; t. 2, Freiburg i. Br. 2000; t. 3, Freiburg i. Br. 2004.
- RZEPKA W.R., TWARDZIK W., 2008, *Jeszcze jeden kresowizm w Rozmyślaniu przemyskim: imiesłów czynny chciąc*, „Język Polski” LXXXVIII, z. 4–5, s. 348–352.
- SIATKOWSKA E., 1964, *Stylistyczne funkcje słownictwa Dialogu mistrza Polikarpa ze śmiercią i Rozmlauvání člověka se smrtí*, Warszawa.
- SŁOBODA A., 2012, *Liczebnik w grupie nominalnej średniowiecznej polszczyzny. Semantyka i składnia*, Poznań.
- SŁOBODA A., 2014, *Liczebniki a wyrażenia funkcyjne w średniowiecznej polszczyźnie*, [w:] K. Kleszczowa, A. Szczepanek (red.), *Wyrażenia funkcyjne w perspektywie diachronicznej, synchronicznej i porównawczej*, Katowice, s. 109–123.
- SPXVI: *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. I–IV red. komitet redakcyjny, t. V–XVII red. M.R. Mayenowa, t. XVIII–XXXIV red. F. Peplowski, t. XXXV–XXXVI red. K. Mrowcewicz, P. Potoniec, Wrocław 1966–1994, Warszawa 1995–2012.
- SSTP: S. Urbańczyk (red.), *Słownik staropolski*, Kraków 1953–2002.
- TWARDZIK W., 2005, *Dwa rozdziały z polskiej dialektologii historycznej (na językowym materiale Rozmyślania przemyskiego)*, [w:] J. Migdał (red.), *Ad perpetuam rei memoriam. Profesorowi Wojciechowi Ryszardowi Rzepce z okazji 65. urodzin*, Poznań, s. 403–410.

- WÓJCIK R., 2015, *Tłumacz, wykładacz, kompilator czy autor? Wokół kompozycji Żywota Pana Jezusa Krysta Baltazara Opeca i jego stosunku do Meditationes vite Christi*, [w:] Baltazar Opec, *Żywot Pana Jezusa Krysta*, opr. W. Wydra, R. Wójcik, K. Krzak-Weiss, Poznań, s. XXXI–XCII.
- WYDRA W., 1998, *Historyczny i kodykologiczny opis rękopisu*, [w:] W. Twardzik, F. Keller (wyd.), *Rozmyślanie przemyskie. Transliteracja, transkrypcja, podstawa łacińska, niemiecki przekład = Transliteration, Transkription, lateinische Vorlagen, deutsche Übersetzung*, t. 1, „Monumenta linguae Slavicae dialecti veteris” t. XL, Freiburg i. Br., s. XXXVIII–LV.

Adverbial numerals in *Rozmyślanie przemyskie* – a quantification of events

Summary

The paper describes adverbial numeral expressions used to quantify events, to indicate their specific number, that can be found in the largest text of Polish Middle Ages, i.e. in *Rozmyślanie przemyskie*. Based on the traditional division of numerals, the article identifies multiplicative, ordinal, and manifold numerals, and indicates their function in specific contexts. The analyzed text, even though it is a 16th century copy, preserves such shapes of multiplicative numerals as *jedną/jednąc* or *dwojcdwojcy* which were archaic already from the perspective of the Middle Polish period. Likewise, the text conserves adverbial ordinal numerals. The material also proves that, before the popularization of adverbial forms of the *dwukrotnie*-type, and of compound constructions with the element *raz*, the stock of numerals used as adverbs was limited primarily to derivatives from numerals of the lower order, related to values between one and four.

Olga Stramczewska
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań
olga.stramczewska@o2.pl

WOBEC BRAKU ŹRÓDEŁ. O ŚLADACH ACI W ROZMYŚLANIACH DOMINIKAŃSKICH

Słowa kluczowe: *accusativus cum infinitivo*, średniowieczny apokryf, źródła łacińskie, składnia staropolska

Keywords: *accusativus cum infinitivo*, mediaeval apocrypha, Latin sources, Old Polish syntax

Kiedy w 1958 r. Karol Górski odnalazł w bibliotece klasztoru Karmelitanek Bosych w Krakowie rękopis nazwany później *Rozmyślaniami dominikańskimi* (dalej: RD), a zawierający 122 pergaminowe karty z opisem męki Jezusa¹, wyraził opinię na temat tego wyjątkowego zabytku pochodzącego z lat 30. XVI w. na tle prądów religijnych w przedreformacyjnej Polsce (zob. Górski 1965a, 1965b). Jego rozważania, uwzględniające między innymi charakterystyczne elementy fabuły oraz rekwizyty pasyjne (*arma christi*), dotyczyły także potencjalnych źródeł zabytku. Górski zauważył, że

autor *Rozmyślań*, nieznany nam z imienia, zapewne dominikanin żyjący w Krakowie w początkach XVI w., rzadko cytuje źródła, na których się opierał. Wobec Pisma św. stosuje tak daleko idące parafrazy, że próby ustalenia analogii i zależności od tekstów Biblii z XVI w. zawiodły, np. tam, gdzie cytuje Zachariasza (s. 2), Jeremiasza (s. 14), Izajasza (s. 40, 41) (Górski 1965b: 304).

Pisarz RD wskazuje na źródła, z których korzystał: pisma św. Augustyna, św. Jana Chryzostoma, *Starożytności żydowskie* Józefa Flawiusza, *Meditationes de Passione*

1 Opisowi męki Jezusa towarzyszą miniatury. W całym kodeksie jest ich 117 i prawie wszystkie znajdują się na stronie *recto*.

Jesu Christi Jordanusa i objawienia św. Brygidy. Zdaniem K. Górskiego były także inne źródła, o których pisarz nie informuje wprost, np. *Ewangelia Nikodema* i pasja grana przez dominikanów krakowskich² (zob. też Górski 1965b; Stramczewska w druku). Niestety, poza tym, że wskazano część prawdopodobnych źródeł RD, nie zestawiono ich z odpowiednimi fragmentami tego apokryfu.

Taką pracę wykonali dla *Rozmyślenia przemyskiego* (dalej: RP) Aleksander Brückner (1900, 1903, 1905), Tadeusz Dobrzeniecki (1969) i Waław Twardzik (RP). Dzięki temu powstało tzw. wydanie fryburskie, w którym obok polskiego tekstu w transliteracji i transkrypcji zestawione zostały łacińskie źródła oraz niemieckie tłumaczenie filologiczne. Dalsze uzupełnienia źródeł łacińskich, już po edycji krytycznej RP, wprowadzali kolejni badacze tego zabytku, np. Roman Mazurkiewicz (2007) i Dorota Rojszczak (2007).

Wydanie fryburskie umożliwiło prowadzenie bardziej precyzyjnych badań z zakresu historii języka polskiego. Przykładowo Waław i Jadwiga Twardzikowie, porównawszy łacinę i odpowiadającą jej polszczyznę w RP, sprawdzili „stopień sprawności polszczyzny” (Twardzikowie 1976: 41) i przebadali, jak tłumaczono konstrukcje absolutne: *ablativus absolutus*, *dativus absolutus*, *genetivus absolutus*. W związku z tym, że polszczyzna nie dysponowała już odmiennym imiesłowem, tłumacz musiał znaleźć inną konstrukcję dla oddania łacińskiej składni (zob. Twardzikowie 1976).

Z powodu braku zestawienia źródeł dla RD niemożliwe jest przeprowadzenie takiej samej procedury badawczej i ustalenie, jak składnia źródeł wpłynęła na składnię polskiego apokryfu. W tekście RD znajdujemy jednak ślady łacińskich konstrukcji składniowych, takich jak będący przedmiotem tego artykułu *accusativus cum infinitivo* (dalej: ACI), które prawdopodobnie nie pojawiłyby się samoistnie, bez wpływu źródłowego. Nie mamy takiego komfortu jak badacze RP korzystający z wydania W. Twardzika i nie możemy powiedzieć, ile konstrukcji ACI występowało w źródłach³, które z nich pisarz zachował, a które postanowił przełożyć na jakąś charakterystyczną dla polszczyzny formę składniową (np. zdanie podrzędne dopełnieniowe wprowadzone za pomocą spójnika *iż*, *iże*, *że*) oraz jakie było ich rozmieszczenie i zagęszczenie. Jednak zgromadzone przykłady, choć niejednorodne, pozwalają na poczynienie pewnych obserwacji ogólnych dotyczących wpływu składni łacińskiego źródła na składnię zabytku.

Celem artykułu jest odpowiedź na pytanie, co o charakterze zabytku, jego źródłach i sposobach korzystania pisarza z tychże można powiedzieć na podstawie zaledwie kilkunastu śladów konstrukcji ACI w RD.

2 Idzie tu o opisywaną przez Michała Hieronima Juszyńskiego pasję graną u dominikanów krakowskich w kościele św. Trójcy w 1533 r. O podobieństwie obu utworów świadczą obecne w RD liczne udratyzowane fragmenty tekstu oraz charakterystyczna dwudzielna kompozycja miniatur przywodząca na myśl budowę średniowiecznego teatru. Sama pasja się nie zachowała, ale wiadomo z jej opisu, że składała się ze 108 scen i była grana 4 dni (Górski 1965b: 306).

3 Można jednak zakładać, iż zawierały one ACI, bowiem „połączenie accusatiwu z infinitiwem jest konstrukcją często w języku łacińskim używaną” (Wikarjak 1978: 117).

Wcześniej warto jeszcze dodać, że na pierwszej karcie apokryfu widnieje zapis: *Pisano to w klasztorze w Świętej Trojce Zakonu Kaznodziejskiego, lata bożego tysięcznego pięćtego trzydziesiątego i wtórego, w poniedziałek po Wszystkich Świętych* (RD 1). Rękopis powstały w 1532 r., zapewne ukończony – jak podaje skryba – 4 listopada (*Chronologia polska*), nosi jednak ślady późniejszego użytkowania (a więc i redagowania, co w średniowieczu było rzeczą zwyczajną) i cechuje się silnie widoczną wielowarstwowością genetyczną tekstu⁴. Tzw. ręka II zapisała ponownie (po zmyciu) stronę 1 rękopisu oraz wprowadziła inne drobne poprawki (Górski 1965a: 7). Władysław Kuraskiewicz sądził nawet, że podana na karcie 1 przez rękę II informacja o dacie powstania rękopisu to data drugiej redakcji (Kuraskiewicz 1974: 349). Poza tym zmiany w tekście głównym wprowadzała ręka III oraz tzw. ręka W, która poczyniła najwięcej poprawek, wprowadziła najwięcej not marginalnych, jej autorstwa są końcowe modlitwy w kodeksie RD. Sporadycznie pojawiają się także inne ręce pisarskie (zob. Górski 1965a: 7–8).

„Razury poczyniła albo ręka W, albo ręka III, obydwie są późniejsze od rąk I i II o około 100 lat. Ręka W to Sebastian Wolski, który zapisał notę: «S. Wolski Mr<ocz>kowicz Restituit Anno Domini 1600», natomiast, jak stwierdza K. Górski, ręka III «jest późniejsza od ręki W, piszącej w r. 1600, skoro na s. 2 umieściła napis na zatartym tekście, pisany ręką W» (Górski 1965a: 7).

W kodeksie RD obecne są liczne poprawki, także gramatyczne (zmiana starszych form na nowsze), oraz razury, które po roku 1600 wprowadzały ręka III i ręka W. Usunięte lub zmodernizowane mogły zostać zatem także konstrukcje biernika z bezokolicznikiem, jednak skoro żadna z tych rąk pisarskich takich poprawek nie poczyniła, oznacza to, że konstrukcja ACI cały czas była dla odbiorcy zrozumiała. W średniowieczu gramatyki, także polskiej, uczono po łacinie, a łacińskie konstrukcje gramatyczne funkcjonowały w świadomości wykształconych użytkowników polszczyzny. Podobnie w późniejszych wiekach był to język elitarny, aż do połowy wieku XVII, kiedy jego znajomość znacznie zmalała.

Na 122 zapisanych jednostronnie kartach RD pojawia się 10 niewątpliwych konstrukcji ACI⁵:

[1] I ujrzeli, jadąc na osielku z daleka pana Jezusa od Betaniej i uznali j<i> być wiernem i prawdziwym barankiem, który był figurowan w baranku wielkanocnym (RD 9).

[2] I łamali rozgi oliwne, niosąc, znamionowali go być zwycięzcą namocniejszym (RD 9).

[3] <T>u wypełniła sie proroka Jeremiasza mowa, rzekąc: „Płacząc, płakała w nocy i we dnie, czusz po synu miłem, słyszając jego być <h>aniebnie jętego (RD 93).

4 Terminu używam za Tomaszem Miką (2013).

5 W związku z tym, że RD zostały wydane w całości tylko w postaci transliteracji, wszystkie przykłady w tym artykule przytaczam we własnej transkrypcji.

[4] Odpowiedział pan Jezus, rzekąc: „Powiem wam, nie będziecie mi wierzyć, a spytam-li was, nie odpowiecie mi. A wszakoż ujrzycie tego, jegoż człowiekiem być mie-nicie, siedząc na prawicy mocy bożej” (RD 116).

[5] Odpowiedzieli Żydowie, rzekąc: „Krołu, toć jest morderz wielki a czarownik, bo ten przywiódł trzech kroli z daleka swymi czary i kazał sie im chwalić za Boga. A zrządził to czary, iż nową gwiazdę zstworzył, którą krole trzej z dary k'niemu przywiódła i wyznali go być krolem, i wielkie dary temu to czarownikowi dali” (RD 122).

[6] A dowiedziawszy się twój ojciec, miłościwy krołu, iż go krolowie trzej szukali i krolem go być wyznawali, chciał go zabić (RD 122).

[7] O zaiste krolowie trzej przyjechali od wschodu słońca do Jezusa, kiedy był dzieciątkiem, wyznawając go być krolem wszej chwały, padając na oblicze, na kolana klękając jako przed krolem niebieskim i ziemskim (RD 126).

[8] A podnosząc ręce, poprzysięgali Jezusa przez ich zakon winnego być śmierci (RD 132).

[9] A przetoż Piłat odciągał się osądzić Jezusa. Bacząc to Żydowie jeli poprzysięgać Jezusa być winnego śmierci i grozić Piłatowi, rzekąc: [...] (RD 168).

[10] Wtore słowo było z wielkiej szczodrości, kiedy łotr, wisząc podle Jezusa, uznaw-szy jį być Bogiem, obrocił się ku Jezusowi, rzekąc: „Panie, pamiętaj na mnie, gdy będziesz w twem krolestwie”. Rzekł mu Jezus: „Dziś będziesz ze mną w raju” (RD 202).

Gdyby uwzględnić także zdania, w których *verbum regens* występowało w łacinie prawdopodobnie w stronie zwrotnej, a *accusativem* był zaimek *se*⁶ (Wikarjak 1978: 117–121), należałoby dodać kolejne dwa przykłady:

[11] I odpowiedzieli Żydowie: „My mamy zakon, a podług naszego zakonu ma umrzeć, bo się synem Bożym być mienił” (RD 134).

[12] Usłyszawszy Piłat, iż się synem Bożym być mieni i lęknął się tym więcej (RD 134).

Barbara Bartnicka, badając funkcje składniowe bezokolicznika w RD, zwróciła uwagę na to, że w konstrukcjach ACI

bezokolicznik występuje [...] łącznie 12 razy po czasownikach: *znamionować, uznać, poprzysięgać, słyszeć, mienić się, wyznać*, po czasownikach typu *verba percipiendi* może zamiast infinitiwu pojawić się *supinium* [...] (Bartnicka 1993: 28).

6 Gdy podmiot *verbum regens* występuje w 3. os. i mówi o sobie, wówczas w łacinie używa się zaimka zwrotnego *se*, który tłumaczy się jako zaimek osobowy, np. *Dixit se ducem bonum esse – Powiedział, że on (sam) jest dobrym wodzem (Nazwał się dobrym wodzem)*. Gdyby ściśle odwzorować składnię ACI w polszczyźnie, zdanie to wyglądałoby tak: *Nazwał się być dobrym wodzem*.

W świetle tych ustaleń można by dodać kolejne dwa przykłady z RD:

[13] Gdym widziała mego syna okrutnie wiążąc u słupa i przez lutości biczując [...] (RD 144).

[14] Miecz boleści przejdzie duszę twoją, gdy ujrzysz lub usłyszysz syna cierpiąc (RD 94).

Pierwsze użycie [1] ACI w RD rozpoczyna się nawiązującym do wcześniejszego kontekstu wyrażeniem funkcyjnym *i*, po którym następuje orzeczenie w postaci *verbum finitum*, określające także podmiot domyślny *<oni, wierni>* *ujrzeni*. Imiesłów przysłówkowy współczesny *jadąc* jest tu określeniem cechy Jezusa i znaczy 'jadącego' ('ujrzeni Jezusa jadącego na osiołku od Betanii'). Takie rozumienie imiesłowu potwierdzają kontekst apokryficzny w RD oraz historia opowiedziana w Piśmie Świętym. Druga część tego zdania to konstrukcja ACI przyłączona współrzędnie łącznie do pierwszego zdania składowego. W roli *verbum regens* występuje tu czasownik w formie czasu przeszłego 3 os. l. mn. *uznali*. Podmiot konstrukcji jest wyrażony zaimkiem osobowym w bierniku *ji*. W rękopisie widnieje dokładnie zapis: *uznalye bycz*, przy czym *e* zostało zapisane na razurze *gy*, czyli *ji*. Dalej pojawia się orzeczenie imienne składające się z łącznika w bezokoliczniku *być* i orzecznika w narzędniku *barankiem*. Ostatnie zdanie składowe to wprowadzone za pomocą zaimka względnego *który* zdanie podrzędne przydawkowe. A zatem całość należałoby zrozumieć tak: I wierni ujrzeli Jezusa jadącego na osiołku od Betanii i uznali, że jest wiernym i prawdziwym barankiem, który objawia się w baranku wielkanocnym.

W drugim zdaniu [2] w funkcji *verbum regens* pojawia się ponownie czasownik w formie 3 os. l. mn. *cz. przesz. znamionowali*. Podmiot został wyrażony zaimkiem wskazującym w bierniku *go*, co ciekawe, ponownie na razurze *ji*, które jest starszym odpowiednikiem tego zaimka. Na końcu użyte zostało orzeczenie imienne składające się z łącznika w bezokoliczniku *być* i orzecznika w narzędniku *zwycięzczą*.

Następnie na prawie 50 kartach rękopisu nie pojawia się żadna konstrukcja z ACI, aż do karty 93: *<T>u wypełniła sie proroka Jeremiasza mowa, rzekąc: „Płacząc, płakała w nocy i we dnie, czusz po synu miłem, słyszac jego być <h>aniebnie jętego”*. W tym zdaniu [3] mamy odesłanie do mowy proroka Jeremiasza, któremu tradycja przypisuje autorstwo dwóch ksiąg: *Księgi Jeremiasza* i *Lamentacji*. Omawiany fragment jest luźną parafrazą drugiego wersetu *Trenu* pierwszego, który ma formę abecedariusza:

BETH plorans ploravit in nocte, et lacrimae eius in maxillis eius: non est qui consoletur eam ex omnibus caris eius; omnes amici eius spreverunt eam, et facti sunt ei inimici? (*Vulgata Clementina* Lm 1,2).

7 Płacząc płakała w nocy, a lży jej na policzkach jej; nie ma, kto by ją pocieszał ze wszystkich miłośników jej, wszyscy przyjaciele jej wzgardzili nią i stali się jej nieprzyjaciółmi (tłum. za: *Biblia* Lm 1,2).

Interesująca nas konstrukcja ACI pojawia się w przytoczeniu wprowadzonym za pomocą zdania <T>*u wypełniła sie proroka Jeremiasza mowa, rzekąc*. Zaimek wskazujący *tu* odsyła z jednej strony, co częste w staropolszczyźnie (zob. np. Krążyńska 2010), do konkretnego miejsca w tekście, a z drugiej do rzeczywistości pozajęzykowej (w przypadku RD są to towarzyszące tekstowi miniatury ilustrujące fragmenty męki). Zwraca też uwagę nietypowy dla polszczyzny szyk zdania, w którym przydawka dzierżawcza pojawia się przed określanym przez nią podmiotem. Ponadto całość zakończona jest imiesłowem przysłówkowym współczesnym *rzekąc*, który często, jako element zleksykalizowany (zob. Krążyńska, Twardzik 2002), pełnił funkcję wprowadzenia mowy niezależnej.

Przytoczenie *Plącząc, płakała w nocy i we dzień, czusz po synu miłym, słysząc jego być <h>aniebnie jętego* jest parafrazą lamentu Jeremiasza po klęsce Jerozolimy, która w omawianym fragmencie została użyta jako lament Maryi nad synem. Doprecyzowanie osoby, której dotyczy parafraza, pojawia się dodatkowo w dopowiedzeniu *czusz po synu miłym*, być może głosie wprowadzonej do tekstu głównego (o czym może świadczyć wykładnik formalny *czusz* ‘czyli, to jest’). ACI pojawia się w zdaniu w sposób nietypowy, ponieważ *verbum regens* to nie czasownik w formie osobowej, a imiesłów przysłówkowy współczesny, dopełnienie zaś zostało wyrażone w *accusativie* zaimkiem *jego*. Kłopotliwy był także przekład na język polski bezokolicznika strony biernej, który skryba oddał za pomocą konstrukcji *być jętego*. Można to skomplikowane zdanie zrozumieć tak: Tu wypełniło się prorocstwo Jeremiasza, mówiące: „Maryja płakała w nocy i w dzień po swoim miłym synu, kiedy usłyszała, że był haniebnie ujęty”.

Dalej następuje w zabytku swego rodzaju zagęszczenie konstrukcji ACI, na 10 zapisanych kartach, które występują bezpośrednio po sobie, pojawia się ona aż siedem razy, w tym dwukrotnie na karcie 122 i dwukrotnie na karcie 134.

ACI występujące na karcie 116 [4] w przytoczeniu w formie mowy niezależnej słów Jezusa skierowanych do uczniów jest wprowadzone po raz kolejny w nietypowy sposób. Zdanie: *A wszakoż ujrzycie tego, jegoż człowiekiem być mienicie, siedząc na prawicy mocy bożej*, składa się ze zdania głównego (*A wszakoż ujrzycie tego, siedząc na prawicy mocy bożej*), oraz z rozbijającego je wtrąconego wypowiedzenia przydawkowego, połączonego z głównym za pomocą zaimka względnego *jegoż* ‘którego’. Imiesłów przysłówkowy współczesny *siedząc* pełni funkcję określenia cechy Jezusa: ‘ujrzycie Jezusa siedzącego na prawicy mocy bożej’. *Verbum regens* w ACI pojawia się na końcu konstrukcji w formie czasownika osobowego 2 os. l. mn. cz. ter. *mienicie*, funkcję orzeczenia imiennego pełni tu bezokolicznik *być* jako łącznik, a jako orzecznik występuje rzeczownik w narzędniku *człowiekiem*. Wydaje się, że brakuje tu dopełnienia w bierniku. Jednak wyraz *jegoż*, który pełni, jak powiedzieliśmy, funkcję zaimka względnego, wprowadzającego nowe zdanie wtrącone przydawkowe, jest także formą *accusativu* (od formy podstawowej *jeż* ‘który’).

Można zauważyć, że w pierwszym członie zdania – *A wszakoż ujrzycie tego* – pojawia się czasownik z grupy *verba sentiendi*, po którym następuje biernik zaimka wskazującego *togo*. Być może mamy tu do czynienia z apozycyjnym dosunięciem jednej konstrukcji z ACI *jegoż człowiekiem być mienicie* do innej konstrukcji, także zapowiadającej pojawienie się ACI *a wszakoż ujrzycie tego*. Ostatni element (*siedząc na prawicy mocy bożej*) nie byłby wtedy drugą częścią wypowiedzenia głównego, ale kolejnym elementem dosuniętym bezpośrednio do poprzedniego członu zdania.

Kolejne dwie konstrukcje z ACI [5, 6] pojawiają się na jednej karcie (k. 122), a następna [7] dwie zapisane karty dalej (k. 126):

[5] Odpowiedzieli Żydowie, rzekąc: „Krolu, toć jest morderz wielki a czarownik, bo ten przywiódł trzech krolu z daleka swymi czary i kazał sie im chwalić za Boga. A zrzędził to czary, iż nową gwiazdę zstworzył, którą krole trzej z dary k'niemu przywiodła i wyznali go być krolem, i wielkie dary temu to czarownikowi dali” (RD 122).

[6] A dowiedziawszy się twój ojciec, miłościwy krolu, iż go krolowie trzej szukali i krolem go być wyznawali, chciał go zabić [...] (RD 122).

[7] O zaiste krolowie trzej przyjechali od wschodu słońca do Jezusa, kiedy był dzieciątkiem, wyznawając go być krolem wszej chwały, padając na oblicze, na kolana kłękając jako przed krolem niebieskim i ziemskim (RD 126).

Wszystkie trzy zapisy są bardzo podobne i wszystkie trzy pojawiają się na razurze: *wyznawali go na razurze wyznawali ji*, *krolem go na razurze krolem ji* i *wyznawając go na razurze wyzjawając ji*. Ktoś skrupulatnie pozmieniał wszystkie zaimki *ji* na bardziej zrozumiałe, młodsze odpowiedniki *go*.

Pierwsza w tym zestawieniu konstrukcja ACI *wyznali go być krolem* składa się z czasownika w formie 3. os. l. mn. cz. przesz. *wyznali*, dopełnienia w *accusativie* (zaimek osobowy *go*) i orzeczenia imiennego w bezokoliczniku *być krolem*. Podobnie, lecz niezupełnie tak samo, skonstruowano ACI, w którym pojawia się inny szyk: orzecznik w narzędniku *krolem* występuje na początku, a *verbum regens* na końcu. W ostatnim zdaniu ACI jest wprowadzone za pomocą *verbum regens* w postaci *participium*. Wszystkie trzy fragmenty dotyczą rozmowy Heroda z Jezusem i Żydami, którzy przyszedli ze skargą na Chrystusa. We wszystkich przypomniana jest historia o trzech królach, co więcej ręką W zapisała na marginesie karty 122 *krolowie star-su psalm 71 <...><kas>per, mel<ch>ier, <Bal>thazer*. W psalmie, do którego odsyła pisarz, czytamy: „Reges Tharsis et insulae munera offerent; reges Arabum et Saba dona adducunt: et adorabunt eum omnes reges terrae; omnes gentes servient ei”⁸ (*Vulgata Clementina* Ps 71,10). Dla Sebastiana Wolskiego, który zaznaczył ten fragment, opisywane wydarzenie musiało być zatem z jakichś względów ważne.

8 Królowie Tarsisu i wyspy przyniosą dary, królowie Arabów i Saby przywiozą upominki. I będą mu się kłaniać wszyscy królowie ziemi; wszystkie narody będą mu służyć. Albowiem wyzwoli ubożego od moźnego, i nędznego, który nie miał pomocnika (tłum. za: *Biblia* Ps 71,10).

Fakt, że ACI występują po sobie w bardzo podobnej, lecz nie identycznej formie, najłatwiej wyjaśnić tym, że skryba oddawał istniejące już w łacińskim źródle rozchwianie pod względem formy (mamy bowiem do czynienia zarówno z czasownikami w formie osobowej, jak i z imiesłowami) oraz pod względem szyku. Takie różnicowanie ACI w tekście polskim może świadczyć także o tym, że skryba tłumaczył tekst łaciński na bieżąco i nie wracał do wypracowanych już schematów tłumaczenia. Ponadto średniowieczni pisarze niejednokrotnie starali się szukać różnych konstrukcji składniowych, by wyrazić podobne treści. T. Mika, badając sposób składniowego i stylistycznego ukształtowania tytułów w RP, doszedł do przekonania, że kumulacja pewnych konstrukcji składniowych w określonej części RP:

ilustruje selekcję obecną w tekście. Pisarze średniowieczni często dokonują selekcji na oczach czytelnika – znany jest cel, instrukcja właśnie powstaje lub jest zastępowana przez selekcję, czego ślady pozostają na papierze (Mika 2004: 316).

Być może z podobną sytuacją (próbowania różnych możliwości, jakie daje język polski, i dokonywania ich selekcji) mamy do czynienia i w przytoczonych tu trzech następujących po sobie konstrukcjach ACI.

Niewykluczone także, że omawiane tu różnicowanie gramatyczne jednorodnych pod względem semantycznym elementów ma związek ze stylistycznym ukształtowaniem tekstu RD. Pisarz niejednokrotnie, na przykład w wyliczeniach, wprowadzał odczasownikowe nazwy czynności na *-anie*, *-enie*, *-cie*, zapewne w celu zrytmizowania tekstu i podkreślenia paralelnej budowy wyliczeń, np.:

A przeto-ż trojąką nam odzierzał rzecz: u Ojca niebieskiego pirwe grzechom odpuszczenie, wtore miłości bożej odzierzenie, trzecie chwały wiecznej osiągnięcie, czwarte wyjął nas z męki wiecznego potępienia (RD 67).

Obecność tak dopracowanych językowo fragmentów RD wywołuje wrażenie, że autor apokryfu miał duże wyczucie stylu i świadomie szukał odpowiednich dla ukształtowania swego dzieła elementów językowych.

Fragment z karty 132 [8]: *A podnosząc ręce, poprzysięgali Jezusa przez ich zakon winnego być śmierci*, jest bardzo podobny do następnego (k. 168) [9]: *A przetoż Piłat odciągał się osądzić Jezusa. Bacząc to Żydowie jęli poprzysięgać Jezusa być winnego śmierci i grozić Piłatowi, rzekąc: [...]. Pierwszy z nich zawiera *verbum regens* w 3 os. l. mn. cz. przesz. *poprzysięgali*, po którym występuje dopełnienie w *accusativie Jezusa*. Drugim orzeczeniem jest tutaj orzeczenie imienne w bezokoliczniku, składające się z czasownika *być* oraz orzecznika – co nietypowe – w dopełniaczu *winnego*. Podobną konstrukcją odnajdujemy w przykładzie [9], który zawiera *verbum finitum* w połączeniu z bezokolicznikiem *jęli poprzysięgać*, natomiast dopełnieniem wyrażonym w *accusativie* ponownie jest wyraz *Jezusa*. Jak w poprzednim przykładzie, tak i tu występuje nietypowa dla ACI forma orzeczenia imiennego, składającego się*

z bezokolicznika oraz z orzecznika wyrażonego nie narzędnikiem, ale dopełnia-
czem: *być winnego śmierci*.

Ostatnia [10] konstrukcja ACI w RD pojawia się dopiero na 202 karcie:

Wtore słowo było z wielkiej szczodrości, kiedy łotr, wisząc podług Jezusa, uznawszy ji być Bogiem, obrócił się ku Jezusowi, rzekąc: „Panie, pamiętaj na mnie, gdy będziesz w twym królestwie.” Rzekł mu Jezus: „Dziś będziesz ze mną w raj”.

Konstrukcja biernika z bezokolicznikiem została wprowadzona do zdania głównego za pomocą *verbum regens* w postaci *participium uznawszy*. Po nim następuje *accusativus* (zaimek osobowy *ji*, wyjątkowo nierazurowany), a następnie bezokolicznik *być* i narzędnik *Bogiem*.

O czym może świadczyć kumulacja 7 z 12 użyć ACI na 10 następujących po sobie kartach? Może ona wskazywać na to, że pisarz kompilował różne źródła – różne pod względem treści, gatunku, ale też różne pod względem języka (łacińskie i polskie). Możliwe jest, że korzystając ze źródeł łacińskich, przekładał konstrukcje znajdujące się w tekście (lub decydował, które ACI oddać, a z których zrezygnować), a gdy opierał się na źródłach polskich, nie miał już przed oczyma ACI, więc w miejscach wykorzystujących te źródła brak konstrukcji bezokolicznika z biernikiem.

Być może potencjalne teksty źródłowe, tak jak RD, cechowały się różnym zagęszczeniem ACI. Konstrukcja ta bowiem często występuje w tekstach prorockich. Dziesięć kart w RD, o których mowa, to właśnie fragmenty w szczególności przypominające prorocstwo związane z narodzeniem Jezusa, które było powodem rzezi niemowląt zainicjowanej przez Heroda. Inne użycia ACI związane są z prorocstwami Jeremiasza oraz ze starotestamentowymi zapowiedziami przyjścia Jezusa.

Konstrukcje ACI obecne w RD mają wiele cech wspólnych. Wszystkie zawierają orzeczenie imienne, składające się z łącznika *być* i odpowiedniej formy orzecznika. Gdyby wziąć pod uwagę tylko 10 pewnych przykładów, okaże się, że 6 z nich zawiera użyte w narzędniku określenia bóstwa Jezusa: *prawdziwem barankiem*, *zwycięzcą namocniejszym*, *królem*, *Bogiem*. Na podobne konteksty ACI możemy natrafić w innych apokryfach i utworach o charakterze religijnym. Być może ta konstrukcja wiąże się zatem ze szczególnym obciążeniem stylistycznym i jest zarezerwowana dla wybranych treści. Z drugiej jednak strony analiza RD pokazuje, że poza tymi konstrukcjami często Jezus nazywany jest *wiernym sprawcą zbawienia* (RD 2), *odkupicielem* (RD 7), *synem Bożym* (RD 9, 26, 28, 44, 98), *zbawicielem* (RD 14), *królem* (RD 152), *Bogiem* (RD 166) i inaczej.

W łacinie ACI było często wykorzystywane z czasownikami grupy *verba dicendi* do wyrażania mowy zależnej (Wikarjak 1978: 120). Spośród 10 użyć ACI w RD aż 9 zawiera *verbum regens* z tej grupy czasowników: *znamionować*, *wyzna(wa)ć*, *uzna(wa)ć*, *poprzysięgać* i *mienić*. Jedynym czasownikiem spoza niej jest *słyszeć*.

Analiza sposobu wprowadzania przytoczeń w RD pokazuje⁹, że skryba nie radził sobie z wprowadzaniem mowy zależnej. Nawet jeśli początek konstrukcji sugeruje, że nastąpi mowa zależna, pojawia się mowa niezależna, którą zdradzają przede wszystkim zaimki osobowe, na przykład [...] *ale Magdalena biegała naprzód, powiedając matce, iż twój syn idzie ku tobie* (RD 22). Być może we wskazanych tu 10 fragmentach RD skryba, który nie radził sobie z mową zależną, wolał zachować formę pochodzącą ze źródła, niż wprowadzić modyfikacje i narazić się na niezrozumienie.

Trudno ocenić, czy ACI w RD jest dużo, czy mało, nie znając zagęszczenia tej konstrukcji w źródłach, z których pisarz korzystał. Gdyby jednak uznać zagęszczenie ACI w RD za reprezentatywne dla polszczyzny apokryficznej na przełomie XV i XVI w., to w bardziej znanym i lepiej opisanym RP spodziewalibyśmy się ponad 80 konstrukcji ACI, ponieważ objętościowo zabytek ten jest ośmiokrotnie większy. Jednak w RP mamy tylko trzy użycia ACI, w tym jedno z czasownikiem rządzącym w stronie zwrotnej:

[15] A niektorzy syna boże<go> ji być mienili, a drudzy doliczali, aby dyjabła w sobie <miał> (RP 121).

[16] W tem słowie miły Krystus urownał swe odpowiedzenie, iż ie sie nie zaprzął krolem być ani sie takim krolem uznał, ktorego by krolewstwo mniemano z tego świata (RP 783).

[17] [...] o trzecie spytał barzo pilnie, iż sie bał, by *niezadbał*, aczby miłościwie nie wypytał gr<z>ech narażenia cesarskiej wielebności, czusz aby przepuścił kogo krolem być mimo cesarza (RP 792).

Dla pierwszego fragmentu [15], pochodzącego z początku dzieła, mamy podane łacińskie źródło, którym jest *Vita rythmica: Quidam dei filium hunc esse testabantum*. Możemy spróbować porównać składnię łacińskiego źródła i polskiego przekładu, z zastrzeżeniem, że *Vita rythmica* to rytmizowany traktat rządzący się specyficznymi regułami budowy (zob. Dobrzeniecki 1969). Podmiotem w łacinie jest *quidam* 'niektórzy', a *verbum regens* występujące na końcu to *testabantum* – 3 os. l. mn. strony biernej 'zaświadczać'. Zarówno *filium*, jak i zaimek wskazujący *hunc* to formy *accusativu* od *filius* i *hic*.

Dla drugiego [16] i trzeciego [17] przykładu brak łacińskiego źródła, jednak na podstawie uszkodzeń tekstu (w rękopisie odnajdujemy zapis *nima cesarza*) możemy się domyślać, że kopista RP mógł nie rozumieć przepisywanego fragmentu. Konstrukcja ACI jest wprowadzona do zdania za pomocą charakterystycznego także dla glos RP wykładnika formalnego *czusz*, możliwe zatem, że jest późniejsza niż tekst główny RP (zob. Twardzik 1994).

9 Wyniki badań zostaną przedstawione w przygotowywanej rozprawie doktorskiej, której celem jest opis składni RD.

Dziesięciu niewątpliwym przykładom użycia konstrukcji ACI w RD odpowiada ją zaledwie dwa w RP. Wynikać to może z zaobserwowanej przez Annę Wierzbicką (1962: 200) zależności XVI-wiecznej polszczyzny od łaciny: „Decydującym czynnikiem, któremu przypisać trzeba nadanie prozie XVI-wiecznej takiego charakteru, jest niewątpliwie wpływ łaciny”; i dalej:

Decydująca przewaga werbalności i zewnętrznej hipotaksy w średniowieczu jest niewątpliwie następstwem kształtowania się polskiej prozy literackiej według wzorca łacińskiego (ibid.: 214).

Co więcej, Zenon Klemensiewicz stwierdził, że o ile w wieku XV sporadycznie zdarzają się pojedyncze konstrukcje ACI, o tyle w wieku XVI, szczególnie w jego drugiej połowie, są one bardzo częste:

Już w zabytkach doby staropolskiej trafiała się bardzo rzadka swoista konstrukcja biernika z bezokolicznikiem (accusativus cum infinitivo). Ale szerokie jej użycie przypada na wiek XVI. [...] Widać tedy, że częstość biernika z bezokolicznikiem przypada na okres najsilniejszych wpływów łaciny (Klemensiewicz 1985: 314–315).

Choć zachowany rękopis RP pochodzi, jak RD, z początku XVI w., jest kopią kopii tekstu XV-wiecznego. Mniejsza liczebność konstrukcji ACI może zatem wynikać z większej samodzielności polszczyzny XV-wiecznej w stosunku do łaciny.

Na podstawie budowy składniowej i semantyki konstrukcji zawierających ACI w RD, ich rozmieszczenia w rękopisie oraz wprowadzonych w zapisach zmian można – przy braku zestawienia ze źródłami tego apokryfu – spróbować powiedzieć coś na temat sposobu pracy średniowiecznego pisarza oraz prawdopodobnej funkcji tej konstrukcji w tekstach staropolskich.

Fakt, że ACI w RD zarezerwowany jest niemal wyłącznie do wyrażenia pewnego określonego typu treści, mianowicie atrybutów Jezusa, może skłonić do przypuszczenia, że konstrukcja ta miała szczególną funkcję w staropolszczyźnie. Świadczyć by o tym mogły także liczne użycia ACI w podobnych kontekstach w innych apokryfach i utworach religijnych. Funkcję *verbum regens* w konstrukcjach ACI w RD pełnią w przeważającej większości czasowniki z grupy *verba dicendi*. Być może skryba, który nie radził sobie z wprowadzaniem mowy zależnej, w taki sposób unikał konieczności przekładania często złożonych struktur (na przykład przytoczenia w przytoczeniu). Kumulacja ACI na kilku kartach apokryfu może przemawiać za tym, że pisarz korzystał ze źródeł łacińskich i polskich, że źródła te reprezentowały różne gatunki oraz że stopień zależności polskiego tekstu od składni łacińskiej był uzależniony od czasu historycznego i stosunku pisarza do łaciny. Różnicowanie formy następujących po sobie, a wyrażających tę samą treść konstrukcji ACI pozwala przypuszczać, że pisarz prawdopodobnie dokonywał selekcji możliwych konstrukcji gramatycznych, dbał o styl utworu. W końcu ktoś, kto sto lat po powstaniu kodeksu korzystał zeń, wciąż rozumiał ACI, a obecność tej konstrukcji w RD nie stanowiła dla odbiorcy problemu.

Literatura

- BARTNICKA B., 1993, *Funkcje składniowe bezokolicznika w Rozmyślaniach dominikańskich*, [w:] M. Basaj, Z. Zagórski (red.), *Munera linguistica Ladislao Kuraszkiwicz dedicata*, Wrocław–Warszawa–Kraków, s. 27–35.
- BIBLIA: *Biblia. Stary Testament*, on-line: biblijna.strefa.pl/Biblia%20-%20przeklad%20ks.%20Jakuba%20Wujka.pdf.
- BRÜCKNER A., 1900, *Apokryfy średniowieczne*, cz. 1, Kraków.
- BRÜCKNER A., 1903, *Literatura religijna w Polsce średniowiecznej*, t. 2: *Pismo Święte i apokryfy*, „Biblioteka Dzieł Chrześcijańskich”, Warszawa.
- BRÜCKNER A., 1905, *Apokryfy średniowieczne*, cz. 2, Kraków.
- CHRONOLOGIA POLSKA: Włodarski B. (red.), *Chronologia polska*, Warszawa 2007.
- DOBZENIECKI T., 1969, *Łacińskie źródła Rozmyślania przemyskiego*, [w:] J. Lewański (red.), *Średniowiecze. Studia o kulturze*, t. 4, Wrocław–Warszawa–Kraków, s. 196–501.
- GÓRSKI K., 1965a, *Analiza pisarska – metoda wydawnicza – zagadnienie autorstwa*, [w:] K. Górski, W. Kuraszkiwicz (red.), *Rozmyślania dominikańskie*, t. 1, Wrocław–Warszawa–Kraków, s. V–XIV.
- GÓRSKI K., 1965b, *Uwagi o Rozmyślaniach dominikańskich na tle prądów religijnych XV i początku XVI wieku*, [w:] J. Lewański (red.), *Średniowiecze. Studia o kulturze*, t. 2, Wrocław–Warszawa–Kraków, s. 303–321.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1985, *Historia języka polskiego*, t. 2, Warszawa.
- KRĄŻYŃSKA Z., 2010, *Średniowieczne techniki rozbudowywania zdań (na przykładzie wielkopolskich rot sądowych)*, „Kwartalnik Językoznawczy” z. 3–4, s. 1–17.
- KRĄŻYŃSKA Z., TWARDZIK W., 2002, *Imiesłowy czynne w staropolskich rotach i zapiskach sądowych a „mowa potoczna”*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny” t. VIII, s. 341–361.
- KURASZKIWICZ W., 1974, *Dwaj pisarze podstawowego tekstu Rozmyślań dominikańskich*, „Język Polski” LIV, z. 1–5, s. 349–352.
- MAZURKIEWICZ R., 2007, *Kilkanaście dalszych uzupełnień do źródeł Rozmyślania przemyskiego*, [w:] R. Laskowski, R. Mazurkiewicz (red.), *Amoenitates vel lepores philologiae*, Kraków, s. 198–201.
- MIKA T., 2004, *Tytuły w Rozmyślanii przemyskim. Część I – struktura*, [w:] S. Mikołajczak, T. Węclawski (red.), *Język dawniej i dziś*, t. 1, Poznań, s. 309–317.
- MIKA T., 2013, *Genetyczna wielowarstwowość i złożoność tekstów staropolskich a ich badania historycznojęzykowe. Rekonesans*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” z. LXVIII, s. 131–145.
- ROJSZCZAK D., 2007, *Do spisu źródeł Rozmyślania przemyskiego*, [w:] R. Laskowski, R. Mazurkiewicz (red.), *Amoenitates vel lepores philologiae*, Kraków, s. 276–284.
- RD: *Rozmyślania dominikańskie*, oprac. K. Górski, W. Kuraszkiwicz, t. 1, Wrocław–Warszawa–Kraków 1965.
- RP: W. Twardzik, F. Keller (wyd. i oprac.), *Rozmyślanie przemyskie. Transliteracja, transkrypcja, podstawa łacińska, niemiecki przekład = Transliteration, Transkription, lateinische Vorlagen, deutsche Übersetzung*, t. 1, Freiburg i. Br. 1998; t. 2 Freiburg i. Br. 2000; t. 3 Freiburg i. Br. 2004.

- STRAMCZEWSKA O., w druku, Rozmyślanie przemyskie w *świelte* Rozmyślań dominikańskich. *Projekt badań tekstologiczno-fabularnych*.
- TWARDZIK W., 1994, *Glosy w Rozmyślaniu przemyskim*, „Teksty Drugie” z. 1–6, s. 155–165.
- TWARDZIKOWIE J. I W., 1976, *Łaciński ablativus absolutus w polskich XVI-wiecznych przekładach Biblii*, [w:] J. Twardzikowa (red.), *Studia z polskiej składni historycznej I*, „Prace Instytutu Języka Polskiego” 17, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, s. 41–69.
- VULGATA CLEMENTINA: *Vulgata Clementina*, on-line: vulsearch.sourceforge.net/html/Lam.html
- WIERZBICKA A., 1962, *Hipotaksa i konstrukcje nominalne w rozwoju polszczyzny*, „Pamiętnik Literacki” z. 1, s. 195–216.
- WIKARJAK J., 1978, *Gramatyka opisowa języka łacińskiego*, Warszawa.

In the absence of sources. On the traces of ACI in *Rozmyślania dominikańskie* **Summary**

The paper presents syntactic analyses of Polish sentences containing the Latin construction of infinitive with accusative. All the sentences are from a single Old Polish monument, *Rozmyślania dominikańskie*, a Biblical-apocryphal narration of the Passion of Jesus. The author wonders what more than ten ACI constructions found in *Rozmyślania* can tell us about the character and the type of sources, and about how the writer made use of them. The paper takes into consideration the visible genetic multilayeredness of the text, the syntactic build of specific constructions, their semantics, and their distribution. As the comparative background, the paper uses another Old Polish apocrypha whose sources are well researched and described, *Rozmyślanie przemyskie*.

ETNOLINGWISTYKA

Aleksandra Niewiara
Uniwersytet Śląski, Katowice
aleksandra.niewiara@us.edu.pl

SŁOWA KLUCZE KULTURY W SYTUACJI BLISKIEGO SĄSIEDZTWA KULTUR I POWINOWACTWA JĘZYKOWEGO (*DUSZA – SERCE*)

Słowa klucze: słowa klucze kultury, ewolucja języka i wartości, interferencje językowe i kulturowe

Keywords: culture's key words, evolution of language and values, linguistic and cultural interferences

Przedstawione rozważania traktuję jako dopowiedzenie do ustaleń Anny Wierzbickiej na temat słów kluczy kultury¹ (zajmuję się tu tylko jednym z omawianych przez nią przykładów). Nie wykorzystuję w pełni metody słynnej autorki, gdyż nie posługuję się zaproponowanym przez nią metajęzykiem semantycznym, służącym do eksplikowania i wskazywania różnic między pojęciami internacjonalnymi, potencjalnymi kluczami kultury. Rozważam jedynie przydatność wykorzystania zaproponowanych sposobów ustalania słów kluczy do uzyskiwania głębszych interpretacji kultur.

Omawianą koncepcję Wierzbicka najpełniej wyraziła w książce *Understanding cultures through their key words* (Wierzbicka 1997/2007). Przedstawiła w niej słowa klucze danej kultury jako „słowa, które są dla niej w jakiś szczególnie ważny sposób ważne i które mogą o niej wiele powiedzieć” (Wierzbicka 1997/2007: 42). Ustalanie, czy

1 O temacie poruszonym w niniejszym artykule wspominałam marginalnie podczas wystąpienia na kongresie polonistyk zagranicznych (Opole 2010) w panelu *Polskość w języku*, prowadzonym przez Wojciecha Chlebdę, a później – szerzej – na konferencji „Семантика и прагматика языковых единиц” (Mińsk 2015). W artykule stosuję pisownię rozdzielną: *słowo klucz*, podkreślając hipotaktyczną relację członów (słowo będące kluczem) i rezygnując ze stosowanej niekiedy pisowni tradycyjnej z łącznikiem (*słowo-klucz*), sugerującej równorzędność członów.

słowo ma taką funkcję, polega na obserwacji jego frekwencji w tekstach (głównie w tych ważnych dla danej kultury, jak dzieła literatury pięknej, ale i takich, z którymi mamy do czynienia na co dzień, jak nagłówki gazetowe, tytuły) oraz szacowaniu potencjału tworzenia gniazd słowotwórczych i frazeologicznych. Dobre efekty daje porównanie semantyki i funkcji kulturowej słów wyrażających ten sam sens w różnych językach.

Znanym i akceptowanym u nas powszechnie przykładem rozważań na temat słów kluczy jest porównawcza analiza rosyjskiego wyrazu *дыша* oraz angielskich leksemów *soul* i *mind*, opublikowana w artykule pod zmiennym tytułem – *Duśa – soul i mind. Dowody językowe na rzecz etnopsychologii i historii kultury* (Wierzbicka 1999). W istocie autorka zauważa odmienności rosyjskiej i angielskiej etnopsychologii, stwierdzając, że w wymienionych językach i kulturach istnieją – zawarte w lekсыce – dwa różne „etnopsychologiczne” warianty dualistycznego modelu człowieka. W kulturze rosyjskiej ciało przeciwstawia się emocjonalną, spontaniczną, moralną *duşę*. W kulturze anglosaskiej ciało dopełnia intelektualny, racjonalny *mind*.

Ten atrakcyjny wniosek łatwo zaakceptować nawet wtedy, gdy posłużymy się tylko intuicją kulturową czy potoczną stereotypową wiedzą o dość przecież odmiennych (pod względem skryptów kulturowych) kulturach, jak angielska i rosyjska. Powstaje jednak pytanie, czy dla Polaka *DUŞA* to słowo klucz tylko kultury rosyjskiej, czy także innych kultur słowiańskich (w tym polskiej?). Mamy przecież w kanonie wyrażań odzwierciedlających wartości własnej kultury konstrukcję: *słowiańska duśa*, i skłonni jesteśmy traktować ją jako element autocharakterystyki. Czy porównanie konstrukcji rosyjskich i polskich wykaże znaczące odmienności etnopsychologicznych wizji człowieka, czy może raczej – podobieństwa? Powinowactwo językowe Słowiańszczyzny, ciągle bardzo ściśle więzi i języków, i kultur, bliskie sąsiedztwo, a w przypadku Polaków, Białorusinów, Ukraińców i Rosjan stulecia funkcjonowania w jednym państwie (najpierw w Rzeczypospolitej, potem w Imperium Rosyjskim) – sprawiają, że bardzo trudno precyzyjnie rozstrzygnąć, czy kultury polska i rosyjska różnią się w jakimś stopniu pod względem wartości wyrażanych za pośrednictwem słownictwa odziedziczonego z prasłowiańszczyzny (jak słowo *duśa*) i tym samym odzwierciedlającego wspólną prasłowiańską kategoryzację świata i konceptualizację pojęć. Warto jednak podjąć to zadanie, choćby tylko dlatego, że niejednokrotnie w polskim dyskursie tożsamościowym wyrażano opinie o odmienności Polaków i Rosjan. Być może da się ją zaobserwować w trakcie poszukiwania polskich słów kluczy służących do interpretacji etnopsychologicznego modelu człowieka.

*

Wstępne porównanie wymienionych przez A. Wierzbicką rosyjskich frazeologizmów zawierających komponent *дыша* z ich polskimi odpowiednikami pokazuje,

że w polszczyźnie w częstszym i szerszym użyciu jest słowo *serce*. Frazeologizmy te można przetłumaczyć w następujący sposób: *тяжело на душе* – ciężko na sercu (możliwe: *na duszy*); *душевный человек* – serdeczny człowiek (możliwe: *dusza człowiek*); *разговоривать по душам* – porozmawiać sobie od serca; *излить // открыть душе* – otworzyć {przed kimś} serce; *душа на разпашку* – serce na dłoni; *душа болит* – serce boli {z powodu czegoś/kogoś}; *с душой делать {что}* – robić co z sercem ‘z pasją’; *заячья душа* – zajęcze serce ‘o tchórze’. Niektóre jednostki dowodzą wprawdzie pokrewieństwa wyobrażeń, jak *ни одной живой души* – nie ma ani żywej duszy, żywego ducha ‘nikogo’, ale słowa *dusza* i *душа* nie są dokładnymi odpowiednikami. Rosyjski wyraz jest bardziej nacechowany, ma nadwyżkę znaczeniową i konotuje treści ‘głęboko, skrycie’, które w polszczyźnie trzeba wyrażać dodatkowym leksemem – ros. *в душе* odpowiada pol. *w głębi duszy*, a także *w skrytości ducha* (*serca*). Wspólny dla obu języków jest natomiast zestaw frazeologizmów, które są ufundowane na podstawowym metaforycznym porównaniu do serca, chociaż nie zawsze mamy do czynienia z identyczną metaforą obrazową, np. *skamieniałemu sercu* odpowiada *сердце обросло мохом* i in.²

Większą częstość występowania w polskich tekstach słowa *serce* potwierdzają listy frekwencyjne współczesnej polszczyzny. Obrazuje to tabela 1, w której zestawiono rangi (czyli kolejne miejsca na liście frekwencyjnej) wyrazów oraz ich częstość absolutną i częstość względną (tzn. stosunek liczby wystąpień do liczby wszystkich wyrazów) odnotowane w SFPW, opracowanym na podstawie tekstów różnych stylów z lat 60. XX w. W tabeli uwzględniono wszystkie derywaty z rodziny wyrazów *dusza* i *serce*, które znalazły się w przywoływanym słowniku, czyli miały co najmniej cztery wystąpienia w tekstach: *serce*, *serdeczny*, *serdecznie*, *dusza*, *duszpasterski*.

Tabela 1. Zestawienie frekwencji wyrazów *dusza* i *serce* wraz z wybranymi derywatami w tekstach z lat 60. XX w. (SFPW).

Wyraz	Częstość absolutna		Częstość względna	
	miejsce na liście	liczba wystąpień	miejsce na liście	proporcja
serce	673	94	583	65,65
dusza	1859	34	1888	18,48
serdeczny	1888	34	1844	19,13
serdecznie	3221	18	2515	12,85
duszpasterski	7744	5	9033	1,13

Opracowanie własne.

2 Korzystałam ze SFR-P, który odnotowuje 25 frazeologizmów ze słowem *сердце* i 27 ze słowem *душа*.

Pod względem frekwencji w tekstach – tradycyjnego wyznacznika słów kluczy – wyraz *serce* niemal trzykrotnie (2,8) przewyższa *duszę*, a jeśli weźmiemy pod uwagę derywaty, to nawet prawie czterokrotnie (3,7). Potwierdzają to także nowsze dane z listy frekwencyjnej zamieszczonej na stronie polskiej SłowoSieci, na której liczba wystąpień omawianych słów w korpusach przedstawia się następująco: *dusza* = 181 180, *serce* = 383 254, *serdeczny* = 23 820, *serdecznie* = 35 811³.

Mniej oczywiste dane uzyskujemy, porównując – braną pod uwagę przez A. Wierzbicką w trakcie ustalania słów kluczy – liczbę gniazd frazeologicznych i słotwórczych. Za dominacją we współczesnej polszczyźnie *serca* nad *duszą* jako bazy derywacyjnej bądź podstawy metaforycznego przeniesienia i obrazowania przemawia obserwacja frazeologizmów w WSF. Jednostek z komponentem *serce* jest tu prawie dwukrotnie więcej: *serce* występuje w 77 frazeologizmach oraz 4 przysłowia, zaś *dusza* w 44 związkach frazeologicznych⁴. Również WSJP podaje tylko 6 przykładów ze słowem *dusza* i aż 72 z *sercem*. Dwukrotnie więcej przysłów z wyrazem *serce* zaświadcza też NKPP, por.: *serce* 107 (NKPP III: 158–165), *dusza* 56 (NKPP I: 507–511). Ale już gniazda słotwórcze odnotowane w specjalistycznym słowniku gniazd odrzeczownikowych (Jadacka 2001) są porównywalne pod względem liczebności. *Serce* definiowane jako ‘centralny narząd układu krążenia’ funduje 19-wyrazową rodzinę, zaś *dusza* definiowana jako ‘ogół dyspozycji psychicznych człowieka’ oraz ‘niematerialny pierwiastek życia ożywiający ciało człowieka’ funduje grupę 25 wyrazów⁵. Są to jednak przykłady słownictwa rzadko używanego (zob. przyp. 6.), niekiedy okazjonalnego na granicy akceptowalności, np. *współdobroduszny*, *duszpasterzować* bądź *bezserdeczny*. Można też dodać, że w tym opracowaniu nie odnotowano niektórych derywatów, jak *serdeńko* i *osierdzie*. W sumie materiał ze słownika gniazd słotwórczych uświadamia, iż w dziedzinie charakteryzowania i wartościowania istoty ludzkiej kulturową i słotwórczą produktywność wykazują oba interesujące nas wyrazy, z tym że aksjologiczne nacechowanie zawiera się już w samym leksemie *serce* (por.: *serdeczny*,

3 Lista frekwencyjna udostępniona na stronie SłowoSieci Grupa Technologii Językowych G4.19 Politechniki Wrocławskiej (16 IV 2015). Z leksyki somatycznej najczęstszy jest wyraz *głowa* (1 211 494).

4 We frazeologii somatycznej *serce* należy do najczęstszych (po *głowie*, *oku* i *ręce*) komponentów wykorzystywanych do metaforycznego obrazowania, ale nie jest to zjawisko wyłącznie polskie. Na przykład Elżbieta Michow (2013) wykazała pod tym względem podobieństwo dwu języków słowiańskich: polskiego i bułgarskiego. Autorka powołała się także na podobne wyniki dotyczące porównania polszczyzny z językiem angielskim.

5 *Serce*, *nasierdzie*, *płucoserce*, *sercanka*, *sercowiec*, *sercówka*, *serdecznik*, *serduszko*, *dosercowy*, *nasercowy*, *sercowaty*, *sercowato*, *sercowy*, *serdeczny*, *serdecznie*, *serdeczność*, *bezserdeczny*, *nieserdeczny*, *nieserdecznie*.

Dusza, *duszka*, *duszyczka*, *duszpasterz*, *duszpasterzować*, *duszpasterstwo*, *bezduszny*, *bezduszność*, *bezdusznie*, *dobroduszny*, *dobroduszność*, *dobrodusznie*, *współdobroduszny*, *duszny* (żart.), *duszoznawczy*, *małoduszny*, *małoduszność*, *małodusznie*, *męczydusza*, *prostoduszny*, *prostoduszność*, *prostodusznie*, *wielkoduszny*, *wielkoduszność*, *wielkodusznie*.

nieserdeczny, bezserdeczny), natomiast w przypadku złożzeń ze słowem *dusza* – czasem dopiero w drugim (*prosto-*, *dobro-*) członie compositum: *wielkoduszny, małoduszny, prostoduszny, dobroduszny*. Jest zastanawiające, dlaczego w polszczyźnie mamy syntetycznie wyrażoną ocenę – *człowiek wielkoduszny* i analityczną konstrukcję – *człowiek wielkiego serca*. Czy tylko względy fonetyczne przemawiają za brakiem **wielkosercy, *wielkoserdeczny*?

Z dotychczasowego przeglądu wynika, że we współczesnej polszczyźnie większą istotnością kulturową charakteryzowałoby się raczej pojęcie *SERCE*. Potwierdzają to z naddatkiem dane pragmatyczne, dotyczące współczesnej komunikacji, a przede wszystkim grzecznościowych aktów mowy, w których obserwujemy, że wyrażenia ze słowem *serce* i jego derywatami mają dużą moc illokucyjną i są nie tylko częste, ale nawet nadreprezentowane⁶ w codziennej komunikacji, np.: *witam / pozdrawiam / gratuluję / dziękuję / współczuję serdecznie / najserdeczniej / bardzo serdecznie / bardzo, bardzo serdecznie*; w finalnych formułach listów, np.: *Serdecznie; Z serca / Z całego serca pozdrawiam; Serdeczności posyłam; Zасыłam / Załączam serdeczności*. Właściwie zanikły dziś w korespondencji powszechne jeszcze kilkadziesiąt lat temu: *uprzejmie pozdrawiam, pozdrawiam uprzejmie, grzecznie / uprzejmie / nisko się kłaniam*⁷. Ta praktyka, czy może maniera, odzwierciedla charakterystyczny dla polskiej kultury skrypt kulturowy: ‘dobra komunikacja to komunikacja pełna szczerych emocji’, a wyrażenia językowe zawierające metaforę *SERCA* ucieleśniają ów skrypt w najdoskonalszy sposób, jako że w języku polskim najważniejszym „pojemnikiem na emocje” jest *SERCE*, ono też odpowiada za ich szczerłość.

6 Dzisiaj nie należą do rzadkości nawet użycia karykaturalne, wykolejone z punktu widzenia poprawności pragmatycznej, jak w przykładzie z obserwacji własnych (Sosnowiec, I 2015 r., w sklepie spożywczym; sprzedawczyni i klient, ok. 30-letni mężczyzna; osoby nie sprawiają wrażenia, by się znały):

Sprzedawczyni – *Co podać?* Klient – *Witam bardzo serdecznie...* [ogląda towary na ladzie]... *tego sera ze dwajścia deko*. Wypowiedź klienta podwójnie wadliwa 1) *Witam*, 2) *bardzo serdecznie* – choć niedopasowana do sytuacji komunikacyjnej – realizuje jednak aktualny schemat komunikacji (także oficjalnej lub półprywatnej), w której słowa *serdecznie, bardzo serdecznie* stały się formułami koniecznymi do zaistnienia fortunnego aktu grzeczności.

7 Anna Miłoszewska (2014) cytuje akty życzeniowe wynotowane z popularnego tygodnika kobiecego „Przyjaciółka” (badany okres 1948–2013): *serdecznie życzę* (1), *serdeczne życzenia* (5), *najserdeczniejsze życzenia* (3), *najlepsze życzenia* (2). Ciekawe, że pozostałe wypisane performatywy, które nie mają modyfikatora (*życzę / życzymy, składam / składamy życzenia*), autorka określa jako „mało konkretne” (Miłoszewska 2014: 229).

Paweł Urbanik (2014: 351), porównując polskie i norweskie illokucyjne wzmocnienia podziękowań, odnotowuje w norweskich przewagę kwantytywnych (18 wobec 4), a w polskich – przewagę kwalifikatywnych (17 wobec 3), w tym 4 (4/17) z podstawą derywacyjną *serce* (*serdecznie; z całego serca / serdeczne dzięki; najserdeczniejsze podziękowania*). Pozostałe przykłady to już tylko pojedyncze modulatory: *dziękuję bardzo / uprzejmie / pięknie / ślicznie / gorąco / szczerze / naprawdę / najmocniej / niesamowicie / strasznie; dziękuję z całych sił; piękne dzięki; nie wiem, jak ci mam dziękować*.

Analizy frazeologizmów somatycznych, zawarte w pracach Anny Krawczyk-Tyrpy (1987) i Anny Pajdzińskiej (1990), pokazują, że w polszczyźnie *serce* konceptualizowane jest głównie w dwu domenach: charakteru i temperamentu człowieka (X ma *szczerę/dobre serce*, *lwie/zajęcze serce* ‘odważne/tchórzliwe’; *miękkie serce* ‘czułe’; *kamienne/twarde serce* ‘nieczułe’) oraz „rzeczywistego siedliska” większości jego uczuć. Co jednak ciekawe, są to nie tylko uczucia miłości, sympatii, ale bardzo często, nawet częściej: cierpienia, rozpacz, przykrości, tęsknoty, smutku, żalu i strachu. Można sądzić, że taka konceptualizacja jest stara, tradycyjna. Przemawiają za nią badania dawnych tekstów. Przykładowo, Bożena Sieradzka-Baziur (2000: 228), analizując teksty poetyckie Jana Kochanowskiego, a dokładnie 286 cytatów, w których wystąpiło słowo *serce*, stwierdziła, iż: „W utworach poety z Czarnolasu zwykle *serce* związane jest z uczuciami i co należy podkreślić zwykle z uczuciami negatywnymi”. Autorka wymieniła również grupy uczuć związane z sercem: SYMPATIA (np. miłość, wdzięczność, współczucie), ZADOWOLENIE (np. radość), NIECHĘĆ (np. zazdrość, nieprzyjaźń, nienawiść, gniew).

Związek *SERCA* z uczuciami negatywnymi (tj. „złymi” z punktu widzenia podmiotu doznającego) nie jest charakterystyczny wyłącznie dla polszczyzny. Polskim derywatom od *serce*: *rozsierdzić*, *rozsierdzić się*, daw. *sierdzić się* ‘rozżłościć się, złościć się’, odpowiadają analogiczne formy w językach słowiańskich, pochodzące jeszcze z prasłowiańszczyzny, por.: brus. *сърдзумы*, ukr. *сердумуї*, *сердуму*, *сердывату*, *мату серце* {на козочь} ‘gniewać się’⁸. Mamy tego odpowiedniki w językach indoeuropejskich⁹. Ból serca, gwałtowne poruszenie mięśnia sercowego, którego doznaje się w chwilach afektu, jest doznaniem fizycznym bardzo dotkliwym i znakomitą motywacją metafory fundującej pewną konceptualizację. Jednak konstatacja, iż *SERCE* jest pojemnikiem na uczucia negatywne (!), w dziwnym świetle stawia wcześniejsze obserwacje o współczesnej akceptacji wyrażań z rodziny *serce* w konwencjonalnych aktach etykiety językowej.

*

8 Przykłady zachodniosłowiańskie podają za SEBor, który datuje *rozsierdzić* od XVIII w., zaś *sierdzić się* od XVIII w., podaje też przykład XV-wieczny – *rosierdzie* ‘gniew’. Tam też zob. liczne południowosłowiańskie warianty. Wschodniosłowiańskie odpowiedniki podają za słownikiem etymologicznym języka ukraińskiego – ECYM.

9 Mariola Jakubowicz w pracy *Geneza nazw emocji w językach słowiańskich* (mps w Pracowni Języka Prasłowiańskiego Instytutu Slawistyki PAN w Krakowie) wymienia przykłady indoeuropejskich nazw uczuć pochodzących od nazw serca (np. alb. *zemërimë* ‘gniew’ od *zemër* ‘serce’ (s. 22)), w tym negatywnych, konceptualizowanych jako ‘ból serca’: „1. lit. *šerdig-elaš* ‘żał, zmartwienie’, dosłownie ‘ból serca’ – złożenie z *šerdis* ‘serce’ i *g-elà* ‘ból; darcie, łamanie’, przen. ‘gorycz, żal’; 2. wł. *cordoglio* ‘żał; ubolewanie’ z łac. *cordolium* – utworzone z *cor* ‘serce’ i *dolere* ‘boleć’; 3. gdyby uznać za słuszne objaśnienie, według którego łac. lud. **corruptiare* pochodzi od *cor ruptum* ‘złamane serce’, można by tu dołączyć włoski derywat od *corruciare* – *corrucchio* ‘smutek’, ‘uraza, rozgoryczenie’, ‘złość’” (Jakubowicz: 26).

Wyjaśnienia tej rozbieżności należy szukać w historii języka. W monografii Marka Cybulskiego (2003) o obyczajach językowych dawnych Polaków znajdziemy materiał świadczący o tym, że modyfikator *serdecznie* i jego warianty całkiem często były używane w formułach grzecznościowych od końca XVI w. Nie były jednak dominujące, a dawna etykieta językowa częściej wypełniała skrypt kulturowy ‘dobra komunikacja to komunikacja, w której wyrażamy szacunek dla drugiego, traktujemy go jak kogoś wyjątkowego, lepszego / „wyższego” od nas’. Odzwierciedlają to przykłady powitań: *Witam Cię szczerym sercem* [1579]; *witam Waszeci mile; z najniższą witam weneracją* (Cybulski 2003: 20). W podziękowaniach mamy stale liczne wzmocnienia: [dziękuję] *bardzo / jak najbardziej mogę / wielce / mile / pilnie / osobiwie / uprzejmie*, natomiast

[...] począwszy od XVI w. amplifikacja polegała na dodaniu przysłowka *uniżenie*, rzadziej *pokornie* lub obu naraz, a od wieku XVIII *najuniżeniej* i *najpokorniej* [...]. Serce jako składnik podziękowań to cecha XVII w.: *podziękowawszy z serca uprzejmego; w sercu J.M.M.P. dziękując za...; pokornym Panu memu Miłościwemu podziękowawszy poddańskim sercem* (ibid.: 195–196).

Nie inaczej sytuacja wygląda w zaproszeniach i gratulacjach. Również w tych aktach etykiety ‘serdeczność’ jest tylko jednym z licznych warunków skuteczności pragmatycznej, por.: [zapraszam] *z należytą powolnością / uniżenie; z niską osoby Jego weneracją na pogrzebowy akt upraszam*; [winszuję] *bratersko / najżyczliwiej / najozdobniej / uprzejmie / sercem uprzejmym; wesole powinszowania; wielce się cieszymy; gorąco z twego podwyższenia się cieszę; serdecznie się z tego raduję*. Jest tylko jeden typ aktu etykiety językowej, w którym dawniej w najczęstszym użyciu były wyrażenia zawierające leksem *serce* lub derywaty – to kondolencje (ibid.: 224–25), por.: *jest nam serdecznie żal zeszcia z tego świata; serdecznie doleo i żałować nie przestanę; żalu tego serdecznie dopomagam; nie bez serdecznego żalu i gorzkich łez; boleję z W. Mością całym sercem*. Widać, że jeszcze w dobie średniopolskiej, bo tego okresu dotyczy praca Cybulskiego, w aktach etykiety językowej żywo stosowano starodawną conceptualizację serca jako ‘pojemnika na bolesne uczucia’, a od XVII w. prawdopodobnie coraz silniejsza stawała się conceptualizacja serca jako ‘pojemnika na szczerze czy głębokie emocje’, czego spadkobiercami są późniejsze epoki.

Nie wiadomo, czy praktyka konwencjonalnego wyrażania za pomocą metafory SERCA różnorodnych, głębokich emocji była skutkiem czy przyczyną jakichś tendencji polskiej kultury. Wiadomo, że dawna semantyka wyrazu *serce* i jego derywatów odpowiadała pewnym wartościom związanym z autocharakterystykami Polaków. Z przywoływanych przez Aleksandrę Niewiarę (2009: 213–256) dawnych cech „Polaków portretu własnego” – jako związane z sercem – należy wymienić przede wszystkim: odwagę, waleczność (= *serce* w XVII i XVIII w.¹⁰), ognistość, pobudliwość

10 Por. z definicjami polisemicznych wyrazów w słowniku Lindego (SL V: 218–219): *serce* m.in. ‘męstwo’; *serdeczność* w dwu znaczeniach: 1. ‘uprzejmość serca’ w XVIII w.: „między nami były wiel-

(= *gorąca krew, ognistym jest naród nasz, zapalone głowy*¹¹), emocjonalność (= *zwy-
cięża tu nie rozumowanie, ale czucie*); dobroć, łagodność (= *pocziwe polskie serce,
serca litościwe i miłosierne*); szczerść, otwartość (= *Polacy z natury wzięli [...] otwar-
tość; otwarte i szczerze przyjęcie* ‘w sensie: gościnne’) – por. *złote serce, serce na dłoni*.

Zbieżność kulturowo-semantyczna (wartości kultury polskiej z semantyką pol-
skiego, a w zasadzie ogólnosłowiańskiego słowa *serce*) mogła wpływać na ekspono-
wanie w dyskursie pojęć SERCE, POLSKIE SERCE, SERCE POLAKA, choć – oczywiście –
trudno uznać zacytowane przykłady za charakterystyczne wyłącznie dla kultury
polskiej. Różne (wszystkie?) narody chętnie przypisują sobie męstwo i szlachetność,
choć na pewno nie wszystkie – gorące serce i gorące głowy. Europejska frazeologia
oraz słownictwo, czyli przechowujące dawne conceptualizacje archiwum językowe,
wiążą te same cechy SERCA. Wspomnieliśmy wcześniej o obrazowaniu gniewu jako
uczucia powiązanego z sercem, uniwersalne jest też postrzeganie serca jako środka
czegoś (*serce dzwonu, serce karczocha*) i metonimiczne *pars pro toto* nazywanie *ser-
cem* człowieka, por. pol. *złotym czy walecznym sercem*, ang. *brave heart*.

Wydaje się, że w poszukiwaniu specyfiki polskiego modelu człowieka oprócz wy-
korzystania danych, dokumentujących istotność kulturową SERCA, trzeba zwrócić
uwagę także na to, co w toku przekształceń historycznych znika z języka polskiego.
Chodzi tu przede wszystkim o stopniowe wycofywanie się z użycia słów i zwrotów,
które jako podstawę metafory fundującej nowe wyrażenie wybierały nie SERCE, lecz
DUSZĘ. Wszystkie mają bądź miały odpowiedniki w językach ruskich, a ponieważ
są w nich bogaciej reprezentowane, być może należy uznać – przynajmniej część
z nich – za pożyczki do polszczyzny.

Przykładem są bliskie etykietki językowej konwencjonalne adresatywy stoso-
wane w rozmowach potocznych i nieoficjalnej korespondencji, jak współcześnie
używane: *Moje serce! / Serce moje!* [do kochanej osoby], *Serduszko! / Serdeńko!* [do
dziecka lub młodej dziewczyny]. W tego typu komunikacji można było dawniej
przywoływać i duszę, i serce, o czym świadczą bodaj najślynniejsze polskie listy mi-
łosne króla Jana III Sobieskiego, który miał zwyczaj zwracać się do Marii Kazimiery
w następujący sposób: *duszy i serca mojego pociecho*¹². Słownik Samuela B. Lindego

kie serdeczności” (Teatr Polski 10); „pochlebniemi serdecznościami ludzą” („Monitor Polski”);
2. ‘męstwo’: w XVI–XVII w.: „serdecznością nasi liczba nieprzyjaciele przechodzą” (z Marcina
Kromera); *serdeczny* m.in. ‘odważny’: „Amazonki nie mniey były serdeczne jak mężczyzna”
(Petrycy: Polityka Arystotelesa, wyd. 1605).

11 Ten cytat z XIX-wiecznego pamiętnika Krzysztofa J.A. Niezabytowskiego (za: Niewiara 2009:
249) zrozumiemy lepiej jako powiązany z sercem, gdy zestawimy go z dawną definicją współczes-
nego kolokwialnego bliskoznacza głowy – mózgu, por.: „Mozg, mosk, muzg. 1. anat. mosk,
muzg wedle ówczesnych starszych pojęć najzimniejszy organ ciała ludzkiego ochładzający serce
[...]” (MSZP: 146).

12 Oto fragment jednego z tych listów, swego czasu tłumaczonego i publikowanego w wielu krajach
Europy w postaci druku ulotnego, datowanego: *W namiotach wezyrskich 13 Se* [1683] *w nocy*. Król
Jan III Sobieski relacjonuje małżonce przebieg swej wiktoria wiedeńskiej, adresując: *Jedyna duszy*

notuje przykłady konwencjonalnych użyć obu metonimii. Z Sebastiana Klonowica *Worka Judasza* z 1600 r. Linde wypisuje: *Aż nie często słychamy tych pozłocistych słów: mój złoty, moje serce mój serdeczny!* (SL V: 218). Jako osobne objaśnienia podaje zarówno: *serduszko, serdeńko, serdyńko = kochane serce, rybko; moje serduszko, moia serduszko, moy serduszko* (do mężczyzny) (SL V: 219), jak i *duszeyka, duszeńka; mój duszko, mój duszka, moia duszko, moje duszko, podług rodzaju osoby do której się mówi [...]*, z cytatem m.in. z Jakuba Żebrowskiego *Przeobrażeń Owidiuszowych* [ok. 1605 r.] – *odnieś to mój duszka, memu bratu* (SL I: 554). Jeszcze w XIX-wiecznych tekstach zwrot *moja duszko* jest zupełnie naturalny, jak w znanej piosence z okresu powstania listopadowego, *Tam na polu błyszczą kwiecie...*, w której ułan zwraca się do dziewczyny – *Stój, poczekaj, moja duszko, gdzie tak stąpasz drobną nóżką?* Współcześnie jednak adresatywy z wyrażeniem *duszka* zupełnie się wycofały, ewentualnie mogą się pojawić w idiolektach osób starszych i to raczej w żartobliwych użyciach.

Do zestawu zaginionego słownictwa należą wyrażenia z różnych stylów, o różnej funkcji i prawdopodobnie różnym zasięgu i pochodzeniu.

Omówiony wcześniej zwrot *moja duszko* to być może dawny kolokwialny rutemizm, zob. brus. *дыука фымпа з шыбі і зпыдзёў збера* (ГЦБМ IX: 118). Ruski leksem nazywający miękkie futerko małych zwierząt mógł posłużyć w polszczyźnie jako hipokorystyk, odnoszący się do osób obu płci (por. w funkcji metaforycznego spieszczenia używanego wobec ludzi nazwy zwierząt, które mają futro: *kotku, koteczku, myszko*), co także tłumaczyłoby notowane w dobie średniopolskiej metaforyczne *pani duszka* ‘miłośnica’ (‘kochanka, kobieta lekkich obyczajów’). Wobec takiej genezy nie byłoby jednak możliwe w przeszłości wiązanie leksemu *duszka* z wyrazem i pojęciem *dusza / DUSZA*. Dopiero współcześnie z powodu osłabienia kontaktu z kulturami ruskimi i niezrozumienia starej formy *дыука* – dochodzi do wtórnej motywacji leksemu *duszka* od *dusza*.

Dziś zaginęły dwa wyrażenia funkcyjne odnotowane u Lindego (SL I: 554). Jedno to partykuła (?), której metaforycznego pochodzenia nie podejmuję się objaśnić: *duszkoby, duszkożby, duszkoż* ‘oby to’, ‘o gdyby tu’ (poświadczona cytatami z Knapusza, Pawła Włodkowica i Jakuba Haura *Składu abo skarbcza [...]* *ekonomiej ziemiańskiej* z 1693 r.: *duszkożby tam na iawie bydź, i zażyć, iakom tey nocy we śnie zażywał*). Drugie to przysłówek *dusznie*, definiowany przez MSZP jako: 1. ‘koniecznie, nieodzownie, nieodwołalnie’, 2. ‘serdecznie, szczerze’, 3. ‘ochoczo, chętnie’, 4. ‘pewnie, niezawodnie, z całą pewnością’. Wyraz ten został potwierdzony u Lindego cytatami m.in. z kazań Fabiana Birkowskiego z 1623 r. oraz z *Votum o naprawie Rzpltey* Szymona Starowolskiego z 1625 r.: *Takich trzeba dusznie na gardło sądzić aby więcey nie broili*. W niemotywowanym we współczesnej polszczyźnie znaczeniu

i serca mojego pociecho, najśliczniejsza i najukochańsza Marysienku!, a kończy: *Iużże tedy kończyć musze, całując i ściskając ze wszystkiego serca i duszy najśliczniejszą moją Marysienkę* [przepisane z reprintsu wydanego przez Muzeum Pałacu w Wilanowie].

1. i 4. *dusznie* zostało poświadczone u wschodnich sąsiadów, por.: strus. *душне* – brus. *абавязкова* (ГСБМ IX: 119).

U Lindego znajdujemy też serię wyrażen złożonych, będących jakoby refleksem terminologii religijnej znanej z języków ruskich, w tym ze staroruskich tłumaczeń Pisma Świętego, por.:

SL (I: 555) – duszozgubny, duszetratny ‘duszę gubiący’, duszozbawienny, duszoboyca, duszoboyny, duszodawca, duszozjedźca, duszozłowny, duszozłubnik, duszonienawistnik, duszorozboycyca, duszorozboystwo, duszoskazny ‘kaziący duszę’.

ГСБМ (IX: 117–118) – [w kolejności: dawny ruski, w nawiasie białoruski] душегубный (brus. душагубный), душегубство (brus. душагубства), душегубець, душегубца, душегубь, душогуьбь (brus. душагуб), душевредный (brus. шкодны для души), душезбавенный (brus. яки вызвалае або очишчае душу), душеполезный (brus. карысны для души), душеспасительный (brus. яки выратоўвае душу), душетрезвеный (brus. яки выцваражае душу).

Zestawione przykłady mogą dowodzić istnienia w okresie średniopolskim jakiejś wspólnoty polsko-ruskich wyobrażeń o człowieku, wspólnoty etnopsychologicznego modelu człowieka, który był obecny co najmniej w tekstach religijnych pouczeń bądź dysput. Można chyba tak sądzić, nawet gdy uwzględni się dawniejszą manierę stylistyczną polegającą na upodobaniu do tworzenia karkołomnych z dzisiejszego punktu widzenia konstrukcji poetyckich (i *SERCE* nie jest od nich wolne, co też odnotowuje Linde (SL V: 218): *sercochwyty*, *sercokoyny*, *sercołomny*, *sercolubny*, *sercoprzeymy*, *sercoruchy*, *sercotyczny*). Należy wprawdzie uwzględnić panslawistyczne skłonności Lindego, przejawiające się niekiedy w urabianiu paralelnego słownictwa, które mogły i w omawianym przypadku dochodzić do głosu. Jednak lokalizowane przykłady z końca XVI i z XVII w. (*Kazania...* Piotra Skargi, *Gęśle...* Jana Rybińskiego, *kazania* Fabiana Birkowskiego i inne) każą przypuszczać, iż w ówczesnej polszczyźnie wykuwała się – podzielana z obrazowaniem języków ruskich – jakaś wizja człowieka.

Aleksandra Janowska (2012) w artykule na temat rozwoju leksyki nazywającej pojęcia intelektualne, m.in. z rodzin z rdzeniem *-um-* (*um*, *rozum*, *rozumność*, *rozumienie*) i *-myśl-* (np. *myśl*, *umysł*, *zmysł*, *zmyślenie*), przekonuje, że była to wizja nowa w stosunku do staropolszczyzny (skłaniającej się do tomistycznej wizji jedności duszy i ciała) i czasów przedchrześcijańskiej wspólnoty słowiańskiej, a także odmienna od współczesnej. W dobie średniopolskiej Janowska zauważyła krystalizowanie się pojęć intelektualnych i odwzorowanie tego faktu w języku, w tym znaczące dla naszych rozważań bliskie związki semantyczne wyrazów z pól pojęciowych i leksykalnych *ROZUMU*, *UMYSŁU*, *DUSZY* i *DUCHA*:

[...] pojęcia mentalne wiązane były z polem *duch*, *dusza*, związek w owym czasie był nierozzerwalny, wynikał z ówczesnego spojrzenia na człowieka, z powszechnego

przekonania, że procesy mentalne należą do sfery duchowej [...]. Dopiero w XIX wieku więź między wskazanymi polami pojęciowo-leksykalnymi (można byłoby nawet mówić o jednym polu) uległa rozluźnieniu wraz z powolnymi przemianami w pojmowaniu umysłu, a także ogólnie zjawisk psychicznych. Ten oczywisty dla ludzi, żyjących w XVI–XVIII wieku, związek musiał już być broniący (Janowska 2012: 31–32).

Wydaje się, że to wówczas wykrystalizowała się uzależniona od teologicznych dysput tamtego czasu dualistyczna koncepcja człowieka. W średniopolskim wariantcie była to więc wizja – podobna do zachodnioeuropejskich – w której DUSZA pojęciowo stapiała się z UMYSŁEM, a w końcu zupełnie została zakwestionowana jako niepoddająca się naukowej obserwacji i zarezerwowana do ograniczonej przestrzeni dyskursu religijnego.

*

Powyższa odpowiedź, choć jest w dużym stopniu prawdziwa, nie wyczerpuje zagadnienia.

W polszczyźnie i w polskim dyskursie na tematy ważne, narodowe istnieją przecieże – w okresie nowopolskim, a także dzisiaj – wyrażenia, które dowodzą pewnej emancypacji pojęć DUSZA, DUCH, możliwej tylko pod warunkiem istnienia specyficznej koncepcji człowieka, w której *dusza / serce* pozostają ważnymi i samodzielnyimi składowymi. Są to określenia odnoszące się do wspólnoty: *polska dusza / dusza polska / dusza Polaka; polskie serce / serce polskie / serce Polaka*. Znamy je ze współczesnych i dawniejszych dyskursów prasowych, historiozoficznych esejów, a obecnie także z blogów internetowych¹³. Można sądzić, że faktycznie zestawienie *dusza polska* jest konceptualnym XIX-wiecznym rusycyzmem, prawdopodobnie łatwiejszym do zaakceptowania przez kulturę polską dzięki stałym dawnym kontaktom z bliskimi kulturami ruskimi (co wcześniej pokazano). Ale właśnie w polskich interpretacjach owego rusycyzmu odnajdziemy klucz do zrozumienia specyfiki naszej etnopsychologicznej wizji człowieka.

Świetnym przykładem są rozważania Mariana Zdziechowskiego w wydanym w 1920 r. szkicu *Wpływy rosyjskie na polską duszę*¹⁴ (za: Lazari 2004: 151–176). Autor ten charakteryzuje duszę polską poprzez interpretację polskiego mesjanizmu porównywanego z mesjanizmem rosyjskim. W tym kontekście polska odmienność od mistycznej, apokaliptycznej, antynomicznej duszy rosyjskiej zasadza się na: racjonalności – *trzymaniu się ziemi, staniu na twardym gruncie*, nastawieniu na realne działanie – *zdwojone wysiłki*, emocjach – *miłości ojczyzny*, a także postrzeganiu duszy w kontekście religii, ale – *religii ojczyzny*, por.:

¹³ Wyszukiwarka PELCRA w Narodowym Korpusie Języka Polskiego odnajduje równomiernie po kilkanaście przykładów dla obu połączeń: *dusza polska* i *serce polskie*.

¹⁴ Cytuję za antologią pod znamienym tytułem *Dusza polska i rosyjska* (Lazari 2004).

[...] mniej apokaliptyczny mesjanizm nasz nie zrywał z rzeczywistością, chciał trzymać się ziemi, był w istocie swojej przesunięciem nadziei naszych z przyszłości bliskiej w niedającą się określić dal. [...] w marzeniach naszych i nadziejach albo staraliśmy się stać na twardym gruncie (Towiański, Mickiewicz, Cieszkowski), albo przenosiliśmy je w nadświat, ażeby nam, stamtąd świecąc, pobudką się stawały do zdwojonych wysiłków (Lazari 2004: 154).

Duszę zaś polską tak łatwo poznać! Nie otaczamy jej tajemnicą; na dnie jej leży miłość ojczyzny – i ojczyznę odzyskać chcemy, ażeby wznowić przerwany bieg jej życia dziejowego. Bierdiajewa, jako filozofa, zaciekawia nieco nasz mesjanizm. A co jest jego treścią, co – nowym słowem i objawieniem? Religia ojczyzny (ibid.: 170).

Co wynika z takiego ujęcia duszy polskiej? Co sprawia, że jest ona prostsza, mniej tajemnicza od rosyjskiej? Może to, że nie ma u nas tak silnego przeciwstawienia pierwiastka cielesnego duchowemu, skoro „duch trzyma się ziemi”, a więc – można sądzić – i ciała. Może istotą polskiej etnopsychologicznej koncepcji człowieka nie jest przeciwstawienie mistycznej, moralnej duszy ciału, ale inny z natury konflikt emocji i rozumu, *czucia i wiary* oraz *mędrca szkiełka i oka*, co w potocznej polszczyźnie nazwiemy i nieraz nazywaliśmy konfliktem *serca* i *głowy*, używając terminologii somatycznej, raz chwając się dominacją pierwszego, raz na nią utyskując¹⁵. SERCE odpowiada wartościom kultury polskiej jako siedlisko emocji, pojemnik na bolesne uczucia, warunek męstwa i szczerości, ale i szlachetności oraz miłosierdzia. Do niego odnoszą się tradycyjne wezwania polskiego katolicyzmu: *Serdeczna Matko, Opiekunko ludzi...*, *Najsświętsze serce Boga poświęcamy Ci naszą ojczyznę, miasta i wioski, nasze rodziny i nas samych...* Ono w swej postaci cielesnej jest ciągle – jak w starodawnych obrządkach – najważniejszym organem, w którym kumuluje się istota człowieka, w tym bohaterów: czczone na Zamku Królewskim w Warszawie serce Kościuszki, na wileńskiej Rossie przy grobie Matki – Serce Syna. *Serce* może być słowem kluczem polskiej kultury. *Dusza* jest, jak to trafnie zacytowano (Burkacka, Pawelec, Zdunkiewicz-Jedynak red. 2010), „słowem – kładką, na której spotykają się ludzie różnych światów”, w tym wypadku: różnych światów słowiańskich, z których każdy słowo to rozumie i ceni wyrażone przez nie pojęcie, ale różnie sytuuje je na skali wartości własnej kultury.

Skróty

alb. – albański, ang. – angielski, brus. – białoruski, lit. – litewski, pol. – polski, strus. – staroruski, wł. – włoski, łac. – łaciński, łac. lud. – łacina ludowa, ukr. – ukraiński.

15 Jowita Buńko zwróciła mi uwagę, że o aktualności tego przeciwstawienia we współczesnym dyskursie może świadczyć popularność reklamy jednej z firm telekomunikacyjnych, w której kolejnych odcinkach występują sympatyczne wełniane kukielki o imionach Rozum i Serce.

Literatura

- BLOCH J., LEWANDOWSKA-JAROS D., PAWELEC R. (red.), 2014, *Grzeczność nie jest nauką łatwą ani małą. Język, działanie, kultura*, Warszawa.
- BURKACKA I., PAWELEC R., ZDUNKIEWICZ-JEDYNAK D. (red.), 2010, *Słowa – kładki, na których spotykają się ludzie różnych światów*, Warszawa.
- CYBULSKI M., 2003, *Obyczaje językowe dawnych Polaków. Formuły werbalne w dobie średniopolskiej*, Łódź.
- JADACKA H. (red.), 2001, *Słownik gniazd słowotwórczych współczesnego języka ogólnopolskiego*, t. 2: *Gniazda odrzeczownikowe*, Kraków.
- JAKUBOWICZ M., 1999, *Geneza nazw emocji w językach słowiańskich*, Kraków, Pracownia Języka Prasłowiańskiego Instytutu Sławistyki PAN, mps.
- JANOWSKA A., 2012, *Zmiany pojęć jako impuls zmian znaczeniowych leksemów (na przykładzie pojęcia umysłu)*, [w:] M. Kuźmicki, M. Osiewicz (red.), *W poszukiwaniu metod i obszarów badawczych. Nazywanie w historii języka polskiego*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze”, t. 23, Poznań, s. 25–35.
- KRAWCZYK-TYRPA A., 1987, *Frazeologia somatyczna w gwarach polskich. Związki frazeologiczne o znaczeniach motywowanych cechami części ciała*, Wrocław.
- LAZARI A. DE (red.), 2004, *Dusza polska i rosyjska (od Adama Mickiewicza i Aleksandra Puszkina do Czesława Miłosza i Aleksandra Sołżenicyna)*, Warszawa.
- MICHOW E., 2013, *Studia nad frazeologią somatyczną języka polskiego i bułgarskiego*, Kielce.
- MIŁOSZEWSKA A., 2014, *Akty życzeniowe publikowane w prasie kobiecej. Na przykładzie „Przyjaciółki”*, [w:] J. Bloch, D. Lewandowska-Jaros, R. Pawelec (red.), *Grzeczność nie jest nauką łatwą ani małą. Język, działanie, kultura*, Warszawa, s. 221–232.
- MSZP: F. Wysocka (red.), *Mały słownik zaginionej polszczyzny*, Kraków 2003.
- NIEWIARA A., 2009, *Kształty polskiej tożsamości. Potoczny dyskurs narodowy w perspektywie etnolingwistycznej (XVI–XX w.)*, Katowice.
- NIEWIARA A., 2014, *Od polskich słów do polskich zdań. W poszukiwaniu słów kluczy do polskiej kultury*, „Forum Lingwistyczne” nr 1, Katowice, s. 65–75.
- NKPP: J. Krzyżanowski (red.), *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich w oparciu o dzieło Samuela Adalberga*, t. 1–4, Warszawa 1969–1978.
- PAJDZIŃSKA A., 1990, *Jak mówimy o uczuciach? Poprzez analizę frazeologizmów do językowego obrazu świata*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Językowy obraz świata*, Lublin, s. 87–107.
- SEBOR: W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.
- SFR-P: S. Karolak, *Słownik frazeologiczny rosyjsko-polski. Русско-польский фразеологический словарь*, Warszawa 1998.
- SFPW: I. Kurcz et al., *Słownik frekwencyjny polszczyzny współczesnej*, Kraków–Warszawa 1990.
- SIERADZKA-BAZIUR B., 2000, *Językowy obraz serca w polskich utworach Jana Kochanowskiego*, [w:] I. Nowakowska-Kempna, A. Dąbrowska, J. Anusiewicz (red.), *Język a Kultura*, t. 14: *Uczucia w języku i tekście*, Wrocław, s. 209–231.
- SL: S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, wydanie drugie poprawione i pomnożone staraniem i nakładem Zakładu im. Ossolińskich, Lwów 1854–1860.
- URBANIK P., 2014, *Grzeczność kultur, kultury grzeczności. Norweskie akty podziękowania w ujęciu kontrastywnym*, [w:] J. Bloch, D. Lewandowska-Jaros, R. Pawelec (red.), *Grzeczność nie jest nauką łatwą ani małą. Język, działanie, kultura*, Warszawa, s. 343–354.

- USJP: S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa 2003.
- WIERZBICKA A., 1997/2007, *Understanding cultures through their key words*, Oxford 1997 [wyd. pol.: *Słowa klucze. Różne języki – różne kultury*, Warszawa 2007].
- WIERZBICKA A., 1999, Duša – soul i mind. *Dowody językowe na rzecz etnopsychologii i historii kultury*, [w:] eadem, *Język – umysł – kultura. Wybór prac*, red. J. Bartmiński, Warszawa, s. 522–544.
- WSJP: P. Żmigrodzki (red.), *Wielki słownik języka polskiego*, on-line: www.wsjp.pl, (dostęp: 17 IV 2015).
- WSF: A. Kłosińska, E. Sobol, A. Stankiewicz (oprac.), *Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami*, Warszawa 2005.
- ГСБМ: А.І. Жураўскі (red.), *Гістарычны слоўнік беларускай мовы*, т. 9, Мінск 1989.
- ЕСУМ: А.О. Мельничук (red.), *Етимологічний словник української мови*, т. 5, Київ 2006.

The culture's key words in the case of a close proximity of cultures and affinity of languages (DUSZA 'soul' – SERCE 'heart')

Summary

The article refers to Anna Wierzbicka's diagnosis about the existence of culture's key words, and in particular – her opinion that the word *душа* 'soul' is the key of the Russian culture which explains the specificity of the Russian ethnopsychological model of the human being. Through a semantic and pragmatic analysis of contemporary and former Polish and Ruthenian lexis, idioms, and forms of the linguistic etiquette, the author discusses the possibility of treating the Polish word *dusza* 'soul' or the Polish word *serce* 'heart' as the key to understanding the Polish culture and ethnopsychological model of man. Former contacts with Ruthenian languages and cultures probably strengthened the significance of the concept of DUSZA in the Polish culture, which remains important even today. However, it is the concept of heart (SERCE) that can be successfully used to explain the vision of man and the Polish hierarchy of values.

Maciej Rak
Uniwersytet Jagielloński, Kraków
maciej.rak@uj.edu.pl

CO TO JEST KULTUREM?

Słowa kluczowe: lingwistyka kulturowa, etnolingwistyka, kulturem

Keywords: cultural linguistics, ethnolinguistics, cultureme

Zainteresowanie zależnościami języka i kultury, które obserwujemy zwłaszcza od lat 70. XX w., ukształtowało lingwistykę kulturową¹. Do najważniejszych prac teoretycznych dotyczących tej tematyki należy książka Janusza Anusiewicza (1994). W Polsce lingwistyka kulturowa jest obecnie utożsamiana z etnolingwistyką, której inicjatorem jest Jerzy Bartmiński, redaktor *Słownika stereotypów i symboli ludowych* (SSiSL), a także czasopisma „Etnolingwistyka” (od 1988). W obrębie badań etnolingwistycznych realizowanych w ośrodku lubelskim szczególnie miejsce zajmują językowy obraz świata, stereotyp językowy i symbol kulturowy (Bartmiński 2005).

Celem niniejszego artykułu jest bliższe przyjrzenie się koncepcji kulturemów – jednostek służących do opisu relacji języka i kultury. W pracach naukowych znajdujemy cztery ich ujęcia: kulturoznawcze, przekładoznawcze, stylistyczne i *stricte* etnolingwistyczne. Dokładniej zajmę się ostatnim z nich.

1 O problemach lingwistyki kulturowej zob. np. (Nagórko 2004b; Dąbrowska 2005).

Ujęcie kulturoznawcze

Terminem *kulturem* posługiwali się francuscy semiotycy, André Martinet i Georges Mounin. Badacze ci, opisując tzw. jednostki kulturowe (*culturemes*), zwracali uwagę na to, że są one wspólne dla ludzi tworzących daną kulturę i cechują się „wirtualnością” (istnieją w świadomości). Kultura jest systemem bardziej potencjalnym niż język, który ją wyraża, przez co w strukturze semantycznej *kulturemów* przeważa konotacja (jako zestaw cech semantycznych nieuwzględnianych w definicji, istotnych jednak językowo i kulturowo) nad denotacją. Punktem wyjścia do opisu tak rozumianych *kulturemów* są jednostki leksykalne (Ożdżyński 1993: 174).

W niemieckich badaniach kulturoznawczych jako pierwsza terminem *kulturem* posłużyła się Els Oksaar w książce *Kulturemtheorie. Ein Beitrag zur Sprachverwendungsforschung* (1988). *Kulturem* został tu ujęty jako abstrakcyjna jednostka, służąca do typizacji zachowań społecznych, w których słowom i konkretnym frazom towarzyszą m.in. mowa ciała oraz ograniczenia uwarunkowane rolami społecznymi i płcią. Odpowiadające *kulturemom* behawioremy Oksaar podzieliła na: 1) werbalne (*Verbal*), realizowane przez pojedyncze słowa, zdania oraz teksty; 2) parajęzykowe (*Parasprachlich*), w których mieszczą się zachowania i wypowiedzi narzucane przez wiek, płeć oraz role społeczne; 3) niewerbalne (*Nonverbal*), realizowane za pomocą mimiki i gestykulacji oraz 4) pozawerbalne (*Extraverbal*), takie jak np. reguły proksemiki, czas i miejsce (Oksaar 1988: 26–49).

Koncepcję *kulturemów* Oksaar opracowała na podstawie analizy komunikacji z udziałem obcokrajowców, którzy w tej samej sytuacji (np. przywitanie) reagowali różnie w zależności od wpojonych im uwarunkowań kulturowych. Takie ujęcie *kulturemów* szczególnie jest przydatne w glottodydaktyce. Inspiracją dla Oksaar były prace hiszpańskiego językoznawcy badającego komunikację niewerbalną Fernanda Poyatosa (np. 1976, 1983, 2002: 10–16).

Ujęcie przekładoznawcze

W niemieckim przekładoznawstwie *kulturemami* zajmowali się Hans Vermeer i Heidrun Witte (1990: 129–155), traktując je jako „fenomen w społeczeństwie, który jest postrzegany przez kogoś jako ważna, specyficzna cecha kultury [...] [odnosząca się – M.R.] albo do kognitywnej, albo do emotywniej płaszczyzny języka lub do nich obu” (za: Burkhardt 2008: 199).

Miejscem *kulturemów* na materiale niemieckich tłumaczeń *Pana Tadeusza* zajęła się Hanna Burkhardt (2008), zwracając przede wszystkim uwagę na imiona, nazwiska i przyzwiska charakteryzujące się nasemantyzowaniem, np. *Rębajło*, *Kozodusin*, *Kokosznicka* i in. Według tej badaczki to tłumacz musi zdecydować, co z punktu widzenia przekładu jest *kulturemem* (Burkhardt 2008: 199). Wynika z tego, że

w przekładoznawstwie kulturem nie jest jednostką autonomiczną, lecz zależną od interpretacji translatora i zamierzenia autora, można więc mówić o kulturemach w konkretnym dziele literackim.

W przekładoznawstwie hiszpańskim do omawianej koncepcji sięgnęła Lucía Luque Nadal (2009), wskazując, że kulturemy pełnią trzy funkcje: estetyczną, kognitywno-hermeneutyczną i argumentującą. Jednostki te cechują się ponadto: 1) witalnością (kulturem powinien być „żywy” we współczesnym języku), 2) produktywnością frazeologiczną (kulturem jest ośrodkiem rozbudowanego gniazda frazeologicznego) oraz 3) dużym udziałem konotacji albo nawet jej przewagą nad denotacją w strukturze semantycznej wyrazu reprezentującego kulturem. Tego typu słownictwo charakteryzuje się też wyższą frekwencją (Luque Nadal 2009: 104–107).

Na materiale języka rumuńskiego koncepcję kulturemów objaśniła Georgiana Lungu-Badea (2009), z kolei do kulturemów w kontekście tłumaczenia języka prawnego odniosła się Alenka Kocbek (2011).

Ujęcie stylistyczne

Ujęcie kulturemu z perspektywy stylistyki językoznawczej znajdziemy w artykule Jana Ożdżyńskiego (1993). Terminem tym badacz określił:

podstawową jednostkę derywacji stylistycznej oraz otwarty zbiór konceptualizacji słownych i tekstowych społeczności językowej, dotyczący wspólnego obiektu nominacji zbioru, w którym konotacje kulturowe stanowią cechę wyróżniającą, ale nie jedyną (Ożdżyński 1993: 177).

Niestety przytoczona definicja jest zagmatwana. Jako przykład kulturemu Ożdżyński podał *ciszę na morzu* (składnik hasła CISZA) i zaprezentował ją na tle znacznie szerszym niż tradycyjne słowniki. Tak opracowane hasło łączy elementy słownika historycznego (przez odwołania do etymologii i historii słowa), słownika języka autorów (materiałem były tu także teksty literackie) i słownika onomazjologicznego (tematem była charakterystyka jednego z pojęć).

Ujęcie etnolingwistyczne

Podjęcie etnolingwistyczne do koncepcji kulturemów reprezentuje Alicja Nagórko (1994, 2004a, 2004b, 2004c, 2005, 2007). Badaczka ta posługuje się kulturemem jako podstawową jednostką badań etnolingwistycznych, podkreślając, że ten termin jest „poręczniejszy” niż *słowa klucze* Anny Wierzbickiej (1997/2007), *symbole kolektywne* Michała Fleischera (1998) oraz *słowa sztandarowe* Walerego Pisarka (2002). Szczególną zaletą tak ujmowanego kulturemu jest wyraźne odniesienie do kultury

(uwidocznione już w strukturze terminu, utworzonego na wzór innych jednostek opisu języka, np. *fonem, morfem, frazem i leksem*). Z kolei wadą jest niedookreśloność, która sprawia, że do kulturomów można zaliczyć: 1) słowa kluczowe (w ujęciu Wierzbickiej) oraz morfemy i kategorie morfologiczne o szczególnej funkcji, np. sufiks *-izna* w *bohaterszczyzna* (są to kulturomy w węższym sensie), 2) skrypty kulturowe, 3) stereotypy (w szczególności stereotypy etniczne) oraz 4) ksenizmy (wyrazy i zachowania zdradzające czyjąś obcość kulturową) (Nagórko 2004b: 27).

Nagórko podała również przykładowe polskie kulturomy: *Kresy, bałagan, bohaterszczyzna, cham, cwaniak, kołtun, kotlet schabowy, warchoł, załatwić, ziemiaństwo*, wskazując, że w tej kategorii mieszczą się także słowa o negatywnych konotacjach (w koncepcji W. Pisarka (2002) są to kondemnanda). Szczególne miejsce wśród kulturomów zajmują, zdaniem badaczki, egzotyzy, nazwy własne, symbole narodowe, narodowa topografia i etnonimy (Nagórko 2004b: 28–29).

W innej pracy, której współautorką jest Nagórko, czytamy, że kulturomy to

ważne dla samoidentyfikacji jakiejś społeczności słowa kluczowe, charakteryzujące zarówno jej stosunek do tradycji, dziedziczonych wartości, jak i radzenie sobie z czasem teraźniejszym, aktualne przeżywanie świata (Nagórko, Łaziński, Burkhardt 2004: XIX).

Inne pokrewne koncepcje

Kulturom w ujęciu etnolingwistycznym jest traktowany jako hiperonim terminu *słowo klucz*. Należy więc sprecyzować, co to jest *słowo klucz* (zapisywane też z łącznikiem jako *słowo-kłucz* i wymieniane na synonim *słowo kluczowe*). Jak wiele terminów w naukach humanistycznych *słowo klucz* jest używane w kilku znaczeniach. W literaturoznawstwie jako pierwszy posłużył się nim Pierre Guiraud (1954). Badacz ten wyszedł z założenia, że o wadze danego słowa decyduje jego uchwytne statystycznie wysoka częstość użycia wyraźnie odstająca od normy. Na grunt polskiego literaturoznawstwa koncepcję słów kluczowych przeschodził Kazimierz Wyka (1969). W słowach kluczowych widział on jednak nie tylko te wyrazy, które są szczególnie częste w dziele literackim, lecz przede wszystkim takie, które wyrażają jego istotę. Do wydzielenia słów kluczowych w literaturze na podstawie statystyki odwoływał się natomiast Edward Stachurski (1998). Jeśli idzie o terminologię, badacz ten wskazał, że na prawach synonimów używa się też terminów: *wyrazy-kłuczowe, wyrazy typowe, wyrazy tematyczne charakterystyczne* i in. (Stachurski 1998: 10–11).

W bibliotekoznawstwie *słowo klucz* to elementarna jednostka leksykalna języka informacyjno-wyszukiwawczego, główne narzędzie pracy indeksatora oraz pomoc dla czytelnika, który dzięki słowom kluczowym jest sprawnie informowany o zawartości opracowania. W takim ujęciu słowa kluczowe nie są wydzielane na podstawie fre-

kwencji, lecz tematyki, inaczej rzecz ujmując, w bibliotekoznawstwie to słowa, które oddają treść dokumentu (Bojar 2002: 242–243).

Na pograniczu semiotyki kultury oraz teorii informacji sytuują się badania prowadzone pod kierunkiem Czesława Robotyckiego, redaktora i współredaktora (wraz z Wiesławem Babikiem) trzech prac o terminach i słowach kluczowych wybranych kategorii kultury, umieszczonych w układzie gniazdowym: etos, obrzęd, demonologia, magia i medycyna (Robotycki 1995; Robotycki, Babik 2002, 2005). O wydzieleniu poszczególnych jednostek zdecydowały ich powtarzalność i doniosłość w różnych kontekstach kultury. Dla etosu są to na przykład w odniesieniu do religijności ludowej: aspekt teologiczny (teogonia, kosmogonia, antropogonia, przestrzeń, czas, znaki mocy), aspekt praktyczny (kult, świadomość mirakularna, zachowania religijne), aspekt magiczny (wróżby, gesty, rytuały), aspekt materialny (obiekty przestrzenne, dekoracje, ubiór, kostium obrzędowy, strój), aspekt artystyczny (sztuka sakralna, folklor) i aspekt społeczny (wspólnoty religijne, autorytety formalne) (Robotycki, Babik 2002: 15–20).

Nieprzekładalność pewnych słów połączona z obserwacją ich szczególnych i częstych użyć skłoniły A. Wierzbicką do określenia etnolingwistycznej koncepcji słów kluczy, umożliwiających właściwe zrozumienie kultury. W książce *Semantics, culture and cognition. Universal human concept in culture-specific configuration* (Wierzbicka 1992) oraz w osobnym artykule (Wierzbicka 1990) badaczka ta omówiła rosyjskie słowa *цудьба*, *дыша* i *мочка*, dowodząc, że są szczególnie istotne w kulturze rosyjskiej i tłumaczą to, co w literaturze i publicystyce jest nazywane metaforycznie *rosyjską duszą*. W kolejnej książce – *Understanding cultures through their key words* (1997/2007) – Wierzbicka omówiła znaczenie pojęć ‘przyjaźń’, ‘wolność’ i ‘ojczyzna’ w językach: polskim, angielskim, rosyjskim, niemieckim i łacinie². Dwa rozdziały poświęciła też słowom kluczom kultury australijskiej (*chiack*, *yarn*, *shout*, *dob in*, *whinge*, *bloody*, *bastard*, *bugger*, *bullshit*) i japońskiej (*amae*, *enryo*, *wa*, *on*, *giri*, *seishin*, *omoiyari*). We wstępie do tej monografii czytamy, że

„Słowa kluczowe” danej kultury to słowa, które są dla niej w jakiś szczególny sposób ważne i które mogą o niej wiele powiedzieć [...]. Nie istnieje coś takiego jak skończony zbiór słów kluczy danej kultury, nie ma żadnych obiektywnych procedur umożliwiających ich zidentyfikowanie [...]. Jak zatem można uzasadnić hipotezę, że dane słowo należy do zbioru „słów kluczy” danej kultury? Na początek można spróbować ustalić (z pomocą słownika frekwencyjnego lub bez), że słowo jest powszechnie używane, że nie jest słowem marginalnym. Następnie można by na przykład stwierdzić, że słowo to (niezależnie od ogólnej częstotliwości występowania) jest bardzo często używane w jakiejś określonej dziedzinie, takiej jak sfera emocji czy dziedzina sądów moralnych. Dalej można pokazać, że słowo to stanowi centrum całego „gniazda”

2 Rozważania na temat rozumienia pojęć ‘ojczyzna’, ‘wolność’ i ‘dusza’ w różnych językach i kulturach znajdziemy też w (Wierzbicka 1999: 450–544).

frazeologicznego [...]. W końcu być może uda się też pokazać, że dane słowo klucz występuje często w przysłowiach, powiedzeniach, popularnych piosenkach, w tytułach książek itp. (Wierzbicka 1997/2007: 42–43).

Pod pewnymi względami podobne do kulturemów są też słowa sztandarowe – koncepcja *Fahnenwörter* Josefa Kleina, którą w Polsce spopularyzował Walery Pisarek. Słowa sztandarowe to

wyrazy i wyrażenia, które z racji swojej wartości denotacyjnej i konotacyjnej, a zwłaszcza emotywnej, nadają się na sztandary i transparenty, a więc do roli x lub y w strukturach typu *Niech żyje x! Precz z y!* (Pisarek 2002: 7).

Nierzadko ulegają one zmianom w czasie, a także mogą być różne dla różnych grup wiekowych i odmiennych środowisk. Jako przykłady słów sztandarowych Pisarek podał następujące rzeczowniki: *miłość, zakłamanie, korupcja, rodzina, dyktatura, zazdrość, zgoda, wolność, sprawiedliwość i anarchia*.

Terminami bliskoznacznymi do kulturemu w ujęciu przekładoznawczym są: *kluczowe pojęcia, realia, realia kulturowe, leksyka bezekwiwalentna, ksenizmy i egzotyzymy*³ (Burkhardt 2008: 198). Na podstawie przekładów polskich dramatów na język niemiecki badania kluczowych pojęć (*Schlüsselbegriffe*) przeprowadziła Brigitte Schultze (1999: 3–22).

Z problematyki glottodydaktycznej wyrastają cztery kolejne koncepcje podobne do kulturemów. Renata Przybylska (2005) na określenie słownictwa, które przez swoją wyjątkowość semantyczną i kulturową budzi zainteresowanie osób uczących się języka polskiego jako obcego, użyła terminu *egzotyzm* (nie można go jednak utożsamiać z egzotyzmem w ujęciu literaturoznawczym). Wśród egzotyzmów badaczka ta wyróżniła leksykalno-semantyczne (obcy desygnat i obca nazwa, np. *bigos*) i onomazjologiczne (znany desygnat i osobliwa nazwa, np. *styczeń*) (Przybylska 2005: 291).

Szczególne miejsce w nauczaniu kultury zajmują: linguakultura, leksykultura i lingwokultura. Pierwszą koncepcję wypracował Michael Agar, zaliczając do linguakultury między innymi jednostki leksykalne zawierające treści kulturowe nie tylko służące mówieniu o kulturze, ale też będące nośnikami kultury (zob. Zarzycka 2004, 2005, 2008).

Autorem kolejnej teorii jest Robert Galisson, według którego na leksykulturę składają się takie wyrazy, które obok znaczenia opisanego w słownikach mają pewien składnik kulturowy, decydujący o włączeniu rozmówcy do zbiorowości nadawcy (Ligara 2008: 54). Należy on do pragmatyki znaku językowego (pochopne i nieściśle jest jego utożsamienie z konotacją). Galisson sprecyzował też, wśród jakich faktów językowych należy szukać jednostek należących do leksykultury. Są to: 1) frazeolo-

3 Za A. Nagórko (2009) zbiór ten można rozszerzyć o *lakuny i alteryzmy*.

gizmy (zwłaszcza animalistyczne oraz zawierające nazwy obiektów nieożywionych), w których utrwalają się obiegowe, stereotypowe sądy i przekonania; 2) nazwy miejscowe kojarzone z jakimiś wydarzeniami lub wytworami kultury materialnej (dla kultury francuskiej jest to np. Dijon, por. musztardę z Dijon); 3) jednostki leksykalne przywoływane przez zwyczaje, tradycję, zachowania, wierzenia i przekonania oraz wspólną wiedzę (w kulturze francuskiej kukanie kukułki przywołuje przesąd o bogactwie lub biedzie, podobnie rzecz się ma w kulturze polskiej) (Ligara 2008: 57–58).

Ujęcie komunikacyjno-pragmatyczne, na którym oparł swoją koncepcję Galisson, odnajdujemy również w artykule Michała Fleischera (1998) dotyczącym symboli kolektywnych. Badacz ten zdefiniował je w następujący sposób:

Symbole kolektywne są to znaki, posiadające do tego stopnia i w tej mierze wykształconego interpretanta, iż wykazuje on znaczenie kulturowe oraz silnie wykształcone pozytywne lub negatywne nacechowanie (wartościowanie), wiążące dla całej kultury narodowej, a interpretator dysponować musi szczególnymi wiadomościami w zakresie interpretanta znaczeniowego, a przede wszystkim interpretanta znakowego. Symbole kolektywne są najistotniejszymi elementami interdyskursu (Fleischer 1998: 311).

Koncepcja lingwokultury upowszechniła się w językoznawstwie rosyjskim (np. Красных 2002; Алефиренко 2010) i ukraińskim (np. Жайворонок 2007; Савченко 2013), gdzie jest rozumiana jako „kompleks jednostek językowych wypełniających wartościowo-znaczeniową przestrzeń języka podczas poznania rzeczywistości” (Алефиренко 2010: 21). Najważniejszym terminem lingwokultury jest *(etno)kod kultury*, czyli

narodowa informacja etnokulturowa, która jest kodowana jako forma zdolna identyfikować kulturę przez zbiór wtórnych znaków i symboli (i ich połączeń), mogących przejawiać się w przedmiotach materialnego i duchowego działania człowieka na poziomie przestrzeni semiotycznej (Савченко 2013: 62).

Status ontologiczny kulturowym

Przedmiotem badań etnolingwistycznych mogą być albo jednostki z planu wyrażania (wyrażenia językowe, słowa), albo jednostki z planu treści (znaczenia słów traktowane jako „przedmioty mentalne”, wyobrażenia, obrazy), albo też jednostki z planu realiów (przedmioty realnego świata, desygnaty) (Bartmiński 2007: 37).

Pierwsza grupa była opisywana m.in. przez Bronisława Malinowskiego (1987: 42). Pojęcia (a więc jednostki z planu treści) są charakteryzowane przez A. Wierzbicką (1992, 1997/2007) i przedstawicieli kanberyjskiej szkoły etnosemantyki (Mary Bese-meres, Kevin Windle i in.). Przedmioty i ich kulturowe funkcje i uwarunkowania to temat badań moskiewskiej szkoły etnolingwistycznej Nikity I. Tołstoja (zob. СД).

Z kolei szkoła lubelska J. Bartmińskiego, wychodząc od ujęcia onomazjologicznego, opisuje pojęcia (koncepty) wywoływane przez konkretne przedmioty, mamy więc tu do czynienia z „korelatami semantycznymi” przedmiotów i nazw (SSiSL I-1: 14; Bartmiński 2007: 37–38; Niebrzegowska-Bartmińska 2010).

Jak na tym tle sytuują się kulturemy? Jest im najbliższej do jednostek opisywanych w pracach A. Wierzbickiej i w SSiSL. Różnica polega jednak na tym, że SSiSL ma na celu odzwierciedlenie ludowej wizji świata i człowieka, podczas gdy kulturemy służą (samo)identyfikacji konkretnej społeczności.

Problem typowania kulturemów

Podstawowym problemem metodologicznym dotyczącym kulturemów jest ich typowanie, nie ma bowiem obiektywnych procedur pozwalających na ich identyfikację. Określenie zasobu tych jednostek odbywa się więc w dużej mierze intuicyjnie i jest obarczone ryzykiem nadinterpretacji. Badacz musi też zmierzyć się z kilkoma problemami i dokonać pewnych ustaleń.

Przede wszystkim bardzo ważne jest przyjęcie odpowiedniej perspektywy opisu. Intuicyjność wyboru sprawia, że to, co dla jednych jest kulturemem, dla innych wcale nie musi mieć takiego statusu. Aby uniknąć tego problemu, podczas typowania kulturemów badacz powinien (poza swoją intuicją) wykorzystać dane systemowe (zawarte w języku, w słownictwie i frazeologii), tekstowe (w tym teksty literackie i wypowiedzi umieszczone w Internecie) i eksperymentalne (pozyskane na przykład w wyniku badań ankietowych).

Kolejnym problemem jest aktualność typowanych jednostek. Kulturemy (w porównaniu na przykład ze słowami sztandarowymi) cechują się trwałością, ale jednak to, co było kulturemem w XIX w., dziś często już nie ma takiego statusu. Jako przykład może posłużyć *powstanie*, które było wpisane w rzeczywistość Polaków żyjących pod zaborami i w Polsce okupowanej przez Niemcy, a dziś jest postrzegane jedynie jako fakt historyczny, uszczegółowiony przede wszystkim do powstań: listopadowego, styczniowego i warszawskiego.

Z pozoru najłatwiej zaliczyć do kulturemów egzotyzyms leksykalno-semantyczne ujawnione z perspektywy innego języka np. podczas tłumaczenia literatury polskiej. Powierzchnowa analiza może tu jednak doprowadzić do pochopnego wytypowania leksemów, które tylko ze względu na wyjątkową formę zwracają na siebie uwagę tłumacza.

Podsumowanie

Kulturemy w ujęciu etnolingwistycznym składają się na autostereotyp, choć nie są z nim tożsame. Do ich zasobu można zaliczyć symbole narodowe (np. *gościnność, ojczyzna, szlachta, ziemiaństwo*), narodową topografię⁴ (np. *Polska, Częstochowa, Katyń, Kresy, Sybir, Wawel, Westerplatte, Wisła*), endoetnonimy (*Polak, Polka*), nazwy wartości (np. *Bóg, Jezus, Matka Boża, honor, pracowitość, wolność*), idei (np. *bohaterstwo, patriotyzm*) i wykładników tożsamości kulturowej (np. *bigos, chleb, kotlet schabowy, wódka*), a także określenia negatywne (np. *cham, cwaniak, kołtun, pijak, warchoł*). Zaproponowany tu zestaw polskich kulturemów (wskazany między innymi na podstawie pracy Jerzego Bartmińskiego (2006)) nie jest kompletny, obejmuje przy tym część przykładów podanych przez Alicji Nagórko (2004b: 28–29). Sformułowany 10 lat temu postulat Anny Dąbrowskiej (2005: 108) – „do priorytetowych zadań współczesnej lingwistyki kulturowej należy utworzenie listy kulturemów, ich opisanie i przeanalizowanie” – nadal jest aktualny.

Warto zadać pytanie, co nowego do badań etnolingwistycznych wnosi koncepcja kulturemów. Przyjmując podział Anny Tyrpy (2006) na etnolingwistykę ludową, narodową i porównawczą, można je zaliczyć do każdego z tych działów. Dzięki temu zostaje otwarta nowa perspektywa konfrontatywna, w której zestawianymi jednostkami są właśnie kulturemy. Wzorem projektu badawczego *Językowo-kulturowy obraz świata Słowian i ich sąsiadów na tle porównawczym* (w skrócie EUROJOS), realizowanego pod kierunkiem J. Bartmińskiego, można byłoby rozpocząć równoległe badania nad kulturemami ogólnopolskimi i ludowymi. Z pewnością ujawniłoby to podobieństwa i różnice w obrębie szeroko pojętej kultury polskiej, jednak nie na płaszczyźnie zwyczajów i obrzędów (to już zostało zestawione w pracach etnograficznych) albo słownictwa (służą do tego słowniki, a także prace z zakresu historii leksyki), lecz tożsamości. W dalszej kolejności należałoby zestawić polskie kulturemy z kulturemami sąsiednich narodów. Badania takie można uznać za jeden z celów etnolingwistyki.

4 Zagadnienie mentalnej mapy Polaków było przedmiotem opisu w artykułach Wojciecha Chlebdy (1997, 1998, 2002), który postulował włączenie do słowników ogólnych takich nazw, jak np. *Euro-pa, Azja, Atlantyka, Norymberga, Poczdam, Jalta* i *Katyń* przez wzgląd na to, że mają one dodatkowe historyczno-kulturowe znaczenia.

Literatura

- ANUSIEWICZ J., 1994, *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, Wrocław.
- BARTMIŃSKI J., 2005, *Foklorystyka, etnonauka, etnolingwistyka – sytuacja w Polsce*, „Literatura Ludowa” 6(49), s. 5–13.
- BARTMIŃSKI J. (red.), 2006, *Język – wartości – polityka. Zmiany rozumienia nazw wartości w okresie transformacji ustrojowej w Polsce. Raport z badań empirycznych*, Lublin.
- BARTMIŃSKI J., 2007, *Opozycja swój/obcy a problem językowego obrazu świata*, „Etnolingwistyka” t. 19, s. 35–59.
- BOJAR B. (oprac.), 2002, *Słownik encyklopedyczny informacji, języków i systemów informacyjno-wyszukiwawczych*, Warszawa.
- BURKHARDT H., 2008, *Kulturomy i ich miejsce w teorii przekładu*, [w:] A. Dąbrowska (red.), *Język a Kultura*, t. 20: *Tom jubileuszowy*, Wrocław, s. 197–209.
- CHLEBDA W., 1997, *Zarys polskiej geografii mentalnej*, „Przegląd Humanistyczny” nr 3, s. 81–94.
- CHLEBDA W., 1998, *Kilka słów o Europach i innych mentalnych kontynentach*, [w:] S. Gajda, A. Pietryga (red.), *Słowo i czas*, Opole, s. 46–57.
- CHLEBDA W., 2002, *Polak przed mentalną mapą świata*, „Etnolingwistyka” t. 14, s. 9–26.
- DĄBROWSKA A., 2005, *Współczesne problemy lingwistyki kulturowej*, [w:] M. Czermińska (red.), *Polonistyka w przebudowie. Literaturoznawstwo – wiedza o języku – wiedza o kulturze – edukacja*, t. II, Kraków, s. 99–110.
- „Etnolingwistyka”, 1–7, 1988–1995; „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury”, 8–27, 1996–2015.
- FLEISCHER M., 1998, *System polskich symboli kolektywnych. Wyniki badań empirycznych*, [w:] J. Anusiewicz, J. Bartmiński (red.), *Język a kultura*, t. 12: *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*, Wrocław, s. 308–335.
- GUIRAUD P., 1954, *Les caractères statistiques du vocabulaire. Essai de méthodologie*, Paris.
- KOCBEK A., 2011, *Translating contracts as ‘culturemes’*, „Rivista Internazionale di Tecnica della Traduzione” 13, s. 93–104.
- LIGARA B., 2008, *Leksykultura w ujęciu Roberta Galissona a nauczanie kompetencji kulturowej*, [w:] W. Miodunka, A. Seretny (red.), *W poszukiwaniu nowych rozwiązań. Dydaktyka języka polskiego jako obcego u progu XXI wieku*, Kraków, s. 51–61.
- LUNGU-BADEA G., 2009, *Remarques sur le concept de cultureme*, „Translationes” 1, s. 15–78.
- LUQUE NADAL L., 2009, *Los culturemas: unidades lingüísticas, ideológicas o culturales*, „Language Design” 11, s. 93–120.
- MALINOWSKI B., 1987, *Dzieła*, t. 5: *Ogrody koralowe i ich magia. Język magii i ogrodnictwa*, Warszawa.
- NAGÓRKO A., 1994, *Z problemów etnolingwistyki – jak porównywać języki i kultury?*, „Poradnik Językowy” 4, s. 4–14.
- NAGÓRKO A., 2004a, *Fremdsprachenunterricht und der Wandel der kulturellen Stereotype in den deutsch-polnischen Beziehungen*, [w:] U. Engel (red.), *Sprachwissen in der Hochschulkommunikation. Interkulturelle Kommunikation*, Bonn, s. 242–252.
- NAGÓRKO A., 2004b, *Metody kontrastywne a etnolingwistyka (lingwistyka kulturowa)*, [w:] E. Fórián (red.), *Multikulturowość, tożsamość narodowa, mniejszości na Węgrzech i w Polsce*, Debreczyn, s. 23–33.

- NAGÓRKO A., 2004c, *Das Verhältnis Sprache(n): Kultur(en) aus anthropologischer und soziologischer Sicht*, [w:] W. Gladrow (red.), *Das Bild der Gesellschaft im Slawischen und im Deutschen. Typologische Spezifika*, Frankfurt am Main, s. 159–170.
- NAGÓRKO A., 2005, *Etnolingvistika i kulturemi u međujezičnom prostoru*, „Rasprave instituta za hrvatski jezik i jezikoslovlje” 30, s. 131–143.
- NAGÓRKO A., 2007, *Poln. obywatel, tschech. občan, dt. Bürger – drei Benennungen, ein Begriff?*, [w:] W. Schmitz, J. Joachimsthaler (red.), *Zwischeneuropa – Mitteleuropa. Sprache und Literatur in interkultureller Konstellation*, Thelem, s. 104–119.
- NAGÓRKO A., 2009, *Lakuny, ksenizmy, alteryzmy i inne rafa w komunikacji międzykulturowej*, [w:] A. Mróz, A. Niewiadomski (red.), *Kultura jako przestrzeń dialogu. Polska – Niemcy*, Warszawa, s. 51–64.
- NAGÓRKO A., ŁAZIŃSKI M., BURKHARDT H., 2004, *Dystynktywny słownik synonimów*, Kraków.
- NIEBRZEGOWSKA-BARTMIŃSKA S., 2010, *Dwa słowniki etnolingwistyczne – moskiewski i lubelski*, [w:] W. Chlebda (red.), *Etnolingwistyka a leksykografia. Tom poświęcony Profesorowi Jerzemu Bartmińskiemu*, Opole, s. 21–32.
- OKSAAR E., 1988, *Kulturemtheorie. Ein Beitrag zur Sprachverwendungsforschung*, Hamburg.
- OŹDŹYŃSKI J., 1993, *Pojęcie kulturemu jako podstawowej jednostki derywacji stylistycznej*, „Stylistyka” II, s. 173–185.
- PISAREK W., 2002, *Polskie słowa sztandarowe i ich publiczność*, Kraków.
- POYATOS F., 1976, *Man beyond words. Theory and methodology of nonverbal communication*, New York.
- POYATOS F., 1983, *Language and nonverbal systems in the structure of face-to-face interaction*, „Language & Communication” 3, nr 2, s. 129–140.
- POYATOS F., 2002, *Nonverbal communication across disciplines 1. Culture, sensory interaction, speech, conversation*, Amsterdam–Philadelphia.
- PRZYBYLSKA R., 2005, *Projekt słownika egzotyzmów polskich dla cudzoziemców*, [w:] P. Garncarek (red.), *Nauczanie języka polskiego jako obcego i polskiej kultury w nowej rzeczywistości europejskiej. Materiały z VI Międzynarodowej Konferencji Glottodydaktycznej*, Warszawa, s. 290–293.
- ROBOTYCKI C. (red.), 1995, *Układ słów kluczowych dla bazy danych o źródłach etnograficznych (Kultura ludowa Karpat polskich)*, Kraków.
- ROBOTYCKI C., BABIK W. (red.), 2002, *Układ gniazdowy terminów i słownik słów kluczowych wybranych kategorii kultury. Etos, obrzęd, demonologia, magia*, Kraków.
- ROBOTYCKI C., BABIK W. (red.), 2005, *Układ gniazdowy terminów i słownik słów kluczowych wybranych kategorii kultury: medycyna ludowa*, Kraków.
- SCHULTZE B., 1999, *Perspektywy polonistyczne i komparatystyczne*, Kraków.
- SSIŚL: J. Bartmiński (red.), *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, t. I: *Kosmos*, z. 1: *Niebo, światła niebieskie, ogień, kamienie*, Lublin 1996; z. 2: *Ziemia, woda, podziemie*, Lublin 1999; z. 3: *Meteorologia*, Lublin 2012; z. 4: *Świat, światło, metale*, Lublin 2012.
- STACHURSKI E., 1998, *Słowa-klucze polskiej epiki romantycznej*, Kraków.
- TYRPA A., 2006, *Etnolingwistyka ludowa, narodowa, porównawcza – koncepcja neofilologów i polonistów*, „Etnolingwistyka” t. 18, s. 105–116.
- VERMEER H.J., WITTE H., 1990, *Mögen Sie Zistrosen? Scenes & frames & channels im translatorischen Handeln*, Heidelberg.

- WIERZBICKA A., 1990, *Duša (soul), toska (yearning) and sud'ba (fate). Three key concepts in Russian language and Russian culture*, [w:] Z. Saloni (red.), *Metody formalne w opisie języków słowiańskich*, Białystok, s. 13–36.
- WIERZBICKA A., 1992, *Semantics, culture and cognition. Universal human concept in culture-specific configuration*, New York–Oxford.
- WIERZBICKA A., 1997/2007, *Understanding cultures through their key words*, Oxford 1997 [wyd. pol.: *Słowa klucze. Różne języki – różne kultury*, Warszawa 2007].
- WIERZBICKA A., 1999, *Język – umysł – kultura. Wybór prac*, Warszawa.
- WYKA K., 1969, *Słowa-klucze*, [w:] idem, *O potrzebie historii literatury. Szkice polonistyczne z lat 1944–1967*, Warszawa, s. 198–234.
- ZARZYCKA G., 2004, *Linguakultura – czym jest, jak ją badać i „otwierać”?*, [w:] A. Dąbrowska (red.), *Wrocławska dyskusja o języku polskim jako obcym*, Wrocław, s. 435–445.
- ZARZYCKA G., 2005, *Linguakultura polska – próba opisu (na marginesie powstającego Podręcznego leksykonu kultury polskiej dla cudzoziemców)*, [w:] P. Garncarek (red.), *Nauczanie języka polskiego jako obcego i polskiej kultury w nowej rzeczywistości europejskiej. Materiały z VI Międzynarodowej Konferencji Glottodydaktycznej*, Warszawa, s. 313–326.
- ZARZYCKA G., 2008, *Kultura, linguakultura, socjokultura w nauczaniu języka polskiego jako obcego*, [w:] A. Seretny, E. Lipińska (red.), *Rozwijanie i testowanie biegłości w języku polskim jako obcym*, Kraków, s. 143–160.
- Алефиренко Н.Ф., 2010, *Лингвокультурология. Ценностно-смысловое пространство языка*, Москва.
- Жайворонок В.В., 2007, *Українська етнолінгвістика*, Київ.
- Красных В.В., 2002, *Этнопсихолінгвістика и лингвокультурология*, Москва.
- Савченко Л.В., 2013, *Феномен етнокодів духовної культури у фразеології української мови: етимологічний та етнолінгвістичний аспекти*, Сімферополь.
- СД: Н.И. Толстой (red.), *Славянские древности. Этнолингвистический словарь*, t. I–V, Москва 1995–2012.

What is a cultureme?

Summary

The goal of the paper is to present culturemes, a concept used in cultural studies, glottodidactics, translation studies, and ethnolinguistics. As is the case with many terms in humanities, also cultureme has several understandings. In the ethnolinguistic perspective, culturemes are related to Anna Wierzbicka's key words, Walery Pisarek's flag words, and Michael Fleischer's collective symbols. Polish research into culturemes was initiated by Alicja Nagórko who defines them as 'key words which are important for the self-identification of a community, and which characterize both the community's attitude towards tradition and inherited values, and how it copes with the present time and with the current experiencing of the world'. One as yet unrealized goal is to identify and list Polish culturemes; this is one of the more urgent tasks of ethnolinguistics.

**BIBLIOGRAFIA „LINGVARIÓW”
ZA LATA 2006–2015 (ROCZNIKI I–X)
(OPRAC. MIROSŁAW SKARŻYŃSKI)**

I Zagadnienia ogólne

1. Antas J., Kraśnicka-Wilk I., *Funkcje emblematów w strukturze dialogu*, **2(16) 2013**.
2. Apresjan Ju.D. = Апресян Ю.Д., *Синтаксическая информация для Активного словаря русского языка*, **nr specjalny 2015**.
3. Bogusławski B., *W sprawie durkheimowsko-saussurowskiego „faktu społecznego”. Dwa exempla z polskiej morfologii*, **nr specjalny 2015**.
4. Cockiewicz W., *Na peryferiach aspektu*, **2(4) 2007**.
5. Danielewiczowa M., *Językoznawstwo ogólne – metodologiczny projekt Ferdynanda de Saussure’a*, **2(16) 2013**.
6. Drabik B., Załazińska A., *Komunikologia – zarys teoretyczny i problemy praktyczne w świetle kształcenia kompetencji komunikacyjnych*, **2(18) 2014**.
7. Grzegorzczkowska R., *Jeszcze o odróżnianiu określeń temporalnych deiktycznych od wyznaczających narracyjnie (anaforycznych)*, **nr specjalny 2015**.
8. Hrabia M., *Wstęp do obiektowej analizy czasownika aller w konstrukcjach z określnikami temporalnymi dla celów tłumaczenia automatycznego francusko-polskiego*, **2(18) 2014**.
9. Karpilowska E.A., *Gniazda słów jako językowy obraz świata. Perspektywy badań porównawczych*, **2(4) 2007**.
10. Kiklewicz A., *Dyfuzyja semantyczna w języku i tekście*, cz. I: **1(1) 2006**; cz. II: **2(2) 2006**.
11. Kiklewicz A., *Dwanaście funkcji języka*, **2(6) 2008**.
12. Kiklewicz A., *Strukturalizm a lingwistyka funkcjonalna*, **2(16) 2013**.
13. Koriakowcewa E., *Słowotwórcze zasoby nowych stylów funkcjonalnych w językach słowiańskich*, **1(17) 2014**.
14. Kominek A., *Zakłócenia w dziedzinie podobieństwa w komunikacji językowej osób z autyzmem – i co z tego wynika*, **2(18) 2014**.

15. Kułacka A., *Warunki zachodzenia prawa Menzeratha-Altmana*, **1(7) 2009**.
16. Kułacka A., *Procedura weryfikacji prawa Kryłowa*, **2(8) 2009**.
17. Kułacka A., *Prawo Shermana*, **1(9) 2010**.
18. Kułacka A., *Syntax of a Montague grammar*, **1(11) 2011**.
19. Kułacka A., *Intensional Logic for a Montague Grammar*, **2(12) 2011**.
20. Kułacka A., *Translation Rules in a Montague Grammar*, **1(13) 2012**.
21. Labocha J., *Tekst, wypowiedź, dyskurs jako kategorie tekstologiczne*, **1(13) 2012**.
22. Laskowski R., *Język a tożsamość etniczna. Kształtowanie się poczucia narodowego młodej polskiej diaspory w warunkach wielokulturowości*, **2(16) 2013**.
23. Nowak T., *Składnia czasownika ARGUMENTOWAĆ w perspektywie semantyczno-generatywnej (próba analizy metalingwistycznej)*, **2(6) 2008**.
24. Osiewicz M., Skibski K., *Teoria determinizmu nieliniowego a perspektywy rozwoju językoznawstwa*, **1(9) 2010**.
25. Rabiega-Wiśniewska J., *Wpływ fleksji na derywację – dyskusja podziału morfologii*, **2(6) 2008**.
26. Rojczyk A., *Długość czasu odsunięcia dźwięczności w języku polskim i angielskim. Badanie percepcji*, **1(7) 2009**.
27. Rybka P., *O potrzebie monografii (użycia) IPA*, **1(15) 2013**.
28. Rybka P., *Jak badać samogłoski metodami akustycznymi? Propozycja metody opartej na względnych częstotliwościach formantowych oraz modelu samogłosek podstawowych*, cz. I: **2(18) 2014**; cz. II: **1(19) 2015**.
29. Siekiera R., *Metafora a zjawisko chiralności*, **1(17) 2014**.
30. Szumska D., *Struktura (nie)obecna. Głos w dyskusji o metodzie poszukiwania znaczeń niewyrażonych*, **1(13) 2012**.
31. Świdziński M., *Lingwistyka korpusowa w Polsce – źródła, stan, perspektywy*, **1(1) 2006**.
32. Tokarski R., *Pola znaczeniowe i ramy interpretacyjne – dwa spojrzenia na język*, **1(1) 2006**.
33. Waszakowa K., *Perspektywy badań porównawczych w zakresie semantyki leksykalnej w świetle językoznawczych teorii kognitywnych*, **1(7) 2009**.
34. Winiarska J., *Komu zadają pytania wielcy filozofowie*, **1(5) 2008**.
35. Winiarska J., Załazińska A., *Punkt wyjścia, czyli Gramatyka kognitywna Johna R. Taylora okiem polonisty*, **1(5) 2008**.
36. Włodarczyk H., *Lingwistyka na polonistyce krajowej i zagranicznej w dobie filozofii informatyczno-logicznej*, **1(7) 2009**.
37. Wołk M., „Nie tak i tak dalej, ale tak i nie tak dalej...”, czyli o tym, czym jest nielogiczność, **1(15) 2013**.
38. Wołowska K., *O badaniu wirtualności semantycznej*, **1(19) 2015**.
39. Załazińska A., *Po co językoznawcy badania gestów, po co badaniom gestów językoznawca?* **2(4) 2007**.
40. Żurowski S., *W poszukiwaniu definicji muzyki*, **1(5) 2008**.

II Polszczyzna współczesna

41. Bańko M., *Opozycja samogłosek przednich i tylnych a znaczenie polskich onomatopei*, **2(6) 2008**.
42. Bobrowski I., *Romana Laskowskiego koncepcja opisu kategorii rodzaju w języku polskim, nr specjalny 2015*.
43. Bojałkowska K., *Imiesłowy przysłówkowe we współczesnym polskim stylu biblijnym*, **2(16) 2014**.
44. Burkacka I., *Ucięcia w procesie sufiksacji*, **2(4) 2007**.
45. Burkacka I., *O sufiksach -nia(a) i -eri(a) w funkcji wykładników nazw miejsc*, **1(9) 2010**.
46. Burkacka I., *Terminy naukowe jako podstawy słowotwórcze*, **1(11) 2011**.
47. Burkacka I., *Czy polszczyznę mogą wzbogacić nowe typy struktur słowotwórczych?*, **2(16) 2013**.
48. Cockiewicz W., *Uniform językowy – mody się zmieniają, bezmyślność pozostaje*, **2(6) 2008**.
49. Czelakowska A., *Polisemia regularna – między semantyką a kontekstem*, **1(17) 2014**.
50. Czerepowicka M., *Jednostki obce w słowniku języka polskiego na przykładzie Słownika elektronicznego jednostek frazeologicznych (SEJF)*, **1(17) 2014**.
51. Derwojedowa M., *Co można nosić na palcu, czyli dlaczego pendrak jest wtyką. O nazwach pamięci flash usb*, **1(7) 2009**.
52. Doboszyńska-Markiewicz K., *Aproksymator około, czyli o problemach z dopełniaczem i dokładnym przybliżeniem*, **1(13) 2012**.
53. Fellerer J., *Granica między składnią a słowotwórstwem. Kilka uwag o stronie w języku polskim*, **2(8) 2009**.
54. Graf M., *Onimy marketingowe – między informacją a perswazją*, **1(19) 2015**.
55. Grochowski M., *Parentetyczne oż jako komentarz metatekstowy*, **1(1) 2006**.
56. Grochowski M., *Jednostka najróżniejsze na tle operacji semantycznej stopniowania, nr specjalny 2015*.
57. Grybosiova A., *Dylematy współczesnej kompetencji komunikacyjnej Polaków*, **1(5) 2008**.
58. Idzo M., *Ekspresywizacja nazw własnych we współczesnych mediach polskich*, **2(20) 2015**.
59. Jadacka H., *O hierarchizacji w słowotwórstwie i jej skutkach dla opisu systemu derywacyjnego (na marginesie książki Iwony Kaproń-Charzyńskiej Derywacja ujemna we współczesnym języku polskim. Rzeczowniki i przymiotniki)*, **1(3) 2007**.
60. Jadacka H., *Neologizmy jako przedmiot opisu lingwistycznego (na marginesie pracy E. Worbs, A. Markowskiego, A. Megera Polnisch-deutsches Wörterbuch der Neologismen. Neuer polnischer Wortschatz nach 1989)*, **1(9) 2010**.
61. Jaracz M., *Stereotypy nazwisk polskich a współczesna świadomość językowa*, **2(4) 2007**.
62. Jawór A., *Zmiany znaczeniowe związków frazeologicznych*, **1(7) 2009**.
63. Kallas K., *Struktura gniazd słowotwórczych konstituowanych przez antroponimy*, **1(1) 2006**.
64. Kaproń-Charzyńska I., *Czasowniki z formantami ujemnymi*, **1(5) 2008**.
65. Kiklewicz A., *Się: zaimek czy wyraz funkcyjny?*, **2(14) 2012**.
66. Kiraga S., *„Sacrum und Profanum” – Ein neues Wörterbuchprojekt zur säkularisierten Lexik*, **1(11) 2011**.
67. Kisiel A., *O zmienności signifiant wyrażen metatekstowych. Przypadek niemniej*, **2(16) 2013**.

68. Kleszczowa K. (współaut.), *Genetyczne parantele spójników i partykuł*, nr specjalny 2015.
69. Kliś B., *Polifonia, czyli wielogłosowość tekstu literackiego w wybranych tekstach prozatorskich Olgi Tokarczuk i Andrzeja Stasiuka*, 2(12) 2011.
70. Kominiek A., *Gramatyka jako metafora w abstrakcyjnych domenach dyskursu*, 1(13) 2012.
71. Kostrzewa D., „Człowiekiem się rodzę, osobą się staję”. *Relacje semantyczne między leksemami osoba i człowiek we współczesnej polszczyźnie*, 1(15) 2013.
72. Kościerzyńska J., *Przysłowki mówiące o sposobie robienia czegoś na tle określeń jakościowych czynności*, 1(13) 2012.
73. Koziaara S., *Polska frazeologia biblijna – stan i perspektywy opisu*, 1(1) 2006.
74. Kubicka E., *Do oporu, do upadłego, do utraty tchu – trzy sposoby nazywania granicy czynności*, 1(3) 2007.
75. Kubicka E., *Cechy składniowe i semantyczne jednostek do niemożliwości i ile wlezie*, 1(5) 2008.
76. Kubicka E., *Z kretesem i na amen jako przysłowki limitatywne*, 1(7) 2009.
77. Kubicka E., *Odbicie języka czy jego projekcja? Kilka uwag o Wielkim słowniku frazeologicznym języka polskiego Piotra Müldnera-Nieckowskiego*, 2(8) 2009.
78. Kubicka E., *Do ostatka i do reszty jako przysłowki limitatywne*, 1(9) 2010.
79. Kubiszyn-Mędrala Z., *Żeńskie nazwy tytułów i zawodów w słownikach współczesnego języka polskiego*, 1(3) 2007.
80. Kurdyła T., *Jeszcze o derywatach tautologicznych*, 1(11) 2011.
81. Kurdyła T., *Pragmatyka w klasyfikacji słowotwórczej rzeczownika*, 1(19) 2015.
82. Kuźniak M., Mańczak-Wohlfeld E., *Angielskie wyrazy okolicznościowe w polszczyźnie*, 1(17) 2014.
83. Łachnik J., *Zasady prezentacji graficznej gniazd słowotwórczych zawierających composita*, 2(6) 2008.
84. Łachnik J., *Podstawy metodologiczne gniazdowego opisu złożeń i ich roli w systemie słowotwórczym polszczyzny*, 1(7) 2009.
85. Łachnik J., *Udział formacji złożonych w tworzeniu gniazd słowotwórczych rzeczowników polskich*, 1(11) 2011.
86. Martowicz A., *Sposoby wyrażania relacji uprzedniości, następczości, przyczynowej, warunkowej i celowej we współczesnej polszczyźnie*, 2(4) 2007.
87. Milewska B., *Brutalnie mówiąc i inne wyrażenia metatekstowe sygnalizujące naruszenie norm zachowań językowych*, 2(12) 2011.
88. Moroz A., *Parentetyczność imperatywnych form czasownika*, 1(7) 2009.
89. Moroz A., *Pomiędzy składnią a leksyką – problemy proceduralne*, 2(16) 2013.
90. Nowak T., *Semantyka i składnia czasownika odkryć*, 2(8) 2009.
91. Nowak T., *O szaleństwie w języku, czyli na manowcach umysłu (na przykładzie czasownika oszaleć)*, 2(14) 2012.
92. Ochmann D., *Czy fajny jest fajny? Współczesne leksemy młodzieżowe o znaczeniu ‘taki, który mi się (bardzo) podoba’*, 2(18) 2014.
93. Ożóg K., *Pauperyzacja języka współczesnej polityki*, 1(1) 2006.
94. Pałka P., *Przysłowki prefiksально-sufiksalne typu po polsku w słowniku i w tekście*, 2(12) 2011.
95. Piela A., *Od frazeologizmu do derywatu*, 1(3) 2007.
96. Piela A., *Nieuświadamiane archaizmy w polskich związkach frazeologicznych*, 1(15) 2013.

97. Pluskota K., *Kryterium podmiotu przy wyodrębnianiu czasowników nieodmiennych przez osobę*, **2(16) 2013**.
98. Przepiórkowski A., *Inżynieria lingwistyczna a obecna sytuacja językoznawstwa polskiego*, **2(20) 2015**.
99. Przybylska R., *Problemy pisowni i wymowy skrótowców zapożyczonych z języka angielskiego*, **2(6) 2008**.
100. Przybylska R., *Dwie rodziny frazeologiczne z komponentem kapelusze*, **2(8) 2009**.
101. Puzynina J., *Współcześni językoznawcy polscy jako współbadacze i animatorzy kultury duchowej*, **1(11) 2011**.
102. Rojczyk A., *Akustyczne studium homorganicznych zbitek spółgłosek zwarto-wybuchowych w języku polskim*, **1(5) 2008**.
103. Rudnicka E., *Czy głuchy jest głupi? – studium powiązań wyrazów, które uległy rozpodobieniu semantycznemu*, **2(12) 2011**.
104. Rutkowski P., Czajkowska-Kisiel M., *O kategorii zaimka osobowego w polskim języku migowym (PJM)*, **1(9) 2010**.
105. Sawicka I., *Sandhi – niesandhi. Fonetyczno-fonologiczne sygnały graniczne jednostek morfologicznych w języku polskim*, **nr specjalny 2015**.
106. Sikora K., *„Z panem i kmiem po świecie” – o tradycji i współczesności w zwracaniu się do drugich*, **2(12) 2011**.
107. Sikora K., *Życzenia i wieszanie jako akt mowy*, **2(16) 2013**.
108. Stawnicka J., *Rola kontekstu w wyrażaniu inicjowania akcji w języku polskim*, **1(9) 2010**.
109. Stefańczyk W.T., *Zmiany we współczesnym polskim systemie fleksyjnym (na materiale rzeczownikowym i przymiotnikowym)*, **2(20) 2015**.
110. Śliwiński W., *O pewnym sposobie badania kolokacji w tekstach urzędowych*, **2(4) 2007**.
111. Świdziński M., *O frazie nominalnej liczebnikowej w pozycji podmiotu po raz kolejny*, **1(19) 2015**.
112. Termińska K., *Genetyczne parantele spójników i partykuł*, **nr specjalny 2015**.
113. Topolińska Z., *O szczególnej pozycji predykatów spójnikowych asocjatywnych*, **nr specjalny 2015**.
114. Waniakowa J., *Wpływ odmiany kościelnej języka na polszczyznę ogólną na przykładzie ubogacac (się) – ubogacić (się)*, **2(16) 2013**.
115. Wanot M., *Vegetabilia versus Animalia. Gniazda i paradygmaty słowotwórcze nazw roślin i zwierząt*, **1(9) 2010**.
116. Waszakowa K., *Pragmatyka słowotwórczego działania. (Kontynuacja myśli Marii Hownowskiej o technikach stawiania się form słowotwórczych)*, **1(19) 2015**.
117. Willim E., *Idiosynkratyzm akomodacji morfologicznych wewnątrz i na zewnątrz fraz z liczebnikami typu pięć jako konsekwencja nieuzgodnienia cech przez mechanizm akomodacji składniowej*, **nr specjalny 2015**.
118. Wiśnicki M., *Derywacja prefiksalna wymienna w czasownikach polskich (w świetle danych gniazdowych)*, **1(7) 2009**.
119. Wróbel H., *Glosa do terminu wyrażenia funkcyjne*, **nr specjalny 2015**.
120. Zabawa M., *O internetowych ciasteczkach*, **2(18) 2014**.
121. Żmigrodzki P., *Wielki słownik języka polskiego PAN a obecna sytuacja językoznawstwa polskiego*, **1(19) 2015**.
122. Żurowski S., *Słyszeć i usłyszeć – parą aspektową?*, **1(7) 2009**.
123. Żurowski S., *Propozycja opisu wyrażen o tzw. znaczeniu ogólnym*, **1(9) 2010**.

III Polszczyzna historyczna

124. Bajerowa I., *Czy i jak historia języka może skorzystać z propozycji kognitywizmu?*, **2(10) 2010**.
125. Bal A., *Nazwy barw jako komponenty frazeologizmów w utworach poetyckich J.B. Zaleskiego*, **2(6) 2008**.
126. Bieńkowska D., Umińska-Tytoń E., *65 lat badań historycznojęzycznych w Uniwersytecie Łódzkim*, **2(10) 2010**.
127. Borowiec K., *Filologiczne wydanie Rozmyślania przemyskiego a czeski Život Krista Pána*, **2(20) 2015**.
128. Cieślukowa A., *Antroponimia Polski od XVI do końca XVIII w.*, **1(1) 2006**.
129. Deptuchowa E., *Informacja o badaniach zespołowych prowadzonych w Zakładzie Historii Języka Polskiego IJP PAN w Krakowie*, **2(10) 2010**.
130. Deptuchowa E., Wanicowa Z., *Tajemnice staropolskich głos*, **2(10) 2010**.
131. Dubisz S., *Historia języka polskiego – „wczoraj, dziś i jutro”*, **2(10) 2010**.
132. Dunaj B., *Perspektywy badań historycznojęzycznych*, **2(10) 2010**.
133. Fałowski A., *Czy bachur/bachor przybył do Polski ze wschodu?*, **2(10) 2010**.
134. Frączek A., *Siedemnastowieczny Polnisches Hand-Büchlein Jana Ernestiego. Próba charakterystyki leksykograficznej*, **1(7) 2009**.
135. Janowska A., *O roli analogii w słowotwórstwie (na przykładzie czasowników staropolskich)*, **2(4) 2007**.
136. Janowska A., *Konsekwencje przekształceń formantów rodzimych w polszczyźnie*, **2(10) 2010**.
137. Karpluk M., *O językowych środkach ekspresji w wierszowanych opisach bitew przez historyka Litwy i Rusi Macieja Strykowskiego*, **2(10) 2010**.
138. Kleszczowa K., *Historycznie o podstawach słowotwórczych polskich rzeczowników*, **2(10) 2010**.
139. Krążyńska Z., *Informacja o pracach badawczych prowadzonych w Zakładzie Historii Języka Polskiego UAM w Poznaniu*, **2(10) 2010**.
140. Krążyńska Z., *Zdania podrzędne czasowe w wielkopolskich rotach sądowych*, **1(11) 2011**.
141. Krążyńska Z., *Staropolskie konstrukcje z przyimkami. Krótka synteza*, **2(20) 2015**.
142. Kregżdys R., *Charakterystyka słownika polonizmów w języku litewskim*, **2(14) 2012**.
143. Kulwicka-Kamińska J., *Nazwy świętych ksiąg w piśmiennictwie Tatarów Wielkiego Księstwa Litewskiego – między przekładem wiernym i swobodnym*, **1(11) 2011**.
144. Kuźmicki M., *O wariantywności w Psalterzu floriańskim*, **1(19) 2015**.
145. Kuźmicki M., *Wydanie Wielkopolskich rot sądowych w świetle najnowszych ustaleń badawczych*, **2(20) 2015**.
146. Kwaśnicka-Janowicz A., *Miód i jego znaczenie kulturowe w świetle faktów językowych*, **2(14) 2012**.
147. Ligara B., *Bilingwizm polsko-francuski Adama Mickiewicza. W stronę antropologii lingwistycznej*, **2(10) 2010**.
148. Ligara B., *Dwujęzyczność twórców literatury polskiej jako problem badawczy historii języka*, **1(11) 2011**.
149. Masłej D., *O wyjątkowym średniowiecznym komentarzu do tłumaczenia modlitw*, **2(20) 2015**.

150. Mędelska J., Głogi, gnoje, grady, grochy – *północnokresowe formy liczby mnogiej*, **1(9) 2010**.
151. Michalska P., *Regionalne właściwości wyrazowe w pracach o pochodzeniu polskiego języka literackiego a ich funkcjonowanie w XVI-wiecznych drukach (na przykładzie oboczności trzymać//dzierzeć)*, **1(13) 2012**.
152. Mika T., *Problemy z Rozmyślaniem przemyskim. Formułowanie sądów ogólnych a wielowarstwowość średniowiecznego tekstu*, **nr specjalny 2015**.
153. Mika T., *Tekst staropolski jako odmienny obiekt badań? W poszukiwaniu narzędzi opisu* **2(20) 2015**.
154. Miodunka W.T., *Między etniczno-genealogicznym a kulturowym rozumieniem narodu. O potrzebie historycznojęzykowych badań polszczyzny jako języka obcego i drugiego*, **1(11) 2011**.
155. Młynarczyk E., *Znać pana po cholewach, czyli utrwalony w przysłowiach obraz ubioru jako symbolu hierarchii społecznej*, **2(14) 2012**.
156. Németh M., *W sprawie dyskusji nad najstarszymi zapożyczeniami węgierskimi w polszczyźnie: stpol. bantować ‘karać’ i pol. dial. bantować ‘dokucać’ – homonimia czy polisemia?*, **2(14) 2012**.
157. Niewiara A., *Polskie stereotypy narodowe w świetle badań diachronicznych*, **2(10) 2010**.
158. Olma M., *Językowe ekwiwalenty gestów w korespondencji małżeńskiej Heleny Pawlikowskiej*, **1(7) 2009**.
159. Osiewicz M., *Wpływ zecera na ukształtowanie graficzno-językowe tekstu drukowanego. Uwagi wstępne do analizy Ksiąg o gospodarstwie z 1549 r.*, **2(14) 2012**.
160. Osiewicz M., *Samogłoskowa baza fonematyczna języka prasłowiańskiego w świetle analizy dystrybucyjnej*, **1(15) 2013**.
161. Ostaszewska D., *Obszary badań naukowych historii języka polskiego w Instytucie Języka Polskiego Uniwersytetu Śląskiego*, **2(10) 2010**.
162. Pastuchowa M., *Dlaczego słowotwórstwo leksykalistyczne? Ogląd faktów diachronicznych*, **2(4) 2007**.
163. Pielą A., *Zwyczaj picia kawy i herbaty w polskim słownictwie i frazeologii*, **1(19) 2015**.
164. Puda-Blokesz M., *Językowe dziedzictwo mitologiczne w Słowniku języka polskiego Michała Samuela Bogumiła Lindego – leksyka*, **1(19) 2015**.
165. Puzynina J., *Powinność i obowiązek*, **nr specjalny 2015**.
166. Rejter A., *Stabilność modeli nominacyjnych leksyki ekspresywnej w historii języka polskiego*, **1(5) 2008**.
167. Rodek E., *Polska terminologia gramatyczna w polskiej wersji słownika Pierre’a Daneta*, **1(13) 2012**.
168. Rojszczak-Robińska D., *Teologia w służbie językoznawstwa – nowe perspektywy w badaniach nad najstarszymi polskimi tekstami*, **2(18) 2014**.
169. Rojszczak-Robińska D., *O ostrożniejszym aniżeli dotychczas poezji średniowiecznej czytaniu...*, **2(20) 2015**.
170. Sierociuk J., *Czy pierwsi twórcy literatury polskiej mogli mieć wzorce rodzime?*, **1(5) 2008**.
171. Siuciak M., *Ciągłość i zmienność jako problem badań diachronicznych*, **2(20) 2015**.
172. Słoboda A., *Niejednorodne grupy apozycyjne w funkcji atrybutów przynależnościowych w średniowiecznej polszczyźnie*, **1(7) 2009**.
173. Słoboda A., *Pozajęzykowe uwarunkowania średniowiecznej morfologii i składni liczebniaków głównych*, **2(12) 2011**.

174. Słoboda A., *Liczebniki przysłówkowe w Rozmyślaniu przemyskim – kwantyfikacja zdarzeń*, **2(20) 2015**
175. Stachowski M., *Kilka uwag o kwestii żydowskich i słowiańskich źródłach polskiego ba-chor*, **2(10) 2010**.
176. Stachowski M., *Polskie dunder*, **1(11) 2011**.
177. Stachowski M., *Jak się ma jasiek do Jaśka, a zośka do Zośki?*, **2(12) 2011**.
178. Stachowski S., *Polonizacja języka ormiańsko-kipczackiego*, **2(10) 2010**.
179. Steczko I., *Napisy na pewnych barokowych tablicach fundacyjnych – tak zwanych „grobach dusz” w krakowskich kościołach*, **2(16) 2013**.
180. Stramczewska O., *Wobec braku źródeł. O śladach ACI w Rozmyślaniach dominikańskich*, **2(20) 2015**.
181. Śliwiński W., *Inwersje barokowe w Kanikule i Lutni Jana Andrzeja Morsztyna*, **1(1) 2006**.
182. Tutak K., *Dedykacja w świetle genologii lingwistycznej*, **1(9) 2010**.
183. Tutak K., *O metatekście (na przykładzie wybranych przedmów dedykacyjnych)*, **1(13) 2012**.
184. Tutak K., *O sposobach zapisywania wyrazów zapożyczonych w drukach XVI i XVII wieku – na przykładzie rzeczowników kwestia i dyskurs*, **2(14) 2012**.
185. Tutak K., *„Raczył” Łukasza Górnickiego w świetle teorii kultury języka autora Dworzana polskiego*, **2(18) 2014**.
186. Waśkowski K., *Dyferencjacja stylowa w tekście Mateusza Cygańskiego Myślistwo ptasze, w którym się opisuje sposób dostawania wszelakiego ptaka*, **2(20) 2015**.
187. Wilkoń A., *Trwanie a zmiana w języku*, **2(10) 2010**.
188. Zajda A., *Staropolskie nazwy sporów sądowych i procesów, opartych na prasł. *per-ti i ich historia w języku polskim*, **1(1) 2006**.
189. Zajda A., *Staropolskie nazwy osób, występujących przed sądem, oparte na prasł. *per-ti, i ich historia w języku polskim*, **2(2) 2006**.
190. Zajda A., *O geografii nazw staropolskich powinności feudalnych, danin i opłat i jej uwarunkowaniach*, **1(3) 2007**.
191. Zajda A., *Historia pola wyrazowego ACCUSATIO ‘skarga’, ‘oskarżenie’ w języku polskim*, **1(5) 2008**.
192. Zajda A., *Historia języka polskiego dzisiaj*, **2(10) 2010**.
193. Zajda A., *Rozważań nad Słowami prawnymi w rzeczy sobie podobnymi Bartłomieja Groickiego ciąg dalszy*, **2(12) 2011**.
194. Zajda A., *Trzecie rozważania nad Słowami prawnymi w rzeczy sobie podobnymi Bartłomieja Groickiego*, **2(14) 2012**.
195. Zajda A., *Czwarte rozważania nad Słowami prawnymi w rzeczy sobie podobnymi Bartłomieja Groickiego*, **1(15) 2013**.
196. Zajda A., *Po raz piąty wychodząc od Słów prawnych w rzeczy sobie podobnych Bartłomieja Groickiego (1567)*, **2(16) 2013**.
197. Zarębski R., *Problemy opisu czasowników z prefiksami obcymi w ujęciu historycznym*, **2(14) 2012**.

IV Etymologia

198. Gold D.L., *Wprowadzenie do dyskusji o pochodzeniu polskiego jarmułka i jego etymologicznych odpowiedników w innych językach słowiańskich*, **1(15) 2013**.
199. Kaczan A., *Hipotezy etymologiczne nazwy jęczmień a językowo-kulturowy obraz tego zboża w polszczyźnie ludowej*, **1(19) 2015**.
200. Kielak O., *Etymologia a językowo-kulturowy obraz jałowca i kaliny*, **1(19) 2015**.
201. Kregždys R., *Методика и критерии идентификации полонизмов литовского языка*, **2(18) 2014**.
202. Łuczyński M., *Staropolańskie teonimy *SvĕTovitъ, *Jarovitъ, *Rujevitъ, *Borovitъ: de-adiectiva czy composita?*, **2(20) 2015**.
203. Skarżyński M., *Rosyjskie липа, липовый i polskie LIPA, LIPNY*, **1(19) 2015**.
204. Stachowski M., *Polskie głuchy i głupi a łacińskie absurdus ‘absurdalny’ – głos w dyskusji*, **1(13) 2012**.
205. Stachowski M., *Skąd poszły strulki i handle?*, **1(13) 2012**.
206. Stachowski M., *Uwagi o jarmułce*, **1(15) 2013**.
207. Struminsky B.A., *On the Etymology of Polish jarmułka*, **1(15) 2013**.

V Dialektologia

208. Cząstka-Szymon B., *Opinia o projekcie zmiany Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, a także niektórych innych ustaw*, **1(15) 2013**.
209. Garczyńska J., *Projekt akustycznej bazy danych gwar mazowieckich*, **2(14) 2014**.
210. Gliszczyńska A., *Germanizmy leksykalne południowej kaszubszczyzny. (Na materiale książki Bolesława Jażdżewskiego Wspomnienia kaszubskiego gburą)*, **1(3) 2007**.
211. Głuszkowski M., *Znaczenie prestiżu języka a pokoleniowe zróżnicowanie poziomu interferencji w polszczyźnie staroobrzędowców w warunkach rosyjsko-polskiego bilingwizmu z dyglosją*, **2(8) 2009**.
212. Gotówka A., *Żywotność archaizmów leksykalnych w gwarach góralskich (na przykładzie słownictwa odnoszącego się do МАТКИ i ОЈСА)*, **1(19) 2015**.
213. Jastrem’ska (Yastrem’ska) T., *The lexeme вєрх: its phonetic and semantic features and derivative resources in the South-Western Dialects of Ukrainian*, **1(19), 2015**.
214. Karaś H., *Kresowe cechy fonetyczne w polszczyźnie standardowej uczniów polskich szkół średnich na Litwie*, **2(8) 2009**.
215. Kobus J., *Zmiany leksykalne w języku mieszkańców wielkopolskich wsi uwarunkowane czynnikami pozajęzykowymi (na przykładzie nazw cepów i ich części)*, **1(9) 2010**.
216. Koniusz E., *Sytuacja języka polskiego na Litwie na początku XX wieku w świetle powieści Unia Józefa Weyssenhoffa*, **2(8) 2009**.
217. Kucharzyk R., *Z zagadnień leksyki ekspresywnej – syc, czyli skąpiec*, **2(14) 2012**.
218. Kwaśnicka-Janowicz A., *Żywotność wschodnich sławizmów leksykalnych w gwarach Małopolski południowo-wschodniej*, **1(5) 2008**.
219. Labocha J., *Od gwary po dyskurs. Pogranicze polsko-czeskie na Zaolziu w badaniach językoznawczych*, **1(19) 2015**.

220. Mędelcka J., *Słownictwo północnokresowe odzwierciedlone w opowiadaniu z czasów wojny (1919–1923)*, **2(8) 2009**.
221. Morita K., *Wokół imiesłowu przysłówkowego uprzedniego na -(w)szy w polszczyźnie północnokresowej*, **2(8) 2009**.
222. Okoniowa J., *Jan Karłowicz – uczonego okresu przełomu*, **1(13) 2012**.
223. Osowski B., *Z przeszłości gwar Wielkopolski wschodniej. Na podstawie akt stanu cywilnego Goliny i Kawnic z roku 1821*, **1(15) 2013**.
224. Osowski B., *Agentywne znaczenie formantu -wa w gwarach wielkopolskich i języku polskim na tle innych języków słowiańskich*, **1(17) 2014**.
225. Paško D., *Wpływ rosyjskiej gwary na system fleksyjny polszczyzny staroobrzędowców w ośrodku augustowskim*, **2(8) 2009**.
226. Perkowska J., *Zróżnicowanie leksyki dotyczącej uprawy ziemniaka w języku mieszkańców wsi wielkopolskich*, **1(3) 2007**.
227. Popławski E., *Antychryst w polskiej leksyce i frazematyce dialektalnej*, **2(12) 2011**.
228. Rak M., *Frazeologia gwar Podtatrza w kontekście frazeologii słowackiej*, **1(3) 2007**.
229. Rak M., *Práwda w gwarze podhalańskiej*, **2(12) 2011**.
230. Rak M., *Listy Jana Karłowicza do Seweryna Udzieli z lat 1888–1900*, **1(13) 2012**.
231. Rak M., *Słownictwo podhalańskie w Etymologicznym słowniku języka polskiego Andrzeja Bańkowskiego*, **1(17) 2014**.
232. Rembiszewska D.K., *Spółgłoski wargowe miękkie we wschodniej części Mazur w ankietach Georga Wenkera*, **1(11) 2011**.
233. Sierociuk J., *Swoistość słowotwórstwa gwarowego (wybrane problemy)*, **1(3) 2007**.
234. Sikora K., *Liczebniki w gwarach Podtatrza (Podhale, Spisz, Orawa)*, **2(2) 2006**.
235. Sikora K., *O gwarowej partykule TA (na przykładzie gwar góralskich)*, **1(5) 2008**.
236. Szpiczakowska M., *O pewnym przypadku akania w dialekcie północnokresowym. (Osobliwa forma narzędnika liczby pojedynczej rodzaju żeńskiego)*, **1(5) 2008**.
237. Waniakowa J., *Polskie gwarowe nazwy dziko rosnących roślin zielnych na tle nazw słowiańskich i europejskich*, **1(17) 2014**.
238. Wronicz J., *Mowa Ślązaków – gwara, dialekt czy język regionalny (w związku z próbą zmiany statusu prawnego)*, **1(15) 2013**.

VI Etnolingwistyka

239. Bartmiński J., *Rola etymologii w rekonstrukcji językowego obrazu świata*, **2(16) 2013**.
240. Kielak O., *Koza i kozioł w polskich przysłowiacz oraz wyrażeniach przysłowiowych. Jeden czy dwa językowo-kulturowe obrazy zwierząt?*, **2(18) 2014**.
241. Niebrzegowska-Bartmińska S., *Ustalanie znaczeń symbolicznych w słowniku etnolingwistycznym*, **1(15) 2013**.
242. Niewiara A., *Słowa klucze kultury w sytuacji bliskiego sąsiedztwa kultur i powinowactwa językowego (dusza – serce)*, **2(20) 2015**.
243. Rak M., *Co to jest kulturem?*, **2(20) 2015**.
244. Tyrpa A., *Stereotypy etniczne w różnych językach – narodowe? Międzynarodowe? Uniwersalne?*, **1(15) 2013**.

VII Onomastyka

245. Jaracz M., *Antroponimia Żydów w przestrzeni nazewniczej międzywojennej Bydgoszczy – system imion*, **1(19) 2015**.
246. Naruszewicz-Duchlińska A., *Dzień Ziobry – czyli o humorystycznym wykorzystywaniu nazw własnych w Internecie*, **1(3) 2007**.
247. Nowakowska A., Tomczak L., *Nazwiska jako składniki syntaktyczne przysłów*, **1(3) 2007**.
248. Rogowska-Cybulska E., *O sposobach tworzenia nazw miejscowości w świetle etymologii ludowej*, **1(19) 2015**.
249. Waniakowa J., Waniak W., *Skrótowce stylizowane w chrematonimii astronomicznej*, **1(3) 2007**.

VIII Język artystyczny

250. Śliwiński W., *Poetyzmy z rzeczownikami oznaczającymi twory przyrody nieożywionej w wierszach polskich od XVI do XX w.*, **2(2) 2006**.
251. Winiarska J., *„Liście podzwaniające śmiercią...” Sposoby konstruowania obrazów śmierci w poezji Haliny Poświatowskiej*, **1(3) 2007**.

IX. Z przeszłości językoznawstwa

252. Czelakowska A., *Kognitywna myśl o języku w pracach Jana Rozwadowskiego*, **1(3) 2007**.
253. Dobosz K., *Początki i pierwszy tom „Rocznika Orientalistycznego”. Przyczynek do dziejów czasopisma*, **2(14) 2012**.
254. Dunaj B., *Wspomnienie o Profesorze Mieczysławie Karasiu (w 30. rocznicę śmierci)*, **2(4) 2007**.
255. Godyń J., *Ewa Ostrowska (1907–1977). Badaczka językowego piękna (w stulecie urodzin i trzydziestolecie śmierci)*, **2(4) 2007**.
256. Kucała M., *Profesor Kazimierz Nitsch. W 50. rocznicę śmierci*, **1(5) 2008**.
257. Kucała M., *Profesora Stanisława Urbańczyka życie w miłości do wiedzy*, **2(8) 2009**.
258. Labocha J., *Profesor Teresa Orłoś – wybitna polska bohemistka*, **1(15) 2013**.
259. Malec M., *Wkład krakowskiego językoznawstwa polonistycznego do nauki o imionach osobowych*, **1(1) 2006**.
260. Malec M., *Witold Taszycki (1898–1979)*, **2(8) 2009**.
261. Nagórko A., *Aleksander Brückner – ein polnischer Slawist in Berlin – oder die Einsamkeit der Grenzgänger*, **1(13) 2012**.
262. Okoniowa J., Reichan J., *Profesor Mieczysław Karaś w Pracowni Atlasu i Słownika Gwar Polskich. W 30. rocznicę śmierci*, **1(5) 2008**.
263. Papierz M., *Jan Baudouin de Courtenay i Słowacy*, **2(8) 2009**.
264. Pisarek W., *Zenon Klemensiewicz – w czterdziestolecie śmierci*, **2(8) 2009**.
265. Podolak B., *Walenty Skorochód Majewski – zapomniany archiwista i pasjonat języków wschodnich*, **1(13) 2012**.

266. Radwańska-Williams J., *The relationship between Baudouin and Kruszewski in its psychological and biographical aspects*, **1(11) 2011**.
267. Rak M., *Listy Izydora Kopernickiego do Seweryna Udzieli z lat 1887–1891*, **1(15) 2013**.
268. Rudnicka E., *Elementy informacji gramatycznej w słowniku pod red. Tadeusza Lehra-Spławińskiego jako przykład uwarunkowań socjokulturowych w leksykografii*, **1(19) 2015**.
269. Skarżyński M., *O prof. Henryku Ułaszynie (w 50. rocznicę śmierci)*, **2(2) 2006**.
270. Skarżyński M., [oprac.], *Ze wspomnień Henryka Ułaszyna – „Brückneriada”*, **2(2) 2006**.
271. Skarżyński M. [oprac.], *Nieznane listy Jana Baudouina de Courtenay do Kazimierza Nitscha z lat 1905–1928, cz. I: 1905–1910*, **1(3) 2007**.
272. Skarżyński M. [oprac.], *Nieznane listy Jana Baudouina de Courtenay do Kazimierza Nitscha z lat 1905–1928, cz. II: 1911–1928*, **2(4) 2007**.
273. Skarżyński M. [oprac.], *Nieznane listy Jana Baudouina de Courtenay do Jana M. Rozwadowskiego*, **1(5) 2008**.
274. Skarżyński M., *Kazimierz Nitsch w Olsztynie w 1956 r. Odnaleziony „wykład z dialektologii”*, **2(14) 2012**.
275. Skarżyński M., *„W jaki sposób wzmocnić u nas językoznawstwo?” – lingwistyka polska w wypowiedziach uczonych z lat 1918–1919*, **2(18) 2014**.
276. Stachowski K., *Władysława Kotwicza niepublikowany Rzut oka na losy orientalistyki w Polsce (1938)*, **2(14) 2012**.
277. Stachowski M., *Tadeusz Kowalski a sprawa jego niedoszedłego wyjazdu na Uniwersytet Stambulski*, **1(9) 2010**.
278. Stachowski M., *Teoria nostratyczna i szkoła moskiewska*, **1(11) 2011**.
279. Stachowski M., *Teoria altajska*, **2(14) 2012**.
280. Stachowski M., *Marr i maryzm*, **2(16) 2013**.
281. Strutyński J., *Tadeusz Milewski (1906–1966)*, **1(1) 2006**.
282. Szlachowska-Winiarzowa L., *Ulotne interpretacje, wieczne zapisy. Doświadczenia leksykografa przy opracowywaniu nazw przyrodniczych do suplementu Słownika staropolskiego*, **2(18) 2014**.
283. Ułaszyn H., *Jan Baudouin de Courtenay. Charakterystyka ogólna uczonego i człowieka (1845–1929)*, **2(8) 2009** (reprint).
284. Żmigrodzki P., *Z nieznanych kart historii polskiej leksykografii: Słownik do Trylogii Ignacego Strycharskiego*, **1(9) 2010**.

X Językoznawstwo stosowane

285. Cockiewicz W., *Sporne problemy morfologii czasownika w opisach gramatycznych i w nauczaniu języka polskiego jako obcego*, **2(12) 2011**.
286. Cockiewicz W., *Jak uporządkować terminologiczny chaos w glottodydaktyce i po co?*, **1(15) 2013**.
287. Janowska I., *Kompetencja komunikacyjna a glottodydaktyka*, **2(20) 2015**.
288. Kowalik J., *Językoznawstwo a szkolna nauka o języku*, **1(1) 2006**.
289. Kowalik J., *Dydaktyka języka ojczystego a glottodydaktyka. Podwójny wymiar edukacji językowej*, **1(7) 2009**.
290. Ligara B., *Relacje między językiem ogólnym a językiem specjalistycznym w perspektywie językoznawstwa polonistycznego, stosowanego i glottodydaktyki*, **2(12) 2011**.

291. Martyniuk W., *Edukacyjna sprawność językowa w ujęciu działaniowym Rady Europy*, **2(20) 2015**.
292. Miodunka W.T., *Programy nauczania języka polskiego jako obcego w rzeczywistości europejskiej*, **1(13) 2012**.
293. Seretny A., *Wskaźnik czytelności tekstu jako pomoc w określaniu stopnia jego trudności*, **2(2) 2006**.
294. Seretny A., *Podejście leksykalne Michaela Lewisa a glottodydaktyka polonistyczna*, **1(11) 2011**.
295. Seretny A., *Zasób leksykalny obcojęzycznych użytkowników polszczyzny*, **2(20) 2015**.
296. Strokowski W., *Rozwój teorii (metodologii) składniowych a szkolne i uniwersyteckie nauczanie składni*, **1(7) 2009**.

XI Bilingwizm polsko-obcy w Polsce i w świecie

297. Dębski R., *Phonological patterns in the speech of English-Polish bilingual children in Australia. Initial Findings*, **2(20) 2015**.
298. Guillermo-Sajdak M., *Modele stawania się i bycia dwujęzycznym przedstawicieli Polonii argentyńskiej*, **1(17) 2014**.
299. Ligara B., *Bilingwizm w tekście zapisany. Część I. Status lingwistyczny. Paradygmaty badawcze*, **1(17) 2014**.
300. Ligara B., *Bilingwizm w tekście zapisany. Część II. Wykładniki transkodowe w tekście. Gatunki*, **2(18) 2014**.
301. Lipińska E., *Dwujęzyczność kognitywna*, **2(20) 2015**.
302. Masiewicz A., *L'apport des études sur les parlars bilingues dans l'enseignement/apprentissage du polonais en milieu francophone*, **1(17) 2014**.
303. Miodunka W.T., *Dwujęzyczność polsko-obca w Polsce i poza jej granicami. Rozwój i perspektywy badań*, **1(17) 2014**.
304. Miodunka W., *Znaczenie prac Romana Laskowskiego dla badań akwizycji języka polskiego poza granicami kraju oraz dwujęzyczności polsko-obcej*, **nr specjalny 2015**.
305. Sansault D., *Représentations affectives dans le répertoire langagier de lycéens bilingues polono-français*, **1(17) 2014**.
306. Wróblewska-Pawlak K., *O naturalnej dwujęzyczności i przekazywaniu języka dzieciom w sytuacji imigracji*, **1(17) 2014**.

XII Językoznawstwo konfrontatywne

307. Koseska-Toszeva V., *Gramatyka konfrontatywna języków polskiego i bułgarskiego*, **1(11) 2011**.
308. Fijałkowska W., *Le prefixoïde – un outil de description morphologique et élément du système de la langue française et polonaise*, **2(18) 2014**.

XIII Leksykografia polska

309. Jadacka J., *Pluralia tantum w opisie leksykograficznym*, **1(1) 2006**.
 310. Żmigrodzki P., Przybylska R., Dunaj B., *O potrzebie wielkiego słownika języka polskiego*, **1(1) 2006**.
 311. Żmigrodzki P., *Z leksykograficznej listy nieobecności: przymiotnik ocenny*, **2(4) 2007**.

X Personalia

312. Cieślíkowa A., *Kazimierz Rymut 18 XII 1935–14 XI 2006*, **1(3) 2007**.
 313. Cieślíkowa A., *Ewa Rzetelska-Feleszko 14 V 1932–22 II 2009*, **1(7) 2009**.
 314. Czelakowska A., *Profesor Roman Laskowski (17 II 1936–21 VI 2014)*, **nr specjalny 2015**.
 315. Gębał P.E., *Władysław T. Miodunka – twórca krakowskiej szkoły grłottodydaktyki porównawczej*, **2(20) 2015**.
 316. Godyń J., *Jubileusz dr hab. Zofii Cygal-Krupy i prof. dr hab. Aleksandra Zajdy*, **1(5) 2008**.
 317. Godyń J., *Józef Bubak w dziesięciolecie śmierci*, **1(7) 2009**.
 318. Godyń J., *Jubileusz 40-lecia pracy naukowej prof. dr hab. Jadwigi Kowalikowej*, **2(8) 2009**.
 319. Godyń J., *Jubileusz Profesora Bogusława Dunaja: uczonego, nauczyciela, organizatora nauki*, **2(10) 2010**.
 320. Godyń J., *Irena Bajerowa 13 III 1921–30 VI 2010*, **2(10) 2010**.
 321. Grochowski M., *Pożegnanie Profesora Romana Laskowskiego*, **2(18) 2014**.
 322. Jadacka H., *Profesor Halina Satkiewicz 1928–2012*, **1(15) 2013**.
 323. Kleszczowa K., *Słowotwórstwo w dorobku naukowym Marii Honowskiej*, **1(13) 2012**.
 324. Komorowska E., *Profesor Maria Honowska – człowiek o wielkim sercu*, **1(13) 2012**.
 325. Kowalik K., *Profesor Krystyna Pisarkowa (30 stycznia 1932–27 lutego 2010)*, **2(10) 2010**.
 326. Kowalik K., *Prof. dr hab. Roman Laskowski (17 II 1936–21 VI 2014)*, **2(18) 2014**.
 327. Mieczkowska H., *Profesor Maria Honowska. Morfologia słowiańska – od synchronii do diachronii*, **1(13) 2012**.
 328. Miodunka W.T., *O obecność w historii języka polskiego studiów nad polszczyzną mniejszości narodowych i grup etnicznych. Jubileusz prof. Marii Strycharskiej-Brzeziny*, **2(10) 2010**.
 329. Papierz M., *Wspomnienie o Profesor Marii Honowskiej (1924–2009)*, **1(7) 2009**.
 330. Puzynina J., *Taka Ona była*, **2(10) 2010**.
 331. [Red.], *Doktorat honorowy dla prof. Wojciecha Smoczyńskiego*, **2(4) 2007**.
 332. Rusek Z., *Profesor Kazimierz Polański 6 IV 1929–6 II 2009*, **1(7) 2009**.
 333. Skarżyński M., *Dr Marcin Preyzner 1945–2013*, **2(16) 2013**.

XII Debiuty naukowe

334. Andrzejczuk A., *(Nie) tylko w liczbie mnogiej. Rozważania o szeroko rozumianych pluralia tantum*, **2(4) 2007**.
 335. Bloch J., *To nie jest pytanie do głowy państwa, czyli o strategiach nieudzielania odpowiedzi dziennikarzom przez osoby publiczne. Cz. 1: Eksplicytne akty nieudzielania odpowiedzi*, **1(3) 2007**; *Cz. 2: Impli-cytne strategie nieudzielania odpowiedzi*, **2(4) 2007**.

336. Bobrowski J., *Semantyka rzeczowników niby-osobowych na przykładzie nazw bóstw antycznych w dramatach Stanisława Wyspiańskiego*, **2(14) 2012**.
337. Czelakowska A., *Nauka o dźwiękach mowy w gramatykach Onufrego Kopczyńskiego*, **1(1) 2006**.
338. Dobrowolska M., *Hiponimy miejsca w polskiej Słownosieci i amerykańskiej bazie WordNet*, **1(15) 2013**.
339. Dudzik A., *Struktura opowiadań tworzonych przez dzieci dwuipół- i trzyipółletnie w interakcji z dorosłym*, **1(5) 2008**.
340. Fabisiak S., *Przejawy imitacyjności w systemie gramatycznym polskiego języka migowego*, **1(9) 2010**.
341. Fabiszak J., *Relacje nadawczo-odbiorcze w komunikacji za pomocą statusów opisowych*, **2(6) 2008**.
342. Głąbska M., Stankiewicz J., *Monografia przyrostka jako przedmiot opisu słowotwórczego (na marginesie książki Michała Szczyszka Derywaty z przyrostkiem -owicz w języku polskim (doba nowopolska))*, **1(5) 2008**.
343. Górnaś W., *Antagoniści czy antagoniści?*, **1(7) 2009**.
344. Grzegorek K., *Językowe symbole polityczne. Próba definicji*, **2(16) 2013**.
345. Jankowski J., *Problematyczne w tłumaczeniu na język polski idiomy i słowa portugalskie na podstawie opowiadania Wieczna Prządka Mia Couto*, **2(4) 2007**.
346. Kamasa V., *Niewerbalne rytuały liturgii mszalnej w perspektywie Goffmanowskiej*, **2(6) 2008**.
347. Kieraś W., *Analiza wybranych czasowników polskich w aparacie ram interpretacyjnych*, **2(6) 2008**.
348. Kilar M., *O polszczyźnie listów Szymona Dowkonta (na przykładzie fonetyki, fleksji i składni)*, **2(8) 2009**.
349. Kozyra A., *Geminaty w językach słowiańskich*, **1(5) 2008**.
350. Kułacka A., *Badania nad prawem Menzeratha-Altmana*, **2(6) 2008**.
351. Kurowska E., *Źródła materiału imienniczego w Bogactwach mowy polskiej Alojzego Osińskiego (na podstawie wybranych tomów)*, **1(9) 2010**.
352. Łachnik J., *Analiza aktywności słowotwórczej zaimka sam (opis gniazdowy)*, **2(2) 2006**.
353. Markowicz A., *Aktywność słowotwórcza przyimka BEZ*, **2(6) 2008**.
354. Masny B., *Dynamika opisu zjawisk świetlnych w tekstach Bolesława Leśmiana*, **1(13) 2012**.
355. Matyka A., *Aktywność słowotwórcza przyimków przestrzennych*, **2(4) 2007**.
356. Mitrenga B., *Nazwy zmysłu smaku w języku polskim*, **2(8) 2009**.
357. Osowski B., *Przymiotnik w gwarach wielkopolskich jako przedmiot zainteresowania dialektologa*, **2(6) 2008**.
358. Pandera M., *E-syntaksa, czyli próba charakterystyki syntaktycznej języka pogawędek internetowych*, **2(8) 2009**.
359. Piechnik A., *Językowy obraz obcego w nieoficjalnych nazwaniach ludności wiejskiej*, **1(1) 2006**.
360. Płońska D., *Przekleństwo – uwarunkowania kulturowe. Uwagi wstępne*, **1(9) 2010**.
361. Potępa K., *Realizacja grup tś, dź w języku inteligencji wiejskiej (na przykładzie wsi podśądeckich)*, **2(18) 2014**.
362. Przygudzka M., *Gniazda słowotwórcze leksemów dotyczących kultu religijnego*, **2(4) 2007**.

363. Rabiej A., *Perspektywy języka polskiego w Unii Europejskiej. Przykład irlandzki*, **2(2) 2006**.
364. Sobański T., *Spontaniczne nabywanie umiejętności wymowy wybranych elementów segmentalnych w języku hiszpańskim przez rodowitych użytkowników języka polskiego – studium przypadku*, **1(19) 2015**.
365. Stepowany A., *Opisy leksykograficzne dopowiedzeń frazeologicznych i ich homonimów we współczesnych ogólnych słownikach języka polskiego*, **2(2) 2006**.
366. Szalkiewicz Ł., *Chamy posły i zuchy doktory – głos w sprawie deprecjatywności*, **1(9) 2010**.
367. Szczurek A., *Niektóre funkcje wyrazów mimicznych w procesie komunikacji*, **1(3) 2007**.
368. Wanot M., *Gniazda słowotwórcze od nazw krajów (państw) europejskich. Zakres potencjalności*, **2(4) 2007**.
369. Wiraszka Ł., *O werbalnym przywłaszczaniu mienia. Modalne użycia czasownika mieć a zjawisko subiektywizacji*, **2(6) 2008**.
370. Woźna D., *Z problematyki opisu gwarowego słownictwa kulinarnego na przykładzie nazw zup w języku mieszkańców Bukówca Górnego (pow. Leszno)*, **1(9) 2010**.
371. Żabowska M., *Zróżnicowanie semantyczne partykuł epistemicznych*, **1(1) 2006**.
372. Żurowski S., *W poszukiwaniu definicji muzyki*, **1(5) 2008**.

XV Dopiski do wcześniejszych artykułów

373. Cockiewicz W., *WARA OD MIOTŁY? Odpowiedź na polemikę profesora Władysława Miodunki*, **1(17) 2014**.
374. Cockiewicz W., *O wierności i uciążliwości, a o metaforze całkiem przy okazji (odpowiedź na krytykę pani profesor Elżbiety Muskat-Tabakowskiej)*, **2(18) 2014**.
375. Miodunka W.T., *O definiowaniu języków ojczystego i obcego oraz o „terminologicznym chaosie” w glottodydaktyce – polemicznie*, **2(16) 2013**.
376. Muskat-Tabakowska E., *Pies wierny, ale uciążliwy, czyli rzecz o metaforze (Leśmiana i nie tylko)*, **2(18) 2014**.
377. Sikora K., *Jeszcze w sprawie gwarowych liczebników*, **2(4) 2007**.

XVI Kronika i varia

378. Budzik M., Godyń J., *Ogólnopolska konferencja naukowa „Współczesna polszczyzna – stan, perspektywy, zagrożenia”, Tarnów 7–8 grudnia 2006 r.*, **1(3) 2007**.
379. Cieślíkowa A., *Refleksje związane z dawnymi i współczesnymi opracowaniami i recenzjami onomastycznymi*, **1(13) 2012**.
380. Godyń J., **1(1) 2006; 2(2) 2006; 1(3) 2007; 2(4) 2007; 1(5) 2008; 2(6) 2008; 1(7) 2009; 2(8) 2009; 1(9) 2010; 2(10) 2010; 1(11) 2011; 2(12) 2011**.
381. Górny H., *XV Ogólnopolska Konferencja Onomastyczna, Kraków 21–23 września 2006*, **1(3) 2007**.
382. *Komunikaty Rady Języka Polskiego*, **1(1) 2006**.
383. *Od Redakcji*, **1(1) 2006**.

384. Miodunka W.T., *IV Kongres Polonistyki Zagranicznej „Polonistyka bez granic”, Uniwersytet Jagielloński 9–11 października 2008 r.*, 1(7) 2008.
385. Przybylska R., *Obchody dwudziestolecia polonistyki w Korei Południowej*, 1(5) 2008.
386. Przybylska R., *Nowe czasopismo językoznawcze*, 2(8) 2009.
387. Redakcja, *Dziesięć lat „LingVariów”*, 2(20) 2015.
388. [Red.] *Habilitacje i doktoraty z językoznawstwa na Wydziale Polonistyki UJ*, 2(4) 2007, 2(6) 2008, 2(8) 2009, 2(10) 2010, 2(12) 2011, 2(14) 2012, 2(16) 2013, 2(18), 2014, 2(20) 2015.
389. *Rezolucja Europejskiej Federacji Narodowych Instytucji do spraw Języka (EFNIL) Użycie języka w dydaktyce uniwersyteckiej i badaniach naukowych*, 1(19) 2015.
390. Sagan-Bielawa M., *Konferencja Komisji Socjolingwistyki afiliowanej przy Międzynarodowym Komitecie Slawistów „Języki słowiańskie w ujęciu socjolingwistycznym”, Kraków 10–11 czerwca 2011*, 2(12) 2011.
391. *Stanowisko Rady Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk w sprawie statusu języka polskiego w publikacjach naukowych*, 1(13) 2012.

Indeks autorów

(numery po nazwisku autora oznaczają pozycje w głównej części bibliografii)

Andrzejczuk A. 334

Antas J. (współaut.) 1

Apresjan Ju.D. 2

Bajerowa I. 124

Bal A. 125

Bańko M. 41

Bartmiński J. 239

Bieńkowska D. (współaut.) 126

Bloch J. 335

Bogusławski A. 3

Bobrowski I. 42

Bobrowski J. 336

Bojałkowska K. 43

Borowiec K. 127

Budzik M. (współaut.) 378

Burkacka I. 44, 45, 46, 47

Cieślíkowa A. 128, 312, 313, 379

Cockiewicz W. 4, 48, 285, 286, 373, 374

Czajkowska-Kisiel M. (współaut.) 104

Cząstka-Szymon B. 208

Czelakowska A. 49, 252, 314, 337

Czerepowicka M. 50

Danielewiczowa M. 5

Derwojedowa M. 51

Deptuchowa E. 129; (współaut.) 130

Dębski R. 297

Dobosz K. 253

Doboszyńska-Markiewicz K. 52

Dobrowolska M. 338

Drabik B. (współaut.) 6

Dubisz S. 131

Dudzik A. 339

Dunaj B. 132, 254; (współaut.) 310

Fabisiak S. 340

Fabiszak J. 341

Fałowski A. 133

Fellerer J. 53

Fijałkowska W. 308

Frączek A. 134

Garczyńska J. 209

Gębal P.E. 315

Gliszczyńska A. 210

Głąbska M. (współaut.) 342

Głuszkowski M. 211

Gold D.L. 198

Godyń J. 255, 316, 317, 318, 319, 320, 380;
(współaut.) 378

Gotówka A. 212

Górnaś W. 343

Górny H. 381

- Graf M. 54
Grochowski M. 55, 56, 321
Grybosiova A. 57
Grzegorzczkova R. 7
Grzegorek K. 344
Guillermo-Sajdak M. 298
- Hrabia M. 8
- Idzo M. 58
- Jadacka H. 59, 60, 309, 322
Jankowski J. 345
Janowska A. 135, 136
Janowska I. 287
Jaracz M. 61, 245
Jastrem'ska T. 213
Jawór A. 62
- Kaczan A. 199
Kallas K. 63
Kamasa V. 346
Kaproń-Charzyńska I. 64
Karaś H. 214
Karpilowska E.A. 9
Karpluk M. 137
Kielak O. 200, 240
Kieraś W. 347
Kiklewicz A. 10, 11, 12, 65
Kilar M. 348
Kiraga S. 66
Kisiel A. 67
Kleszczowa K. 138, 323; (współaut.) 68
Kliś B. 69
Kobus J. 215
Kominek A. 14, 70
Komorowska E. 324
Koniusz E. 216
Koriakowcewa E. 13
Koseska-Toszeva V. 307
Kostrzewa D. 71
Kościerzyńska J. 72
Kowalik J. 288, 289
Kowalik K. 325, 326
Koziara S. 73
Kozyra A. 349
- Krążyńska Z. 139, 140, 141
Kregždys R. 142, 201
Kubicka E. 74, 75, 76, 77, 78
Kubiszyn-Mędrala Z. 79
Kucała M. 256, 257
Kucharzyk R. 217
Kulwicka-Kamińska J. 143
Kułacka A. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 350
Kurdyła T. 80, 81
Kurowska E. 351
Kuźmicki M. 144, 145
Kuźniak M. (współaut.) 82
Kwaśnicka-Janowicz A. 146, 218
- Labocha J. 21, 219, 258
Laskowski R. 22
Ligara B. 147, 148, 290, 299, 300
Lipińska E. 301
- Łachnik J. 83, 84, 85, 352
Łuczyński M. 202
- Malec M. 259, 260
Mańczak-Wohlfeld E. (współaut.) 82
Markowicz A. 353
Martowicz A. (zob. też Stepowany A.) 86
Martyniuk W. 291
Masiewicz A. 302
Masłej D. 149
Masny B. 354
Matyka A. 355
Mędelska J. 150, 220
Michalska P. 151
Mieczkowska H. 327
Mika T. 152, 153
Milewska B. 87
Miodunka W.T. 154, 292, 303, 304, 328, 375
384
Mitrenga B. 356
Młynarczyk E. 155
Morita K. 221
Moroz A. 88, 89
Muskat-Tabakowska E. 376
- Nagórko A. 261
Naruszewicz-Duchlińska A. 246

- Neméth M. 156
 Niebrzegowska-Bartmińska S. 241
 Niewiara A. 157, 242
 Nowak T. 23, 90, 91
 Nowakowska A. (współaut.) 247
- Ochmann D. 92
 Okoniowa J. 222; (współaut.) 262
 Olma M. 158
 Osiewicz M. 159, 160; (współaut.) 24
 Osowski B. 223, 224, 357
 Ostaszewska D. 161
 Ożóg K. 93
- Pałka P. 94
 Pandera M. 358
 Papierz M. 263, 329
 Pastuchowa M. 162
 Paško D. 225
 Perkowska J. 226
 Piechnik A. 359
 Piel A. 95, 96, 163
 Pisarek W. 264
 Pluskota K. 97
 Płońska D. 360
 Podolak B. 265
 Popławski E. 227
 Potępa K. 361
 Przepiórkowski A. 98
 Przybylska R. 99, 100, 385, 386; (współaut.) 310
 Przygudzka M. 362
 Puda-Blokesz M. 164
 Puzynina J. 101, 165, 330
- Rabiega-Wiśniewska J. 25
 Rabiej A. 363
 Rada Języka Polskiego 382, 391
 Radwańska-Williams J. 266
 Rak M. 228, 229, 230, 231, 243, 267
 Redakcja 387
 Red. 331, 388,
 Reichan J. (współaut.) 262
 Rejter A. 166
 Rembiszewska D.K. 232
 Rezolucja EFNIL 389
- Rodek E. 167
 Rogowska-Cybulska E. 248
 Rojczyk A. 26, 102
 Rojszczak-Robińska D. 168, 169
 Rudnicka E. 103, 268
 Rusek Z. 332
 Rutkowski P. (współaut.) 104
 Rybka P. 27, 28
- Sagan-Bielawa M. 390
 Sansault D. 305
 Sawicka I. 105
 Seretny A. 293, 294, 295
 Siekiera R. 29
 Sierociuk J. 170, 233
 Sikora K. 106, 107, 234, 235, 377
 Siuciak M. 171
 Skarżyński M. 203, 269, 270, 271, 272, 273, 274, 275, 333
 Skibski K. (współaut.) 24
 Słoboda A. 172, 173, 174
 Sobański T. 364
 Stachowski K. 276
 Stachowski M. 175, 176, 177, 204, 205, 206, 277, 278, 279, 280
 Stachowski S. 178
 Stankiewicz J. (współaut.) 342
 Stawnicka J. 108
 Steczko I. 179
 Stefańczyk W.T. 109
 Stepowany A. (zob. też Martowicz A.) 365
 Stramczewska O. 180
 Strokowski W. 296
 Struminsky B.A. 207
 Strutyński J. 281
 Szalkiewicz Ł. 366
 Szczurek A. 367
 Szelachowska-Winiarzowa L. 282
 Szpiczakowska M. 236
 Szumska D. 30
- Śliwiński W. 110, 181, 250
 Świdziński M. 31, 111
- Termińska K. (współaut.) 112
 Tokarski R. 32

- Tomczak L. (współaut.) 247
Topolińska Z. 112
Tutak K. 182, 183, 184, 185
Tyrpa A. 244
- Ułaszyn H. 283
Umińska-Tytoń E. (współaut.) 126
- Waniak W. (współaut.) 249
Waniakowa J. 114, 237; (współaut.) 249
Wanicowa Z. (współaut.) 130
Wanot M. 115, 368
Waszakowa K. 33, 116
Waśkowski K. 186
Wilkoń A. 187
Willim E. 117
Winiarska J. 34, 251; (współaut.) 35
Wiraszka Ł. 369
- Wiśnicki M. 118
Włodarczyk H. 36
Wołek M. 37
Wołowska K. 38
Woźna D. 370
Wronicz J. 238
Wróbel H. 119
Wróblewska-Pawlak K. 306
- Zabawa M. 120
Zajda A. 188, 189, 190, 191, 192, 193, 194, 195,
196
Załązińska A. 39; (współaut.) 6, 35
Zarębski R. 197
- Żabowska M. 371
Żmigrodzki P. 121, 284, 311; (współaut.) 310
Żurowski S. 40, 122, 123, 372

**HABILITACJE I DOKTORATY Z JĘZYKOZNAWSTWA
NA WYDZIALE POLONISTYKI UJ
W ROKU AKADEMICKIM 2014/2015**

Habilitacje

Waldemar MARTYNIUK

Mirosława SAGAN-BIELAWA

Doktoraty

Małgorzata BANACH, *Rozumienie tekstu pisanego przez zdających egzamin certyfikacyjny z języka polskiego jako obcego na poziomie B2 w latach 2005–2008.*

Promotor: prof. dr hab. Władysław MIODUNKA

Dominika BUCKO, *Strategie czytania hipertekstu podejmowane przez uczących się języka polskiego jako obcego podczas realizacji zadań.*

Promotor: prof. dr hab. Władysław MIODUNKA

Malwina JABCZUGA-GĘBALSKA, *Neologizmy w dramatach Stanisława Wyspiańskiego na tle normy językowej przełomu XIX i XX wieku.*

Promotor: prof. dr hab. Władysław ŚLIWIŃSKI

Magdalena NIEMCZYK-JACEK, *Kategoria potoczności w tekście literackim (na przykładzie dramatów Stanisława Wyspiańskiego).*

Promotor: prof. dr hab. Władysław ŚLIWIŃSKI

Uzupełnienie do roku akademickiego 2013/2014

Marta GUILLERMO-SAJDAK, *Bilingwizm polsko-hiszpański w Argentynie. Drogi akulturacji polskich emigrantów w Buenos Aires, Córdoba, Santa Fe oraz Misiones.*

Promotor: prof. dr hab. Władysław MIODUNKA

BIBLIOTEKA „LingVariów”

- t. 1: *Listy Jana Baudouina de Courtenay do Henryka Ułaszyna z lat 1898–1929*, oprac. M. Skarżyński i M. Smoczyńska, Kraków 2007.
- t. 2: *W kręgu języka. Materiały konferencji „Słowotwórstwo – słownictwo – polszczyzna kresowa” poświęconej pamięci Profesor Zofii Kurzowej*. Kraków 16–17 maja 2008 r., pod red. M. Skarżyńskiego i M. Szpiczakowskiej, Kraków 2009.
- t. 3: *Język z różnych stron widziany. Materiały ogólnopolskiej doktorancko-studenckiej konferencji naukowej „Z zagadnień metodologii badań językoznawczych”*. Kraków 10–11 marca 2008 r., pod red. M. Skarżyńskiego i A. Czelakowskiej, Kraków 2009.
- t. 4: J. Godyń, *Studia historycznojęzykowe, edytorskie, kulturalnojęzykowe*, Kraków 2009.
- t. 5: *Polszczyzna mówiona ogólna i regionalna. Materiały ogólnopolskiej konferencji naukowej*, Kraków, 25–26 września 2008 r., pod red. B. Dunaja i M. Raka, Kraków 2009.
- t. 6: A. Czelakowska, *Opisy fleksyjne w gramatykach polskich lat 1817–1939*, Kraków 2010.
- t. 7: H. Ułaszyn, *Z Kopiowanej na katedry uniwersyteckiej. Wspomnienia*. Z rękopisu opracował, opatrzył przypisami i wydał M. Skarżyński, Kraków 2010.
- t. 8: A. Czelakowska, M. Skarżyński, *Materiały do dziejów polskiego językoznawstwa. Listy Jana Baudouina de Courtenay, Jana Łosia, Kazimierza Nitscha, Jana Rozwadowskiego, Henryka Ułaszyna*, Kraków 2011.
- t. 9: *Symbolae grammaticae in honorem Boguslai Dunaj*, pod red. R. Przybylskiej, J. Kąsia i K. Sikory, Kraków 2010.
- t. 10: *Silva rerum philologicarum. Studia ofiarowane Profesor Marii Strycharskiej-Brzezynie z okazji Jej jubileuszu*, pod red. J. S. Gruchały i H. Kurek, Kraków 2010.
- t. 11: M. Rak, *Materiały etnograficzne z Podhala Ignacego Moczydłowskiego*, Kraków 2011.
- t. 12: T. Kurdyła, *Funkcje formantów rzeczownikowych w polszczyźnie ludowej (na przykładzie trzech wsi podkarpackich)*, Kraków 2011.

- t. 13: W. Cockiewicz, *Metaforyka Leśmiana (Analiza lingwistyczna)*, Kraków 2011.
- t. 14: *Badania historycznojęzykowe. Stan, metodologia, perspektywy*, pod red. B. Dunaja i M. Raka, Kraków 2011.
- t. 15: *Języki słowiańskie w ujęciu socjolingwistycznym. Prace przygotowane na XV Międzynarodowy Kongres Słowistów, Mińsk 2013*, pod red. H. Kurek, Kraków 2013.
- t. 16: K. Tutak, *O dedykacjach w drukach polskich XVI i XVII w. (grafia i interpunkcja)*, Kraków 2013.
- t. 17: *Badania dialektologiczne. Stan, perspektywy, metodologia. Materiały konferencji naukowej „Gwara i tekst”*, Kraków, 27–28 września 2013 r., pod red. M. Raka i K. Sikory, Kraków 2014.
- t. 18: M. Sagan-Bielawa, *Dziedzictwo pozaborowe. Społeczna świadomość językowa Polaków w Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 2014.
- t. 19: M. Rak, *Kulturemy podhalańskie*, Kraków 2015.

Biblioteka „LingVariów”. „Seria Glottodydaktyka”

- t. 1: *Programy nauczania języka polskiego jako obcego. Poziomy A1 – C2*. Praca zbiorowa pod red. I. Janowskiej, E. Lipińskiej, A. Rabiej, A. Seretny i P. Turka, Kraków 2011.
- t. 2: T. Czerkies, *Tekst literacki w nauczaniu języka polskiego jako obcego (z elementami pedagogiki dyskursywnej)*, Kraków 2012.
- t. 3: B. Ligara, W. Szupelak, *Lingwistyka i glottodydaktyka języków specjalistycznych na przykładzie języka biznesu. Podejście porównawcze*, Kraków 2012.
- t. 4: A. Prizel-Kania, *Rozwijanie sprawności rozumienia ze słuchu w języku polskim jako obcym*, Kraków 2013.
- t. 5: E. Lipińska, A. Seretny, *Integrowanie kompetencji lingwistycznych w glottodydaktyce. Na przykładzie nauczania języka polskiego jako obcego/drugiego. Poradnik metodyczny z ćwiczeniami*, Kraków 2013.
- t. 6: P.E. Gębał, *Modele kształcenia nauczycieli języków obcych w Polsce i w Niemczech. W stronę glottodydaktyki porównawczej*, Kraków 2013.
- t. 7: P.E. Gębał, *Krakowska szkoła glottodydaktyki porównawczej na tle rozwoju glottodydaktyki ogólnej i polonistycznej*, Kraków 2014.
- t. 8: A. Seretny, *Słownictwo w dydaktyce języka. Świat słów na przykładzie języka polskiego jako obcego*, Kraków 2015.
- t. 9: D. Gałyga, *Skuteczność nauczania cudzoziemców języka polskiego jako obcego na przykładzie działalności Instytutu Polonijnego Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1996–2004*, Kraków 2015.
- t. 10: *Umiejętność rozumienia i tworzenia tekstów w świetle Standardów wymagań egzaminacyjnych oraz Europejskiego systemu opisu kształcenia językowego*. Monografia zbiorowa pod red. E. Lipińskiej i A. Seretny, Kraków 2015.

- t. 11: M. Stawicka, *W poszukiwaniu nowej równowagi w nauczaniu języków obcych w szkole wyższej na przykładzie projektu edukacyjnego English++*, Kraków 2015.

Sprzedaż prowadzi
KSIĘGARNIA AKADEMICKA
ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków
e-mail: akademicka@akademicka.pl
Księgarnia internetowa
www.akademicka.pl

INFORMACJE DLA AUTORÓW

1. Objętość artykułów nie powinna przekraczać 27 000 znaków ze spacjami.
2. Prosimy o nadsyłanie pliku pocztą elektroniczną. W wypadku użycia znaków specjalnych (np. fonetycznych oraz fontów niełacińskich) prosimy dołączyć plik artykułu w PDF.
3. Do artykułu prosimy dołączyć streszczenie (10–15 wierszy) i słowa kluczowe w języku angielskim lub polskim.
4. Autorów, którzy pierwszy raz przysyłają do nas tekst, prosimy o podawanie stopnia lub tytułu naukowego, nazwy ośrodka, w którym pracują lub w którym są doktorantami, adresu pocztowego, adresu e-mail.
5. Artykuły doktorantów przeznaczone do działu „Debiuty naukowe” przyjmujemy wyłącznie po zaakceptowaniu ich przez opiekunów naukowych.
6. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania zbyt długich tekstów, jak również nieprzyjęcia tekstu w innej postaci niż tu określona.
7. **Zasady kwalifikowania artykułów do publikacji.**
 - a) **Podstawą zakwalifikowania artykułów do druku są dwie pozytywne recenzje** językoznawców – specjalistów z zakresu, którego dotyczy artykuł – niezwiązanych z Wydziałem Polonistyki UJ. W wypadku zasadniczo sprzecznych ocen redakcja zastrzega sobie prawo powołania trzeciego recenzenta, którego opinia będzie rozstrzygająca.
 - b) **W postępowaniu recenzyjnym zachowywana jest zasada anonimowości autora i recenzenta.** Lista recenzentów współpracujących z czasopiśmie w danym roku jest zamieszczana w 2. numerze rocznika.
 - c) **O wyniku postępowania recenzenckiego** autor jest powiadamiany przez redakcję, otrzymuje także kopie recenzji.
8. Autor jest zobowiązany podać informację o osobach, które w jakikolwiek sposób przyczyniły się do powstania artykułu. Takie postępowanie ma celu uniknięcie sytuacji określanej jako *ghostwriting*, czyli ukrywanie udziału w powstaniu artykułu

osób innych niż oficjalnie figurujące w nagłówku tekstu. Należy więc podawać wszystkich współautorów artykułu, z ich afiliacją, oraz informacje, kto jest autorem koncepcji, założeń, metod itp. wykorzystywanych przy przygotowaniu publikacji. Jeśli w grę wchodzi pomoc osób trzecich lub instytucji, właściwą adnotację należy zamieścić w przypisie.

Sprzecznym z naukową rzetelnością zjawiskiem jest podawanie jako współautorów osób, które nie wniosły żadnego wkładu w publikację (tzw. *guest authorship*).

9. Jeśli artykuł związany jest z badaniami finansowanymi z grantu NCN lub innej instytucji czy stowarzyszenia, autor jest zobowiązany w przypisie podać tę informację wraz z numerem grantu.
10. Odpowiedzialność za zgodne z prawdą zamieszczenie informacji, o których mowa w pkt. 8–9 spoczywa na osobie zgłaszającej tekst do redakcji.

11. Informacje techniczne:

- a) Przypisy tekstowe robimy w wersji „dolne”, tj. u dołu strony, natomiast przypisy bibliograficzne w wersji tzw. oksfordzkiej, tj. (Grzegorzczkowska 2007) lub (Grzegorzczkowska 2007: 23).
- b) Wykresy i fotografie (te drugie w formacie JPEG lub TIFF) itp. prosimy dołączać w osobnych plikach, natomiast w tekście wyraźnie oznaczać miejsca, w których mają być umieszczone.
- c) Tytuły czasopism podajemy w cudzysłowach, tytuły książek, rozdziałów i artykułów kursywą bez cudzysłowów.
- d) Krótkie cytaty umieszczone w tekście zapisujemy w cudzysłowie, dłuższe (ponad trzy wiersze) w osobnych akapitach, mniejszą czcionką niż podstawowa w danym artykule.
- e) Omawiane wyrazy, zwroty, zdania oraz zwroty obcojęzyczne wyodrębniamy kursywą.
- f) Objasnienia znaczeń wyrazów podajemy w łapkach.
- g) Po adresie bibliograficznym należy podać numer DOI, jeśli publikacja go posiada.
- h) Opis bibliograficzny w „Literaturze” po tekście artykułu podajemy następująco:

GROCHOWSKI M., 2004, *Jednostki leksykalne o postaci ba jako komentarz metatekstowy*, „Poradnik Językowy” z. 2, s. 18–26. DOI: XXXX.

PASTUCHOWA M., 2000, *Kierunki leksykalizacji struktur słowotwórczych*, [w:] K. Kleszczowa, L. Selimski (red.), *Słowotwórstwo a inne sposoby nominacji. Materiały z 4 konferencji Komisji Słowotwórstwa przy Międzynarodowym Komitecie Sławi-
stów, Katowice 27–29 września 2000 r.*, Katowice, s. 197–202. DOI: XXXX.

Recenzenci rocznika 10 (2015)

prof. dr hab. Mirosław Bańko, Uniwersytet Warszawski, Warszawa
prof. dr hab. Wiesław Boryś, Instytut Sławistyki PAN, Warszawa
dr hab. Iwona Burkacka, Uniwersytet Warszawski, Warszawa
prof. dr hab. Stanisław Dubisz, Uniwersytet Warszawski, Warszawa
prof. dr hab. Katarzyna Dziubalska-Kołaczyk, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza,
Poznań
prof. dr hab. Maciej Grochowski, Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika, Toruń
prof. Evgenija Karpilows'ka, Національна академія наук України, Київ
prof. dr hab. Aleksander Kikiewicz, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn
prof. dr hab. Krystyna Kleszczowa, Uniwersytet Śląski, Katowice
prof. dr hab. Zdzisława Krączyńska, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań
dr hab. Beata Łukaszewicz, Uniwersytet Warszawski
prof. dr hab. Małgorzata Marcjanik, Uniwersytet Warszawski, Warszawa
prof. dr hab. Tomasz Mika, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań
dr hab. Aleksandra Niewiara, Uniwersytet Śląski, Katowice
prof. dr hab. Anna Pajdzińska, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin
prof. dr hab. Alicja Pihan-Kijasowa, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań
prof. dr hab. Dorota Szumska, Uniwersytet Jagielloński, Kraków
prof. dr hab. Ryszard Tokarski, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska, Uniwersytet Warszawski
prof. dr hab. Anna Tyrpa, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków
prof. dr hab. Jadwiga Waniakowa, Uniwersytet Jagielloński, Kraków
prof. dr hab. Krystyna Waszakowa, Uniwersytet Warszawski, Warszawa
dr Andrzej Zieliński, Uniwersytet Jagielloński, Kraków
prof. dr hab. Piotr Żmigrodzki, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków
prof. dr hab. Urszula Żydek-Bednarczuk, Uniwersytet Śląski, Katowice

